

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X X I V



Rzeszów 2012

RECENZENT TOMU

dr hab. Paweł Grata (URz)

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Basta (redaktor naczelny), Zdzisław Budzyński, Jan Kwak,
Grzegorz Ostasz, Waław Wierzbieniec, Grzegorz Zamoyski (sekretarz)

REDAKTOR NAUKOWY

Grzegorz Zamoyski

SKŁAD KOMPUTEROWY

Grzegorz Zamoyski

© Copyright by
Archiwum Państwowe w Rzeszowie
& Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Rzeszowie

Wydano nakładem: ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W RZESZOWIE

Adres redakcji: 35-959 Rzeszów, ul. Bożnicza 2

tel: (017) 85-32-684, 85-32-670

fax: (017) 85-38-304; e-mail: osrodek@rzeszow.ap.gov.pl

SPIS TREŚCI TOMU XXIV

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

- Rafał Czupryk**, *Eparchie: przemyska, lwowska, łucka w unii z Kościołem łacińskim w XVIII wieku. (Szkic historyczny)*.....5
- Tomasz Pomykacz**, *Centralizacja Austrii w polemice „Czasu” z „Neue Freie Presse” (1864–1914)*.....13
- Sławomir Wnęk**, *Właściciele Boguchwały, dawniej Piotraszówki od pierwszej połowy XV wieku.*39
- Krzysztof Śmiechowski**, *Przesłanki powstania i rozwoju ukraińskiego towarzystwa „Sokół” w Galicji (1894)*.....59
- Małgorzata Gaweł**, *Zarys dziejów Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej w Łące (1860-2010)*71
- Sławomir Mańko**, *Tradycyjne sfery kontaktów chłopsko-żydowskich. Płaszczyzny współpracy i konfliktów (1918-1939)*.....101
- Mirosław Romański**, *Partia Kupiecka RP w Rzeszowie*111
- Monika Kasielska**, *Dwadzieścia lat publicznych służb zatrudnienia w Polsce*119

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

- Jakub Bodaszewski**, *Porównanie Metryki Józefińskiej i Mapy Miega dla miejscowości Żółczów. Przyczynek do badań porównawczych nad źródłami dla historii Galicji z lat 1783-1786*.....137
- Grzegorz Zamoyski**, *Akt szacunkowy Ordynacji Przeworskiej z 1869 roku*147
- Ryszard Tłuczek**, *Galicja Wschodnia w świetle prasy przemyskiej (listopad 1918–czerwiec 1919)*.....185
- Andrzej Wawryniuk**, *Kształtowanie się granicy polsko-ukraińskiej w latach 1944-1948 ze szczególnym uwzględnieniem części województwa rzeszowskiego*.....195
- Arkadiusz Machniak**, *Województwo rzeszowskie w latach 1944-1947 w świetle dokumentów Wydziału I (kontrwywiadu) Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie*.....215
- Robert Szajnar**, *Wybrane problemy dotyczące kwestii ukraińskiej na terenie powiatu łańcuckiego po drugiej wojnie światowej*233

Bogdan Sekściński , <i>Udział adwokatów w postępowaniu przed lubelską Delegaturą Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946-1950)</i>	241
Piotr Wisz , <i>Ulice Boczne w Rzeszowie</i>	255

RECENZJE I OMÓWIENIA

4. Konferencja Historyczna „Dubiecko na przestrzeni wieków” (Norbert Ziętał)	273
NAUCZYCIELOWI – UCZNIOWIE. <i>Księga Jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Józefowi Mandziukowi z okazji 70. rocznicy urodzin</i> , red. W. Kret, Z. Pałka, K. Szopa (o. Zdzisław Gogoła)	276
Jak odnaleźć bohaterów? Recenzja książki Józefa Talera <i>W poszukiwaniu bohaterów</i> (Ewa Baryła).....	282

Rafał Czupryk

Eparchie: przemyska, lwowska, łucka w unii z Kościołem łacińskim w XVIII wieku. (Szkic historyczny)

Wprowadzenie

W obszarze pogranicza dostrzec można charakterystyczny dualizm sąsiadujących ze sobą przestrzeni, ale także ich specyficzną jednolitość w obrębie wspólnej perspektywy. Pojęcie „pogranicza” etymologicznie łączy się z pojęciem „granicy” – choć terminy nie są równoznaczne. „Granica”, w najczęstszym rozumieniu, to „teren między przyległymi obszarami; miejsce najbardziej oddalone (w sensie znaczeniowym, emocjonalnym) od centrum; osobliwy punkt krytyczny, poza którym zaczyna się inny świat (niezrozumiały, niebezpieczny, nieuporządkowany)”¹. Za przykład kulturowej mozaiki różnych tradycji może posłużyć obszar pogranicza polsko-ruskiego, gdzie w utrzymaniu zgodnego współżycia społecznego pomogły chrześcijańskie reguły, oparte na zasadach religijnej tolerancji. Na ich gruncie, XVI-wieczna Rzeczpospolita wzbogaciła się o doświadczenie eklezjalnej jedności, której wyrazicielem była unia brzeska z 1596 r. Dzieło jedności dwóch obrządków wschodniego i zachodniego, mając wymiar regionalny, było jednocześnie aktem o głębokim znaczeniu politycznym i religijnym, co przesądziło o jego znaczeniu w przyszłości. Unia, choć łączyła dwa chrześcijańskie Kościoły, jednocześnie doprowadziła do trwałego podziału Cerkwi na dwa zwalczające się odłamy: unitów, którzy uznawali prymat papieża i dyzunitów, którzy nadal podlegali patriarsze konstantynopolitańskiemu. Formalny podział Kościoła Wschodniego w Rzeczypospolitej na dwie legalne i równoprawne metropolie kijowskie – unicką i prawosławną, utrzymał się po koniec XVII w. Do metropolii unickiej należało w tym czasie siedem eparchii: metropolitalna kijowska, połocka, przemyska, chełmska, włodzimierska, pińska, i do 1656 r. smoleńska². W skład metropolii prawosławnej weszły nastę-

¹ P. Kowalski, *Granica. Próba uporządkowania kategorii antropologicznych*, [w:] *Pogranicze jako problem kultury. Materiały konferencji naukowej (Opole 13-14.12.1993 r.)*, red. T. Smolińska, Opole 1994, s. 150.

² W drugim dziesięcioleciu XVII w. zdobyto Smoleńszczyznę. Zygmunt III osadził na tamtejszym arcybiskupstwie w 1625 r. unickiego władcykę Leona Kruzę Rzewuskiego (1625-1639). Eparchia ta została wyłączona z organizacji metropolii unickiej już w 1654 r. po odzyskaniu tych terenów przez Rosję.

pujące eparchie: metropolitalna kijowska, lwowska, łucka, przemyska i mściławska oraz odnowiona eparchia czernihowska (1650). W ten sposób, pomijając przejściowe zmiany, spośród ośmiu istniejących wcześniej eparchii, trzy z nich: metropolitalna, przemyska i połocka, miały równolegle władków prawosławnych i unickich. Dwie eparchie, a od 1650 r. trzy: łucka, lwowska i czernihowska miały wyłącznie władków prawosławnych, a cztery: chełmska, włodzimierska, pińska i smoleńska wyłącznie władków unickich. Podział ten nie oznaczał, że w eparchiach mających tylko władków prawosławnych nie było parochii unickich i na odwrót, ale odpowiadał w znacznym stopniu stosunkowi sił unii i prawosławia jaki zarysował się w 1596 r. W środkowej i południowo-wschodniej części ziem ruskich Rzeczypospolitej przeważało prawosławie. W północno-zachodniej części tych ziem i w Wielkim Księstwie Litewskim przeważała natomiast unia³.

W kontekście porozumienia Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej z Kościołem łacińskim wyzwolone zostały inne inicjatywy unijne o charakterze lokalnym wśród grup prawosławnych tradycji bizantyńskiej, a także chrześcijan wschodnich innych tradycji. Skutkiem tych częściowych unii, były istniejące do dziś Katolickie Kościoły Wschodnie. Unie miały w zamierzeniu doprowadzić do pełnej jedności Kościołów Wschodnich z Rzymem przez uznanie jurysdykcji papieskiej przy jednoczesnym zachowaniu własnej tradycji liturgicznej. Porozumienia zawierano w różnych okresach historycznych od XVI po wiek XX, zarówno z Kościołami tradycji bizantyńskiej (prawosławnymi), jak też z Kościołami przedchalcedońskimi oraz Kościołem asyryjskim. Ponieważ do jedności z Rzymem przystępowała zwykle tylko część episkopatu danego Kościoła Wschodniego, podobnie jak w przypadku unii brzeskiej, wprowadzało to nowe podziały w łonie tychże Kościołów. W omawianym okresie w porządku chronologicznym zawarto: w 1611 r. ustanowiono katolickiego biskupa bizantyńskiego dla Serbów w Chorwacji; w 1646 r. zawarto unię Karpato-Rusinów w Użhorodzie i Mukaczewie (diecezję unicką w Mukaczewie ustanowiono w 1771 r., z jej terytorium utworzono w 1787 r. wikariat w Koszycach); w 1700 r. podpisano unię Rumunów w Siedmiogrodzie; w 1701 r. ukonstytuowała się grupa katolików melchitów w Bejrucie i Baalbeek. W obrębie ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej z przełomu XVII i XVIII stulecia, wyrazicielami unijnej jedności stały się także trzy pograniczne eparchie: przemyska, lwowska i łucka, które jako ostatnie z byłych eparchii prawosławnych przystąpiły do unii z Kościołem łacińskim. Okoliczności ich akcesji, to treść niniejszego szkicu, w którym autor w skromnym zarysie pragnie odsłonić eklezjalne dziedzictwo Europy środkowo-wschodniej.

³ L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. II, Kraków 1970, s. 846-848; T. Śliwa, *Kościół wschodni w Rzeczypospolitej (1344-1772)*, [w:], *Premislia Christiana*, red. T. Śliwa, t. V, 1992/1993, s. 363; H. Dylągowa, *Historia Kościoła unickiego na ziemiach Rzeczypospolitej. Próba oceny*, [w:] *Unia Brzeska – Materiały z Sympozjum odbytego w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu 19 IV 1997 r.*, red. A. Hejda, Radom 1998, s. 48.

Eparchia przemyska

Pod koniec XVI stulecia sytuacja prawosławia w przemyskiej eparchii uległa poważnym zmianom. Wydarzenie, które miało miejsce, wydatnie wpłynęło na przyszłe losy eparchii, co w konsekwencji zadecydowało o jej przymierzu z Kościołem łańciskim. Epizod miał miejsce 1593 r., kiedy to łańciski biskup przemyski Wawrzyniec Goślicki (1591-1601), dokonał erygowania nowych kościołów przemianowanych z cerkwi prawosławnych w miejscowościach: Izdebki, Hłudno, Bachorz, Łubna, Wara i na przedmieściu Dynowa. Całe zdarzenie było skutkiem działalności „kościelnej” Katarzyny Wapowskiej, kasztelanki przemyskiej i dziedziczki dóbr dynowskich, której celem było „nawrócić prawosławnych” na wiarę łańciską. Jej poczynania, wspierane przez nuncjusza apostolskiego Alberto Bolognetiego, aprobował także sam papież Grzegorz XIII (1572-1585). Szczególną pomoc okazywali też kasztelanowej stryjeczny brat Bernard Maciejowski, biskup łucki⁴ oraz OO. jezuici z Jarosławia⁵. Tymczasem prawosławni, na czele z władzą przemyskim Michałem Kopysteńskim (1591-1610) tracąc cerkwie, tracili swą stabilną pozycję w eparchii, co w poważny sposób aktywizowało tendencje prokatolickie. Protesty i sprzeciwy nie przyniosły pozytywnego skutku. Utracone cerkwie, po uznaniu za kościoły filialne (poza jedną w Izdebkach), włączono do parafii rzymskokatolickich⁶.

„Przemyski epizod” przejęcia kilku cerkwi prawosławnych przez Kościół łańciski uprzedził ważne wydarzenie, które miało znaczenie ogólnopolskie, a była nim unia brzeska (1596). Z wyższej hierarchii prawosławnej nie przystąpili do unii Michał Kopysteński i Gedeon Bałaban, władca lwowski. Obaj przyjęli postawę oponentów jedności polskiego prawosławia z Kościołem rzymskim. Przez brak akceptacji dla zaistniałej sytuacji zostali ekskomunikowani przez prawosławnego metropolitę Michała Rahożę, który dodatkowo mocą uniwersału królewskiego pozbawił ich praw wykonywania wszelkich czynności pasterskich. Władcy nie zważając jednakże na zakaz królewski, pozostali w swoich katedrach, przyjmując rolę obrońców nielegalnego już wyznania prawosławnego. W łańciskiej diecezji przemyskiej decyzję króla potwierdził biskup Wawrzyniec Goślicki (1591-1601), który prawosławną ludność ruską poddał pod własną jurysdykcję. Wikariuszem generalnym dla prawosławnych został unita Erazm

⁴ Sprawa jedności Kościoła łańciskiego z Cerkwią prawosławną leżała na sercu Bernardowi Maciejowskiemu szczególnie. Jego wysiłki w zjednywaniu prawosławnych wysoce cenił Rzym. Biskup ten, obok arcybiskupa lwowskiego Jana Dymitra Solikowskiego i biskupa chełmskiego Stanisława Gomolińskiego, był przedstawicielem Stolicy Apostolskiej na synodzie brzeskim.

⁵ Do Jarosławia Jezuici przybyli w roku 1574. W roku 1580 przystąpili do budowy kościoła św. Jana i Kolegium, które stały się niejako kolebką misjonarzy „nawracających Ruś, Podole i Wołyń”.

⁶ Por. M. Bendza, *Prawosławna diecezja przemyska w latach 1596-1681*, Warszawa 1982, s. 74-75, 108; H. Wyczawski, *Diecezja przemyska. W 600 rocznicę bulli Grzegorza XI *Debitum pastoralis officii* z 13. II. 1375 roku*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 1974, nr 2, s. 173; J. Krochmal, *Unia kościelna w eparchii przemyskiej w latach 1596-1679*, [w:] *Premisla Christiana*, red. T. Śliwa, t. VII, Przemyśl 1997, s. 77.

Dubicki. Nominacja służyła przerwaniu duszpasterskich więzów łączących wiernych Cerkwi z przebywającym nadal w Przemyślu władką M. Kopysteńskim⁷.

Po śmierci hierarchy (†1609) w przemyskiej eparchii zapanował specyficzny dualizm wyznaniowy. Dwie strony: unicy i dyzunicy rozpoczęli, panujący przez ponad kolejnych osiemdziesiąt lat spór, który zakończył ostatecznie Innocenty Winnicki – pierwszy, rzeczywisty władca unickiej eparchii przemyskiej. W latach 1679-1691 był on władką prawosławnym, zaś w latach 1691-1700 władką unickim⁸. Jego dobrowolny akces do jedności z Kościołem łacińskim, miał znaczenie tak polityczne, jak i religijne, co w konsekwencji sprzyjało tendencjom centralistycznym Kościoła Wschodniego w Rzeczypospolitej. Król Jan III Sobieski (1674-1696), w jednym z listów do papieża Innocentego XI (1676-1680), pisał wówczas: „(...) *Gdybym kiedykolwiek zdołał dokonać pojednania licznych państwa mego kościołów ruskich ze Stolicą Apostolską, uważałbym ze wszystkich przysług oddanych sprawie Chrystusa tę za najważniejszą (...)*”⁹. Doprowadzając do unii władca I. Winnicki zapoczątkował ostatni etap procesu jednoczenia Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską. W ślad za nim poszli pozostali władcy prawosławni: lwowski Józef Szumlański i łucki Dionizy Żabokrzycki¹⁰.

Eparchia lwowska

Zjednoczenie eparchii lwowskiej z Kościołem katolickim nastąpiło w 1700 r. Dzieła tego dokonał władca Józef Szumlański, który już w 1677 r. złożył prywatnie na ręce króla Jana III Sobieskiego wyznanie wiary i potajemnie przyjął unię, „odkładając publiczne do niej przystąpienie do pory sposobniejszej”¹¹. W 1681 r., J. Szumlański ponownie potwierdził swój akces jedności z Kościołem rzymskim składając, wraz z władką I. Winnickim, katolickie wyznanie wiary tym razem na ręce łacińskiego biskupa kijowskiego Jana Stanisława Wytwickiego (1679-1782). Na postawę władcy J. Szumlańskiego, który tak długo zwlekał z oficjalnym przejściem na unię kościelną, wpływały różne czynniki. Zasadniczym, była większa niż w innych eparchiach żywotność prawosławia, przejawiająca się w łatwiejszych kontaktach z Kijowem, nadto istnienie stauropigii i

⁷ Por. M. Bendza, *Sposoby realizacji unii brzeskiej*, [w:] *Unia brzeska z perspektywy czterech stuleci*, red. J. S. Gajek, S. Nabywaniec, Lublin 1998, s. 59; T. Śliwa, *Przemyska diecezja greckokatolicka w XVIII w. (do 1772 r.)*, [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, red. S. Stępień, t. III, Przemyśl 1996, s. 79.

⁸ Szczegółowo na temat okoliczności przejścia I. Winnickiego do unii z Kościołem łacińskiej pisze R. Czupryk, *Eparchia przemyska na pograniczu polsko-ruskim (XIV-XVIII w.). Rys historyczny*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2002, t. XI, s. 94-102.

⁹ E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*, wyd. 2, t. I, Warszawa 1906, s. 2.

¹⁰ Na temat dążeń unijnych względem władcy lwowskiego, przemyskiego, łuckiego i dodatkowo eparchii mohylewsko-mścisławskiej czytaj w: M. Bendza, *Tendencje unijne względem Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej w latach 1674-1686*, Warszawa 1987, s. 79-139.

¹¹ Por. L. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 855; E. Likowski, *op. cit.*, s. 2.

znacznej liczby drobnej szlachty prawosławnej. Na decyzję o przystąpieniu do unii wpływały natomiast, obok liczenia się z wewnętrzną sytuacją eparchii, wszelkie zmiany w układzie sił między stroną katolicką i prawosławną. Dla J. Szumlańskiego ważne były ponadto względy i korzyści osobiste. J. Szumlański ciągle wszak zabiegał o utworzenie niezależnej metropolii halickiej, co ugruntowałoby i umocniło jego władzę. Wielokrotnie podejmował w Moskwie starania o metropolię lecz bez powodzenia¹².

Po klęskach zadanych Turkom przez Rosję i Austrię, w wyniku pokoju karłowickiego (1699), Rzeczypospolita odzyskała Podole z Kamieńcem i część Ukrainy. Aby uniemożliwić kontakty z Turcją, na sejmie zakazano prawosławnym przebywać w Kamieńcu, jako twierdzy granicznej. Nuncjusz papieski Jan Davii (1696-1700), uzyskał zgodę króla Augusta II (1697-1733) na utworzenie tam nowej eparchii unickiej. Administrację eparchii kamienieckiej powierzono władcyce I. Winnickiemu. Tymczasem władcyca J. Szumlański próbował (drogą faktów dokonanych) objąć w posiadanie cerkwie kamienieckie. Podejmowane działania nie powiodły się. Władcyca zagrożony utratą znacznej części eparchii podjął ostateczną decyzję zawarcia unii. Wkrótce po powrocie z Kamieńca i po rozmowach z prefektem teatynów we Lwowie, Sebastianem Accorsim, J. Szumlański już w listopadzie 1699 r. zawiadomił Kongregację Rozkrzewiania Wiary o gotowości zawarcia unii, prosząc równocześnie o metropolię halicką jako odrębną prowincję kościelną w Polsce i o zrównanie duchowieństwa unickiego z klerem łacińskim. Podobną deklarację przesłał prymasowi Michałowi Radziejowskiemu (1687-1705) i nuncjuszowi papieskiemu. Przed otrzymaniem odpowiedzi z Rzymu J. Szumlański zwołał na dzień 14 IV 1700 r. kongregację dziekanów do Lwowa i ogłosił im zamiar przystąpienia do jedności z Kościołem łacińskim. Duchowni eparchii lwowskiej nie oponowali. W tej sytuacji władcyca J. Szumlański, z upoważnieniem otrzymanym od Kongregacji, udał się do Warszawy, gdzie po usprawiedliwieniu wobec nuncjusza swojej dotychczasowej zwłoki i zapewnieniu swym postulatami jego poparcia, złożył przed senatem Rzeczypospolitej oświadczenie o przystąpieniu do unii. Senatorowie przyjęli deklarację J. Szumlańskiego, a nadto zapewnili go o gotowości zrównania z innymi unitami. Ostatecznie, 6 VI 1700 r., władcyca przystąpił do jedności z Rzymem. Uroczystość miała miejsce w kościele Ojców Kapucynów w Warszawie, w obecności króla, senatu, prymasa i nuncjusza. Tę radosną wiadomość obwieścił August II uniwersałem, w którym potwierdził solennie władcyce i duchowieństwu jego eparchii wszystkie przywileje i prawa nadane Kościołowi i narodowi ruskiemu pozostającymemu w unii¹³. W akcie prawnym monarcha stwierdzał, że „(...) Kościół i naród ruski, obrządek grecki wedle ustaw Ojców św. z wszelką swobodą będzie sprawował; że wyższe beneficja: episkopie i archimandrie samej szlachcie ruskiej, w życiu i regule zakonu Bazyliańskiego wypróbowanej (*in vita et religione s. Basilii probatis*) konferować się będą; że duchowieństwo świeckie wszystkich przywilejów duchowieństwa łacińskiego zgodnie z prawem kanonicznym używać będzie;

¹² Zob. *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. I, cz. 2, Poznań-Warszawa 1974, s. 461; E. Likowski, *op. cit.*, s. 3.

¹³ *Historia Kościoła w Polsce*, s. 461-462; E. Likowski, *op. cit.*, s. 3.

że bractwom i monasterom wszystkie ich przywileje zachowują się; że szlachta, mieszczenie i każdy wedle swej kondycyi w swych prerogatywach zachowani będą, w szczególności, że wolno będzie mieszczanom budować się w obwodzie miast (...)”¹⁴.

Po powrocie z Warszawy, włądyka J. Szumlański zwołał do Lwowa (1 VII 1700 r.) okoliczne duchowieństwo i ogłosił fakt osobistego przystąpienia do unii. Wszyscy zgromadzeni przeszli na unię i podpisali katolickie wyznanie wiary. W następnych tygodniach włądyka przeprowadził podobne akty w kilku ważniejszych miastach do których przybywało okoliczne duchowieństwo. W ten sposób do marca 1701 r., niemal cała eparchia lwowska zjednoczyła się z Kościołem łacińskim¹⁵.

Eparchia łucka

W ślad za I. Winnickim i J. Szumlańskim poszedł także włądyka łucki, Dionizy Żabokrzycki (?-1714). W chwili nominacji na rządcę eparchii (1695), był człowiekiem świeckim. W myśl prawa kanonicznego Kościoła Wschodniego, jako dwukrotnie kolejno żonaty, nie powinien był zostać włądyką. Gdy zatem zwrócił się o potwierdzenie nominacji i konsekrację do metropolity kijowskiego Warlaama Jasińskiego (1690-1707), ten odmówił jego prośbie. W tej sytuacji D. Żabokrzycki przyjął święcenia kapłańskie w sposób nielegalny (15 IX 1696), od obcego arcybiskupa z Maramuresz (Rumunia) – Józefa Stojki. Metropolita nie uznał święceń i nadal odmawiał D. Żabokrzyckiemu aprobaty jego nominacji. Pozbawiony oparcia u prawosławnych, niedoszły włądyka zwrócił się ostatecznie ku katolikom. Zrozumienie i przychylność znalazł u władz polskich, zaś wydatną pomoc okazał mu katolicki metropolita kijowski Leon Załęski (1694-1708), który obiecał uwolnienie od przeszkód. Warunkiem pomyślnego zakończenia sprawy, miała być jednak decyzja o przystąpieniu do unii z Kościołem łacińskim. D. Żabokrzycki przystał na propozycje metropolity i zgłosił się do Stolicy Apostolskiej z gotowością zmiany swej konfesji i jawnego wyznania katolickiej wiary. Dyspensę uzyskał, a otrzymawszy z rąk metropolity L. Załęskiego we Włodzimierzu Wołyńskim w 1702 r. święcenia władyczne, przystąpił do jedności z Rzymem. Jego decyzja, mimo początkowych oporów, została zaakceptowana przez większą część duchowieństwa parochialnego. Nie uznała jej jednak stauropigia lwowska, która na osamotnionym stanowisku wierności prawosławiu pozostała do 1708 r. Z chwilą jednak zapewnienia sobie bezpośredniej zależności od papieża i po potwierdzeniu swych praw, przeszła ostatecznie na stronę unii¹⁶.

Po przystąpieniu do jedności ze Stolicą Apostolską ostatniej dyzunickiej eparchii, do unickiej metropolii kijowskiej z początkiem XVIII w. należało osiem eparchii: metropolitalna eparchia kijowska, arcybiskupstwo połocko-witebskie

¹⁴ E. Likowski, *op. cit.*, s. 3-4.

¹⁵ Wyjątek stanowiło Podole z Kamieńcem gdzie unię przyjęto w 1703 r. oraz stauro-pigialne bractwo lwowskie i kilka monasterów, które nie zgodziły się na przejście do unii, a przystąpiły do niej dopiero w roku 1708. Zob. E. Likowski, *op. cit.*, s. 4-5.

¹⁶ *Historia Kościoła w Polsce*, s. 462; E. Likowski, *op. cit.*, s. 6-7.

oraz eparchie: włodziemsko-brzeska z Podlasiem, częścią Podola i południowym obszarem Białorusi, łucko-ostrogska obejmująca większość Wołynia, lwowsko-halicko-kamieniecka rozciągająca się częściowo na obszarze Rusi Czerwonej oraz częściowo na Podolu, przemysko-samborsko-sanocka, pińsko-turowska i chełmsko-bełska¹⁷. Jediną prawosławną eparchią na terenie Rzeczypospolitej była w tym czasie erygowana w końcu XVII w. eparchia mohylewska, zwana też białoruską, z siedzibą władzy w Mohylewie. O jej obszarze trudno mówić jako o jednostce organizacji terytorialnej. Wynikało to z faktu, że chociaż była nazywana eparchią białoruską i powinna obejmować tereny szeroko rozumianej Białorusi, to w istocie jurysdykcja władcyków prawosławnych z Mohylewa ograniczała się do terenów unickiej archidiecezji połockiej. Pozostałe tereny Rzeczypospolitej, na których zamieszkiwali wówczas prawosławni podlegały metropolii kijowskiemu i jego koadiutorowi władcy perejesławskiemu, którzy rezydowali poza granicami Polski¹⁸. Do rozbiorów granice eparchii nie uległy większym zmianom. Pewne przesunięcia granic wynikały jedynie z nakładania się terytoriów eparchii oraz sieci parochialnej unickiej i prawosławnej. Granice eparchii nie pokrywały się z podziałami administracyjnymi¹⁹.

Podsumowanie

Niniejszy szkic, który odnosi się do okoliczności zjednoczenia eparchii przemyskiej (1691), lwowskiej (1700) i łuckiej (1702) z Kościołem katolickim, wskazuje dodatkowo na historyczne określenie „Kościoły siostrzane”. Na obszarze pogranicza polsko-ruskiego (XVII-XVIII w.), termin ten, przyjął rangę symbolu, który jako synonim Kościoła powszechnego, wskazywał na jego apostołskość. Unie Kościoła katolickiego z prawosławnym stanowią jednak ważne europejskie dziedzictwo. Wpłynęły na reformy zarówno w Kościele unickim, jak i w Cerkwi prawosławnej, która na skutek „zagrożenia” ze strony łacinników potrafiła szybko zewrzeć szeregi. Dodatkowo, Kościoły unickie wytworzyły unikalną w skali światowej kulturę, w której ścierają się wpływy Wschodu i Zachodu – Orientu i Okcydentu Europy. Należy jednak pamiętać, że obok pozytywnego znaczenia budowy jedności między „siostrzanymi Kościołami”, pojawił się także ważny skutek działalności unijnej Stolicy Apostolskiej i niektórych hierarchów prawosławnych, a mianowicie niechęć prawosławia, zwłaszcza moskiewskiego do katolicyzmu. Działalność pronijna Kościoła katolickiego „uraziła” bowiem Cerkiew w jej szczere przekonanie o własnej, troskliwie pielęgnowanej prawowierności. Latynizacja obrządków wschodnich, z reguły stosowana wobec wspólnot unickich, stanowiła w rozumieniu chrześcijańskiego wschodu środek

¹⁷ *Historia Kościoła w Polsce*, s. 463; W. Kołbuk, *Kościoły wschodnie w Rzeczypospolitej około 1772 roku*, Lublin 1998, s. 30-33; L. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 860-864; S. Nabywaniec, *Unicka archidiecezja kijowska w okresie rządów arcybiskupa metropolity Felicjana Filipa Wołodkowicza (1762-1778)*, Rzeszów 1998, s. 106.

¹⁸ Zob. A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w dziejach dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2001, s. 234-235; H. Dylągowa, *op. cit.*, s. 49; W. Kołbuk, *op. cit.*, s. 67.

¹⁹ L. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 860-864; W. Kołbuk, *op. cit.*, s. 30-33.

do całkowitego podporządkowania Kościołów Wschodnich Kościołowi łacińskiemu. W ujęciu prawosławia, Kościoły unickie stanowiły przeszkodę na drodze do prawdziwego zjednoczenia chrześcijan. Dlatego też dążenia unijne ze strony papieżstwa poważnie zaważyły na relacjach „siostrzanych Kościołów” w przyszłości, w tym po czasy współczesne. Mimo, że Kościół łaciński zaprzestał po Soborze Watykańskim II (1962-1965) kontynuowania działalności unijnej, a do zjednoczenia począł zmierzać drogą dialogu²⁰, to jednak każde nawet szczere otwarcie ze strony katolików w dzisiejszym dialogu ekumenicznym spotyka się z podejrzeniami, że znów Kościół zachodni dąży do podporządkowania sobie Cerkwi.

²⁰ Do szczerzego, choć nie pełnego pojednania między Rzymem i Konstantynopolem doszło w wieku XX, kiedy to ciężące na „siostrzanych Kościołach” ekskomuniki zostały wzajemnie zniesione. Uroczystościom 7 XII 1965 r., przewodniczył w Watykanie papież Paweł VI (1963-1978) i w Stambule patriarcha Atenagoras Konstantynopoliński (1948-1972). W historycznym akcie „(...) *Papież Paweł VI i Patriarcha Atenagoras I z swoim synodem pewni, że wyrażają powszechne pragnienie sprawiedliwości oraz jednomyślne uczucie miłości przepelniające ich wiernych (...) oświadczają zgodnie: a) żal swój za słowa obraźliwe, nieuzasadnione zarzuty i potępienia godne czyny które, tak z jednej, jak z drugiej strony, towarzyszyły tym smutnym wydarzeniom, lub je podkreślały; b) żal również i wymazanie z pamięci i spośród Kościoła wyroków nakładających ekskomuniki. Wspomnienie o nich występuje do dziś dnia jako przeszkoda do zbliżenia w miłości, toteż niechaj to wspomnienie ulegnie zapomnieniu; c) oplatują wreszcie przykre fakty i wydarzenia, które nastąpiły i które, pod wpływem różnych czynników – wśród nich niezrozumienia i wzajemnej nieufności – doprowadziły w końcu do rzeczywistego zerwania wspólnoty kościelnej (...)*”. Źródło: online:

http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel_vi/inne/deklaracja_prawosl_07121965.html (dostęp: 10.02.2011).

Tomasz Pomykacz

Centralizacja Austrii w polemice „Czasu” z „Neue Freie Presse” (1864–1914)

Przegrana Austrii w wojnie z Piemontem i Francją w 1859 r. ujawniła słabość państwa i wymusiła potrzebę podjęcia koniecznych reform. Przyczyną niedomagań Austrii leżała w nieefektywności rządów absolutystycznych prowadzących państwo do bankructwa, ale też w braku respektowania postulatów poszczególnych narodowości, które swą siłą ujawniły w czasie Wiosny Ludów. W 1849 r. dążenia narodowościowe udało się stłumić, jednak odżyły one w obliczu przegranej wojny dekadę później. W tym zakresie najważniejsze były postulaty Węgrów i Czechów, którzy domagali się respektowania praw historycznych Korony Świętego Stefana oraz Korony Świętego Wacława. Odrębnym zagadnieniem był postulat Polaków domagających się przyznania autonomii Galicji. Narodowym roszczeniom węgierskim, czeskim i polskim przeciwstawne były dążenia Niemców austriackich, zmierzających nie tylko do utrzymania dominującej roli w państwie, ale też obawiających się sławizacji, w tych krajach koronnych, gdzie stanowili mniejszość (np. w Czechach i Morawach było to odpowiednio ok. 36-38% i 27-28% ogółu ludności). Na te aspiracje narodowości uznawanych w Austrii za „historyczne” (do tych należy też zaliczyć Włochów) nakładały się także odmienne postulaty narodów „niehistorycznych” (pozbawionych tradycji państwowych oraz w pełni wykształconej struktury społecznej, jak Słowacy, Ukraińcy, Słowacy), niekiedy wykorzystywane przez Niemców do realizacji własnych celów. W najpełniejszym wymiarze ujawniło się to w przypadku relacji polsko-ukraińskich w Galicji, gdzie posługiwano się postulatami ukraińskimi do wywierania nacisku na Polaków, by ci ograniczali swe zapędy. Wszystko to stanowiło nie tylko tło narodowościowe dla przemian ustrojowych, jakie zaszły w Austrii w latach 60. i 70. XIX wieku, ale też istotny czynnik je determinujący¹.

¹ J. Kochanowski, *Węgry: od ugody do ugody 1867-1990*, Warszawa 1997, s. 18-23; W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław 1966, s. 260-268; R. Heck, M. Orzechowski, *Historia Czechosłowacji*, Wrocław 1969, s. 239-248; H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów: zagadnienia narodowościowe*, Kraków-Wrocław 1986, s. 181-192; tenże, *Historia Austrii*, Wrocław 1986, s. 222-230, 237-238; J. Chlebowczyk, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*, Warszawa-Kraków 1975, s. 17-18; H. Rumpfer, *Österreichische Geschichte 1804-1914: eine Chance für Mitteleuropa: bürgerlicher Emanzipation und Staatsverfall in der Habsburgermonarchie*, Wien 2005, s.

Wewnętrzne przemiany w Austrii, jakie zachodziły od 1859 r. były procesem, na którym odciskała się rywalizacja dwóch sprzecznych ze sobą programów ustrojowych, centralistycznego i federalistycznego. Były one związane nie tylko z odmienną wizją ustroju państwa, ale też w obydwu odzwierciedlały się interesy innych grup społecznych. Pierwszy z wymienionych był przede wszystkim programem niemieckiej burżuazji o poglądach liberalnych, ale nie tylko. W skali całego państwa centralizm był popierany przez wszystkich, którzy obawiali się realizacji programu federalistycznego, czyli przede wszystkim przez Niemców z krajów koronnych o mieszanej strukturze narodowościowej, (Czechy, Morawy, Śląsk, Kraina) czy przez Ukraińców z Galicji. Jego rzecznikami była arystokracja, szlachta i mieszczaństwo narodów „historycznych”. Obydwa programy przedstawiały odmienne wizje rozwiązania problemu narodowościowego monarchii. Centraliści wychodzili z założenia, że skoro państwo nie mogła oprzeć swej jedności na czynniku narodowym, to wspólnota kraju powinna wynikać z przyznania wszystkim obywatelom jak najszerszych praw i swobód obywatelskich. Za naturalne uważali, że ze względów historycznych i kulturowych język niemiecki miał zachować uprzywilejowaną pozycję w państwie². Federaliści zarzucali temu programowi, że tak naprawdę oznaczał on germanizację, tym niemniej w kwestii narodowej zasada respektowania „historyczno-politycznych indywidualności” także nie oznaczała gwarancji ochrony praw wszystkich narodowości. Wykazały to najdobitniej doświadczenia Zalitawii po 1867 r., gdzie zaraz po tym, jak zostały uznane postulaty węgierskie w kwestii uznania odrębności Korony Świętego Stefana, zamieszkujące ją nie węgierskie narodowości znalazły się pod narastającą presją madziaryzacji³.

Wstępem do wejścia monarchii na drogę parlamentaryzmu było przekształcenie patentem cesarskim z dnia 5 III 1860 r. istniejącej dotąd przy monarsze przybocznej Rady Państwa (ciała doradczego złożonego z mianowanych przez cesarza członków złożonej z urzędników) w tzw. Wzmocnioną Radę Państwa. Powoływani mieli być do niej przez cesarza w dowolnej liczbie członkowie domu panującego, dostojnicy kościelni i osoby zasłużone dla państwa i Kościoła. *Novum* było wejście do Rady przedstawicieli sejmów krajowych (38), na ogólną liczbę 59 członków. Wzmocniona Rada Państwa nie była ciałem przedstawicielskim, a wybieranym w drodze nominacji i do cesarza należało ostatnie słowo przy ustalaniu jej składu. Dotyczyło to także uczestnictwa w jej pracach reprezentantów sejmów krajowych, choć tu prawo nominacji przez monarchę członków Rady ograniczone było do listy wskazanych przez sejmy osób. Powołanie Wzmocnionej Rady Państwa stanowiło istotny krok do utworzenia rzeczywistego parlamentu poprzez określenie zakresu spraw, które należało poddać pod jej obrady; wśród nich wyróżnić można ustalenie budżetu, ważniejszych wniosków

380-385; J. Hrycak, *Historia Ukrainy: 1772-1918: narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000, s. 90-94; P. M. Majewski, „*Niemcy sudeccy*” 1848-1948: historia pewnego nacjonalizmu, Warszawa 2007, s. 54-77; J. Zdrada, *Historia Polski 1795-1914*, Warszawa 2007, s. 618-639.

² G. Franz, *Liberalismus: die deutschliberale Bewegung in der habsburgische Monarchie*, München 1955, s. 244-245.

³ W. Felczak, *op. cit.*, s. 273-274, 281, 292-294; J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 33-36.

w sprawach prawodawstwa państwowego, wreszcie rozpatrywanie uchwał, powziętych przez sejmy krajowe. Ważnym krokiem ku rozszerzeniu kompetencji Rady było rozporządzenie cesarskie z 17 VII 1860 r. stanowiące, iż odtąd cesarz nie mógł wprowadzić nowych ani podwyższyć istniejących podatków i opłat skarbowych, ani też, z wyjątkiem potrzeby wojennej, zaciągnąć długów państwowych bez jej przyzwolenia. To sprawiło, że Rada stanęła obok panującego jako równorzędny z nim czynnik prawodawczy. Warto też zaznaczyć, że we Wzmocnionej Radzie Państwa ujawniła się rywalizacja między centralistami a federalistami, przy czym ci ostatni mieli w niej znaczącą przewagę⁴.

28 IX 1860 r. jej działalność została zakończona, a kolejny etap przemian ustrojowych w Austrii dokonał się przez wydanie, 20 października 1860 r. dyplomu cesarskiego zwanego potocznie październikowym; utrzymano w nim Radę Państwa w roli organu biorącego wraz z monarchą udział w ustawodawstwie państwowym, jednak nadano jej decydujący głos we wszystkich przedmiotach prawodawstwa państwowego. Jednocześnie wzmocniono ustrojowo sejmy krajowe przyznając im stanowczy udział w ustawodawstwie oraz przekazując w kompetencje wszystkie kwestie, które wykraczały poza szczegółowo określone prerogatywy Rady Państwa⁵. Dzięki temu dyplom październikowy, który był efektem kompromisu monarchy z grupami społecznymi odrzucającymi absolutyzm i centralizm (przede wszystkim feudalną szlachtą i konserwatystami), stał się podstawą programu federalistycznego w Austrii, na podstawie którego grupy te starały się budować autonomię poszczególnych krajów koronnych. Z tego powodu rozwiązanie to spotkało się z oporem niemieckiego mieszczaństwa zainteresowanego utrzymaniem scentralizowanego charakteru państwa. W wyniku silnej pozycji finansowej potrafiło ono doprowadzić do zmiany kursu politycznego z federalistycznego na centralistyczny, czego efektem było ogłoszenie 26 II 1861 r. patentu lutowego, formalnie stanowiącego akt wykonawczy dla dyplomu październikowego, ale w istocie rzeczy całkowicie zmieniającego jego sens poprzez wzmocnienie parlamentu centralnego i osłabienie sejmów krajowych⁶. Odtąd dyplom październikowy i patent lutowy stały się sztandarami, pod którymi grupowały się zwalczające się obozy federalistów i centralistów.

Niedługo po ogłoszeniu dyplomu październikowego ukazujący się w Krakowie konserwatywny „Czas”⁷ wysunął program autonomii Galicji. W artykule

⁴ O. Balzer, *Historia ustroju Austrii*, Lwów 1899, s. 484-485; K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*. T. 4, *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, Warszawa 1982, s. 272; H. Rumpler, *Österreichische Geschichte 1804-1914...*, s. 374.

⁵ O. Balzer, *op. cit.*, s. 486; K. Grzybowski, *op. cit.*, s. 272.

⁶ K. Grzybowski, *op. cit.*, s. 273-274.

⁷ „Czas” powstał w Krakowie 1848 r. (pierwszy numer ukazał się 3 listopada 1848) i odegrał w dziejach prasy polskiej, ale także w historii Polski w ogóle, wyjątkową rolę jako naczelnny organ konserwatywny. Zebrany pod kierownictwem Pawła Popiela zespół dziennikarzy i publicystów reprezentujących zarówno wysoki poziom umiejętności zawodowych, jak i talentów pisarskich (pierwszym redaktorem odpowiedzialnym dziennika był Lucjan Siemieński) reprezentował zdecydowane poglądy polityczne, opozycyjne wobec programu radykalno-patriotycznego, jak i demokratyczno-powstańczego, aczkolwiek, jak deklarowano w pierwszym numerze „Czasu” jedynym celem osób zaangażo-

programowym z 15 XII 1860 r. stwierdzono, że żądaniem Galicji była autonomia narodowa, tj. spolszczenie szkolnictwa, administracji i sądownictwa, przyznania Galicji własnego sejmku wybranego przez mieszkańców kraju, stanowiącego o jego potrzebach i budźecie, sejmku, który przeprowadziłby organizację gmin i powiatów w duchu narodowym. Podkreślono, że kraj nie chciał należeć do wspólnoty niemieckiej opartej na centralistycznej konstytucji, bowiem ze względu na swój język, zwyczaje, charakter i tradycje należało mu się odrębne stanowisko w Austrii. Galicja wbrew swej woli wciągnięta do jednolitego obszaru państwowego stałaby się w nim elementem destrukcyjnym, bowiem dążąc do ochrony swej odrębności, byłaby zmuszona działać wszelkimi siłami do wyodrębnienia się z narzuconej wbrew jej woli i interesom jedności⁸.

Te żądania pozostały niezmiennie przez lata walki o kształt autonomii i były w jaskrawej sprzeczności centralistycznymi poglądami niemieckiego mieszczaństwa, którego na początku lat 60. XIX stulecia głównym organem była założona w 1848 r., „Die Presse”. Po roku 1864 zaczęła tracić znaczenie i wpływy na rzecz powstałej w wyniku rozłamu w jej redakcji „Neue Freie Presse”. Właśnie ten tytuł rychło stał się najważniejszym organem prasowym odzwierciedlającym poglądy niemieckiej burżuazji w Austrii i rolę tę pełnił do wybuchu I wojny światowej. Rozpoczynając działalność „Neue Freie Presse” głosiła hasła konieczności przeprowadzenia zmian konstytucyjnych i liberalizacji państwa, przy zachowaniu jego mocarstwowości i niemieckości⁹. W poglądach „Neue Freie Presse” w tym względzie znakomicie odzwierciedlały się przekonania Niemców austriackich na ich rolę w państwie. Niemiecka kultura i język niemiecki były spoiwem łączącym różne narodowości w jeden organizm polityczny, zaś niemiecki sposób myślenia był tym, co uczyniło Austrię silną i potężną¹⁰. Negując czeskie czy polskie prawa historyczne „Neue Freie Presse” sama uciekała się do legitymizacji dominacji Niemców w monarchii czerpiąc z historii i tradycji. Jak argumentowała, szczepy niemieckie od tysiąca lat niosły na wschód prawo, kulturę, naukę, postęp techniczny, zatem zdobycze na tych polach były niemieckim dziedzictwem i uzasadniały uprzywilejowaną pozycję Niemców w państwie, którego niemieckość była misją wobec ludności słowiańskiej. Inne narody – Pola-

wanych w jego wydawanie była praca na rzecz odzyskania wolnej i niepodległej Polski. Wokół pisma wykształcił się z czasem program polityczny, związany ze konserwatystami krakowskimi (stańczykami), wyrzekający się ideologii powstańczej i działań konspiracyjnych, a związanych z orientacją austriacką. Pod względem edytorskim i warsztatu dziennikarskiego „Czas” stał się pismem wzorcowym dla pozostałych tytułów polskich. Zob. J. Łojek i in., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 41, „Czas”, nr 1 z 3 XI 1848.

⁸ „Czas”, nr 287 z 15 XII 1860.

⁹ G. Franz, *op. cit.*, s. 184-185; A. Wandruszka, *Geschichte einer Zeitung: der Schicksaal der „Presse” und der „Neuen Freien Presse” von 1848 zur Zweiten Republik*, Wien 1958, s. 62-69; „Neue Freie Presse”, (dalej: *NFP*) nr 1 (Morgenblatt, dalej: *MB*) z 1 IX 1864.

¹⁰ Na podobnej zasadzie oparta była idea węgierskiego narodu politycznego wyłożona w ustawie narodowościowej z listopada 1868 roku, która mówiła, iż „wszyscy obywatele państwa węgierskiego tworzą w sensie politycznym jeden niepodzielny i jednolity naród, naród węgierski”. Zob. W. Felczak, *op. cit.*, s. 273-274; J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 33; *NFP*, nr 8954 (*MB*) z 30 VII 1889.

cy, Czesi, głównie czerpały z niemieckich wzorców, zaś ich protest przeciw dominacji niemieckiej kultury, języka i obyczajów, był uderzeniem mniej cywilizowanych narodów w istotę państwa¹¹.

„Neue Freie Presse” stała się najważniejszym, najbardziej opiniotwórczym tytułem austriackim ukazującym się przed I wojną światową¹². Szybki wzrost jej znaczenia, jaki można było zauważyć już w pierwszych latach ukazywania się tytułu związany był m.in. z tym, że reprezentowała ona tę część liberałów niemieckich. Warto dodać, że byli oni skłonni zgodzić się na ugodę z Węgrami na proponowanych przez nich warunkach, a zatem gotowi do zaakceptowania dualizmu, podczas gdy „Die Presse” trwając na pozycjach wielkoaustrackich, zdecydowanie mu się sprzeciwiała¹³. Tymczasem w latach 1865-1866 konieczność przeprowadzenia ugody z Węgrami była coraz bardziej nagląca. W lipcu 1865 r., w obliczu opozycji Węgrów wobec Wiednia, nastąpiła dymisja liberalnego rządu Antona Schmerlinga i powołano federalistyczny gabinet z Richardem Belcredim na czele. 20 września ukazał się manifest cesarski, w którym odwołano patent lutowy zawieszając tym samym działanie Rady Państwa i powołując się na ideę dyplomu październikowego „otwarto drogę” do szukania porozumienia wszystkich ludów monarchii. Wstrzymanie działalności parlamentu centralnego przy jednoczesnym odwołaniu się do idei dyplomu październikowego spowodowało przejście niemieckiej lewicy liberalnej do zdecydowanej opozycji wobec Belcrediego. Jednocześnie nie udało mu się doprowadzić do porozumienia z Węgrami twardo stojącymi przy swych postulatach. Przegrana w 1866 r. wojna Austrii z Prusami i Włochami pokazała, iż z porozumieniem nie można było zwlekać, tym bardziej, że jego główne założenia zostały już ustalone przez cesarza i Węgrów. Pozostawało jeszcze przekonać zachodnią część monarchii do dualizmu, co nie było proste ze względu na opór Belcrediego i federalistów, obawiających się, że uгода z Węgrami doprowadzi do porzucenia przez nich obozu federalistów i wzmocni możliwości centralistyczne w zachodniej części państwa. Jednocześnie jednak część lewicy w ciągu 1866 r. powoli przekonała się do konieczności zawarcia ugody, szczególnie w obliczu faktu, że była ona nieuchronna. Postanowiono więc ją poprzeć w zamian za uzyskanie jak najszerszych swobód obywatelskich zagwarantowanych w konstytucji i stworzenia silnego centralnego parlamentu w zachodniej części monarchii, potrafiącego postawić tamę tendencjom federalistycznym. Legitymację do nadrzędnej wobec sejmów krajowych roli parlament miał czerpać z wyboru w wyborach bezpośrednich, a nie przez wysyłanie delegacji przez poszczególne sejmy krajowe¹⁴.

¹¹ *NFP*, nr 2481 (MB) z 23 VII 1871, nr 2741 (MB) z 12 IV 1872, nr 11845 (MB) z 14 VIII 1897, nr 13038 (MB) z 10 XII 1900, nr 13241 (MB) z 7 VII 1901, nr 14910 (MB) z 25 II 1906.

¹² G. Franz, *op. cit.*, s. 185; A. J. May, *The Habsburg monarchy: 1867-1914*, New York 1951, s. 95; K. Eger, *Der Liberalismus in Altösterreich: Geisthaltung, Politik und Kultur*, Wien 1955, s. 227-228; A. Wandruszka, *op. cit.*, s. 111; H. W. Steed, *The Habsburg Monarchy*, London 1919, s. 186-188; W. Łazuga, „Rządy polskie” w Austrii: gabinet Kazimierza hr. Badeniego, 1895-1897, Poznań 1991, s. 83.

¹³ „Czas”, nr 34 z 10 i nr 38 z 15 II, nr 51 z 2 III 1867.

¹⁴ G. Franz, *op. cit.*, s. 244-246.

Poparcie lewica znalazła w byłym premierze saskim Friederichu Beustie, który od października 1866 r. był ministrem spraw zagranicznych Austrii. Beust miał wprawdzie przygotować monarchię do rewanżu na Prusach za klęskę pod Sadową i wyparcie jej z Niemiec, ale też odgrywał dużą rolę w polityce wewnętrznej. Ze swej strony pełniący nadal funkcję premiera Richard Belcredi liczył na to, że federaliści z zachodniej części monarchii nie zgodzą się na przeprowadzenie ugody przez parlament, dlatego na mocy patentu z 2 stycznia 1867 r. zwołał „nadzwyczajną” Radę Państwa, której wybór miał się opierać nie na zasadach patentu lutowego, gdzie delegacje wybierano w obrębie posłów reprezentujących określone kurie, ale elekcji dokonywano z grona całego sejmu. To zaś prowadziłyby do tego, że sejmy federalistyczne wysłałyby jednorodną większość, co w efekcie dałoby przeciwnikom dualizmu przewagę w parlamencie wiedeńskim w ogóle. Znakomitą ilustracją zamierzeń Belcrediego była sytuacja w sejmie galicyjskim, który w 1861 r. wysłał do Wiednia delegację złożoną z 38 posłów, w skład której wchodziło 12 delegatów ruskich, którzy w poprzednich sesjach przyłączali się do klubów niemieckiej lewicy, działając zgodnie z oczekiwaniami Schmerlinga¹⁵. Wybór delegacji z grona całego sejmu w przypadku Galicji pozwalał z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że byłaby ona w całości złożona z Polaków. Podobna sytuacja mogła zachodzić w pozostałych sejmach, w których silni byli federaliści, zwłaszcza w Czechach i na Morawach. Szacowano, że wyłoniona w ten sposób Rada Państwa liczyłaby 108 federalistów przeciw 95 centralistom¹⁶.

Z drugiej strony dualizm z wolna zaczął zdobywać poparcie ze strony części liberałów niemieckich, którzy gotowi byli odstąpić od postulatu utrzymania jednolitego państwa obejmującego także Węgry, na rzecz zapewnienia przemian konstytucyjnych w jego zachodniej części, przy jednoczesnej jej centralizacji i zabezpieczenia dominacji Niemców. Stąd wystąpili oni przeciw proponowanej przez Belcrediego „nadzwyczajnej” Radzie Państwa, ale jednocześnie zgodzili się na zwołanie „zwyczajnej” Rady Państwa, która miałaby zatwierdzić ugodę przy równoczesnym uchwaleniu konstytucji realizującej ich postulaty. Przedstawiciele tego „ugodowego” nurtu niemieckiej lewicy na spotkaniu 13 stycznia 1867 r. zapowiedzieli bojkot „nadzwyczajnej” Rady Państwa, uznanej przez nich za nielegalną. Po stronie Niemców opowiedział się wówczas Beust, który 25 i 26 stycznia przedstawił cesarzowi i rządowi założenia ugody opartej na zasadach dualizmu, oddającej władzę w państwie w ręce Niemców i Węgrów, co miało stanowić gwarancję jego zabezpieczenia, zarówno przed Prusami, jak i panslawizmem. W sytuacji, gdy bez Niemców nie można było przyjąć zaakceptowanej już przez monarchę ugody, cesarz zdecydował się zdymisjonować na początku lutego Belcrediego i oddać ster rządów w ręce Beusta, zwołując jednocześnie „zwyczajną” Radę Państwa, tj., wybieraną oparciu o patent lutowy, co dawało gwarancję przewagi liberałów niemieckich w parlamencie. Tak wybrany parla-

¹⁵ W. Rogge, *Oesterreich von Világos bis zum Gegenwart*, Bd. 2, *Der Kampf um ein Reichsparlament*, Leipzig-Wien 1873, s. 115-118.

¹⁶ G. Kolmer, *Parlament und Verfassung in Oesterreich*, Bd. 1, 1848-1869, Wien-Leipzig 1902, s. 247.

ment miał zatwierdzić ułożoną już ugodę, jednak poparcie lewicy dla niej obwarowane było zastrzeżeniem uchwalenia przez tenże parlament konstytucji gwarantującej szeroki zakres praw politycznych¹⁷.

Uzasadnienie konieczności przeprowadzenia zmian w tym kierunku pojawiło się na łamach „Neue Freie Presse” nazajutrz po wspomnianej dymisji Richarda Belcrediego, która nastąpiła w 7 II 1867 r. Wskazano w nim na konieczność zaakceptowania dualizmu z wszystkimi jego konsekwencjami, a zatem stworzenia silnego parlamentu centralnego w Wiedniu, który byłby odpowiednikiem sejmu w Peszcie, reprezentującego całe Królestwo Węgierskie. Skoro dualizm miał się opierać na zasadzie równowagi obu części państwa, to pomiędzy sejmem węgierskim a parlamentem przedlitawskim nie mogła istnieć żadna dysproporcja; jeśli Węgrzy widzieli w swym sejmie narzędzie centralizacji Zalitawii, to silny parlament w Wiedniu musiał spełniać taką samą rolę w Przedlitawii. Skoro Węgrzy domagali się przywrócenia konstytucji z 1848 r., to także w zachodniej części monarchii powinna zostać uchwalona ustawa zasadnicza odpowiadająca potrzebom Niemców¹⁸. Dualizm był więc „podwójnym centralizmem” mającym na celu utrzymanie dominującej roli Węgrów we wschodniej oraz Niemców w zachodniej części państwa. Takie postawienie sprawy odpowiadało niemieckiemu mieszczaństwu i w ogóle Niemcom austriackim, dla których niemiecki charakter państwa wydawał się być możliwy do utrzymania wyłącznie w przypadku jego centralizacji.

W lutym 1867 r. powstał centralistyczny rząd Friedricha Beusta, który poforsował przez parlament ugodę z Węgrami oraz doprowadził do uchwalenia szeregu ustaw zwanych potocznie konstytucją grudniową. Po uchwaleniu konstytucji rząd ten ustąpił a jego miejsce zajął gabinet zwany Bürgerministerium, czyli „rząd mieszczański”, na czele którego stanął Carlos ks. Auersperg. W tej radzie ministrów przewagę mieli politycy lewicy: Karl Giskra, Leopold Hasner, Eduard Herbst, Rudolf Brestl, Ignaz Plener, Jan Nepomuk Berger. Konserwatywne skrzydło w gabinecie stanowili Alfred Potocki oraz Eduard Taaffe. Ten ostatni był zarazem mężem zaufania Korony w rządzie. Ta niejednorodność stanowiła jednak o słabości gabinetu¹⁹.

We wrześniu 1868 r. Carlos Auersperg podał się do dymisji, która nastąpiła w obliczu wciąż nie rozwiązanej kwestii czeskiej i zbiegła się w czasie z uchwaleniem przez sejm galicyjski rezolucji. Obowiązki premiera przejął Eduard Taaffe, co było znakiem, że w rządzie zaczynały dochodzić do głosu elementy go-

¹⁷ A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna w Austrii (1867-1914): władza, obywatel, prawo*, Kraków 2001, s. 18-26; R. Charmatz, *Oesterreichs innere Geschichte von 1848 bis 1907*, Bd. 1, *Die Vorherrschaft der Deutschen*, Leipzig u. Berlin 1918, s. 75, s. 74-75; H. Rumpler, *Österreichische Geschichte...*, op. cit., s. 405-410; eodem, *Parlament und Regierung Cisleitheniens 1867-1914 w: Die Habsburgermonarchie 1848-1918*, Bd. 7, *Verfassung und Parlamentarismus*, 1. Tb, *Verfassungsrecht, Verfassungswirklichkeit, zentrale Repräsentationskörperschaften*, Wien 2000, s. 670-672.

¹⁸ NFP, nr 877 (MB) z 8 II 1867.

¹⁹ R. Charmatz, *Österreichs innere Geschichte...*, Bd. 1, s. 84-85. W. Rogge, *Oesterreich von Világos bis zum Gegenwart*, Bd. 3, *Der Kampf mit dem Föderalismus*, Leipzig-Wien 1873, s. 79-84.

towe na kompromis z opozycją państwowo-prawną. Z czasem także Korona poczęła przychylić się do stanowiska, że należało odejść od polityki centralizmu na rzecz porozumienia się z poszczególnymi krajami. Takie stanowisko cesarz zaprezentował na posiedzeniu rady ministrów, 10 XII 1869 r., żądając jednocześnie od ministrów ustosunkowania się do tej kwestii. Większość, złożona ze wspomnianych wyżej liberalnych członków rządu opowiedziała się za bezwzględnym utrzymaniem konstytucji, a dla jej wzmocnienia za przeprowadzeniem reformy wyborczej wprowadzającej bezpośrednio wybory do Rady Państwa. Mniejszość konserwatywna gabinetu optowała za nadaniem pewnych koncesji państwowo-prawnych, włączając w to korzystną dla innej niż niemiecka ludności reformę ordynacji wyborczej do sejmów. Obie frakcje ujęły swoje programy w memorandumach (memoriał większości opracował Hasner, mniejszości Berger), które zostały przekazane cesarzowi. Jednocześnie rząd podał się do dymisji. Tymczasem obydwie memoranda zostały oficjalnie opublikowane w „Wiener Zeitung”, 12 I 1870 r., co ze strony cesarza było wezwaniem parlamentu do wyrażenia swej opinii. Liberalna większość parlamentarna opowiedziała się za projektem Hasnera, opozycyjna mniejszość za pomysłem Bergera. Wynik głosowania z 28 I 1870 r. dał rezultat 114 głosów przeciw 47 na korzyść lewicy. Cesarz przyjął więc dymisję Taaffego, Potockiego i Bergera, powierzając tekę premiera Hausnerowi. W składzie gabinetu znaleźli się liberalni ministrowie z poprzedniego rządu²⁰.

31 marca Polacy niezadowoleni z braku postępów w pracach nad rezolucją opuścili Radę Państwa pociągając za sobą innych posłów prawicy. Leopold Hasner chciał wówczas rozwiązać opozycyjne sejmy, a gdy cesarz się na to nie zgodził, podał gabinet do dymisji, w wyniku czego premierem został mianowany Alfred Potocki, prezentujący poglądy federalistyczne²¹. Nie udało się jednak doprowadzić do porozumienia z Czechami, nie potrafił też w zadowalającym Polaków stopniu załatwić sprawy rezolucji. W związku z tym, 24 listopada złożył dymisję, która została przyjęta dopiero 4 II 1871 r., a 7 lutego na stanowisko premiera powołano Karla Hohenwarta, który przybrał jawnie federalistyczny kierunek²². Hohenwart poczynił znaczne ustępstwa wobec Polaków (mianowanie namiestnikiem Galicji Agenora Gołuchowskiego, powołanie ministerstwa dla Galicji z Kazimierzem Grocholskim na czele, utworzenie Akademii Umiejętności, polonizacja Uniwersytetu Lwowskiego, utworzenie Akademii Technicznej we Lwowie), zaś jesienią 1871 r. doprowadził do przyjęcia przez sejm czeski artykułów fundamentalnych określających sposób wyodrębnienia Królestwa Czech z Przedlitawii²³. Ich przyjęcie oznaczałoby przekształcenie monarchii w państwo federacyjne, dlatego gwałtownie zaprotestowali przeciw nim Niemcy, których

²⁰ H. Rumpler, *Parlament und Regierung Cisleitheniens...*, s. 709-711.

²¹ G. Kolmer, *Parlament und Verfassung in Oesterreich*, Bd. 2, 1869-1879, Wien-Leipzig, 1903, s. 48; J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848-1918*, Warszawa 1996, s. 60-61.

²² I. Pannenkowa, *Walka Galicji z centralizmem wiedeńskim: dzieje rezolucji sejmku galicyjskiego z 24. września 1868...*, s. 201.

²³ W. Rogge, *Oesterreich von Világos bis zum Gegenwart*, Bd. 3, s. 438-440; P. M. Majewski, *op. cit.*, s. 73-74.

poparli Friedricha Beust i Gyula Andrásy, którzy 20 października na radzie koronnej energicznie wystąpili przeciw artykułom fundamentalnym²⁴, dlatego gwałtownie zaprotestowali przeciw nim Niemcy, których poparli Friedricha Beust i Gyula Andrásy, którzy 20 października na radzie koronnej energicznie wystąpili przeciw artykułom fundamentalnym. Dzień później cesarz zaakceptował projekt negatywnej odpowiedzi rady na artykuły fundamentalne, opracowany przez Friedricha Beusta. Hohenwart odmówił kontrasygnaty dokumentu, co spowodowało, że ostatecznie podał się do dymisji 27 X 1871 r.²⁵

Po upadku rządu Hohenwarta i przejściowym gabinecie urzędniczym Ludwiga Holzgethana rządy wróciły w ręce lewicy, która utworzyła gabinet, na czele którego stanął Adolf ks. Auersperg²⁶. Rząd ten przetrwał do 1879 r. i udało mu się doprowadzić do ustalenia ustroju Austrii poprzez przeprowadzenie w 1873 r. reformy wyborczej wprowadzającej bezpośrednio wybory do Rady Państwa, co było ostatnią reformą ustrojową w Austrii w okresie zapoczątkowanym w 1860 r. Reformę lewica uznawała za swoje zwycięstwo, widząc w niej istotny czynnik centralizujący państwo.

Wszystkie przemiany ustrojowe znalazły swe odbicie w polemice „Czasu” z „Neue Freie Presse”. Jeszcze we wspomnianym artykule z 15 XII 1860 r. (a zatem zanim ukazał się pierwszy numer „Neue Freie Presse”, która wychodziła od 1 IX 1864 r.), „Czas” wyraził swe obawy związane z możliwością forsowania programu centralistycznego za pomocą konstytucji. Ustawa zasadnicza sama w sobie nie była źródłem wolności, mogła być jedynie jej formą, natomiast rzeczywistość swobodę mogło dawać jedynie poszanowanie praw narodowych²⁷. Przyznanie krajom koronnym jak największej autonomii, czego wynikiem byłaby federalizacja państwa, miało mu zapewnić pomyślność i potęgę. W żaden sposób nie był w stanie tego zagwarantować model centralistyczny, podkopujący w istocie rzeczy siły Austrii²⁸. W końcu 1866 r., gdy po przegranej wojnie z Prusami i Włochami szczególnej aktualności nabrała kwestia wzmocnienia monarchii na zewnątrz przy równoczesnym skonsolidowaniu jej wewnątrz. „Czas” wskazywał, że siły i jedności państwa nie należało szukać wyłącznie w centralnym parlamencie, a autonomia poszczególnych krajów nie oznaczała osłabienia jedności państwa, bowiem tę gwarantowała Korona. Jedność z silną władzą w Koronie, swoboda konstytucyjna w autonomii narodowej poszczególnych krajów wraz z wolnością społeczną i równością polityczną miały dać monarchii organizację gwarantującą pomyślność ludów i potęgę państwa. Możliwie najszersza autonomia z silnymi sejmami krajowymi powinna być sednem konstytucji monarchii austriackiej, gdyż w niej mogłyby znaleźć zadośćuczynienie prawa Węgrów, Czechów, Niemców i Polaków i w ten sposób różnorodność narodów mogłaby

²⁴ H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów...*, s. 205.

²⁵ *NFP*, nr 12455 (Abendblatt [dalej: AB]) z 26 IV 1899; I. Pannenkowa, *op. cit.*, s. 205-226.

²⁶ H. Rumppler, *Parlament und Regierung Cisleitheniens...*, s. 718.

²⁷ „Czas” nr 287 z 15 XII 1860.

²⁸ *Ibidem*, nr 232 z 9 X 1867.

istnieć bez zachwiania jedności państwa. Byłoby to rozwiązanie bardziej funkcjonalne niż silny, centralny parlament²⁹.

Zwalczając program parlamentarnej czy konstytucyjnej centralizacji „Czas” konsekwentnie sprzeciwiał się dualizmowi, w którym upatrywał niebezpieczeństwo podwójnej centralizacji monarchii – węgierskiej w Zalitawii i niemieckiej w Przedlitawii. Potwierdzeniem tych obaw był artykuł „Neue Freie Presse” z 6 X 1867 r., w którym jasno wypowiedziano się przeciw programowi autonomii Galicji, którą uznano za formę federalizmu (*was die Polen Autonomie, wir aber Föderalismus nennen*). Podkreślono także, że skoro przyjmując dualizm zgodzono się na centralizację w obrębie Królestwa Węgier dokonywaną przez 4 miliony Madziarów, to trudno było odmówić w Przedlitawii tego prawa 8 milionom Niemców. Polacy powinni być zadowoleni z tego, co osiągnęli, co powinno im wystarczyć oraz uzmysłowić sobie, że ugoda zawarta z Węgrami wykluczała możliwość przeprowadzenia zmian federalizujących Przedlitawię. Skoro Polacy zgodzili się na system dualistyczny (tak interpretowano uchwałę sejmu galicyjskiego z 2 III 1867 r. o bezwarunkowym obeszaniu Rady Państwa i udziale w pracach parlamentu), to akceptowali też konsekwencje, jakie system ten niósł ze sobą, a do tych należała centralizacja w obrębie obu części monarchii³⁰. Dla „Czasu” artykuł ten był potwierdzeniem zaprzeczanej dotąd prawdy, że dualizm oznaczał centralizację w obu częściach monarchii, ze wszystkimi niekorzystnymi pod względem narodowościowym jej konsekwencjami, czyli madziaryzacją wschodniej i germanizacją zachodniej części państwa. Fakt, że tekst ów ukazał się w momencie rozpoczęcia przez parlament prac nad ustawami konstytucyjnymi był znakiem, że nowa konstytucja miała być jeszcze bardziej centralistyczną niż patent lutowy. To zaś miało być dowodem na to, że idący w tym kierunku liberałowie zupełnie stracili zmysł polityczny myśląc, iż po fiasku rządów Antona Schmerlinga z lat 1861-1865, opartych o centralizujący państwo patent lutowy, uda im się z jeszcze bardziej ograniczającą autonomię poszczególnych krajów konstytucją efektywnie rządzić Austrią³¹.

Przekształcenie Austrii w monarchię dualistyczną oraz uchwalenie konstytucji w 1867 r. nie rozwiązało wszystkich jej problemów. Dualizm oznaczał spełnienie postulatów węgierskich, konstytucja zaś liberałów niemieckich, jednak otwartą kwestią pozostawały dążenia pozostałych narodowości, przede wszystkim Czechów, ale też Polaków. Rok 1868 przyniósł kryzys polityczny, gdyż na nie rozwiązany problem czeski nałożyła się rozpoczęta jesienią kampania rezolucyjna. Uchwalenie przez sejm galicyjski rezolucji zostało uznane przez „Neue Freie Presse” za wystąpienie przeciw dopiero co przyjętej konstytucji, bowiem zrealizowanie postulatów polskich oznaczałoby konieczność wprowadzenia odpowiednich zmian w ustawie o reprezentacji państwa z 21 XII 1867 r. Jednocześnie jednak ataki na Polaków i rezolucję powiązano z postulatem przeprowadzenia reformy wyborczej wprowadzającej bezpośrednio wybory do Rady Pań-

²⁹ *Ibidem*, nr 245 z 27 X 1866, nr 274 z 1 XII, nr 236 z 15 X 1871.

³⁰ *NFP*, nr 1113 (MB) z 6 X 1867.

³¹ „Czas”, nr 232 z 9 X 1867.

stwa, co było jednym z niezrealizowanych postulatów liberałów z 1866 r.³² Dlatego też „Czas” słusznie zwracał uwagę na niekonsekwencję „Neue Freie Presse”. Polemizując z zarzutami o antykonstytucyjnym wystąpieniu Polaków i bezwzględnej konieczności jej przestrzegania wskazał, że sejm uchwalając rezolucję trzymał się właśnie drogi konstytucyjnej i to tak dalece, że wystrzegał się sformułowania swych postulatów w formie adresu do cesarza, by nie ściągnąć zarzutów, że pragnęli oni doprowadzić do spełnienia swych żądań na drodze pozaparlamentarnej przez oktrojonowanie ich przez monarchę. Rezolucja spełniała wszelkie wymogi konstytucyjności, bowiem oparła się na §19 statutu krajowego³³ i była prawnym, legalnym wyrazem żądań Galicji, które sejm przesłał rządowi, aby Rada Państwa stosownie do nich wprowadziła zmiany w ustawie konstytucyjnej³⁴. To właśnie groźby centralistów dotyczące rozwiązania sejmu albo wprowadzenia bezpośrednich wyborów do Rady państwa były działaniem wymierzonym w ustawę zasadniczą. Rady, które „Neue Freie Presse” dawała rządowi świadczyły o tym, że chociaż liberałowie chętnie szermowali pojęciem „konstytucja”, to najwyraźniej nie uważali, by zapisane w niej swobody miały dotyczyć wszystkich, a chcieli je zachować tylko dla siebie³⁵.

W opinii krakowskiego „Czasu” sejm krajowy miał prawo domagać się, by jego wnioski zostały przez rząd izbie przedstawione (czego przez całą sesję parlamentarną trwającą od października 1868 r. do maja 1869 r. rząd unikał), zaś postulat nienaruszalności konstytucji był przejawem hegemonistycznych roszczeń centralistów wiedeńskich³⁶. „Czas” nie odrzucał konstytucji jako takiej, ale wyrażaną przez nią skłonność do ograniczania autonomii poszczególnych krajów na rzecz parlamentu centralnego oraz petryfikacji stanu rzeczy ustalonego w

³² *NFP*, nr 1463 (MB) z 26 i nr 1464 (MB) z 27 IX 1868.

³³ Paragraf ten brzmiał: Sejm jest powołany: 1. Do obradowania i stawiania wniosków: a) w przedmiocie obwieszonych powszechnych ustaw i urzędzeń ze względu na ich szczególne oddziaływanie na dobro kraju, i b) w sprawie wydania powszechnych ustaw i zarządzeń, których wymagają potrzeby i dobrobyt raju. 2. Do czynienia propozycji we wszystkich przedmiotach, co do których wzywa rząd jego rady. Zob. Statut krajowy galicyjski z 1861 r. w: S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861-1914: źródła*, t. 2, Warszawa 1993, s. 8. Jak się w czasie tej sesji parlamentu okazało, prawo to nie rodziło żadnego obowiązku ze strony Rady Państwa. Zob. S. Grodziski, *Studia galicyjskie: rozprawy i przyczynki do historii ustroju Galicji*, Kraków 2007, s. 302. Jak uzasadniała „Neue Freie Presse”, rząd nie miał żadnego obowiązku przedstawienia parlamentowi wniosku ustawodawczego złożonego przez sejm krajowy opartego o §19 statutu krajowego, który owszem, miał prawo inicjatywy, ale nie nakładało to na rząd obowiązku przedkładania propozycji sejmu na forum ogólnego parlamentu. Rząd mógł, ale nie musiał uwzględnić propozycji ustawodawczych sejmów. Gdyby tak było, oznaczałoby to w istocie ograniczenie jego prerogatyw w dziedzinie ustawodawczej, bo prawo inicjatywy zmieniłoby w obowiązek inicjatywy ustawodawczej, w tym przypadku realizowany na życzenie sejmu. Zob. *NFP*, nr 1593 (MB) z 4 II 1869.

³⁴ „Czas”, nr 124 z 4 VI 1869.

³⁵ *Ibidem*, nr 224 z 30 IX 1868.

³⁶ I. Pannenkowa, *op. cit.*, s. 137-160; S. Pijaj, *Między polskim patriotyzmem a habsburskim lojalizmem: Polacy wobec przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1866-1871)*, Kraków 2003, s. 228-256; „Czas”, nr 224 z 30 IX 1868, nr 34 z 12 II 1869.

1867 r., który dawał w Przedlitawii przewagę Niemcom³⁷. Jeśli konstytucja miała odpowiadać potrzebom państwa i iść z duchem czasu, musiała ewoluować. Najlepszym tego przykładem była Anglia, gdzie nie było spisanej ustawy zasadniczej, ale prawodawstwo ustalające ustrój rozwijało się od XIII wieku, odpowiadając na przemiany zachodzące w państwie³⁸. Jednocześnie przez cały okres kampanii rezolucyjnej „Czas” zdecydowanie występował przeciw dążeniu do wprowadzeniu bezpośrednich wyborów do Rady Państwa. Jeszcze przed rozpoczęciem kampanii rezolucyjnej, w maju 1868 r., gdy minister spraw wewnętrznych Karl Giskra przedłożył izbie poselskiej projekt ustawy o wyborach bezpośrednich, zdecydowanie wystąpił przeciw projektowi, słusznie twierdząc, że był to wyraz dążenia liberałów do ograniczenia roli sejmów krajowych. Skoro „delegacje sejmowe” były wyrazem samorządu kraju, którego głównym elementem był sejm, zaś reprezentacja sejmu była przedstawicielstwem sejmu i kraju w Radzie Państwa, to wprowadzenie wyborów bezpośrednich było równoznaczne z zaprzeczeniem istoty ciała ustawodawczego³⁹. Różnicę w poglądach „Czasu” i „Neue Freie Presse” na relację pomiędzy sejmami a parlamentem centralnym najlepiej oddawało stwierdzenie, iż *„Rzeczony dziennik [„Neue Freie Presse”] ulega peryodycznym napadom odrazy i trwogi ilekroć zbliża się pora zwołania sejmów krajowych; natomiast zaś wyznaje, że nigdy dla niego nie trwa za długo sesja Rady państwa. Wierzymy temu, bo doznajemy podobnego uczucia, tylko odwrotnie. Zawzięta przeciwniczka autonomii N. fr. Presse wszystko złe upatruje w sejmach [...], jedyny środek ratunku konstytucji upatruje w zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich do Rady państwa z pominięciem sejmów krajowych [...] Centralizacja parlamentarna w zbiorowym państwie jest tylko synonimem despotyzmu, a sposób pogodzenia rzeczywistego konstytucjonalizmu z centralizacją jest nowem poszukiwaniem kwadratury koła”*⁴⁰.

Centralistyczny zwrot Korony, jaki dokonał się w końcu 1871 r., czego wyrazem była dymisja federalistycznego rządu Karla Hohenwarta i powołanie gabinetu Adolfa Auersperga nie pozostawiał złudzeń, że reforma wyborcza, którą jednoznacznie powiązano ze sprawą rezolucji, zostanie przyjęta. Taki tryb rozwiązania kwestii rezolucji wynikał z mowy tonowej z 28 XII 1871 r.⁴¹ To budziło obawy „Czasu”, co do zmiany składu galicyjskiej reprezentacji parlamentarnej w Wiedniu przynoszącej korzyści galicyjskim Żydom, Niemcom, a przede wszystkim Rusinom. Było też wyrazem lęku, że centraliści posłużą się niepolską ludnością kraju przeciw Polakom. Świadczyć o tym miało choćby to, że przez cały okres kampanii rezolucyjnej regularnie na łamach „Neue Freie Presse” pojawiały się zarzuty, iż zdominowany przez Polaków sejm galicyjski nie był tak naprawdę reprezentantem ludności całego kraju, w którym Rusini i Żydzi stanowili około połowę ludności, a zatem nie można było traktować rezolucji jako programu ogółu ludności Galicji. Gdy w kwietniu 1873 r. reforma wyborcza została przyjęta, „Czas” zwracał uwagę na to, że w trakcie kampanii wyborczej dzienniki wie-

³⁷ „Czas”, nr 30 z 7 II 1869.

³⁸ *Ibidem*, nr 34 z 12 II 1869.

³⁹ *Ibidem*, nr 108 z 10 V 1868.

⁴⁰ *Ibidem*, nr 69 z 28 VII 1869.

⁴¹ *NFP*, nr 2639 (MB) z 29 XII 1871; „Czas” nr 297 z 30 XII 1871.

deńskie, takie jak: „Die Presse” czy „Neue Freie Presse” na podstawie korespondencji z Galicji donosiły, że tamtejsza ludność ruska i żydowska przyjęła gorąco i entuzjastycznie reformę, jako uwolnienie jej od *terroryzmu reakcyjnego i arystokratyczno-katolickiego sejm*⁴². Toteż względny sukces Rusinów i Żydów w wyborach parlamentarnych w 1873 r., którzy na 63 mandaty przypadające na Galicję zdobyli ich 19 (Ukraińcy 15 i Żydzi 4)⁴³, został odebrany przez „Czas” jako porażka, tym boleśniej odczuwana, im entuzjastyczniej przyjmowali ją centraliści wiedeńscy. Przejawem tego był m.in. tryumfalizm „Neue Freie Presse”, która w wyniku wyborów galicyjskich dopatrywała się bodaj czy nie najważniejszego efektu wprowadzenia reformy wyborczej – złamania monopolu Polaków na reprezentowanie Galicji w Wiedniu⁴⁴. „Czas” z wyraźnie wyczuwalnym poczuciem klęski przyznawał słuszność „Neue Freie Presse”, która podkreślała, iż każdy wysłanik Galicji miał równy mandat, niezależnie od tego, czy był wybrany przez Żydów, Rusinów czy Polaków, ale dodawał że trzeba było zatem jednych i drugich wysłuchać, a nie jak miał to w zwyczaju wiedeński dziennik z góry zaprzeczać wszystkiemu, co mieli do powiedzenia Polacy⁴⁵.

Wprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady Państwa było ostatnią reformą ustrojową w Austrii, określającą stosunek sejmów krajowych do parlamentu centralnego, toteż dyskusja „Czasu” z „Neue Freie Presse” w tym względzie stała się mniej intensywna, aczkolwiek sporadycznie dawała o sobie znać także w następnych latach⁴⁶. Z formalnego punktu widzenia następnymi ważnymi zmianami konstytucyjnymi były kolejne reformy z lat 1882, 1896 i 1907 rozszerzające prawa wyborcze, co wiązało się także z wprowadzaniem odpowiednich modyfikacji w ustawie o reprezentacji państwa z 1867 r.⁴⁷

Tym niemniej w Austrii dokonała się znacznie istotniejsza zmiana, która nie znalazła odzwierciedlenia w prawie państwowym, natomiast doprowadziła do odejścia od rządów parlamentarnych ku rządów urzędniczym, stanowiących parawan dla absolutystycznych rządów monarszych sprawowanych za pomocą §14 ustawy o reprezentacji państwa z 1867 r. Dawał on rządowi prawo w nagłych przypadkach wprowadzania niezbędnych ustaw na mocy rozporządzenia cesarskiego. Istniały wprawdzie określone ograniczenia zawężające pole działania rządu w tym zakresie i ograniczające czas trwania rozporządzeń wprowadzonych tą drogą, jednak po 1897 r., wskutek upadku parlamentaryzmu austriackiego, stał się on podstawowym narzędziem rządzenia Austrią⁴⁸.

⁴² „Czas”, nr 88 z 17 IV 1873.

⁴³ NFP, nr 3300 (MB) z 30 X 1873; L. Höbelt, *Parteien und Fraktionen in Cisleithanischen Reichsrat*, w: *Die Habsburgermonarchie 1848-1918*, Bd. 7, *Verfassung und Parlamentarismus*, 1.Tb, *Verfassungsrecht, Verfassungswirklichkeit, zentrale Repräsentativkörperschaften*, Wien 2000, s. 921

⁴⁴ NFP, nr 3292 (MB) z 22 X 1873.

⁴⁵ „Czas”, nr 246 z 25 X 1873.

⁴⁶ *Ibidem*, nr 129 z 6 VI 1884.

⁴⁷ K. Grzybowski, *op. cit.*, s. 283-285.

⁴⁸ Paragraf ten brzmiał następująco: W przypadku gdyby zachodziła nagle konieczność uchwalenia ustaw, wymagających zgodnie z konstytucją uchwalenia ich przez Radę Państwa, to w chwili, gdy parlament nie obradował ustawy te mogły być ogłoszone na

Główną przyczyną, która doprowadziła do tego stanu rzeczy, było stopniowe odchodzenie niemieckiej lewicy liberalnej od idei parlamentaryzmu, który tworzony w latach 60., miał na celu zapewnienie niemieckiej burżuazji i Niemcom w ogóle, utrzymania dominującej pozycji w państwie. Opracowana przez Antona Schmerlinga kurialna ordynacja wyborcza dawała Niemcom ok. 2/3 miejsc w parlamencie w sytuacji, gdy stanowili oni 1/3 ludności Przedlitawii. Tymczasem zmiany jakie zaszły w ćwierćwieczu, jakie upłynęło po 1873 r. udowodniły, że parlament przestał spełniać przypisywaną mu przez Niemców w latach 60. i 70. rolę. Kryzys ekonomiczny wywołany krachem na giełdzie w Wiedniu w maju 1873 r. w znacznej mierze doprowadził do kompromitacji niemieckiej lewicy liberalnej w oczach społeczeństwa i załamania się liberalizmu, jako ideologii politycznej i społecznej oraz do wzrostu nastrojów antykapitalistycznych⁴⁹.

Opór lewicy wobec okupacji Bośni i Hercegowiny w 1878 r. doprowadził do upadku rządu Adolfa Auersperga i co ważniejsze do konfliktu z cesarzem, który ostatecznie utracił ochotę do współpracy z lewicą. Efektem było powierzenie teki premiera Eduardowi Taaffe, który chociaż nie chciał od lewicy się odwracać, to przez nią odtrącony oparł się o prawicową koalicję złożoną z niemieckich klerykałów i konserwatystów, Koła Polskiego oraz Czechów. Rządy „żelaznego pierścienia” ujawniły niebezpieczną dla Niemców austriackich prawdę, że można było rządzić państwem bez niemieckiej lewicy. Julian Dunajewski, minister finansów w rządzie Taaffe takie słowa skierował do lewicy: *Udowodniliśmy, że wprowadzić nie przeciw wam [...], ale że [...] bez was rządzić i potrzeby państwa zaspokajać można*⁵⁰, które były odpowiedzią na twierdzenie jej przywódcy Eduarda Herbsta, że nie można było rządzić Austrią wbrew niemieckiej lewicy, bądź bez niej⁵¹. Wprawdzie schyłek rządów E. Taaffego wydawał się potwierdzać tę opinię, to jednak doświadczenia „wielkiej koalicji” złożonej z liberałów, Koła Polskiego i konserwatywnego Klubu Hohenwarta, jaka stanowiła oparcie dla gabinetu Alfreda Windischgrätza (1893-1895) pokazały, że współudział w rządach parlamentarnych nie gwarantował Niemcom zabezpieczenia narodowego stanu posiadania w Austrii. Dobitnie dowiodła tego sprawa paralelnych klas słoweń-

odpowiedzialność całego rządu w drodze rozporządzenia cesarskiego, o ile jednak nie dotyczyły zmiany ustawy zasadniczej, trwałego obciążenia skarbu publicznego czy sprzedaży własności publicznej. Rozporządzenia miały prowizoryczną moc prawną, jeśli zostały podpisane przez wszystkich ministrów i ogłoszone z powołaniem się na § 14, a traciły moc prawną, jeżeli rząd nie przedłożył ich do potwierdzenia na najbliższym posiedzeniu Rady Państwa Izbie Poselskiej w ciągu 4 tygodni, lub jeśli rozporządzenia nie zyskały akceptacji jednej z izb parlamentu. Cały rząd miał czuwać nad tym, by wprowadzone tą drogą prowizoryczne rozporządzenia natychmiast przestały obowiązywać. *Reichs-Gesetz-Blatt für das Kaiserthum Oesterreich*, Jg. 1867, LXI Stück, 141, Gesetz vom 21. December 1867, wodurch das Grundgesetz über die Reichsvertretung vom 26. Februar 1861 abgeändert wird, , s. 392-393.

⁴⁹ H. Rumpler, *Österreichische Geschichte 1804-1914...*, s. 463-466.

⁵⁰ „Czas”, nr 63 z 6 III 1885.

⁵¹ L. Höbelt, *Kornblume und Kaiseradler: die deutschfreiheitlichen Parteien Altösterreichs 1882-1918*, Wien-München 1993, s. 20.

skich w gimnazjum w Cilli. Leżące dziś w Słowenii Cilli (słoweńska nazwa Celje) było niemieckim miastem usytuowanym w części Styrii zamieszkałej przez Słoweńców. W 1888 r. E. Taaffe forsując budżet na rok 1889 „kupił” głosy posłów słoweńskich obietnicą utworzenia takich klas. Jednak do końca swych rządów z danej obietnicy się nie wywiązał, aczkolwiek paralelne klasy słoweńskie zostały utworzone w gimnazjum w Marburgu. Ten niespełniony postulat Słoweńcy ponawiali co roku. Wraz z powstaniem rządu Windischgrätza, Hohenwart został zobowiązany przez Słoweńców, by sprawę załatwił po ich myśli. Windischgrätz obiecał, że w budżecie na 1895 rok zostanie umieszczona odpowiednia kwota na paralelne klasy w gimnazjum w Cilli. Jednocześnie narastał opór Niemców przeciw temu rozwiązaniu, jak i determinacja Słoweńców, by cel osiągnąć. W maju 1894 r. mężowie zaufania partii niemieckich z krajów alpejskich na zgromadzeniu w Grazu ogłosili, że utrakwizacja gimnazjum w Cilli będzie oznaczała jego sławizację i doprowadzi do zagrożenia niemieckości miasta ze strony otaczającego go żywiołu słowiańskiego. W odpowiedzi na to, w lipcu Słoweńcy zapowiedzieli, że będą dążyć za wszelką cenę do utrakwizacji gimnazjum. To spowodowało, że na przełomie 1894 i 1895 roku sprawa ta stała się jednym z głównych problemów politycznych Austrii⁵². Z punktu widzenia Niemców był to sprawdzian, w jaki sposób ich narodowy stan posiadania mógł być chroniony w warunkach parlamentarnych, w dogodnej dla nich sytuacji; spór toczył się pomiędzy liczącym ok. 109 posłów klubem Zjednoczonej Lewicy Niemieckiej a liczącą 7 posłów grupą posłów słoweńskich. Gdy w czerwcu 1895 r. okazało się, że niemiecka lewica nie była w stanie zablokować spełnienia postulatów słoweńskich, wystąpiła ona z koalicji, co doprowadziło nie tylko do upadku rządu Alfreda Windischgrätza, ale w dalszej konsekwencji do odwrócenia się Niemców od idei parlamentaryzmu⁵³. Jasne bowiem było, że skoro w warunkach parlamentarnych nie byli oni w stanie zapobiec dążeniom drobnej grupy posłów słoweńskich, to tym bardziej silniejszych Czechów. Z całą mocą ujawniło się to w 1897 r., gdy Niemcy wystąpili przeciw rozporządzeniom językowym dla Czech i Moraw wydanym przez Kazimierza Badeniego, wprowadzającym równouprawnienie języka czeskiego i niemieckiego w administracji obu tych krajów. Obstrukcja, jaka wówczas została rozpętana przez posłów niemieckich (przy znaczącym współudziale „Neue Freie Presse”) doprowadziła do permanentnego kryzysu parlamentaryzmu austriackiego; *de facto* do upadku systemu parlamentarnego w Austrii⁵⁴.

Drugim czynnikiem, który z punktu widzenia „Neue Freie Presse” był istotnym powodem odchodzenia od idei rządów parlamentarnych, była stopniowa demokratyzacja ustroju Austrii. Lata rządów „żelaznego pierścienia” były w monarchii austro-węgierskiej początkiem prowadzenia przez państwo polityki socjalnej, co przejawiało się także w tendencji do coraz głębszej ingerencji państwa w stosunki między pracodawcami i pracownikami⁵⁵. To sprawiało, że klasy

⁵² G. Kolmer, *Parlament und Verfassung...*, Bd. 5, s. 511-513.

⁵³ *Ibidem*, s. 516-523; NFP, nr 11064 (MB) z 14, nr 11067 (AB) z 17 VI 1895.

⁵⁴ H. Rumpfer, *Parlament und Regierung Cisleitheniens...*, 844-851.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 480-485.

posiadające w coraz większym stopniu były sceptyczne wobec rządów parlamentarnych, które wraz z demokratyzacją ustroju zaczęły reprezentować znacznie szersze, uboższe i z reguły antykapitalistyczne kręgi społeczne. Reforma z 1882 r., obniżyła cenzus majątkowy przyznający prawo wyborcze z 10 do 5 fl, w wyniku czego liczba uprawnionych do głosowania w miastach zwiększyła się o 34%, zaś w gminach wiejskich o 26%. Zmiana ta miała doniosłe znaczenie zarówno ze względów narodowościowych jak i politycznych⁵⁶.

W efekcie reformy Eduard Herbst przyznał, że dla liberałów po jej wprowadzeniu, poza zasięgiem możliwości stało się zdobycie większości parlamentarnej⁵⁷. Po wyborach parlamentarnych w 1885 r. prawie jedną trzecią składunowej Rady Państwa tworzyli nowi posłowie, ludzie niedoświadczeni w pracach parlamentarnych, przedstawiciele warstw niższych i „rozmaitej maści radykałów”⁵⁸. W parlamencie pojawiła się znaczna grupa nowych posłów, którzy byli zainteresowani przede wszystkim reprezentowaniem swoich wyborców i zabieganiem o ich względy, uciekając się często do najbardziej prymitywnej demagogii, nie dbając przy tym o interesy państwa jako całości⁵⁹. Reforma z 1896 r. wprowadzająca kurię powszechnego głosowania tylko pogłębiła ten trend i trudno się było spodziewać, by zmiany wprowadzane przy okazji całkowitej demokratyzacji ordynacji wyborczej mogły go odwrócić. Po wyborach z 1897 r. liczba posłów i ugrupowań radykalnych jeszcze wzrosła wraz z pojawieniem się delegatów socjalistycznych oraz ludowych rozmaitych orientacji i reprezentujących wszystkie narody Przedlitawii, którzy nie byli zainteresowani ochroną interesów niemieckiej burżuazji. Reforma z 1906 r. doprowadziła do zbudowania parlamentu złożonego z 516 posłów, rozdrobnionego politycznie i narodowościowo, w którym krzyżowały się konflikty narodowościowe i gospodarcze, brakowało zaś wspólnych interesów⁶⁰.

Wydarzenia lat 80. i 90. XIX wieku wykazały, że stworzony 30 lat wcześniej parlament, przestał pełnić przeznaczoną mu przez niemiecką burżuazję rolę. To zaś powodowało, że zaczęto szukać innego sposobu na utrzymanie ich dotychczasowej pozycji w państwie. Z chaosu okresu obstrukcji wyłoniła się instytucja rządów urzędniczych, które choć formalnie opierały się o parlament, to w istocie były narzędziem absolutystycznych rządów monarchy w oparciu o §14 ustawy o reprezentacji państwa oraz o ponadnarodową, silnie związaną z dynastią biurokrację. Na przełomie XIX i XX wieku Austria znalazła się zatem niejako z powrotem w czasach neoabsolutystycznych. Prorocze były więc słowa Aleksandra Petrino (m. in. ministra rolnictwa w rządzie Alfreda Potockiego), który wyjaśniając powody sprzeciwu znacznej części ludności Austrii wobec patentu lutowego twierdził, że przyjmowano go z nieufnością, gdyż uważano, że centralizacja i biurokracja były ze sobą w sposób naturalny związane i wzajemnie się

⁵⁶ *Ibidem*, s. 489.

⁵⁷ L. Höbelt, *Kornblume und Kaiseradler...*, s. 21-22.

⁵⁸ *NFP*, nr 7468 (MB) z 14 VI 1885.

⁵⁹ H. Rumpfer, *Parlament und Regierung Cisleitheniens...*, s. 786.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 894.

warunkujące. Stąd centralistyczną konstytucję uważano za kamuflaż mający przykryć trwanie dawnego systemu biurokratycznego⁶¹.

Biurokracja austriacka od XVIII wieku była narzędziem w ręku centralizujących państwo władców. Jako że największą przeszkodę dla państwa absolutystycznego stanowiła uprzywilejowana i broniąca swej pozycji arystokracja feudalna, to najlepszym narzędziem, pozbawienia jej wpływów był właśnie aparat państwowy. Kadry biurokratyczne z czasem zaczęły z arystokracją rywalizować w walce o pozycję w państwie, a jednocześnie stawały się pionierem idei państwa prawa, modernizacji państwa i jego liberalizacji. Biurokracja uniezależniła państwo od samowoli panów feudalnych, sprawiła, że stało się ono bardziej rzeczowe i zracjonalizowane. Największą pozycję w Austrii zdobyła za czasów Józefa II i idee józefińskie zakorzeniły się w niej najmocniej, toteż niemiecko-austriacki liberalizm, odwołujący się do tych idei, był nie do pomyślenia bez biurokracji, która ze swej strony przyczyniła się w ogromnym stopniu do przemian lat 60. XIX wieku. Zarówno twórcy patentu lutowego, jak i najważniejsi członkowie rządu Schmerlinga należeli do tej grupy, nadając swe piętno teorii i praktyce zaraniu ery konstytucyjnej. Decydujące dla rozwoju niemieckiego liberalizmu w Austrii było to, że mieszczaństwo doszło tu do władzy właśnie przez biurokrację, co odróżniało austriacki liberalizm od zachodnioeuropejskiego, zwłaszcza angielskiego. Centralistyczna biurokracja austriacka bardziej niż w innych państwach niemieckich naznaczyła istotę i przyszłość Austrii, w dużej mierze stanowiła o jej istnieniu, gdyż w warunkach wielonarodowej monarchii była czynnikiem spajającym państwo⁶².

Poglądy współczesnych na jej znaczenie były diametralnie sprzeczne. Dla „Neue Freie Presse” tradycje tereziańskie, a przede wszystkim józefińskie zostały oddane państwu, wolną od nienawiści klasowej i rasowej biurokrację, które uczyniły z Austrii mocarstwo oparte na solidnych, niemieckich fundamentach⁶³. Sztandarowym przykładem był tu Anton Schmerling, który reprezentował to co najlepsze w biurokracji austriackiej, tj. urzędnika wiernie służącego cesarzowi i przepojonego austriackim patriotyzmem, nie tracącego przy tym przed oczu konieczności zachowania niemieckiego charakteru państwa⁶⁴. Z drugiej strony „Czas” przez lata twierdził, że dzięki wszechwładnej, centralistycznej biurokracji przez lat sto płynął z Wiednia *zgniły powiew*, który w Galicji zatruwał życie narodowe i paraliżował siły, zrujnował gospodarczo kraj⁶⁵.

W odniesieniu do całego państwa wskazywał, że jej rządy zawsze były oparte na despotyzmie i doprowadziły do takiego chaosu, jak *liberum veto* w dawnej

⁶¹ G. Franz, *op. cit.*, s. 226.

⁶² *Ibidem*, s. 142-145.

⁶³ *NFP*, nr 3151 (MB) z 1 VI 1873, nr 3309 (MB) z 9 XI, nr 7454 (MB) z 31 V 1885, nr 8125 (MB) z 10 IV 1887, nr 9157 (MB) z 19 II 1890, nr 12456 (MB) z 2 IV 1899, nr 13241 (MB) z 7 VII 1901, nr 14998 (MB) z 25 V 1906.

⁶⁴ „Czas”, nr 8854 (MB) z 18 IV 1889, nr 10326 (MB) z 24 V 1893.

⁶⁵ *Ibidem*, nr 250 z 30 X 1880, nr 162 z 19 VII 1881, nr 32 z 10 II 1872.

Polsce⁶⁶. Skorelowanie terminów „germanizacja” i „biurokracja” było najgorszym horoskopem stawianym dla Galicji w przypadku zwycięstwa centralistów wiedeńskich, którzy pod pozorem liberalizmu starali się kontynuować dawną politykę eksploatawania i wynaradawiania kraju. W starej austriackiej biurokracji „Czas” widział jednego z głównych przeciwników przemian autonomicznych w Galicji, które polegały także na polonizacji administracji w kraju, co siłą rzeczy musiało się odbyć w drodze usuwania zeń elementu niemieckiego. W połowie 1869 r., w dniach poprzedzających wydanie rozporządzenia wprowadzającego język polski w urzędach i sądownictwie w „Neue Freie Presse” ukazał się obszerny tekst zatytułowany „Eine Stimme aus Galizien”, w którym zarzucono rządowi zbyt uległość wobec Polaków, oddanie zamieszkaną przecież nie tylko przez Polaków, ale także Rusinów, Żydów i Niemców Galicji w ich wyłączne władanie, a właściwie polskiej szlachcie, jak również pozbawienie znacznej części dotychczasowego korpusu urzędniczego podstaw egzystencji przez polonizację administracji⁶⁷.

Według „Czasu” zasadniczą myślą artykułu pisanego z punktu widzenia typowego, wyzutego z uczuć narodowych biurokraty, było stwierdzenie, że swobody w Austrii były dobre tylko dla Niemców, że Galicja powinna być rządzona przez gubernatorów wojennych i niemieckich urzędników, którzy nie musieli dbać o pomyślność kraju, ani wykazywać się szczególną znajomością jego mieszkańców, gdyż to wszystko można było zastąpić siłą⁶⁸. Podkreślając wrogość biurokracji austriackiej do autonomii Galicji wskazywał, że wykorzystywała ona przeciw Polakom Rusinów, Żydów oraz chłopów, wzniecając i podsycając konflikty narodowościowe i społeczne⁶⁹. Gdy w kwietniu 1869 r. doszło do szeroko nagłaśnianych przez „Neue Freie Presse” rozruchów antyżydowskich w Jarosławiu, krakowski dziennik stwierdził, że właśnie wpływ centralizacyjny, który wcześniej objawiał się przez biurokrację, a następnie przez liberalizm, był powodem tego, że nie tylko Żydzi z chrześcijanami, ale też chłopci z właścicielami wchodzili często w zatargi⁷⁰. Centralizacja i biurokracja niejednokrotnie zabiegała o względy chłopów polskich i ruskich, także przez 100 lat używała wszelkich środków, by utrudnić zbliżenie Żydów do narodu polskiego. Rusin, chłop i Żyd mieli służyć za narzędzie biurokracji za narzędzie centralizacji państwa, podczas gdy kwestia ruska, włościańska i żydowska mogły zostać rozstrzygnięte jedynie na drodze samorządu a nie orzeczeń z Wiednia⁷¹. Stąd wynikała też negatywna ocena zaangażowania „Neue Freie Presse” przeciw Polakom w Galicji podczas kampanii wyborczej 1873 r. Wspomniany już relatywnie korzystny wynik osiągnięty przez Rusinów i Żydów, „Czas” uznał przede wszystkim za efekt działań

⁶⁶ „Czas”, nr 32 z 10 II 1872.

⁶⁷ *NFP*, nr 1708 (MB) z 1 VI 1869.

⁶⁸ „Czas” nr 123 z 3 VI 1869.

⁶⁹ *Ibidem*, nr 32 z 10 II 1872.

⁷⁰ *NFP*, nr 1647 (MB) z 31 III 1869, nr 1652 (AB) z 5, nr 1653 (MB) z 6, nr 1657 (MB) z 10 i nr 1658 (MB) z 11 IV, nr 1681 (MB) z 4 V 1869.

⁷¹ „Czas”, nr 86 z 16 IV 1869.

biurokracji, która kierując się zapędami centralizacyjnymi i germanizatorskimi, zasiała w Galicji „nienawiść szczepową”⁷².

Także w następnych latach biurokracja austriacka starego autoramentu niezmiennie pozostawała dla „Czasu” wrogą Polakom i autonomii Galicji siłą, która zawsze gotowa była podjąć działania mające na celu zaszkodzić autonomii galicyjskiej. Było to o tyle niebezpieczne, że upadek parlamentaryzmu w Austrii po 1897 r. doprowadził do pojawienia się tendencji, by rządy formować nie z przedstawicieli stronnictw parlamentarnych, ale z reprezentantów sfer urzędniczych⁷³.

Przemiany polityczne, jakie nastąpiły w latach 80. i 90. w Austrii zbiegły się z rosnącym sceptycyzmem „*Neue Freie Presse*” wobec idei rządów parlamentarnych. Stopniowa utrata dominującej pozycji Niemców w parlamencie, niechęć do radykalizmu i obawa, że rząd mógł stać się kiedyś zakładnikiem mas reprezentowanych przez posłów wybranych w powszechnych wyborach była jedną z przyczyn, która powodowała, że przez długi czas była ona przeciwna rozszerzaniu praw wyborczych i wprowadzeniu powszechnego i równego prawa wyborczego. Na przełomie lat 80. i 90. uważała, że wszelkie niedociągnięcia parlamentaryzmu wynikały z zauważalnego w całej Europie odejścia od liberalizmu i wzrostu nastrojów radykalnych, reakcjonistycznych i nacjonalistycznych. Przeciwnicy liberalizmu posługując się często chwytliwymi hasłami antykapitalistycznymi, kreowali się na obrońców ludu, lecz swymi decyzjami jego położenie pogarszali przez tłumienie wolności gospodarczej i przez ograniczające swobodę działania przepisy. Powszechne prawo wyborcze było drogą do zaprowadzenia dyktatu „kartki wyborczej”, podejmowania przez rząd decyzji populistycznych, obliczonych jedynie na uzyskanie masowego poparcia w wyborach, a nie uwzględniającego interesów warstw mniej licznych, ale znaczących ze względu na swą rolę gospodarczą. Poszczególne partie realizowały jedynie partykularnie interesy, dopuszczenie ich do rządu oznaczałoby przeniesienie doń walk z parlamentu. Rekonstrukcja rządu w oparciu o parlamentarny układ sił byłaby przykrywką do targów o podział tek, bowiem dążących do rekonstrukcji gabinetu ugrupowań nie wiązały żadne wspólne interesy czy program, a jedynie chęć zdobycia wpływów. Zgoda na to byłaby przyzwoleniem na politykę zaspokajania personalnych ambicji, nie zapewniłaby jednak sprawnej pracy rządu i parlamentu⁷⁴.

Nie były to obawy wyłącznie burżuazji niemieckiej w Austrii, ale całej Europy, która od czasu Komuny Paryskiej żyła w obawie przed dyktaturą proletariatu, do której wielu widziało drogę właśnie przez demokratyzację ustroju. Demokrację postrzegano jako rządy ogółu ludności, która w swej masie była statystycznie uboższa od przeciętnego przedstawiciela mieszczaństwa. Dylematem dziewiętnastowiecznego liberalizmu było to, że w swym przywiązaniu do suwerennych ciał reprezentacyjnych pochodzących z wyborów, chciał je tworzyć w sposób nie demokratyczny, z wykluczeniem większości stanowiącej przez uboż-

⁷² *Ibidem*, nr 246 z 25 X 1873.

⁷³ *NFP*, nr 9241 (MB) z 16 i nr 9243 (MB) z 18 V 1890.

⁷⁴ *Ibidem*, nr 8478 (MB) z 1 IV 1888, nr 16519 (MB) z 19 VIII, nr 16339 (MB) z 16 II 1910, nr 17088 (MB) z 19 III 1912.

sze, gorzej wykształcone, bardziej podatne na demagogię masy ludności. W momencie, gdy okazało się, że demokratyzacja była procesem nieuchronnym i niepowstrzymanym, powstał problem, jak tym procesem sterować, nie tracąc wpływu na sprawowanie rządów. W większości krajów starano się to robić poprzez minimalizowanie kompetencji ciał wybieranych w wyborach bezpośrednich (parlament Rzeszy niemieckiej), przyznawanie większych kompetencji odpowiednio dobieranej izbie wyższej parlamentu (Wielka Brytania), wprowadzanie pluralnego prawa głosu dla osób spełniających odpowiednie kryteria dotyczące wykształcenia (Belgia, Włochy, Holandia). W efekcie warstwom uprzywilejowanym w Europie udawało zachować się decydujący wpływ na sprawowanie rządu, realizowany z kularów gabinetów, skryty za demokratyczną kurtyną powszechnych wyborów i swobody wyrażania opinii⁷⁵.

W Austrii remedium na „dyktat kartki wyborczej” miały stanowić rządy urzędnicze, które wprowadzić również potrzebowały poparcia większości parlamentarnej, ale ministrowie nie będąc reprezentantami partii w rządzie nie stawali się uzależnieni od wstrząsów w partiach, nie byli ich zakładnikami. To także miało dawać Austrii zabezpieczenie przed walkami narodowościowymi. Dlatego należało zerwać z zasadą, że ktoś zostawał ministrem, ponieważ był posłem i miał poparcie w parlamencie, dlatego powinna decydować tu osobowość, umiejętności i kompetencje⁷⁶.

Tendencja do odchodzenia przez „Neue Freie Presse” od rządów parlamentarnych ku rządóm urzędniczym była znakomicie widoczny przez pryzmat publicystyki „Czasu”, który wiedeńskiemu dziennikowi przypisywał znaczący udział w napędzaniu tego procesu oskarżając go o świadome niszczenie parlamentarizmu austriackiego. Działania te miały być podejmowane ze względów na chęć ochrony interesów gospodarczych i ekonomicznych reprezentowanych przez „Neue Freie Presse”. Już w 1901 roku „Czas” zwracał uwagę: *„Administration N. fr. Presse służy interesom wielkiego kapitału, a interesy te nie zawsze lubią występować w świetle dziennym. Wielki kapitał ma swoje tajemnice, związki i kartele, które najlepiej czują się w półmroku rządów biurokratycznych, które jasny blask parlamentu bardzo niemile czasem razi. Takich związków wytwarza się coraz to więcej a charakter ich staje się coraz drażliwszy na światło dzienne. Tak giełda zbożowa, jak i giełda pieniężna należą do rzędu roślin rosnących najlepiej na gruncie bagnistym i dobrze zaciemnionym. Wnioski dążące do usunięcia handlu terminowego, ukrócenia nadużyć spekulacji giełdowej itp. niemile drażnią ucho protektorów N. fr. Presse i odwracają serca ich od ukochanego do niedawna parlamentarizmu. Nie po raz pierwszy więc obserwować można, że N. fr. Presse tak długo tylko broni istnienia parlamentu, jak długo pewną jest, że ta obrona na nic się nie przyda. Ilekroć zaś następuje jakieś zbliżenie się stronnictw i złagodzenie antagonizmów, natychmiast zlewa wszystko i wszystkich gryzącym jadem ironii i nie-nawiści i na nowo jątrzy zablizniające się rany”*⁷⁷.

⁷⁵ E. Hobsbawm, *The Age of Empire: 1875-1914*, New York 1989, s. 84-88.

⁷⁶ NFP, nr 16519 (MB) z 19 VIII 1910, nr 16661 (NB) z 9 nr 16662 (MB) z 10 I 1911, nr 17190 (MB) z 3 VII i nr 17311 (MB) z 1 XI 1912.

⁷⁷ „Czas”, nr 50 z 1 III 1901 (wydanie wieczorne).

W 1913 roku „Czas” niejednokrotnie zwracał uwagę na fakt, że austriackie koła przemysłowe i finansowe występowały przeciwko planowi pieniężnemu opracowanemu przez ministra finansów w rządzie Karla Stürgkha, Wacława Zaleskiego, który zakładał m.in. zwiększenie kontroli nad księgowością przedsiębiorstw⁷⁸. Sfery finansowe szukały sposobu, by za wszelką cenę udaremnić przyjęcie planu finansowego przez parlament, a najlepszym ku temu sposobem była obstrukcja, do której starano się pchnąć Ukraińców gotowych ją zastosować w walce o uniwersytet ukraiński w Galicji i korzystne dla siebie rozwiązania w opracowywanej w tym czasie reformie wyborczej do sejmu galicyjskiego⁷⁹. O ile Ukraińcy ze względu na swą niedużą reprezentację parlamentarną (po 1907 r. mieli do dyspozycji ok. 35 mandatów na ogólną liczbę 516 posłów) w niewielkim stopniu mogli walczyć o swoje prawa – także sięgając po paraliżującą parlament obstrukcję, to dużo lepsze efekty dawało rozpalanie sporu czesko-niemieckiego, który był najpoważniejszym konfliktem narodowościowym Przedlitawii. Rządy urzędnicze mogły istnieć jedynie wówczas, gdy sparaliżowany był parlament, bowiem jego sprawne działanie odbierało im rację bytu⁸⁰. Sprawnie funkcjonujący parlament był nie do pomyślenia bez ugody w Czechach, bowiem to między Niemcami a Czechami przesunęło się wahadło obstrukcji po 1897 r. Po tym, jak obstrukcja wywoływana przez Niemców w imię obrony interesów narodowych stała się zjawiskiem permanentnym w parlamencie, nie było mowy o możliwości przywrócenia normalnej jego pracy, gdyż gdy jedna strona dzięki obstrukcji osiągała swe cele, te uznane przez drugą stronę za zagrożenie jej najżywoniejszych interesów, popychały ją do obrony tychże poprzez sięgnięcie po ten sam środek. To zaś powodowało, że właściwie nie można było mówić o usunięciu obstrukcji z parlamentu, ale jej „przesuwaniu” z jednej strony Izby na drugą⁸¹. Nic zatem dziwnego, że jeśli komuś zależało na obaleniu rządów parlamentarnych w Austrii, najłatwiej mógł to osiągnąć rozniecając konflikt czesko-niemiecki i uderzając w ustawicznie wypracowywane między obiema narodowościami ugody. Przynajmniej od połowy lat 80. XIX w. krakowski „Czas” komentując zabiegi prowadzone w tym kierunku zwracał uwagę na destrukcyjne działania „Neue Freie Presse” w tym zakresie, podkreślając że zawsze nadrzędnym celem było dla niej utrzymanie wpływów i władzy⁸².

⁷⁸ Wraz z objęciem teki ministra finansów w listopadzie 1911 r. Zaleski stanął w obliczu konieczności uregulowania trudnej sytuacji budżetowej państwa. Główne założenia swego „małego planu finansowego” – podwyższenie podatku osobisto-dochodowego (Personaleinkommensteuer), podniesienie podatków od wina i wódki, totalizatora i samochodowego odziedziczył on po swoich poprzednikach. Problemy w parlamencie z zgromadzeniem większości dla poparcia planu, m. in. polscy ludowcy. Wiosną 1913 r. przedstawił drugi plan finansowy. *NFP*, nr 17721 (MB) z 25 XII 1913; D. Litwin-Lewandowska, *O polską rację stanu w Austrii: Polacy w życiu politycznym Austrii w okresie monarchii dualistycznej (1867-1918)*, Lublin 2008, s. 155.

⁷⁹ „Czas”, nr 47 z 29 stycznia (wydanie popołudniowe), nr 189 z 24 IV (wydanie popołudniowe), nr 214 z 10 V 1913 (wydanie popołudniowe)

⁸⁰ *Ibidem*, nr 48 z 23 II 1914 (wydanie popołudniowe).

⁸¹ *NFP*, nr 14220 (MB) z 27 III 1904.

⁸² „Czas”, nr 68 z 21 III 1884.

Te zarzuty nasiliły się wraz z erupcją konfliktu narodowościowego w Czechach, który od 1897 r. był przyczyną permanentnego kryzysu politycznego w Przedlitawii i demontażu jej parlamentaryzmu. Najlepszym podsumowaniem podnoszonych latami przez „Czas” zarzutów w tej sferze był komentarz do ostatniej akcji ugodowej w Czechach podjętej przed I wybuchem wojny światowej. W połowie lutego 1914 r. premier Stürgkh wraz z namiestnikiem Czech Franzem Thunem podjęli próbę doprowadzenia do porozumienia czesko-niemieckiego, tym bardziej, że od 28 stycznia 1914 r. Czesi prowadzili obstrukcję w Radzie Państwa. Rozmowy te zostały jednak z premedytacją storpedowane przez przywódcę działającej w Czechach *Deutsche Fortschrittspartei* Adolfa Bachmanna, co doprowadziło do wycofania się pozostałych partii niemieckich z rozmów i w efekcie do bezterminowego odroczenia obrad Rady Państwa, 16 marca⁸³. „Czas” zwracał uwagę na to, że Bachmann działał w porozumieniu z „*Neue Freie Presse*”, a właściwie był wykonawcą jej zaleceń, których celem było doprowadzenie do zerwania rozmów ugodowych i w ten sposób do zaognienia sytuacji w parlamencie, co mimo początkowych niepowodzeń dostatecznie się udało⁸⁴. W przeddzień zawieszenia obrad Rady Państwa nie było już wątpliwości, że „*Neue Freie Presse*” osiągnęła zamierzony cel i krakowski „Czas” pisał: „*Izba poselska wije się w niemocy i nie może wydobyć się z pęt obstrukcji. Nie może, choć niewątpliwe chce. Chcą Czesi, chcą Niemcy – a jednak nie mogą. Niemcy zdobyli się nawet na tyle odwagi, że podnieśli zupełnie otwarty bunt przeciwko N. fr. Presse i jej filiom w Czechach, ale i to nie pomogło; p. Benedikt tryumfuje na całej linii, walka czesko-niemiecka będzie trwać dalej ad maiorem gloriam specjalnego liberalizmu z wiedeńskiej Fichtegasse*”⁸⁵.

Warto dodać, iż Moritz Benedikt był od 1881 r. naczelnym redaktorem „*Neue Freie Presse*”, a o jego wpływach świadczyć mogła złośliwa, ale znamienna uwaga Henry Wickhama Steeda, w latach 1902-1913 korespondenta „*The Times*” w Wiedniu, który stwierdził, że obok Benedikta cesarz był najważniejszą osobą w państwie (*Next to him [Benedikt] the Emperor is the most important man in the country*)⁸⁶. Steed dał w swej pracy bardzo negatywny obraz „*Neue Freie Presse*”, z którym „Czas” w pełni się zgadzał⁸⁷ i w całej rozciągłości podzielał też opinię londyńskiego dziennikarza w odniesieniu do osobistych wpływów Benedikta na politykę austriacką. Zwracał uwagę, że rządy urzędnicze zawsze najbardziej bały się gniewu naczelnego redaktora „*Neue Freie Presse*”⁸⁸, a najważniejsze decyzje podejmowano w połowie drogi między siedzibą rządu przedlitawskiego przy Herrengasse, a redakcją gazety przy Fichtegasse. Dlatego jeżeli o najbardziej typowym gabinecie urzędniczym Ernsta Koerbera nie można było

⁸³ P. M. Majewski, *op. cit.*, s. 139-140.

⁸⁴ „Czas”, nr 48 z 23 (wydanie popołudniowe), nr 50 z 24 (wydanie popołudniowe) i nr 50 z 24 lutego (wydanie popołudniowe), nr 52 z 25 lutego (wydanie wieczorne), nr 64 z 2 III 1914 (wydanie popołudniowe).

⁸⁵ *Ibidem*, nr 84 z 16 III 1914 (wydanie popołudniowe).

⁸⁶ *Next to him [Benedikt] the Emperor is the most important man in the country*. Zob. H. W. Steed, *op. cit.*, s. 187

⁸⁷ „Czas”, nr 40 z 18 II 1914 (wydanie popołudniowe).

⁸⁸ *Ibidem*, nr 154 z 8 VII 1908 (wydanie wieczorne).

powiedzieć, że rządził za pomocą „Neue Freie Presse” to jedynie z tej przyczyny, że częściej było odwrotnie – to właśnie „Neue Freie Presse” rządziła za pomocą Koerbera⁸⁹.

Dla „Czasu” tendencja do przechodzenia ku rządóm urzędniczym była niebezpieczna dlatego, gdyż niosły one za sobą groźbę powrotu władzy biurokracji starej daty, dążącej wszelkimi sposobami do centralizowania państwa. Te obawy dobitnie dały o sobie znać niemalże w przeddzień wybuchu I wojny światowej, gdy Moritz Benedikt na łamach „Neue Freie Presse” przedstawił własny projekt rozładowania napięć narodowościowych trapiących monarchię przez intensywny rozwój ekonomiczny państwa⁹⁰. „Czas” ostro skrytykował artykuł oraz zawarte w nim tezy (atakując przy okazji personalnie Benedikta), zarzucając, że myślą przewodnią tekstu była „materializacja polityki”, czyli oderwanie jej od ideałów narodowych, a skupienie się na efektach ekonomicznych. Lansowanie hasła „wzbogacajcie się” miało przepłoszyć „ideały narodowe”, a zamiast wspólnego języka, zwyczaju i historii przewagę miała zdobyć wspólność bogactwa. Narodowość, która w innych państwach była czynnikiem tworzącym myśl państwową, w Austrii miała zostać zastąpiona pieniądzem. Ten manifest był jedynie nowym wcieleniem starego centralistycznego programu, którego filarem zawsze była „Neue Freie Presse”. Jedyną zmianą, jaka była widoczna w zaprezentowanym programie, była chęć kupienia centralizmu, w sytuacji, gdy nie można go było narzucić⁹¹.

Dzieje ostatnich 70. lat istnienia państwa Habsburgów, jakie upłynęły pomiędzy Wiosną Ludów a upadkiem monarchii w 1918 r. były w duże mierze wypełnione konfliktami narodowościowymi, stanowiącego główną przyczyną jego słabości i rozpadu. Centralizacja państwa nie mogła powstrzymać narastających tendencji nacjonalistycznych, ale też jego federalizacja oparta na zasadzie uwzględnienia „indywidualności historyczno-prawnych” nie zapobiegłaby narastaniu konfliktów narodowościowych, gdyż granice historycznie ukształtowanych jednostek terytorialnych nie pokrywały się z etnicznymi. Stąd programy polityczne nie mogły być uznawane za uniwersalne panaceum na bolączki państwa, ale za dostosowane do potrzeb tych, którzy je głosili. Najlepszym przykładem w skali całego państwa byli Węgrzy, którzy w latach 50. i 60. walczyli pod hasłem uwzględnienia swych praw w oparciu o historycznie ukształtowane tradycje polityczne, by po zdobyciu niezależności bezwzględnie centralizować i madziaryzować swoją część państwa i byli w swym działaniu tak skuteczni, że przywódca liberałów austriackich Eduard Herbst z zazdrością miał stwierdzić, że od Węgrów można było się uczyć, jak się centralizuje⁹².

W Przedlitawii model węgierski nieskuteczne starali się wprowadzić Niemcy. Bardzo charakterystyczny był też przykład Galicji, gdzie również hasła odno-

⁸⁹ *Ibidem*, nr 246 z 26 X 1908 (wydanie wieczorne).

⁹⁰ *NFP*, nr 17498 (MB) z 11 V 1913.

⁹¹ „Czas”, nr 216 z 13 V 1913 (wydanie popołudniowe).

⁹² L. Kammerhofer, *Staat und Verwaltung w: Studien zum Deutschliberalismus in Zisleithenien 1873-1879: Herrschaftsfundierung und Organisationsformen des politischen Liberalismus*, Wien 1992, s. 96.

szące się do pożądanego modelu ustrojowego państwa modyfikowano w zależności od aktualnej sytuacji politycznej. O ile niezmiennie walczono z „centralizmem” wiedeńskim, to samo hasło autonomii zmieniało swój zakres.

U progu ery autonomicznej „Czas” wysuwał hasło „autonomii narodowej”, gdy jednak okazało się, że taki postulat mógł być wykorzystany także przez Ukraińców domagających się podziału Galicji na zasadzie narodowościowej tylko, że odszedł od hasła „autonomii narodowej” na rzecz „autonomii krajowej” podkreślającego niepodzielność Galicji, ale też zaczął postulat „autonomii narodowej” krytykować⁹³. Podobne zjawisko widoczne było także w Czechach, gdzie postulatowi czeskiemu uznania praw Korony Św. Wacława i zagwarantowania niepodzielności historycznych ziem czeskich, sprzeciwiali się Niemcy, coraz bardziej domagający się podziału kraju na zasadzie etnograficznej, w oparciu o sformułowany jeszcze w 1848 r. program Ludwiga v. Löhnera⁹⁴. Aczkolwiek pojawiały się rozmaite projekty dostosowania granic administracyjnych wewnątrz monarchii do granic etnicznych (np. opracowane przez socjaldemokratów Karla Rennera w 1902 r. i Otto Bauera w 1907)⁹⁵, to nie było woli, by takie rozwiązania przeprowadzić drogą pokojową. Charakterystyczny był tu komentarz wiedeńskiego korespondenta „Czasu” do książki Aurela Popovici *Die vereinigten Staaten von Gross-Oesterreich*, wydanej w 1906 r. w Lipsku, w której proponował on – zdaniem znawcy tematu Henryka Wereszyckiego – „bodaj najciekawszą” koncepcję przekształcenia Austrii na zasadzie federacyjnej, jednak przy wyjściu ze schematu „indywidualności historyczno-prawnych”⁹⁶.

Krakowski „Czas” skrytykował Popovicię za odrzucenie historii i tradycji, które ukształtowały kraje i narodowości wchodzące w skład monarchii, za entuzjazm dla autonomii narodowej przy zdecydowanym odrzuceniu zasady autonomii terytorialnej opartej na prawach historycznych. Zaproponowany przez niego układ 15 części składowych państwa wykrojonych na zasadzie etnograficznej, uznano za „bigos”, przyprawiony narodową autonomią dla Żydów, zamieszkały przez tłum wyzuty z narodowości „bezpłciowych Austriaków”⁹⁷. Jednocześnie przyznano Popoviciemu rację w diagnozie sytuacji narodowościowej monarchii, którą streścić można było jednym zdaniem *bellum omnium contra omnes* (wojny wszystkich ze wszystkimi). Popovici należał do kręgu współpracowników następcy tronu, Franciszka Ferdynanda, który zapewne z przynajmniej częścią zawartych w tej książce tez mógł się zgadzać, wątpliwe jednak by mógł on taki program przeprowadzić po objęciu tronu, przede wszystkim ze względu na opór Węgrów⁹⁸, którym nie mogło się podobać, że według planu Popovicię kraj przeznaczony Węgrom został ograniczony do granic, które tylko w niewielkim zakresie wykraczały poza terytorium przyznane im trakta-

⁹³ „Czas”, nr 245 z 4 X 1900 (wydanie wieczorne), nr 82 z 14 III 1914 (wydanie wieczorne).

⁹⁴ P. M. Majewski, *op. cit.*, s. 45.

⁹⁵ H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów...*, s. 253-257.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 262-266.

⁹⁷ „Czas”, nr 207 z 11 IX 1906 (wydanie wieczorne).

⁹⁸ H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów...*, *op. cit.*, s. 266-267.

tem z Trianon w 1920 r. Ci jedynie w obliczu klęski wojennej i problemów wewnętrznych lat powojennych byli zmuszeni zgodzić się na okrojenie swego historycznego terytorium o ok. 2/3. Konflikty graniczne pomiędzy państwami sukcesyjnymi Austro-Węgier ujawniały uniwersalną prawdę, że nie tylko w monarchii, ale gdziekolwiek w Europie, żaden naród nie był skłonny dobrowolnie cedować ziem uznawanych za swój narodowy stan posiadania na rzecz innej narodowości.

Przed 1914 r. układ sił w monarchii habsburskiej, rywalizacja pomiędzy niemiecką burżuazją a szlachtą i burżuazją poszczególnych narodowości „historycznych” powodował, że możliwość realizacji miały dwa modele, centralizacyjny lub federalizacyjny oparty o teorię „indywidualności historyczno-prawnych”. Żaden z tych modeli nie mógł rozwiązać napięć i konfliktów narodowościowych, które były jedną z głównych przyczyn upadku monarchii habsburskiej i które znalazły najtraficzniesze rozwiązanie – szczególnie na pograniczu czesko-niemieckim i ukraińsko-polskim – w latach 40. XX wieku.

Sławomir Wnęk

Właściciele Boguchwały dawniej Piotraszówki od pierwszej połowy XV wieku

Wstęp

Zamek czudecki zbudowany u schyłku XIII w. był znaczącą warownią polską na granicy polsko-ruskiej powstałą jeszcze przed przyłączeniem Rusi Czerwonej do Korony¹. Kilkanaście lat później w czasie lokacji Rzeszowa (1354), właściciel miasta Jan Pakosławic ze Stróżysk² otrzymał od Kazimierza Wielkiego teren ciągnący się od wsi *Dąbrowy na pograniczu ziemi sandomierskiej, aż po wieś Leżajsk, dalej wzdłuż ziemi ruskiej aż po zamek czudecki*³. Na obszarze należącym do Pakosławica znajdowała się Piotraszówka położona w Ziemi Sanockiej. Wobec braku dokumentu lokacyjnego Piotraszówki nie można ustalić daty jej powstania, ani też nazwiska pierwszego zasadzcy. Można natomiast zawęzić czas powstania tej wsi do drugiej połowy XIV w., a konkretnie wskazać na okres pomiędzy latami 1354 a 1373. Pierwsza z tych dat oznacza powstanie Rzeszowa, druga to najstarsza informacja źródłowa na temat Piotraszówki, przy okazji lokacji na prawie magdeburskim sąsiedniego Lutoryża. W dniu 24 V 1373 r. w Sanoku Władysław Opolczyk nadał Janowi Gołemu ze Śląska wieś Lutoryż, którą ten miał osadzić na prawie magdeburskim. Teren był zalesiony, należący do ziemi sanockiej w województwie ruskim. Jan Goły otrzymał pod zasiedzenie kilka łąnów wolnych od czynszu, posiadał również nieograniczone prawo zakładania karczmi, stawów, młynów, a także korzystania z zasobów rzecznych i dobrodziejstwa lasu. Nakładano na niego obowiązek zbrojnego wspierania księcia na wypadek wojny. W dokumencie lokacyjnym Lutoryża napisano: „Z naszych dóbr na Rusi w lasach i zagajnikach naszych leżących po obu stronach rzek nazywanych Babiczka i Wisłoka, [...] nadajemy w posiadanie, z których zrodzi się i powstanie na nowo i przez tegoż Jana Goły według jego woli, wzdłuż i wszcz, jak tylko to można między granicami i obrzeżami, między wsiami z jednej strony Czudec, z innej Piotra-

¹ F. Kiryk, *Początki miast w rejonie środkowego biegu Wisłoka (Frysztak, Wielopole Skrzyńskie, Strzyżów, Czudec, Niebylec)*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego”, t. 9:1978, s. 116-117.

² J. Kurtyka, *Krąg rodowy i rodzinny Jana Pakosława ze Stróżysk i Rzeszowa. Ze studiów nad rodem Półkoźców w XIII i XIV wieku*, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, t. 6-7:1990, s. 34-38.

³ J. Pęcowski, *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku*, Rzeszów 1913, s. 4.

szówka, a z drugiej Niechobrz i między innymi naszymi wsiami i posiadłościami naokoło przylegającymi, rozciągającą się i umiejscowiona posiadłość[...]”⁴.

1. Piotraszewscy vel Pietraszewscy: właściciele wsi do połowy XVI w.

Pierwsze kilkadziesiąt lat istnienia Piotraszówki trudne jest do przedstawienia wobec braku odpowiednich dokumentów źródłowych. To co wiadomo na ten temat jest nader skąpe, Dopiero w 1417 r. w dokumentach źródłowych pojawił się Mikołaj z Piotraszówki vel Mikołaj Piotraszewski, należący do drobnej, posiadającej zaledwie kilka wiosek, szlachty czerwonoruskiej. Kolejna informacja na temat Piotraszewskiego datowana jest na 1428 r. W tym roku Pakosz z Czudca właściciel tej wsi, zastawił Piotraszewskiemu 4 kmieci osiadłych na 1 łanie, płacących czynsz w wysokości 1 kopii jako poręczenie na sumę 50 grzywien⁵. Istotną wiadomość zawiera dokument datowany na 19 V 1431 wydany w Sanoku. Piotraszewski zaświadczył przed tamtejszym sądem, że jego wieś Piotraszówka została przeniesiona na prawo niemieckie wraz z sołectwem⁶.

Działalność kredytowa dawała Piotraszewskiemu znaczne zyski, a powodzenie w tym zakresie przyczyniło się do wzrostu zaufania jakim obdarzały go wpływowe rody. Przede wszystkim jednak, dzięki udanym transakcjom powiększał swoje dobra, wchodząc w latach 1433-1450 wszedł w posiadanie kilku wsi. W 1433 r. kupił od Mikołaja z Żarnowca k. Krosna, swojego wieloletniego współnika, część jego wsi Żarnowca⁷. 29 V 1437 kupił od Jana ze Staromieścia-Raławówkę wraz z sołectwem za 350 grzywien⁸, a w 1440 zastawił Nowy Zgłobień (dzisiejsza Wola Zgłobieńska) Janowi z Bączala⁹. W 1446 r. wszedł w posiadanie Staroniwy, potem Bzianki (1448) a od roku 1450 należała do niego część Świlczy. Z wymienionych dóbr Piotraszewski na stałe zachował tylko rodową Piotraszówkę oraz Raławówkę i Staroniwę, pozostałe wsie traktował jako kapitał zastawny, co było powszechną praktyką.

Z akt grodzkich i ziemskich czerpiemy wiadomości na temat transakcji zawartej we wrześniu 1436 pomiędzy Piotraszewskim i jego współnikami: Mikołajem z Zabierzowa i Pawłem Słowiańskim, którzy pożyczili Janowi Rzeszowskiemu 240 grzywien na okres dwóch lat. Rzeszowski zobowiązał się spłacić dług w podwójnej wysokości w razie gdyby nie zdołał wywiązać się z płatności w umówionym terminie¹⁰. W innej zapisce pojawia się nazwisko Franciszka Lin-

⁴ *Zbiór dokumentów małopolskich* (dalej: ZDM), t. 2, wydał S. Kuraś, Wrocław 1962, nr 200.

⁵ W. Gwoździcki, *Dzieje miasteczka i parafii Czudec*, Przemyśl 1992, s. 26.

⁶ *Akta Grodzkie i Ziemskie z archiwum tzw. bernaryńskiego we Lwowie* (dalej AGZ, tom i numer zapiski), t. XI, nr 478.

⁷ J. Perzanowski, *Osadnictwo średniowieczne*, [w:] *Krosno. Dzieje miasta i regionu*, t. 2, red. J. Garbacik, Kraków 1972, s. 217.

⁸ AGZ, XIII, nr 690.

⁹ A. Fastnacht, *Słownik historyczno-geograficzny ziemi sanockiej w średniowieczu*, cz. 3 (O-Z), oprac. A. Fastnacht-Stupnicka i A. Gąsiorowski, Kraków 2002, s. 33.

¹⁰ AGZ, XIII, nr 77.

ka mieszczanina z Ropczyc, wówczas poważnie zadłużonego¹¹. Z Piotraszewskim łączyło go być może pokrewieństwo lub niejasne dla nas kontakty, bo w kwietniu 1443 r. Piotraszewski poczynił zapis w myśl którego, synowie Linka, po jego śmierci mieli otrzymać pewną sumę¹². Tezę o bliskich kontaktach może potwierdzać wcześniejsza notatka mówiąca, że w lutym 1439 r. bracia Rzeszowscy ze Staromieścia zadłużeni u Franciszka Linka, zostali zmuszeni do sprzedaży części Staroniwy na pokrycie długów, a Piotraszewski pośredniczył w tej transakcji.

W 1468 r. Piotraszewski ręczył Janowi z Długiego za Mikołaja Pieniązka, podkomorzego krakowskiego i starostę sanockiego na sumę 110 grzywien z gwarancją przejęcia połowy wsi Piotraszówka, na którą składały się: dwór, młyn i zasiewy ozime¹³. W tym samym roku Henryk z Kamieńca poręczył Piotraszewskiemu za wspomnianego wyżej Mikołaja Pieniązka na sumę 110 grzywien pod warunkiem intromisji połowy swej wsi Odrzykoń wraz z dworem i młynem¹⁴. W latach 1468-1469 Piotraszewski był asesorem sądu ziemskiego sanockiego¹⁵.

Godna podkreślenia była aktywność ekonomiczna dziedzica Piotraszówki, trwająca od końca lat dwudziestych do końca lat sześćdziesiątych XV w. Na podstawie cytowanych źródeł możemy przedstawić jego opis podróży. W tym czasie przebywał w Łańcucie, Krakowie, Przemyślu, Przeworsku i Sanoku, gdzie był świadkiem w licznych sprawach spornych i aktach fundacyjnych. Niekiedy występował w sporach majątkowych jako strona. Przy jego skromnej pozycji społecznej, tym bardziej godna podziwu była jego aktywność ekonomiczna i umiejętność zjednania sobie przychylności możnowładztwa małopolskiego, należącego do najbliższego otoczenia monarchy. Piotraszewski potrafił znaleźć hojnych protektorów. Wystarczy wymienić rodzinę Jarosławskich i Tarnowskich, której fragment rozległych dóbr-klucz zgłobieński, dotyczył włości Piotraszewskiego. Dzięki ich protekcji Piotraszewski zdobył zaufanie wpływowej rodziny Granowskich. Z Granowskich wywodziła się trzecia żona Władysława Jagiełły - Elżbieta.

Piotraszewski dwukrotnie świadkował rodzinie Granowskich w aktach fundacyjnych, najpierw w Pilicy 6 X 1426, gdy Jan Granowski, dziedzic Pilicy potwierdził fundację ołtarza św. Elżbiety w katedrze krakowskiej, dokonaną przez swą matkę królową Elżbietę¹⁶. W tej sprawie wspólnie z Piotraszewskim świadkiem był m.in. Andrzej z Kokorzyna z Wielkopolski, profesor teologii i rektor Akademii Krakowskiej¹⁷. Po raz drugi Piotraszewski był świadkiem w sprawie Jana Granowskiego 11 V 1450, tym razem w Krakowie. Wspólnie z innymi oso-

¹¹ M. Ungeheuer, *Stosunki kredytowe w ziemi przemyskiej w połowie XV wieku*, Lwów 1929, s.244.

¹² AGZ, XIII, nr2126.

¹³ AGZ, XVI, nr 431.

¹⁴ AGZ, XVI, nr505.

¹⁵ AGZ, XVI, nr 429, 641.

¹⁶ *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, cz. 2:1416-1450, wyd. S. Kuraś, Lublin 1973, s. 115.

¹⁷ H. Barycz, *Andrzej z Kokorzyna (zm. ok. 1435 r.)*, PSB, t.1:1935, s.107.

bami Piotraszewski potwierdził nadanie czynszu z żupy bocheńskiej przez swoją matkę szpitalowi św. Jadwigi położonemu wówczas poza murami miasta¹⁸.

Dowodów zaufania możnowładców do Piotraszewskiego było wiele. Wymieńmy jeszcze dwa z nich, dające obraz skali zaufania, jakim był obdarzony dziedzic Piotraszówki. 17 VI 1438 Piotraszewski wspólnie z Janem Łysakowskim h. Leliwa, lennikiem rodziny Jarosławskich, dzierżawcą należących do nich wsi: Szczytno i Monasterz, od 1420 r. był wojewodą zamkowym jarosławskim¹⁹ i Janem Pileckim h. Leliwa, synem Wincentego z Granowa, starostą (1440), wojewodą (1459) i kasztelanem krakowskim (1472). Wymienione osoby jako sędziowie polubowni przeprowadzili podział dóbr pomiędzy synami Spytka Tarnowskiego z Jarosławia²⁰.

Drugi przykład jest jeszcze bardziej wymowny. W 1442 r. Piotraszewski został mianowany przez Spytka z Jarosławia pełnomocnikiem jego dóbr. W dokumencie wydanym w Budapeszcie 22 IX 1442 potwierdzonym przez króla, Spyttek powierzył Piotraszewskiemu pełny zarząd swych rozległych dóbr, podczas gdy sam uczestniczył w wyprawie wojennej przeciw Turkom w 1444 r. Piotraszewski otrzymał pełnomocnictwo uprawniające go do zamiany dóbr oraz upoważnienie do sfinalizowania małżeństwa siostry Spytka Jadwigi. Funkcję plenipotenta tych dóbr miał pełnić do chwili powrotu Spytka z wyprawy przeciw Turkom²¹. W bitwie pod Warną (1444) poległ król Władysław a wraz z nim wiele osób z najbliższego otoczenia, w tym także Spyttek z Jarosławia, protektor Piotraszewskiego. Gdy do kraju dotarła wieść o śmierci Spytka, Piotraszewski został odsunięty od decydowania o sprawach rodzinnych Jarosławskich i Tarnowskich a jego miejsce zajął Ramsz z Cieszanowa, w przyszłości zięć Jarosławskich²².

Omawiając postać Piotraszewskiego nieco miejsca wypada poświęcić sprawom rodzinnym. Piotraszewski był czterokrotnie żonaty. Pierwsza żona Helena jest wymieniona w dokumencie z 11 V 1431, którego treść informuje, że Piotraszewski zapisał żonie 200 grzywien na połowie posiadłości i sołectwa w Piotraszówce, jednak pod warunkiem, że gdyby zmarł wcześniej niż ona, jego krewni lub następcy będą mieli pierwszeństwo wykupu tej części za tę sumę²³. Z czasem Piotraszewski odprawił żonę a otrzymany posąg zwrócił²⁴. Drugą żoną Piotraszewskiego była Jadwiga. Jej wiano zostało zabezpieczone na wsi Raclawówka, co dawało jej pewien dochód od pierwszych 10 osadników²⁵. Z tego związku urodziło się dwóch synów: Piotr Zaklika i Mikołaj Kustra oraz córka Helena. Trzecią żoną Piotraszewskiego była Marusza wdowa po Janie z Bobowej²⁶. Mał-

¹⁸ *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej...*, s. 619.

¹⁹ W. Dworzaczek, *Leliwici tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV-XV*, Warszawa 1971, s. 289.

²⁰ ZDM, VIII, nr 2195.

²¹ AGZ, XIX, nr 7385-7388.

²² W. Dworzaczek, *Leliwici tarnowscy...*, s. 236.

²³ AGZ, XI, nr 478.

²⁴ J. Kurtyka, *Osadnictwo średniowieczne. Początki osady i miasta*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. 1: *Rzeszów od najdawniejszych czasów do I rozbioru*, red. F. Kiryk, Rzeszów 1994, s. 100.

²⁵ AGZ, XIII, nr 1864.

²⁶ J. Kurtyka, *Osadnictwo średniowieczne...*, s. 101.

żeństwo to było bezdzietne, lecz do historii wsi przeszło dzięki ufundowaniu w Piotraszówce 20 stycznia 1461 kościoła parafialnego pod wezwaniem świętych Klemensa i Doroty Dziewicy.

Piotraszewski ożenił się po raz czwarty w r. 1471, tym razem z Anną Gołuchowską, córką Rafała Gołuchowskiego ze Zwiężycy. Teść na posag córki przeznaczył 100 złotych węgierskich. Pozostałe sumy pochodziły od krewnych Gołuchowskiego: Jana z Pilczy kasztelana krakowskiego dodał 20 grzywien, Rafał Jarosławski starosta lwowski 10 grzywien i Jan, syn Jan z Pilczy, wojewody krakowskiego 10 złotych, jako dary za wieloletnią służbę dla domu Jarosławskich. Piotraszewski zapisał żonie 200 grzywien i dalsze 10 złotych jako oprawa na połowie swych dóbr w Piotraszówce, w tym na połowie ról, lasów i łągów²⁷. Mikołaj Piotraszewski zmarł przed 9 V 1475.²⁸

Majątek Mikołaja Piotraszewskiego odziedziczyli po nim dwaj synowie Piotr Zaklika i Mikołaj Kustra. Piotr Zaklika był w latach 1465-1508 właścicielem Piotraszówki, Raclawówki i Staroniwy. Pełnił funkcję asesora sądu ziemi przeworskiej i sanockiej²⁹. Był dwukrotnie żonaty. Po raz pierwszy poślubił w 1465 r. Zofię z Manowa, córkę Andrzeja Sieniawskiego, stolnika halickiego i z tego związku urodzili się synowie Andrzej i Mikołaj Zaklika. W 1472 r. Piotr Zaklika zapisał synowi Andrzejowi 30 grzywien jako część posagu pierwszej żony Zofii na dobrach w Staroniwie³⁰. Drugą żoną Piotra Zakliki była Beata, córka Andrzeja Czuryły ze Stojanic. Ślub odbył się przed 15 I 1471. Piotr Zaklika zapisał żonie 500 grzywien na połowie swych dóbr tj. na połowie działu w Piotraszówce i we dworze, a także na połowie należących do niego wsi: Raclawówka i Staroniwa³¹. Beata Piotraszewska zmarła przed 8 II 1527 a małżeństwo to było bezdzietne. W 1489 r. Piotr Zaklika zastawił Staroniwę Marcinowi Wodzicze z Błędowej za 100 grzywien³². W tym samym czasie zagwarantował z racji poręki Janowi Kocznowskiemu, sołtysowi z Białej, zwrot długu w wysokości 55 zł węgierskich, intromisją w 4 łanach położnych w jego wsi Raclawówce³³. Podobnie uczynił z długiem wobec Jana Orzeszkowskiego, któremu był winien 90 zł węgierskich, z racji poręki, a te zostały zabezpieczone intromisją na 5 łanach w Raclawówce³⁴. W 1493 r. właściciel Piotraszówki został ukarany karą w wysokości 14 grzywien za niepłacenie podatku czopowego pobieranego od produkcji wina i piwa³⁵. Zaległości podatkowe Mikołaja Zakliki stały się powodem nałożenia na niego kary w 1488 r. w wysokości 14 grzywien³⁶. Po raz ostatni Piotr Zaklika został

²⁷ AGZ, XVI, nr 811; W. Dworzaczek, *Leliwici tarnowscy...*, s. 254.

²⁸ J. Kurtyka, *Osadnictwo średniowieczne...*, s. 100.

²⁹ AGZ, XVI, nr 913.

³⁰ AGZ, XIX, nr 61.

³¹ AGZ, XIX, nr 462.

³² AGZ, XIX, nr 389.

³³ AGZ, XIX, nr 402.

³⁴ AGZ, XIX, nr 403.

³⁵ AGZ, XVII, nr 2548.

³⁶ AGZ, XVII, nr 3072.

wymieniony w dokumentach w roku 1508, uczestniczył wówczas w procesie byłej młynarzowej z Krosna³⁷.

Drugi z synów Piotraszewskiego Mikołaj Kustra był dziedzicem Piotraszówki w latach 1464-1482. Przez wiele lat był asesorem sądu ziemi przemyskiej i przeworskiej. Żonaty, lecz brak jest informacji, czy z tego małżeństwa były dzieci. Helena Piotraszewska, córka Mikołaja Piotraszewskiego i Jadwigi, 9 V 1475 poślubiła Mikołaja Gleba z Siennowa i Żuklina, podsędka ziemi przemyskiej i dzierżawcy królewsczyzny Hniewnowic i Kalennika. Siennowscy posiadali także w pewnych sumach zastawnych: Sokal, Asarny, Małnów, Żuklin, Milatycze, Mitolin, Sokole i rodowy Siennów³⁸. Helena przeżyła męża, bo w 1491 r. już jako wdowa, wspólnie z bratem Piotrem Zakliką skwitowali Adama Ramsza z Żuklina z zapisanej jej oprawy³⁹. Ostatnimi z Piotraszewskich, którzy mieszkali w rodowych dobrach byli synowie Piotra Zakliki i Zofii z Manowa: Andrzej i Mikołaj Zaklika, wnukowie Mikołaja Piotraszewskiego. W drugiej połowie XVI w. Piotraszewscy podzielili los drobnej szlachty czerwonoruskiej Bobolów, Gołuchowskich, Łysakowskich, Morawskich czy Mazurowskich, których skromne majątki zostały wchłonięte przez powstające w tym czasie latyfundi magnackie.

2. Właściciele wsi od połowy XVI w.

W drugiej połowie XVI w. Piotraszówka weszła w skład latyfundium Ligęzów, właścicieli Rzeszowa. Pierwszym przedstawicielem tej rodziny, który posiadał Piotraszówkę był Mikołaj Spytek Ligęza z Borku (1562-1637), kasztelan sandomierski, działacz polityczny, stronnik Zygmunta III Wazy, filantrop⁴⁰. Mikołaj Spytek Ligęza był trzykrotnie żonaty. Z punktu widzenia dziejów wsi ważne było pierwsze małżeństwo Ligęzy z Zofią Rzeszowską zawarte w 1583 r., ponieważ wszedł on wówczas w posiadanie dóbr rzeszowskich, których częścią była Piotraszówka. Na dobra rzeszowskie składało się miasto Rzeszów oraz kilkanaście okolicznych wsi zajmujących łącznie obszar 126 łanów tj. ok. 2700 morgów. Ligęza był właścicielem Piotraszówki od około 1580 do 1596 r. Następnie (1596-1611) wieś była własnością jego bratanka Andrzeja Ligęzy, syna Jana. Andrzej Ligęza był typowym przedstawicielem tej burzliwej epoki. Praw swoich, rzeczywistych lub urojonych, dochodził różnymi sposobami. Był postacią kontrowersyjną i może dlatego znalazł miejsce w literaturze historycznej, barwnie opisany przez Władysława Łozińskiego⁴¹. W literaturze historycznej znany jest epizod z r.1603, kiedy Andrzej Ligęza, mając roszczenia wobec stryja Mikołaja, najechał i zrabował należący do niego zamek w Rzeszowie: „*Taranami rozbił mu-*

³⁷ AGZ, XVI, nr3640.

³⁸ AGZ, XIX, nr128.

³⁹ AGZ, XIX, nr 461.

⁴⁰ A. Przyboś, *Ligęza Mikołaj Spytek z Borku h. Półkozic* (ok. 1562-1637), *PSB*, t. 17, s. 319-321.

⁴¹ W Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Rusi Czerwonej w pierwszej połowie XVII wieku*, t. 2, Kraków 1960, s. 138.

ry, wtargnął do zamku, zrabował skarbiec rzeszowski. Zabierając skrzynię z 20000 talarów w gotówce, cenne sprzęty, broń, gobeliny oraz dokumenty”⁴².

W odpowiedzi na ten zuchwały akt, niebawem stryj częściowo spalił posiadłości bratanka, w tym Piotraszówkę. Wiadomo również, że Andrzej Ligęza potykał się z samym Stanisławem Stadnickim *Diabłem Łańcuckim*. Ligęza zgłaszał również aspiracje polityczne. Jego zachowanie odnotowano wielokrotnie na kartach sądów grodzkich⁴³.

W czerwcu 1624 r. Ligęzowie skutecznie odparli atak Tatarów broniąc się w ufortyfikowanym piotraszewskim dworze. Znaczną część napastników pochłonęły wody Wisłoka przy próbie sforsowania rzeki. Zdarzenie to znamy z relacji Mikołaja Spytka Ligęzy spisanej tuż po tym zajściu. „Zaraz od mostu odstrzelano ich [...] Potym chcieli na most pod zamek, tam ich z dział rozrywano, że w rozsypkę iść musieli i natrzeć dla gęstej strzelby z dział z zamku i z ręcznej od Wisłoka rzeki, która jest lgniąca i głęboka, nie mogli. I brodu nie mogąc dostać, aż w mili pod Piotraszówkę tego pułku połowica przeszło; wpław [...] ale ich część potonęła, drudzy ostali, bo im zaskoczono”⁴⁴.

Piotraszówka pozostawała własnością Ligęzów do r. 1633; wówczas odkupił ją Wojciech Zygmunt Brzeziński. Nowy właściciel był synem Andrzeja Brzezińskiego z Brzezin i jego żony Barbary. W roku 1628 poślubił Katarzynę Chocimowską, a owocem tego związku była córka Marianna urodzona około roku 1630. Po śmierci Katarzyny Brzeziński ożenił się z Felicjaną Boratyńską i miał z nią 4 synów: Sebastiana, Franciszka, Wojciecha i Samuela Benedykta oraz córkę Aleksandrę. W 1654 r. jego nazwisko widniało wśród szlachty posyłającej żołnierzy i pieniądze na obronę Przemyśla⁴⁵. Zygmunt Wojciech Brzeziński został pochowany w Sandomierzu w nawie południowej kościoła pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła. Zachowała się poświęcona mu inskrypcja nagrobna w formie tablicy marmurowej nosząca datę 25 VI 1669. Zawiera jego wizerunek i rodowy herb Trąby. Treść tablicy wspomniana również innych przedstawicieli tego rodu jak chociażby jego stryja Sebastiana, wybitnego prawnika.

23 I 1650 w Wysokiej zawarty został kontrakt małżeński pomiędzy Wojciechem Zygmuntem Brzezińskim ojcem Marianny, a Maciejem Stanisławem Ustrzyckim starającym się o jej rękę. Określono w nim warunki finansowe tej transakcji. Obydwie strony dotrzymały warunków kontraktu i 5 VI 1650 doszło do ślubu w Piotraszówce⁴⁶. W tych okolicznościach Piotraszówka weszła w skład dóbr Ustrzyckich z Ustrzyk Dolnych, skąd wywodzili się przodkowie Macieja Stanisława Ustrzyckiego. W 1664 r. w wyniku starań Ustrzyckiego założono parafię w Jasieniu (obecnie dzielnica Ustrzyk Dolnych) a na miejscu drewnianego

⁴² A. Przyboś, *Rzeszów na przełomie XVI i XVII wieku*, [w:] *Pięć wieków miasta Rzeszowa XIV- XVIII*, red. F. Błoński, Warszawa 1958, s. 127.

⁴³ AGZ, XX, *Lauda sejmikowe*, t. 1, s. 126-127.

⁴⁴ *Akta radzieckie rzeszowskie 1591-1634*. Wydał i wstępem poprzedził A. Przyboś, Wrocław-Kraków 1957, s. LII-LIII.

⁴⁵ „Od Imci p. Brzezińskiego z Piotraszówki jednego [żołnierza] i zł. 5”, AGZ, XXI, *Lauda sejmikowe*, t. 2, s. 215.

⁴⁶ AGAD, Akta Potockich z Radzyna, sygn. 83, *Contractus Matrimonialis Pana Macieja Stanisława Ustrzyckiego z Panną Marianną Brzezińską z 23 stycznia 1650*, k. 22-25.

kościółka wzniesiono nową murowaną świątynię z zamkniętym półkoliście prezbiterium. W 1667 r. sejm za zasługi dla Rzeczypospolitej i wspomnianą fundację kościoła w Jasieniu, zezwolił Ustrzyckiemu na zamianę Ustrzyk Dolnych za Ustrzyki Górne. Majątek ten pozostał w rękach Ustrzyckich do połowy XVIII wieku. Otrzymany w 1650 r. od Brzezińskich klucz piotraszewski jako wiano tworzyły folwarki w Piotraszówce, Lutoryżu, Staroniwie, Zarzeczcu i Zwięczy-cy⁴⁷. W tym czasie Ustrzycki był sędzią sanockim (1667-1681), kasztelanem sanockim (1682-1683) oraz marszałkiem sejmu wisznieńskiego ziem ruskich⁴⁸. Maciej Stanisław Ustrzycki zmarł w 1692 r. Z małżeństwa Macieja Stanisława Ustrzyckiego z Marianną z Brzezińskich urodziło się pięcioro dzieci, synowie: Wojciech, Marcin i Klemens oraz 2 córki. Klemens Ignacy Ustrzycki (1660-1720), kasztelan sanocki otrzymał po ojcu Piotraszówkę i był jej właścicielem z górą 40 lat. Jego następca zakończył siedemdziesięcioletnie rządy Ustrzyckich w Piotraszówce. Znaczna ich część przypadła na trudny i niekorzystny pod każdym względem okres przełomu XVII/XVIII wieku, charakteryzujący się ogólnym upadkiem.

W 1724 r. spadkobiercy Klemensa Ignacego Ustrzyckiego sprzedali Teodorowi Lubomirskiemu klucz piotraszewski obejmujący folwarki w Piotraszówce, Błędowej Zgłobieńskiej, Lutoryżu, Raclawówce, Nosówce, Woli Zgłobieńskiej i Zgłobniu. Uzyskane ze sprzedaży środki przeznaczone na rozbudowę Ustrzyk po tym jak powodzeniem zakończyły się starania Ustrzyckich u Augusta II o pozwolenie na budowę miasta Ustrzyk i rozbudowy przylegających do tych dóbr folwarków oraz parafii w Jasieniu, rozbudowanej staraniem jego ojca. Dobra ustrzyckie położone u źródeł Sanu i Dniestru znajdowały się na ważnym szlaku handlowym łączącym Ustrzyki z Krosnem, Sanokiem, Jasłem oraz Użgorodem i Munkaczem. Spodziewane zyski legły zapewne u podstaw działań Ustrzyckich.

W przypadku Lubomirskiego decyzja zakupu klucza piotraszewskiego była podobna i została podjęta w celu zaokrąglenia stanu posiadania w okolicy Rzeszowa, szczególnie w dolnym biegu Wisłoka. Ten obszar był słabo zagospodarowany, więc Lubomirski powziął plan budowy tam kilku ośrodków o charakterze miejskim. Pierwszym było budowa miasta Boguchwała wraz z pałacem. Ponieważ jednak zakupione dobra w większości były zrujnowane, więc Lubomirski w celu podniesienia ich wartości uzyskał w 1728 r. od Augusta II prawo nadania dotychczasowej wsi praw miejskich. W odpisie zaginionego oryginału czytamy: *„We Wschowej 16 czerwca 1728 roku, król polski August II Sas pozwolił Teodorowi Lubomirskiemu, aby w dziedzicznej wsi Piotraszówka w województwie ruskim, ziemi przemyskiej leżącej, erygował miasteczko Boguchwała, któremu to miasteczku nadał część rocznych jarmarków i targi tygodniowe co niedziela”*⁴⁹.

⁴⁷ Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1628 roku, t. I, cz. I, wyd. Z. Budzyński i K. Przyboś, Rzeszów 1997, s. 121-138, 175.

⁴⁸ AGZ, XXI, *Lauda sejmikowe*, t. 2, s. 345.

⁴⁹ K. Majewski, *Zespół pałacowy w Boguchwale*, [w:] *Architektura rezydencjonalna i obronna województwa rzeszowskiego*, Łańcut 1972, s. 106.

Tego samego dnia tj. 16 VI 1728 zmieniono nazwę miejscowości. Dawniejszą nazwę Piotraszówka zastąpiono nową nazwą Boguchwała. Lokacja nowego miasta jednak nie doszła do skutku i Boguchwała nie stała się miastem. Planowany przez Lubomirskiego dynamiczny rozwój Boguchwały nie doczekał się realizacji. Podobnie jak Boguchwała, w fazie planów pozostała budowa innych ośrodków miejskich znajdujących się w jego dobrach, to jest Grodzisko i Żołynia, położonych nad dolnym Wisłokiem. Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych Lubomirski próbował je w ten sposób podnieść ekonomicznie⁵⁰. Nie udało się w Boguchwale stworzyć porównywalnego z Rzeszowem ośrodka miejskiego, jak zamierzał Lubomirski. Z pewnością jednak lata 1725-1735, a więc czas kiedy Lubomirski zmieniał architektoniczne oblicze Boguchwały, należy uznać za dekadę wyjątkowo pomyślną. Trzeba jednak mieć świadomość, że ową świetność możemy odnieść wyłącznie do architektury.

Rozpoczęte a niedokończone prace związane z rozplanowaniem przestrzennym Boguchwały zachowały się częściowo w dokumentach kościelnych przy okazji wizytacji generalnych. Godnym podziwu był rozmach rozpoczętych około 1725 r. prac polegający na usuwaniu z otoczenia powstającego kompleksu wszelkich budynków, które pozostawały w sprzeczności z ambitnymi zamierzeniami Lubomirskiego. W jego imieniu prace nadzorował gubernator dóbr Boguchwała-Antoni Wnorowski. Nie znamy powodów, dla których Lubomirski odstąpił od dokończenia już rozpoczętego dzieła. Możemy się tylko domyślać, że mogła mieć na to wpływ przegrana elekcja (1734) lub skomplikowane sprawy rodzinne, które go również mocno absorbowwały. Skutki tego zaniechanie były takie, że nie zdołały się dostatecznie wykształcić właściwe miastu założenia urbanistyczne.

Materialną wartością tych częściowych zmian prowadzonych w szybkim tempie, co cechowało Lubomirskiego w jego poczynaniach urbanistycznych, było zbudowanie kompleksu kościelno-pałacowego (1725-1735). Karol Majewski poświęcił pałacowi letniemu w Boguchwale osobne studium, charakteryzując ten obiekt następująco: *Zespół pałacowy został malowniczo usytuowany na rozległym terenie opadającym znacznie na południowy-wschód, w otoczeniu parku od południa i wschodu, kościoła od północy i zabudowań gospodarczych od zachodu. [...] Można przyjąć, że pałac był wzniesiony na planie wydłużonego prostokąta o długości ok. 134 m (długość tarasów 125-135 m w formie trapezu) i składał się z trzech piętrowych pawilonów oraz dwóch parterowych łączników [...] Elewacja wschodnia była obliczona jako zamknięcie wspaniałego widoku z wyspy, położonej na stawie i odwrotnie z galerii rozciągał się znakomity widok w kierunku wschodnim*⁵¹.

Majewski dopatrywał się w kształcie boguchwalskiego pałacu wpływu szkoły drezdeńskiej⁵². Od strony wschodniej – ogrodowej – znajdowała się galeria z

⁵⁰ J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej*, s. 24; Tezę J. Motylewicza o zamiarach budowy ośrodków miejskich przez T. Lubomirskiego w Grodzisku i Żołyni został podważony, zob. J. Półćwiartek, *Żołynia od połowy XVII do połowy XIX wieku*, [w:] *Dzieje Żołyni*, red. W. Bonusiak, Żołynia 1998, s. 130.

⁵¹ K. Majewski, *Zespół pałacowy w Boguchwale...*, s. 114-115.

⁵² K. Majewski, *Willa Teodora Konstantego Lubomirskiego w Boguchwale*, [w:] *Architektura rezydencjonalna historycznej Małopolski*, Łańcut 1982, s. 95-100.

podcieniami, a nieco niżej ogród pałacowy⁵³ i oranżeria jako ozdoba rezydencji. Dopelnieniem kompozycji pałacowo-ogrodowej był staw z wyspą oraz park⁵⁴. W latach 1725-1727 Lubomirski ufundował kościół w miejscu poprzedniej, drewnianej świątyni z połowy XV w. i hojnie wyposażył w sprzęt i szaty liturgiczne⁵⁵. Ostatnie dwadzieścia lat życia Lubomirskiego charakteryzowały się jego szczególną pobożnością, a nawet dewocją. Przy kościele w Ujazdowie ufundował kalwarię złożoną z 33 kaplic, w Łąncucie zbudował dla dominikanów kościół i klasztor, przyczynił się również do restauracji łańcuckiego kościoła parafialnego. Publikował pisma o treści religijnej. Wspólnie z żoną utrzymywali przyjazne stosunki z księdzem Stanisławem Konarskim, o czym świadczy ich korespondencja. Lubomirscy wspierali finansowo m. in. Collegium Nobilium.

Biografia Teodora Lubomirskiego inspirowała badaczy epoki saskiej. Ten znany w swej epoce arystokrata był synem Stanisława Herakliusza Lubomirskiego wielkiego marszałka koronnego, mecenasa kultury, pisarza i publicyisty. W 1700 r. otrzymał od ojca dochodowe starostwo spiskie, niebawem odziedziczył również podwarszawskie posiadłości Czerniaków i Ujazdów. W literaturze historycznej znana jest jego działalność polityczna w trakcie wojny północnej na początku XVIII w. Walczył wówczas po stronie Szwedów i Stanisława Leszczyńskiego. W latach 1703-1709 dowodził oddziałem liczącym około 5000 żołnierzy. Obszarem jego działalności było przede wszystkim województwo krakowskie. Dał się tam poznać jako okrutny żołnierz, przypisywano mu brutalność oraz zarzucano liczne gwałty na ludności cywilnej⁵⁶. Zyskał wówczas przydomek *księcia piekielnych ciemności*. Po rozbiciu jego oddziału przez Rosjan w 1709 r. wyjechał do Austrii, gdzie przybywał dwa lata. Potem porzucił służbę wojskową i zajął się powiększaniem swoich wpływów politycznych. W tym celu zabiegał o życzliwość dworów w Dreźnie, Wiedniu i Petersburgu.

W jego biografii istotne znaczenie miał związek z Elżbietą Kristiczową. Gdy ją poznał była żoną krakowskiego kupca Jana Kristicza. Zamieszkali wspólnie, a w 1724 r. poślubił konkubinę. Ślub z mieszczką krakowską był skandalem obyczajowym w środowisku polskiej magnaterii i naraził Lubomirskiego na szykany towarzyskie ze strony rodziny nieakceptującej tego związku. W trakcie trwania konkubinatu urodziło się dwoje dzieci, które weszły do historii obyczajowości epoki saskiej. Córka Anna Lubomirska (1722-1771) stała się powodem pojedynku między dwoma magnatami Adamem Tarło i Kazimierzem Poniatowskim (1744), zakończonego śmiercią tego pierwszego. Przebieg tego dramatycznego zajścia znamy z pamiętników księdza Jędrzeja Kitowicza. Brat Anny Kasper Lubomirski (1724-1780) przez wiele lat zabiegał o uzyskanie prawa dziedziczenia po ojcu, co

⁵³ G. Ciołek, *Ogrody polskie*. Wznowienie przygotował i uzupełniające rozdziały napisał J. Bogdanowski, Warszawa 1978, s. 133-134.

⁵⁴ A. Rydzik, *Zespół pałacowo-parkowy w Boguchwale*, „Nasz Czas” 2002, nr 14, s. 8-11; J. Piórecki, *Zabytkowe parki i ogrody województwa rzeszowskiego*, Bolestraszyce 1996, s. 22-25.

⁵⁵ *Fragmety inwentarzy parafii Boguchwała z lat 1728, 1745 i 1754, dotyczące wyposażenia kościoła w szaty i sprzęt liturgiczny*, oprac. S. Wnęk, „Nasz Czas”, 2000, nr 11, s. 85-100.

⁵⁶ W. Bazieliński, *Historie starosądeckie. Szkice historyczne z dziejów miasta Starego Sącza i jego okolicy*, Kraków 1965, s. 101-107.

nastąpiło dopiero w r. 1758. Był generałem-leutnantem wojsk rosyjskich, uczestnikiem wojny siedmioletniej.

Po śmierci Augusta II w 1733 r. rozpoczął się okres bezkrólewia. O koronę polską zabiegały czołowe dwory europejskie oraz przedstawiciele polskiej magnaterii. W tym gronie znalazło się nazwisko Teodora Lubomirskiego. Był to okres jego szczególnej aktywności politycznej. 23 II 1733 Lubomirski stanął na czele konfederacji krakowskiej forsującej polskiego kandydata do korony, nawiązującego do tradycji Piastów. Tym kandydatem miał być właśnie Lubomirski⁵⁷. W rachubach o tronie polskim Lubomirski liczył na wsparcie Austrii oraz względy szlachty. Austriacy jednak zachowali daleko idącą powściągliwość, natomiast szlachta pamiętała mu jego awanturniczą młodość. W efekcie Lubomirskiemu nie udało się zgromadzić dostatecznie silnego zaplecza politycznego i przegrał starania o koronę na rzecz przedstawiciela dynastii saskiej. Ostatnim akcentem działań politycznych był jego udział w konfederacji związanej w Dzikowie 5 XI 1734 na której czele stanął Adam Tarło. Dokument proklamujący konfederację dzikowską odczytano w Boguchwale w pałacu Lubomirskiego. Konfederacja zgromadziła przeciwników Augusta III. W gorącym okresie bezkrólewia postać Lubomirskiego stała się obiektem twórczości satyrycznej ośmieszającej jego pychę. Wielokrotnie wytykano mu niefortunny związek z Kristiczową, a anonimowy autor poświęcił mu taki oto wierszowany epigramat:

*Ten dom starożytny i wielkiej godności
Ociec salomonowej prawie był mądrości
Ale on sprawę podrzył, bo wziął k... żonę
Przeto niech się nie stara o polską koronę*⁵⁸.

Zdania historyków na jego temat są podzielone. Szymon Askenazy krytyczny wobec Lubomirskiego, nie miał cienia wątpliwości co do jego osoby: „[Lubomirski był] *ambitny, śmiały, bezwzględny, niesforny, zniszczony fizycznie i duchowo, wybitny, nawet niepoślednie ukazywał rysy, lecz były bodaj najostrzejsze i najbardziej odpychające*”⁵⁹.

Współczesny historyk Jerzy Motylewicz, dostrzegł u Lubomirskiego szereg pozytywnych cech: „*Dużą aktywność w zakładaniu nowych miast wykazywał na początku XVIII wieku Teodor Lubomirskim, wojewoda krakowski i starosta spiski. Magnat ten o dużych ambicjach politycznych, sięgających korony królewskiej okazał się również znakomitym gospodarzem. Wykształcony za granicą przyswoił sobie wzory gospodarki merkantylistycznej, które wprowadzał w swoich dobrach*”⁶⁰.

We wrześniu 1744 r. Lubomirski sporządził testament, którym zabezpieczył żonę: „[...] *Naprzód tedy Elżbiecie Lubomirskiej, kochanej małżonce mojej za długoletni*

⁵⁷ J. Dygdała, *Konfederacja krakowska Teodora Lubomirskiego z początku bezkrólewia 1733 roku a polityka Austrii wobec Rzeczypospolitej*, [w:] *Trudne stulecia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku*, red. Ł. Kadziela, W. Kriegseisen, T. Zielińska, Warszawa 1994, s. 48.

⁵⁸ R. Niedziela, *Wojewoda krakowski Teodor Lubomirski w świetle satyry okresu bezkrólewia po zgonie Augusta II (1734-1735)*, „*Studia Historyczne*”, 2001, nr. 3, s. 387-403.

⁵⁹ S. Askenazy, *Przedostatnie bezkrólewie roku 1733*, [w:] *Dwa stulecia XVIII i XIX. Badań i przyczynki*, t. 1, Warszawa 1903, s. 66.

⁶⁰ J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej, w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, Przemyśl-Rzeszów 1993, s. 25.

zawsze wielki, nigdy nieodmieniony, stateczny jej ku mnie afekt i ustawiczne koło mnie staranie, staranie dziękuje. Prawa jej wszystkie, to jest dożywocia [z] roku tysiąc siedemset dwudziestego siódmego, dnia trzydziestego września w grodzie krakowskim, tudzież i inne w Austrii zapisy, niniejszym testamentem trwałe i nienaruszone [sa]"⁶¹.

Teodor Lubomirski zmarł 8 II 1745 w Ujazdowie i został pochowany w kościele Sióstr Szarytek na Czerniakowie obok swojego ojca. Po śmierci Lubomirskiego rozpoczął się trwający kilka lat spór o sukcesję po nim, rozstrzygnięty polubownie. Wdowa otrzymała większość pieniędzy oraz klejnoty i wyjechała z córką do Wiednia w r. 1748. Syn Kasper otrzymał zamek w Ujazdowie, a bratanek magnata odziedziczyli Boguchwałę, Łañcut i Przeworsk⁶². Na mocy podziałów rodzinnych przeprowadzonych w r. 1745 Boguchwała znalazła się w rękach Antoniego Lubomirskiego (1718-1782), wojewody lubelskiego a także wojewody i kasztelana krakowskiego⁶³. Jak utrzymuje Majewski, nowy właściciel tych dóbr poniechał rozbudowy Boguchwały, w dodatku zaangażował się w spór majątkowy z Jerzym Lubomirskim w połowie XVIII w. czego efektem było częściowe spalenie pałacu w Boguchwale⁶⁴. W 1763 r. zadłużone dobra boguchwalskie kupił od Antoniego Lubomirskiego Paweł Starzyński, generał leutnant wojsk koronnych i starosta mierzwicki. W akcie sprzedaży napisano: *Kontrakt między urodzonym Imć Panem Józefem Solskim burgrabią grodzkim wiskim na fundamencie specjalnej plenipotencji przed aktami Trybunału Koronnego Lubelskiego (...) roku 1763 na osobę swoją (...) przez Imci Antoniego na Wiśniczu i Jarostawiu hrabi Lubomirskiego wojewodę lubelskiego zeznanej i podpisanej (...) a Imci Pawłem Starzyńskim, generałem leutnantem wojsk koronnych, starostą mierzwickim z drugiej strony, stanął kontrakt wiecznej sprzedaży dóbr klucza boguchwalskiego i zgłobieńskiego (...) iż Imci Antoni Lubomirski (...) też dobra swoje majątności Boguchwała przedtem zwaną Piotraszówką z wsiami Lutoryzem, Zgłobnieniem, Wola Zgłobieńską, Błędową i Nosówką [...] ze wszelką dóbr tych curmumferencją osiadłością i pożytkami tudzież pałacem w majątności Boguchwała murowanym i w nim meblami, obiciami, oknami, posadzkami, stolami, stolikami, krzesłami gdańskimi niebieskimi płótnem obitymi, którego pałacu ozdób i mebli osobny inwentarz jest spisany, (...) za sumę 615 000 zł z długami na dobrach*⁶⁵.

Paweł Starzyński był ostatnim właścicielem Boguchwały doby staropolskiej. Zmarł 31 VIII 1773 w Boguchwale i został pochowany w podziemiach kościoła.

W schyłkowej fazie doby feudalnej (1773-1848) właścicielami dominium Boguchwała byli kolejno: Starzyńscy, Konarscy i najdłużej Straszewscy. Po śmierci Pawła Starzyńskiego dominium boguchwalskie dziedziczyła jego rodzina. Zmarły generał pozostawił żonę Teresę i czworo dzieci, synów: Kajetana i Wincente-

⁶¹ Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 11846 II, *Testament Teodora Lubomirskiego z 1744 roku*,; zob. *Testament Teodora Lubomirskiego, wojewody krakowskiego*, oprac. S. Wnęk, „Nasz Czas” 2001, nr 12, z.1, s. 71-73.

⁶² W. Szczygielski, *Lubomirski Teodor (1683-1745)*, PSB, t. 18:1973, s. 60-63.

⁶³ J. Michalski, *Lubomirski Antoni (1718-1782)*, PSB, t.18:1973, s. 6-8, wojewoda lubelski, wojewoda krakowski i kasztelan krakowski,

⁶⁴ K. Majewski, *Zespół pałacowy...*, s. 108.

⁶⁵ AGAD, Akta Potockich z Radzyna Akta sprzedaży dóbr Boguchwała p. Starzyńskiemu, sygn. 84, k.53-56.

go, chorążych wojska polskiego⁶⁶ oraz córki: Annę po mężu Chwalibogową i Dominikę po mężu Woydowską. Należy przyjąć, że w latach 1773-1786 dominium Boguchwała stanowiło własność spadkobierców Starzyńskiego, ale od r. 1787 należało już do Leona i Teresy Konarskich. O Konarskich niewiele wiadomo. Zwłaszcza niejasny jest ich stopień pokrewieństwa ze Starzyńskimi, co zasadniczo utrudnia ustalenie ich wzajemnych relacji. Leon Konarski wywodził ród z miejscowości Konary. W 1782 r. był członkiem stanów szlacheckich i to zostało potwierdzone przez sąd ziemski w Pilźnie⁶⁷. Dominium należało do Konarskich od około 1787 do 1802 r. Wówczas dobra te ponownie znalazły się w posiadaniu Starzyńskich. Ich właściciel Wincenty Starzyński zmarł przed 20 kwietnia 1802. Po nim dominium boguchwalskie przejął jego brat Kajetan Starzyński, sprawujący opiekę nad dwoma niepełnoletnimi bratanek Dominikiem i Kalikstem synami Wincentego.

W 1803 r. obszar dworski w Boguchwałę kupili Straszewscy herbu Radwan, posiadający również dobra Łuczyce i Kocmyrzów nieopodal Krakowa. Wówczas w Boguchwałę zamieszkał Florian Straszewski (1776-1847) z żoną Józefą z Miesiewskich (1777-1810) poślubiną w 1797 r. Żona Straszewskiego wniosła mu w posagu m. in. majątek Irządze k. Częstochowy, sprzedany następnie w celu kupna dóbr Boguchwała za 1,5 mln złotych polskich. Józefa Straszewska była *kobietą piękną, wykształconą i majątną*, jak notują jej współcześni. Straszewscy mieli dwójkę dzieci: syna i córkę, ale zmarły one w dzieciństwie. Można przypuszczać, że pod wpływem rodzinnej tragedii Józefa Straszewska zachorowała i przedwcześnie zmarła w Boguchwałę 15 VII 1810. Została pochowana w boguchwalskim kościele⁶⁸. Florian Straszewski ożenił się powtórnie w 1817 r. tym razem z Marią Dembińską, siostrą gen. Henryka Dembińskiego. 5 XI 1823 sfinalizował sprzedaż podzeshowskich dóbr przyrodnim braciom: Józefowi (1784-1863)⁶⁹ dobra zgłobieńskie i Stanisławowi – Boguchwałę i Lutoryż. W latach dwudziestych XIX w. Florian Straszewski był inicjatorem założenia krakowskich Plant i na ten cel przeznaczył część swych dochodów z dzierżawy krakowskiej loterii liczbowej. Ponadto stworzył fundację na rzecz utrzymania Plant w 1830 r. W r. 1833 otrzymał medal za zasługi dla Krakowa. Zmarł w Krakowie i tam został pochowany na cmentarzu Rakowickim⁷⁰. Władze miasta w r. 1874 uczciły jego pamięć obeliskiem medialionem portretowym, powstałym ze składek krakowian, a jednej z ulic Krakowa, przylegającej do Plant, nadano imię Floriana Straszewskiego⁷¹.

⁶⁶ *Poczet szlachty galicyjskiej i bukowińskiej*, Lwów 1857, s. 239.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 115.

⁶⁸ E. Orman, B. Stepniewska-Janowska, *Straszewski Florian (1776-1847)*, PSB, t. 44, s. 241-243.

⁶⁹ APRz, Archiwum Jędrzejowiczów ze Staromieścia, sygn. 209.

⁷⁰ A. Krawczuk, *Opowieści o zmarłych. Cmentarz Rakowicki*, t. 2, Kraków 1988, s. 8-11; K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki 1803-1939*, wyd. 2, Kraków 1987, s. 141; J. Bieniarzówna, J. Małecki, *Dzieje Krakowa w latach 1796-1918*, [w:] *Dzieje Krakowa*, t. 3, Kraków 1979, s. 71-72, 134-135, 137, 281.

⁷¹ W. Mossakowska, A. Zeńczyk, *Kraków w starej fotografii*, Kraków 1984, s. 114-115.

W 1823 r. właścicielem obszaru dworskiego Boguchwała-Lutoryż został Stanisław Straszewski (1783-1861), członek Stanów Galicyjskich i autor kroniki rodzinnej. W 1815 r. poślubił Mariannę Rupniewską (1799-1839), córkę Józefa Rupniewskiego i Petroneli z Zagrodzkich. Rupniewska została wcześniej osierocona i oddana pod opiekę krewnej Józefie Straszewskiej w Boguchwale wraz bratem Romanem, późniejszym oficerem WP w powstaniu listopadowym⁷².

Stanisławowi i Mariannie Straszewskim urodziło się siedmioro dzieci: Amelia, (upośledzona umysłowo zmarła w Boguchwale), Kamila, Zofia, Ryszard, Henryk, Ludwik i Marceli. W Boguchwale mieszkali: Amelia, Henryk i Kamila z mężem i dziećmi. Pozostali synowie osiedlili się poza Boguchwałą: Ludwik otrzymał majątek Rzędowice w okolicy Bochni, Marceli gospodarował przez kilka lat wspólnie z Ryszardem w Żyznowie k. Strzyżowa w majątku żony Marcelego-Marii Łempickiej. Zofia (1826-ok.1902) 20 października 1864 poślubiła w Boguchwale Juliana Dembińskiego (1832-1891) z Rzepina, wieloletniego plenipotentą dóbr Boguchwała-Lutoryż, zmarłego w Boguchwale.

Kamila Straszewska (1817-1864) w r. 1835 poślubiła Jana Kantego Wolskiego (1799 -?) herbu Lis i zamieszkali w Boguchwale. Wolski właściciel majątku Błonia położonego k. Szczepanowic nad Dunajcem był oficerem WP w powstaniu listopadowym⁷³. Ze tego związku urodziło się troje dzieci, ale wszystkie przedwcześnie zmarły. Najstarsza Natalia (1839-1852) utonęła w dworskim stawie. Przedwcześnie zmarli również jej bracia Roman (1842-1843) i Wojciech (1847-1852)⁷⁴. Matka i jej dzieci zostali pochowani w kaplicy rodowej Straszewskich w Boguchwale. Jej brat Ryszard Straszewski (1816-1895) od 1850 r. mieszkał w lutoryjskim dworze, żonaty z Marią z Jędrzejowiczów (1821-1882) z Hyżnego, i miał z nią trzech synów: Maurycego (1848-1921), Stanisława (1850-?) i Ludwika (1856-1897) oraz córkę Helenę Zofię (1858-1868) zmarłą w dzieciństwie. W 1876 r. działał jeszcze w rzeszowskim samorządzie⁷⁵. Najbardziej znaną osobą spośród rodzeństwa był Henryk Straszewski. Urodził się 10 VI 1820 w Boguchwale. Z wykształcenia prawnik, posiadający tytuł doktora prawa. Był znanym w powiecie rzeszowskim działaczem społeczno-gospodarczym a w latach 1848-1889 właścicielem obszaru dworskiego w Boguchwale. Wszedł w jego posiadanie odkupując od ojca majątek Boguchwała-Lutoryż (1848) dla uniknięcia wysokiego podatku od darowizny. Następnie sprzedał bratu Ryszardowi (1850) majątek Lutoryż, pozostawiając sobie Boguchwałę. Zarządzany przez niego majątek uchodził za wzorowy. Wielokrotnie brał udział w wystawach rolniczo-przemysłowych, prezentując wyroby alkoholowe z własnej gorzelnii oraz miód⁷⁶. Od r. 1867 Straszewski działał w Radzie Powiatowej Rzeszowskiej, pełniąc funkcję referenta

⁷² Z. Zacharasiewicz, *Rupniewski Roman (1802-1892)*, PSB, t.33:1991, s. 113.

⁷³ R. Darowski, *Szczepanowice nad Dunajcem. Dzieje wsi katolickiej i gminy kalwińskiej*, Kraków 1993, s. 168.

⁷⁴ Urząd Stanu Cywilnego w Boguchwale, *Księgi zmarłych wsi Boguchwała 1839-1855*.

⁷⁵ A. Codello, *Samorząd miasta Rzeszowa 1867-1914*, Lublin 1967, s. 18; J. Kuzicki, *Wystawa rolniczo-przemysłowa w Rzeszowie w 1861 roku*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2005, t. 15, s. 75,78.

⁷⁶ J. Kuzicki, *op.cit.*, s. 78; *Katalog krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej we Lwowie*, Lwów 1877, s. 36;

dróg i spraw technicznych. W historii Boguchwały i Rzeszowa drugiej połowy XIX w. zaznaczył się jako działacz społeczny i filantrop. Wspierał fundację im. dra Jana Towarnickiego, której celem była pomoc materialna ubogiej młodzieży uczącej się i studiującej (1863)⁷⁷. W 1873 r. za działalność społeczną i charytatywną przyznano mu honorowe obywatelstwo miasta Rzeszowa⁷⁸. Wspólnie z ks. Feliksem Dymnickim (1824-1876) rzeszowskim katechetą, radnym miasta Rzeszowa, fundatorem i budowniczym Bursy Gimnazjalnej w Rzeszowie, doprowadzili do powstania Towarzystwa Bursy Gimnazjalnej niosącego pomoc materialną ubogiej młodzieży. W latach 1880-1883 był prezesem Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie. Działał również w Towarzystwie Rolniczym Okręgowym w Rzeszowie. Wspierał ubogich w Boguchwale, a w testamencie poczynił specjalny zapis: *Pragnąc w gminie Boguchwała, której zawsze życzliwy byłem po sobie pamiątkę zostawić, leguję dla tejże w gotówce 2000 zł reńskich dla kupna listów zastawnych Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego*⁷⁹.

Henryk Straszewski zmarł 25 IV 1889 w Boguchwale. 29 kwietnia został pochowany w rodowej kaplicy Straszewskich w Boguchwale. W rzeszowskiej prasie został zamieszczony nekrolog opisujący jego pracowite i pełne poświęcenia życie. *Życie śp. Henryka Straszewskiego, na pozór przeminęło cicho i niepostrzeżenie, a przecież był to mąż wyjątkowo szlachetnego charakteru i pięknej duszy. Z ilu w cichości spełnionych dobrych uczynków składało się pasmo jego życia, trudno zliczyć, wiedzą o tym najlepiej ci, którzy korzystali z tej dobroczynności*⁸⁰.

Małżeństwo Henryka Straszewskiego z Dorotą z Zaklików (ur 1840) zawarte w Pruchniku koło Jarosławia w r. 1857 było nieudane. Straszewska krótko mieszkała w Boguchwale, ale na stałe osiedliła się we Florencji w środowisku kolonii polskiej. Według relacji jej współczesnych, prowadziła tam rozwiązłe życie i z tego powodu na początku lat osiemdziesiątych została porzucona przez męża⁸¹.

Po bezpotomnej śmierci Henryka Straszewskiego obszar dworski Boguchwała-Lutoryż przeszedł na własność Maurycego Straszewskiego, pedagoga, filozofa, działacza społecznego i orientalisty, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Maurycy Straszewski, syn Ryszarda, urodził się 22 IX 1848 w Lutoryżu⁸². W r. 1866 ukończył rzeszowskie gimnazjum. Studiował filozofię i matematykę, najpierw w Pradze (1866-1867), a następnie w Wiedniu (1867-1869). W Wiedniu doktoryzował się z filozofii w 1870 r. Następne dwa lata studiów spędził w Szwajcarii i w Niemczech. Studia te zaowocowały obroną pracy habilitacyjnej na

⁷⁷ M. Wołski, *Straszewski Henryk (1820-1889)*, PSB, t.44:2006, s. 243 - 244.

⁷⁸ A. Codello, *Samorząd miasta Rzeszowa...*, s. 54.

⁷⁹ *Fundacja im. śp. Henryka Straszewskiego dla ubogich zarobników wsi Boguchwała*. Oprac. S. Wnęk, „Nasz Czas” 2002, nr 13, s. 75-79; J. Świeboda, *Banki w Rzeszowie od XVII do XIX wieku*, Rzeszów 2002, s. 28, 41.

⁸⁰ „Tygodnik Rzeszowski”, 1889, nr 7.

⁸¹ *Listy Teofila Lenartowicza do hr. Aleksandry Konarskiej z lat 1876-1888*. Oprac. A. Żyga, Przemyśl 1984, s. 126. por. Józef Ignacy Kraszewski-Teofil Lenartowicz *Korespondencja*. Do druku przygotował i komentarzem opatrzył W. Danek, Wrocław 1963, s. 314.

⁸² J. Skoczyński, *Straszewski Maurycy (1848-1921)*, PSB, t. 34, s. 246-251.

Uniwersytecie Jagiellońskim w r.1872⁸³. W 1884 r. został mianowany profesorem zwyczajnym filozofii i pedagogiki. Jako historyk filozofii spopularyzował w Polsce wiedzę filozoficzną starożytnego Wschodu. W tym celu w latach osiemdziesiątych studiował sanskryt i chiński. W 1918 r. objął katedrę filozofii na powstającym wówczas Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, lecz nieuleczalna choroba profesora zniweczyła dalszą karierę naukową⁸⁴.

Maurycy Straszewski interesował się również działalnością społeczną. Przez 12 lat (1878-1900) był radnym miejskim w Krakowie. Pracował również nad reformą szkolnictwa. W latach 1891-1897 był posłem do austriackiej Rady Państwa. W latach 1886-1890 zbudował przy ulicy imienia swojego dziadka Floriana willę zaprojektowaną przez Tadeusza Stryjeńskiego i Władysława Ekielskiego. U schyłku XIX w. posiadał liczne majątki w powiatach bocheńskim, brzeskim i gorlickim⁸⁵. W ostatniej dekadzie XIX w. wszedł w posiadanie Wiśnicza rodowej rezydencji Lubomirskich, którą w 1902 r. odkupili potomkowie tego rodu. Straszewski nabywał kolejne majątki zwłaszcza zasobne w lasy, które karczował i sprzedawał drewno. Robił to chyba nieumiejętnie, bo znacznie się zadłużył i od 1896 r. zmuszony był wyprzedawać te dobra. Proceder ten z czasu, gdy Straszewski był właścicielem klucza radłowskiego złożonego z kilku folwarków i 5000 morgów lasu opisał Wincenty Witos: [Straszewski] *Żydów napuścił do lasu jak kruków, którzy za parę lat przewieźli lasy radłowskie do Prus, wyzyskując zarówno chłopów jak i uczonego profesora. O samym właścicielu powiadano, że bawiąc się niestychanie często, na karty i wyścigi miał wydawać nie tylko tysiące, ale nawet miliony. Wieści zaczęły się potwierdzać i fakty, gdyż profesor zaczął sprzedawać jeden folwark po drugim, aż podskubiony majątek, podobno na licytacji nabył Henryk Dolański*⁸⁶.

Zmarł 27 lutego 1921 w Krakowie i został pochowany na cmentarzu Rakowickim⁸⁷. Z jego małżeństwa z Marią Sadowską (1855-1918) urodziło trzech synów: Michał (1876-1965)-dyplomata⁸⁸, Kazimierz (1879-1959)-inżynier mechanik⁸⁹ oraz Henryk (1887-1944), który był botanikiem, absolwentem Wydziału Filozoficznego w Monachium; został rozstrzelany przez Niemców w Krakowie w ostatniej w czasie okupacji hitlerowskiej publicznej egzekucji 17 V 1944⁹⁰.

W 1901 r. Straszewscy wrócili do Krakowa. Obszar dworski Boguchwała-Lutoryż podupadły, źle zarządzany i zadłużony stanął na licytacji. 30 VII 1901 dobra te kupił Zenon Suszycki za 942 tys. koron⁹¹. Nowy właściciel pochodził z

⁸³ N. Łubieński, *Maurycy Straszewski. Empirysta i metafizyk*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 3, red. B. Skarga, Warszawa 1977, s. 7-50.

⁸⁴ G. Korolewicz, *Nauczyciele akademicy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym*, t. 2: *Biogramy*, Lublin 1996, s. 208-209.

⁸⁵ *Skorowidz dóbr tabularnych Galicji...*, s. 16, 22, 24, 44, 86, 102, 104, 114, 128, 142, 160, 206, 228.

⁸⁶ W. Witos, *Wspomnienia*, Warszawa 1978, s. 201-202.

⁸⁷ K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki...*, s.141.

⁸⁸ W. Rojek, *Straszewski Michał (1876-1965)*, *PSB*, t.34:2006, s. 252-253.

⁸⁹ S. T. Sroka, *Straszewski Kazimierz (1879-1959)*, *PSB*, t.34:2006, s. 245-246.

⁹⁰ K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939-1956*, Warszawa 1995, s. 998.

⁹¹ Informację o sprzedaży majątku podała rzeszowska prasa, zob. „Głos Rzeszowski”, 1901, nr 30.

Litwy. Urodził się 8 I 1840 w Juliampolu w gubernii wileńskiej. W r. 1862 ukończył Wydział Inżynierii na Uniwersytecie w Moskwie. Brał udział w powstaniu styczniowym walcząc na Litwie w oddziale Wincentego Kozieli-Poklewskiego. Po upadku powstania opuścił Litwę; wyjechał do Francji i tam studiował w latach 1866-1869 w Ecole de Nimes na Wydziale Dróg i Mostów. Nie mogąc wrócić w rodzinne strony, w 1872 r. przyjechał do Galicji przeżywającej w tym czasie znaczne ożywienie gospodarcze, za sprawą eksploatacji złóż ropy i gazu w okolicach Jasła i Krosna, a u schyłku XIX w. także w Borysławiu⁹². Pracował w kopalni wosku w Dzwiniaczu (1880-1881), ale szybko porzucił tę pracę na rzecz korzystniejszych warunków w kopalniach ropy⁹³. Poznał wówczas Ignacego Łukasiewicza, którego odwiedzał wspólnie z innymi przedsiębiorcami w jego majątku w Chorkówce koło Krosna⁹⁴. Suszycki pracował w kopalni ropy w Bóbrce założonej przez Łukasiewicza. Po śmierci Łukasiewicza (1882), kierownikiem kopalni został Stanisław Jabłoński, a kierownikiem technicznym Suszycki. W r. 1888 zarząd kierownictwa kopalni w Bóbrce powierzono Suszyckiemu, który poprzez zastosowanie nowych metod wiertniczych uzyskał znaczny wzrost wydobycia ropy. Pierwszy na tym terenie zastosował kanadyjską metodę wiercenia. Aby upowszechnić tę metodę założył w Bóbrce pierwszą w Europie szkołę zawodową kształcąca wiertaczy naftowych. W latach dziewięćdziesiątych zasoby ropy naftowej na Podkarpaciu zostały zbadane, więc Suszycki rozpoczął prace poszukiwawcze w okolicy Borysławia i Tustanowicz. Równocześnie z działalnością gospodarczą wiele czasu poświęcił rozwojowi szkolnictwa naftowego. Uważany jest Suszycki za twórcę szkolnictwa naftowego w Polsce.

W 1882 r. w Dukli Suszycki poślubił Wandę Zawadzką (1844-1921) rodem z Pińska (obecnie Białoruś), córkę Aleksandra Zawadzkiego artysty malarza. Wcześnie osierocona, dzieciństwo spędziła pod opieką rodziny Rokossowskich. Dzięki ich pomocy ukończyła gimnazjum w Żytomierzu a następnie studia w Kijowie⁹⁵. Po wycofaniu się z życia zawodowego Suszycki działał jeszcze w Rzeszowskiej Radzie Powiatowej⁹⁶, ale pogarszający się stan zdrowia znacznie ograniczył jego aktywność. Zmarł 11 V 1912 w Boguchwale i został pochowany w kaplicy Straszewskich na cmentarzu parafialnym⁹⁷. Na przełomie 1912/1913 r. w Sądzie Obwodowym w Rzeszowie toczyło się postępowanie spadkowe po śp. Zenonie Suszyckim. Objęło ono wdowę po zmarłym i jego rodzeństwo: dra Leona Suszyckiego, Ludwika Suszyckiego, Wiktora Suszyckiego oraz Elżbietę z Suszyckich Kanową mieszkających w majątku Chojniki na środkowym Polesiu.

⁹² J. J. Czastka, *Dzieje przemysłu naftowego w krośnieńskim*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 2, red. J. Garbacz, Kraków 1973, s. 18.

⁹³ J. Krawczyk, *Początki szkolnictwa naftowego na ziemiach polskich*, „*Studia Historyczne*”, 1997, nr. 3, s. 344, przyp. 15; P. Franaszek, *Warunki rozwoju przemysłu naftowego do roku 1914*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 2: *Spółczesność i gospodarka*, red. J. Chłopecki, H. Madurowicz-Urbańska, Rzeszów 1995, s. 271-275.

⁹⁴ W. Bonusiak, *Szejk z Galicji. Ignacy Łukasiewicz 1822-1882*, Rzeszów 2007, s. 23.

⁹⁵ „*Ziemia Rzeszowska*”, 1921, nr 29.

⁹⁶ APRz, Rada Powiatowa w Rzeszowie, sygn. 10, *passim*.

⁹⁷ T. Kargol, *Suszycki Zenon (1840-1912)*, *PSB*, t. 46, s. 91-92.

W czerwcu 1913 r. obszar dworski Boguchwała-Lutoryż stał się formalnie własnością Wandy Suszyckiej⁹⁸.

W boguchwalskim dworze z gościnności gospodarzy korzystały m.in. Helena i Wanda Suszyckie osierocone bratanice Zenona Suszyckiego. Pierwsza z nich Helena wyszła za Wincentego Turowskiego, administratora dóbr Boguchwałą w latach 1905-1914. Wanda (1890-1957) wyszła za Tadeusza Kępińskiego i została matką Antoniego Kępińskiego (1918-1972) wybitnego psychiatry⁹⁹. W lutoryskim dworze mieszkała Waleria Schalay-Goerle (1879-1957), nauczycielka w tamtejszej szkole ludowej, znana w okresie międzywojennym powieściopisarka dla młodzieży, specjalizująca się w tematyce historycznej¹⁰⁰. Od 1904 r. zamieszkał w Boguchwale Klaudiusz Angerman (1861-1922) zięć Suszyckich z żoną Marią, pochodzący ze Lwowa. Po ukończeniu przemyskiego gimnazjum rozpoczął studia techniczne na Wydziale Inżynierii Politechniki Lwowskiej, a następnie na Politechnice Wiedeńskiej, którą ukończył w 1883 r. Od 1885 r. uczestniczył w budowie kolei Stryj-Ławocze i Rzeszów-Jasło, a w latach 1885-1902 był inżynierem miejskim w Jaśle. Następnie poświęcił się badaniom geologicznym i poszukiwaniu ropy naftowej. Odbył podróże do Tbilisi (Tyflisu), Groznego i Baku, do Włoch (Apeniny) i Rumunii (Ploesti), ale sukcesy odniósł w kraju- na Podkarpaciu. Wspólnie z przemysłowcem naftowym Henrykiem Macherem założył kilka szybów naftowych w Zagłębiu Borysławskim, znacznie się bogacąc. Był członkiem licznych organizacji gospodarczych m.in.: Związku Producentów Ropy, Spółki Akcyjnej Gazów Ziemnych i Miejskich we Lwowie, Banku Mieszczańskiego w Rzeszowie oraz prezesem Towarzystwa dla Handlu i Przemysłu we Lwowie. Był także działaczem politycznym, związanym z ruchem ludowym. Od 1908 r. należał do Polskiego Stronnictwa Ludowego i z ramienia tej partii został wybrany w r. 1911 posłem do austriackiej Rady Państwa i Sejmu Wiedeńskiego z okręgu Kolbuszowa-Rzeszów-Głogów. Posłem był przez dwie kadencje do 1918 r. Współpracował m. in. z Wincentym Witosem, który zachował o Angermanie nadzwyczaj ciepłe wspomnienie. W parlamencie wiedeńskim brał udział w pracach komisji budżetowej i wodnej. Był gorącym rzecznikiem budowy całej sieci połączeń wodnych od Dunaju poprzez Wełtawę, Wisłę, Odrę i Łabę po Morze Północne i Bałtyk. W sieć tę miały być także włączone Dniestr i Morze Czarne. Wydawał broszury o treści gospodarczej, w których krytykował austriacką gospodarkę i proponował drogi wyjścia z galicyjskiej nędzy¹⁰¹. W 1914 r. ofiarował znaczną kwotę pieniędzy na rzecz Legionów Polskich, ponadto umundurował własnym kosztem oddziały legionistów z Boguchwały i okolicy. Działał również aktywnie w stowarzyszeniach charytatywnych na rzecz rannych Polaków. W

⁹⁸ APRz, Sąd Obwodowy w Rzeszowie, sygn 26, Akta spadkowe po Zenonie Suszyckim.

⁹⁹ M. Jakubik, J. Masłowski, *Antoni Kępiński, Człowiek i dzieło*, Kraków 1981, s. 23, 31-33.

¹⁰⁰ R. Leszczyński, *Schalay-Groele Waleria (1879-1957)*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, Warszawa 1985, s. 420.

¹⁰¹ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, wyd. 3, Warszawa 1985, s. 189-190.

pierwszych dniach wojny wszedł w skład Naczelnego Komitetu Narodowego jako szef Komisji Apropowizacyjnej. W tym czasie współpracował z płk Władysławem Sikorskim. W 1918 r. opublikował program odbudowy gospodarczej kraju. W 1922 r. kandydował do senatu RP jednak nie doczekał wyborów. Zmarł na serce w Nowym Sączu 11 XI 1922, pochowany został w Boguchwale¹⁰².

Zakończenie

Ostatnia właścicielka majątku dworskiego Boguchwała-Lutoryż Wanda Suszycka, wdowa po Zenonie Suszyckim. 28 V 1921 wypełniła wolę swego zmarłego męża i na mocy testamentu przekazała ten majątek na cele społeczne. Powstała na tych gruntach Fundacja Naukowo-Rolnicza im. Zenona i Wandy Suszyckich w Boguchwale. Celem fundacji było popieranie nauki w zakresie gospodarstwa rolnego i leśnego oraz prowadzenie stacji doświadczalnych związanych z hodowlą bydła. Okoliczności polityczne, w jakich przyszło Suszyckiej sporządzać testament sprawiły, że znalazł się w tym dokumencie również akcent patriotyczny. W uzasadnieniu testamentu Suszycka napisała: „*Stosując się do woli śp. męża mego Zenona Suszyckiego, a zarazem chcąc u zarańia Wolnej i Niepodległej Polski przyczynić się do podniesienia głównej podstawy naszego gospodarczego bytu, przeznaczam wszystkie nieruchomości moje, a to: dobra Boguchwała, Lutoryż i Lutoryż-część, oraz odkupione grunta włościańskie wraz z inwentarzem żywym i martwym, garniturem mebli mahoniowych, kanapę, dwa fotele i 5 krzesel kryte zielonkawą materią, stół duży z dwoma szufladami, a wreszcie gobelin Wieczerzy Pańskiej i portretem moim i mego męża, na utworzenie naukowego zakładu gospodarczego im. Zenona i Wandy Suszyckich*”¹⁰³.

Przygotowaniem odpowiedniego dokumentu zajął się jasielski adwokat dr Feliks Warchołowski, a opiekę nad darowizną darczyńca powierzył Politechnice Lwowskiej i Uniwersytetowi Jagiellońskiemu.

¹⁰² W. Kędzior, *Angerman Klaudiusz (1861-1922)*, PSB, t. 1, s. 112-113; *Słownik działalności ruchu ludowego. Makieta*, Warszawa 1988, s. 4.

¹⁰³ Oryginał tego dokumentu znajduje się w bibliotece Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. Na potrzeby tego artykułu skorzystano z jego kopii, który znajduje się w Bibliotece Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale.

Krzysztof Śmiechowski

Przesłanki powstania i rozwoju ukraińskiego towarzystwa „Sokił” w Galicji (1894)

Gimnastyka jest najlepszym środkiem narodowego odrodzenia, z jej upadkiem związany jest upadek narodu.

Iwan Boberski – prezes „Sokiła-Batko”

Pierwsze ukraińskie towarzystwo gimnastyczne „Sokił” powstało we Lwowie w roku 1894. Na jego utworzenie złożyło się szereg przesłanek natury ekonomiczno-politycznej, społecznej, oświatowej i obyczajowej. Ukraińcy musieli przejść długą drogę kształtowania własnych elit przywódczych, bez których formowanie świadomości narodowej byłoby przedsięwzięciem niewykonalnym.

Kłęski monarchii habsburskiej poniesione w 1859 r. z Piemontczykami pod Palestro i wojskami francusko-sardyńskimi pod Solferino, a także w 1866 w wojnie z Prusami wyzwoływały dążenia narodowe w życiu politycznym całego imperium austro-węgierskiego¹. Zwłaszcza przykład Piemontu, niewielkiego królestwa na północy Włoch, które walczyło o wyzwolenie i zjednoczenie wszystkich włoskich ziem w jedno państwo, podziałało zachęcająco na liderów politycznych innych narodów. Przyszłość imperium, od czasu tych wydarzeń, miała poniekąd zależeć od postaw elit narodowych Węgrów, Czechów i Polaków. W 1867 r. w wyniku kompromisu austriacko-węgierskiego, Austria przeistoczyła się w monarchię dualistyczną. Galicja i Bukowina znalazły się w części austriackiej. W przypadku Galicji kompromis austriacko-węgierski uzupełnił kompromis austriacko-polski. Między innymi na jego warunkach namiestnik Galicji był wyznaczany z grona polskiej arystokracji, a w Wiedniu polskich spraw pilnował osobny „minister do spraw Galicji”. Siłą rzeczy cała polityka społeczna, oświatowa i gospodarcza była ukierunkowana na zaspokojenie przede wszystkim polskich interesów, co wzbudzało obawy i nie było po myśli obozu ukraińskiego². Liderzy ukraińscy czuli się zdradzeni przez rząd austriacki, który – jak

¹ J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772-1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000, s. 90.

² Wzmocnienie pozycji Polaków w Galicji doprowadziło do stopniowego rozłamu w obozie ruskim i wykrystalizowanie się nurtów narodowego i moskalofilskiego.

twierdzili - zostawił ich na pastwę silniejszego i lepiej zorganizowanego polskiego przeciwnika. W poszukiwaniu argumentów uzasadniających ich pretensje wskazywali, że podobnie jak Polacy mają swoje własne polityczne i kulturalne tradycje³. Pod względem etnicznym w Galicji Zachodniej przeważali Polacy, natomiast w Galicji Wschodniej, na obszarach typowo wiejskich przewaga była po stronie Ukraińców⁴.

W okresie poprzedzającym powstanie ukraińskiego „Sokiła”, Galicja charakteryzowała się dużymi, nie do pomyślenia w innych zaborach, swobodami w zakresie aktywności politycznej, ale jednocześnie słabym rozwojem gospodarczym, który był powodem powszechnie znanej „galicyjskiej nędzy”. Brak perspektyw, głód i brak ziemi dał początek masowej emigracji ukraińskich chłopów głównie na kontynent północno- i południowoamerykański⁵. Z czasem, na emigracji, ich świadoma narodowo elita utworzyła organizacje kulturalne i oświatowe podtrzymujące związki z krajem. Ciężkie warunki ekonomiczne stworzyły z Galicji „zagłębienie” taniej siły roboczej. Warunkom tym towarzyszył analfabetyzm. W województwach: lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim obejmował ponad 80% ludności, a w niektórych powiatach dochodził nawet do 90%! Prowadził on do duchowej i kulturalnej degradacji ukraińskiego społeczeństwa⁶. Według danych MSW galicyjscy Rusini (Ukraińcy)⁷ z początkiem lat 90-tych XIX wieku byli sprawcami 1/3 przestępstw w ogólnej statystyce całego imperium austro-węgierskiego⁸. Do największych plag należały: pijaństwo⁹, prostytucja,

³ J. Hrycak, *op. cit.*, s. 92.

⁴ K. Grunberg, B. Sprengel, *Trudne sąsiedztwo, Stosunki polsko-ukraińskie w X-XX w.*, Warszawa 2005, s. 180.

⁵ Z końcem XIX w. z Galicji Wschodniej i Północnej Bukowiny wyemigrowało około 78 tys. osób, a już w pierwszej dekadzie XX w. fala emigracyjna przekroczyła ćwierć miliona osób. J. Hrycak, *op. cit.*, s. 19.

⁶ I. Andruchiw, *Ukraiński młodzieżowy towarzystwo Galicji: 1861-1939 rr. (Korotkyj historycznyj narys)*, Iwano-Frankiwsk 1995, s. 10.

⁷ W źródłach archiwalnych i literaturze istnieje niekonsekwencja w używaniu nazw „Rusin” i „Ukrainiec”. Do roku 1895, a w praktyce i w latach późniejszych ludność grekokatolicka w Galicji dla określenia swojej narodowości używała pojęcia „Rusin”. Polacy w Galicji nazywali tę ludność we wszystkich przekazach sprzed 1895 r. i później – „Rusiniami”. Pojęcie „Ukrainiec” było używane w literaturze polskiej (raczej w znaczeniu terytorialnym, a nie w znaczeniu narodowościowym. Z czasem w nomenklaturze austriackiej pojawiła się podwójna nazwa „Rusin-Ukrainiec”, następnie „Ukrainiec-Rusin”, a wreszcie tylko „Ukrainiec”. Jednak źródła polskie oraz moskalofilskie, w tym prasa do 1914 r. i późniejsza, świadomie unikały stosowania terminu „Ukrainiec – ukraiński”, pisząc „Rusin – ruski”. Zob.: R. Tomczyk, *Radykałowie i socjaldemokraci. Miejsce i rola lewicy w ukraińskim obozie narodowym w Galicji 1890-1914*, Szczecin 2007, s. 16-17.

⁸ I. Andruchiw, *op. cit.*, s. 10.

⁹ Alkoholizm w Galicji był tak powszechny, że w nim właśnie upatrywano największego wroga na drodze do narodowego zjednoczenia. W roku 1869 np., na każdą ukraińską wieś przypadały średnio 4 karczmy, utrzymujące się głównie z dystrybucji alkoholu. We wsi Kupczyńce, gdzie powstało pierwsze ukraińskie towarzystwo przeciwpożarowe takich karczm działało aż... osiem!; „Żyttja i Znannja”, kwiecień 1934, s. 163.

włóczęgotwo i rozboje z uszkodzeniem ciała¹⁰. Niski poziom oświaty, kultury i moralności ukraińskiego społeczeństwa, szczególnie wśród młodzieży prowadził do narodowego nihilizmu. Zagrożeniem wynikającym z takiego stanu rzeczy było to, że młodzi obcując częściej z dominującą kulturą polską stopniowo i w sposób nieświadomy stawali się obojętni na przyszłe losy własnego narodu.

Podkreślając znaczenie udziału młodzieży w rozwoju narodu znany działacz społeczny O. Terlecki pisał: ... *kiedy w narodzie młodzież zdrowa ciałem i duchem, pełna patriotyzmu i skłonna do poświęceń, wówczas taki naród może spokojnie patrzeć w przyszłość, bo po jego stronie stoi młodzież świadoma swoich zadań, a jaka młodzież taka i przyszłość narodu*¹¹. Młodzież ukraińska Galicji końca XIX w, jak zauważyli liderzy ruchu narodowego, nie była w pełni zdrowa ani ciałem ani duchem, a to oznaczało, że nie była gotowa do poświęceń dla własnego narodu, własnej państwowości, ani też do koniecznych wyrzeczeń. Główną przyczyną tego stanu rzeczy była – jak już zauważono – bardzo trudna sytuacja materialna Ukraińców. Z tego m.in. powodu (nie był to powód jedyny) nie posiadali również dostatecznej ilości zakładów i placówek dydaktycznych (szkół, gimnazjów, uniwersytetów, szkół zawodowych), w których powinna się rozwijać jedna, wspólna dla wszystkich nauka i kultura. Duchowa degradacja wymagała od postępowej, przywódczej ukraińskiej inteligencji natychmiastowych i radykalnych działań w dziedzinie wychowania młodzieży w duchu narodowym, tak by bezpowrotnie nie utracić młodego pokolenia.

Wśród innych narodów doskonałą rolę wychowawczą, patriotyczną, kulturalną spełniały przeróżne i licznie występujące towarzystwa młodzieżowe. Ukraińcy jednak posiadali takich niewiele, a te istniejące obejmowały swoją działalnością przede wszystkim studiującą młodzież. Poza obszarem oddziaływania pozostawały zaś masy chłopskie. Jak zauważył syn Iwana Franko, Taras: *Naród dręczony pańszczyzną, po jej zniesieniu w 1848 roku popadł w pijaństwo. Odrodzić te szerokie masy wiejskie i oświecić mogły tylko towarzystwa gimnastyczne. Takie, które mogłyby wziąć naród w karby dyscypliny i jednocześnie poprzez swoją pracę oświatową wychować świadomego i odpowiedzialnego obywatela*¹².

Również w zakresie wychowania fizycznego osiągnięcia narodu ukraińskiego były zdominowane przez wpływ kultur silniejszych sąsiadów. Sięgające korzeniami przysposobienia wojskowego wojów Rusi Kijowskiej, czy kozaków zaporoskich, tradycje wychowania fizycznego Ukraińców na długie dziesięciolecia zostały zapomniane. Zmienić taką sytuację miała dopiero liberalna ustawa o stowarzyszeniach z dnia 15 XI 1867 r., na mocy której do zalegalizowania towarzystwa wystarczyło złożenie do Namiestnictwa wniosku rejestracyjnego i pięciu egzemplarzy statutu¹³. Statut musiał odpowiadać wymogom paragrafu czwartego wspomnianej ustawy, tzn. określać cele towarzystwa, jego środki finansowe,

¹⁰ I. Andruchiw, *op. cit.*, s. 10.

¹¹ I. Andruchiw, *op. cit.*, s. 11.

¹² T. Franko, *Istoria j teorija ruchanky, nakladom „Sokila-Batko”*, Kołomyja-Lwiv 1923, s. 52.

¹³ J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867-1914*, Białystok 1997, s. 16.

sposób ich pozyskiwania, prawa i obowiązki członków, organizację wewnętrzną i postanowienia w przypadku jego ewentualnego rozwiązania. Władze mogły nie zarejestrować towarzystwa, jeżeli jego cele lub organizacja były: ...*sprzeczne z ustawą, z prawem, lub niebezpieczne dla państwa*¹⁴. Odmowa rejestracji z reguły następowała do czterech tygodni od daty złożenia wniosku z jednoczesnym pisemnym podaniem przyczyn takiej decyzji. Brak nadejścia takiego zakazu przez okres miesiąca był równoznaczny z rejestracją towarzystwa.

W autonomicznej Galicji ramy prawno-ustrojowe pozwalające na dość swobodny rozwój życia społecznego zaowocowały tym, że we Lwowie w roku 1886 działało 196 różnego typu polskich towarzystw i stowarzyszeń¹⁵. Obok nich zaczęły powstawać towarzystwa żydowskie i ukraińskie. Wśród nich pojawiły się także pierwsze organizacje zajmujące się krzewieniem kultury fizycznej. Do nich, w pierwszym rzędzie, należał „Sokół”.

Istotny wpływ towarzystw sokolich na poczynania w sprawach narodowo-wyzwoleńczych wykazali Czesi, Słoweńcy i Polacy. Teoretyczne podstawy działania zostały zatem zrobione. Należało teraz te założenia teoretyczne powstałego u sąsiadów ruchu sokolego przenieść na grunt ukraiński.

Pretekstów do powołania pierwszego ukraińskiego towarzystwa „Sokół” było wiele. Tak natury zewnętrznej jak i wewnętrznej. Do tych pierwszych można było niewątpliwie zaliczyć:

- wzrost popularności sokolstwa jako ruchu gimnastyczno-narodowego w drugiej połowie XIX wieku wśród słowiańskich narodów: Czechów, Słoweńców, Chorwatów, Polaków;
- bezpośrednie sąsiedztwo polskiego towarzystwa „Sokół”, które było dla ludności ukraińskiej określonym wzorcem aktywności i zinstytucjonalizowanego działania. Sąsiedztwo to stworzyło możliwość bezpośredniego zaznajomienia się z sokolim systemem, z czego, wobec braku własnego towarzystwa, Ukraińcy korzystali;
- wzrost narodowej aktywności Ukraińców w Galicji w końcu XIX w. W niełatwych warunkach ekonomiczno-politycznych Ukraińcy zaczęli coraz śmielej opowiadać się za zachowaniem własnej kultury i podjęli walkę przeciw wynaradawianiu poprzez tworzenie systemu organizacji społecznych. Towarzystwa sokolskie zaferowały społeczeństwu zjednoczenie narodowe z pominięciem, nie zawsze klarownych dla większości, struktur partyjnych.

Z kolei do wewnętrznych uwarunkowań leżących u podstaw powołania tego ukraińskiego towarzystwa zaliczyć można było:

- pojawienie się wśród Ukraińców grupy ludzi, głównie ze sfer inteligencji, zaznajomionych z działalnością europejskich towarzystw gimnastycznych. Ich wiedza, aktywność, upór, nastawienie i przekonanie co do słuszności sokolej idei stworzyły podwaliny pod założenie ukraińskiego towarzystwa;

¹⁴ *Ibidem*, s. 16.

¹⁵ *Ibidem*, s. 16.

- kolejnym czynnikiem była groźba polonizacji Ukraińców wstępujących, z braku własnych, w szeregi polskich towarzystw, w tym również w szeregi „Sokoła”;
- nie bez znaczenia były bezpośrednie kontakty młodzieży ukraińskiej z czeskimi i z polskimi sokołami zwłaszcza podczas I Zlotu Polskiego Sokoła;
- równie zachęcająco działała możliwość założenia pod szyldem towarzystwa „Sokił” organizacji przeciwpożarowych, których w galicyjskich wsiach brakowało;
- wspomagająca działalność innych kulturalno-oświatowych towarzystw, które mogły stanowić wsparcie dla utworzenia „Sokiła” jako towarzystwa nie tylko sportowego, ale i narodowo-kulturalnego.
- wreszcie innym, nie mniej istotnym, czynnikiem było wzajemne nastawienie Polaków i Ukraińców wobec siebie, co znalazło odbicie w potrzebie zakładania społecznych organizacji wobec narodowym akcentem¹⁶.

Sytuacja społeczno-polityczna i uwarunkowania ekonomiczne sprawiły, że z końcem XIX w. towarzystwa gimnastyczne nie leżały jeszcze w zasięgu narodu ukraińskiego. Sport trafił do jego świadomości dosyć późno i w związku z tym, jak się również okazało, przeniesienie ideologii sokolstwa także do prostych nie należało.

Pierwsze kroki na drodze uświadomienia narodowego, ale też i fizycznego odrodzenia narodu zrobili: Markian Szaszkewicz, Jakiw Hołowacki i Iwan Wahylewicz. Ta trójka przyjaciół z Uniwersytetu Lwowskiego i greckokatolickiego seminarium duchownego założyła w połowie lat trzydziestych XIX w. koło oświatowe, w gronie najbliższych nazywane „Ruską Trójcą”¹⁷. Ich zasługi dla kultury ukraińskiej były niepodważalne. By poznać własny naród, jego korzenie, wyprowadzić wieś z odrętwienia zaczęli wędrowki po całej Galicji propagując je jednocześnie jako swoistą formę wypoczynku¹⁸. Spisywali z tych wędrowek relacje, podkreślając w nich piękno przyrody i opisując jej walory wychowawcze¹⁹. W relacjach tych opisywali również ludność Huculszczyzny, jej szacunek dla starszych, więzi rodzinne i pielęgnowane tradycje przodków. Opisywali harmonijny rozwój ciała i ducha ludności wiejskiej nazywając niektórych z nich „szero-kopcycami”²⁰. Zwracali uwagę na wspólne śpiewy i granie połączone z tańcami narodowymi, w których brali udział, zarówno starzy jak i młodzi. Niemalże jako

¹⁶ O. Waceba, *Narysy z Istoriji Zachidno-Ukrajinskocho Sportywnoho Ruchu*, Iwano-Frankiwsk 1997, s. 22.

¹⁷ Dokładna data powstania „Ruskiej Trójcy” nie jest znana ze względu na znaczne rozbieżności w notatkach jednego z jej założycieli Jakiwa Hołowackiego. Przypuszczalnie nastąpiło to w roku 1832. Patrz: J. Kozik, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830-1848*, Kraków 1973, s. 92.

¹⁸ Pierwszą wędrowkę odbył Jakiw Hołowacki w lecie 1833 r. Zob. O. Petrasz, *Ruska Trijcja, M. Szaszkewycz, I. Wahylewycz, J. Hołowačkyj ta ichni literaturni naslidownyky*, Kyjiw 1986, s. 38.

¹⁹ B. Trofymjak, *Gimnastyczno-sportywni orhanizacji w nacionalno-wyzwolnomu Rusi Hatyczyny, druha poł. XIX st.-persza poł. XX st.*, Ternopil 2001, s. 61.

²⁰ B. Trofymjak, *op. cit.*, s. 62.

cechę charakteru podkreślali autorzy bezinteresowność i gościnność Hucułów, którzy za swoją gościnę nigdy nie wzięli ani grosza.

Propagując piesze wędrówki zachęcali przyszłych wycieczkowiczów udogodnieniami – rozmieszczonymi na górskich szlakach przez miejscową ludność znakami (krzyże) dokładnie w miejscach blisko występujących źródeł. Spragnionym turystom zostawiano przy nich głębokie drewniane łyżki, którymi do woli mogli czerpać wodę²¹.

W swoich pracach zarówno Wahylewycz jak i Hołowacki zwracali uwagę na silny związek tradycji z fizycznym wychowaniem młodych Hucułów, Podolan i Bojków. Doszukiwali się powiązań między wychowaniem fizycznym, a wierzeniami ludowymi, potrzebami środowiska i tradycjami.

Uwieńczeniem tych wypraw stały się bogate zbiory podań ludowych, opisy zwyczajów, obrzędów, opisy patriarchalnych zależności i stosunków rodzinnych, opisy pieśni, gier i zabaw ludu ukraińskiego²². Ich staraniem powstało pierwsze obszerne studium o folklorze ukraińskim. Dzięki Szaszkewiczowi światło dzienne ujrzał elementarz języka ukraińskiego. „Ruska Trójca” położyła podwaliny pod ukraiński język i ukraińską literaturę. Jej członkowie uważali, że pamiątki minionych lat posiadają olbrzymie znaczenie wychowawcze, a mądrości ludowe, pieśni i zwyczaje – w ich mniemaniu – mogły przywrócić wiarę i nadzieję w rychłe zwycięstwo i odzyskanie wolności przez Ukrainę. Cenne zdobycze kulturowe otrzymane wskutek pieszych wypraw tych pierwszych „budzieli” narodowego ukraińskiego ducha, przyczyniły się także w dużym stopniu do idei odrodzenia i ustanowienia początków kultury fizycznej opartej na narodowych tradycjach. Wskrzeszone zostały tańce narodowe i dawno zapomniane narodowe formy ruchu.

Na bazie doświadczeń „Ruskiej Trójcy” w roku 1865 wycieczki zaczęła organizować również grupa studentów Uniwersytetu Lwowskiego i seminarium duchownego. Ich inicjatywa dała początek późniejszemu ruchowi turystycznemu. Pierwsza wycieczka zorganizowana przez tę grupę – w wyżej wspomnianym roku – ruszyła ze Lwowa w Karpaty²³. W następnych latach zorganizowano kolejne, a zebrane podczas nich materiały wykorzystano do badań krajoznawczo-etnograficznych, archeologicznych, lingwistycznych i geograficznych. Logicznym następstwem tych poczynań było założenie przez tychże studentów

²¹ *Ibidem*, s. 63.

²² Wśród różnych opisów dotyczących sprawności fizycznej znalazł się jeden huculski dotyczący „wyświęcenia” na parobka. Wśród młodych pracujących na gospodarce chłopców panował nieformalny podział na parobków i podparobków. Podparobek po wysłużeniu wymaganego okresu mógł zostać parobkiem, ale po przejściu swoistej inicjacji, która polegała na przecięciu zręcznym rzutem siekiery podniesione długie włosy. Próba oprócz zręczności wymagała siły, odwagi, opanowania i silnej woli. Po udanej inicjacji młody człowiek już jako parobek miał prawo przebywać w towarzystwie innych parobków, spotykać się z dziewczyną czy palić lulki. Patrz: B. Trofymjak, *op. cit.*, s. 64-65.

²³ A. W. Kuzyszyn, *Z istoriji orhanizaciji turystyczno-krajeznawczoji roboty w Halyczyni (druha poł. XIX-pocz. XX st.)*, [w:] „Istorija Ukrajinskoji Heohrafiji, Pidrucnyk i Posibnyki” nr 5, Ternopil 2002, s. 42-44.

pięć lat później, w listopadzie roku 1870 towarzystwa „Akademiczna Besida”. W następnym roku, na skutek różnic programowych, towarzystwo podzieliło się na: literacko-naukowy „Akademicznyj Krużok” i „Družnyj Łychwar”²⁴. Na walnym zebraniu „Družnoho Łychwarja” 5 V 1882 r. zmieniono statut i przyjęto nową nazwę „Akademiczne Bratstwo”²⁵. W roku 1884 przy „Akademicznym Bratstwie” zaczął działać „Mandriwnyj [Wędrowniczy] Komitet”, którego członkowie w czasie wakacji organizowali kolejnie tury wycieczek w celu prowadzenia prac etnograficznych i szerzenia działalności kulturalno-oświatowej wśród ludności wiejskiej Wschodniej Galicji. Grupa ta kontynuowała prace zapoczątkowane przez „Ruską Trójcę”. Jednym z jej prężnych organizatorów był znany pisarz i działacz społeczno-polityczny Iwan Franko, który popularyzowanie wycieczek rozpoczął już w roku 1883 w ramach „Krużka dlja ustrojuwannja mandriwok po naszym kraju”, działającym przy powołanym przez niego „Krużku etnograficzno-statystycznym dlja studiowannja żyttja i switohljadu narodu”²⁶. Pierwszą wycieczkę zorganizował w sierpniu 1883 r. w okolicy Nadwórnej. Wzięło w niej udział 20 członków koła²⁷. Kolejne piesze wyprawy z jego udziałem odbywały się wraz z członkami „Mandriwnego Komitetu”. Aktywny udział Franki w pracach „Mandriwnego Komitetu” utwierdził go w przekonaniu, że zebrany w czasie wycieczek materiał krajoznawczy nabędzie większej wagi tylko wtedy, gdy zostanie poddany analizie i usystematyzowany. Drugą wycieczkę, a pierwszą oficjalną w ramach „Komitetu” zorganizowano w lecie 1884 r., na trasie Drohobycz-Bolechów-Dolina-Kałuż-Stanisławów-Majdan-Żabie²⁸. Miejsca, które Iwan Franko odwiedził w czasie drugiej wycieczki opisał następnie wierszem w książce „Wandriwnycza Litopyś”²⁹.

W ramach trzeciej wycieczki (1885), na którą zaproszono członków „Ruškoji Besidy”, uczestnicy poznali walory Pokucia i Podola. W następnych latach zorganizowano kolejne: czwartą na trasie Tarnopol-Trembowla-Kopyczyńce-Husiatyń-Czortów-Zaleszczyki-Czerniowce (1886); piątą po Złoczowszczyźnie i Sokalszczyźnie (1887); szóstą po Huculszczyźnie (1888)³⁰. Wycieczki, rajdy piesze, podróże krajoznawcze kontynuowały następnie towarzystwa „Proświta” i „Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki”, które szeroko rozwinęły swoją działalność na terenie Galicji.

Jak pokazują przytoczone wyżej przykłady turystyka i krajoznawstwo, chociaż spełniały pokładane w nich nadzieje, były powiązane z wąskim kręgiem

²⁴ I. Andruchiw, *op. cit.*, s. 37.

²⁵ *Ibidem*, s. 39.

²⁶ A. W. Kuzyszyn, *op. cit.*, s. 43.

²⁷ I. Krypjakewycz, *Z istoriji hałyckocho krajeznawstwa*, Lwów 1932, s. 11-12.

²⁸ Celem tej wycieczki było narodowe oświecenie wiejskich społeczności. Wśród maszerujących byli m.in. członkowie chóru. Wieczorami w świetlicach czy parafiach grupa występowała z patriotycznym repertuarem słowno muzycznym, Iwan Franko wygłaszał referat pt. *O początkach naszego narodowego odrodzenia za czasów austriackiego panowania aż do roku 1848*. Zob.: B. Trofymjak, *op. cit.*, s. 66.

²⁹ *Kalendar-Almanach na 1934 rik, Sport w masy*, Ukraiński Sportowyj Sojuz, nakł. wyd. koop. „Wohni”, Lwów 1933, s. 16.

³⁰ I. Krypjakewycz, *op. cit.*, s. 11-15.

młodzieży akademickiej. Jednak zamiar konsolidacji, odnowy, zmiany świadomości narodu wymagał przygotowania przemyślanego programu działania obejmującego wszystkie warstwy ukraińskiego społeczeństwa, w tym tą największą – chłopów.

Na tym polu pragnęło zaistnieć kolejne studenckie towarzystwo założone w 1868 r. w stolicy imperium Habsburgów – wiedeńska „Sicz”. Jego liderzy zarzucali ukraińskiemu towarzystwu Galicji, że zwracały się głównie w stronę inteligencji, podczas gdy potrzeby narodu sięgać powinny o wiele dalej poza tę jedną uprzywilejowaną warstwę. Wiedeńscy „siczownicy” starali się poznać potrzeby chłopów i przez prowadzoną działalność oświatową „przywrócić ich” niejako ukraińskiemu narodowi³¹. „Sicz” jak mogła broniła spraw ukraińskich. Zwoływała wiece, na których domagano się założenia ukraińskiego uniwersytetu, urządzała manifestacje przeciw prześladowaniom Ukraińców przez obce rządy, urządzała kursy dla analfabetów, zajmowała się przygotowaniem książek na potrzeby towarzystwa „Proświta” i wspomagała rozwój bibliotek towarzystw robotniczych³². Dla swoich członków w celach poznawczych organizowała wycieczki zarówno w okolicach Wiednia jak i po Galicji³³. Jako pierwsze ukraińskie towarzystwo 27 I 1892 r. wiedeńska „Sicz” utworzyła pierwsze z prawdziwego zdarzenia sekcje sportowe: szermierczą i strzelecką³⁴. Przez obie te sekcje przebiegło się wiele osób, które następnie w Galicji kontynuowały swoją pasję i rozwijały sportowe zainteresowania. Wśród nich był m.in. przyszły współzałożyciel ukraińskiego „Sokiła” Sylwester Jaryczewski.

Z końcem XIX w. galicyjscy Ukraińcy zaczęli zakładać, przeważnie z inicjatywy „Proświty”, własne oświatowe, kulturalne i ekonomiczne towarzystwa. W tym czasie w każdym z wymienionych obszarów – w tym, w wychowaniu fizycznym – wpływ obcych kultur był już bardzo odczuwalny. Brak własnych struktur państwowych, silnych przywódców dawał innym możliwość ignorowania zdobyczy narodu ukraińskiego także i na tym polu. Jeśli Ukraińcy chcieli by ich kraj stał się drugim Piemontem, musieli zakładać, że wychowanie fizyczne i sport stanie się jednym z ważniejszych ogniw procesu kulturalno-narodowego przebudzenia. Nieocenioną rolę w tej mierze odegrało właśnie sokolstwo, dynamicznie rozwijające się z końcem XIX w. wśród narodów słowiańskich. Odegrało ono pierwszorzędną rolę w procesie narodowego wychowania przede wszystkim na ziemiach Wschodniej Galicji.

Po „Sokole” czeskim i słoweńskim, pierwsze polskie gniazdo, powstałe w 1867 r. we Lwowie stało się wkrótce kolebką całego polskiego ruchu sokolego w

³¹ W 1870 r. staraniem M. Buczyńskiego wyszedł „*Špjivannyk dlja hospodarskich djitoczok*” Fedkowycza. W 1874 r. wydrukowano w nakładzie 1000 egzemplarzy I część „*Ruśkoji istoriji*” I. Markewycza, a w roku 1876 wypuszczono 4 tomiki poezji Szewczenki w nakładzie 18000 egz. i przygotowywano II część historii Markewycza. Zob.: Z. Kuzelja, M. Czajkeskyj, „*Sicz*” *Almanach w pamjati 40-ich rokovyn osnowanija Towarystwa „Sicz” u Widni*, Lwów 1908, s. 467.

³² *Ibidem*, s. 481.

³³ *Ibidem*, s. 470.

³⁴ *Kalendar-Almanach na 1934 rik...*, s. 16; „*Dwajcjat lit Sokiła-Batka*”, [w:] *Kalendar „Wistyj z Zaporoża na 1914 rik*, I rocznik, Lwów 1913, s. 197.

Galicji. Od roku 1884 zaczęły powstawać kolejne ośrodki polskiego „Sokoła” tak, że w roku 1892, przełomowym dla przyszłości ukraińskiego sokilstwa, polskich towarzystw było 40³⁵. Nie byłoby w tym nic dla Ukraińców niepokojącego gdyby nie fakt, że w świetle nadchodzących sygnałów polskie gniazda przyjmowały również i ich, a to w oczach postępowych ukraińskich działaczy było już niepokojące. Groziło bowiem, o czym już wspomiano, spolszczeniem, a tym samym wynarodowieniem społeczeństwa³⁶! Szczególnie niebezpiecznym stawać się to zjawisko zaczęło na prowincji, gdzie tego typu towarzystwa były często jedyną możliwością przyjemnego i kulturalnego spędzenia wolnego czasu kusząc przy tym niezdecydowanych bogatą ofertą imprez pozasportowych. W związku z tym, bardziej światła część inteligencji poczęła poszukiwać nowych form organizacyjnych dla narodu zwracając się przy tym do najpopularniejszych istniejących ówczesnie systemów i próbując adoptować je do własnych warunków. Wybór padł na sokolstwo.

W strukturze ludnościowej Ukraińców dominującą warstwę stanowiły rzesze nieświadomionego chłopstwa, którym zaborcy przez lata wmawiali, iż są co najwyżej szczepem wielkorosyjskiego społeczeństwa (Rusinami), a już z całą pewnością nie oddzielnym narodem. Dlatego też biorąc pod uwagę trudności zaszczepienia idei „Sokoła” wśród ukraińskiej inteligencji, liczyć na łatwe jej spopularyzowanie wśród chłopstwa było raczej czymś mało realnym. Jeśli więc w zamyśle idealistów leżała transformacja nieświadomych narodowo Rusinów w przyszły skryształizowany i świadomy swej wartości ukraiński naród, zdolny do walki o własną państwowość, to tą trudną pracę należało wykonać.

Przekonanie chłopów do głównych założeń przyszłego towarzystwa – odnowy fizycznej poprzez uprawianie gimnastyki i korzystanie z różnych form ruchu, było od razu skazane na niepowodzenie. Mówienie im, że wspólnymi ćwiczeniami gimnastycznymi wzmocnią energię całego narodu i odporność, wykształcą wzajemną solidarność, która przyczyni się w niedalekiej przyszłości do zwycięstwa nad wszelką krzywdą i uciskiem było na tym etapie bez sensu. Pojawiła się więc pilna potrzeba zaproponowania chłopom czegoś bardziej potrzebnego i to najlepiej z „namacalną” dla nich korzyścią, niż „do niczego przydatna” im gimnastyka³⁷.

Pierwszy krok w tym kierunku zrobił Wasyl Nahirny – inżynier, architekt, jeden z pionierów ukraińskiego życia społecznego, ekonomicznego i politycznego, który wysunął propozycję organizacji towarzystw pożarniczych zdolnych do ratowania mienia wiejskiego. Na podstawie opracowanego przezeń statutu w roku 1891 w podtarnopolskiej wsi Kupczyńce założono pierwszą ochotniczą straż pożarną o nazwie „Sokił”.

W 1892 roku Nahirny wystąpił z referatem na wiecu w Stanisławowie. Przedstawił w nim zebrany zalety działającego u sąsiednich narodów ruchu sokolego i korzyści, jakie z tego mogą wyniknąć dla całego społeczeństwa. W

³⁵ J. Snopko, *op. cit.*, s. 74.

³⁶ O. M. Hudołyj, S. M. Fyl, G. W. Małka, *Istorijska fizicznaja kulturna (Nawczalnyj posibnyk) za redaksieju prof. S. M. Fylja*, Charkiw 2003, s. 105.

³⁷ „Wisty z Zaporoża” nr 24, „Narodne Słowo”, nr 382, 30 VI 1910, s. 11.

tym także, a może przede wszystkim, korzyści płynące z działalności przeciwpożarowej mogącej z powodzeniem się rozwijać, jako jednej z wielu gałęzi, pod auspicjami przyszłych ukraińskich sokolich towarzystw gimnastycznych. Swoim pomysłem zachęcił wielu młodych, podobnych mu idealistów. Wspólnie z członkami towarzystwa „Watra”, gorącymi zwolennikami sokilskiej idei: Bohdanem Łepkym, Sylwestrem Jaryczewskim i Wołodymyrem Ławriwskim zajął się opracowaniem programu dla Ukraińskiego Towarzystwa „Sokił”³⁸. Pomyślowi temu przyklasnęło towarzystwo „Proswita”, które rozmieszczając swoje czytelnie przy sokilskich filiach w prosty sposób kontynuowałoby swoją oświatową działalność pod gimnastyczno-sportowym szyldem pozyskując tym samym znacznego sojusznika na drodze do narodowego odrodzenia. Opracowaniem statutu nowego towarzystwa gimnastycznego zajął się komisarz starostwa, syn działacza społecznego z lat 60-tych XIX w., orędownik sokilskiej idei, Wołodymyr Ławriwski. Ułożył go, a właściwiej byłoby określić – zaadoptował go do warunków ukraińskich, przekształcając w tym celu statut czeskiego „Sokoła”³⁹. Statut ten można śmiało nazwać ogólnoeuropejskim, ponieważ Czesi zapożyczyli go z kolei od niemieckich i austriackich towarzystw gimnastycznych. Wzorowali się na nim następnie Słoweńcy zakładając swojego „Sokoła”, a po nich Polacy. Nie będzie wielką przesadą stwierdzenie, że na tym wzorcu opierało się większość ówczesnych towarzystw gimnastycznych Europy.

Kiedy Ławriwski zajął się działalnością propagandową i zaczął publicznie głosić myśl założenia we Lwowie „ruskiego” towarzystwa gimnastycznego, stało się to czego się najbardziej obawiano. Działań tych nie wsparło środowisko inteligentne, na które liczono. Tego, że towarzystwa gimnastyczne sprawdziły się w Niemczech, a wśród Czechów i Polaków od dawna skutecznie przyuczały całe społeczeństwo do karności i walki o lepszą przyszłość, większość ukraińskiej inteligencji do siebie nie przyjmowała, nie dostrzegając związku między „fikaniem kozłów”, a spełnieniem niepodległościowych pragnień⁴⁰. *Naszij mołodi treba predowsim syły, ne tu [potrzęsali ciałem], łyszeń tu [pokazywali palcem na głowę]. Ot czym my poboremo woroha! – mówiono*⁴¹. *Naszczo nam Sokoła? To szczo inszoho Poljaky, majut hroszi, majut syły, to treba jim i Sokołiw!* – dodawali kolejni sceptycy⁴².

Gdy wobec bierności czy nawet niechęci ukraińskich elit idea powołania pierwszego towarzystwa gimnastycznego zaczęła z wolna wygasać, paradoksalnie podsycił ją na nowo... jubileusz polskiego sokolstwa. W dniach 5-6 czerwca

³⁸ Idea utworzenia towarzystwa „Sokił” wśród Ukraińców narodziła się w środowisku studenckich towarzystw: nacjonalistycznej „Watrze” (założonej w 1892 r.) i prosocjalistycznym „Akademicznym Bractwie” (powstałym w maju 1882 r.). Dzięki fuzji obu towarzystw, w styczniu 1896 roku, powstało nowe – „Akademiczna Hromada”, która po kłopotach wiedeńskiej „Siczy” i groźbie jej rozwiązania przejęła przywództwo w ukraińskim życiu akademickim. *Ilustrowanyj Kaljendar Towarystwa „Proswita” na rok zwyczajnyj 1897, rocznyk XX, u Lwowi 1897, s. 228.*

³⁹ „Wisty z Zaporozża” nr 60, sierpień 1911, s. 3-4.

⁴⁰ E. Żarśki, *Osnowy sokilstwa*, Lwów 1937, s. 16-17.

⁴¹ S. Jaryczewski, *Moji spomyny*, rkps, s. 2; CDIAU, F 312, op. I, spr. 4.

⁴² *Ibidem*, s. 2.

1892 roku we Lwowie odbył się I Zlot polskiego „Sokoła”, w celu uczczenia 25-lecia istnienia pierwszego gniazda. Na święto zaproszono „Sokołów” z Czech, Moraw, Słowenii i Chorwacji. Przyjazd „Sokołów”, ich pobyt we Lwowie, pokaz sprawności, siły i co istotne, żywe zainteresowanie Czechów ukraińskimi instytucjami był dostatecznym impulsem, by zachęcić Ukraińców do działania, przyspieszając tym samym prace nad założeniem ich pierwszego sokilskiego gniazda⁴³. Liczba zwolenników gimnastycznej idei zaczęła powoli, ale systematycznie rosnąć. Chęć przystąpienia do ukraińskiego towarzystwa gimnastycznego zgłosiła także młodzież z kilku innych towarzystw, w tym zwolenników rzemieślniczej „Zorji”⁴⁴.

Pięć tygodni po wspomnianym zlocie dnia 17 VII 1892 r., w sali głównej „Domu Narodowego” odbyło się pierwsze zebranie przygotowawcze zwolenników powołania ukraińskiego towarzystwa gimnastycznego. Spotkanie zgromadziło około 30 zainteresowanych osób⁴⁵. Głównie przedstawiciele młodzieży akademickiej. Wśród młodych byli przedstawiciele radykałów i młodzieży rzemieślniczej. Przewodniczącym zebrania wybrano profesora gimnazjum Onufrija Hecjiwa. Referentem został Wołodmyr Ławriwski, a funkcję sekretarzy przydzielono: adwokatowi Ołeksandrowi Kułaczkowskiemu i studentowi I roku filozofii – Sylwestrowi Jaryczewskiemu⁴⁶.

Szanowni Zebrani! Nasi pisarze apelują do nas, abyśmy wzięli się do pracy, a Szewczenko wzywa: „Wstawajcie, porwijcie kajdany!” Jednak kajdany żelazne i nie łatwo je rozerwać. Nic z tego nie będzie. Będziemy siedzieć zakuci w kajdanach i nie wstaniemy nawet z miejsca. Trzeba nam [do tego] żelaznej siły i dlatego musimy takiej siły nabrać, a wtedy te kajdany rozerwiemy.

Brakuje nam towarzystwa, które nauczy rozwijać siłę każdego Ukraińca z osobna! Złączy Ukraińców razem, aby powstała wielka niezwykła ukraińska siła. Takie towarzystwo mamy założyć, a ono może nazywać się „Lew”, bo w naszym herbie mamy lwa, który wspina się na skałę, tak by wyszedł na szczyt. Ale możemy także nazwać towarzystwo „Sicz” albo „Sokil” – powiedziano we wstępie spotkania⁴⁷.

O ile zasadność powołania towarzystwa nie stanowiła przedmiotu sporów, to propozycje nazwy dla przyszłego towarzystwa, podzieliły zebranych. Jedni optowali za nazwą „Sicz” lub nawet „Lwowska Sicz” pragnąc powrotu do historycznej tradycji. Te jednak odrzucono, uzasadniając: *Nie możemy zostawić nam „Siczy” XVII stulecia. Dawna „Sicz” może być dla nas zachętą, ale jeszcze nie wzorem. Mimowolnie przejmujemy pomyłkę starych czasów. Weźmy nową i postępową nazwę i dajmy coś nowego i lepszego⁴⁸.*

Odrzucono także nazwę „Lew”, chociaż miała ona związek z herbem Lwowa. Mimo proponowanych jej modyfikacji jak: *Galicyjski Lew, Ruski Lew* czy *Ukraiński Lew* – uznano ją za najmniej poważną i nieprzystającą do nowego towarzy-

⁴³ M. Hubczak, *Spomyny pro naszoho „Sokoła”, [w:] „Sokil-Batko”, Sportywno-Ruchankowe Towarystwo u Lwowi, Almanach 1894-1994, Lwiv 1996, s. 190.*

⁴⁴ S. Jaryczewski, *op. cit.*, s. 2.

⁴⁵ I. Boberski, *Ukrajinske Sokilstwo 1894-1939, Lwiv 1939, s. 5.*

⁴⁶ S. Jaryczewski, *op. cit.*, s. 3.

⁴⁷ I. Boberski, *op. cit.*, s. 6.

⁴⁸ *Ibidem.*

stwa⁴⁹. W końcu, ze względu na ideologiczną łączność z Czechami i nawiązanie do tradycji słowiańskich większością głosów przyjęto nazwę „Sokił”. Co ciekawe opowiedziała się za nią nawet młodzież radykalna uznając ją za szeroką i ogólnosłowiańską, sprzeciwiając się jednocześnie zbyt wąskiej dla niej i nacjonalistycznej nazwie „Sicz”⁵⁰.

Niedługo po lipcowym zebraniu Wołodmyr Ławriwski zakończył pracę nad statutem ukraińskiego towarzystwa gimnastycznego. Jeszcze tego samego roku, 8 grudnia, przedłożono go do C.K. Namiestnictwa w celu zatwierdzenia. Mimo, że był to przekład, nie uzyskał akceptacji władz, która dwukrotnie go uchylała. Jako jeden z powodów odmowy podawano istnienie już polskiego towarzystwa o takiej samej nazwie. Odpowiedzialny za niezbędną do rejestracji towarzystwa dokumentację Ławriwski nie dawał za wygraną wielokrotnie zwracając się do urzędników i próbując nakłonić ich do rejestracji towarzystwa. W końcu zwrócił się bezpośrednio do MSW w Wiedniu, gdzie po dopisaniu obok Galicji jako terenu działania także Bukowiny, 26 VII 1893 r. statut został zarejestrowany pod numerem 18026⁵¹. W dniu 3 VIII 1893 r. (pismem nr 62583) powiadomiono o tym, na drodze urzędowej, C.K. Namiestnictwo⁵².

Pozostając w łączności ze słowiańskim ruchem, jako znak towarzystwa przyjęto sokoła – ptaka wolności. Co ciekawe, niektórzy dostrzegali wizerunek sokoła nawet w narodowym herbie Ukrainy – Tryzubie, który przypominał pikującego, uderzającego z góry sokoła ze złożonymi skrzydłami⁵³. Sokół miał wskazywać na to, że członkiem organizacji mógł zostać tylko ten kto chciał być człowiekiem wolnym: *Nazywamy siebie Sokołami bo chcemy być wolni i swobodni jak sokił, który wysoko i swobodnie lata nad ziemią. O młodzieńcach-sokołach sprawnych z bystrym wzrokiem śpiewał już nasz ukraiński naród w swoich starych narodowych pieśniach. Sokół w naszej ukraińskiej pieśni to symbol swobody, męskości i życia*⁵⁴.

Jak mawiał przyszły prezes „Sokiła” Iwan Boberski: *By kuć stal, potrzebna jest kuźnia. Z chwilą rejestracji statutu fundament pod tą specyficzną ukraińską „kuźnię ciała i ducha” został położony. Jego zatwierdzenie dało Ukraińcom podstawę do oficjalnej i co istotne w tamtych warunkach, legalnej działalności.*

⁴⁹ S. Jaryczewski, *op. cit.*, s. 4.

⁵⁰ T. Franko, *op. cit.*, s. 53; „Wisty z Zaporozża”, nr 60, sierpień 1911, s. 3.

⁵¹ CDIAU, F. 312, op. I, spr. 37, Księga protokołów 1894-1903, Protokół z 11 II 1894 r.; CDIALO, F. 312, op. I, spr. 1.

⁵² CDIAU, F. 312, op. I, spr. 1.

⁵³ W symbolice Tryzuba oprócz wizerunku sokoła, dopatrywano się dojrzałego zbożowego kłosa, lub stylizowanego napisu „WOLJA” (Wolność).

⁵⁴ *Poradnyk dlja požarno-ruchankowych towarystw „Sokił”, zładyla na pidstawy praci Semena Horuka „Na sokołynych kryłach” orh. sekcija „Sokiła-Batka”, Lwiv 1926, s. 78; „Wisty z Zaporozża”, nr 18 [w:] „Narodne Słowo”, nr 361, 12 V 1910, s. 14.*

Małgorzata Gawęł

Zarys dziejów Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej w Łące (1860-2010)

Wstęp

Wprowadzenie autonomii w Galicji zasadniczo zmieniło obraz życia zakonnego w tej prowincji cesarstwa austriackiego. Swoboda w tym zakresie spowodowała, że w zaborze austriackim rozwijało się życie zakonne w przeciwieństwie do zaboru rosyjskiego i pruskiego, gdzie borykano się z licznymi przeszkodami natury administracyjno-prawnej. Doszło tam do likwidacji życia zakonnego w latach 1864-1874. Na tym tle Galicja począwszy do lat siedemdziesiątych XIX w. stała się miejscem, gdzie dynamicznie rozwijało się życie religijne. Zgromadzenia zakonne podejmowały trud wychowywania dzieci i młodzieży, opieki nad ubogimi jak również działalności dobroczynnej.

Do końca XIX w. na temat obecności Sióstr Opatrzności Bożej w Łące i prowadzony przez Zgromadzenie sierociniec można znaleźć wiele publikowanych informacji. Pierwsza i od razu obszerna relacja pochodzi z 1865 r. i jest autorstwa ks. Wojciecha Michny (1820-1893), działacza niepodległościowego, literata i znawcy folkloru. Przez kilka miesięcy w 1856 r. był wikariuszem w Łące, obserwował więc początki działalności tamtejszego sierocińca jeszcze przez sprowadzeniem sióstr. Kilka lat później pracując w Medyce, odwiedził Łacę i opisał funkcjonowanie sierocińca w artykule zamieszczonym w czasopiśmie „Dzwonek” z 25 VII 1865 r. pod pseudonimem Ksiądz z Medyki. „*Stoją małe łóżeczka koło ścian pięknie postane, derkami nakryte, poduszeczki z sieczki, a na ścianie obrazy święte, gdzie odmawiają na kolanach paciorki*”¹. W dalszej części artykułu, autor skupił się na przedstawieniu działalności wychowawczej prowadzonej przez siostry polegającej na nauce języka polskiego, rachunków, katechizmu oraz śpiewu. W latach osiemdziesiątych XIX w. wzmiankę na temat sierocińca w Łące, zamieszczono w polskim słowniku geograficznym. W tym tekście określony został profil działania tej placówki: „*Celem zakładu jest wychowanie osieroconych dziewcząt wiejskich i wykształcenie ich na wzorowe gospodynie wiejskie. Tę pilną i racjonalną instytucję, jedyną tego rodzaju w Galicji, zaopatrzyła wspaniałomyślnie fundatorka domem z ogrodem i kapitałem [...] Zarządem i wychowaniem sierot zajmują się siostry reguły Opatrzności Bożej*”².

¹ Ksiądz Wojciech z Medyki, *Dom sierocy w Łące*, „Dzwonek” 1865, nr 3, s. 35.

² *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 5, Warszawa 1884, s. 632.

W końcu XIX w. ks. Wawrzyniec Puchalski (1842-1920) proboszcz w Łące w latach 1875-1893 w książce poświęconej dziejom wsi i parafii, zwrócił uwagę na działalność sióstr opatrnościerek, pisząc: „Każda z nich ma swój urząd osobny: przełożonej, nauczycielki, kucharki, lekarki, która chorych po wsiach okolicznych objeżdża³”.

Liczne informacje na temat kierowanego przez siostry sierocińca zawierają kolejne roczniki szematyzmów galicyjskich drukowane do 1914 r. Źródłem są także szematyzmy diecezjalne oraz *Kronika Diecezji Przemyskiej*, oba tytuły wydawane przez biskupa przemyskiego. W sprawozdaniu na temat życia religijno-społecznego parafii w 1910 r. ks. Franciszek Miklaszewski (1839-1924), proboszcz łącki w latach 1893-1924, zanotował: „Opodal wsi ku wschodowi znajduje się Zakład dla ubogich dziewcząt, fundowany w 1860 r. przez Zofię Dietrichstein [...] Celem Zakładu jest wychowanie ubogich dziewcząt na dobre gospodynie wiejskie [...] Zakład mieści się w obszernym domu murowanym, pięknym i posiada 9 mórg ziemi. Dziewcząt jest obecnie 60. Na parterze domu znajduje się piękna, dosyć duża kaplica, w której Najświętszy Sakrament zawsze się przechowuje. Kapelanem a zarazem katechetą jest ks. Wojciech Bielański”⁴.

Na przełomie XIX/XX w. dziejami Zgromadzenia interesował się ks. Władysław Alojzy Jougan (1855-1942), teolog i historyk Kościoła. Pracował na Uniwersytecie Lwowskim i tam od 1906 r. sprawował funkcję dziekana na Wydziale Teologicznym. Wiele publikował w prasie katolickiej. Znaczny jest jego dorobek naukowy z zakresu historii Kościoła katolickiego i homiletyki. Wydał szereg podręczników z zakresu historii Kościoła, liturgiki i dogmatyki⁵. Pozostawił w rękopisie liczne opracowania w formie kronik poszczególnych domów zakonnych należących do Zgromadzenia działających do 1939 r. Rękopisy te przetrwały wojenną zawieruchę i stanowią ważny przyczynek w badaniach nad przeszłością tego zgromadzenia. Dostępne są w Archiwum Domu Generalnego Sióstr Opatrzności Bożej w Grodzisku Mazowieckim.

Ogromny wkład w poznanie historii tego Zgromadzenia, w tym również domu zakonnego w Łące, ma siostra Julia Moskwa (1910-1995) imię zakonne Sebastiana. W latach 1959-1971 pełniła obowiązki przełożonej generalnej Zgromadzenia przez dwie sześciolatek kadencje. Po przejściu na emeryturę poświęciła się porządkowaniu archiwum zakonnego. Efekty tej pracy zaowocowały licznymi opracowaniami, które chociaż pozostają w maszynopisie często są przywoływane w rozmaitych opracowaniach historycznych. W 1983 r. ukończyła pierwszy tom poświęcony dziejom Zgromadzenia obejmujący lata 1856-1939⁶. Druga część dziejów została doprowadzona do schyłku PRL⁷. Penetrując archiwum zakonne opracowała biogramy 114 sióstr, z których tylko niewielka część

³ W. Puchalski, *Drobne dzieje Łąki*, Kraków 1892, s. 121.

⁴ „Kronika Diecezji Przemyskiej” 1911, nr 10, s. 585.

⁵ J. Zieliński, *Jougan Władysław Alojzy (1855-1942)*, PSB, t. 11:1965, s. 301.

⁶ S. Moskwa, *Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej w okresie 1856/57-1939*, Przemysł 1983.

⁷ S. Moskwa, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej w latach 1945-1988*, Przemysł 1994.

została opublikowana w słowniku biograficznym polskich sióstr zakonnych⁸. Większość tego opracowania nadal pozostaje w maszynopisie⁹. W latach dziewięćdziesiątych opublikowała fragmenty tych prac w wydawnictwach zbiorowych poświęconych dziejom zakonów na terenie diecezji przemyskiej¹⁰ oraz wspólnie z siostrą Józefą Bura imię zakonne Lauretta na temat dziejów Zgromadzenia w czasie okupacji hitlerowskiej i sowieckiej¹¹. Z grona młodszych historyków zajmujących się dziejami tego Zgromadzenia, uwagę zwraca publikacja siostry Elżbiety Moniki Albiniaak poświęcona historii tej wspólnoty w latach 1857-1905. W tej publikacji działalności sierocińca w Łące poświęcono wiele miejsca¹². W 2009 r. parafia w Łące obchodziła sześćsetną rocznicę założenia parafii. W związku z tym wydarzeniem, nakładem samorządu opublikowano książkę poświęconą tej rocznicy. W tym wydawnictwie autorka prezentowanego opracowania opublikowała artykuł na temat domu zakonnego w Łące od 1860 r. jako komunikat badawczy¹³. Prezentowany artykuł jest rozszerzoną wersją tego tekstu.

I. Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej

1. Powstanie Zgromadzenia

Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej – (*Congregatio Sororum a Divina Providentia*) powstało 1 IV 1857 r. z inicjatywy ordynariusza lwowskiego abpa Łukasza Baranieckiego. W 1860 r. zostało zatwierdzone przez Namiestnictwo we Lwowie jako Zakład Opatrzności dla Upadłych Dziewcząt. Zgromadzenie uzyskało urzędowy dekret Świętej Kongregacji dla Biskupów i Zakonników mocą którego, 17 VII 1867 r., Pius IX zatwierdził Zgromadzenie Opatrzności Bożej jako zgromadzenie zakonne oparte na trzech ślubach zwyczajnych pod kierownictwem przełożonej generalnej.

Założone w 1857 r. nowe zgromadzenie zakonne w pierwszych miesiącach działalności nosiło nazwę Zgromadzenia Panien Opatrzności, niebawem jednak zmieniło ją na Siostry od Opatrzności Bożej. Ostatecznie utrwaliła się nazwa do dziś obowiązująca, czyli Siostry Opatrzności Bożej, ponieważ Opatrzność stano-

⁸ *Siostry zakonne w Polsce. Słownik biograficzny*, t. 1, red. K. Dębowska, J. Kłoczowski, D. Olszewski i A. Siewierska, Niepokalanów 1994, s. 239-241, 248-250.

⁹ S. Moskwa, *Wierne charyzmatowi Sióstr Opatrzności Bożej*, t. 1-4, Przemysł brw.

¹⁰ S. Moskwa, *Siostry Opatrzności Bożej*, [w:] *Diecezja przemyska. Zakony*, red. J. Draus, J. Musiał, Przemysł 1990, s. 616-617.

¹¹ S. Moskwa, L. Bura, *Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej*, [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939-1945: metropolia wileńska i lwowska. Zakony*, red. Z. Zieliński, Katowice 1992, s. 431-433.

¹² E. M. Albiniaak, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej w latach 1857-1905*. Lublin 2004, s. 215-239.

¹³ M. Gaweł, *Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej w Łące k. Rzeszowa od 1860 roku*, [w:] M. Gaweł, W. Sierżęga, T. Patruś, S. Wnęk, *Z dziejów wsi i parafii Łąka 1409-2009*, Trzebowniko 2010, s. 183-206.

wi główny i zbiorowy, bo wynikający z woli i umysłu przymiot Boga¹⁴. Oko Boże, które znajdujące w znaku Zgromadzenia jest symbolem wszechobecności Bożej. Jest ono wpisane w trójkąt jako symbol Trójcy Świętej, i oznacza ono całkowite zawierzenie Opatrzności Bożej¹⁵. Oko Opatrzności Bożej symbolizuje ponadto gotowość na przyjęcie Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie¹⁶.

W 1857 r. Zgromadzenie przedłożyło Kongregacji dla Biskupów i Zakonników do zatwierdzenia konstytucję zakonną. Kongregacja wyraziła wstępną akceptację zawartych w nich treści zastrzegając jednak, że definitywna zgoda zostanie wydana dopiero po uzupełnieniu naniesionych uwag i wypróbowania ich w codziennym życiu zakonnym. Poprawiane ustawy zostały przedłożone do akceptacji abp Baranieckiemu, który je usankcjonował reskryptem z 5 VI 1882 r. Nad kolejnymi poprawkami do konstytucji Zgromadzenia przez wiele lat pracowali ojcowie jezuici. Spory wkład wniósł ks. Augustyn Arndt (1851-1925), wszechstronnie wykształcony teolog protestancki, a po zmianie konfesji także katolicki, mający za sobą studia w Berlinie, Wrocławiu i Krakowie. Ten historyk Kościoła, kanonista, znawca Pisma Świętego i wykładowca język hebrajskiego, uznawany jest za wybitnego pisarza jezuickiego przełomy XIX i XX w. We współpracy ze Zgromadzeniem wspierał go ks. Eugeniusz Chomrański (1886-1958), ceniony spowiednik i rekolekcjonista, ale także kanonista i etyk¹⁷. Konstytucje zostały przesłane do Rzymu 16 VII 1925 r. Stolica Apostolska zatwierdziła ich treść na następne 7 lat zaznaczając jednak, że to kolejny okres próbny w czasie którego władze Zgromadzenia powinny nanieść końcowe poprawki. Prace nad poprawkami trwały wiele lat, które przerwała druga wojna światowa. Po jej zakończeniu, dokończono ostateczną redakcję konstytucji zakonnej i 25 IV 1949 r. uzyskały one ostateczną akceptację Stolicy Apostolskiej¹⁸.

2. Maria Antonina Mirska – założycielka Zgromadzenia

Maria Antonina Mirska urodziła się w Przemyślu 28 VII 1822 r. w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Jej ojciec Antoni Mirski był ekonomem w jednym z majątków w okolicy Sambora. Małżeństwo Mirskich wychowywało piątkę dzieci w atmosferze religijnej i patriotycznej, mimo wielu przeciwności losu związanych z przedwczesną śmiercią trójki niepełnoletnich dzieci. Z licznego rodzeństwa wieku dorosłego doczekała tylko Maria Antonina – późniejsza założycielka Zgromadzenia i jej młodsza siostra Antonina. W chwili śmierci obojga rodziców Maria Antonina miała 10 lat i została oddana pod opiekę obcych ludzi mimo że jej matka miała pięć siostr, to jednak żadna z nich nie zaopiekowała się nieletnią

¹⁴ A. Oracjo, *Opatrzność Boża*, [w:] *Słownik duchowości wincetyńskiej*, red. J. Dukała, Kraków 1998, s. 50-51.

¹⁵ D. Forsnter, *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Warszawa 1990, s. 347-349.

¹⁶ X. L. Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, Poznań-Warszawa 1973, s. 633.

¹⁷ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i na Litwie 1564-1995*. Oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 18, 93.

¹⁸ J. Kozak, *Zakony i zgromadzenia zakonne w Polsce*, [w:] *Duchowość zakonna. Szkice*, red. J. Kłoczowski, Kraków 1994, s. 276.

siostrzenicą. Przez osiem lat, czyli do uzyskania pełnoletniości jako sierota, doświadczyła biedy i upokorzenia¹⁹. W 1840 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia we Lwowie. Przebywała tam do 1847 r. pracując jako pielęgniarka w szpitalach wojskowych, w warunkach skrajnie trudnych. Tam zachorowała na tyfus i zmuszona była opuścić to zgromadzenie. Na początku lat pięćdziesiątych wstąpiła do Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie. Tam zetknęła się ze środowiskiem działającym na rzecz pomocy potrzebującym i zaangażowała się w nie. Jej spowiednikiem był abp Baraniewski, który zainicjował wspólnie z księżną Jadwigą Sapieżyną oraz kobietami z wincentyńskiego Towarzystwa Dobroczynności, zamiar utworzenia zakładu poprawczego dla upadłych moralnie dziewcząt. Plany te zostały zrealizowane 22 IV 1854 r. Tego dnia został otwarty *Domu Pokutnic* we Lwowie, poświęcony przez ks. Samuela Piaseckiego z zakonu bernardynów. Kierownictwo tej placówki powierzono Marii Antoninie Mirskiej, dostrzegając w jej zachowaniu i sposobie myślenia właściwe cechy na to stanowisko. W pierwszych miesiącach działalności domu warunki pracy były trudne, ponieważ brakowało wyposażenia zarówno dla podopiecznych jak i dla sióstr. Gdy przeszkody te ustały, zakład zaczął przyjmować coraz więcej podopiecznych. W działalności wychowawczej zakład wzorował się na doświadczeniach francuskich. W tym celu księżna Sapieżyna nawiązała kontakty z przełożonymi dwóch francuskich domów zakonnych w Bordeaux i Laval. Mimo młodego wieku (34 lata), skromnego wykształcenia oraz nieznamość języka francuskiego, Sapieżyna zaproponowała Mirskiej wyjazd do Laval. W lutym 1856 r. Mirska zaopatrzona w listy polecające od abpa Branieckiego i księżnej Sapieżyny wyjechała ze Lwowa do Paryża, a następnie udała się do Domu Miłosierdzia w Laval. Na miejscu szybko przyswoiła sobie język francuski w takim stopniu, że mogła w pełni uczestniczyć w życiu zakonnym. W tym klasztorze kierowanym przez matkę Teresę Randeau, przez trzy miesiące zbierała doświadczenie konieczne do samodzielnego prowadzenia zakładu. Przywiozła z Laval przetłumaczone na język polski konstytucje zgromadzenia zakonnego zajmującego się opieką nad upadłymi moralnie kobietami, do których naniesiono szereg poprawek w taki sposób, aby dostosować je do polskich warunków.

Po powrocie do kraju latem 1856 r. Mirska podjęła pracę w Domu Opatrzności we Lwowie i tam w 1857 r. złożyła śluby wieczyste. W 1857 r. na polecenie abpa Baranieckiego została pierwszą przełożoną tej placówki. W pierwszych latach działalności zakładu wydatnego wsparcia udzielał jej nowy abp lwowski Ksawery Wierzchlejski, który objął rządy w metropolii lwowskiej w 1860 r. Wspierało ją także lwowskie duchowieństwo. Najbardziej wszechstronnego wsparcia udzielała matce Mirskiej księżna Sapieżyna, organizując środki na funkcjonowanie placówki oraz wspierając ją moralnie²⁰.

W trzy lata po otwarciu Domu Opatrzności we Lwowie, w 1860 r. matka Mirska uruchomiła sierociniec w Łące. Była to druga placówka należąca do

¹⁹ S. Zygarowicz, *Matka Maria Antonina Mirska (1822-1905). Założycielka Sióstr Opatrzności Bożej*, [w:] *Chrześcijaństwo*, t. 8, red. B. Bejze, Warszawa 1982, s. 205-252.

²⁰ E. M. Albiniaak *op. cit.*, s. 128-130.

Zgromadzenia. Trzecia placówka została uruchomiona w 1880 r. w miejscowości Lackie Małe koło Złoczowa w majątku Zuzanny Ożarowskiej (1803-1892), która utworzyła fundację swojego imienia i przekazała te nieruchomości na rzecz Zgromadzenia, celem wspierania upadłych moralnie kobiet. Ostatnią placówką uruchomioną za życia założycielki Zgromadzenia był dom zakonny w Rodatyczach, przekazany Zgromadzeniu w 1905 r.

Maria Antonina Mirska zmarła 23 XI 1905 r. w Rodatyczach. Proces beatyfikacyjny założycielki Zgromadzenia rozpoczął się w rocznicę jej śmierci 23 listopada 1994 r. w Przemyślu²¹. W setną rocznicę śmierci matki Mirskiej 13 XI 2005 w Przemyślu, odbyły się główne uroczystości. Rozpoczęła je uroczysta msza w bazylice katedralnej, której przewodniczył sufragan przemyski bp Adam Szal w otoczeniu kapłanów związanych ze Zgromadzeniem. 3 IV 2008 r. odbyła się ekshumacja zwłok matki Mirskiej na cmentarzu w Rodatyczach, obecnie Ukraina. Doczesne szczątki zostały przeniesione do Przemyśla w celu ich rekognicji, czyli kanonicznego rozpoznania i oczyszczenia na potrzeby toczącego się procesu beatyfikacyjnego. W Grodzisku Mazowieckim 13 IV 2008 r. zostały złożone w sarkofagu znajdującym się w Domu Generalnym. Uroczystości tej przewodniczył abp Kazimierz Nycz. Po zakończeniu uroczystości siostry przeniosły trumnę matki Założycielki do przygotowanego sarkofagu wykonanego z białego marmuru znajdującego się w tylnej części kaplicy. Na sarkofagu umieszczono napis tej treści: „Maria Antonina Mirska po 103 latach przybyła do swych duchowych córek, gdzie bije serce całego Zgromadzenia”.

3. Domy Generalne

W 1854 r. Maria Antonina Mirska po powrocie z Francji wynajęła piętrową kamienicę od Zgromadzenia Sacre Coeur na przedmieściu Lwowa przy ul. Nowy Świat. Największy pokój został przerobiony na kaplicę, pozostałe zaś służyły jako miejsce pracy i wypoczynku dla sióstr i podopiecznych. W czerwcu 1855 r. wynajmowany dom wszedł w posiadanie Zgromadzenia za sprawą darowizny Zuzanny Ożarowskiej, która go kupiła za 8000 zł. reńskich. a następnie darowała Zgromadzeniu. Z uwagi na to, że w 1855 r. zgromadzenie było jeszcze w fazie organizowania się, oficjalnym nabywcą tej nieruchomości był Leon Sapieha i to jego nazwisko jako nabywcy figuruje na kontrakcie. W tych okolicznościach dom ten stał się Domem Generalnym Zgromadzenia. Tam miała swoją siedzibę przyłożona generalna i władze Zgromadzenia w latach 1857-1944. Tę sytuację zmieniły dopiero w 1944 r. wypadki polityczne, związane ze zmianą granic po zakończeniu drugiej wojny światowej. W 1944 r. Zgromadzenie zmuszone zostało do opuszczenia Lwowa, w którym ono powstało i gdzie mieścił się Dom Generalny. W kwietniu 1944 r. do Łąki przybyła matka generalna i siostry profeski. Do Łąki przeniesiony został także nowicjat. Za zgodą władz kościelnych od 1944 do 1947 r. Łąka stała się tymczasową siedzibą Domu Generalnego.

²¹ Idem, *Służebnica Boża Marcjanna s. Maria Antonina Mirska (1822-1905)*, [w:] *Święci, błogosławieni, świadkowie wiary archidiecezji przemyskiej*, red. E. Mańkowska, Krosno 2001, s. 136-159.

27 X 1947 r. za zgodą prymasa Augusta kardynała Hlonda i za pośrednictwem bpa przemyskiego Franciszka Bardy, nową siedzibą władz Zgromadzenia został Przemyśl. Dom Generalny w Przemyślu rozpoczął pracę w niezwykle trudnych warunkach spowodowanych wypadkami wojennymi. Latem 1944 r. uszkodzony został budynek, zniszczono jego wyposażenie. Przygraniczne miasto, jakim stał się Przemyśl po 1944 r., stało się skupiskiem uchodźców ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej.

W latach pięćdziesiątych w Przemyślu działały trzy placówki Zgromadzenia. W pierwszej przy ul. Krasieńskiego 41 znajdował się Dom Generalny wraz z nowicjatem. W 1952 r. znajdowało się w nim 26 sióstr. W tym samym budynku znajdował się Dom Dziecka i Przedszkole, w którym przebywało 16 podopiecznych. Trzecia placówka miała siedzibę przy ul. Tatarskiej. Tam mieściło się prewentorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Placówką tą kierowała siostra Julia Międlar mając do pomocy 9 sióstr²². Dom Generalny w Przemyślu funkcjonował do 2001 r.

W 2001 r. nową siedzibą Domu Generalnego został Grodzisk Mazowiecki za sprawą darowizny. Otóż, w 1974 r. starsze wiekiem siostry Szczepankowskie mieszkające w Grodzisku Mazowieckim, zwróciły się do władz Zgromadzenia z propozycją przekazania wspólnocie hektarowej działki wraz z należącym do nich dworkiem, w zamian za dożywotnią opiekę. Z uwagi na to, że ówczesne prawo zakazywało zgromadzeniom zakonnym nabywania nieruchomości, opiekę nad tymi kobietami z polecenia władz Zgromadzenia sprawowała siostra Maristella Król w stroju cywilnym i to ona formalnie przeprowadziła czynności związane z przejęciem darowizny. W 1982 r. prawo własności zostało przeniesione na Zgromadzenie. Po śmierci darczyńców w 1988 r., podjęta została decyzja o budowie Domu Generalnego²³.

4. Powołania zakonne

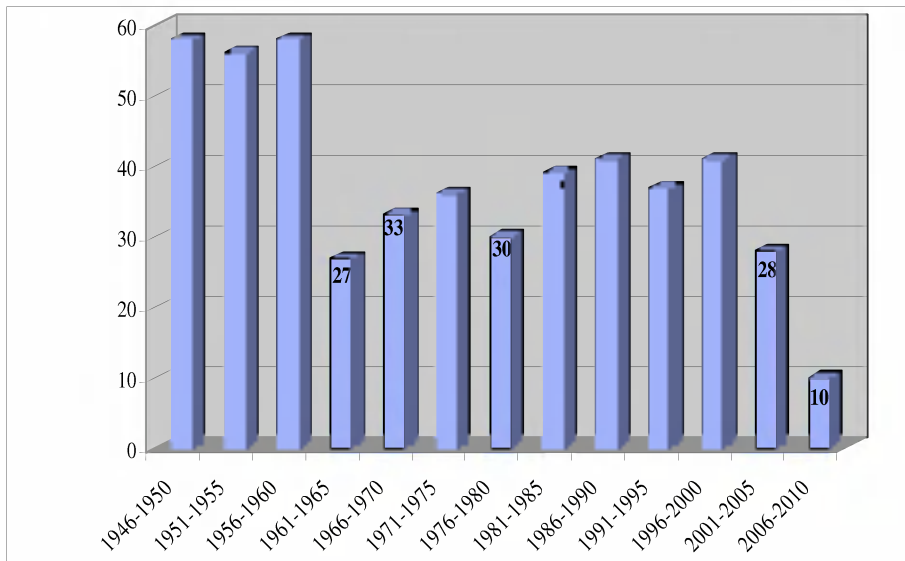
Dynamika powołań zakonnych jest miarą rozpowszechnienia się charyzmatu zgromadzenia oraz zdolności organizacyjnych władz wspólnoty. Rozpatrując to zagadnienie, należy uwzględnić okoliczności polityczne, w których ono funkcjonowało. Przez półtora wieku działalności Zgromadzenia, liczba sióstr pracujących we wspólnotie stale rosła, ale zdarzały się okresy niesprzyjające rozwojowi wspólnoty jak na przykład okres II wojny światowej. W najnowszych dziejach Zgromadzenia, najtrudniejszym okresem pod tym względem były lata 2006-2010, kiedy to odnotowano zaledwie dziesięć powołań, przy czym w 2008 i 2010 r. żadnego, wykres 1.

²² *Rocznik Diecezji Przemyskiej za rok 1952*, Przemyśl 1952, s. 170.

²³ J. Moskwa, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej...*, s. 43.

Wykres 1

**Powołania zakonne w Zgromadzeniu Sióstr Opatrzności Bożej
w latach 1946-2010 z podziałem na okresy 5-letnie**



Źródło: J. Moskwa, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej w okresie 1856/57-1939*. Przemyśl 1983, s. 21; eadem, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej w latach 1945-1988*. Przemyśl 1994, s. 259; ASOBC, *Katalog sióstr Opatrzności Bożej od 1856 r.*, sygn. F.1.

Jeśli uwzględnimy dzieje Zgromadzenia od 1945 r. do chwili obecnej to okaże się, że najkorzystniejszym okresem pod względem liczby powołań były lata 1945-1960. W tym czasie do Zgromadzenia wstąpiło 176 kobiet. Przypomnieć należy, że był to niezwykle trudny czas, ponieważ kraj dźwigał się z ruiny wojennej, a warunki życia były trudne. Dla porównania lata 1961-1990 dały Zgromadzeniu 312 powołań, co dawało w skali roku średnio dziesięć powołań.

Materiały zebrane w trakcie analizy dynamiki powołań zakonnych, pozwalają skupić się na omówieniu pochodzenia terytorialnego sióstr wstępujących do Zgromadzenia do wybuchu II wojny światowej. Do 1939 r. najliczniejszą grupę powołań stanowiły siostry pochodzące ze Lwowa oraz województwa lwowskiego. Według obliczeń S. Moskwy do 1914 r. siostry pochodzące z województwa lwowskiego stanowiły 46% wszystkich powołań, ale w okresie międzywojennym ta wielkość zmalała do 29%. Najwyższy wskaźnik powołań wynikał z lokalizacji na tym terenie domów zakonnych prowadzonych przez Zgromadzenie. Wraz z powstawaniem nowych domów zakonnych poza województwem lwowskim, przybywało powołań zwłaszcza na terenach wiejskich. Według danych z 1939 r. siostry znajdujące się wówczas w Zgromadzeniu w większości pochodziły ze wsi, co dawało 53% wszystkich powołań, 16% wywodziło się z przedmieść, dal-

sze 13% rekrutowało się ze środowisk robotniczo-miejskich, a po 9% z drobno-mieszczkańskich i inteligentnych²⁴.

Konieczność dostosowania się do zmieniających się warunków ekonomicznych, wymusiło na Zgromadzeniu podjęcie działań w celu sprostania zachodzącym zmianom. Metryki personalne sióstr informują o zmianach w tym zakresie. W 1914 r. najliczniejszą grupę stanowiły siostry z wykształceniem podstawowym, niepełnym podstawowym oraz bez żadnej edukacji 49 (69,0%), średnie z maturą oraz kursami pomaturalnymi, średnie ogólne i średnie zawodowe posiadało 21 (29,6%) a tylko jedna siostra legitymowała się wykształceniem wyższym. W okresie międzywojennym systematycznie rosła liczba sióstr posiadających pełne wykształcenie podstawowe 54 (35,3%) oraz średnie zawodowe 43 (28,1%).

Zgromadzenie dokładało starań, aby siostry miały możliwość uzupełnienia wykształcenia. Siostry kończyły różnego rodzaju kursy zawodowe: krawieckie, muzyczne, pedagogiczne, pielęgniarские, trwające od trzech miesięcy do dwóch lat, niezbędne we współpracy z młodzieżą. W latach 1945-2010 znacznie wzrósł ogólny poziom wykształcenia sióstr, głównie za sprawą systemu kształcenia prowadzonego przez Zgromadzenie, a wywołanego aktualnymi wymogami. Największy nacisk kładziono na kształcenie zawodowe polegające na podnoszeniu kwalifikacji w zakresie gotowania, krawiectwa, pielęgniarstwa i opieki nad osobami niepełnosprawnymi. Kilkadziesiąt sióstr ukończyło Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej. Wiele z nich ukończyło kursy dla wychowawców domów dziecka i internatów oraz dla kierowniczek i wychowawczyń przedszkoli. Z myślą o właściwym prowadzeniu placówek opiekuńczo-wychowawczych, niektóre siostry uzupełniły wykształcenie w zakresie księgowości, rachunkowości, prawa i administracji. Blisko siedemdziesiąt sióstr posiada prawo jazdy. W ostatnich dwóch dekadach wyraźnie wzrosła liczba sióstr posiadających wyższe wykształcenie. Kilka z nich legitymuje się tytułem doktora nauk humanistycznych, jak na przykład obecna przełożona generalna Antonina Anna Kasjaniuk. Mając na uwadze pracę misyjną, siostry uczestniczyły w kursach językowych w kraju i zagranicą. I tak na przykład języka japońskiego uczyły się w Tokio, niemieckiego w Monachium, francuskiego w Sion, a ukraińskiego w Równem i Sławucie. Wspomnieć należy o podnoszeniu kwalifikacji w zakresie teologii, prawa, administracji, historii poprzez studia dzienne i zaoczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie²⁵.

II. Fundacja Zofii z Potockich Dietrichstein

1. Zofia z Potockich Dietrichstein (1820-1892)

Majątność łącka, źle zarządzana i zadłużona, w 1835 r. stała się przedmiotem licytacji. 26 II 1835 r. część klucza łąckiego w skład którego wchodziła Łąka, Łu-

²⁴ J. Moskwa, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Opatrzności...*, s. 21-22.

²⁵ Archiwum Sióstr Opatrzności Bożej w Grodzisku Mazowiecki (ASOBG), *Katalog sióstr Opatrzności Bożej od 1856 r.* sygn. F. 1.

kawiec, Palikówka, Pogwizdów i Terliczka kupili Potoccy z Łańcuta²⁶. Pozostała część to jest: Jasionka, Trzebownisko, Wólka Podleśna i Zaczernie weszła w posiadanie Jędrzejowiczów²⁷. Nowym właścicielem Łąki i części klucza łąckiego został Alfred Józef Potocki (1786-1862) pierwszy ordynat łańcucki, właściciel znacznej fortuny. Wzorem młodzieży magnackiej miał burzliwą młodość. Najpierw wiele podróżował po Europie zachodniej, potem zadbał o staranne wykształcenie studiując m. in. w Brunzwiku, Genewie, Londynie i w Wiedniu. Był adiutantem księcia Józefa Poniatowskiego i brał udział w kampanii napoleońskiej przeciwko Rosji w 1812 r. Tam został ranny i wzięty do niewoli. Po powrocie do kraju w 1813 r. zaangażował się w działalność gospodarczą, wprowadzając w swoich dobrach zasadnicze zmiany. Zaslugą Potockiego było powiększenie odziedziczonych dóbr o Leżajsk, Łąkę i tereny podlwowskie²⁸.

W 1814 r. poślubił Józefę Marię Czartoryską (1787-1862) córkę stolnika Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z tego związku urodziła się 1 XII 1820 r. w Łańcucie Zofia Ewa Potocka. Odebrała staranne domowe wykształcenie w Łańcucie. Dzięki koneksjom rodzinnym została wprowadzona w krąg arystokracji wiedeńskiej i tam poznała przyszłego męża Maurycego von Dietrichsteina (1801-1852), austriackiego dyplomata. Ślub odbył się 16 VI 1842 r. w Wiedniu. Małżeństwo to było bezdzietne. Zofia Dietrichstein zmarła w Wiedniu 11 IX 1892 r. W dziejach Łąki jej nazwisko kojarzone jest w działalności Sióstr Opatrzności Bożej, które sprowadziła w 1860 r. do tej miejscowości, powierzając im w opiekę osierocone dziewczęta z rozległych terenów ordynacji łańcuckiej.

2. Zakład Sierot w Łące

W 1854 r. w pałacu łąckim utworzono Zakład Sierot w ramach Instytutu łąckiego Sierot Wiejskich²⁹. W latach 1854-1860 zakład ten był prowadzony przez osoby świeckie z myślą o wychowywaniu ubogich dziewcząt na gospodynie wiejskie z obszaru ordynacji łańcuckiej. Po kilku latach wobec braku spodziewanych efektów pomysł ten upadł, a fundatorka sprowadziła ze Lwowa do Łąki Siostry Opatrzności Bożej. Oddając w opiekę Sióstr Opatrzności Bożej sieroty z terenu ordynacji łańcuckiej, 1 IV 1860 r. na zamku w Łańcucie sporządzony został dokument podpisany przez: Zofię z Potockich Dietrichstein i jej brata Alfreda Józefa Potockiego drugiego ordynata łańcuckiego. Świadcami tego wydarzenia byli Antonina Mirska przełożona Zgromadzenia, Alfred Potocki – ojciec fundatorki oraz Kazimierz Stęchliński, plenipotent klucza łąckiego. W pierwszym punkcie aktu fundacyjnego Zofia Dietrichstein uzasadniła potrzebę założenia placówki chroniącej sieroty i osoby ubogie: „[...] *chcąc pozostawić po sobie,*

²⁶ AGAD, Archiwalia Potockich z Łańcuta, sygn. 359, Kontrakt kupna i sprzedaży dóbr Łąka z przyległościami między Zofią z hr. Potockich 1 v. hr. Czosnowska, 2 v. Oborską a Alfredem Potockim, Lwów 26 lutego 1835 r., k. 1-6.

²⁷ D. Pustelak, *Ród Jędrzejowiczów w okresie autonomii Galicji*, Rzeszów 2001, s. 34.

²⁸ J. Zdrada, *Potocki Alfred Józef (1784-1862)*, PSB, t. 27:1983, s. 760-761.

²⁹ AGAD, Archiwalia Potockich z Łańcuta, sygn. 1461, Instrumenty Instytutu łąckiego Sierot Wiejskich, k. 2-8

dla większej chwały Boga i niesienia ulgi ubogim i opuszczonym sierotom, wieczną pamiątkę utworzyła i uposażyła z majątku własnego za porozumieniem się z bratem swoim JW. Alfredem Marią Józefem hr Potockim, Ordynatem ordynatu łańcuckiego jako właścicielem dóbr klucza łąckiego w obwodzie rzeszowskim położonych, we wsi Łąka Zakład zaopatrzenia opuszczonych sierot płci żeńskiej ze stanu wiejskiego-rolniczego; połączony z obowiązkiem utrzymania kilkoro kalek obojga płci, starością w ubóstwie i chorobą przygniecionych, żadnego przytułku nie mających”³⁰.

W dalszej części fundatora określiła cele sierocińca zaznaczając, że został powołany w celu utrzymania i wychowania sierot dziewcząt wywodzących się ze środowiska wiejskiego osieroconych w pełni lub w części. Życzeniem fundatorki było, aby sieroty wychowywane były według wzorów religii rzymskokatolickiej i w duchu bogobojności. Ponadto fundatorka wymagała od Zgromadzenia, aby w taki sposób organizowały ich proces wychowawczy, aby po osiągnięciu pełnoletniości mogli dawać przykład jako przyszłe matki i gospodynie.

Zofia Dietrichstein stworzyła fundusz powierzając Zakładowi rentę roczną w wysokości 5000 złr. zabezpieczonych na hipotecę dóbr Łąka z przyległościami. Określone zostały również warunki dotyczące renty fundacyjnej przekazywanej co roku na potrzeby Zakładu. Nakładała ponadto na przełożoną Zakładu obowiązek sporządzania corocznego sprawozdania finansowego i przesyłania go do Lwowa do wiadomości Matki Przełożonej oraz Arcybiskupa Lwowskiego, pełniącego funkcję protektora. Zapisano również, że pierwszeństwo w przyjmowaniu sierot do tego Zakładu zastrzega fundatorka sierotom płci żeńskiej lub kalekom, starcom z dóbr Potockich: leżajskich, łańcuckich, łąckich i podlwowskich. Chroniąc prawa podopiecznych fundatorka zaznaczyła, że żadna z sierot nie może być z niego wydalona przed osiągnięciem pełnoletniości. Poleciała ponadto przełożonej Zakładu, aby interesowała się losem podopiecznych także po opuszczeniu przez nie tej placówki. W przypadku niepowodzenia w samodzielnej drodze życia, przełożona miała obowiązek udzielenia wsparcia chociażby poprzez znalezienie odpowiedniego pracodawcy.

Życzeniem fundatorki było stopniowe wdrażanie starszych wiekiem podopiecznych w praktyczne prace, przygotowujące je do samodzielnego życia. Intencją tego rodzaju działań było pragnienie wyrobienia u podopiecznych przekonania do sumiennej pracy i nawyku oszczędzania wypracowanych zysków. Na wypadek zaniechania działalności przez Zgromadzenie, fundatorka zagwarantowała sobie prawo rozwiązania podpisanej umowy i zawarcie podobnej z innym zgromadzeniem.

Zadaniem Zakładu Sierot było wychowanie sierot, dzieci opuszczonych lub ubogich w duchu katolickim, wyrabiając w nich od najmłodszych lat zamiłowanie do uczciwości i umiaru. Obowiązkiem Zakładu było wychowanie podopiecznych do samodzielności i przysposobienie do przyszłego zawodu, to jest do służby lub do pracy ręcznej w pracowni. Według statutu, do Zakładu przyjmowano sieroty od czwartego roku życia. Do siódmego roku życia podopieczne były wychowywane w ochronce, a od siódmego roku były posyłane do szkoły w Łące w celu wykonywania obowiązku szkolnego. W razie, gdyby pobieranie

³⁰ Tamże, k. 9.

nauki nie było możliwe z braku odpowiedniego miejsca lub kadry nauczycielskiej, obowiązek ten spadał na siostry z sierocińca w Łące. Statut Zakładu nakładał na siostry obowiązek zapewnienia podopiecznym edukacji na poziomie elementarnym, a ponadto wyżywienie, ubiór oraz mieszkanie spełniające wymagania higieniczne. Zakładano, że w chwili osiągnięcia pełnoletniości, podopieczne będą w pełni przygotowane do samodzielnego życia. Powinny opuścić Zakład z umiejętnością szycia bielizny, będą posiadały podstawy z zakresu szycia i kroju sukien oraz doświadczenie w prowadzeniu gospodarstwa domowego, na które składały się umiejętności gotowania, prania i prasowania. Jeśli któraś z podopiecznych wykazywać będzie szczególne zdolności do prac gospodarskich, siostry miały dołożyć starań, aby te umiejętności pomnożyć poprzez zwiększenie zajęć teoretycznych i praktycznych. Zgodnie ze statutem Zakładu, podopieczne mogły przebywać w tej placówce tylko do czasu uzyskania pełnoletniości. Statut wyraźnie precyzował, że podopieczne pracujące tylko w kuchni lub w gospodarstwie, zależnie od zachowania otrzymują *przyzwoitą* odprawę opuszczając Zakład. W przypadku podopiecznych powyżej 14 roku życia pracujących w pracowni zakładowej, na ich wyprawkę powinno się składać wynagrodzenie liczone od sztuki szycia lub haftu składane na ich koncie i wypłacane w chwili opuszczania Zakładu wraz ze świadectwem pobytu³¹.

20 VII 1860 r. w Łańcucie sporządzony został dodatkowy tekst do wcześniejszego porozumienia, w którym Zofia Dietrichstein naniósł korektę do podstawowego dokumentu. Umieściła w nim zapis określający wysokość odprawy należnej sierotom opuszczającym Zakład. Ponadto zezwoliła na podjęcie starań w celu założenia szkoły dla sierot. Wyraźnie zostało zaakcentowane życzenie fundatorki, na temat postępowania sióstr względem zabezpieczenia finansowego podopiecznych. Pieniądze przez siostry zarobione nie mogły być przeznaczone na zakup zbędnych artykułów, ale lokowane na książeczkach oszczędnościowych z myślą o przyszłości podopiecznych. W przypadku zamążpójścia którejkolwiek z podopiecznych Zakładu, powinna ona otrzymać posag w wysokości 100 zł. reńskich³².

3. Pałac w Łące – siedziba domu zakonnego

Pałac w Łące został zbudowany w końcu XVII w. z inicjatywy Józefa Karola Lubomirskiego, w miejscu dawnego dworu zniszczonego przez pożar. Budowa pałacu trwała kilkanaście lat. Rozpoczęta w ostatnich latach XVII w. była hamowana najpierw śmiercią fundatora w 1702 r., a następnie obecnością w okolicy Rzeszowa oddziałów szwedzkich grabiących dobra Lubomirskich. Prace ukoń-

³¹ ASOBG, sygn. D. 15. 1, *Statut Zakładu dla opuszczonych dziewcząt pod zarządem Sióstr Opatrzności w Łące*, k. 68-69.

³² AAPrz, TPS, sygn. 147, Teka nr 3. Parafia Łąka. Dodatek do Układu dotychczasowego Instytutu Wychowania Sierot w Łące ze Zgromadzeniem Sióstr Opatrzności w dniu 1 kwietnia 1860 zawartego. Dodatek spisano na Zamku Łańcuckim 20 lipca 1860, k. 23-24.

czono około 1720 r.³³ Twórcą projektu pałacu łąckiego był Tylman z Gameren (1630-1706), architekt i inżynier wojskowy, urodzony niedaleko Utrechtu w Niderlandach. Jego talent architektoniczny rozwinął się w Polsce³⁴. Tylman z Gameren był autorem licznych projektów kościołów, pałaców, a także obiektów militarnych: twierdz, maszyn oblężniczych i mostów oraz promów. Położył znaczne zasługi dla domu Lubomirskich, w tym również linii rzeszowskiej. W latach 1683-1706 rozbudował kompleks kościelny rzeszowskich pijarów. Znacznie przyczynił się również do przebudowy kościoła OO. Bernardynów i pałacu letniego Lubomirskich. Jemu przypisuje się autorstwo fortyfikacji rzeszowskiego zamku rozpoczętych w 1683 r., następnie rozbudowanych przez Karola Henryka Wiedemana inżyniera wojskowego i architekta związanego z rodziną rzeszowską Lubomirskich. Pałac w Łące był jedną z ostatnich prac Tylmana i uznawany jest jako przykład umiaru i prostoty sztuki. Jak się przypuszcza, projekt pałacu został opracowany przez Tylmana w latach 1700-1703 w czasie kilku jego pobytów w Rzeszowie i okolicy³⁵. Pałac był siedzibą administratora klucza łąckiego. Był budynkiem piętrowym o regularnym symetrycznym układzie wnętrza. Założony na rzucie prostokąta z dwoma kwadratowymi-dwupiętrowymi wieżami po bokach. Wewnątrz pałacu znajdowały się gabinety i pokoje sypialne ogrzewane kominkami i piecami, a dębowe podłogi wykonali kolbuszowscy rzemieślnicy cenieni w ówczesnej Rzeczypospolitej.

W połowie XIX w. Potoccy urządzili w pałacu zakład sukienniczy, który jednak nie przyniósł spodziewanych zysków³⁶. Na potrzeby fabryki sukienniczej dokonano zmian w wyglądzie pałacu, przede wszystkim w założeniu przestronnym, w bryle jak i we wnętrzu budowli. Wyburzono budynki oficyn, skutkiem czego przestał istnieć dziedziniec pałacowy, zniszczono również część ogrodu. Wskutek dowolnych przeróbek ucierpiał ogród pałacowy, co doprowadziło do zniekształcenia jego pierwotnego założenia. Przekazanie pałacu w Łące wraz z ogrodem na Zakład Sierot w 1854 r. zasadniczo zmieniło jego przeznaczenie. Ogród niemal zupełnie zatracił walor wypoczynkowo-estetyczny, stając się przede wszystkim ogrodem warzywnym, dostarczającym produktów na potrzeby Zakładu Sierot oraz miejscem spacerów i zabaw wychowanków tej instytucji.

1 V 1860 r. siostry rozpoczęły pracę w niezwykle trudnych warunkach mieszkaniowych, ponieważ na miejscu zastały zrujnowany budynek pałacu przeznaczony na siedzibę Zgromadzenia. Siostra Weronika Stokowska, pierwsza przełożona domu zakonnego w Łące, która przez ten okres kierowania tą placówką (1860-1867), w dużej mierze poświęciła swe działania na prace remontowo-budowlane. Na ten cel zaciągnięta została pożyczka w wysokości 4000 zł.

³³ B. A. Fischingerowie, *Pałac w Łące*. [w:] *Architektura rezydencjonalna i obronna województwa rzeszowskiego*. Łańcut 1972, s. 220-221.

³⁴ S. Mossakowski, *Tylman z Gameren, architekt polskiego baroku*. Warszawa 1973, s. 253-254.

³⁵ T. Makowiecki, *Archiwum planów Tylmana z Gameren*. Warszawa 1938, s.156.

³⁶ AGAD, Archiwum Potockich z Łańcuta, sygn. 580, Rachunki zakładu sukienniczego w Łące za lata 1839/1840, k. 2.

reńskich na 7 lat. Pozyskane w ten sposób środki pozwoliły na wymianę dachu, poprawę stolarki, położenie podłóg i reperację ubikacji oraz rozbudowę zabudowań gospodarczych. Zakupiono niezbędny sprzęt gospodarczy oraz wyposażenie kuchenne konieczne do obsługi Zakładu. W historii tej instytucji, uznaje się siostrę Stokowską za twórczynię Zakładu Sierot w Łące w znaczeniu organizacyjnym. Od 1860 r. pałac stał się miejscem zamieszkania, pracy, nauki i modlitwy Wspólnoty. Wyobrażenie co do ogromu prac remontowo-budowlanych jakie musiały wykonać siostry w celu adaptacji tego budynku, daje opis z początku XX w.: „Pałac ma 36,7 m długości z oknami od strony południowej, a 16,2 m szerokości, wewnątrz 20 ubikacji. [...] Wzdłuż całego budynku idzie w parterze wąski korytarz. W parterze były niegdyś kuchnie, spiżarnie i mieszkanie dla służby pałacowej. Dziś mieszczą się na parterze: pralnia, piwnica domowa, spiżarnia, kuchnia, piekarnia, jadalnia dla sierot, druga jadalnia dla zakonnic; mieszkanie dla ks. kapelana, pokój gościnny, rozmównica i pokój przyjęć, a nadto zakryta kapliczna. Na piętrze znajdują się 2 sypialnie dla sióstr zakonnych, pokój gościnny, sala szkolna, obszerna o 3 oknach szwalnia, a dalej dwa pokoje sypialne dla sierot przez całą szerokość budynku z dołączoną umywalnią³⁷”.

W okresie międzywojennym przeprowadzono kolejny remont budynku. Dach został pokryty dachówką cementową, wymieniono okna, pomalowano budynek na zewnątrz, a wewnątrz pobielono ściany. W studni zamontowano pompę. Z listu z 10 VIII 1937 r. Alfreda Potockiego do przełożonej domu Janiny Michalewskiej dowiadujemy się, że ordynat dowiedziawszy się o budowanych w Zakładzie piekarni i pralni, zobowiązał się wesprzeć tę inwestycję kwotą 2000 zł. Nie wykluczał również powiększenia tej kwoty o kolejne datki, jednak brak jest informacji czy deklaracja została sfinalizowana³⁸.

W 1956 r. przeprowadzono remont kapitalny pałacu, w którym mieścił się Dom Dziecka. Roboty murarskie polegały na wykonaniu 6 kominów z cegły na zaprawie wapiennej do wysokości 1 m ponad dach. Umowa obejmowała także wyrównanie ścian w 19 ubikacjach i prace związane z remontem ścian zewnętrznych. Prace ciesielskie ograniczały się do przebudowy drewnianego stropu. W zakresie prac stolarskich kosztorys przewidywał reperację podłóg, wymianę legarów, naprawę okien i ich konserwację. Naprawiono także uszkodzone drzwi. Prace dekarские dotyczyły wymiany starych dachówek na nowe, tam, gdzie ich stan był niezadowolający. Zamontowano także rynny dachowe wiszące, wykonane z blachy ocynkowanej wraz z dodaniem haków i gwoździ. Roboty malarskie i lakiernicze dotyczyły prac wewnątrz pałacu. Pomalowano ściany i sufity farbą lejową na kolor biały. W takim samym kolorze polakierowane zostały okna i drzwi. Prace kaflarskie dotyczyły wykonania przebudowy pieców kaflowych położeniu 140 nowych kafli na jeden piec z dodaniem nowej armatury. Na nowo postawiono kuchnię murowaną z cegły wraz z obmurowaniem kotła na wodę w pralni. Prace szklarskie polegały na uzupełnieniu oszklenia okien

³⁷ Archiwum Domu Sióstr Opatrzności Bożej w Łące (ASOBŁ), *Zakład Sierot w Łące. Monografia*, s. 27, (maszynopis).

³⁸ ASOBG, *List Romana Potockiego do s. Janiny Michalewskiej z 10 sierpnia 1937 r.* sygn. D. 15. 3, k. 170.

zimowych oraz zabezpieczeniem ich kitem i gwoździkami. Koszty remontu generalnego pałacu wyniosły prawie 1,3 mln zł³⁹.

Przez kolejne ćwierć wieku obiekt ten był doraźnie remontowany. Dopiero w 1974 r. znalazły się środki na przeprowadzenie remontu kapitalnego pałacu połączonego z rozbudową obiektu. Zmiany te pozwoliły na przyjęcie większej ilości podopiecznych.

4. Siostry przełożone domu zakonnego w Łące

Przez półtora wieku działalności łackiej placówki jej pracami kierowały 23 siostry przełożone. Pierwszą przełożoną została siostra Teofila (Weronika) Stokowska (1822-1896), należąca do grona bliskich współpracownic matki Mirskiej. Urodziła się koło Dobromila w rodzinie szlacheckiej. Odebrała staranne wykształcenie i w 1859 r. wstąpiła do Zgromadzenia. Z polecenia matki Mirskiej w 1860 r. przyjechała ze Lwowa do Łąki, aby tu otworzyć sierociniec, którym kierowała w latach 1860-1867. W 1867 r. towarzyszyła matce Mirskiej w podróży do Rzymu w celu uzyskania papieskiego zatwierdzenia dla Zgromadzenia⁴⁰. Na stanowisku przełożonej zastąpiła ją Tekla (Teofila) Rzędca (1820-1901), w Zgromadzeniu od 1858 r. Przez większość życia zakonnego związana była ze Lwowem. Wyjątek stanowił okres kierowania placówką w Łące w latach 1867-1872, po zakończeniu którego wróciła do Lwowa i tam zmarła⁴¹. W latach 1870-1906 domem kierowała siostra Waleria (Zofia) z Michalskich Reichowa (1830-1906), w Zgromadzeniu od 1871 r. W tym trudnym czasie doprowadziła do zakończenia niezbędnych prac remontowych pałacu, zadbała również o odpowiednie wyposażenie części gospodarczej stanowiące zaplecze żywnościowe dla Zakładu. Siostra Reichowa zmarła 2 listopada 1906 r. w opinii świętości, pochowana na łackim cmentarzu parafialnym⁴². Trzykrotnie przełożoną domu w Łące była siostra Paula (Pelagia) Dyga (1871-1962), w Zgromadzeniu od 1893 r. W latach 1893-1908 pracowała jako nauczycielka we Lwowie. Funkcję przełożonej w Łące objęła we wrześniu 1908 r. i pełniła ją z powodzeniem przez kolejne 8 lat. Drugi pobyt w Łące był krótszy, ale w niezwykle trudnym okresie powojennym od 1919 do 1922 r. Po raz trzeci kierowała tą placówką w 1932 r., tym razem zaledwie przez pół roku. Na polecenie władz zakonnych objęła kierownictwo placówki w Dubnie. W czasie wojny przebywała w Łące, a po jej zakończeniu, objęła placówkę w Bytomiu i tam zmarła⁴³.

Julia (Izydora) Antoniewicz (1869-1909), w Zgromadzeniu od 1892 r., objęła stanowisko przełożonej w Łące po siostrze Zofii Reichowej i sprawowała je niespełna dwa lata. Powodem odejścia z Łąki była choroba płuc, która szybko doprowadziła do jej śmierci⁴⁴. Jej następczyni Maria Franciszka (Helena) Bieniarz

³⁹ ASOBG, *Teczka Łąka 1927-1949*, k. 73-74.

⁴⁰ *Siostry zakonne w Polsce...*, s. 264-265.

⁴¹ S. Moskwa, *Wierne charyzmatowi...*, t. 1, s. 38-38.

⁴² *Ibidem*, t. 1, s. 69-70.

⁴³ *Ibidem*, t. 1, s. 41.

⁴⁴ *Ibidem*, t. 2, s. 40-41.

(1880-1945), w Zgromadzeniu od 1905 r., była przełożoną domu zakonnego w Łące zaledwie kilka miesięcy, od grudnia 1916 do października 1917 r. Na własną prośbę zrezygnowała z tej funkcji, aby poświęcić się pracy z dziewczętami upadłymi moralnie w Lackiem Małym. Z tą placówką była związana przez wiele lat. Gdy w 1944 r. siostry zmuszone zostały do opuszczenia Lackiego Małego, siostra Helena pozostała na miejscu razem z ks. kapłanem Antonim Breiterem, którego pielęgnowała w czasie choroby z wielkim poświęceniem. Obydwoje zmarli w 1945 r. i tam zostali pochowani⁴⁵. Jej następczyni Karolina (Jadwiga) Koprzywa (1881-1961), w Zgromadzeniu od 1903 r., przed przyjściem do Łąki w 1917 r. pracowała w Lackiem Małym, Przemyślu i Lwowie. 5 IX 1917 r. objęła funkcję przełożonej domu zakonnego w Łące i pełniła ją do listopada 1919 r. Swoją funkcję wypełniła wzorowo, ponieważ w następnych latach powierzono jej kierownictwo w kolejnych domach zakonnych w Przemyślu, Lwowie i Niemczy. Od 1953 do 1961 r. przebywała w Łące wypełniając różne obowiązki i tam zmarła⁴⁶.

Kunegunda (Klara) Czajka (1882-1944), w Zgromadzeniu od 1911 r., jak pisze o niej siostra S. Moskwa *dla trudnego charakteru zmieniała często placówki, pełniąc różne funkcje powierzonej jej przez władzę zakonną*. Nie sprawdziła się również jako przełożona domu zakonnego w Łące i została odwołana z tego stanowiska w sierpniu 1924 r. po półtorarocznym okresie kierowania tą placówką. Zapisała jednak chwalebny kartę w okresie wojny, angażując się w pomoc Polakom wywozonym w głąb Związku Sowieckiego. Zmarła we Lwowie po ciężkiej chorobie⁴⁷. Po niej funkcję tę przejęła Weronika (Wiktora) Żurawska (1861-1932), w Zgromadzeniu od 1881 r. Placówką w Łące kierowała w latach 1924-1928. Pierwsze lata niepodległości, charakteryzowały się trudną sytuacją ekonomiczną. Aktywnie zabiegała o pomoc dla łąckich sierot. Pracując ponad siły straciła zdrowie. Ostatnie lata życia (1928-1932) spędziła w Rodatyczach, gdzie zmarła⁴⁸. Z kolei Joanna (Innocenta) Makowska (1867-1932), w Zgromadzeniu od 1876 r. pochodziła z muzycznej rodziny. Jej ojciec był organistą w kościele OO. Bernardynów we Lwowie, odziedziczyła więc te zdolności, które wykorzystywała w pracy zakonnej, ucząc muzyki i śpiewu. W Łące spędziła ostatnie lata życia jako przełożona domu w latach 1928-1932. Wiele energii włożyła w remont pałacu będącego siedzibą domu zakonnego. W 1929 r. obchodziła złoty jubileusz życia zakonnego. Zmarła w Łące⁴⁹.

Zofia (Dominika) Derdówna (1895-1969), od 1915 r. w Zgromadzeniu, w latach 1932-1935 była przełożoną domu zakonnego w Łące. Trzykrotnie przebywała w USA kwestując na rzecz Zgromadzenia. Po raz pierwszy w latach 1920-1924, po raz drugi w 1926-1929 razem z siostrą Rozalią Łatką. Po raz trzeci wyjechała do USA w 1947 r. tym razem z siostrą Hieronimą Romańską. Pracowały u księży Marianów prowadząc gospodarstwo. Siostra Dominika spędziła tam 12 lat. Po

⁴⁵ *Ibidem*, t. 3, s. 61-63.

⁴⁶ *Ibidem*, t. 3, s. 34-39.

⁴⁷ *Ibidem*, t. 4, s. 22-23.

⁴⁸ *Ibidem*, t. 1, s. 27-28.

⁴⁹ *Ibidem*, t. 2, s. 20.

powrocie do kraju w 1959 r. pracowała w kilku domach zakonnych. Od 1965 r. przebywała w Łące pod opieką innych sióstr z uwagi na pogarszający się stan zdrowia. Zmarła w Piszczacu⁵⁰. Zaledwie pół roku, bo od lutego do sierpnia 1932 r. „przełożoną domu w Łące była siostra Feliksa (Filomena) Przybyłowicz (1884-1947), w Zgromadzeniu od 1906 r. W latach 1906-1915 pracowała w kilku placówkach, ucząc się ogrodnictwa i medycyny, praktykując w szpitalach. W grudniu 1915 r. przyjechała do Łąki z którą związała się do końca życia. Przez 32 lata pracowała jako ekonomka. W Łące i sąsiednich wsiach pomagała chorym jako pielęgniarka, zyskując tym szerokie uznanie. Zmarła w Łące⁵¹. Cztery lata funkcję przełożonej sprawowała siostra Mirosława (Janina) Michalewska (1874-1952), w Zgromadzeniu od 1903 r. Urodziła się w Jassach w Rumunii w rodzinie ziemiańskiej, posiadającej znaczny majątek na Wołyniu. Za udział w powstaniu styczniowym majątek Michalewskich został zrujnowany, a oni w 1884 r. zmuszeni zostali do przeniesienia się do Lwowa. We Lwowie studiowała przedmioty humanistyczne i przyrodnicze, a w Wiedniu rysunek. Pracowała we Lwowie, Włodzimierzu Wołyńskim, Ołyce i Dubnie. 26 VIII 1935 r. objęła kierownictwo placówki w Łące. W styczniu 1939 r. została przeniesiona do Konina, a stamtąd do Lackiego Małego. W kwietniu 1946 r. opuściła Lwów i osiedliła się w Bytomiu, gdzie zmarła w 1952 r.⁵² Michalina (Mechtylda) Świerk (1882-1955), w Zgromadzeniu od 1908 r., pracowała w wielu placówkach prowadzonych przez Zgromadzenie, ucząc podopiecznych kroju, szycia i haftu. Od stycznia 1939 do czerwca 1945 r. kierowała domem w Łące. Pracując w rzeszowskim sierocińcu została aresztowana i osadzona w więzieniu pod zarzutem użycia siły wobec podopiecznych. Pobyt w więzieniu spowodował u niej rozwój choroby umysłowej. W 1948 r. siostra Mechtylda odzyskała wolność i ostatnie lata życia naznaczone chorobą spędziła w Łące⁵³.

W okresie powojennym Łąka stała się ważną placówką w strukturze organizacyjnej Zgromadzenia. Z tego powodu kierownictwo tej placówki powierzano siostrą wchodzącym skład władz Zgromadzenia. Oto dwa przykłady. W latach 1945-1961 przebywała w Łące matka Aniela (Leonarda) Gaczyńska (1887-1969), w Zgromadzeniu od 1920 r. W latach 1939-1947 pełniła obowiązki przełożonej generalnej. Przebywając w Łące w latach 1944-1961, pełniła równocześnie obowiązki archiwistki, a od 1955 do 1960 r. funkcję przełożonej domu zakonnego w Łące⁵⁴. Wymienić należy również matkę Cecylię (Walerię) Skołodzę (1914-1982), w Zgromadzeniu od 1931 r. W latach 1965-1971 była przełożoną domu w Łące, a od 1971 do 1982 r. pełniła obowiązki przełożonej generalnej⁵⁵. W tabeli 2 zestawiono przełożone domu zakonnego w Łące w latach 1860-2010.

⁵⁰ *Ibidem*, t. 4, s. 47-50.

⁵¹ *Ibidem*, t. 3, s. 68-69.

⁵² *Siostry zakonne w Polsce...*, s. 191-192.

⁵³ S. Moskwa, *Wierne charyzmatowi ...*, t. 3, s. 89-90.

⁵⁴ ASOBG, *Katalog Sióstr Opatrności Bożej od 1856 r.*, sygn. F. 1, s. 134.

⁵⁵ Tamże, s. 156.

Tabl. nr 1

Siostry przełożone domu zakonnego w Łące w latach 1860-2010

Imię i nazwisko	Imię zakonne	Czas sprawowania funkcji
Teofila Stokowska	Weronika	1860-1867
Tekla Rzędca	Teofila	1867-1872
Waleria z Michalskich Reichowa	Zofia	1872-1906
Julia Antoniewicz	Izydora	1906-1908
Paula Dyga	Pelagia	1908-1916
Maria Bieniarz	Helena	1916-1917
Karolina Koprzywa	Jadwiga	1917-1919
Paula Dyga	Pelagia	1919-1922
Kunegunda Czajka	Klara	1922-1924
Weronika Żurawska	Wiktoria	1924-1928
Joanna Makowska	Innocenta	1928-1932
Feliksa Przybyłowicz	Filomena	II - VIII 1932
Paula Dyga	Pelagia	VIII - XIII 1932
Zofia Derda	Dominika	1932-1935
Mirosława Michalewska	Janina	1935-1939
Michalina Świerk	Mechtylda	1939-1945
Józefa Moskwa	Fabiana	1945-1948
Helena Polaczek	Immaculeta	1948-1955
Aniela Gaczyńska	Leonarda	1955-1960
Helena Polaczek	Immaculeta	1960-1965
Cecylia Skołozdra	Waleria	1965-1971
Helena Kowalczuk	Zdzisława	1971-1978
Genowefa Prządka	Aniela	1978-1987
Stefania Grycman	Barbara	1987-2002
Halina Zgorzałek	Irmina	2002-2008
Halina Krzos	Mirianna	2008-

Źródło: S. Moskwa, *Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej w okresie 1856/57-1939*, Przemyśl 1983, s. 162; ASOBG, *Kronika Domu w Łące (od ok. 1860 -1947)*, sygn. D. 15. 1, k. 90; eadem, *Wierne charyzmatowi Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej*, t. 1-4, Przemyśl brw.

5. Księża kapelani

W latach 1860-2010 w Łące obowiązki kapelanów zakładowych sprawowało 16 księży diecezjalnych i zakonnych. Na co dzień przebywali w pałacu łąckim, mając do dyspozycji stosowne pomieszczenie. Do ich obowiązków należało codzienne odprawianie mszy, spowiedź sióstr oraz nauczanie religii. W gronie kapelanów byli również przedstawiciele różnych formacji zakonnych. Zgromadzenie OO. Bernardynów reprezentował ks. Euzebiusz Sraga i ks. Fidelis Paszkowski, który przed przyjściem do Łąki należał do zgromadzenia kapucynów. Jezuitą był ks. Mikołaj Spiehalski (1801-1878), który wyświęcony został w 1818 r. w Puszy. W 1820 r. wyjechał do Włoch, gdzie odbył studia teologiczno-filozoficzne, uzyskując tytuł profesora teologii moralnej i prawa kanonicznego.

W 1860 r. przyjechał do Galicji, pracował jako kaznodzieja w Łące, Łąncucie i Starej Wsi. W 1871 r. wyjechał do Śremu, a po wydaleniu stamtąd jezuitów w 1872 r. znalazł schronienie w dworze Chłapowskich w Szódrach koło Poznania i tam zmarł⁵⁶.

Na temat księży diecezjalnych zachowało się więcej informacji. Ks. Władysław Poradzewski pełniący funkcję kapelana w latach 1876-1886 wywodził się z diecezji poznańskiej. Prześladowany przez władze pruskie za odmowę podpisania ustaw wrogich Kościołowi katolickiemu, został wydalony z zaboru pruskiego razem z innymi duchownymi, którzy zajęli podobne stanowisko. Schronienie znalazł w Galicji. W Łące spędził 10 lat, a ks. Wawrzyniec Puchalski zachował o nim życzliwe wspomnienie w kronice parafialnej⁵⁷. Jego następcą ks. Daniel Sulikowski (1808-1892) wywodził się z rodziny ziemiańskiej. W 1833 r. ukończył studia teologiczne w Wiedniu. W latach 1835-1837 należał do Stowarzyszenia Ludu Polskiego, organizacji skupiającej środowiska niepodległościowe. Od 1841 r. pracował w Instytucie Teologicznym w Przemyślu. W 1867 r. został posłem do Sejmu Krajowego i Rady Państwa. Z uwagi na podeszły wiek i problemy zdrowotne w 1887 r. zrezygnował z probostwa w Słocinie, gdzie pracował przez 47 lat (1844-1887), pozostawiając po sobie liczne zasługi. Po przejściu na emeryturę w 1886 r. objął funkcję kapelana w Zakładzie Sierot w Łące i sprawował ją do 1888 r. Z powodów zdrowotnych wrócił do Słociny i tam zmarł⁵⁸.

Ks. Stanisław Siara (1860-1946), ukończył rzeszowskie gimnazjum w 1881 r., a następnie studia teologiczne w przemyskim Seminarium Duchownym w 1885 r. Pierwszą placówką duszpasterską była parafia w Łące, gdzie pracował przez 7 lat (1885-1892). Jako wikariusz łącki pełnił obowiązki kapelana zakładowego. Po odejściu z Łąki otrzymał probostwo w Słocinie – rodzinnej wsi. Tam pracował przez następne pół wieku jako zapobiegliwy administrator i działacz społeczny, propagujący ideę spółdzielczości. Zmarł w 1946 r. w rodzinnej wsi⁵⁹.

Pośród wszystkich dotychczasowych kapelanów w Zakładzie najdłużej w Łące przebywał ks. Wojciech Antoni Bielawski (1860-1932). Do szkoły średniej uczęszczał w rzeszowskim gimnazjum, które ukończył w 1882 r. Jesienią tego roku wstąpił do przemyskiego seminarium uzyskując święcenia kapłańskie w 1886 r. W latach 1886-1890 był wikariuszem kolejno w Czukwi, Mościskach, Tarnowcu i Medyni. 8 grudnia 1890 r. został skierowany do pracy w Łące jako kapelan, gdzie spędził 40 lat, to jest niemal całe życie kapłańskie. W testamencie zapisał Zakładowi Sierot kwotę 3300 zł, którą siostry przeznaczyły na cele gospodarcze. Zmarł w Łące, został pochowany na cmentarzu parafialnym⁶⁰. Następcą ks. Bielawskiego został ks. Jan Flajszar (1903-1939). Nowy kapelan urodził się w

⁵⁶ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 643.

⁵⁷ Archiwum Parafialne w Łące (APŁ), *Kronika parafii Łąka*, s. 91.

⁵⁸ B. Łopuszański, *Udział księży diecezji przemyskiej w konspiracjach galicyjskich w latach 1831-1846*, „*Nasza Przeszłość*” 1975, t. 43, s. 195-196.

⁵⁹ A. Szał, *Duchowieństwo diecezji przemyskiej o. ł. w latach 1918-1939*, Przemyśl 2005, s. 598-599; ks. A. Motyka, *Siara Stanisław*, *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Draus i G. Zamoycki, Rzeszów 2011, s. 718.

⁶⁰ AAPrz, *Tabela służbowa ks. Wojciecha Antoniego Bielawskiego*, bez sygn.

Rokietnicy koło Jarosławia. W rodzinnej wsi ukończył szkołę ludową, a maturę zdał w jarosławskim gimnazjum w 1925 r. Studia teologiczne ukończył w Przemyślu w 1930 r. Z tabeli służbowej dowiadujemy się, że władał językiem niemieckim. Jego pierwszą placówką był Iwonicz, gdzie pracował od sierpnia 1930 do czerwca 1931 r. Z powodu choroby, zmuszony był poprosić o roczny urlop zdrowotny. W dniu 9 IX 1932 r. został mianowany kapelanem w Łące i pracował tam przez dwa lata, odchodząc w kwietniu 1934 r. na stanowisko administratora w parafii Tamanowice. Na tym stanowisku pracował aż do śmierci tj. do 15 IV 1939 r.⁶¹

28 VI 1934 r. kapelanem został ks. Wojciech Bogdan (1888-1955). W latach 1901-1909 był uczniem rzeszowskiego gimnazjum. W 1910 r. rozpoczął studia teologiczne w Przemyślu, które ukończył w 1914 r. W latach 1914-1922 był wikariuszem w Tarnowcu, Lubeni, Golcowej, Kańczudze i Łące. Pracę duszpasterską dwukrotnie przerywały urlopy zdrowotne. Po śmierci proboszcza w Łące – ks. Franciszka Miklaszewskiego (1 X 1924 r.), krótko administrował tą parafią do czasu powołania nowego proboszcza. Z Łąki odszedł do Przeworska w 1924 r., następnie był wikariuszem w Dobromilu i Korczynie. W Korczynie ponownie dały znać o sobie kłopoty zdrowotne, co wymusiło kolejną przerwę w pracy. W latach 1931-1933 był administratorem parafii Straszydla. Na stanowisku kapelana w Łące pracował nieco ponad rok. Z powodu choroby został zwolniony 18 grudnia 1935 r. i otrzymał kolejny urlop. W latach 1942-1949 administrował parafią w Lecce koło Błażowej. Z uwagi na pogarszający się stan zdrowia pozostawał na bezterminowym urlopie. W 1949 r. wrócił do Hyżnego - rodzinnej wsi i tam zmarł 21 VIII 1955 r.⁶²

Po wielomiesięcznym wakacie na tym stanowisku 14 września 1938 r. objął je były wikariusz kraczkowski ks. Piotr Pięta (1881-1958). Podobnie jak jego poprzednik był słabego zdrowia, ale pracował z powodzeniem jako kapelan 22 lata przez trudny okres wojny i niespokojny czas powojenny⁶³. W latach 1958-1962 kapelanem był ks. Jan Chryzostom Czekajski (1897-1962), rodem z Łukawca, wsi należącej do parafii łąckiej. W 1917 r. zdał maturę w I Liceum w Rzeszowie. Z uwagi na trwającą wojnę, studia teologiczne rozpoczął w 1920 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 1 czerwca 1924 r. W latach 1924-1928 był wikariuszem w Milczycach i Sądowej Wiszniewskiej. Przez kolejne 9 lat był administratorem w Łomnej (1928-1933) i Nowosielcach (1933-1937). W 1934 r. zdał egzamin proboszczowski, lecz w jego tabeli służbowej brak informacji, aby miał objąć parafię. Po odejściu z Nowosielec został ponownie wikariuszem, tym razem w Górnicy (1937-1942) i Woli Zarzyckiej (1942-1948), gdzie od 1948 r. był administratorem. W Woli Zarzyckiej przebywał do 1958 r. Po zwolnieniu się stanowiska kapelana w Łące, otrzymał tę funkcję. Zmarł w Łące⁶⁴.

Jesienią 1962 r. nowym kapelanem został ks. Piotr Grądalski (1899-1977), będący już na emeryturze. W Gorlicach zdał maturę w 1917 r. Studia teologiczne

⁶¹ Tamże, Tabela służbowa ks. Jana Flajszara.

⁶² Tamże, Tabela służbowa ks. Wojciecha Bogdana.

⁶³ Tamże, Tabela służbowa ks. Piotra Pięty.

⁶⁴ Tamże, Tabela służbowa ks. Jana Czekajskiego.

odbył w Przemyślu w latach 1917-1921. W latach 1921-1928 był wikariuszem w Moszczenicy, Dylągowej, Odrzykoniu i Wolańsku. Następnie był administratorem parafii Hłudno w latach 1928-1934. Od marca do kwietnia 1934 r. był administratorem w parafii Łubieńska, a następnie jej proboszczem w latach 1934-1946. We wrześniu 1946 r. opuścił tę parafię i przez dwa lata (1946-1948) był administratorem w Osobnicy, a od 1948 r. w Wietrznicy. W sierpniu 1961 r. przeszedł na emeryturę, a w następnym roku otrzymał zwolnione przez ks. Czekajskiego stanowisko kapelana w Łące. Spędził tam 14 lat pełniąc funkcję kapelana do 6 sierpnia 1976 r. Zmarł w Łące⁶⁵.

Od sierpnia 1976 do sierpnia 1978 r. stanowisko kapelana w Łące było nieobsadzone, a funkcję tę pełnił w zastępstwie ks. Władysław Kopociński (1925-2012), od 1974 r. proboszcz łącki. W dniu 18 VIII 1978 r. nowym kapelanem został, pochodzący z Cieszanowa, ks. Adam Głowala (1926-1979). Szkołę średnią ukończył w Leżajsku w 1949 r. W latach 1949-1954 studiował teologię w Przemyślu. W latach 1954-1977 był wikariuszem w Krasiczynie, Hyżnem, Komborni, Ujierzowicach, Besku, Nienaszowie, Krzywczycy i Nowych Sadach. Mimo zdanego egzaminu proboszczowskiego w r. 1963, nie objął parafii. Należy przypuszczać, że na przeszkodzie stanęły względy zdrowotne. W 1977 r. otrzymał roczny urlop zdrowotny, a po jego zakończeniu został kapelanem w Łące w sierpniu 1978 r. W niespełna rok po objęciu tej funkcji zmarł 9 VII 1979 r., ale pochowany został w Leżajsku⁶⁶. Od 1979 r. funkcję kapelana pełni ks. Władysław Sidor. Wykaz księży kapelanów pracujących w Łące w latach 1860-2010 zestawiono w tabeli 3.

Tabl. nr 2

**Księża kapelani pracujący w domu zakonnym
Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej w Łące w latach 1860-2010**

Lp.	Imię nazwisko	Lata pracy
1.	ks. Mikołaj Spiehalski	1860-1867
2.	ks. Fidelis Paszkowski	1867-1869
3.	ks. Józef Buczyński	1869-1874
4.	ks. Euzebiusz Sraga	1874-1876
5.	ks. Władysław Poradzewski	1876-1886
6.	ks. Daniel Sulikowski	1886-1888
7.	ks. Kajetan Kochański	1888-1890
8.	ks. Stanisław Siara	1890-1892
9.	ks. Wojciech Bielawski	1892-1932
10.	ks. Jan Flajszar	1932-1934
11.	ks. Wojciech Bogdan	1934-1936
12.	ks. Piotr Pięta	1936-1958
13.	ks. Jan Czekajski	1958-1962

⁶⁵ Tamże, Tabela służbowa ks. Piotra Grądalskiego.

⁶⁶ Tamże, Tabela służbowa ks. Adama Głowali.

14.	ks. Piotr Grądalski	1962-1977
15.	ks. Adam Głowala	1978-1979
16.	ks. Władysław Sidor	1979-

Źródło: APŁ, *Kronika parafii Łąka*; AAPrz, *Tabele służbowe*; *Encyklopedia Rzeszowa*, passim; A. Szał, *Duchowieństwo diecezji przemyskiej o. ł. w latach 1918-1939*, Przemysł 2005.

III. Zakład Sierot w Łące w latach 1860-1944

1. Zaplecze gospodarcze

Zofia Diechterstein zapisała Zgromadzeniu oprócz pałacu również grunt na który składało się 9 mórg pola, z których 4 morgi stanowiły ogród i grunty uprawne, a pozostałe 5 mórg były to parcele budowlane. W celu zapewnienia pożywienia i opału, siostry kupowały zboże oraz drewno w pobliskich folwarkach należących do ordynacji. Pobrane dobra odliczano od ogólnej kwoty zobowiązań, jakie przysługiwały na Administrację Dóbr Potockich⁶⁷. W 1928 r. na majątek Zakładu składało się 5 morgów ziemi ornej, 3,5 morgi ogrodu z boiskiem, a ponadto inwentarz zwierzęcy: 5 krów, 2 konie, 2 cielęta, 3 świnie, 9 prosiąt i około 100 sztuk drobiu. Ważną rolę w przetrwaniu tych trudnych chwil pełniły siostry ekonomki prowadzące gospodarstwo rolne. Od ich zaradności wiele zależało. Od 1879 do 1909 r. gospodarstwem zakonnym kierowała siostra Rozalia Czerwinek, a w latach 1915-1947, to jest do jego likwacji, siostra Filomena Przybyłowicz.

W okresie galicyjskim budżet Zakładu był stabilny. Preliminarz budżetowy Zakładu za IV kwartał 1928 r. (od 1 października do 31 grudnia 1928 r.), po stronie przychodów wynosił 5125 zł, a wydatki zamknęły się kwotą 5120 zł. Wysokość należnej subwencji wspierającej działalność Zakładu została oszacowana na 750 zł. kwartalnie. Po stronie dochodów Zakładu odnotowano trzy pozycje:

- fundacja Zofii z Potockich Dietrichstein w wysokości 11 000 zł rocznie,
- opłaty za 8 wychowanków,
- dary i subwencje.

W 1928 r. wykazano, że Zakład posiada długi w wysokości 1700 zł., tj. wobec Kurii Biskupiej w Przemysłu – 1000 zł oraz u osób fizycznych dalsze 700 zł⁶⁸. Największe kwoty pochłaniały wydatki związane z zapewnieniem codziennego wyżywienia i dostarczenia opału, co przedstawiono w Tabl. nr 3.

Tabl. nr 3

Wydatki Zakładu Sierot w Łące w 1884 r.

Źródła wydatkowania	We florenach
Wydatki na kaplicę, szkołę i kancelarię	137
Doktor i lekarstwa dla domu i na wieś	105

⁶⁷ E. Albinia, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza...*, s. 201.

⁶⁸ ASOBG, *Teczka Łąka. Lata 1927-1946*, sygn. D. 15.6, k.

Sprzęty domowe i gospodarskie; utrzymanie tychże	153
Utrzymanie budynków	317
Odzież	430
Podatki	70
Pensja księdza	200
Pensja sług z wiktem	300
Żywność, opał, światło i różne drobne wydatki	3 516
Oporządzenie dziewcząt wychodzących z Zakładu	96
Splata długu z 1883 r.	70
Razem	5 250

Źródło: ASOBG, Teczka Łąka. Lata 1927-1946, sygn. D. 15.6, k. 97.

W okresie pierwszej wojny światowej i tuż po jej zakończeniu, Zakład przeżywał kłopoty finansowe z powodu dewaluacji waluty austriackiej, w której rozliczano się z ordynacją. W latach 1914-1924 renta należna Zakładowi była wstrzymana. W tej trudnej sytuacji, siostry musiały dorabiać uciążliwą pracą w szwalni, haftowaniem, a w dramatycznych okolicznościach również kwestowały na rzecz powierzonych im podopiecznych. Reforma walutowa przeprowadzona w 1924 r. opanowała inflację i uzdrowiła stan finansów państwa. Pozwoliło to na uregulowanie zobowiązań Potockich wobec Zakładu. Począwszy od 1924 r. z ordynacji łańcuckiej zaczęły napływać środki finansowe na konto Zakładu. Najpierw była to kwota 3000 zł, potem 7000 zł. W 1928 r. wskutek zabiegów Matki Generalnej i poparciu arcybiskupa lwowskiego, uzyskano dla Zakładu pełnowartościową wysokość renty w wysokości 11000 zł, płatną w czterech równych ratach kwartalnych. W tym sporze Zgromadzenie reprezentował rzeszowski adwokat dr Tadeusz Spiss.

W okresie międzywojennym Zakład otrzymywał również materialne wsparcie ze strony organizacji katolickich działających na terenie Rzeszowa. Ogromną rolę odgrywały katolickie stowarzyszenia charytatywne działające w ramach Konferencji św. Wincentego a Paulo, niosące pomoc ludności ubogiej i potrzebującej⁶⁹. W 1925 r. rzeszowskie Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo udzieliło pomocy finansowej około 100 osobom, w tym pięciu sierotom z Zakładu w Łące⁷⁰.

Szczególnie trudny dla Zakładu był okres wojny. W pierwszych dniach września 1939 r. w Zakładzie stacjonowali polscy żołnierze, którzy zarekwirowali na potrzeby wojska wóz i uprzęż konną. Po ich odejściu, od połowy września 1939 do lipca 1944 r. w pałacu łąckim stacjonował oddział niemieckiego wojska, zajmując większą część pałacu i zabudowania gospodarcze. Mimo usilnych starań sióstr, kilka starszych dziewcząt zostało wywiezionych na przymusowe roboty do Rzeszy. Przez czas trwania działań wojennych siostry pozbawione były

⁶⁹ A. Motyka, *Życie religijne w Rzeszowie w okresie międzywojennym (1918-1939)*, Lublin-Rzeszów 2000, s. 116.

⁷⁰ W. Wierzbieniec, *Formy działalności organizacji katolickich na terenie Rzeszowa w okresie II Rzeczypospolitej*. „Prace Historyczno-Archiwalne” 1999, t. 7, s. 73-74.

należnej im subwencji koniecznej do prowadzenia Zakładu. Zdane więc były tylko na siebie oraz życzliwość rodaków.

2. Program opiekuńczo-wychowawczy

W Zakładzie była podręczna biblioteka złożona z dzieł religijnych i prasy katolickiej. Prowadzono zajęcia z nauki religii, której podstawą był katechizm, wybrane fragmenty z Pisma Świętego. Z podopiecznymi prowadzone były zajęcia ze śpiewu kościelnego, historii ojczyzny i geografii ziem polskich, higieny i ogólnych zasad pielęgnacji chorych, kucharstwa i pieczenia chleba. Uczono też elementów warzywnictwa i sadownictwa, chowu bydła i mleczarstwa, chowu nierogacizny, drobiu i królików oraz ćwiczeń praktycznych w pisaniu i rachunkach. Szczegółowe informacje na temat życia codziennego zawiera *Dziennik Zakładu Sierot*, prowadzony od stycznia 1934 do stycznia 1939 r.⁷¹

Zajęcia praktyczne odbywały się w szwalni. To pomieszczenie do nauki krawiectwa było przestronne i dobrze nasłonecznione co zapewniały 3 okna z widokiem na ogród od strony południowej. Szwalnia posiadała do nauki 2 stoły, 6 ławek z pulpitemi, 5 krzeseł i 2 szafy. Ściany pracowni ozdobiło kilka obrazów zamkniętych w oszklonych ramach, zegar oraz krzyż. W korytarzu na piętrze znajdowała się szatnia i bielizniarka. Sporadycznie, głównie zimą lub w czasie niekorzystnej pogody, pracownia była wykorzystywana jako pomieszczenie rekreacyjne.

W placówce dominowało wyżywienie jarskie, a więc potrawały mączne wzbogacone o warzywa i owoce będące produktami pochodzącymi z należącego do Zakładu ogrodu. Posiłki były przygotowywane w kuchni zakładowej. Prace te przygotowywała siostra kucharka wspierana przez starsze wiekiem podopieczne w ramach dyżurów kuchennych. Zależnie od wieku podopiecznych, ilość posiłków była zróżnicowana i tak na przykład, dzieciom młodszym, które pobierały naukę w szkole powszechnej oddalonej od Zakładu prawie o kilometr, przysługiwało 5 posiłków dziennie, starszym 4. Siostry przygotowywały na każdy dzień posiłek składający się z chleba – 350 g, mleka – 0,43 l, tłuszczu – 21 g, cukru – 40 g, cukru – 40 g i owoców – 250 g. W niedzielę i święta dzieci otrzymywały dodatkowo także 30 g mięsa. Podopiecznym, które zmagaly się ze słabym zdrowiem przysługiwało kilka dodatkowych porcji pożywienia⁷². W sprawozdaniu z 1928 r. na temat wyżywienia w Zakładzie zanotowano, że na śniadanie podopieczne otrzymują: kawę zbożową, mleko i chleb, na drugie śniadanie: kleik lub chleb smarowany. Obiad złożony był z dwóch dań: 3 razy w tygodniu mięso, a na podwieczorek chleb smarowany, zaś na kolację kasza mleczna. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych opiekę medyczną nad podopiecznymi sprawował dr Kryja z Głogowa, który dwa razy do roku przeprowadzał badania kontrolne. W wielu sprawozdaniach podkreślano niską śmiertelność wśród podopiecznych⁷³.

⁷¹ ASOBL, *Dziennik Zakładu Sierot w Łące 1934-1939*, bns.

⁷² ASOBLG, *Teczka Łąka 1927-1947*, sygn. D. 15.1, k. 107.

⁷³ Tamże, sygn. D. 15.6, k. 6.

3. Podopieczne

W początkowej fazie działalności Zakładu wspólnie z sierotami przebywały osoby starsze wiekiem oraz kalekie. Zarząd Zakładu uznał, że nawyki i nałogi osób starszych nie dadzą się połączyć z właściwym wzorem wychowawczym dla dorastającej młodzieży. Mając to na uwadze, za zgodą fundatorki osoby starsze i kalekie zostały usunięte z Zakładu. Początkowo sierociniec w Łące funkcjonował ze względu na potrzeby sierot ordynacji łańcuckiej, czyli z dóbr leżajskich, łańcuckich i łańcuckich⁷⁴. Z tego obszaru w sierocińcu łańcim znalazła schronienie największa liczba dziewcząt. W latach 1854-1938 w sierocińcu łańcim opieką zostało objętych 622 dziewcząt. Najwięcej podopiecznych pochodziło z Rzeszowa - 77, następnie z Żołyni - 57, Łańcuta - 48, Lwowa - 35, Łąki - 32, Łukawca - 23, Czarnej koło Łańcuta - 21, Leżajska - 17, Krzemienicy - 13 i Przemyśla - 10. W przypadku 22 podopiecznych nieznane było miejsce urodzenia. Odnotowano kilka przypadków powrotu dziewcząt do Zakładu. Spisy podopiecznych notują przypadki podopiecznych pochodzących z terenu całej Galicji: Brodów, Rawy Ruskiej, Krakowa, Gorlic, Starego Sącza, z [redacted] na Śląsku, Tarnopola Wyżnian koło Lwowa itp. W USA urodziła się Leosia Wilkówna przyjęta do Zakładu w 1913 r., ale w następnym roku została odebrana przez matkę, po czym ponownie wróciła do Łąki w 1920 r.⁷⁵

W archiwum Domu Generalnego w Grodzisku zachowało się wiele pism z prośbą o przyjęcie sieroty lub półsieroty do sierocińca w Łące. I tak na przykład 13 IV 1883 r. przełożony gminy Czarna koło Łańcuta Jakub Kisała, skierował do przełożonej Zakładu pismo następującej treści: „*Śp. Anna z Szajnerów Machowska jako sierota z młodych lat wychowana w Zakładzie tamtejszym, gdy wyszła, poszła za mąż, a przed paroma laty mąż teź Wojciech Machowski pomarł, jako pozostała wdowa utrzymywała z swej pracy czworo małoletnich dzieci. Gdy w roku 1882 Anna Machowska pomarła, a pozostałe dzieci zostały bez pomocy i utrzymania. Oto przełożony gminy uprasza w pokorze Przewielebny Zarząd Zakładu Sierocego, żeby z sierot tych po śp. Annie Machowskiej Amalię Machowską 8 lat życia mającą jako córkę do wychowania i wykształcenia łaskawie przyjąć raczono*”⁷⁶.

W podobnym tonie zwrócił się do przełożonej proboszcz z Żołyni w maju 1883 r. w sprawie przyjęcia do sierocińca Weroniki Drzewickiej półsieroty, której historię w jej imieniu opisał i swoim podpisem potwierdził: „*Ja niżej podpisana, wdowa po mężu moim śp. Macieju Drzewickim zmarłym przed kilku tygodniami, jestem w nader opłakanyim stanie, albowiem mając przy sobie 4 małoletnich dzieci a nie posiadając najmniejszego majątku ani nawet przytułku własnego, ni jestem w stanie jako matka tymże dzieciom dać najpotrzebniejsze dzieciom dać wyżywienie, zamilczając o okryciu, o którym nawet pomyśleć w stanie nie jestem. Ja i dzieci moje, z których najstarszy zaledwie w terminie być może, jesteśmy pozostawieni na łasce losu, który z każdym dniem coraz więcej nad nami się urąga i grozi nawet w przyszłości niezaspokojonym głodem. Jestem więc i być może najbiedniejszą i najnędnniejszą z ludzi. Postanowiłam więc błagać*

⁷⁴ A. Zielecki, *Leżajsk w okresie zaborów*, [w:] *Dzieje Leżajska*, red. K. Baczkowski, J. Półćwiartek, Leżajsk 1996, s. 320.

⁷⁵ ASOBG, *Spis sierot w Łące w latach 1854-1939*, sygn. D. 15.9.

⁷⁶ Tamże, *Teczka Łąka 1861-1969*, sygn. D. 15.8, k. 37.

jako matka Świątynnego Zarządu Zakładu Sierot, by przez wzgląd na miłość bliźniego, przez wzgląd na wyznani chrześcijańskie, przez wzgląd na miłosierdzie ludzkie i ludzkość, raczył łaskawie przyjąć mi do wychowania jedną córeczkę 9 lat mającą imieniem Weronika Drzewicka, która pod opieką będąc wyda owoc nieskazitelnego życia później jako bojaźń bożą i czystości sumienia w niej zasiane rozkrzewiona będzie. Dziecko to mam właśnie ze sobą i pragnęłabym jako matka, aby już dzisiaj troski moje się zmniejszyły oddawszy takowe Zakładowi⁷⁷.

IV. Działalność opiekuńczo-wychowawcza Sióstr Opatrzności Bożej w Łące w okresie Polski Ludowej (1944-1989) i w III Rzeczypospolitej

1. Polityka władz komunistycznych wobec wspólnot zakonnych

Władza komunistyczna już na progu wprowadzania nowego ustroju politycznego, stosowała różnego rodzaju formy represji wobec duchowieństwa, ale także zakonników i sióstr zakonnych. Powszechną praktyką pracowników Urzędu d/s Wyznań było wzywianie przełożonych poszczególnych domów zakonnych i poddawanie ich próbie wymuszania zeznań na tematy związane z funkcjonowaniem wspólnoty. W wielu wypadkach odmowa zeznań, kończyła się aresztowaniem i skierowaniem aktu oskarżenia przeciwko przełożonym formacji zakonnych. W tych okolicznościach i na podstawie fałszywych oskarżeń np. za współpracę z Niemcami, aresztowano kilkuset zakonników i sióstr zakonnych, wobec których orzeczona została kara pozbawienia wolności⁷⁸. Inną formą represji było nagabywanie zakonników i zakonnice przez Urząd Bezpieczeństwa do nawiązania z nimi współpracy. Wykorzystywano do tego celu różnego rodzaju środki z szantażem włącznie. Zakonnicy i siostry zakonne byli poddawani naciskom polegającym na zmuszaniu ich do uczestnictwa w antykościelnych wiecach, którym nadawano propagandowy wymiar. Zdarzały się przypadki porwań i czasowego pozbawienia wolności bez udziału prokuratury i sądu. Wykorzystując uprzywilejowaną pozycję służby bezpieczeństwa inwigilowały zakonników i siostry zakonne, skutkiem czego prokuratura wszczyniała dochodzenia wyjaśniające lub śledztwa. Powszechną praktyką było nakładanie na nich kar administracyjnych pod pozorem złamania prawa. Zdarzały się wypadki nawiązania współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa.

Wydział do Spraw Wyznań przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie prowadził wszechstronny nadzór nad funkcjonowaniem wspólnot zakonnych na podległym im terenie. Ze sprawozdania noszącego datę 31 grudnia 1967 r. dowiadujemy się, że na terenie województwa rzeszowskiego funkcjonowało 24 zgromadzeń zakonnych żeńskich w 224 domach zakonnych. Do najliczniejszych zgromadzeń zakonnych należały służebniczki starowiejskie, posiadające 85 domów, następnie służebniczki dębickie – 34 domy, felicjanki – 14, do

⁷⁷ Tamże, k. 38-40.

⁷⁸ J. Dziobek-Romański, *Uznawanie związków religijnych w Polsce (1944-1989) narzędziem dyskryminacyjnej polityki władz*, Lublin 2004, s. 115-120; J. Kowalik, *Polityka władz PRL wobec zakonów*. „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1, s. 136-148, 150.

minikanki, józefinki i seraficki po 11 domów. Mniej liczne zgromadzenia posiadały od 1 do 9 domów zakonnych. Na terenie województwa rzeszowskiego miały swoją siedzibę cztery domy generalne:

- służebniczek starowiejskich w Starej Wsi,
- służebniczek dębickich w Dębicy,
- opatrznościerek w Przemyśle,
- michalitek w Miejscu Piastowym.

Dowiadujemy się ponadto, że na terenie województwa rzeszowskiego zameldowanych było 1960 zakonnic, w tym 1900 habitowych i 60 bezhabitowych. W tym sprawozdaniu zwrócono uwagę na wzmożoną aktywność sióstr zakonnych przy okazji uroczystości religijnych, zwłaszcza w uroczystościach odpustowych w sanktuariach maryjnych masowo odwiedzanych przez pątników. Inną formą aktywności społecznej wspólnot zakonnych odnotowanych w tym sprawozdaniu było odwiedzanie chorych w domach połączone z udzielaniem pomocy medycznej oraz sprawowanie opieki nad dziećmi w czasie prac polowych⁷⁹. Wydział do Spraw Wyznań inwigilował kwestie związane z nastrojami panującymi we wspólnotach zakonnych, poprzez próbę wizytowanych poszczególnych domów. W tym celu zaangażowano znaczne środki, które nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Przełożone poszczególnych domów nie dopuszczały do wizytacji, tłumacząc się regułą zakonną i czyniły to na tyle skutecznie, że odstąpiono od tego rodzaju inwigilacji⁸⁰. Nie zaprzestano jednak działań mających na celu rozpoznanie środowisk wspólnotowych. Śledząc karty meldunkowe zorientowano się, że w 1965 r. wystąpiła ze Zgromadzenia Sióstr Opatrzności w Przemyśle siostra Joanna Dobowska, która była przełożoną przemyskiego domu. Po wystąpieniu ze Zgromadzenia podjęła pracę w Przemyskiej Szkole dla Głuchoniemych. W raporcie napisano, że odeszła z zakonu ponieważ *nie odpowiadały jej warunki klasztoru*. Zwrócono uwagę na jej pracowitość, wysoki poziom moralny oraz inteligencję⁸¹.

2. Państwowy Dom Dziecka w Łące w latach 1945-1954

Po zakończeniu działań wojennych opiekę nad Zakładem Sierot w Łące przejęło Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. Na polecenie Wydziału Oświaty Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie, zakład został przekształcony w zakład wychowawczy pod nazwą Dom Dziecka w Łące. Budynek nadal posiadał oświetlenie naftowe i ogrzewanie za pomocą pieców. Siostry wielokrotnie skarżyły się na niesprawne wodociągi. Problemem był brak należytej kanalizacji i z tego powodu nadal korzystano z wody studziennej. Według karty rejestracyjnej Łącki Domu Dziecka był przygotowany na przyjęcie 40 podopiecznych⁸². W

⁷⁹ APRz, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, sygn. 21379, k. 5-7.

⁸⁰ Tamże, k. 5.

⁸¹ Tamże, sygn. 1380, k. 6.

⁸² ASOBG, Karta rejestracyjna Zakładu Wychowawczego pod nazwą Dom Dziecka w Łące, sygn. D. 15.6, k. 76-77.

latach 1945-1954 do tej placówki przyjmowano dzieci w wieku od 3 do 14 lat. Każdego roku przebywało w nim od 35 do 45 podopiecznych, głównie sierot i półsierot. Po opuszczeniu ośrodka usamodzielniało się 41 osób. Kobiety te utrzymywały stały kontakt z siostrami przez wiele lat, często spotykając się z okazji świąt religijnych⁸³.

Warunki życia w tej placówce były skrajnie trudne. 21 VI 1945 r. przełożona domu zwróciła się pismem do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie z interwencją w sprawie przydzielenia tłuszczu na potrzeby sierot znajdujących pod opieką sióstr. W piśmie tym, zwróciła uwagę na to, że w listopadzie 1944 r. zabrano Zakładowi najlepszą krowę w ramach obowiązkowego kontyngentu przez co podopieczne pozbawione są tłuszczu i mleka⁸⁴. W październiku 1945 r. przełożona Zakładu, interweniowała w Zarządzie Apropowizacji Starostwa w Rzeszowie, w sprawie przydzielenia 80 kwintali ziemniaków z przeznaczeniem na wyżywienie podopiecznych⁸⁵. Wymierną formą wsparcia udzielanego placówce były dary pochodzące z amerykańskiej pomocy charytatywnej znanej pod nazwą UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration), ale i one były niewystarczające. Warunki życia sióstr i podopiecznych były trudne z uwagi brak żywności, opału oraz odzieży. Mimo tych przeciwności, atmosfera panująca w zakładzie była życzliwa. Relacja ks. Juliana Haniszewskiego jezuitę, który przebywał w tym czasie w Łące to potwierdza: „*Obserwując od półtora miesiąca życia i zajęcia sióstr Opatrzności Bożej pod przełożeniem siostry przełożonej Fabiany Moskwy z przyjemnością stwierdzam jej ofiarność i poświęcenie dla sióstr i sierot pozostających w zakładzie, a zarazem jej delikatność i skromną postawę wobec mnie i kapelana zamieszkujących w zakładzie. Często bywałem zapraszany na rekreację do sióstr. W dni pogodne czas wolny od zajęć spędzały siostry w parku przed domem. Temat obrany był podtrzymywany zawsze ku ogólnemu rozweseleniu i z tym było mi dobrze. Przełożona bardzo rzadko mówiła o sobie, ale czasem przyznawała się, że spać nie może z powodu bólu głowy. Cierpienia te znosiła cierpliwie, obawiała się jednak powikłań z głową, bo czasem odczuwała niezwykle ucisk. Z przyjemnością stwierdzam, że mimo dobroci potrafiła utrzymać w domu karność zakonną.*”⁸⁶

3. Zakład Specjalny dla Dzieci Upośledzonych w latach 1954-1960

17 I 1954 r. Dom Dziecka w Łące przestał istnieć. Do Łąki przyjechali rodzice i opiekunowie dzieci, aby je zabrać z tego ośrodka i przewieźć do innych placówek. Od 1 lutego 1954 roku rozpoczął działalność w Łące Zakład Specjalny dla Dzieci Upośledzonych. Pierwszą siedmioosobową grupę dzieci głęboko upośledzonych stanowiły podopieczne zakładu w Lubaczowie⁸⁷. W liście Eugenii Kędziorek ze Szczecina do przełożonej domu w Łące z 13 VIII 1956, nadawczyni

⁸³ ASOBL, *Kronika Zakładu Sierot później Domu Dziecka, obecnie Zakładu Specjalnego dla Dzieci w Łące koło Rzeszowa*, bns.

⁸⁴ ASOBG, *Teczka Łąka 1927-1946*, sygn. D. 15.6, k. 80.

⁸⁵ Tamże, k. 81.

⁸⁶ ASOBG, *Teczka Łąka 1860-1985.2010*, sygn. D. 15.1, k. 85.

⁸⁷ ASOBL, *Kronika Zakładu Sierot później Domu Dziecka, obecnie Zakładu Specjalnego dla Dzieci „Caritas” w Łące*, bns.

odwiedziwszy zakład była pod wrażeniem panującej tam atmosfery i opieki sióstr, co wyraziła następująco: „Zakład zrobił na mnie bardzo miłe wrażenie. Mało stykam się z osobami, które wyłącznie poświęciły się Panu Bogu. Jest to wielka sprawa! Służbę, którą pełnicie jest pełna poświęceń zaparcia się. Zasługa u Pana Boga musi być wielka, bo żadna matka nie byłaby zdolna dać z siebie tyle co Wielebne Siostry przekazują dla tych ułomnych istotek, które są w Waszej i Boskiej opiece⁸⁸”.

Po ukończeniu 18 roku podopieczne z łąckiej placówki były kierowane do innych placówek np. do Państwowego Zakładu Specjalnego dla Dorosłych w Moszczanach, a niepełnoletnie do stosownych ośrodków w Lubzinie. Podopieczne wykazujące się szczególną agresją, oddawano do ośrodków typu zamkniętego. Dzieci z głębokim upośledzeniem przebywają w Łące do dnia dzisiejszego.

4. Dom Pomocy Społecznej w Łące

Od 1960 r. placówka funkcjonuje w ramach Domu Pomocy Społecznej (DPS). W pierwszych latach działalności DPS, dzieci podzielono na 3 grupy kierując się wiekiem i stopniem niedorozwoju umysłowego. Do pierwszej grupy zaliczono dzieci leżące, a zarazem głęboko niedorozwinięte, których w 1967 r. było 23 oraz 10 dzieci siedzących lub słabo chodzących. Dzieci te znajdowały się pod stałą opieką pielęgniarską. W drugiej grupie znajdowały się dzieci w wieku od 5 do 13 lat o umiarkowanym niedorozwoju umysłowym, z którymi prowadzone były zajęcia na poziomie przedszkola. Chodziło o wykształcenie u tych podopiecznych umiejętności zaspakajania potrzeb osobistych w zakresie ubierania się, samodzielnego jedzenia i załatwiania potrzeb fizjologicznych. W dalszym procesie sprawowania opieki nad tymi podopiecznymi, chodziło o wyrobienie u nich nawyku sprzątania swoich pomieszczeń oraz stopniowego uczestnictwa we wspólnych zabawach. Trzecią grupę podopiecznych stanowiły osoby powyżej 14 roku życia, których niedorozwój umysłowy nie stanowił przeszkody w pełnym uczestnictwie w pracach gospodarczych⁸⁹. Opiekę nad tymi dziećmi sprawowała kadra wychowawcza i personel pomocniczy złożony z sióstr oraz personel świecki.

Tabl. nr 4

Wykaz pracowników Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci Niepełnosprawnych w Łące Caritas w 1975 r.

Zajmowane miejsce w Zakładzie	Pracownice
Dyrektor Zakładu	s. Helena Kowalczuk
Księgowa	s. Aleksandra Przybylska
Referentka administra-	s. Wanda Kosydar

⁸⁸ ASOBL, Akta luźne.

⁸⁹ APRz, Prezydium WRN w Rzeszowie, sygn. 22131, Sprawozdanie z działalności Domu Specjalnego dla Dzieci „Caritas” w Łące za 1967 r., k. 57-58.

cyjna	
Magazynierka	s. Joanna Wójcik
Wychowawczynie	s. Zdzisława Kadłubkiewicz, s. Anna Banaś, s. Stefania Grycman, s. Jadwiga Bagus, s. Irena Zając, s. Wanda Tyczka
Pielęgniarki	s. Krystyna Kurczak, s. Anna Solarz
Salowe	s. Janina Miszczuk, s. Wisława Mrówczyńska, s. Marianna Boruta, s. Bolesława Taraściuk, s. Zofia Kuczak, s. Teresa Pierśniak, s. Helena Kluz, s. Halina Stępień, s. Wiesława Grabuzińska, s. Danuta Barnat
Kucharki	s. Halina Porębska, s. Aniela Koń, s. Danuta Ciasnocha, s. Zofia Świder
Krawcowe	s. Wanda Kalińska, s. Bogumiła Guzek
Praczkі	s. Stanisława Wąsowska, s. Helena Dzioban, s. Alicja Miś, s. Aldona Ciasnocha

Źródło: Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Rzeszowie, sygn. 261/25, k. 12-14.

Kadrę opiekuńczo-wychowawczą uzupełniał personel świecki złożony z trzech lekarzy: pediatry, psychiatry i dentysty oraz konserwatora i kierowcy.

1 IX 1985 r. otwarto Szkołę Życia dla Dzieci Upośledzonych jako filię Szkoły Specjalnej w Rzeszowie. Dyrekcja szkoły sprawowała nadzór pedagogiczny nad łączkim ośrodkiem. Od 2001 r. szkoła jest filią Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mrowli DPS i zatrudnia odpowiednią kadrę nauczycielską, która posiada uprawnienia do prowadzenia zajęć w ramach Zespołów Rewalidacyjnych⁹⁰. W ramach Domu Pomocy Społecznej od 2006 r. działa Katolicka Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza im. matki Antoniny Mirskiej w Łące, która jest niepubliczną placówką wychowawczą, zapewniającą dziecku całodobową opiekę oraz wychowanie. Jest placówką katolicką, opierającą wychowanie na zasadach chrześcijańskich⁹¹.

Działalność opiekuńczo-wychowawcza domu zakonnego Sióstr Opatrzności Bożej w Łące jest realizowana nieprzerwanie od 1860 r. Działalność tę przerwała decyzja o odebraniu siostrom osieroconych dziewcząt i oddaniem w opiekę dzieci niepełnosprawnych.

⁹⁰ B. Grycman, *Krótką historia Domu Sióstr Opatrzności w Łące k. Rzeszowa*. „Zwiastowanie”. 1994, nr 3; s. 99; P. Zawada, *Praca socjalna realizowana przez Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej w Domu Pomocy Społecznej w Łące*, „Saeculum Christianum”. 2010, nr 1, s. 230.

⁹¹ P. Zawada, *Praca socjalna...*, s. 228.

Sławomir Mańko

**Tradycyjne sfery kontaktów chłopsko-żydowskich.
Płaszczyzny współpracy i konfliktów (1918-1939)**

W okresie II Rzeczypospolitej liczba żydowskich rolników nie był wysoka. W całej Polsce utrzymywało się z rolnictwa zaledwie 4% Żydów. Trudne położenie wsi w latach międzywojennych, a zwłaszcza nadmiar ludności rolniczej, stało na przeszkodzie wzrostowi liczby żydowskich gospodarstw rolnych.

Gospodarstwa należące do rolników żydowskich charakteryzowały się wyraźnie odmienną strukturą agrarną¹. W porównaniu z ogółem duży odsetek gospodarstw żydowskich wyróżniał się niewielką powierzchnią nie przekraczającą 2 ha. Uwarunkowane to było tym, że właściciele tych gospodarstw rekrutowali się w znacznym stopniu z mieszkańców miast i miasteczek. Nie da się precyzyjnie ustalić, ile wśród tych gospodarstw było typu ogrodniczego, a ile o charakterze typowo rolniczym. Możemy jednak przypuszczać, że procent tych pierwszych mógł być znaczny. Niektóre rejony wręcz specjalizowały się w tego typu produkcji. Taka sytuacja panowała m.in. na Podlasiu, gdzie miejscowi Żydzi-ogrodnicy wyspecjalizowali się w produkcji ogórków². Literackie przekazy i niektóre wspomnienia mówią o żydowskich dzierżawcach sadów, ogrodnikach i hodowcach. Duże, liczące ponad 50 ha gospodarstwa rolne stanowiły wśród żydowskich rolników poważny odsetek. Koncentrowały się one w znacznym stopniu w trzech południowo-wschodnich województwach: lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim.

Ocenia się, że blisko jedna trzecia ludności żydowskiej w Polsce miała bezpośredni i częsty kontakt z chłopami³. Chociaż do wybuchu II wojny światowej rzemieślnicy żydowscy wytwarzali wiele dóbr przeznaczonych dla chłopów, to jednak nie jest możliwe precyzyjne określenie rozmiarów ich roli i miejsca w

¹ Dane dotyczące rolnictwa żydowskiego zaczerpnięto z opracowania S. Bronszejna, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne*, Wrocław 1963, s. 231-233.

² J. Kazimierski, *Miasta i miasteczka na Podlasiu (1808-1914). Zabudowa, ludność, gospodarka*, Warszawa 1994, s. 198.

³ W. T. Bartoszewski, *Kontakty chłopsko-żydowskie*, „Polska Sztuka Ludowa” 1986, nr 1-2, s. 93-94.

polskiej kulturze ludowej⁴. Ewa Banasiewicz-Ossowska, autorka pracy o udziale Żydów w polskiej kulturze ludowej uważa, że kontakty ludności chłopskiej z ludnością żydowską odbywały się na jasno określonych warunkach⁵. Były one aprobowane przez obie strony, które zapewniały jednym i drugiem, ale zwłaszcza dbającym o to Żydom, możliwość zachowania swojej szeroko pojętej odrębności i nie wymagały od nich asymilacji. Kontakty te miały przede wszystkim charakter gospodarczy. Żydzi zdominowali rzemiosło, handel detaliczny i wędrowny, przez co stawali się naturalnymi partnerami chłopstwa. Domokrażni Żydzi oferowali chłopom swoje towary na sprzedaż, a dodatkowo przyjmowali często od chłopów zlecenia załatwienia czegoś w mieście. Ich usługi jako pośredników wykrczały czasami daleko poza sferę czysto ekonomiczną. Domokrażcy jako pierwsi zaznajamiali chłopów z nowymi zdobyczami w dziedzinie rolnictwa, donosili o życiu kulturalnym w miastach oraz przekazywali wiadomości ze „świata”. W ten sposób wędrowny handlarz żydowski stawał się także pośrednikiem kulturowym między miastem a wsią.

Chłopi stykali się także z kupcami żydowskimi przy okazji wizyt w okolicznych miasteczkach.⁶ Najczęściej kontakty te miały miejsce w dni handlowe podczas jarmarków i w sklepach żydowskich. Jak wyglądały takie spotkania podczas jarmarków doskonale ilustruje fragment artykułu z „Zarania”: *„Żyd macał worki, miarkując, co w nich gospodarz przywiózł: żyto, owies czy jęczmień, gospodynie zaglądały do koszyków i wyciągały masło w szmatkach lub w liściu kapuścianym i paznokciem je oskubywały, żeby spróbować czy nie gorzkie, inna zaś kurę macała, czy tłusta albo czy ciężka”*.⁷

Ludność wiejska zazwyczaj nie korzystała z polskich sklepów, zaopatrując się w potrzebne towary u handlarzy żydowskich, gdzie można było się targować i kilka nawet godzin. Nawyki te pogłębiała arogancja i opryskliwość, z jaką do chłopów odnosili się chrześcijańscy kupcy, traktując chłopów z góry, często nazywając ich „chamami”⁸.

Typowy sklepik żydowski często nie spełniał żadnych norm sanitarnych. Jeden z mieszkańców Pińczowa wspominał: *„Był to handel, w którym nie obowiązywały żadne kryteria i reguły znane nam dziś. Normy jakości, gatunki, ceny, wywieszki, stemple firmowe – te rzeczy tam nie istniały. Wszystko było anonimowe i płynne. A sklepiki żydowskie, ciasne nory zastawione regałami, skrzynkami i stertą najrozmaitszych towarów, od śledzia w beczce do nafty i smarów do wozu”*⁹.

⁴ E. Fryś-Pietraszewska, *Udział rzemieślników żydowskich w kulturze wsi*, „Polska Sztuka Ludowa” 1989, nr 1-2, s. 113.

⁵ E. Banasiewicz-Ossowska, *Między dwoma światami. Żydzi w polskiej kulturze ludowej*, Wrocław 2007, s. 226.

⁶ S. Ciekot, *Wspomnienia 1885-1964*, Warszawa 1969, s. 74.

⁷ *Stosunki handlowe dziś*, „Zaranie”, nr 17 z 23 IV 1908, s. 315.

⁸ S. Wiech, *Kontakty polsko-żydowskie w guberni kieleckiej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku*, [w:] *Żydzi w Małopolsce*, pod red. F. Kiryka, Przemyśl 1991, s. 226.

⁹ Cyt. za: R. Renz, *Żydzi w środowisku małomiasteczkowym Kielecczyzny w dwudziestolecie międzywojennym w świetle wspomnień*, [w:] *Kultura Żydów polskich w XIX-XX wieku*, red. M. Meducka, R. Renz, Kielce 1992, s. 105.

Bardzo ciepło o kontaktach z żydowskimi kupcami i rzemieślnikami w prowincjonalnej Siennicy wspominał ludowiec i działacz Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Teodor Kaczyński: „Do społeczności Siennicy i naszego życia uczniowskiego wchodzili różni ludzie, którzy z nami się stykali, a my z nimi, a więc piekarze: Żyd i Polak Szot, do których po chleb na dojadkę się chodziło, rzeźnik Kosmowski, u którego kupowaliśmy kiszkę – na kiełbasę rzadko kogo było stać. Do tego włączyć trzeba biedotę żydowską; paru szewców, kupców, do których chodziło się po różne zakupy. Do Jabłonki po galanterię, do Ajzyka po towary łokciowe. [...] Przy okazji dodam, że nasz stosunek do ludności żydowskiej, tak rzemieślników, jak i handlarzy, był bardzo ludzki, może czasem trochę humorystyczny, ale bez złośliwości czy jakichś nieprzyzwoitych wyskoków. Czekaliśmy by w piątkowy wieczór usłyszeć obwieściciela hebrajskiego sabatu: „Sidele ha, sidele ha” (piszę tak jak mi pozostało w pamięci). Postać małego, starego, w zrudziałym chałacie Żyda i całe środowisko starozakonnych było czymś, co pasowało do tego siennickiego, swoistego krajobrazu”¹⁰.

Adam Dobroński – badacz dziejów Łomży w latach 1866-1915 – pisał: „Walka o byt zmuszała do natarczywości przy poszukiwaniu klientów, uczyła jednak i cierpliwości wobec osób grymaszących, skłaniała do czynienia wciąż nowych udogodnień. Nie było w zasadzie towaru i usługi, których by nie potrafili załatwić żydowscy pośrednicy handlowi. Rozpoznawano ich bez trudu w tłumie po torbach i workach, sposobie zachowania się, wykrzykiwanych ofertach”¹¹.

Żydowscy sklepikarze i rzemieślnicy byli prawdziwymi fachowcami w swoim zawodzie. Do swych klientów podchodzili indywidualnie i z wyczuciem. Kiedy było trzeba, kłaniali się im w pas, a innych wciągali do sklepu na siłę. Dawali towary na kredyt i roznosili je zainteresowanym do domów. Dobra znajomość podaży i popytu oraz doświadczenie pozwalały handlarzom żydowskim na uzyskanie przyzwoitych zysków. Proceder ten doprowadzono do prawdziwej perfekcji: „Przy skupie domokrażnym handlarze dzielili między sobą rejony zakupu i organizowali na nich sieć wywiadowczą. Mieli oni we wsiach swoich »mężów zaufania«, którzy informowali ich o podaży i stanie finansów rolników. Dlatego też handlarz zjawiał się najczęściej wtedy, kiedy chłop był w największej potrzebie i kiedy można było najłatwiej wykorzystać jego przymusową sytuację”¹².

Chłopi, którzy często dostawali od pośrednika jedynie małą część wartości swoich zbiorów, odbierali ich aktywność jako działania nieuczciwe. Powstawaniu konfliktów sprzyjał niezwykle prymitywizm wiejskiego handlu. Nie obowiązywały tu żadne normy jakości, często dokonywano transakcji wymiennych. Duże pole do nadużyć otwierało kupowanie „na oko”, na wozy, kopce czy osełki. W świadomości chłopskiej funkcjonowała opinia, że Żydzi konkurują towarami niskiej jakości, handlują nieuczciwie, przyczyniając się do ubożenia wsi¹³.

¹⁰ T. Kaczyński, *Z żółtym kufierkiem*, Warszawa 1987, s. 97-98.

¹¹ A. Dobroński, *Łomża w latach 1866-1918*, Łomża-Białystok 1993, s. 55.

¹² R. Renz, *Życie codzienne w miasteczkach województwa kieleckiego 1918-1939*, Kielce 1994, s. 55.

¹³ F. Magryś, *Żywot chłopca działacza*, Warszawa 1987, s. 57-59.

Interesujące są w tym temacie wspomnienia Adama Bienia, agrarysty, jednego z czołowych przedstawicieli młodzieżowego ruchu wiejskiego¹⁴. W swoich wspomnieniach stwierdził on, że Żydzi byli nieodłącznym, chociaż raczej niechętnym, tłem życia miejscowych chłopów: „Podstawą egzystencji i całą perspektywą chłopca – jest ziemia [...] stworzona przez Boga dla ludzi, daje życie, a praca na ziemi – orka, siew, żniwo – jest zajęciem jedyni twórczym i świętym. [...] Kiedy w słoneczną sobotę żniwną zbieraliśmy i wiązaliśmy w snopy niezliczone garście żytnie, rozrzucone na ogromnym ściernisku, matka i ojciec niechętnie patrzyli na sznur czarno odzianych Żydów, wolno kroczących drogą na modły szabasowe [...]. Bowiem właśnie Żydzi byli owym ludem podejrzanym: nie pracowali przecież na ziemi [...] nie wykonywali pracy ciężkiej, co jedyni mogło doprowadzić do akceptacji ich istnienia przez społeczność chłopską¹⁵.”

Bardzo interesujący jest opis społeczności żydowskiej sporządzony przez pisarza chłopskiego i etnografa W. Kunysza. Autor pamiętnika przekazuje m.in. cenne informacje dotyczące miejsca Żydów w społeczności wiejskiej, ich wyglądu i koegzystencji z chłopskimi sąsiadami. Ze względu na fakt, iż jest to rzadki przypadek tak wartościowego opisu w pamiętniku chłopskim warto przytoczyć jego dłuższy fragment dotyczący interesującej nas tematyki: „Na terenie naszym byli tylko sami chusyci [chasydzi – SM], ortodoksów, ani karaimów nie było. Chusyci, a po chłopsku zwani fusyci, nosili długie po pas brody i kręcone do karku pejsy (korkociągi). Warto było widzieć w świąteczne dni spacerujących masami Żydów po ulicach miasta. Polacy w taki dzień nie mieli co w mieście robić, to też się nie pokazywali. Po wsiach mieli Żydzi tak samo domy modlitwy. W której wsi mieszkało dziesięć rodzin, to mieli w tej wsi dom przeznaczony do modłów. Jeżeli zaś nie było dziesięciu rodzin w danej wsi, to się łączyło dwie i więcej wsi do jedność. Najuroczystszym ze świąt były kuczki. Przy każdej chałupie budowano taką kuczkę z desek, nakrywając gałęziami z jodły. Do tej to kuczki przeważnie późno wieczorem wchodził Żydki i modlili się bardzo głośno. Do dziś dnia utrzymał się przesąd, że w kuczki żydowskie musi padać deszcz, boć to nie było roku, żeby w święta żydowskie deszczu wcale nie było. Bodaj pokropić musiał! Ileż to nieraz psot parobcy Żydkom podczas modlitw w kuczkach wyrządzili, wrzucając kota albo jeża, a często to i całą kuczkę rozdarli. Mieli jeszcze Żydkowie piękny zwyczaj, że za zmarłym odbywali pokutę ciężką, siedząc nieraz całymi dniami na gołym kamieniu. Gdyby ktoś w najważniejszym interesie przyszedł do Żydką, a ten siedział na pokucie, ruszyć mu się nie wolno było z kamienia. Na każde święta Wielkanocne piekli tak zwaną macę. Były to duże, cienkie placki z najładniejszej mąki, gęsto dziurkowane, a bardzo smaczne. Po świętach obdzielali swoimi macami znajomych Polaków¹⁶.”

Z pamiętników chłopskich wiadomo, że na wsi Żydzi często trudnili się doradztwem oraz lichwą¹⁷. Powszechnie obwiniano ich także za plagę pijaństwa na wsi. Problem ten skomentował działacz ludowy Franciszek Magryś, który z przesadą i nieobiektywnie pisał: „Pijaństwo było prawdziwą chorobą naszego ludu,

¹⁴ A. Indraszczyk, *Adam Bień 1899-1998. Działalność społeczna i polityczna*, Warszawa 2005, s. 14.

¹⁵ A. Bień, *Bóg wysoko, dom daleko. Obrazy przeszłości 1900-1920*, Warszawa 1981, s. 111, 77-78.

¹⁶ W. Kunysz, *Wścibski i wyrazieliński pamiętnik chłopca galicyjskiego*, Warszawa 1973, s. 208-209.

¹⁷ W. Cichy, *Wspomnienia wiciarza*, Warszawa 1980, s. 186.

do której przyczynił się w dużej mierze Żyd. Żyd dawał chłopu pieniądze za wszelkie artykuły, które chłop zbywał, czy za kamienie – bowiem Żydzi również naprawiali i budowali wtedy w naszych stronach gościńce; Żyd mu w karczmie później te pieniądze odebrał za wódkę, Żyd wreszcie pożyczał chłopu pieniądze na lichwiarski procent, tzn. od jednego złotego reńskiego jeden, a nawet dwa grajcary na tydzień”¹⁸.

Z innych przekazów pamiętnikarskich wiadomo jednak, że w większości codzienne kontakty były poprawne¹⁹. O dobrym traktowaniu przez żydowską rodzinę pisał Jakub Bojko, który we wczesnych latach młodości był zatrudniony jako pastuch przez Żyda²⁰. Inny ludowiec, Czesław Wycech w swoich wspomnieniach stwierdził, że „stosunek chłopów do Żydów był ludzki i poprawny”²¹. Pozytywnie o stosunkach chłopsko-żydowskich wypowiadał się chłop Wacław Daruk. W swoim pamiętniku w pozytywnych barwach przedstawił okres pracy przy zbiorze czereśni w sadzie dzierżawionym przez Żydów²². Autor pamiętnika przedstawił także „figle”, sprawiane w młodości jednemu z żydowskich kupców: „Droga ze szkoły prowadziła obok sklepu Ajzena. Stał przy nim zwykle wóz, którym kupiec dowoził towar z odległego Hrubieszowa. Ponieważ wszystko, co zawierał sklepik, stanowiło dla mnie nowość i wzbudzało chęć posiadania, zwłaszcza słodycze, myszkując razu jednego w słomie wozu znalazłem tam parę zagubionych karmelków. Odkryciem tym podzieliłem się z moimi szkolnymi kolegami i odtąd stale kręciliśmy się koło tego wozu. Przepędzani bezlitośnie przez właściciela, umyśliliśmy zemstę. Podkradaliśmy się więc w kilku z jednej strony wozu i wspólnym wysiłkiem wywracaliśmy go, następnie wiejąc co sił w nogach. Na nic się tu przydały wymyślne sposoby uchwycenia sprawców przez kupca, gdyż potrafiliśmy przechytryć jego czujność. Zerżnięcie pośladeków paskiem przez ojca wyeliminowało mnie z grupy złośliwych wesołków, lecz mimo to wóz permanentnie leżał do góry kołami. Ojciec, zaniepokojony tym, zapytał poszkodowanego, czy jeszcze biorę udział w tej zabawie. Och, nie, panie Daruk – odpart zagadnięty. – Oni już w ogóle dali spokój wozowi, ale ja, bojąc się, że mi go połamie do reszty, robię tak: po przyjeździe z miasta i wyładowaniu towaru wołam moją Hanę z dziećmi, podkładam z boku wiązkę słomy pod wóz o powoli go wywracamy, a te łobuzy myślą, że to jakaś inna banda wóz wywróciła i idą dalej”²³.

Szczególną rolę w kontaktach chłopsko-żydowskich na wsi odgrywała karczma. Na łamach „Chaty”, czasopisma ludowego ku nauce i rozrywce w 1878 r., pisano w sposób bardzo negatywny o karczmach: „Mają drzwi wchodowe wielkie, coś na kształt bramy, okna najczęściej powybijane, słomą, szmatami lub szczepkami zatkanie, przed nimi bajoro lub kupy błota, dach dziurawy, komin wałący się. Widząc coś podobnego, domyślił się zapewne każdy, że to karczma. Tak jest! Tak bowiem mniej więcej wyglądają wszystkie nasze karczmy, także gospodami lub austeriami zwane. Wieś każda mniejsza lub większa ma ich mniej lub więcej. Zwykle bywa trzy, jedna na począt-

¹⁸ F. Magryś, *Żywot chłopu działacza...*, s. 43.

¹⁹ J. Szczepański, *Kwestia żydowska na łamach katolickiej „prasy dla ludu” na przełomie XIX i XX stulecia*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 2004, nr 33, s. 78; F. Bujak, *Limanowa*, Kraków 1902, s. 201.

²⁰ J. Bojko, *Ze wspomnień*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1959, s. 105.

²¹ Cz. Wycech, *Wspomnienia 1905-1939*, Warszawa 1969, s. 26.

²² W. Daruk, *Bez głaskania po głowie*, Warszawa 1973, s. 24.

²³ *Ibidem*, s. 27.

ku wsi, druga na końcu a trzecia w środku. Stoją jak samotrzaski zastawione na chwytanie nie ptaków, ale ludzi²⁴.

W dalszej części tego artykułu zanalizowano metody „zdobywania klientów – chłopów” przez żydowskich karczmarzy. Przedstawione wnioski ukazywały pracę karczmarzy w bardzo negatywnym świetle: „[...] Przyszedszy taki Żyd do wsi i ujrzawszy się w karczmie, nie pokazuje od razu, czym on jest, ale jak kot na zdobycz czychający, chowa pazury i dopiero kiedy pewny siebie, wtedy je wysuwa, tak i Żyd układa się najprzód najpokorniej, robi się słodziutki, troskliwy przyjacielski, zdaje się żebyś go do rany mógł przyłożyć. Kogo spotka, nazywa go zaraz choć fałszywie po imieniu, wypytuje o zdrowie żony, dzieci, bydła, delikatnie a podstępnie wypytuje o stosunki, o gospodarstwo; nareszcie zaprasza do siebie, czasem nawet uraczy kieliszkiem gorzałki lub szklanką piwa. Gdy do karczmy nie ma ściągę ludzi, natenczas bierze kosz, kładzie w niego szpilki, igły, wstążeczki, zapałki itp. i z tym to niby towarem idzie na wieś, aby w ten sposób wszystkich poznawszy, wiedział jak się brać za kogo²⁵. Oprócz opisanych metod „pozyskiwania klientów” żydowscy karczmarze oskarżani byli także o fałszowanie sprzedawanych trunków²⁶.

Obraz karczmy był zapewne przesadzony, bo chodziło o zniechęcenie chłopów do picia alkoholu. Ten cytat z „Chaty” przedstawiał Żyda-arendarza niezwykle negatywnie. Widać w nim już dużo antysemityzmu i krążących wówczas obiegowych opinii, często jednak niesprawiedliwych. Karczma bowiem pełniła i rolę pozytywną, a spędzający w niej czas chłopci nie traktowali jej w sposób wrogi. Atmosfera stworzona wokół karczmy spowodowała, że w 1898 r. pod obrady Sejmu Krajowego wpłynął wniosek w sprawie organizowania przetargów na dzierżawę karczmy. W uzasadnieniu wniosku podano, że rolę dzierżawców powinni pełnić w większej mierze chłopci, ze względu na znaczne przeludnienie wsi. We wniosku stwierdzano także, że fakt, iż karczmy w przeważającej części były dzierżawione przez Żydów, negatywnie wpływać miał na moralność chłopów²⁷.

Należy stwierdzić, że karczmy prowadzone przez arendarza chrześcijanina także nie były dobrze oceniane. Problem polegał na tym, że Żyd z reguły nie pił alkoholu (poza okolicznościami religijnymi), natomiast arendarz nieżydowski wkrótce się rozpijał i tracił karczmę.

Chociaż prawie zawsze karczma przedstawiana była w pejoratywnym świetle, pełniła niezaprzeczną rolę miejsca wymiany informacji, spotkań towarzyskich czy politycznych agitacji²⁸. Tak rolę karczmy postrzegał Wincenty Witos: „Chłopi nie mając co robić, ciągnęli do karczmy, ażeby się z drugimi zobaczyć i trochę pogadać. Siedząc nieraz cały dzień, nie mogli się wstrzymać, by nie kupić paczki tytoniu, nie wypić kieliszka wódki, kumotra czy znajomego nie poczęstować. Ponieważ pieniądze

²⁴ *Sztuczki żydowskie*, „Chata”, nr 12 z 7 VI 1878, s. 186-190.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Wniosek Jan Biernata w sprawie dzierżawy karczem, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Dział Mikrofilmów, Rękopisy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 7231, mkf. 30341, s. 29-30.

²⁸ Funkcjonowanie karczmy zestawiał z zacofaniem wsi m.in. prof. Stanisław Pigoń, S. Pigoń, *Z Komborni w świat*, Warszawa 1983, s. 110.

nie mieli, do karczmy musiał iść garniec zboża, ćwierć ziemniaków, kura, gęś, cielę, siano, nawet krowa, a czasem trzeba się było chwycić i stajonka pola, mimo że to było uważane za wielkie przestępstwo. W pewnych okresach napadało ludzi jakby szaleństwo. Pamiętam, jak każdego roku w czasie ostatków w mięsopusty chłopci tak się zapalali, że w karczmie zwanej »multanią« pili i tańczyli bez przerwy trzy dni i trzy noce, nie zaglądając zupełnie do domu [...] Nic też dziwnego, że chłopci żyli jak ostatni nędzarze, a Żydzi mieli dostatek i prawie zawsze robili poważne majątki”²⁹.

Józef Burszta, autor publikacji „Społeczeństwo i karczma”, zwraca uwagę na różnorodność funkcji pełnionych przez karczmy w życiu wsi: „Życie karczmy pełne było atrakcyjnej treści nawet wówczas, gdy szereg elementów dawnego tradycyjnego życia społeczno-kulturowego wsi popańszczyźnianej uległ rozpadowi. [...] Było w niej coś z niecodzienności, coś z odurzenia i przyjemnego stopienia się w masie, a równocześnie coś, co pozwalało niektórym na przodowanie w tej masie. Karczma była też swego rodzaju forum publicznym, na które w niedziele i święta przenosiło się życie codzienne z opłotków i gdzie znajdowało w pełni ujście we wzajemnych pogawędkach i doskonałe odbicie w przyśpiewkach karczemnych”³⁰.

Przedstawiając rolę karczmy we wzajemnych stosunkach chłopsko-żydowskich należy podkreślić, że praktycznie wszystkie większe uroczystości takie jak chrzciny czy wesela chłopskie odbywały się w karczmie³¹. Fakt ten wynikał z braku innych, przystosowanych do tego celu budynków wiejskich. Duży wpływ miało także nierozzerwalnie związane z tymi uroczystościami zapotrzebowanie na alkohol, dostępny w karczmie. Rola Żyda-karczmarza nie ograniczała się podczas tych uroczystości wyłącznie do sprzedaży alkoholu. Często pomagał w organizacji przyjęcia oraz uczestniczył w niektórych zwyczajowych rytuałach. W interesujący i obiektywny sposób stosunki te przedstawił włościanin Jan Słomka: „Kto miał sprawić wesele, to już zawczasu, na tydzień mniej więcej, zamawiał miejsce w karczmie. Zresztą karczmarze, mając z tego ładny zysk, sami przychodzili do gospodarza i ofiarowywali mu miejsce u siebie, wypytując przy tym, kto jest zaproszony i doradzając, żeby jeszcze tego lub owego zaprosić, o kim wiedzieli, że lubi się zabawiać i można od niego dobrze utargować: »Przecie go nie można pominąć, to porządny gospodarz: on ma syna, córkę, on was znowu zaprosi, to trza z ludźmi żyć«. Był też zwyczaj, że gdy wesele zajęchało przed karczmę, starosta zarządzał, żeby nikt z wozów nie schodził, aż Żyd wyszedł z flaszką i pobłogosławił naprzód państwo młodych, życząc im szczęścia, a potem dał wszystkim na dworze po kieliszku, wtedy dopiero weselnicy z wozów zlazili, a grajkowie grali na dworze, aż wszyscy goście weszli do karczmy”³².

²⁹ W. Witos, *Moje wspomnienia*, Cz. I, Warszawa 1998, s. 113; W. Witos nawiązywał także do roli karczmy, opisując antysemityzm swoich przeciwników politycznych. „Niejeden, co nazwał się antysemitą, w dzień krzyczy i wygaduje na Żydów, a w nocy leży pijany u nich pod ławą”, W. Witos, *Wybór pism i mów*, Lwów 1939, s. 10.

³⁰ J. Burszta, *Społeczeństwo i karczma*, Warszawa 1951, s. 190.

³¹ J. Słomka, *Pamiętniki włościanina*, Warszawa 1983, s. 27, 96, 114; J. Bojko, *Ze wspomnień...*, s. 127; J. Madejczyk, *Wspomnienia*, Warszawa 1965, s. 9; J. Bojko, *Okruszyny z Gremboszowa*, Lwów 1911, s. 96.

³² J. Słomka, *Pamiętniki włościanina...*, s. 96.

Chłopi i Żydzi spotykali się, przekazywali sobie informacje, składali życzenia z okazji świąt³³. Sporadycznie dochodziło także do małżeństw mieszanych³⁴. Wincenty Witos pisał w swoim pamiętniku następująco: „Żydzi byli przez długi czas codziennym utrapieniem chłopa i pijawką ssącą z niego ostatnią kroplę krwi. A mimo tego, rzecz dziwna, duża część chłopów odnosiła się do nich z sympatią, a nawet zaufaniem. Wielu chłopów chodziło do Żyda po radę nie tylko w sprawach gospodarczych, politycznych, ale i rodzinnych i ściśle się danyh wskazówek trzymało. Chodzili też do nich na szabasówkę i na mace, jeździli z nimi na jarmarki i wesela, nie zważając często na święta, spełnili im wszelkie usługi, nie oglądając się na wstyd i kpiny”³⁵.

Do poznania stosunków chłopsko-żydowskich cenne są wspomnienia radykalnego działacza chłopskiego i komunisty Władysława Kowalskiego. Ludowiec ten w dość charakterystyczny sposób przedstawił kwestię pojmowania antysemityzmu w środowisku wiejskim, twierdząc, że było to zjawisko właściwie ograniczone tylko do miasta: „Dzięki temu pobytowi w mieście poznałem kłamstwo o Żydach. Nie znaleźliśmy na wsi antysemityzmu i nie rozumieliśmy, co w tym jest złego, że się Żyd urodził Żydem. Dziwiliśmy się temu, że mieszczenie tak nienawidzą Żydów. W masie chłopskiej nienawiści nie rozumiano. W Zofiowie był tylko jeden antysemita, syn półtorawłokowego chłopa. Lecz wszyscy mówili, że powtarza brednie, bo się kuma z bogatymi mieszczanami, a poza tym był tercjarzem, co już wychodziło z mody. Zresztą nie prowadził on jakiejś specjalnej propagandy, tyle, iż mówił czasem, że nie lubi Żydów”³⁶.

W swoim pamiętniku zwyczaję dotyczące relacji chłopów z Żydami opisał Jan Słomka. Wspomniał on o tzw. kołędzie, zwyczaję objeżdżania przez karczmarza gospodarzy, którzy byli jego stałymi klientami. Ze zwyczajem tym związane było m.in. składanie życzeń i poczęstunek alkoholem. J. Słomka pisał następująco: „Po Dzikowie jeździł najwięcej Salomon Szrajber z Tarnobrzega. Wszedłszy do izby, zaczynał od życzenia: »Daj Boże szczęście, żeby się tu powodziło, iżby wszyscy byli zdrowi, pieniądze mieli i żeby tu niczego nie brakowało – przychodzę tu z kołędą«. I od razu nalewał do kieliszka wódkę, którą miał z sobą, a więcej było na wozie, i częstował po kolei wszystkich obecnych, poczynając od gospodarza i gospodyni, dawał po kieliszku dzieciom, pomijając tylko najmniejsze, sługom, a nieobecnych kazał przywoływać, dogadując przy tym: »Jak szanuje stół, to i stołowe nogi, ja tu wszystkich chcę potraktować, bo ten dom szanuje, niech go pamiętają wszyscy, żem tu był po kołędzie«. Gospodarzowi i gospodyni nalewał jeszcze po drugim i trzecim kieliszku i zachęcał: »Pijcie, pijcie, niech wam będzie na zdrowie, ja wam nie żałuję«, a gdzie spodziewał się lepszej kołedy, zostawiał jeszcze mniejszą lub większą flaszkę wódki. Za to gospodarz dawał mu znowu od siebie kołędę, zazwyczaj ćwierć lub pół korca jakiegoś ziarna: żyta, jęczmienia, pszenicy, owsa, czego miał więcej, a znowu gospodyni dawała od siebie jaja, kaszę jaglaną, kurę,

³³ F. Bujak, *Limanowa...*, s. 201-202; Zob. I. Kowalska, I. Merżan, *Rottenbergowie znad Buga*, Warszawa 1989.

³⁴ M. Szpytma, *Wizerunek Żyda galicyjskiego w pamiętnikach chłopów*, „RDRL” 2002, nr 32, s. 72; Do towarzyskich stosunków z ludowcami nawiązywał wybitny polityk żydowski Apolinary Hartglas; A. Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, wstęp i opracowanie J. Żynduła, Warszawa 1996, s. 40, 205-206.

³⁵ W. Witos, *Moje wspomnienia...*, s. 179.

³⁶ W. Kowalski, *Mały odcinek chłopskiej walki*, mps, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, sygn. 4/78, T. 2, s. 20.

słowem, coś ze swego kobiecego gospodarstwa. Wsypywali to zaraz do worka, który Żyd trzymał gotowy pod pachą, i ładowali na wóz czekający przed domem. Gdy tak całą wieś objechał, to wszyscy mniej lub więcej byli wódką zamroczeni, tylko on był trzeźwy i wywoził ze wsi dobry wóz ziarna. Dawanie tej kołеды było uważane jakby za powinność i kto by dał mało ziarna, to mu Szrajber przed drugim wypominał, a kto był szczodry, takiego chwalił, żeby i drugich do hojności zachęcić³⁷.

Obcowanie Żydów z mieszkańcami wsi wiązało się także z pewnymi obrzędami i zwyczajami ludowymi. Spostrzeżenia na ten temat zawarte zostały na łamach „Zagonu”, organu prasowego Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. W jednym z artykułów napisano, że odwiedziny Żyda w Wigilię przynosić miały domownikom szczęście: „Każda kobieta i żebrak jest niepożądanym dnia tego gościem w chacie, za to Żyd jest mile widziany, bo wedle powszechnego przekonania »przynosi szczęście na cały rok«. Wie o tym szelma, więc »podchodzi« gospodarzy i w podarunku przynosi na święta zazwyczaj flaszkę wódki, gdzie zaś nie piją, ofiaruje śledzie, a dzieciom cukierki na przygryzkę do postnego chleba. Wie, że zostanie suto za to wynagrodzony przy innej sposobności³⁸.

W niektórych wsiach Żydzi trudnili się leczeniem zwierząt. W humorystyczny sposób taką praktykę przedstawił Walenty Kunysz w swoim pamiętniku: „Za mojej pamięci chorym krowom udzielał pomocy Mendel – Żydek ślepy na jedno oko i stara Grubarka. Jeśli chodzi o Żydka, to ten przy zawołaniu go do chorej krowy zawsze każdej zaglądał w oczy i nie było wypadku, żeby inaczej powiedział, ale zawsze jedno i to samo: »Ny, wasza boczula dostała na oczach, trzeba jej to świństwo zetrzeć«. Jak wspominał W. Kunysz: „Brać na rękę trochę soli i długi czas ścierał, co miał mocy oba oczy krowie. A gdy go zawołano do chorego konia, bo i na tym znał się dokładnie, to u konia znał jedną z najważniejszych chorób, zwaną myszy. Myszy zawsze występowały u konia tuż na szyi, wyżej szczęki. Z początku zgniatał myszy silnie palcami, a jak się zmęczył, to i obcęgów wołał i nimi dokładnie myszy wygniótł. I koń był zdrowy. A czasem i zdechl³⁹.

Z pewnymi poglądami na temat Żydów, chłopci spotykali się także w kościołach, gdzie część kleru prowadziła jawną agitację antyżydowską, często powiązaną z linią polityki obozu narodowego⁴⁰. Alina Cała twierdzi, że antyjudajizm w ramach polskiej kultury plebejskiej, pozostający pod silnym wpływem katolicyzmu, posiadał jakby dwa bieguny. Z jednej strony Żyd był groźny i obdarzony własnościami szatańskimi, z drugiej strony jego istnienie było konieczne i należało do sfery sacrum⁴¹.

³⁷ J. Słomka, *Pamiętniki włościanina...*, s. 95-96.

³⁸ M. Marczak-Oborski, *Obrzędy i zwyczaje ludowe w okresie Gód*, „Zagon”, nr 1 z I 1939, s. 13.

³⁹ W. Kunysz, *Wścibski i wyrazicielski pamiętnik chłopa...*, s. 60.

⁴⁰ P. Kendziorek, *Antysemityzm a społeczeństwo mieszczańskie*, Warszawa 2005, s. 217; Używając argumentów antysemitycznych, księża zwalczali także ludowców, m.in. określając czytelników „Przyjaciela Ludu” „żydowskimi usługami”, J. Bojko, *Dwie dusze*, Warszawa 1949, s. 57.

⁴¹ A. Cała, *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa 2005, s. 119.

Poglądy głoszone z ambon z pewnością musiały wywierać wpływ na masy chłopskie⁴². Pewną niechlubną rolę odegrały tu także katolickie czasopisma „dla ludu”. Nie można jednak przeceniać tej roli, zważywszy, że wiek XX to okres emancypacji, która w przypadku chłopów prowadziła m.in. do stopniowego obniżenia wpływów kleru⁴³. Ważną rolę odegrało także powstanie nowoczesnych nurtów politycznych, prowadzących do wzrostu świadomości politycznej na wsi.

Reasumując należy stwierdzić, że tradycyjne kontakty chłopsko-żydowskie na wsi polskiej były na ogół poprawne. Główną płaszczyzną tych kontaktów były sprawy ekonomiczne, przede wszystkim wymiana handlowa. Żyd postrzegany był przez chłopów nie tylko jako handlarz i „wyzyskiwacz”, ale także jako „doradca” i „przyjaciel” rodziny chłopskiej.

⁴² H. Brodawska, *Chłopi o sobie i Polsce. Rozwój świadomości społeczno-narodowej*, Warszawa 1984, s. 26; J. Szczepański, *Kwestia żydowska na łamach...*, s. 80.

⁴³ Tematowi temu w całości poświęcone są prace J. R. Szaflika, A. Kołodziejczyka i M. Rękasa. Problem ten porusza także D. Olszewski. Zob. J. R. Szaflik, *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976.; A. Kołodziejczyk, *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002; D. Olszewski, *Kościół katolicki a ruch ludowy na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Wieś polska wobec wyzwań, przełomów i zagrożeń (XIX i XX wiek)*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, T. II, Kielce 2005.

Mirosław Romański

Partia Kupiecka RP w Rzeszowie

Po upadku ustroju komunistycznego w Polsce od początku lat 90-tych zmienił się układ sił politycznych, który dopuszczał istnienie wielu ugrupowań o różnych orientacjach i tym samym złamał monopol „trójpartyjnych” rządów monopartii PZPR. Dlatego już po r. 1989 i przełamaniu ustroju komunistycznego powstało wiele ugrupowań, organizacji, partii politycznych o bardzo różnorodnych postulatach programowych i szukających metod na poprawę bytu oraz zaistnienie w nowej sytuacji kraju, który z gospodarki nakazowo-rozdzielczej znalazł się w nowej wolnorynkowej, kierującej się zupełnie innymi metodami i mechanizmami działania. Kwestie prawne dotyczące działania partii politycznych w Polsce określone zostały w ustawie o partiach politycznych z dnia 28 VII 1990 r.¹

Jednym z ugrupowań działających w Polsce po 1989 r. była Partia Kupiecka w Rzeszowie, która rozpoczęła swoją działalność 14 V 1993 r.² Wtedy to właśnie odbył się jej Zjazd Założycielski, który miał miejsce w budynku przy ul. Zygmuntowskiej 9 w Rzeszowie³. Zjazd otworzył Kazimierz Baran, który był inicjatorem powstania PK. Na przewodniczącego Zjazdu Założycielskiego zaproponowano Bogusława Drozda, co zostało jednogłośnie przyjęte przez wszystkich obecnych. Podczas Zjazdu zebrani delegaci poinformowali ogół obecnych o uwarunkowaniach prawnych dotyczących uzyskania przez Partię osobowości prawnej jako partii politycznej, omówiono program działania, przyjęto deklarację programową, zapoznano zebranych z projektem *Statutu PK* oraz zatwierdzono go, dokonując jednocześnie wyboru władz Partii. Celem Partii Kupieckiej miało być utworzenie organizacji, która w założeniach byłaby ugrupowaniem ludzi związanych bezpośrednio z kupiectwem, usługami i wytwórczością. Miała to być także partia otwarta dla tych wszystkich, dla których sprawy rozwoju tych branż były szczególnie bliskie. Wg założeń programowych środowisko kupieckie miało tym samym szansę na włączenie się w sprawy całej gospodarki narodowej i aktywne uczestnictwo w jej życiu. Wszystkie osoby zainteresowane

¹ DzU 1990, nr 15, poz. 312.

² J. Szkutnik, *Partie polityczne (po 1989 r.)*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Draus i G. Zamoyski, Rzeszów 2011, s. 527-528.

³ APRz, Partia Kupiecka RP w Rzeszowie (dalej: PK), 1, k. 4, *Zgłoszenie do ewidencji partii politycznej pod nazwą „Partia Kupiecka” z siedzibą władz naczelnych w Rzeszowie*, 14 V 1993.

utworzeniem Partii Kupieckiej miały możliwość zapoznania się z projektem jej programu oraz ze *Statutem* jeszcze przez Zjazdem Założycielskim. Program działania PK w formie *Deklaracji Programowej* został przez wszystkich obecnych zaakceptowany na Zjeździe jednogłośnie. Przewodniczącym PK w Rzeszowie został Kazimierz Baran, wszak oprócz niego nie było innych kandydatów na tę funkcję. Zjazd PK wybrał też w jawnym głosowaniu naczelną władzę partyjną. Wybrano Zarząd Główny, Główną Komisję Rewizyjną i Sąd Partyjny⁴. Na czele Zarządu Głównego PK stanęli wiceprezesi Bogusław Drozd i Jerzy Kobiałka, na przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej wybrano Ryszarda Zajchowskiego, a na przewodniczącego Sądu Partyjnego wybrano Mariana Walca. Na Zjeździe obecnych było 25 osób⁵.

Tabl. nr 1

**Władze Partii Kupieckiej w Rzeszowie
wybrane na Zjeździe Założycielskim w 1993 r.**

Imię i nazwisko	Funkcja
Zarząd Główny	
Bogusław Drozd	wiceprezes
Jerzy Kobiałka	wiceprezes
Jaromir Piedgoń	sekretarz
Danuta Dobrowolska	skarbnik
Elżbieta Rzućek-Winiarska	członek
Główna Komisja Rewizyjna	
Ryszard Zajchowski	przewodniczący
Zygmunt Domagała	członek
Jan Pleśniak	członek
Sąd Partyjny	
Marian Walc	przewodniczący
Stefan Bilski	członek
Bogumił Dudek	członek
Zofia Lalynsky	członek
Józef Skrabucha	członek

Źródło: APRz, PK, sygn. 1, k. 6-10, Protokół Zjazdu Założycielskiego PK, który odbył się w Rzeszowie w dniu 14 V 1993 r.

Zjazd Założycielski upoważnił Zarząd Główny Partii Kupieckiej do uzupełniania składu osobowego jej władz naczelnych nie więcej niż o $\frac{1}{3}$ a w terenie w okresie 12-stu miesięcy od uzyskania przez PK osobowości prawnej. Zgłoszono również, aby minimalna składka członkowska wynosiła nie więcej niż 20 tys. zł,

⁴ Tamże, k. 6-10, Protokół Zjazdu Założycielskiego PK, który odbył się w Rzeszowie w dniu 14 V 1993 r.

⁵ Tamże, k. 16-18, *Lista członków-założycieli PK obecnych na Zjeździe Założycielskim w Rzeszowie w dniu 14 V 1993 r.*

postulowano też utworzenie nowej partii pod nazwą „Partia Ekonomiczno-Kupiecka”⁶.

Struktura PK wyglądała w ten sposób, że jednostkami organizacyjnymi Partii były regiony, które obejmowały teren co najmniej jednego województwa i liczyły co najmniej 3 koła. Koła były podstawowymi jednostkami PK, można było je powołać, gdy gotowość wstąpienia do niego deklarowało minimum 10 osób. Koła wchodziły w skład regionów, na terenie których były ich siedziby. Członkowie PK dzielili się na zwyczajnych, wspierających i honorowych. Zwyczajnym mógł być każdy obywatel RP, który uznawał program i *Statut PK*, a wspierającym każda osoba prawna popierająca działalność PK i deklarująca wpłacanie składki członkowskiej w wysokości nie niższej niż minimalna składka obowiązująca członków zwyczajnych. Władzami PK były: Zjazd, Zarząd Główny, Główna Komisja Rewizyjna i Sąd Partyjny. Z kolei władzami regionu były: Zjazd Regionu, Zarząd Regionu i Komisja Rewizyjna. Zjazdy regionalne zbierały się co 2 lata. Na majątek PK składały się wg *Statutu*: nieruchomości, ruchomości, fundusze PK i prawa majątkowe. Majątek pochodzić miał ze składek członkowskich, z własnej działalności gospodarczej, z darowizn i z ofiarności publicznej⁷. PK w Rzeszowie już po I Zjeździe została zgłoszona do ewidencji partii politycznych dnia 18 V 1993 r.⁸ W chwili rejestracji PK jej siedzibą było mieszkanie przewodniczącego Kazimierza Barana, wkrótce siedzibę Partii przeniesiono na ul. Rynek 7 w Rzeszowie, a następnie na ul. Słowackiego⁹.

O powstaniu Partii Kupieckiej zdecydowały przede wszystkim motywy ekonomiczno-społeczne. Sama nazwa nie oznaczała, że PK skupiała jedynie handlowców, rzemieślników, wytwórców i menedżerów. Zrzeszała także przedstawicieli innych profesji i środowisk, dążących by handel, usługi, wytwórczość prowadzone były w Polsce na poziomie europejskim, oraz by życie w Polsce kształtowało się na coraz wyższym poziomie i stopniowo osiągało wysoki standard. Jednak, aby to osiągnąć, trzeba było zorganizować partię mającą uprawnienia polityczne, co niewątpliwie podniosłoby jej rangę. Zasadami działania w PK miały być: wysoka etyka, tolerancja, kultura i przede wszystkim tradycja kupiectwa. Partia Kupiecka opowiadała się za gospodarką wolnorynkową o zdrowej konkurencji opartą tylko na własności prywatnej. Istotną deklaracją PK była obrona tej własności, gdyż – jak stwierdzono – sektor prywatny wymagał szybkiego uporządkowania prawnego w sferze świadczeń socjalnych, dawał szansę wchłonięcia poważnej części bezrobotnych i mógł sponsorować różnym inicjatywom. Szczególnie bliskie PK były sprawy rencistów i emerytów¹⁰. Partia ta reprezentowała interesy najbardziej dynamicznej klasy XX wieku w państwach rozwijających się – klasy średniej. Swoją elektorat PK miała w szybko ro-

⁶ Tamże, k. 6-10, Protokół Zjazdu Założycielskiego PK, który odbył się w Rzeszowie w dniu 14 V 1993 r.

⁷ Tamże, k. 19-28, *Statut PK przyjęty na Zjeździe Założycielskim w Rzeszowie*, 14 V 1993.

⁸ Tamże, k. 29, *Poświadczenie do ewidencji partii politycznych*, 18 V 1993 r.

⁹ Tamże, k. 36, *Wyciąg z ewidencji partii politycznych przez Sąd Wojewódzki w Warszawie VII Wydział Cywilny*, 27 IV 1995.

¹⁰ Tamże, k. 40-41, *Odezwa programowa PK*, b.d.

snącej liczbie kupców, drobnych i średnich wytwórców, usługowców a także menedżerów¹¹.

W 1994 r. Partia Kupiecka w Rzeszowie nie prowadziła działalności gospodarczej i – za wyjątkiem składek członkowskich – nie posiadała źródeł dofinansowania¹². Partia nie była wyposażona w kapitał podstawowy i praktycznie prowadziła działalność polityczną aż do momentu zaangażowania się w budowę przy rzeszowskim Rynku „Centrum Handlowo-Usługowego” nazywanego w skrócie „Centrum Kupieckim”. Inicjatywa podjęcia tej inwestycji powstała w 1994 r. z funduszy własnych wszystkich chętnych, którzy chcieli zainwestować w swój własny lokal. Dopiero w następnym roku po zmianie nazwy z „Partia Kupiecka” na „Partia Kupiecka Rzeczypospolitej Polskiej”, reorganizacji jej wewnętrznej struktury i ograniczeniu kadry, 2 II 1995 r. Partia zawarła porozumienie z Gminą Miasta Rzeszów, na mocy którego nabyła w formie bezprzetargowej w wieczyste użytkowanie działki położone przy Rynku w Rzeszowie i znajdujące się na nich kamienice (nr 20-23). Działka przedstawiała wartość około 1,5 mld zł. Tam właśnie powstać miało „Centrum Kupieckie” a PK RP miała zostać administratorem tego obiektu¹³. Sprawy z tym związane omawiano na Walnym Zjeździe Nadzwyczajnym 16 II 1995 r., kiedy dokonano zmiany władz naczelnych PK RP pozbawiając reprezentowania Partii Danuty Dobrowolskiej i Bogusława Drozda. W Zjeździe udział wzięło 67 osób¹⁴. Sprawą budowy „Centrum Kupieckiego” ze strony Urzędu Miasta zajmował się pełnomocnik ds. architektury Dionizy Beda, który pośredniczył w sprzedaży PK RP obiektu pod rozbudowę. Mimo trudności z nabyciem obiektu w związku z protestami radnych, prezydent Rzeszowa Mieczysław Janowski zatwierdził decyzję¹⁵. „Centrum Kupieckie” miało grupować szeroką działalność w zakresie architektury i inżynierii, doradztwa inwestycyjnego, technicznego, ekonomicznego, usług finansowo-księgowych, działalności poligraficznej i wydawniczej, usług związanych z wykonawstwem robót budowlano-montażowych, produkcji materiałów budowlanych, usług w charakterze oczyszczania i rozprowadzania wody, dystrybucji paliw stałych, płynnych i gazowych, zagospodarowania surowców wtórnych, usług geodezyjno-kartograficznych, pośrednictwa w zakresie obrotu i handlu nieruchomościami, doradztwa w zakresie konserwacji zabytków, architektury i urbanistyki, a także pośrednictwa w zakresie usług komputerowych, usługi reklamowe oraz transportowe. Kapitał zakładowy Spółki wynosił 4 tys. zł podzielonych na 40 udziałów po 100 zł. PK RP była jedynym wspólnikiem firmy „Centrum Kupieckie”¹⁶. Spółka mogła powoływać oddziały w kraju i za granicą, two-

¹¹ *Ibidem*, k. 42, *Referat*, b.d.

¹² Tamże, sygn. 2, k. 15, Informacja dodatkowa do bilansu PK RP w Rzeszowie dot. działalności gospodarczej i organizacyjnej, b.d.

¹³ Tamże, sygn. 1, k. 62-65, Protokół ze Zjazdu Nadzwyczajnego PK RP, 16 II 1995.

¹⁴ *Ibidem*, k. 45-48, *Lista członków Partii obecnych na Walnym Zjeździe Nadzwyczajnym w dniu 16 II 1995 r.*; *ibidem*, k. 59-60, *Uchwała PK*, 20 II 1995.

¹⁵ *Dziura w Rynku*, „Echo Rzeszowa”, nr 40, marzec 1999, s. 1.

¹⁶ APRz, Centrum Kupieckie Sp. z o.o. w likwidacji (dalej: CK), sygn. 1, k. 6-7, *Postanowienie Wydziału V Gospodarczego Sądu Rejonowego w Rzeszowie*, 9 IV 1997; *ibidem*, k. 5, *Lista wspólników firmy „Centrum Kupieckie”*, 3 IV 1997.

rzyć zakłady, filie, przedstawicielstwa i placówki a także uczestniczyć w innych spółkach i organizacjach gospodarczych w kraju i za granicą. Kapitał zakładowy Spółki mógł być podwyższony uchwałą Zgromadzenia Wspólników. Władzami Spółki był Zarząd i Zgromadzenie Wspólników. Prezesem Zarządu Spółki został szef PK RP Kazimierz Baran¹⁷.

Podjęcie działalności gospodarczej przez PK RP oparto o uchwałę nr 51 z 10 IV 1995 r. o działalności inwestora zastępczego w budowie „Centrum Kupieckiego” i uchwałę nr 115 z 2 V 1996 r. o działalności transportowej i świadczeniu usług w zakresie reklamy¹⁸. Pieniądze na realizację inwestycji mieli wyłożyć sami kupcy, a Partia Kupiecka miała być inwestorem obiektu, który miał przejść na własność kupców. Wkrótce zaczęli zgłaszać się chętni – kupcy, urzędnicy i pracownicy banków. Każdy z nich określał, gdzie będzie miał swój przyszły lokal; na parterze, piętrze, z widokiem na rynek lub zaplecze. Za metr kwadratowy kupcy płacili po około 1,5 tys. zł. Łącznie w latach 1995–97 do Partii Kupieckiej na realizację inwestycji wpłynęło ponad 1,5 mln zł¹⁹. Umowa zawierała konkretne warunki: rozpoczęcie budowy centrum handlowego w ciągu dwóch lat, a zakończenie inwestycji w ciągu lat pięciu²⁰.

W 1996 r. nie podjęto jeszcze konkretnych działań w sprawie inwestycji w Rynku. W tym czasie rzeszowska PK RP zaangażowana była w perturbacje związane z kolejną zmianą siedziby Partii, która znajdowała się od lutego tego roku przy ul. Grunwaldzkiej w Rzeszowie; a także w rozbudowywanie swoich struktur. Pełnomocnikiem do tworzenia na terenie województwa lubelskiego podstawowych jednostek organizacyjnych PK RP ustanowiono Daniela Marszałka. Zarząd Regionu PK RP zamierzano powołać w Lublinie²¹.

Partia działała głównie w sferze politycznej. Posłowie PK po otrzymaniu mandatu poselskiego reprezentowali interesy tej partii w Sejmie w ramach Unii Polityki Realnej²². W 1996 r. konwent UPR przyjął „Tożsamość Prawicy”, dokument określający podstawy programowe współpracy z pozostałymi partiami prawicowymi. W wyborach parlamentarnych 1997 r. Unia Polityki Realnej stanowiła oś koalicji zawartej pomiędzy UPR oraz m. in. Partią Republikańską, Partią Kupiecką, oraz Ruchem Autonomii Śląska. Siły te utworzyły Komitet Wyborczy Obywateli Unia Prawicy Rzeczypospolitej²³. W latach 1997-98 PK RP w Rze-

¹⁷ Tamże, k. 33-38, *Akt notarialny*, 26 III 1997.

¹⁸ Tamże, PK, sygn. 3, k. 21-38, *Raport z badania sprawozdania finansowego PK RP Zarządu Głównego w Rzeszowie za rok 1996*, 23 IV 1997.

¹⁹ *Kupiecki spryt*, „Nowiny” 1999, nr 160, s. 1.

²⁰ *Komornik u kupców*, „Nowiny” 2000, nr 104, s. 24.

²¹ APRz, PK, sygn. 1, k. 79, *Informacja PK RP*, 12 II 1996; *ibidem*, k. 80, *Pełnomocnictwo*, 16 IV 1996.

²² Tamże, k. 39, *Oświadczenie*, sierpień 1993.

²³ Koalicja ta w wyborach do Sejmu i Senatu 1997 r. uzyskała 266,3 tys. głosów czyli ponad 2%. <http://www.upr.org.pl/main/index.php?strid=1&katid=81>; http://michalstanislawdziele.skiewicz.salon24.pl/20054_index.html;

szowie liczyła, ogółem biorąc wszystkie oddziały w terenie, około 1,1 tys. członków²⁴.

Dopiero po 3 latach od chwili podjęcia inicjatywy, 10 IV 1997 r. PK RP podjęła budowę „Centrum Kupieckiego”²⁵. W zamian za wieczystą dzierżawę terenu pod budowę PK RP zobowiązała się do wzniesienia budowli w ciągu najbliższych 3 lat. Jak się okazało, inwestycja ta stała się w najbliższym czasie istną „kulą u nogi” dla PK RP. W zasadzie już od początku pojawiły się perturbacje formalno-techniczne, które trwały przez następne lata. W okresie od maja do grudnia 1997 r. PK RP oczekiwała na wycenę działki rozpoczętej inwestycji przez NOT w Krakowie, który miał określić kapitał założycielski Spółki, a z drugiej strony wartość przenoszona własności nieruchomości PK RP na inwestorów²⁶. Na budowę zgromadzono środki pieniężne w wysokości około 3 mln zł. W dodatku w tym czasie na skutek niespełnienia formalności urzędowych Partia zabiegała o ponowną rejestrację, i na tym polu doszło także do nieporozumień i trudności. Rozprawę sądową w sprawie ponownego zarejestrowania PK RP wyznaczono na połowę marca 1998 r. Kilka dni później w prasie ukazały się artykuły, które traktowały o wykreśleniu PK RP z ewidencji partii politycznych, mimo że w rzeczywistości było inaczej²⁷. Według informacji Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, PK RP nie spełniała rzekomo warunków ustawy o partiach politycznych i mogła złożyć jedynie deklarację o ponowne zarejestrowanie jako nowa partia²⁸. Dziennikarze pisząc o tym i powołując się na wypowiedzi urzędników sądowych w Warszawie, podważali autorytet i pozycję PK RP, inwestorów przedsięwzięcia „Centrum Kupieckie” i organów urzędowych, które przestały respektować działalność Partii Kupieckiej. Niewykluczone też, że był to polityczny wybieg lewicy, która według wzorców utartych za PRL, nadal dążyła do hamowania prywatnej inicjatywy. W związku z odciążaniem terminu zarejestrowania Partii i informacji urzędników sądowych, które nagłośniła prasa, władze PK RP były też w konflikcie z sędzią Barbarą Wasilewską – szefową Wydziału III Rejestrowego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie²⁹.

W 1999 r. rozpoczęły się problemy związane z brakiem wywiązania się z budowy „Centrum Kupieckiego” ponieważ inwestycja nie została zrealizowana, a pieniądze wpłacone przez wierzycieli przepadły³⁰. PK RP nie uzyskała nawet pozwolenia na budowę. Sprawą zainteresowała się Prokuratura oraz Urząd Skarbowy³¹. Doniesienie złożyło 6 osób, które wyłożyły pieniądze na mające powstać „Centrum Kupieckie”. W dodatku Kazimierz Baran po zaskarżeniu swej

²⁴ APRz, PK, sygn. 11, k. 1, *Sprawozdanie z działalności partii politycznych z 1998 r.*, 31 III 1999.

²⁵ Tamże, 3, k. 19-20, *Opinia biegłego rewidenta*, 23 IV 1997.

²⁶ Tamże, CK, sygn. 2, k. 1, *Informacja dodatkowa do bilansu za okres 1 V 1997-31 XII 1997 „Centrum Kupieckiego” Sp. z o.o. w Rzeszowie*, 14 VI 1998.

²⁷ *Bezpańska parcela*, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 24 II 1998, s. 10-11.

²⁸ *Kupczenie prawdą*, „Super Nowości”, 13-15 III 1998, s. 7.

²⁹ APRz, PK, sygn. 1, k. 82-85, *Informacja Zarządu Głównego PK RP w Rzeszowie*, 18 III 1998.

³⁰ *Kupieckie śmietnisko*, „Nowiny” 1999, nr 199, s. 24.

³¹ *Kupiecki spryt*, „Nowiny” 1999, nr 160, s. 1.

partii do Sądu wygrał 189 tys. zł, które zasądzono mu jako należne za nie odebrane pensje. Akta sądowe wykazały, że istniał poważny konflikt na tle placowym pomiędzy wierzycielami likwidowanej Partii Kupieckiej RP a członkami jej Zarządu. Zarzucano im m.in. udaremnienie zaspokojenia roszczeń wierzycieli PK RP. Wobec przewodniczącego Kazimierza Barana wszczęto postępowanie karne. Prokuratura postawiła mu zarzut wydania środków pieniężnych na zbędne opinie i ekspertyzy związane z budową. Z treści postanowienia Prokuratora Okręgowego w Rzeszowie z 31 III 2000 r. wynikało, że wiceprezes PK RP Jerzy Kobiałka wbrew wymogom Statutu PK RP, podpisywał w imieniu Partii samodzielne zobowiązania w zakresie praw i obowiązków majątkowych. W związku z powyższym Sąd wyznaczył na likwidatorów PK RP osoby spoza Partii. Sąd Wojewódzki w Warszawie wykreślił PK RP z ewidencji. Sprawa ciągnęła się przez kilka lat³². Autorzy doniesienia do Prokuratury powołali się na protokół Urzędu Skarbowego, który stwierdził wiele nieprawidłowości. Pensje dla przewodniczącego Barana i nagrody – wbrew statutowi partii – były wypłacane z pieniędzy inwestorów. Tymczasem każdy z wierzycieli otrzymał od Partii Kupieckiej dokument, w którym przedstawiono mu, na co spożytkowano jego pieniądze. I tak inwestor, który wyłożył na „Centrum Kupieckie” blisko 40 tys. zł, dowiedział się z rozliczenia, że z jego pieniędzy wyłożono 1,2 tys. zł na nieistniejący budynek handlowo-usługowy, 5,4 tys. zł na pomieszczenia administracyjno-socjalne dla zarządu, a 2,4 tys. zł na wyjazdy służbowe³³.

PK RP został wykreślona z ewidencji partii politycznych postanowieniem VII Wydziału Cywilnego i Rejestrowego Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 17 VIII 2000 r. Na likwidatora masy majątkowej zlikwidowanej Partii po długich problemach, wyznaczony został Adam Pilecki. Z powodu długiego braku wyboru likwidatora, PK RP miała zawieszonych 5 postępowań sądowych, w tym 4 procesowe. W dodatku pod koniec lipca 2000 r. upłynął termin zakończenia inwestycji budowy centrum handlowo-usługowego³⁴. Jak poinformował szef PK RP Kazimierz Baran – w zamysle było powołanie nowej Partii Kupieckiej, która miała przejąć majątek po starej³⁵. Likwidację majątku po PK RP prowadzono od początku stycznia 2001 r., a dokonał jej 3-osobowy zespół pod kierunkiem Adama Pileckiego. Komornik dokonał wpłat wierzycielom całości kwoty uzyskanej ze sprzedaży działki tj. ponad 3 mln zł. Tym samym Partia została pozbawiona jakiegokolwiek majątku, a Sąd Okręgowy w Warszawie przedłużył termin postępowania likwidacyjnego PK RP na najbliższe 4,5 roku³⁶.

PK RP zbankrutowała, a działkę pod centrum handlowo-usługowe przejął komornik za dług Partii Kupieckiej, rozpisano też na nią przetarg³⁷. Długi obejmowały kilkudziesięciu wierzycieli, działka była łącznie obciążona wierzytelno-

³² APRz, PK, sygn. 1, k. 1-3, *Postanowienie Sądu Okręgowego VIII Wydziału Cywilnego i Rejestrowego*, 17 III 2000.

³³ *Kupiecki spryt*, „Nowiny” 1999, nr 160, s. 1.

³⁴ *Kupcy bez centrum*, „Nowiny” 2000, nr 111, s. 5.

³⁵ *Partia Kupiecka Bis*, „Nowiny” 2000, nr 155, s. 5.

³⁶ APRz, PK, sygn. 13, k. 15, *Informacja dodatkowa do bilansu na dzień 31 XII 2004 r. PK RP w likwidacji*, 23 II 2005.

³⁷ *Komornik u kupców*, „Nowiny” 2000, nr 104, s. 24.

ściami wobec Skarbu Państwa na prawie 400 tys. zł, a także wobec przewodniczącego Barana na kwotę 227 tys. i księgowej na kwotę 60 tys. zł. Teren znajdował się pod nadzorem konserwatora zabytków, jego powierzchnia wynosiła 1,9 tys. km², a wartość wyceniono na 2,2 mln zł. 7 VIII 2001 r. odbyła się licytacja prawa wieczystego użytkowania działki w runku przeznaczonych pod „Centrum Kupieckie”. Cena wywoławcza wynosiła prawie 1,7 mln zł, do licytacji stanęło czterech przedsiębiorców, którzy wpłacili wadium. Wcześniej działką w centrum miasta interesowało się wiele firm i instytucji – także państwowych. Jednak nie wpłaciły one wadium a ich przedstawiciele nie przyszli na licytację. Ostra licytacja przebiegała najpierw między trzema, a później między dwoma chętnymi. Cena działki osiągnęła ponad 3 mln zł. Jej nabywcami byli trzej biznesmeni³⁸.

Majątek PKRP po części sprzedano, a część która należała do nabywców została zlikwidowana³⁹. Na początku lipca 2001 r. otworzono też postępowanie likwidacyjne Spółki „Centrum Kupieckie”. Jej szef złożył tym samym rezygnację z funkcji prezesa Zarządu Spółki i tym samym z funkcji jej likwidatora⁴⁰. W miejscu nieudanej inwestycji „Centrum Kupieckiego” miała być wcześniej utworzona Wojewódzka Biblioteka Publiczna⁴¹.

W latach 2001–2006 miały miejsce postępowania sądowe w sprawie likwidacji PK RP i budowanego przez nią „Centrum Kupieckiego”. W sierpniu 2005 r. likwidatorem PK RP i jej Spółki został Franciszek Zawada⁴². Postępowanie likwidacyjne „Centrum Kupieckiego” zostało wkrótce zakończone a Spółka została wykreślona z Krajowego Rejestru Sądowego w dniu 9 III 2006 r.⁴³. Wobec trudności w związku z rejestracją PK RP, śledztwem mającym wykazać nieprawidłowości w jej funkcjonowaniu, postawieniem Partii w stan likwidacji, nigdy nie udało się doprowadzić do końca podjętej inwestycji budowy „Centrum Kupieckiego” w Rzeszowie. Wpływ na to miało także zadłużenie inwestycji na skutek nie wywiązania się inwestorów z umów i przerwania wpłat na inwestycję. Inną sprawą były też prawomocne wyroki sądowe spoczywające na barkach PK RP w związku z brakiem uregulowania różnych należności finansowych⁴⁴. Według akt sądowych przepadło też około 1,5 mln zł, które kupcy powierzyli przewodniczącemu partii⁴⁵.

³⁸ *Dziura w Rynku sprzedana*, „Nowiny” 2001, nr 153, s. 1.

³⁹ APRz, PK, sygn. 13, k. 44-49, *Opinia sporządzona na zlecenie Sądu Rejonowego Wydział I Cywilny w Rzeszowie przeciwko likwidatorowi PK RP w Rzeszowie*, 30 X 2002.

⁴⁰ Tamże, CK, 1, k. 87, Informacja PK RP w Rzeszowie, 30 VII 2001; tamże, k. 86, *Pismo Prezesa Spółki*, 23 VII 2001.

⁴¹ *Dziura w Rynku*, „Echo Rzeszowa” 1999, nr 40, s. 1.

⁴² „Super Nowości” 2005, nr 163, s. 27.

⁴³ APRz, CK, sygn. 2, k. 35, Informacja dodatkowa do bilansu na dzień 9 III 2006 r. „Centrum Kupieckiego” Sp. z p.o. w likwidacji w Rzeszowie, 20 III 2006.

⁴⁴ Tamże, PK, sygn. 7, k. 5-7, Informacja podatkowa do bilansu za okres 1 I 2000-31 XII 2000 PK RP w Rzeszowie z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej i organizacyjnej.

⁴⁵ http://www.tur-info.pl/p/ak_id,7196,centrum_hotelowo-konferencyjne.html

Monika Kasielska

Dwadzieścia lat publicznych służb zatrudnienia w Polsce

Ustawa zasadnicza w wersji ukształtowanej przez nowelizację z grudnia 1989 roku, (przede wszystkim jej pierwszy rozdział – „Podstawy ustroju politycznego i gospodarczego”), weszła w życie z początkiem 1990 roku, konstytuując sposób myślenia o państwie opartym na prawie oraz wyznaczając kierunki niezbędnych, demokratycznych zmian¹. Pakiet ustaw popularnie zwany reformą Balcerowicza dotyczył jedenastu reform gospodarczych, w tym ustawy o zatrudnieniu, która znosiła dotychczas obowiązującą ustawę o osobach uporczywie uchylających się od obowiązku pracy², a także wprowadzała istotne zmiany w funkcjonowaniu biur pośrednictwa pracy.

Finansowym rdzeniem aktywnych (szkolenia, prace interwencyjne, pożyczki, roboty publiczne, dofinansowania itp.) i pasywnych (zasiłki i świadczenia) aparatów zwalczania problemu bezrobocia stanowił, utworzony w 1990 roku Fundusz Pracy (istniejący do dnia dzisiejszego). Jego podstawowe przychody stanowiły składki pochodzące od pracodawców, płacone za zatrudnianych pracowników, składki płacone przez osoby prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą oraz dotacje z budżetu państwa.

Za realizację zadań określonych w ustawie o zatrudnieniu, odpowiedzialny był Minister Pracy i Polityki Socjalnej oraz terenowe organy administracji państwowej o właściwości szczególnej w sprawach zatrudnienia (organem stopnia wojewódzkiego był dyrektor wojewódzkiego biura pracy). Taka struktura spowodowana była scentralizowanym systemem zarządzania gospodarką, typową dla lat sprzed transformacji ustrojowej³. Według ustawy „wojewoda po zasięgnięciu opinii terenowych organów administracji państwowej o właściwości ogólnej stopnia podstawowego tworzy rejonowe biura pracy, których kierownicy wykonują zadania terenowego organu administracji państwowej o właściwo-

¹ J. Ciemniowski, *Nowelizacja Konstytucji PRL z 29 grudnia 1989 i jej znaczenie ustrojowe*, [w:] *Transformacja ustrojowa w Polsce 1989-2009*, red. M. Kruk, J. Wawrzyniak, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2011, s. 33.

² Ustawa z dnia 26 X 1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, DzU 1982, nr 33, poz. 229.

³ I. Kulak-Dolata, *Współpraca przedsiębiorstw ze służbami zatrudnienia*, [w:] *Elastyczne formy zatrudnienia i organizacji pracy a popyt na pracę w Polsce*, red. E. Kryńska, IPiSS, Warszawa 2003.

ści szczególnej w sprawach zatrudnienia stopnia podstawowego dla kilku jednostek podziału terytorialnego stopnia podstawowego⁴". Do zadań dyrektora wojewódzkiego biura pracy należało:

- koordynowanie działań kierowników rejonowych biur pracy w województwie;
- tworzenie opracowań i analiz rynku pracy;
- współpraca z radą zatrudnienia oraz kierownikami rejonowych biur pracy dotycząca pośrednictwa pracy;
- tworzenie propozycji planów Funduszu Pracy oraz dokonywanie sprawozdań z wykorzystania środków Funduszu;
- przydzielanie rejonowym biurom pracy funduszy oraz kontrola ich użytkowania;
- kierowanie bezrobotnych do pracy zagranicą;
- wydawanie zezwoleń do pracy cudzoziemcom;
- organizowanie i nadzór reorganizacji kadr⁵.

Organem opiniodawczo-doradczym była Naczelna Rada Zatrudnienia, która odpowiedzialna była za:

- wydawanie opinii dotyczących projektowanych aktów prawnych dotyczących zatrudnienia, jak również wnioskowanie o wydawanie lub zmianę obowiązujących przepisów;
- opiniowanie planów i rocznych sprawozdań z działalności Funduszu Pracy;
- wydawanie orzeczeń w sprawie zaciągania przez Fundusz Pracy kredytów i pożyczek;
- decydowanie w kwestiach nabywania akcji, czy obligacji oraz wnoszenia udziałów do spółek finansowanych przez Fundusz Pracy;
- przedstawianie Ministrowi Pracy i Polityki Socjalnej okresowych sprawozdań ze swojej działalności i działalności rad zatrudnienia⁶.

Przy wojewódzkich biurach pracy utworzono dodatkowo, wspomniane już wcześniej rady zatrudnienia, zajmujące się głównie wydawaniem opinii dotyczących trendów zatrudniania w województwie, oceną racjonalności wykorzystywania środków przez Fundusz Pracy, opiniowaniem planów finansowych wojewódzkich biur pracy oraz sprawozdań z ich realizacji, inicjowaniem przedsięwzięć praktykujących politykę pełnego i racjonalnego zatrudnienia w województwie oraz oceną i prezentacją Naczelnej Radzie Zatrudnienia okresowych sprawozdań z funkcjonowania wojewódzkich i rejonowych biur pracy⁷.

W celu ograniczenia poziomu bezrobocia, zdecydowano skupić się na tworzeniu warunków sprzyjających rozwojowi gospodarczemu. Celem nadrzędnym była również redukcja niedopasowań strukturalnych na rynku pracy, poprzez rozwijanie aktywnych form działalności polityki państwa na rzecz pomocy bezrobotnym.

Zasady działalności pośrednictwa pracy w 1990 roku:

⁴ Ustawa z 29 XII 1989 r. o zatrudnieniu, DzU 1989, nr 75, poz. 446.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

- dostępność usług – zarówno dla osób poszukujących zatrudnienia jak i dla zakładów pracy;
- dobrowolność – obustronna, nieprzymusowa możliwość korzystania z usług poradnictwa pracy;
- równość – udzielanie pomocy w znalezieniu zatrudnienia bez względu na narodowość, płeć, wyznanie, przynależność polityczną, itp.;
- jawność – każde wolne miejsce pracy powinno zostać podane do wiadomości publicznej⁸.

W przypadku braku możliwości znalezienia odpowiedniego zatrudnienia, organy pośrednictwa miały obowiązek:

- zorganizować przyuczenie do zawodu lub przekwalifikować pracownika;
- sfinansować koszty szkolenia;
- inicjować i finansować tworzenie nowych wakatów w zakładach pracy (pokrywanie kosztów zakupu lub najmu maszyn, urządzeń, wyposażenia miejsca pracy, jak również udzielanie pożyczek na wynagrodzenia i składki ubezpieczeniowe dla bezrobotnych skierowanych do pracy w tych przedsiębiorstwach);
- inicjować, organizować i finansować działania interwencyjne;
- udzielać jednorazowych pożyczek bezrobotnym na rozpoczęcie działalności gospodarczej;
- prowadzić program aktywizacji zawodowej inwalidów;
- przyznawać i wypłacać zasiłki dla bezrobotnych⁹.

Praktyczne ujęcie aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu podejmowanych przez państwo na przestrzeni 14 lat, przedstawiono w tabeli 1.

Tabl. nr 1

**Zakres pośrednictwa pracy w polityce państwa
na rynku pracy w latach 1990-2004**

Wyszczególnienie	1990	1993	1996	2000	2002	2004
Liczba osób korzystających z aktywnych form walki z bezrobociem (w tys.)	106,9	314,2	330,0	452,1	253,1	474,8
Udział w wydatkach Funduszu	31,1%	11,1%	10,7%	11,3%	5,8%	14,4%
Przekwalifikowania i szkolenia	0,4%	1,4%	2,7%	1,2%	0,5%	1,3%
Prace interwencyjne	5,7%	4,3%	3,7%	2,1%	0,9%	2,3%
Roboty publiczne	-	3,7%	3,2%	2,1%	0,8%	2,8%
Pożyczki	25,0%	1,7%	1,1%	1,7%	0,6%	0,9%

⁸ W. Jakubas, *Doświadczenia rejonowych urzędów pracy w przeciwdziałaniu bezrobociu*, „Gospodarka Narodowa” 1994, nr 9, s. 24.

⁹ *Ibidem*.

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Rocznika Statystycznego Pracy*, GUS, Warszawa 2003, s. 92 oraz *Informacji o aktywnych formach przeciwdziałania bezrobociu i wykorzystaniu środków finansowych*, www.mpips.gov.pl (data odczytu 10 X 2012).

Wysokie bezrobocie oraz związane z nim koszty, ograniczyły działalność polskich Biur Pracy, teoretycznie wspierających aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Warto bowiem zaznaczyć, że wymienione wyżej instytucje, oferując świadczenia dla niezatrudnionych w postaci zasiłków dla bezrobotnych, wcześniejszej emerytury, czy ułatwień w uzyskiwaniu rent inwalidzkich, skupiały się raczej na obsłudze socjalnej osób bezrobotnych, pomijając konieczność ich aktywizacji zawodowej i dynamizacji lokalnych rynków pracy¹⁰. Badania wskazują na to, iż programy szkoleń dla niezatrudnionych w latach 90-tych nie wywarły większego wpływu na ich aktywizację. Wielu ekonomistów dowodzi braku efektywności robót publicznych i systemu pożyczek dla pracodawców, mających rzekomo wspierać aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu¹¹. Odwołując się do polityki pełnego i produktywnego zatrudnienia, gwarantowanej w Konstytucji RP¹², nietrudno dojść do wniosku o nieudolnym działaniu mechanizmów instytucji państwowych oraz nie do końca zaplanowanej transformacji rynkowej, która przyczyniła się do:

- zmniejszenia się liczby osób pracujących we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej (najbardziej gwałtownie zjawisko to wystąpiło w latach 1990 -1991)¹³;
- zwiększenia ilości pracowników w branży prywatnej oraz ograniczenie zatrudnienia w sektorze publicznym;
- zmiany gałęziowej struktury zatrudnienia¹⁴ – kształtowanie kapitalistycznego rynku pracy poprzez transformację gospodarki z ery przemysłowej do ery informacyjnej¹⁵, zwiększenie liczby pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach handlowych i usługowych (sektor III) oraz spadek zainteresowania wielkim przemysłem (sektor II) i rolnictwem (sektor I)¹⁶;

¹⁰ K. Boeri, K. Terrel, *Institutional Determinants of Labour Reallocation in Transition*, „Journal of Economic Perspectives” 2002, nr 1, s. 54.

¹¹ W. Wojciechowski, *Instytucjonalne determinanty wykorzystania zasobów pracy. Analiza sytuacji w Polsce na tle teorii i doświadczeń międzynarodowych*, Wydawnictwo Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa 2007, s. 232.

¹² Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 IV 1997 r., art. 65, ust. 5.

¹³ A. Kowalska, *Działalność rejonowych urzędów pracy w ocenie bezrobotnych*, „Gospodarka Narodowa” 1994, nr 9, s. 26.

¹⁴ Model przemian struktury sektorowej zatrudnienia w Polsce miał charakter postulatyczny, został przedstawiony w postaci macierzy opracowanej przez pracowników Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, obejmował lata 1993-2000, a krajem – wzorcem została Portugalia z drugiej połowy lat 80-tych.

¹⁵ M. Gorynia, T. Mroczkowski, M. Wermus, *Kształtowanie wielkości zatrudnienia w transformowanej gospodarce (z doświadczeń polskich menedżerów)*, „Ekonomista” 2001, nr 6, s. 823.

¹⁶ D. Strahl, Z. Panasiewicz, *Wzorce transformacji sektorowej zatrudnienia w Polsce*, „Gospodarka Narodowa” 1998, nr 2-3, s. 24-26.

- wyłonienia jawnego bezrobocia – bezrobocie ukryte określa sytuację, w której wyeliminowanie ze stosowanej kombinacji czynników pewnej liczby jednostek pracy, nie oznacza zmniejszenia produkcji, a czasem nawet powoduje jej zwiększenie. Oznacza to, że krańcowa wydajność pracy jest równa lub bliska zera, a w niektórych przypadkach nawet ujemna¹⁷. Jest to rodzaj bezrobocia występujący wśród zatrudnionych. Dotyczy osób nie zarejestrowanych w urzędach pracy, które nie są ujęte w żadnych statystykach. Bezrobocie utajnione było cechą charakterystyczną gospodarki centralnie sterowanej, gdzie ograniczenie liczby pracowników w przedsiębiorstwie, nie odbijało się negatywnie na możliwościach produkcyjnych zakładu. Związane było z nadmiernym gromadzeniem zasobów siły roboczej. Regiony Polski, charakteryzujące się wypaczoną strukturą gospodarczą, oznaczającą przewagę jednej, głównej gałęzi gospodarki (rolnictwo państwowe, przemysł ciężki i wydobywczy potrzebujący intensywnej reorganizacji, przedsiębiorstwa tej samej, dotkniętej kryzysem, branży przemysłu, monopolizacja rynku zatrudnienia na skutek działalności jednego dominującego zakładu pracy – monokultura przemysłowa) doprowadziły we wczesnej fazie transformacji gospodarczej do masowego i gwałtownego obniżenia utajnionego bezrobocia¹⁸.

Pierwszym programem resortowym, opracowanym przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej w 1991 r., były „Założenia programu przeciwdziałania skutkom bezrobocia”. Charakteryzowały się wstępnym i bardzo ogólnikowym profilem programu polityki państwa na rzecz przeciwdziałania bezrobociu i obejmowały następujące kierunki działań:

- szczegółowe zbadanie populacji bezrobotnych oraz osób zagrożonych bezrobociem np. przez zwolnienia grupowe;
- zróżnicowanie aktywnych form zwalczania bezrobocia i ograniczanie tych pasywnych (zniechęcających bezrobotnych do poszukiwania pracy i często podwyższający poziom płacy progowej¹⁹);
- skupienie działań i środków na rejonach zagrożonych bezrobociem strukturalnym;
- współpraca wszystkich uczestników rynku pracy (pracodawcy, pracownicy, związki zawodowe, administracja państwowa oraz samorządy);
- poprawa jakości świadczonych usług i działalności służb zatrudnienia.

Założenia z trudem diagnozowały sytuację na rynku pracy początku lat dziewięćdziesiątych, bowiem upadek wielu przedsiębiorstw państwowych, a nawet całych branż przemysłowych oraz dynamiczny rozwój sektora prywatnego

¹⁷ M. Góra, M. Rutkowski, *Popyt na pracę oraz bezrobocie ukryte w Polsce w latach 1980-tych*, „*Ekonomista*” 1990, nr 2-3, s. 421.

¹⁸ A. Truszkowska, *The labour market regional policy*, Publikacje Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej, Warszawa 1992, s. 1-6.

¹⁹ S. Golinowska, *Polityka społeczna: koncepcje, instytucje, koszty*, Poltex, Warszawa 2000, s. 48.

go w gospodarce nie definiowały kierunków polityki zatrudnienia, koncentrując się raczej na instytucjonalnym aspekcie obsługi rynku pracy²⁰.

Z dniem 1 I 1993 r. zgodnie z ustawą o zatrudnieniu i bezrobociu z dnia 16 X 1991 r., Rejonowe Biura Pracy zostały przekształcone w Rejonowe Urzędy Pracy (RUP), które obciążono nowymi obowiązkami. Publiczne służby zatrudnienia zaczęły stanowić hierarchiczną strukturę urzędów, na czele której stał Minister Pracy i Polityki Socjalnej, sprawujący bezpośrednią kontrolę nad Krajowym Urzędem Pracy o charakterze centralnym z 49 Wojewódzkimi Urzędami Pracy, którym z kolei podlegało 358 Rejonowych Urzędów Pracy²¹.

W tym samym roku pod wpływem nacisków eksperckich, przygotowano w MPiPS dwa strategiczne projekty zwalczania bezrobocia. Pierwszy – „Programy przeciwdziałania bezrobociu” – przedstawiał skalę oraz prognozę przyszłych zmian stopy bezrobocia, a także podstawowe techniki przeciwdziałania temu zjawisku, uświadamiając tym samym potrzebę znacznie szerszej integracji zamierzeń gospodarczych ze społecznymi. Zawierał kompleksowe wytyczne dotyczące ograniczania zjawiska likwidacji istniejących miejsc pracy (mechanicznej destrukcji), aktywizacji inwestycji przez prowadzenie właściwej polityki fiskalnej, programu budownictwa mieszkaniowego oraz koncepcji szkoleń dla osób poszukujących zatrudnienia. Zaakcentowano także potrzebę zintegrowania makroekonomicznej polityki przeciwdziałania bezrobociu z aktywnymi programami rynku pracy²² (szczególnie zwrócono uwagę na najbardziej narażone na problem kategorii bezrobotnych tj. młodzież, osoby powyżej 50 roku życia i kobiety)²³.

Drugi projekt resortowy – „Programy przeciwdziałania bezrobociu i łagodzenia jego negatywnych skutków” – zatwierdzony przez rząd 14 IX 1993 r., zakładał przede wszystkim, iż decyzje gospodarcze powinny być następstwem analizy i oceny ich oddziaływania na rynek pracy. Dokument diagnozował ówczesne problemy rynku pracy z uwzględnieniem zmian demograficznych w zasobach siły roboczej i zmian w strukturze popytu. Wyznaczał cztery cele polityki rynku pracy:

1. ochrona istniejących i produktywnych miejsc pracy oraz tworzenie warunków sprzyjających powstawaniu nowych;
2. aktywizacja rynku pracy i ograniczanie stopy bezrobocia;
3. usprawnienie systemu osłonowego skierowanego do bezrobotnych i osób szczególnie nim zagrożonych;
4. scalenie działań podmiotów rynku pracy²⁴.

Kolejny przełom w historii publicznych służb zatrudnienia przyniósł rok 1999. Wówczas zaczęła obowiązywać ustawa z dnia 24 VII 1998 r. o zmianie nie-

²⁰ S. Golinowska, *Czy brak polityki zatrudnienia to droga do społecznego wykluczenia?*, „Polityka Społeczna” 2006, nr 11/12, s. 20-29.

²¹ Ustawa z dnia 16 X 1991 r. o zatrudnieniu i bezrobociu, DzU 1991, nr 106, poz. 457.

²² S. Borkowska, *Dziesięć tez w sprawie przeciwdziałania bezrobociu*, „Gospodarka Narodowa” 1994, nr 5, s. 18.

²³ M. Boni, *Polityka rynku pracy*, „Rynek Pracy” 2003, nr 6, s. 138.

²⁴ E. Kryńska, *Uwarunkowania, miejsce i kierunki polityki rynku pracy*, [w:] *Polityka państwa na rynku pracy w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, red. E. Kryńska, E. Kwiatkowski, H. Zarychta, IPiSS, Warszawa 1998, rozdz. V.I.

których ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej - w związku z reformą ustrojową państwa²⁵, a także rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 30 XII 1998 r. dotyczące regulacji obszaru działania wojewódzkich i rejonowych urzędów pracy. Rok 1999 przyniósł decentralizację służb zatrudnienia i był początkiem procesu przenoszenia odpowiedzialności funkcjonalnej urzędów pracy, na jednostki samorządu terytorialnego²⁶. Swobodnym przejawem reform stało się tworzenie Powiatowych Urzędów Pracy (zastępujących wcześniejsze Regionalne Urzędy Pracy), będącymi organami administracji samorządowej, podległymi marszałkom województw i starostom powiatów. Po wdrożeniu nowego podziału administracyjnego kraju, struktura służb przedstawiała się w następujący sposób:

- Krajowy Urząd Pracy – spełniający funkcję centralnego koordynatora i kontrolera działalności programowej, finansowej i organizacyjnej. Najważniejszym kierunkiem jego funkcjonowania była walka z bezrobociem, zwalczanie jego skutków oraz działalność na rzecz wzrostu zatrudnienia. Został zlikwidowany w 2002, a jego zadania i kompetencje rozdzielone na poszczególne instytucje: Departament Świadczeń Społecznych, Biuro Budżetu Resortu i Departament Funduszy, Departament Unii Europejskiej i Organizacji Międzynarodowych.
- WUP (Wojewódzki Urząd Pracy); Zgodnie z przepisami ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, WUP należy do publicznych służb zatrudnienia i funkcjonuje w ramach instytucji rynku pracy. Jest wojewódzką jednostką samorządową, działającą na zasadach jednostki budżetowej. WUP realizuje zadania z zakresu:
 - definiowania (przy współpracy z Wojewódzką Radą Zatrudnienia) i koordynacji regionalnej polityki rynku pracy i rozwoju zasobów ludzkich;
 - rozdzielania środków Funduszu Pracy i koordynacji realizacji programów aktywizacji zawodowej, finansowanych z rezerwy tego funduszu na terenie danego województwa;
 - realizacji zadań w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego;
 - kontroli outplacementu (systemu łagodnych zwolnień grupowych);
 - współpraca z agencjami zatrudnienia; koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego w zakresie świadczeń dla bezrobotnych;
 - wspierania, koordynacji i realizacji zadań sieci EURES na terenie województwa we współpracy z ministrem, samorządami powiatowymi, związkami zawodowymi i organizacjami pracodawców oraz działalności związanych z udziałem w partnerstwach transgranicznych EURES, na terenie działania tych partnerstw;
 - rozwijania, koordynowania oraz świadczenia usług poradnictwa zawodowego i informacji zawodowej na terenie województwa;

²⁵ Ustawa z dnia 24 VII 1998 r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej w związku z reformą ustrojową państwa, DzU 1998, nr 106, poz. 668.

²⁶ M. Kabaj, *Strategie i programy przeciwdziałania bezrobociu w Unii Europejskiej i w Polsce*, SCHOLAR, Warszawa 2004, s. 121.

- opracowywania, analizowania i upowszechniania informacji zawodowych na terenie województwa i kraju (przy współpracy z ministrem pracy); współpracy na terenie województwa z powiatowymi urzędami pracy w zakresie organizacji szkoleń, przygotowania zawodowego dorosłych i staży;
- organizacji i finansowania szkoleń pracowników wojewódzkich i powiatowych urzędów pracy oraz współpracy z jednostkami oświatowymi, w celu dopasowania kierunków kształcenia i szkolenia zawodowego z potrzebami rynku pracy;
- prowadzenia rejestru agencji zatrudnienia²⁷.
- PUP (Powiatowy Urząd Pracy). Jednym z zadań realizowanych w ramach działań własnych powiatów jest zwalczanie problemu bezrobocia oraz aktywizacja lokalnego rynku pracy. Cele powiatów dotyczące polityki zatrudnienia zostały zawarte w ustawie z dnia 20 IV 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy²⁸. W myśl tej ustawy podstawowymi wytycznymi dla polityki rynku pracy w Polsce stało się osiągnięcie pełnego zatrudnienia, poprawa jakości pracy, inwestowanie i rozwój kapitału ludzkiego, jak również wzmacnianie więzi społecznych. Odpowiedzialność za praktyczną stronę wyżej wymienionych założeń powierzono Powiatowym Urzędem Pracy. Zakres ich działań obejmuje do dnia dzisiejszego: pomoc osobom bezrobotnym w aktywnym poszukiwaniu pracy, badanie i analiza lokalnego rynku pracy oraz wspieranie tworzenia nowych miejsc pracy.

Tabl. nr 2

Podstawowe funkcje Powiatowych Urzędów Pracy

Funkcje Powiatowych Urzędów Pracy	
Pomoc bezrobotnym i pracodawcom w kwestiach związanych z pośrednictwem pracy i informacją zawodową	Pośrednictwo pracy i doradztwo zawodowe jest bezpłatne i opiera się niezmiennie na czterech zasadach: dostępności, dobrowolności, równości, jawności. W ramach doradztwa zawodowego organizuje się pomoc bezrobotnym w przygotowaniu ich do rozmów kwalifikacyjnych, tworzeniu biznesplanów i redagowaniu dokumentów aplikacyjnych. Pracodawcom, z kolei pomaga się powiązywać kwalifikacje zawodowe osób bezrobotnych z wymaganiami zakładu pracy. PUP organizuje także giełdy pracy, spotkania otwarte oraz targi pracy. Samodzielnie wyszukuje wolne miejsca pracy oraz udostępnia je wszystkim zainteresowanym stronom.
Pomoc osobom niepełnosprawnym	Poradnictwo zawodowe polega na udzielaniu niepełnosprawnym bezrobotnym pomocy w doborze odpowiedniego zawodu i

²⁷ Ustawa z dnia 20 IV 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, t. jedn., DzU 2008, nr 69, poz. 415, ze zm.; ustawa z dnia 6 XII 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, DzU 2009, nr 84, poz. 712, ze zm.; ustawa z dnia 13 VII 2006 r. o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy, DzU 2006, nr 158, poz. 1121.

²⁸ Ustawa z dnia 20 IV 2004 r. o promocji zatrudnienia..., DzU 2008, nr 69, poz. 415.

	<p>miejsca zatrudnienia oraz pracodawcom w doborze kandydatów, uwzględniając wskazania do zatrudnienia i rodzaj schorzenia. Szkolenia osób niepełnosprawnych mają na celu: zwiększenie szans na uzyskanie zatrudnienia, podwyższenie dotychczasowych kwalifikacji zawodowych oraz zwiększenie aktywności zawodowej. PUP organizują również prace interwencyjne, które aktywizują osoby niepełnosprawne poprzez dotowanie ich zatrudnienia u pracodawców (otrzymuje on refundując części kosztów wynagrodzenia i składek na ubezpieczenia społeczne). Ponadto niepełnosprawny ma możliwość otrzymania jednorazowych środków z PFRON na podjęcie działalności gospodarczej, rolniczej albo na wniesienie wkładu do spółdzielni socjalnej. PUP współpracują również z organizacjami pozarządowymi oraz fundacjami.</p>
<p>Opracowanie i realizacja programu promocji zatrudnienia oraz aktywizacji lokalnego rynku pracy</p>	<p>Urzędy pracy tworzą okresowe plany swej działalności oraz wydatkowania pozyskanych funduszy. Współpracują wtedy z powiatowymi radami zatrudnienia, które opiniują zasadność funkcjonowania programów w zakresie wykorzystania funduszy pieniężnych otrzymanych z Funduszu Pracy.</p>
<p>Współpraca z gminami i WUP</p>	<p>Współdziałanie z gminami opiera się głównie na rozpowszechnianiu ofert pracy, informacji o dostępnych szkoleniach i stażach, a także finansowaniu oferowanych usług i przygotowywaniu niezbędnych umów i dokumentacji.</p>
<p>Prowadzenie monitoringu zawodów deficytowych i nadwyżkowych</p>	<p>Opracowanie przedstawia wartość stopy bezrobocia w poszczególnych zawodach, w stosunku do popytu na pracę dla poszczególnych zawodów z punktu widzenia ofert złożonych w PUP. Dzięki tej analizie możliwe jest dostosowanie programu szkoleń osób bezrobotnych do potrzeb kadrowych pracodawców.</p>
<p>Łagodzenie skutków zwolnień grupowych z przyczyn związanych z zakładem pracy</p>	<p>Zgodnie z ustawą o promocji zatrudnienia pracodawca, który zamierza zwolnić co najmniej 50 pracowników w ciągu 3 miesięcy zobowiązany jest do uzgodnienia z PUP właściwym dla pracodawcy zakresu oraz formy pomocy dla zwalnianych pracowników. Pracodawca proponuje zwalnianemu pracownikowi kompleksową (powinna obejmować wszystkie usługi rynku pracy) i zindywidualizowaną (dopasowaną do potrzeb każdej z osób) ofertę pomocy w znalezieniu nowego zatrudnienia.</p>
<p>Aktywizacja rynku pracy i przeciwdziałanie bezrobociu o charakterze międzynarodowym</p>	<p>Międzynarodowy przepływ siły roboczej prowadzony jest w ramach programu EURES oraz partnerstwa trans granicznego. European Employment Services to kooperacja działań publicznych służb zatrudnienia w krajach Europejskiego Obszaru Gospodarczego, udzielających wsparcia migrantom zarobkowym. Usługi EURES są ogólnodostępne, bezpłatne. Działalność PUP w ramach sieci EURES skoncentrowana jest na udostępnianiu poszukującym zatrudnienia ofert pracy za granicą, informowaniu ich o warunkach życia i pracy na terenie danego kraju, pomocy w zarejestrowaniu w bazie danych oraz nawiązywaniu kontak-</p>

	tów z pracodawcami. Polska bierze udział również w partnerstwach TriREGIO oraz T-Beskydy ²⁹ .
Postępowaniem o wydanie zezwolenia na pracę cudzoziemca	Zezwolenie na pracę powinni posiadać tylko Ci cudzoziemcy, którzy bez niego nie mogą być legalnie zatrudnieni w kraju.
Współpraca z Ministrem Pracy w zakresie tworzenia rejestrów centralnych	Urzędy pracy prowadzą ewidencję danych dotyczących wybranych zagadnień rynku pracy z których muszą się rozliczyć przed Ministrem Pracy.

Źródło: Ustawa z dnia 9 IV 2008 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, DzU 2008, nr 69, poz. 415.

Pierwotnie powiatowe urzędy pracy były placówkami wykonującymi typową dla „pośredniaków” pracę tj. rejestrację bezrobotnych i wypłatę zasiłków. Aktualnie świadczą szeroki zakres usług, aktywizując zawodowo osoby bezrobotne. Ustawa z dnia 20 IV 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy ponownie sformułowała prawa i obowiązki publicznych służb zatrudnienia, poszerzając zakres usług o dodatkowe instrumenty rynku pracy, jak na przykład doposażenia stanowisk pracy czy dotacje na podjęcie działalności gospodarczej.

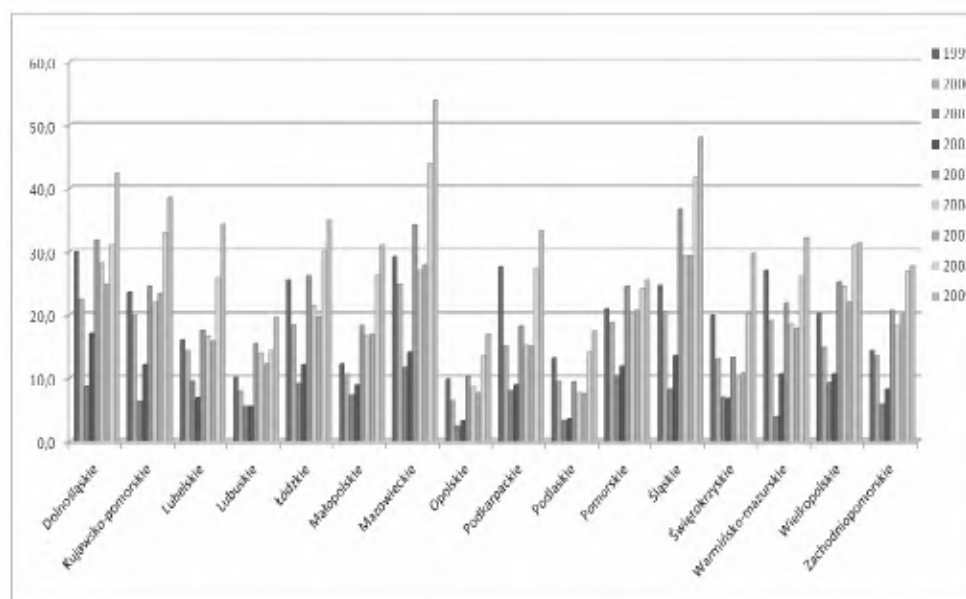
Niewątpliwą zaletą PUP stało się też darmowe pośrednictwo pracy, z roku na rok coraz bardziej profesjonalne. Część firm, szczególnie tych będących w trudnej sytuacji materialnej, chętnie korzysta z pomocy urzędów pracy, ze względu na możliwość dofinansowania szkoleń pracowników, zrefundowania kosztów wyposażenia lub doposażenia stanowisk pracy, w tym także dla osób niepełnosprawnych, dotacji przeznaczonych na staże dla bezrobotnych oraz ulgi w składkach ZUS³⁰. Pewną barierą dla niektórych pracodawców, są jednak uprzedzenia dotyczące przekonania, że bezrobotni zarejestrowani w urzędach pracy nie są najlepszymi kandydatami do pracy i odbierani są częściej w kategoriach nieudaczników niż osób kompetentnych do pracy.

²⁹ Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 14 IX 2010 r. w sprawie standardów i warunków prowadzenia usług rynku pracy, DzU 2010, nr 177, poz. 1193.

³⁰ Porady dla pracodawcy, www.psz.praca.gov.pl, (data odczytu 10 X 2012).

Wykres 1

**Aktywne formy pomocy bezrobotnym
po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego w Polsce (tys.)**



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Rocznika Statystycznego Pracy*, GUS, Warszawa 2001, 2003, 2006, 2010.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej 1 V 2004 r., wiązało się nieodzownie z koniecznością dostosowania planów i działań w zakresie zatrudnienia i rynku pracy do polityki realizowanej na szczeblu europejskim, a dokładnie z wymogami Europejskiej Strategii Zatrudnienia, wyznaczającej podstawowe priorytety w sferze zatrudnienia krajów Unii Europejskiej. Jej fundamenty stworzone zostały na posiedzeniu Traktatu Amsterdamskiego z 2 X 1997 r. oraz podczas listopadowego nadzwyczajnego posiedzenia Rady Europejskiej w Luksemburgu poświęconego zwalczaniu bezrobocia, inicjującego proces luksemburski opierający się na idei tworzenia przekrojowej polityki Wspólnoty Europejskiej w dziedzinie zatrudnienia. Uwzględniając nasilające się w Europie problemy rynku pracy tj. bezrobocie, ubóstwo oraz marginalizację społeczną, ESZ przypisano najwyższy priorytet. Tabela 3 przedstawia filary Europejskiej Strategii Zatrudnienia³¹.

³¹ M. Kabaj, *Wspólny rynek pracy, czy asymetria integracji?*, „Gospodarka Narodowa” 1998, nr 7, s. 12.

Tabl. nr 3

Cztery „filary” Europejskiej Strategii Zatrudnienia

FILARY	REALIZACJA
Zatrudnialność	Poprawa indywidualnej zdolności do zatrudnienia i łatwiejszego dostępu do zatrudnienia osobom długotrwale bezrobotnym. Indywidualna zdolność do pracy to: kwalifikacje i doświadczenie zawodowe, postawy wobec pracy, cechy osobowe i socjo-demograficzne.
Rozwój przedsiębiorczości	Niwelowanie barier i wspieranie działalności wspierającej rozwój przedsiębiorczości, w celu poprawy jakości pracy i większej ilości miejsc pracy.
Adaptacja	Działania mające na celu poprawę zdolności adaptacyjnych firm i osób do zmieniających się warunków rynkowych przez permanentną edukację i zmiany na poziomie organizacyjnym.
Równość szans	Ograniczanie praktyk dyskryminacyjnych na rynku pracy, w szczególności w stosunku do kobiet i mniejszości narodowych.

Źródło: Z. Wiśniewski, *Niektóre aspekty polityki zatrudnienia i rynku pracy w Unii Europejskiej. Benchmarking w polityce rynku pracy* [w:] *Dylematy zatrudnienia w warunkach postępującej integracji Polski z Unią Europejską*, red. J. Orczyk, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2001.

Rozszerzenie Unii Europejskiej o nowe kraje członkowskie, wymagało wprowadzenia pewnych zmian we wzorcu Strategii Zatrudnienia, pomimo pozytywnych wyników w pierwszych pięciu latach jej funkcjonowania (1997-2001). Zachowano podstawowe założenia dotyczące aktywności na rzecz wzrostu zatrudnienia. Skorygowana Europejska Strategia Zatrudnienia z 2003 roku zawierała dyrektywy zgodne z hasłem „Europejska strategia pełnego zatrudnienia i lepszej pracy dla wszystkich”. Priorytetem stał się wzrost gospodarczy Unii Europejskiej, tworzenie nowych miejsc pracy, ograniczanie problemu bezrobocia i ubóstwa oraz marginalizacji słabszych warstw społecznych³².

W tematyce przekształceń rynku pracy, mającym na celu wzrost zatrudnienia, zrewidowana Europejska Strategia Zatrudnienia sformułowała na okres lat 2004-2010, trzy cele, uzupełniające zapisy Strategii Lizbońskiej:

1. Osiągnięcie pełnego zatrudnienia.
2. Zwiększenie kwalifikacji i produktywności w pracy.
3. Wzmacnianie spójności społecznej i integracji społecznej.

Dokładne zalecenia zawarto natomiast w ramach Wytocznych Polityki Zatrudnienia Zrewidowanej Europejskiej Strategii Zatrudnienia:

³² I. Kukulak-Dolata, J. Pichla, *Rola publicznych służb zatrudnienia i agencji zatrudnienia na rynku pracy*, IPiSS, Warszawa 2007, s. 37.

1. Aktywne i zapobiegawcze działania dla osób bezrobotnych i biernych zawodowo chcących podjąć pracę oraz przeciwdziałanie długotrwałemu bezrobociu.
2. Wspieranie tworzenia miejsc pracy i przedsiębiorczości.
3. Dostosowanie do zmian oraz promocja zdolności przystosowawczych i mobilności na rynku pracy.
4. Promowanie rozwoju kapitału ludzkiego i uczenia się przez całe życie.
5. Zwiększenie zasobów pracy i promowanie pozostawania na rynku pracy starszych pracowników.
6. Równość kobiet i mężczyzn w zatrudnieniu i wynagrodzeniu.
7. Promocja integracji i zwalczanie dyskryminacji grup upośledzonych na rynku pracy.
8. Rozwijanie finansowych zachęt do podejmowania pracy.
9. Zmiana pracy nielegalnej na legalne zatrudnienie.
10. Promowanie mobilności zawodowej i geograficznej³³.

Dopełnieniem dla Europejskiej Strategii Zatrudnienia miała być Strategia Lizbońska, która miała na celu „przekształcenie Unii w najbardziej konkurencyjną i dynamiczną, opartą na wiedzy gospodarkę na świecie, zdolną do utrzymania zrównoważonego rozwoju gospodarczego, stworzenia większej liczby lepszych miejsc pracy oraz zachowania spójności społecznej z poszanowaniem środowiska”. Jednakże dokonany później przegląd dokonań Strategii Lizbońskiej wykazał jednoznacznie, że kraje członkowskie nie podołały zamierzonym celom. Obecnie Strategia opiera się na pięciu obszarach.

Tabl. nr 4

Główne obszary zrewidowanej Strategii Lizbońskiej

OBSZARY	REALIZACJA
Rozwój społeczeństwa opartego na wiedzy	<ul style="list-style-type: none"> • wzrost atrakcyjności Europy dla badaczy i naukowców; • priorytetowe traktowanie badań i rozwoju; • promocja wykorzystania możliwości wynikających z nowoczesnych technologii informacji i komunikacji.
Tworzenie warunków dla rozwoju przedsiębiorczości	<ul style="list-style-type: none"> • redukcja obciążeń administracyjnych; • poprawa jakości ustawodawstwa; • ułatwianie szybkiego uruchamiania działalności gospodarczej; • tworzenie środowiska bardziej wspierającego działalność gospodarczą.
Rozwój jednolitego rynku	<ul style="list-style-type: none"> • utworzenie wewnętrznego rynku usług, w szczególności usług finansowych; • likwidacja przeszkód w swobodnym przepływie towarów.
Rozwój rynku pracy	<ul style="list-style-type: none"> • rozwój strategii kształcenia ustawicznego; • strategia aktywnego starzenia się społeczeństwa;

³³ B. Kłós, *Zrewidowana Europejska Strategia Zatrudnienia*, BSiE, Informacja nr 974, Warszawa 2003.

	<ul style="list-style-type: none"> • wspieranie partnerstwa na rzecz wzrostu i zatrudnienia.
Rozwój zrównoważony i ochrona środowiska	<ul style="list-style-type: none"> • rozpowszechnianie innowacji ekologicznych; • zapewnienie wiodącej roli przemysłu ekologicznego; • realizacja polityki prowadzącej do długofalowego, trwałego wzrostu wydajności poprzez efektywność ekologiczną.

Źródło: „Rynek Pracy”, Luty 2005, Numer specjalny.

Aktualnie Polska realizuje również Narodowy Plan Rozwoju na lata 2007-2013, który stanowi kompleksowy program rozwoju społeczno-gospodarczego. NPR ma za zadanie sprzyjać realizacji interesów poszczególnych grup ludności, ukierunkowywać i stabilizować działanie instytucji publicznych i społecznych, niwelować napięcia i poczucie rozczarowania państwem wśród ludności, tworzyć podstawy do trwałego i zrównoważonego gospodarowania zasobami przyrodniczymi w interesie przyszłych pokoleń³⁴.

Częścią składową Narodowego Planu Rozwoju na lata 2007-2013 jest *Krajowa Strategia Zatrudnienia*, która opisuje obecną sytuację na rynku pracy, a przede wszystkim przedstawia zadania na przyszłość dotyczące siedmiu priorytetów.

Tabl. nr 5

Priorytety Krajowej Strategii Zatrudnienia

OBSZARY	DZIAŁANIA
Wspieranie tworzenia nowych miejsc pracy poprzez rozwój przedsiębiorczości i innowacyjności	<ul style="list-style-type: none"> • wspieranie powstawania nowych firm; • ułatwienia dla firm w dostępie do wiedzy i doradztwa; • sprzyjanie tworzeniu miejsc pracy wymagających wysokich kwalifikacji i wysoko wynagradzanych; • wspierane budownictwa, usługi osobiste, infrastruktury komunikacyjnej.
Rozwój kształcenia ustawicznego i poprawa jakości edukacji	<ul style="list-style-type: none"> • wyrównanie szans edukacyjnych; • zaangażowanie społeczeństwa w edukację; • wzrost jakości kształcenia i lepsze przygotowanie uczniów do wejścia na rynek pracy.
Poprawa zdolności adaptacyjnych pracowników i przedsiębiorstw oraz elastyczności rynku pracy	<ul style="list-style-type: none"> • redukcja podatkowych i paropodatkowych kosztów pracy i tworzenie indywidualnego prawa pracy opartego na standardach UE; • promocja nietypowych form zatrudnienia samozatrudnienie, telepraca, outsourcing; • rozwój dialogu społecznego, umacnianie pozycji rad pracowniczych.
Aktywizacja bezrobotnych i zagrożonych wykluczeniem społecznym	<ul style="list-style-type: none"> • zwiększenie dostępności do pośrednictwa pracy i usług poradnictwa zawodowego; • pomoc w aktywizacji osób powyżej 50 roku życia i do 25 lat, niepełnosprawnych, długotrwale bezrobot-

³⁴ Fundusze Europejskie 2007-2013, www.fundusze-strukturalne.gov.pl.

	nich oraz kobiet.
Doskonalenie instytucjonalnej obsługi rynku pracy	<ul style="list-style-type: none"> • podwyższanie jakości usług pośrednictwa pracy, poradnictwa zawodowego i jakości usług szkoleniowych.
Niwelowanie różnic regionalnych oraz przeciwdziałanie praktykom dyskryminacyjnym na rynku pracy	<ul style="list-style-type: none"> • stworzenie równych szans w dostępie do edukacji, w tym do szkół wyższych; • zwiększenie konkurencyjności regionów; • promowanie równości szans kobiet i mężczyzn na rynku pracy
Prowadzenie efektywnej polityki migracyjnej	<ul style="list-style-type: none"> • wdrażanie prawa wspólnotowego sprzyjającego mobilności zawodowej i uznawaniu kwalifikacji migrantów; • realizacja polityki migracyjnej w kontekście rynku pracy – ochrona polskiego rynku pracy oraz Polaków pracujących za granicą.

Źródło: jak w Tabl. nr 4.

Politykę spójności Unii Europejskiej proponowaną na lata 2007-2013 charakteryzuje zamiar wzrostu zatrudnienia i rozwoju gospodarczego we wszystkich regionach Wspólnoty. Realizacja tego celu odbywa się głównie dzięki funkcjonowaniu dwóm funduszom strukturalnym: Europejskiemu Funduszowi Rozwoju Regionalnego (EFRR) oraz Europejskiemu Funduszowi Społecznemu (EFS).

EFRR jest największym funduszem, zajmującym się wyrównywaniem różnic pomiędzy regionami. Dotuje on wszystkie projekty unijne, które służą pomocą zacofanym obszarom, wspierając następujące obszary rynku pracy:

- idee popierające lokalny rozwój, w tym rynek pracy np. działalność małych i średnich przedsiębiorstw;
- inwestycje zapewniające tworzenie lub utrzymywanie trwałego zatrudnienia;
- rozwój społeczeństwa informacyjnego.

Program operacyjny Kapitał Ludzki, finansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego, angażuje z kolei działania na dziedzinie edukacji. W zamierzeniu dopracowany system edukacyjny i szkoleniowy, zreformowany rynek pracy i polityki społecznej mają posłużyć osiągnięciu długofalowego sukcesu. Pomóc w tym mają środki EFS, największe spośród wszystkich państw członkowskich. Priorytety EFS dla Polski to:

- zatrudnienie i integracja społeczna;
- poprawa potencjału adaptacyjnego pracowników i przedsiębiorstw;
- wysoka jakość systemu oświaty;
- szkolnictwo wyższe i nauka;
- dobre rządzenie;
- rynek pracy otwarty dla wszystkich;
- promocja integracji społecznej;
- regionalne kadry gospodarki;
- rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach;
- pomoc dla wszystkich instytucji zaangażowanych w zarządzanie i wdrażanie EFS.

Najbardziej bezpośrednim mechanizmem zwalczania problemów rynku pracy w ramach Wspólnoty są, wspomniane już wcześniej, Europejskie Służby Zatrudnienia. Przygotowania do przystąpienia Polski do sieci EURES rozpoczęły się już 1,5 roku przed wejściem do UE, podjęto wówczas współpracę z Komisją Europejską oraz wszystkimi krajami członkowskimi, w celu przygotowania Polski do wdrożenia programu EURES. W tym celu ujęto go w Krajowym Planie Działań na Rzecz Zatrudnienia. Zaangażowano oraz przeszkolono kadre pracowników WUP i PUP, a także opracowano krajowe i wojewódzkie plany EURES na lata 2004-2007. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, otwarcie granic, a także problemy rynku pracy w kraju z pewnością ułatwiły Polakom decyzje dotyczące zarobkowych wyjazdów zagranicznych. Szczególny okazał się rok 2006, ogłoszony przez Komisję Europejską: Europejskim Rokiem Mobilności Pracowniczej (ERMP). Zrealizowano w tamtym czasie 48,7 tys. projektów rekrutacyjnych dla pracodawców, 38 tys. kontraktów z instytucjami rynku pracy oraz 357 tys. spotkań w ramach doradztwa dla bezrobotnych zainteresowanych pracą zagranicą. Skalę emigracji zarobkowych Polaków w okresie członkostwa Polski we Wspólnocie Europejskiej ujęto w Tabl. nr 6.

Tabl. nr 6

**Migracje zarobkowe Polaków do krajów Unii Europejskiej
w okresie członkostwa Polski w UE**

Emigracja z Polski na pobyt stały							
Lata	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010
Ogółem	18877	22242	46936	35480	30140	18620	17360
Europa	15547	18416	41221	31163	25710	15726	14651
Unia Europejska	15354	18128	40622	30465	24951	15259	14143

a – w latach 2004-2006 dla 25 krajów

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Rocznika Demograficznego 2011*, GUS, Warszawa 2011, s. 425.

Główne kierunki migracji na świecie począwszy od lat 30-tych XX wieku ulegały stopniowym zmianom. W XIX wieku migrowali głównie Europejczycy szukający lepszego życia na kontynentach amerykańskich. Aktualnie kraje europejskie, które tradycyjnie zasilają strumień migrujących, takie jak Irlandia, Włochy czy Hiszpania, doświadczają procesu odwrotnego i stają się krajami przyjmującymi. Co więcej, sytuacja ta nie wydaje się zmienić dopóki warunki życia, pracy, a przede wszystkim różnice w dochodach nie ulegną wyrównaniu. Ludzie migrują bowiem z krajów biedniejszych do tych lepiej rozwiniętych gospodarczo (o wysokim PKB per capita), a zjawisko jest tym intensywniejsze, im mniejsza jest odległość dzieląca te kraje³⁵. Mowa tutaj o chęci podniesienia jakości życia, statusu społecznego, a nawet przeżycia. Istotne staje się także poczucie przyna-

³⁵ R. B. Freeman, *Migracje w procesie globalizacji*, „Gospodarka Narodowa” 2007, nr 1-2, s. 102, 106.

leżności oraz wyznawania podobnych wartości moralnych³⁶. Nie bez znaczenia są również tak zwane preferencje migracyjne poszczególnych osób, które odgrywają ważną rolę w określaniu zachowań ludzkich. Szczególnie ważne jest imitowanie preferencji pro migracyjnych, które prowadzi w następstwie do powstawania scenariuszy migracyjnych, które w przeciwnym razie nie miałyby miejsca³⁷. Migracje nie są zatem symbolem nowoczesności, są jedynie społeczno-ekonomicznym elementem ludzkiej organizacji³⁸.

Transformacja systemowa zapoczątkowana po 1989 roku wyznaczyła szereg zmian, mających swe źródło w latach 80-tych XX wieku, spolaryzowanych na stworzeniu wolnego rynku, demokratyzacji oraz budowie społeczeństwa obywatelskiego. Rok 1989 stanowił niewątpliwy przełom w historii Polski. Wydarzenia transformacji ustrojowej wywarły także znaczący wpływ na tendencje ruchów wędrowniczych ludności. Przemiany gospodarcze wprowadziły fundamentalne zmiany w wielu dziedzinach życia, również na rynku pracy. Liberalizacja zasad ruchu granicznego oraz swoboda mobilności, choć nie zawsze w dostępie do rynków pracy krajów przyjmujących, spowodowała liczne wyjazdy Polaków, głównie o charakterze czasowym i cyrkulacyjnym³⁹. Niefortunnie jednak głęboka recesja, jakiej doświadczyła Polska, przyniosła widoczny spadek wydatków budżetu państwa na naukę. Drastycznie zredukowane zatrudnienie w tej sferze spowodowało wystąpienie zjawiska drenażu mózgow, czyli odpływu ludzi wykształconych, doświadczonego z dziedziny nauki, na rzecz bardziej zasobnych gospodarek⁴⁰.

Polska lat dziewięćdziesiątych odbierana była jako lider przemian systemowych – zarazem pod względem uzyskiwanych rezultatów makroekonomicznych, jak również przeprowadzonych reform gospodarczych⁴¹. Ocena ta uległa zmianie po 2000 r., wówczas gdy tempo zmian systemowych oraz rozwój gospodarczy, uległy znacznemu spowolnieniu. Akcesja do Unii Europejskiej w roku 2004 została uznana za wyłączny sukces transformacyjny, pomimo, że w ograniczonym stopniu przełożył się na całokształt wyników gospodarczych ostatnich lat⁴².

Wysoka stopa bezrobocia i narastające problemy rynku pracy były potwierdzeniem tego, że rezultaty zmian jakie dokonane zostały w ustawie z dnia 20 IV 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy stały się niewystarczające. Nadmiar obowiązków obciążających pracowników powiatowych urzędów pracy związanych z obsługą rzeszy bezrobotnych zasadniczo uniemożliwiło

³⁶ J. Balicki, P. Stalker, *Polityka imigracyjna i azylowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2006, s. 30.

³⁷ O. Stark, *A preference for migration*, „Gospodarka Narodowa” 2007, nr 1, s. 37-41.

³⁸ M. Okólski, *Demografia zmiany społecznej*, Scholar, Warszawa 2004, s. 175.

³⁹ P. Kaczmarczyk, J. Tyrowicz, *Współczesne migracje Polaków*, „Biuletyn Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych” 2007, nr 1, s. 6.

⁴⁰ Z. Fiejka, *Włączenie się Polski w europejski rynek pracy*, „Ekonomista” 1995, nr 1-2, s. 84.

⁴¹ R. Rapacki, *Mimo sukcesów do czołówki nam daleko*, „Rzeczpospolita” 2006, nr 3934.

⁴² A. F. Bocian, *Transformacja systemowa polskiej gospodarki. Uwagi i oceny*, „Optimum. Studia Ekonomiczne” 2007, nr 2, s. 10.

zindywidualizowanie pośrednictwa pracy i realizację programów aktywizacyjnych. Coraz bardziej zasadne stały się zatem pomysły sformułowania innowacyjnych rozwiązań prawnych, umożliwiających prywatnym agencjom zatrudnienia działalność z zakresu publicznych usług rynku pracy, obejmujących zakresem programy pomocy bezrobotnym, dostosowane do ich osobistych potrzeb i wymagającego rynku pracy.

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Jakub Bodaszewski

Porównanie Metryki Józefińskiej i mapy Miega dla miejscowości Żołczów. Przyczynek do badań porównawczych nad źródłami dla historii Galicji z lat 1783-1786

Żołczów to miejscowość oddalona o 13 kilometrów na południowy wschód od Rohatyna. Istniała tam cerkiew greckokatolicka pw. Św. Michała oraz dwór. Właścicielami Żołczowa w latach 1780-1800 była rodzina Świrskich. Wyznawcy religii rzymskokatolickiej należeli do parafii w Podwysokiem, chociaż częściej chodzili do bliższego kościoła w Rohatynie. Żołczów, według spisu dekanalnego z 1765 r., liczył Rusinów 223, Polaków 72¹. Ciekawostką jest, że Żołczów był w XVIII w. jedyną miejscowością w Polsce, w której wydobywano alabaster – czyli zbity, dobrze prześwitujący, biały lub nieco zabarwiony (np. na żółtawo, zielonkawo, różowawo) minerał, będący drobnoziarnistą odmianą gipsu. Jest to też nazwa dwóch, zewnętrznie bardzo podobnych, materiałów zdobniczych opartych na dwóch różnych minerałach – gipsie i kalcycie. Już od czasów starożytnych alabaster był wysoko ceniony jako kamień ozdobny i dekoracyjny.

Ponieważ autor nie miał dostępu do map Żołczowa z lat 1786-1852 r. pozostaje nam najstarsza, może nieco niedokładna mapa tejże miejscowości z czasów austriackich, tzw. mapa Miega. Mapa Miega to kompletna, wielkoskalowa mapa Królestwa Galicji i Lodomerii, przygotowywana od 1775 r., sporządzona w latach 1779-1783, od nazwiska kierującego pracami zwana potocznie mapą Miega. Początkowo utajniona ze względu na swoje znaczenie militarne nigdy nie została wydana i pozostaje do dzisiaj w rękopisie. Jest ona przechowywana w oryginale w Archiwum Wojennym (Kriegsarchiv) w Wiedniu. Składa się z 413 wielkoformatowych arkuszy oraz kilkudziesięciu arkuszy dodatkowych o łącznej powierzchni 115 metrów kwadratowych. Zachowana jest ona w trzech pełnych egzemplarzach tj. oryginale, czystorysie i kopii. Towarzyszy jej 6 tomów in folio, stanowiących komentarz do poszczególnych map, tom kalkulacji topometrycz-

¹ Lwiwska Naukowa Biblioteka Nacjonalnoj Akademiji Nauk Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, fond 141, spr. 525/ III, s. 2.

nych oraz wykaz miejscowości i osobny spis poprawek nazewnictwa². Przyjmijmy, że pomiarów i wyrysów mapy okolic Żołczowa dokonano w latach 1786-1787.

Mapa okolic Żołczowa przedstawia dwie miejscowości: Żołczów i Danilcze. Stanowiły one dobra tzw. dominium rodziny Świrskich. Właścicielami w owym czasie tychże wsi byli Antoni i Iwo Świńscy.

Z mapy widać, że wieś Żołczów położona była pomiędzy wzgórzami na kierunku południowo-wschodnim. Przez miejscowość płynęła rzeczka bez zaznaczonej na mapie nazwy. Brzegi rzeczki były bagienne. Większe skupiska leśne zaznaczono na mapie na północ od Żołczowa. Zaznaczono je na mapie tłem bladoszarym, na którym czarnym tuszem narysowano sylwetki drzew. Nie zaznaczono tutaj rodzaju lasu tj. czy był on liściasty czy iglasty. Na skraju tegoż lasu znajdowała się kaplica lub cerkiew (może to stara cerkiew a nowa leżała na terenie wsi?). Był to budynek murowany, zaznaczony kolorem czarnym. Przez zachodni skraj wsi biegła główna droga, idąca dalej do Rohatyna, rozwidlająca się koło dworu Świrskich na dwie drogi. Jedna biegła do wsi Danilcze (obok dworu wzdłuż rzeki i budynków), druga omijała dwór Świrskich i biegła poza wsią, wzgórzami łącząc się z dwoma kolejnymi drogami prowadzącymi z Żołczowa w stronę pól. Pierwsza z nich była drogą o znaczeniu lokalnym, namalowaną pogrubioną linią w kolorze brunatnym, drugą z kolei zaznaczono podwójną linią, czarnym tuszem jako trakt krajowy³.

Przez rzekę były przerzucone dwa mostki (lub były to przejezdne brody?) – jeden w środku wsi, drugi w północnej części wsi, łączący drogę prowadzącą do wsi Danilcze – wydaje się, że raczej były to mosty drewniane. Na mapie zaznaczono je kolorem czarnym. Na terenie wsi leżał drewniany dwór Świrskich z zabudowaniami gospodarczymi. Jest on osobno namalowany pomiędzy rozwidleniem dróg. We wsi znajdowała się również cerkiew. Jest ona zaznaczona pośrodku miejscowości. Jako jedyna zaznaczona jest kolorem czarnym. Była więc najprawdopodobniej murowana. Pozostałe zabudowania namalowane są na ciemnoczerwono w kształcie kresiek/pociągnięć pędzla. Są one położone wzdłuż rzeki w różnym od niej oddaleniu i różnym ustawieniu bryły budynku, co prawdopodobnie wskazuje, że różne ustawienia na mapie brył budynków wzdłuż rzeki odpowiadają rzeczywistości ich położeniu. Sprawę tę rozstrzygnęłyby zapewne jednoznacznie mapy z pomiarów do metryki józefińskiej i franciszkańskiej. Mapy sporządzone do katastru józefińskiego znajdują się w całości w Archiwum Wojennym w Wiedniu⁴.

Każdy dom został obrysowany czarną kreską pozostawiającą wokół każdego domu biały kolor. Możliwe, że zaznaczono w ten sposób obszar tzw. ogrodu należącego do danego domostwa. Na mapie oprócz dworu z jednym zabudowaniem gospodarczym i cerkwią znajduje się 54 namalowane domy. Za domami z ogrodami znajdują się pola-obszary pomalowane na kolor zielony. Na ich obrzeżach znajdują się czarne punkty przedstawiające prawdopodobnie drzewa. Taki

² <http://www.iaepan.edu.pl/galicja/index.html>

³ A. Konias, *Kartografia topograficzna Śląska Cieszyńskiego i zaboru austriackiego od II połowy XVIII wieku do początku XX wieku*, Katowice 2000, s. 60.

⁴ J. Gaul, *Polonika w Austriackim Archiwum Państwowym*, Warszawa 2003, s. 173.

zielony obszar znajduje się również pomiędzy drogą do Danilcz a rzeką. Po obu stronach tej rzeki leżały tereny bagienne, namalowane kolorem jasnoniebiesko-zielonym. Na nim widnieją ciemnoniebieskie przerywane kreski oraz sygnatury zarośli.

Pierwszy kataster gruntowy Galicji, tzw. Metryka Józefińska, powstał na podstawie patentu cesarza Józefa II z dnia 12 IV 1785 r. Akta zawierają opisy granic gmin, protokoły delimitacji, szczegółowy opis gruntów, właścicieli i obszaru gruntu, wydajności gruntu, spisy budynków, akta podatkowe. Metryka jest niewyczerpanym źródłem dla badań gospodarczych, demograficznych i geograficznych. Przy braku ksiąg metrykalnych służy też do badań genealogicznych⁵.

Z metryki józefińskiej powstałej dla miejscowości Żółczów i Danilcze, podpisanej 15 VIII 1787 r. przez wójta gminy Żółczów Leska Jacków oraz deputatów Feda Baczuna, Petro Horysznego, Stefana Slicznego wynika, że podział i numeracja działek oraz numeracja domów (chat/chałup) w tej miejscowości przedstawiał się następująco (pisownia jak w oryginale):

Wsie Żółczów z Danilczem

Pałac miejscowy ogrody

1. Dwór WP Ignacego Świrskiego N 1
2. Ogród do tegoż
3. ogród 2 za stajnią
4. ogród 3 za stajnią
5. chałupa Mikoły Kowala
6. ogród do tegoż
7. Petra Prokopowego chata 3
8. ogród do tegoż
9. Bazylego Sanockiego chata 5
10. ogród do tegoż
11. Bazylego Palem chałupa 4
12. ogród do tegoż
13. Iwana Jachimowego chata 6
14. ogród do tegoż
15. Hawryła Pastuchowego 7
16. ogród do tegoż
17. Franciszka Kunaszowskiego chata 8
18. ogród do tegoż
19. Jana Bodaszewskiego chata 9
20. ogród do tegoż
21. Szymka Sarniuka chata 10
22. ogród do tegoż
23. Jana Bodaszewskiego ogród?/chata 9? niewyraźny, zamazany wpis
24. droga ze wsi w pole
25. Iwana Prokopowego chata 11
26. ogród do tegoż

⁵ J. Stoksikówna, *Galicyjski Kataster Gruntowy jego geneza, dzieje i spuścizna aktowa*, „Archeion”, T. LXIII, Warszawa 1975, s. 187.

-
27. *pustka*
 28. *Andrusia Sawiaka chata 12*
 29. *ogród do tegoż*
 30. *Jaska Sarniuka chata 13*
 31. *ogród do tegoż*
 32. *Wojciech Pietrowskiego chata 71*
 33. *ogród do tegoż*
 34. *Michayła Jakimowego chata 15*
 35. *ogród do tegoż*
 36. *Michayła Puduczaka chata 17*
 37. *ogród do tegoż*
 38. *Iwana Kubcorycza chata 16*
 39. *ogród do tegoż*
 40. *Michayła Jackowego chata 18*
 41. *ogród do tegoż*
 42. *Jakima Gorskiego chata 19*
 43. *ogród do tegoż*
 44. *Stefana Pietruszczaka chata 20*
 45. *ogród do tegoż*
 46. *Stacha Burki chałupa 21*
 47. *ogród do tegoż*
 48. *Antona Płakuna chata 22*
 49. *ogród do tegoż*
 50. *Jana Salskiego chata 23*
 51. *ogród do tegoż*
 52. *Iwana Łysego chata 24*
 53. *ogród do tegoż*
 54. *Woytka Michałkowego chata 26*
 55. *ogród do tegoż*
 56. *Andrzeja Kucharza chata 27*
 57. *ogród do tegoż*
 58. *Leska Jackowego chata 28*
 59. *ogród do tegoż*
 60. *Iwana Sawiaka chata 29*
 61. *ogród do tegoż*
 62. *Wasyla Hawryłowego 30*
 63. *ogród do tegoż*
 64. *Iwana Matwiszynego chata*
 65. *ogród do tegoż*
 66. *Michayła Hnilicy chata 32*
 67. *ogród do tegoż*
 68. *Stefana Czepiaka chata 31*
 69. *ogród do tegoż*
 70. *Petruchi wdowy chata 33*
 71. *ogród do tegoż*
 72. *Jaśka Capa chałupa 34*
 73. *ogród do tegoż*

-
74. *Andrusia Puduczaka chata* 35
 75. *ogród do tegoż*
 76. *Iwana Puduczaka chata* 36
 77. *ogród do tegoż*
 78. *Fedia Puduszczaka chata* 37
 79. *ogród do tegoż*
 80. *Łeska Mahmetowego chata* 38
 81. *ogród do tegoż*
 82. *Iwana Pidiszczaka chata* 39
 83. *ogród do tegoż*
 84. *Tymka Jackowego chata* 40
 85. *ogród do tegoż*
 86. *Michayła Czerwonego chata* 41
 87. *ogród do tegoż*
 88. *Hrynica Nakonecznego chata* 45
 89. *ogród do tegoż*
 90. *Iwana Sandury chata* 42
 91. *ogród do tegoż*
 92. *Iwana Nahonecznego chata* 43
 93. *ogród do tegoż*
 94. *Wasyla Romanowego chata* 44
 95. *ogród do tegoż*
 96. *Iwana Nahonecznego ogród* 43
 97. *Iwana Sandury ogród do* 42
 98. *Wasyla Romanowego ogród do* 44
 99. *Hrynka Nakonecznego ogród do* 45
 100. *Matwija Machmeta chata* 46
 101. *ogród do tegoż*
 102. *Stacha Petryszynego chata* 47
 103. *ogród do tegoż*
 104. *Leska Fedkowego chata* 48
 105. *ogród do tegoż*
 106. *Michayła Dzory chata* 49
 107. *ogród do tegoż*
 108. *Wasyla Burky chatupa* 50
 109. *ogród do tegoż*
 110. *Jacia Petryszynego chata* 51
 111. *ogród do tegoż*
 112. *Jurka Mazura chata* 52
 113. *ogród do tegoż*
 114. *Stacha Petryszynego chata* 53
 115. *ogród do tegoż*
 116. *Leska Fedkowego ogród* 48
 117. *Michayło Dżery ogród* 49
 118. *Wasyla Burky ogród* 50
 119. *Jacka Petryszynego ogród* 51
 120. *Jaśka Mazura ogród* 53

-
121. *Wasyła Paduczaka chata 54*
 122. *Michała Paduczaka chata 55*
 123. *ogród do tegoż*
 124. *Antona Borowieckiego 56*
 125. *ogród do tegoż*
 126. *Michała Krawca chata 58*
 127. *ogród do tegoż*
 128. *cerkiewne*
 129. *Wasyła Jackowego chata 59*
 130. *ogród do tegoż*
 131. *X. Budowickiego chata 60*
 132. *ogród do tegoż*
 133. *Iwana Szpunta chata*
 134. *ogród do tegoż*
 135. *Hrycia Dowhania chata*
 136. *ogród do tegoż*
 137. *puste*
 138. *ogród*
 139. *Fedio Duchowego chata 8*
 140. *ogród do tegoż*
 141. *Jana Bocheńskiego chata 38*
 142. *ogród do tegoż*
 143. *Folwark WP Wojciechowskiego 3*
 144. *ogród do tegoż*
 145. *Symcena Mendycza ogród*
 146. *Marcina Wiszniewskiego chata 4*
 147. *ogród do tegoż*
 148. *Fedia Kuczmy chata*
 149. *ogród do tegoż*
 150. *Jaska Machowego chata 62*
 151. *ogród do tegoż*
 152. *Iwana Kubarycza chata 16*
 153. *ogród do tegoż*
 154. *Pawła Pankowego chata 14*
 155. *ogród do tegoż*
 156. *Stefana Sydowego chata 63*
 157. *ogród do tegoż*
 158. *Stefana Pankowego chata 64*
 159. *ogród do tegoż*
 160. *Karczma 2*
 161. *ogród do tegoż*
 162. *Andrzeja Postawskiego chata 68*
 163. *ogród do tegoż*
 164. *Jakuba Kozierskiego chata 67*
 165. *ogród do tegoż*
 166. *Woytka Maćkowego chata 74*
 167. *ogród do tegoż*

168. *Michajła Samiuka chata 65*

169. *ogród do tegoż*

170. *Pustka ad N 1*

171. *pustka 37⁶.*

Dalszy spis dotyczy miejscowości Danilcze. Po porównaniu metryki józefińskiej z metryką franciszkańską z 1820 r. (gdzie odnotowano ewentualną zmianę numeracji działek) zauważono, że ostatnią działką w Żołczowie była działka oznaczona numerem 171 jako pustka. Na następnej działce (172) stał folwark *WP Świrskiego*. Należy zaznaczyć, że numeracja domów we wsi Danilcze zaczyna się od końca czyli od numeru 37 (*folwark WP Świrskiego*). Numeracja z pewnymi lukami i przestawieniami numerów domów po numerze 37 obniża się⁷.

Z nieznanymi autorowi powodów numeracja domów w Żołczowie miała pewne luki lub braki kolejności. Co ciekawe, taka sytuacja utrzymała się co najmniej do 1828 r. W metryce franciszkańskiej istnieje podobna do metryki józefińskiej kolejność numeracji domów⁸.

Przedstawmy po kolei pewne niejasności co do numeracji domów w Żołczowie:

- po dworze Świrskich oznaczonym jako numer 1 dom Mikołaja Kowala nosi już numer 73!;
- brak numeru domu 2;
- zmieniona kolejność domów 5, 4;
- zmieniona kolejność domów 13, 71, 15, 17, 16;
- brak domu 25;
- zmieniona kolejność domów 32, 31;
- brak numeru domu Iwana Matwiszynego;
- zmieniona kolejność domów 45, 42, 43, 44;
- brak domu 57;
- brak numeru domu Hrycia Dowhana;
- brak numeru domu Iwana Szpunta;
- zmieniona kolejność domów 60, 8, 38, 4, 62, 16, 14, 63, 64, 68, 67, 74, 65;
- brak numeru domu Fedia Kuczmy;
- pomyłka? chata 4 występuje dwa razy na dwóch różnych działkach 11 Bazylego Palem i 146 Marcina Wiszniowskiego;
- pomyłka? chata 8 występuje dwa razy na dwóch różnych działkach 17 Franciszka Kunaszowskiego i 139 Fedio Duchowego;
- pomyłka? chata 16 Iwana Kubcorycza/Kubarycza występuje dwa razy na dwóch różnych działkach 38 i 152;
- pomyłka? chata 38 występuje dwa razy na dwóch różnych działkach 80 Łeska Mahmetowgo i 141 Jana Bocheńskiego;

⁶ CDIA, Йосифінська метрика Циркул Бережански Грунтови метрики поземельного прибутку, описи земельних границь громади, правила фасювання нив, сумарії та ин. Документи с. Жовчив с. Данилче, F. 19, op. IX, sygn. 96, s. 3-16.

⁷ Tamże, s. 16-23.

⁸ CDIA, Францисканська метрика с.с. Жовчив і Данилче, F. 20, op. IX, sygn. 253, s. 2-15.

- brak numerów 61, 66, 69, 70, 72.

Przedostatni dom w Żółczowie nosił numer 74 i należał do Wojtka Maćkowego.

Od ostatniej liczby 74 należy odjąć:

- brakujące numery domów 2, 25, 57, 61, 66, 69, 70, 72-łącznie 8 numerów.

Po odjęciu z 74 liczby 8 ilość domów wynosi 66.

Do liczby 66 należy jednak moim zdaniem dodać:

- 4 powtarzające się numery domów

- 4 domy bez numerów.

Po dodaniu do 66 liczby 8 łączna liczba domów w Żółczowie według metryki józefińskiej w 1787 r. wynosi 74 domy.

Na mapie Miega zaznaczono oprócz dworu Świrskiego, folwarku Wojciechowskiego oraz cerkwi 54 budynki z ogrodami. Z powodu braku porównania mapy Miega z mapą do metryki franciszkańskiej nie można jednoznacznie stwierdzić, czy na mapie Miega dokładnie zaznaczono wszystkie budynki, czy też zaznaczono tylko ważniejsze z punktu widzenia wojskowego tj. dwór czy cerkiew. Co ciekawe na mapie nie zaznaczono karczmy. W metryce józefińskiej figuruje ona pod numerem 3? (numer domu zamieszkały przez Petra Prokopowego). Możliwe, że nie istniała potrzeba zaznaczenia jej na mapie. Liczba budynków zaznaczonych na mapie Miega i odnotowanych w metryce józefińskiej znacznie się różni – o 20 numerów. Możliwe, że jak wspomniałem, autora mapy najbardziej interesowały odznaczające się w terenie budynki przydatne do celów wojskowych. Na mapie nie zaznaczono numeracji działek czy też podziału wsi na odpowiednie działy (Żółczów został podzielony na 8 części-działów). Nie zaznaczono także pól i ewentualnych upraw. Punktami orientacyjnymi są: dwór Świrskich oraz droga ze wsi w pole. Są one w sposób wyraźny zaznaczone na mapie Miega. Oprócz samych domów zaznaczono również tzw. ogrody, czyli tereny otaczające domy. Nie wiadomo czy granice tych ogrodów zaznaczone na mapie są to granice stałe tzn. wyznaczone w terenie za pomocą płotów czy murków, czy są jedynie zaznaczone na mapie. W metryce józefińskiej podane są również powierzchnie tych ogrodów. Nie wiadomo czy skala odzwierciedlona na mapie oddaje całkowitą, prawdziwą powierzchnię tychże ogrodów.

Ciekawą sprawą, zwłaszcza dla osób interesujących się genealogią, jest określenie miejsca zamieszkania poszczególnych rodzin na mapie Miega. Przeprowadźmy w tym miejscu pewną próbę umiejscowienia np. Jana Bodaszewskiego, zamieszkałego zgodnie z Metryką Józefińską w Żółczowie pod numerem domu 9^o. Punktami odniesienia są tu dwór Świrskich oraz droga ze wsi w pole. Z powodu niedokładności mapy, co do rzeczywistej ilości domów w Żółczowie, zacznijmy od prostego stwierdzenia, że z metryki józefińskiej oraz ksiąg metrykalnych wiemy, że Jan Bodaszewski oraz jego synowie mieszkali w Żółczowie pod numerem domu 9. Jako numer 1 w numeracji wsi Żółczów figuruje dwór Świrskich. Obok niego zaznaczone są zabudowania gospodarcze. Zabudowań pa-

⁹ CDIA, Їосифінська метрика Циркул Бережански Грунтови метрики поземельного прибутку, описи земельних границь громади, правила фасіювання нив, сумарії та ин. Документи с. Жовчив с. Данилче, F. 19, op. IX, sygn. 96, s. 5.

trząc w kierunku południowo-wschodnim wzdłuż rzeki jest tylko 7, zamiast 10. Raczej niemożliwe jest, aby 3 nowe budynki powstały w krótkim czasie pomiędzy powstaniem metryki józefińskiej i mapy Miega. Chodzi tu raczej o nieścisłości na mapie. Kolejność numeracji i działek na interesującym nas obszarze wygląda następująco:

19. *Jana Bodaszewskiego chata 9*

20. *ogród do tegoż*

21. *Szymka Sarniuka chata 10*

22. *ogród do tegoż*

23. *Jana Bodaszewskiego ogród?/chata 9? niewyraźny, zamazany wpis ale raczej chodzi tu o ogród*

24. *droga ze wsi w pole.*

Na mapie nie zaznaczono również działek z ich numerami. Ale w celu uzyskania odpowiedzi na pytanie gdzie leżał dom nr 9 możemy pomóc sobie poprzez porównanie tego obszaru poprzez pryzmat drogi ze wsi w pole. Za nią w kierunku północno-zachodnim leżało pole Jana Bodaszewskiego (ogród), chata Szymka Sarniuka z ogrodem a za nią dom nr 9 Jana Bodaszewskiego z ogrodem. Z dużym prawdopodobieństwem można więc uznać, że dom nr 9 Jana Bodaszewskiego był przedostatnim domem przed drogą ze wsi w pole. Pomimo zaznaczenia na mapie Miega punktów ważnych dla celów wojskowych da się przynajmniej w przybliżeniu ustalić miejsce zamieszkania poszczególnych rodzin, zamieszkałych w danej miejscowości około 1786 r.

Mapa Miega oddaje więc jedynie częściowo prawdziwy układ przestrzenny, skupiając się na punktach ważnych dla celów wojskowych. Nie skupia się na szczegółach, poprzestając na zaznaczeniu ważniejszych budynków odwzorowując jednak system przestrzenny wsi Żończów.

Grzegorz Zamojski

Akt szacunkowy Ordynacji Przeworskiej z 1869 roku

W zbiorach rzeszowskiego Archiwum Państwowego, w zespole rzeszowskiego Sądu Obwodowego, w sygnaturze 35 przechowywany jest akt szacunkowy ordynacji przeworskiej z 1869 r. Dokument liczy 41 dwustronnych kart o wymiarach 207x340 mm, zapisanych starannym, czytelnym pismem¹. Na każdej z kart jest naklejona opłata sądowa wartości 36 krajcarów o treści „1870 sechs u. dreissig kr.” i opieczętowana pieczęcią C.K. Sądu Obwodowego w Rzeszowie.

Treścią dokumentu jest sporządzenie wyceny dóbr nieruchomości, należących do Ordynacji Przeworskiej. Tego rodzaju dokument był wymagany przez obowiązujące ustawodawstwo w zakresie fideikomisów, w celu określenia wartości należącego do niego niepodzielnego majątku². Wniósł o to Jerzy ks. Lubomirski³ już 14 V 1851 r. w swym piśmie, skierowanym do C.K. Sądu Szlacheckiego we Lwowie⁴.

Z treści innych dokumentów, przechowywanych w tej jednostce wynika, że za życia pierwszego ordynata – Jerzego ks. Lubomirskiego tego inwentarza Or-

¹ APRz, Sąd Obwodowy w Rzeszowie, sygn. 35, k. 121-162.

² „Dziennik Ustaw Państwa” 1854, nr 208, §223 c.k. patentu z dnia 9 VIII 1854 r.

³ Jerzy Henryk Lubomirski – polityk galicyjski, kurator literacki Ossolineum, pierwszy ordynat przeworski. Zob. M. Tyrowicz, *Lubomirski Jerzy Henryk (1817-1872)*, PSB, t. XVIII, s. 25-26.

⁴ APRz, Sąd Obwodowy w Rzeszowie, sygn. 35, k. 167. Poniżej treść tego pisma.

Do Wysokiego c.k. Sądu Szlacheckiego Lwowskiego!

Jerzy Henryk dw. im. Lubomirski kurator literacki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich prosi o wydanie rozporządzenia do sądowego oszacowania Dóbr Przeworsk z przyległościami.

Wysoki Sądzie!

Jak Wysokiemu Sądowi jako instancji uprzywilejowanej Zakładu nar. im. Ossolińskich ze statutów i najwyższych przywilejów wiadomo – ś.p. Henryk ks. Lubomirski – Ojciec podpisanego – umową w Wiedniu na dniu 15-go stycznia 1824 z ś.p. Józefem Ossolińskim zawartą, zobowiązał się z Dóbr Przeworskich utworzyć Ordynację i posiadanie jej połączyć z kuratorią literacką tegoż Zakładu.

W celu utworzenia teyże Ordynacji Wysokie c. k. Krajowe Prezydium rozporządzeniem z dnia 14^o Sierpnia 1850 za L. 36321 zażądało, przedłożenia nowego aktu detaksacji Dóbr tę Ordynację tworzyć mających; uprasza przeto podpisany, by Wysoki Sąd tak jako uprzywilejowana instancja Zakładu narodowego im. Ossolińskich, tudzież jako Sąd do pertraktacji spadku po ś.p. Ojcu moim delegowany, dotyczącemu Urzędowi Komorniczemu rozporządzić raczył, aby na grunt Dóbr Przeworska udał się i akt oszacowania sądowego tych Dóbr z przyległościami, według przepisów prawnych, w jak najkrótszym czasie przedsięwziął.

Lwów, dnia 14 maja 1851

Jerzy Lubomirski

dynacji Przeworskiej nie sporządzono⁵. Jak wynika z treści wzmiankowanego pisma nie sporządzono także inwentarza majątku ruchomego, choć ordynat przyrzekł przedłożenie go sądowi we Lwowie. Po śmierci Jerzego Henryka ks. Lubomirskiego stwierdzenie, co z rzeczy ruchomych należy do majątku ordynackiego stało się niemożliwe.

Ordynacja Przeworska, zatwierdzona przez władze wiedeńskie w 1869 r., rozkwitnęła pod rządami Andrzeja Lubomirskiego⁶. Jej obszar właściciel przedstawił w chodzące w jej skład 15 folwarków (około 4, 4 tys. ha) na produkcję pszenno-buraczano-hodowlaną i uczynił z niej najlepiej zagospodarowany majątek w Galicji. W Przeworsku wybudował w 1897 r. cukrownię, jedną z najnowocześniejszych w Europie, zaś w innych majątkach ordynackich gorzelnie, fabryki likierów, serów, warsztaty mechaniczne, młyny parowe i tartaki. Majątek Ordynacji został rozparcelowany na mocy dekretu PKWN o reformie rolnej z 6 września 1944 r.

[s. 121]AKT SZACUNKOWY

dóbr, ordynacją przeworską stanowiących składających się

z Miasta Przeworska z przyległościami – z folwarku Podzamcza ze wsią Budy, z folwarku Aleksandrów ze wsią Budasz, z folwarku Maćkówka ze wsią Maćkówką i z lasem tejże nazwy, z folwarku Gorliczyna ze wsią Gorliczyna, z folwarku Dolne ze wsią Mokra strona, z folwarku Górny ze wsią Studzian dolny i górny, z folwarku Nowosielec ze wsią Nowosielec i lasem Borek Nowosielecki zwanym, z folwarku Białoboki ze wsią Białoboki, z folwarku Gaci ze wsią Gać, z folwarku Dębowa z częścią wsi Dębów, z folwarku Markowa, z folwarku Cesin, z folwarku Kosina ze wsią Kosina, z folwarku Rogużno ze wsią Rogużno i Korniaktów, z folwarku Wesola z przyległymi lasami teyże nazwy - ze wsią Zmysłówką z przyległymi lasami teyże nazwy, jak niemniej lasami zwanymi Za górą i Korniaktów - z leśnictwa Dębczynna z lasami i łąkami – w końcu z leżącego oddzielnie, i nie mającego z całym kompleksem Dóbr łączności lasu Strażnik zwanego – [s. 121v] wszystko położone w Starostwie Łańcuckim, przez c.k. notariusza Felixa Zieniewicza, wskutek nakazu wys. c.k. Sądu obw. w Rzeszowie z dnia 6^o września 869 L.4567 w Przeworsku dnia 11-go Października 869 zaczęty. Wskutek polecenia z dnia 6^o września 869 L. 4567 rozpisal podpisany c.k. del. komisarz termin do oszacowania pomnionych dóbr na dzień dzisiejszy uwiadomił o tym tak proszącego J.O. Xięcia Jerzego Henryka

⁵ APRz, Sąd Obwodowy w Rzeszowie, sygn. 35, k. 163, pismo C.K. Sądu Krajowego we Lwowie z 26 X 1872 r. nr L. 8912 Ciw. do Sądu Obwodowego w Rzeszowie. O powstaniu ordynacji przeworskiej nie informują szerzej biogramy Lubomirskich. Jedynie M. Tyrowicz wskazał, że ordynacja ta, założona przez Henryka Lubomirskiego została uznana przez rząd wiedeński dopiero w 1869 r.; zob. M. Tyrowicz, *Lubomirski Henryk (1777-1850)*, PSB, t. XVIII, s. 9-11.

⁶ Andrzej Lubomirski – polityk i działacz gospodarczy, poseł na galicyjski sejm krajowy i do Rady Państwa, syn Jerzego Henryka i Cecylii z d. Zamoyskiej. W latach 1882-1939 kurator literacki Ossolineum. Był członkiem wielu galicyjskich towarzystw i organizacji gospodarczych; aktywnie działał także w samorządowych instytucjach w Przeworsku; zob.: M. Tyrowicz, J. Zdrada, *Lubomirski Andrzej (1862-1953)*, PSB, t. XVIII, s. 2-4.

Lubomirskiego jako też oczekiwawszy J.O. Xięcia Marszałka Leona Sapiehy⁷, J.O. Xięcia Romana Pawła⁸ i Eustachego Sanguszków⁹, tudzież zawezwał rzeczoznawców a to p.p. Konstantego Nowaczyńskiego i Szczęsnego Jawornickiego, a gdy ostatni na termin przybyli, przypomniał im podpisany według ustawy, iż jako rzeczoznawcy przysięgę pierw wykonali i przystąpiono do oszacowania tych Dóbr w ten sposób, najpierw

I. Granice

Są wszystkie niesporne w części kopcami, [s. 122] w części rowami upewnione, a lasy wszystkie rowami otoczone – granice te są: Budy Łańcuckie i Rozbórz od strony Miasta Przeworska, Mirocin od strony Aleksandrowa, Żurawiczki od strony Maćkówki, Urzeżowice od strony Dolnego i Mokrej strony, Ostrów i Mikulice od strony Białobok, Sietesz od strony Gaci, Sonina, Wysoka od strony Markowej, Głuchów od strony Kosiny, Grzęska od strony Górnego, Gniewczyzna i Tryncza od strony Gorliczyny, Białobrzegi od strony Korniaktowa, Grodzisko od strony Zmysłówki.

II. Komunikacje

⁷ Leon Ludwik Sapieha (1803-1878) – polityk i działacz gospodarczy w Galicji, jeden z dowódców powstania listopadowego, założyciel szkoły rolniczej w Dublanach, członek dziedziczny austriackiej Izby Panów. Syn Aleksandra Antoniego i Anny z Zamoyskich; dziadek kardynała Adama Sapiehy. Po wybuchu powstania listopadowego wyjechał z Polski i wziął udział w misjach dyplomatycznych Rządu Narodowego we Francji i Wielkiej Brytanii. Potem wrócił, i wziął udział w powstaniu, m.in. w obronie Warszawy, za którą otrzymał Order Virtuti Militari. Po klęsce powstania i konfiskacie dóbr położonych w zaborze rosyjskim, zamieszkał na stałe w Galicji w zaborze austriackim (zakupił wówczas m.in. Krasiczyn). W latach 1861-1875 był marszałkiem sejmu galicyjskiego, prezesem licznych instytucji finansowych, między innymi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Galicyjskiej Kasy Oszczędności i Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego. Organizował także budowę kolei żelaznych i licznych zakładów przemysłowych. W 1863 r. wspierał finansowo powstanie styczniowe.

⁸ Paweł Roman Sanguszko (1834-1876) – ziemianin, członek austriackiej Izby Panów. Syn Władysława Hieronima i Izabeli z Lubomirskich, brat Eustachego i Romana. Ukończył studia prawnicze, następnie pozostawał w służbie dyplomatycznej Austrii w Paryżu. W 1862 ożenił się z Marią z Borchów i osiadł w dobrach rodzinnych w Gumniskach. Po śmierci ojca (1870) odziedziczył dobra w ziemi tarnowskiej, zasiadł również w Izbie Panów (izbie Rady Państwa w Wiedniu); ze względu na zły stan zdrowia (postępującą gruźlicę) nie brał jednak udziału w obradach. Należał do Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego w Krakowie, był również honorowym kawalerem maltańskim. Ostatnie lata życia spędził na kuracji w południowej Europie. Żona Maria (1835-1868) w czasie powstania styczniowego opiekowała się rannymi powstańcami. Córka Sanguszków Maria Teresa (ur. 1864) wyszła za mąż w 1883 za Leona Pawła Sapiehy, brata późniejszego arcybiskupa krakowskiego i kardynała Adama Sapiehy.

⁹ Eustachy Stanisław Sanguszko (1842-1903) – konserwatywny polityk galicyjski, ziemianin, właściciel majątków w Podhorcach i Gumniskach. Syn Władysława Hieronima, brat m.in. Pała Romana; od 1895 r. żonaty z Konstancją Anną Marią hr. Zamoyską. Od 1873 r. poseł na Sejm Krajowy we Lwowie, w latach 1885-1895 jego marszałek. W latach 1895-1898 był namiestnikiem Galicji a od 1879 r. członkiem austriackiej Izby Panów i Rady Państwa.

Ordynację Przeworską przerysuj:

1. Kolej żelazna Karola Ludwika przez grunta Kosiny, Rogużna, Nowosielec, Gorliczyny, Przeworska i Podzamcza ze [s. 122v] stacją w Przeworsku.
2. Gościniec państwowy bity od Łącica do Jarosławia przez Kosinę, Rogużno, Nowosielce, Górne- Podzamcze i Przeworsk idący.
3. Droga gminna z Kańczugi przez Dolne-Mokrą stronę-Przeworsk, Gorliczynę- ztąd do Sieniawy i Leżajska a dalej do Królestwa Polskiego wiodące.
4. Droga gminna z Przeworska przez Studzian górny, dolny, Dębów, Białoboki, Gać i Markową do Husowa.
5. Droga gminna z Przeworska przez Maćkówkę do Zarzecza.

III. Rozległości gruntów według Rejestrów Kadastralnych.

z r. 849, 862 według załączonego pod A wykazu

<i>Gminy</i>	<i>Morgi</i>	<i>Sążni</i>
Przeworsk	34	23
[s. 123] Budy Przeworskie z Budaszem	592	57
Białoboki	662	391
Dembów	301	700
Gać	469	894
Gorliczyna	437	1550
Grzęska	77	1497
Husów	212	454
Kosina	734	815
Korniaków	336	1263
Maćkówka	543	756
Markowa	242	1471
Mokra strona	8	1009
Nowosielce	642	600
Rogużno	347	1320
Zmysłówka i Kopanie	2333	41
Studzian	611	1018
Husów	212	454
Razem :	8588	1059

Ponieważ według przedłożonego urzędowego wykazu znajdują się sporne kawałki, lubo takowe mają być zupełnie niesporne i zostają w posiadaniu dworskim, to jednak dla pewności sporne grunta i place w rozległości 91 mórg 1389 sążni² z tego aktu szacunkowego się wypuszcza.

[s. 123v] IV. Prawa J.O. Księcia Ordynata

1. Prawo prezentowania proboszczów do kościołów w Nowosielcach, Kosinie i Markowie.
2. Prawo mianowania nauczycieli szkoły głównej w Przeworsku wykonywane w ten sposób, że miasto Przeworsk mianuje trzy razy, a J.O. Książę Ordynat czwarty raz.
3. Prawo wyłącznego wyszynku wszelkich trunków spirytusowych i piwa w reszcie majątku, a mianowicie w szynkach: Zielonka – Monterówka – Biała – Blich – Burdasz, w Studzianie w dwóch szynkach, w Markowie w czterech szynkach, w Kosinie, w Nowosielcach w dwóch szynkach, w Roguźnie, w Gorliczynie, na Rudzie, w Korniaktowie w dwóch szynkach, w Zmysłowce w dwóch szynkach – czyli wogóle w szynkach zamiejskich 26-u.
4. Prawo wyłącznego wyszynku wszelkich trunków spirytusowych w mieście Przeworsku.
5. Prawo pobierania ze szlachty i jatek [s. 124] w mieście Przeworsku będących własnością J. O. Księcia Ordynata, od cechu rzeźniczego wieczystego czynszu Złr.84.
6. Prawo przewozu na rzece Wisłoku pod wsią Korniaktowem.

V. Budowle w obrębie Miasta Przeworska

J.O. Książę Ordynat posiada w obrębie Miasta Przeworska realności, z których tak zwana Frenklówka i Ogierówka dodawane bywają do propinacji miejskiej zaś dom szpitalny i stajnia murowana obok ratusza z dołączonymi budowlami za obrębem miasta na Białej ze stajnią murowaną – i Monterówka ze stajnią drewnianą, wydzierżawione bywają na koszary dla c.k. wojska.

VI. Zakłady Przemysłowe.

1. Browar w Przeworsku, założony na duże rozmiary, wyrabiający w przecięciu rocznie [k. 124v] piwa zwyczajnego beczek dwuwiodrowych 1000, piwa dubeltowego beczek dwuwiodrowych 350, piwa lagrowego beczek 400, piwa Bok zwanego beczek 30, ze wszelkimi apartami i przyrządami – jako to kotłem miedzianym, miedzianymi pompami, miedzianym chłodnikiem, z potrzebnymi kadziami i kilsztokami z suszarnią angielską z blachy, zniematym zapasem kuf, antałów i beczek - z młynkami do czyszczenia i gnienienia siodu - z lodownią wielkich rozmiarów.
2. Cegielnia w Podzamczu wyrabiająca na formach zwyczajnych i maszynowych wszelkiego rodzaju cegły i dachówki.
3. Młyn wodny drewniany o 2 kamieniach z pytlami we wsi Kosinie – z szluzami i upustami w stanie dobrym.
4. Młyn wodny drewniany o 1 kamieniu, Kałamarz zwany.
5. Tartak na Korniaktowie, zaspokajający w części potrzeby materiału tartego.

[k. 125] Następnie przystąpiono do szczegółowego opisanie i oszacowania budynków.

Przeworsk na mapie katastralnej z 1849 r.



Źródło. APRz., Kataster gruntowy, sygn 2810.

I. BUDYNKI

A. w Budach przeworskich.

1. Pałac mурowany z cegieł na podmurowaniu kamiennym, wśród ogrodu angielskiego, dwupiętrowy frontem na zachód słońca z balkonem na słupach mурowanych, od południa zaś z balkonem drewnianym – z przybudowanym szklanym gankiem przed frontowymi w chodowemi drzwiami. Dach jest żelazną blachą kryty, na czerwono lakierowany, na którym znajdują się 2 konduktory piorunowe. Mury na zewnątrz są lakierowane również jak wszystkie ramy i balkony. Pod tym budynkiem znajdują się obszerne piwnice. Na dole znajduje się 8 pokoi i tak urządzone, że z środka ich na 1-sze piętro schodami [k. 125v] dostać się można, oprócz głównych schodów. Na 1-szym piętrze znajdują się 4 obszerne pokoje 3 małe, zaś na 2-gim piętrze 10 pokoi przeznaczone głównie dla służby. Wszystkie pokoje są opatrzone podłogą w taflę; ściany zaś są obite tapetami, drzwi i okna i schody są lakierowane z wielkim gustem ozdobione. Pałac ten jest niedawno ukończony, na sposób Maisnera bywa ogrzewany, znajduje się w najlepszym stanie, 16 sążni długi, 9 sążni szeroki a 5 sążni wysoki, wartości 30.000 złr.
2. Oficyna zwana zielona, przybudowana do tego pałacu wysunięta ku południowi, parterowa, narzucana wapnem, z drzewa, gontem kryta, z gankiem przez całą długość i szerokość ku zachodowi i południu – znajduje się w niej kaplica, w której się nabożeństwo wszelkie odprawia, i znajdują się w niej 8 po[k. 126]koików, tapetowanych z

- podłogą w tafle układaną dębową, z drzwiami i oknami lakierowanymi, z kominkiem w środku, z piecami kaflowymi, 12 sążni długa, 5 sążni szeroka, 2 sążni wysoka, wartości 2.000 złr.
3. *Officyna zwana czerwona murowana, piętrowa gontem kryta, z obszernymi piwnicami murowanymi. W tej officynie znajdują się 2 kuchnie obszerne, spiżarnia i 2 pokoje mieszkalne na dole, zaś na piętrze 6 pokoi mieszkalnych, w stanie bardzo dobrym - drzwi i okna lakierowane, ku zachodowi, z 2 gankami, 12 sążni długa, 9 sążni szeroka a 3 sążni wysoka, wartości 6.000 złr.*
 4. *Officyna zwana żółta, parterowa, gątem kryta, z drzewa z jednej strony tynkowana, z 2 wchodami i 2 kuchniami i 2 sieniami, w stanie zupełnie dobrym, z piecami kaflowymi 2, i kamyczkowym jednym, składa się z 2 sieni i 6 pokoi. Okna i drzwi są lakierowane, 13 sążni długa, 5 sążni szeroka, [k. 126v] wartości 1.500 złr.*
 5. *Pralnia z drzewa budowana parterowa, w stanie średnim, o 4 izbach i kuchni pod gątem, 8 sążni długa, 3 sążni szeroka, 1 sążień wysoka, wartości 100 złr.*
 6. *Lodownia murowana wraz z piwnicą, słomą kryta, w stanie zupełnie dobrym, wraz z drzwiami mocnymi, okutymi, wartości 200 złr.*
 7. *Drewnitnia drewniana, gątem kryta, ściany z chrustu w stanie dobrym, 9 sążni długa, 2 sążnie szeroka i 2 sążnie wysoka wartości 80 złr.*
 8. *Szopa drewniana bez ścian gątem kryta w stanie dobrym, 8 sążni długa, 3 sążnie szeroka, 2 sążnie wysoka, wartości 50 złr.*
 9. *Piwnica warzywna murowana z drzwiami, w stanie dobrym, wartości 150 złr.*
 10. *Domek ogrodowy murowany, o 2 izbach, słomą kryty, z drzwiami i oknami malowanymi w stanie dobrym, 3 sążnie długo, 3 sążnie szeroki, i 1 sążień wysoki, wartości 100 złr.*
 11. *Figarnia murowana, front cały szklany, z wyrabianymi arabeskami, tarcicami kryty dach, z piecem, w dobrym stanie, 6 sążni długa, [k. 127] 3 sążni szeroka, 2 sążnie wysoka, wartości 150 złr.*
 12. *Oranżerya większa murowana, smołowcem kryta, z arabeskami gipsowymi, z frontową ścianą szklaną, z piecem ogrzewalnym i jedną stancyką, w najlepszym stanie, 16 sążni długa, 4 sążnie szeroka, 3 sążnie wysoka, wartości 800 złr.*
 13. *Oranżerya druga murowana, gątem kryta, z ścianą jedną szklaną, z ogrzewalnym piecem, w stanie dobrym, 10 sążni długa, 4 sążnie szeroka, 2 sążnie wysoka, wartości 600 złr.*
 14. *Pomieszkание ogrodnika murowane, gątem kryte, o 5 pokojach i kuchni, w stanie dobrym, 8 sążni długo, 3 sążnie szerokie, 2 sążnie wysokie, wartości 800 złr.*
 15. *Wozówka przytym pomieszkaniu, gątem kryta, w słupach murowanych, tył i przyczółki murowane, zupełnie nowa, wartości 200 złr.*
 16. *Skład dla narzędzi ogrodniczych, z drzewa tynkowanego, gątem kryty, w stanie średnim, wartości 30 złr. [k. 127v]*
 17. *Piwnica owocowa murowana, głęboka, z drzwiami i okienkiem, w stanie dobrym, wartości 150 złr.*
 18. *Studnia murowana przy pałacu z pompą, w stanie dobrym, wartości 120 złr.*
 19. *Studnia Nortona surowa, nowa, w ogrodzie warzywnym, wartości 150 złr.*
 20. *Studnia Nortona surowa, nowa, druga tamże, wartości 150 złr.*
 21. *Ogrodzenie całego ogrodu, po części większej mur, częścią sztachety na czarno malowane, wartości 800 złr.*

B. Budynki w Przeworsku.

1. Koszary, Ogierówka zwane, drewniane, gątem kryte, składa się z 8 pokoików z 3 piecami, z piwnicą murowaną, w stanie zdezelowanym, podłogi częściowo powyrywane, częściowo zgnite, 12 sążni długości, 6 sążni szerokie, wartości 300 złr.
2. Koszary na Białej w połowie murowa[k. 128]ne, w połowie drewniane, pod gątem, składają się z 2 wielkich izb, znajdują się w stanie średnim, mają 11 sążni długości, 6 sążni szerokości, 1 sążień wysokości, wartości 500 złr.
3. Przytym budynku znajduje się dom drewniany na myto przeznaczony, pod gątem o 2 izbach i sieni, w stanie średnim, 5 sążni długości, 3 sążnie szeroki, wartości 60 złr.
4. Wtymże miejscu znajduje się masztarnia murowana pod gątem, nowa w dobrym stanie, 20 sążni długa, 5½ sążni szeroka, wartości 1000 złr.
5. tamże znajduje się studnia pod dachem gątowym, w dobrym stanie, wartości 100 złr.
6. Te budynki są oparkanione murem 120° długim w dobrym stanie, wartości 250 złr.
7. W mieście Przeworsku znajdują się jatki drewniane, pod gątem, na podmurowaniu wysokim, w stanie średnim po obu stronach znajdują się sklepiki rzeźnicze i lady zamyka[k. 128v]ne, budynek ten jest 19 sążni długości, 5½ sążni szeroki, wartości 1000 złr.
8. Koło tego budynku znajduje się rzeźalnia, budynek drewniany, gątem kryty, w stanie średnim, 9½ sążni długości, 4 sążnie szeroki, bez powały, wartości 300 złr.
9. Przy Ratuszu w samym rynku znajduje się masztarnia murowana, pod gątem, w dobrym stanie, 16½ sążni długa, 5 sążni szeroka, wartości 700 złr.
10. Przy tej masztarni znajduje się studnia pod dachem gątowym, wartości 100 złr.
11. Dom murowany przy drodze rządowej, zwany frenklówka z piwnicą murowaną, do której się z frontu przez drzwi żelazne wchodzi, o 2 pokoikach pod dachem gątowym, 6 sążni długości, 4 sążnie szeroki, z placem i oparkaniem sztachetowym, w średnim stanie, wartości 400 złr.
12. Koszary zwane Szpitalik, murowane [k. 129] przy drodze rządowej, ulicy Łańcuckiej, pod gątem w stanie średnim, o 2 przedziałach, w których się znajdują 5 pokoi, jest 15½ sążni długości, 5 sążni szeroki, z 2 kominami murowanymi, wartości 800 złr.
13. Dom drewniany pod gątem przy ulicy Łańcuckiej, zwany Ochronka, o 2 pokoikach i sieni, 6 sążni długości, 4 sążnie szeroki, wartości 100 złr.
14. Dom szynkowy Zielonka zwany przy ulicy Łańcuckiej, do ogrodu pałacowego przytykający, z piwnicą murowaną, w dobrym stanie, pod dachem gątowym, o 3 izbach i kuchni i z ogrodem przytykającym małym, 8½ sążni długości, 3½ sążni szeroki, wartości 900 złr.
15. Na przeciw pałacu przy drodze rządowej, znajduje się dom piętrowy murowany zwany Oberża, z 2 piwnicami i stajnią murowaną do zajazdu, ten dom jest [k. 129v] 28 sążni długości, 16 sążni szeroki, na dole znajdują się 2 kuchnie i 4 pokoiki, na piętrze kuchnia i 6 pokoi z balkonem, z drzwiami i oknami lakierowanymi, pod dachem gątowym, w stanie dobrym, wartości 4000 złr.
16. Koszary zwane Montenówka, przy których przyłączona jest kuźnia kowalska murowana, budynek jest z pruskiego muru, o 3 izbach, pod gątem w stanie średnim, 7 sążni długości, 7 sążni szeroki, wartości 400 złr.
17. Koło tych koszar stoi masztarnia drewniana pod dachem gątowym, 12 sążni długa, 5 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 350 złr.

18. Koło tego znajduje się szopa drewniana gątem kryta, 6 sążni długa, 4 sążni szeroka, wartości 30 złr.
19. Chlew drewniany słomą kryty w średnim stanie, 3 sążni długi, 2 sążni szeroki, wartości 20 złr. [k. 130]
20. Dalej należy do tych budynków studnia nowa w dobrym stanie, cembrowana, wartości 100 złr.
21. Naprzeciw tych budynków po drugiej stronie gościńca znajduje się dom mieszkalny zwany Weniugerówka, z ogrodem owocowym, murowany, gątem kryty o 3 pokoikach, z podłogami, sufitami, z kuchnią angielską, 7 sążni długi, 5½ sążni szeroki, wartości 400 złr.
22. Koło tego domu znajdują się stajnia drewniana, słomą kryta, 4 sążnie długa, 3 sążnie szeroka, wartości 40 złr.

C. Budynki na błoniu.

1. Browar wraz z składami i szpilką na piwo, murowany, po dachem gątowym, na piętrze o 2 pokoikach, piec moskiewski, korytarz, piec piekarski z kuchnią angielską i spiżarnią, 19 sążni długi, 8 sążni szeroki, wartości 5.000 złr. [k. 130v]
2. Słodownia wraz z nastawnią, z 2 susznięmi i magazynem głównym, z cegły murowana, dachówką przykryty, korytarz i posadzka z cegły, powała z tarcic, 28 sążni długa, 7 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 5.000 złr.
3. Stajnia końska pod gątem murowana w dobrym stanie, 7 sążni długa, 3 sążnie szeroka, wartości 200 złr.
4. Piwnica i ludownia, składa się z 4 piwnic sklepionych, murowanych, opatrzone drzwiami, do których prowadzi ganek gątem kryty i drzwi żelazem okute, budynek ten jest 20 sążni długi, 5 sążni szeroki, w dobrym stanie, cały budowany pagórek, a na wierszku stoi budynek drewniany, dla służby polowej przeznaczony, w stanie zdezelowanym, wartości 1.800 złr.
5. Ogrodzenie browaru z zabudowaniami, 150 sążni długości, wartości 80 złr. [k. 131]
6. Młyn wodny na Kałamarzu, drewniany, pod gątem, o jednym kamieniu z śluzą, w złym stanie, 4 sążnie długi, 2½ sążni szeroki, wartości 80 złr.
7. Kamienica na piętro, z 2 gankami murowana, pod gątem, składa się na dole z kuchni angielskiej, 2 pokoi i z sklepionego pokoju z podwoynymi żelaznymi drzwiami z kratami w oknach, na piętrze znajdują się 4 pokoje z 2 kaflowymi piecami i 9 oknami, 8 drzwiami; drzwi i okna tudzież ganki są lakierowane, cały budynek jest nowo restaurowany, znajduje się w dobrym stanie, jest 8½ sążni długi, 5 sążni szeroki, wartości 1.500 złr.
8. Koło tego znajduje się stajnia z piwnicą drewnianą, zaś piwnica na 2 sążnie murowana, gątem kryta, 9½ sążni długa, 3½ sążni szeroka, wartości 150 złr.
9. Pomieszkание rachmistrza i kasyera [k. 131v] drewniane pod gątem, przy wchodzie znajduje się ganek prowadzący do sieni, która dzieli ten budynek na 2 pomieszkania, każde o 3 pokoikach i kuchni, budynek jest w średnim stanie i jest 16 sążni długi, 5 sążni szeroki, wartości 700 złr.
10. Piwnica do tego budynku mała murowana, z iednymi drzwiami, wartości 60 złr.
11. Pomieszkание kontrolera browaru, pół murowane, a pół drewniane, pod gątem, z gankiem przy wchodzie, w stanie średnim, 20 sążni długie, 5 sążni szerokie, wartości 500 złr.

12. Stajnia drewniana pod gątem w dobrym stanie, 14 sążni długa, 3½ sążni szeroka, wartości 200 złr.

D. Cegelnia.

1. Pomieszkane drewniane pod słomą, 2 pokoje i kuchnia w dobrym stanie, 8½ sążni długie, 2½ sążni szerokie, wartości 100 złr. [k. 132]
2. Piec murowany pod gątem, 7 sążni długi, 7 sążni szeroki, w dobrym stanie, wartości 1.000 złr.
3. 1). Szopa murowana pod gątem, 18 sążni długa, 6 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 500 złr.
4. 2). Szopa drewniana pod słomą, 36 sążni długa, 6 sążni szeroka, w złym stanie,
5. 3). Szopa drewniana pod słomą, 36 sążni długa, 6 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości razem 300 złr.
6. Studnia w dobrym stanie, wartości 100 złr.

E. Budynki w Folwarku Podzamcze.

1. Kolendernia z pomieszkaniem z studnią i piwnicą, murowana pod gątem z wieżyczką przymurowaną na 2 piętra, jest 2 pokoje i kuchnia w dobrym stanie, 40 sążni długa, 12 sążni szeroka, wartości 3.000 złr.
2. Stajnia końska drewniana pod gątem, w średnim stanie, 23 sążni długa, 6 sążni szeroka, wartości 400 złr. [k. 132v]
3. Stodoła z piwnicą, wmurowane słupy, pod gątem, 26 sążni długa, 5 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 1.500 złr.
4. Stodoła z piwnicą, wmurowane słupy, 26 sążni długa, 5 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 1.500 złr.
5. Szpichlerz z młocarnią i kieratem, murowany, pod dachówką, na piętro, 20 sążni długi, 6 sążni szeroki, w dobrym stanie, wartości 2.000 złr.
6. Szopa przy stodole, otwarta, drewniana, pod gątem, 12 sążni długa, 4 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 150 złr.
7. Szopa z wozownią, 2/3 murowana, pod gątem, 12 sążni długa, 5 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 300 złr.
8. Szopa z strychem, w 2/3 murowana, pod gątem, 12 sążni długa, 5 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 450 złr.
9. Magazyn pałacowy, drewniany, pod gątem, 13 sążni długi, 4 sążni szeroki, w dobrym stanie, wartości 350 złr.
10. Papiernia pod gątem, 1/3 murowana, dla [k. 133] parobków, 18 sążni długa, 6½ sążni szeroka, w złym stanie, dla tego się nie szacuje.
11. Budynek na „budowli”, drewniany, pod słomą w złym stanie, 14 sążni długi, 5 sążni szeroki, wartości 100 złr.

F. Budynki w Aleksandrowie.

1. Pomieszkane drewniane, pod gątem, o 3 izbach, 12 sążni długie, 5 sążni szerokie, w złym stanie, wartości wraz z
2. Piwnicą do tego, w dobrym stanie, wartości 100 złr.

3. Stajnia drewniana pod słomą, 12 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w złym stanie, wartości 100 złr.
4. Studnia w dobrym stanie, wartości 100 złr.

II. Grunta

a). w Budach przeworskich, Podzamczu i Aleksandrowie.

Według katastru nowego z r. 849 należy do folwarku Budy przeworskie, [k. 133v] Podzamcze i Aleksandrów gruntu ornego w przestrzeni ogólnej 489 morgów i 756 sążni², 52 morgów i 1014 sążni² łąk i ogrodów, 24 morgów i 126 sążni² pastwisk. W celu oszacowania grontów przyjmuje się za zasadę, że w Budach przeworskich, Podzamczu i Aleksandrowie czysty dochód z jednej morgi gruntu I-ej klasy wynosi 5 zr, z jednej morgi II klasy 4 zr, z jednej morgi III klasy 2 zr 50 kr, z ogrodów i łąk I klasy 6 zr a z pastwiska jeden morg 3 zr, w.a. [waluty austriackiej – GZ].

1. w Budach przeworskich, Podzamczu i Aleksandrowie należą do I klasy 250 morgów i 756 sążni² gruntu ornego w 23 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 5 zr, zatem razem 1252 złr 36 kr. [k. 134]
2. Grunta II klasy zawierają 150 morgów w 20 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 4 zr, zatem razem 600 złr.
3. Grunta III klasy zawierają 89 morgów w 9 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 2 zr 50 kr., zatem razem 222 złr 50 kr.
4. Łąki i ogrody zawierają 52 morgi i 1014 sążni² w 7 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 6 zr, zatem razem 315 złr 80 kr.
5. Pastwiska zawierają 24 morgów i 126 sążni² w 52 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3zr, zatem razem 72 złr 2 kr.

Dochód czysty z gruntów, łąk, ogrodów i pastwisk w Budach przeworskich, Podzamczu i Aleksandrowie czyni razem 2462 zr 68 kr.

b). Folwark Dolne

1. Pomieszkание w połowie murowane w po[k. 134v]łowie drewniane, pod gątem, składa się z 8 pokoi i kuchni z 2 gankami, 19 sążni długie, 9½ sążni szerokie, w dobrym stanie, wartości 1.000 złr.
2. Officyna drewniana ¼ murowana pod gątem, o 2 pokoikach, 14 sążni długa, 4½ sążni szeroka, w złym stanie, wartości 150 złr.
3. Wozownia drewniana pod gątem, 8 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w dobrym stanie, wartości 100 złr.
4. Stajnia krowia nowa z piwnicą, murowana, pod słomą, 22 sążni długa, 5 sążni szeroka, wartości 2.000 złr.
5. Stajnia końska drewniana pod słomą, 12 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w złym stanie, wartości 150 złr.
6. Stodoła drewniana pod słomą, 28 sążni długa, 3½ sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 250 złr.
7. Stodoła drewniana pod słomą, [k. 135] 16 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w średnim stanie, wartości 250 złr.

8. Stodoła drewniana pod słomą, 20 sążni długa, 4 sążnie szeroka z kieratem, w średnim stanie, wartości 300 złr.
9. Stodoła drewniana pod słomą, 28 sążni długa, 4½ szeroka, w średnim stanie, wartości 200 złr.
10. Stodoła nowa drewniana pod słomą, 26 sążni długa, 7 sążni szeroka, wartości 1.500 złr.
11. Szopa drewniana otwarta pod słomą, 8 sążni długa, 5 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 40 zr.
12. Szopa drewniana otwarta pod słomą, 11 sążni długa, 5 sążni szeroka, w średnim stanie wartości 40 zr.
13. Szpichlerz drewniany pod słomą, 8 sążni długi, 5 sążni szeroki, w średnim stanie, wartości 300 zr.
14. Piwnica murowana, 2 sążnie szeroka, 5 sążni długa, 1 sążień wysoka, w dobrym stanie, wartości 100 zr.
15. Studnia w podwórzu w złym stanie, wartości 25 zr.
16. Studnia nowa przy rzece, w dobrym stanie, wartości 25 zr. [k. 135v]
17. Oparkowanie w średnim stanie, wartości 80 zr.
18. Karczma drewniana pod słomą, o 2 izbach, 8 sążni długa, 6 sążni szeroka, w złym stanie, wartości 120 zr.

c). Górne

1. Pomieszkane drewniane pod gątem, o 6 pokoikach, 22 sążni długie, 5 sążni szerokie, w złym stanie, wartości 300 zr.
2. 1). Stajnia od frontu, drewniana, pod słomą, 18 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w dobrym stanie...
3. 2). Stajnia, wmurowane słupy, pod słomą, 13 sążni długa, 4 sążnie szeroka...
4. 3). Stajnia, wmurowane słupy, pod słomą, 13 sążni długa, 4 sążnie szeroka – wszystkie trzy wartości 700 zr.
5. Szpichlerz drewniany pod słomą, 7½ sążni długi, 4½ sążni szeroki, w dobrym stanie, wartości 250 zr.
6. 1). Stodoła drewniana pod słomą, 22 sążni długa, 3½ sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 200 zr
7. 2). Stodoła drewniana pod słomą, 11 sążni [k. 136] długa, 6½ sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 200 zr.
8. 3). Stodoła drewniana, pod słomą, 25 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w średnim stanie, wartości 500 zr.
9. Szopa drewniana, pod słomą, 5 sążni długa, 3 sążnie szeroka, w średnim stanie, wartości 20 zr.
10. Studnia nowa w dobrym stanie, wartości 100 zr.
11. Piwnica 4 sążnie długa, 1 sążień szeroka, 1 sążień wysoka, w dobrym stanie, wartości 150 zr.
12. Ogrodzenie wartości 10 zr.
13. Karczma drewniana, pod gątami, o 2 izbach, 7 sążni długa, 5 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 200 zr.
14. Piwnica druga, 1 sążień długa, w dobrym stanie, wartości 50 zr.

d). Grunta w Studzianie górnym i dolnym

Według Katastru nowego z r. 849 folwark Studzian górny i dolny ma gruntu ornego w przestrzeni ogólnej 524 [k. 136v] morgów i 222 sążni²; 61 morgów 989 sążni² łąk i ogrodów; 1569 sążni² pastwisk. W celu oszacowania gruntu w tym folwarku przyjmuje się za zasadę, że w Studzianie górnym i dolnym czysty dochód z jednej morgi gruntu I klasy wynosi 5 zr; z jednej morgi II klasy 4 zr; z ogrodów i łąk I klasy 6 zr; a z pastwisk jeden morg 3 zr, w.a.

- 1). w Studzianie górnym i dolnym należą do I klasy 400 morgów i 222 sążni² gruntu ornego w 17 parcellach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 5 zr, zatyłm razem 2000 zr 69 kr,
- 2). Grunta II klasy zawierają 124 morgów, w 8 parcellach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 4 zr; zatyłm razem 496 zr,
- 3). Łąki i ogrody zawierają 61 morgów i 989 sążni² w 39 parcellach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 6 zr, zatyłm razem 369 zr 70 kr, [k. 137]
- 4). Pastwiska zawierają 5 morgów i 1569 sążni² w 30 parcellach, przynoszą czystego dochodu 3 zr z jednej morgi, za tyłm razem 18 zr.

Dochód czysty z gruntów, łąk, ogrodów i pastwisk w Studzianie górnym i dolnym czyni razem rocznie 2884 zr 39 kr.

e). Budynki w Nowosielcach

1. Pomieszkanie, drewniane, pod gątem, o 5 pokoikach, z gankiem, 14 sążni długie, 5 sążni szerokie, w średnim stanie, wartości 500 zr.
2. Dom czeladzi, drewniany, o 2 izbach, 5 sążni długi, 3 sążnie szeroki, 1 sążeń wysoki, w złym stanie, wartości 20 zr,
3. Stajnia i wozownia w połowie murowana, w połowie wyplaszana, słomą kryta, 28 sążni długa, 5 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 800 zr.
4. Owczarnia murowana, pod gątem, 28 sążni długa, 6 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 1500 zr. [k. 137v]
5. Spichlerz drewniany, pod gątem, na piętro, 10 sążni długi, 4½ sążni szeroki, w średnim stanie, wartości 600 zr.
6. 1). Stodoła drewniana, pod słomą, 26 sążni długa, 6 sążni szeroka, w złym stanie, wartości 300 zr.
7. 2). Stodoła drewniana, pod słomą, 26 sążni długa, 6 sążni szeroka, w złym stanie, wartości 300 zr.
8. Szopa, pod słomą, drewniana, otwarta, 10 sążni długa, 6 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 80 zr.
9. Studnia nowa, w dobrym stanie, wartości 100 zr.
10. Piwnica, 2 sążnie szeroka, 3 sążnie długa, 1 sążeń wysoka, w dobrym stanie, wartości 100 zr.
11. Ogrodzenie z drzewa w średnim stanie, wartości 25 zr.
12. Szpital dla ubogich, drewniany, pod słomą, 5 sążni długi, 3½ sążni szeroki, w średnim stanie, wartości 150 zr. [k. 138]
13. 1). Karczma, murowana, pod gątem, o 2 izbach, w średnim stanie, 7 sążni długa, 5½ sążni szeroka, wartości 500 zr.

14. 2). Karczma, przy gościńcu, drewniana, pod gątem, o 3 izbach, 18 sążni długa, 6 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości razem z...
15. Stajnię drewnianą, pod gątem, 13 sążni długą, 6 sążni szeroką, w dobrym stanie, wartości 300 zr.

Nowosielce na mapie katastralnej z 1852 r.



Źródło: APRz, Kataster gruntowy, sygn. 2225.

f). Grunta w Nowosielcach

Według katastru nowego z r. 849 należy do folwarku Nowosielce gruntu ornego w przestrzeni ogólnej 518 morgów i 566 sążni²; łąk i ogrodów 71 morgów i 1065 sążni², 14 morgów i 1323 sążni² pastwisk. W celu oszacowania gruntu w tym folwarku przyjmuje się za zasadę, że w Nowosielcach czysty dochód z jednej morgi gruntu I klasy przynosi 5 zr, z jednej morgi II klasy 4 zr, z ogrodów [k. 138v] i łąk I klasy 6 zr, a z pastwisk jeden morg 3 zr, w.a.

- 1). w Nowosielcach należą do I klasy 318 morgów i 566 sążni² gruntu ornego w 7 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 5 zr, zatem razem 400 zr.
- 2). Grunta II klasy zawierają 100 morgów w 27 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 4 zr, zatem razem 400 zr.
- 3). Grunta III klasy zawierają 100 morgów, w 16 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 2 zr 50 kr, zatem razem 250 zr.
- 4). Łąki i ogrody zawierają 71 morgów 1065 sążni², w 11 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 6 zr, zatem razem 429 zr 98 kr. [k. 139]
- 5). Pastwiska zawierają 14 morgów i 1323 sążni² w 33 parcelach, przynoszą czystego dochodu 3 zr z jednej morgi, zatem razem 44 zr 48 kr.

Dochód czysty z gruntów, łąk, ogrodów i pastwisk w Nowosielcach czyni razem rocznie 2716 zr 22 kr.

g). Budynki w Dębowie

1. Pomieszkание drewniane pod słomą, o 4 pokoikach, 9 sążni długie, 5 sążni szerokie, w średnim stanie, wartości 250 zr.
2. Stajnia końska drewniana, pod słomą, 8 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w średnim stanie, wartości 200 zr.
3. Stajnia krowia murowana sorówką, pod słomą, 10 sążni długa, 5 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 250 zr.
4. Chlewy drewniane, pod słomą, 6 sążni długie, 2 sążnie szerokie, w dobrym stanie, wartości 30 zr. [k. 139v]
5. Spichlerz drewniany, pod słomą, 5 sążni długi, 3 sążnie szeroki, w średnim stanie, wartości 100 zr.
6. Stodoła w krzyż budowana, pod słoma, chrustem pleciona, ściany w dobrym stanie, wartości 300 zr.
7. Studnia w dobrym stanie, wartości 50 zr.
8. Pionica z drzewa w dobrym stanie, 1 sążień długa, 1 sążień szeroka, 1 sążień wysoka, wartości 25 zr.
9. Ogrodzenie w dobrym stanie, wartości 15 zr.
10. Karczma drewniana, pod słomą, 7 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w średnim stanie, wartości 200 zr.

h). Grunta w Dębowie

Według katastru nowego z r. 849 należy do folwarku w Dębowie gruntu ornego w przestrzeni ogólnej 275 morgów i 579 sążni²; łąk i ogrodów 20 morgów i [k. 140] 842 sążni², 4 morgów i 91 sążni pastwisk. W celu oszacowania gruntów przyjmuje się za zasadę, że w Dębowie czysty dochód z jednej morgi gruntu I klasy przynosi 5 zr, z jednej morgi II klasy 4 zr, z ogrodów i łąk I klasy 6 zr; a z pastwisk jeden morg 3 zr, w.a.

- 1). w Dębowie należą do I klasy 150 morgów i 579 sążni gruntu ornego w 16 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 5 zr, z tym razem 751 zr 80 kr.
- 2). Grunta II klasy zawierają 125 morgów w 7 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 4 zr, z tym razem 500 zr.
- 3). Łąki i ogrody zawierają 20 morgów i 842 sążni² w 2 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 6 zr, z tym razem 123 zr 80 kr.
- 4). Pastwiska zawierają 4 morgów i [k. 140v] 91 sążni w 28 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr, z tym razem 12 zr 17 kr.

Dochód czysty z gruntów, łąk, ogrodów i pastwisk w Dębowie czyni razem rocznie 1387zr 77 kr.

i). Budynki w Kosinie

1. Pomieszkание drewniane pod gątem, o 5 pokoikach, 2 składami z kuchnią angielską i 2 gankami, drzwi lakierowane, 13 sążni długie, 5½ sążni szerokie, w średnim stanie, wartości 800 zr.
2. Officyna drewniana, pod słomą, 9 sążni długa, 4½ sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 300 zr.

3. Stajnia krowia drewniana pod słomą, 7 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w średnim stanie, wartości 100 zr.
4. Owczarnia, stajnia i spichlerz murowana, pod gątem, 3 boki, dach i powała, 105 sążni długa, 18 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 5.000 zr. [k. 141]
5. 1). Stodoła drewniana pod słomą, 32 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w złym stanie, wartości 400 zr.
6. 2). Stodoła drewniana pod słomą, w złym stanie, wartości 100 zr.
7. Szopy dwie drewniane, pod słomą, 9 sążni długie, 4 sążnie szerokie, 2 sążnie wysokie, wartości 100 zr.
8. Szopa drewniana pod słomą, w złym stanie, 6 sążni długa, 3 sążnie szeroka, 1 sążień wysoka, wartości 10 zr.
9. Dom karbownika, drewniany, pod gątem, 4 sążnie długi, 3 sążnie szeroki, w średnim stanie, wartości 100 zr.
10. Piwnice trzy murowane, 11 sążni długie, 6 sążni szerokie, 3 sążnie wysokie, wartości 300 zr.
11. Oparkanienie nowe, wartości 60 zr.
12. Austerya z wozownią i piwnicą, murowana z 3 izbami, 2 gankami, pod gątem, 18 sążni długa, 7 sążni szeroka, 2 sążnie wysokie
13. Stajnia przytey murowana pod gątem, 18 sążni długa, 5 sążni szeroka, 2 sążnie wysoka
14. Szopa pod gątem, 6 sążni długa, 3 sążnie szeroka, 1 sążień wysoka
15. Mury i bramy w dobrym stanie, wartości 2800 zr. [k. 141v]
16. Karczma „żandarmówka” drewniana, pod słomą, 6 sążni długa, 5 sążni szeroka, w średnim stanie
17. Stajnia drewniana pod słomą, 6 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w średnim stanie
18. Stodoła drewniana, pod słomą, 12 sążni długa, 4½ sążni szeroka, w złym stanie, wartości razem 300 zr.
19. Młyn wodny, z upustem drewniany, pod gątem, 6 sążni długi, 4½ sążni szeroki, w dobrym stanie
20. Dom mielnika drewniany, pod słomą, 4 sążni długi, 4 sążnie szeroki, w złym stanie, wartości razem 700 zr.

k). Grunta w Kosinie

Według katastru nowego z r. 849 należy do folwarku Kosina gruntu ornego w przestrzeni ogólnej 679 morgów i 518 sążni², łąk i ogrodów 38 morgów i 1291 sążni, 8 morgów i 324 sążni² pastwisk. W celu oszacowania gruntów przyjmuje [k. 142] się za zasadę, że w Kosinie czysty dochód z jednej morgi gruntu II klasy wynosi 4 zr, z jednej morgi III klasy 2 zr 50 kr; z ogrodów i łąk I klasy 6 zr a z pastwisk jeden morg 3 zr, w.a.

- 1). w Kosinie należą do II klasy 500 morgów gruntu ornego w 30 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 4 zr, z tym razem 2000 zr.
- 2). Grunta III klasy zawierają 179 morgów i 518 sążni w 16 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 2 zr 50 kr, z tym razem 448 zr 31 kr.
- 3). Łąki i ogrody zawierają 38 morgów i 1291 sążni, w 45 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 6 zr, z tym razem 232 zr 84 kr.
- 4). Pastwiska zawierają 8 morgów i 324 sążni w 48 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr, z tym razem 24 zr 44 kr.

Dochód czysty z gruntów, łąk,ogro[k. 142v]dów i pastwisk w Kosinie czyni razem rocznie 2705 zr 59 kr.

Kosina na mapie katastralnej z 1852



Źródło: APRz, Kataster gruntowy, sygn. 2617.

D). Budynki w Gorliczynie

1. Pomieszkание drewniane pod gątem z gankiem, z 5 pokojami i kuchnią, drzwi i okna lakierowane, 12 sążni długie, 5 sążni szerokie, w dobrym stanie, wartości 800 zr.
2. Officyna drewniana pod gątem, w złym stanie, 4 sążnie długa, 4 sążnie szeroka, wartości 20 zr.
3. Stajnia murowana pod gątem, 35 sążni długa, 6 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 800 zr.
4. Chlewy drewniane pod słomą, 5 sążni długie, 2 sążnie szerokie, w dobrym stanie, wartości 40 zr.
5. Stodoła z kieratem, wmurowane słupy, pod gątem, 24 sążni długa, 5 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 1.300 zr.
6. Stodoła nowa murowana, pod słomą, 31 sążni długa, 6½ sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 2.000 zr. [k. 143]
7. Szopa drewniana, otwarta, pod słomą, 20 sążni długa, 3½ sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 120 zr.
8. Studnia nowa w dobrym stanie, wartości 80 zr.
9. Ogrodzenie w dobrym stanie, wartości 40 zr.

10. Karczma z zajazdem, drewniana, pod gątem, o 3 izbach, z gankiem, w średnim stanie, 16 sążni długa, 12 sążni szeroka, wartości 600 zr.
11. Karczma na „rudzie” murowana, pod słomą, o 2 izbach, 7½ sążni długa, 4½ sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 200 zr.
12. 1). Młyn na „rudzie” murowany, pod gątem, 8 sążni długi, 6 sążni szeroki, w nieużytecznym stanie, wartości 300 zr.
13. 2). Młyn na „rudzie” murowany, pod gątem, 10 sążni długi, 6 sążni szeroki, w nieużytecznym stanie, wartości 500 zr.
14. Spichlerz murowany, nowy, zarządzeniem nowym wewnętrznym, wartości 1.500 zr. [k. 143v]

m). Grunta w Gorliczynie

Według katastru nowego z r. 849 należy do folwarku Gorliczyna gruntu ornego w przestrzeni ogólnej 377 morgów i 489 sążni, łąk i ogrodów 42 morgów i 332 sążni; 12 morgów i 1151 sążni pastwisk. W celu oszacowania gruntów przyjmuje się za zasadę, że w Gorliczynie czysty dochód z jednej morgi gruntu I klasy wynosi 5 zr, z jednej morgi II klasy 4 zr, z jednej morgi III klasy 2 zr 50 kr; z ogrodów i łąk 3 zr; a z pastwiska jeden morg 3 zr w.a.

- 1). w Gorliczynie należą do I klasy 90 morgów i 489 sążni gruntu ornego w 6 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 5 zr, zatem razem 451 zr 52 kr.
- 2). Grunta II klasy zawierają 200 morgów, w 23 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 4 zr, zatem razem 800 zr.
- 3). Grunta III klasy zawierają 87 mor[k. 144]gów, w 14 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 2 zr 50 kr, zatem razem 217 zr 50 kr.
- 4). Łąki i ogrody zawierają 42 morgów i 332 sążni w 16 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr, zatem razem 126 zr 57 kr.
- 5). Pastwiska zawierają 12 morgów i 1151 sążni, w 51 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr; zatem razem 38 zr 15 kr.

Dochód czysty z gruntów, łąk, ogrodów i pastwisk w Gorliczynie czyni razem rocznie 1633 zr 74 kr.

n). Budynki w Białobokach

1. Pomieszkanie na piętro murowane, pod gątem z piwnicą, znajdują się 5 pokoi na piętrze, kuchnia na dole, magazyn, 10 sążni długie, 5 sążni szerokie, w dobrym stanie, wartości 2.000 zr.
2. 1). Stodoła drewniana pod słomą, 30 sążni długa, 9 sążni szeroka, w średnim stanie, wraz z [k. 144v]
3. 2). Stodołą, wmurowane słupy, pod słomą, 29 sążni długa, 5 sążni szeroką, wartości obie 1.200 zr.
4. 3). Stodoła z spichlerzem, drewniana, pod słomą, 30 sążni długa, 4½ sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 500 zr.
5. Szopa pod słomą, chrustem pleciona, 15 sążni długa, 6 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 200 zr.
6. Chlewy drewniane, pod słomą, z strychem, 6½ sążni długie, 4 sążnie szerokie, w dobrym stanie, wartości 100 zr.

7. Owczarnia i stajnia murowana, pod gątem, 56 sążni długa, 6½ sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 3.000 zr.
8. Szopa dla owiec, w polu, pod słomą, 20 sążni długa, 5 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 100 zr.
9. Ogrodzenie w średnim stanie, wartości 100 zr.
10. Karczma drewniana, pod słomą, 6 sążni długa, 5 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 200 zr. [k. 145]

o). Grunta w Białobokach

Według katastru nowego z r. 849 należy do folwarku Białoboki gruntu ornego w przestrzeni ogólnej 586 morgów i 528 sążni², łąk i ogrodów 56 morgów i 1512 sążni², 10 morgów i 788 sążni² pastwisk. W celu oszacowania gruntu przyjmuje się za zasadę, że w Białobokach czysty dochód z jednej morgi gruntu I klasy wynosi 5 zr, z jednej morgi II klasy 4 zr, z ogrodów i łąk I klasy 6 zr; a z pastwiska jeden morg 3 zr, w.a.

- 1). w Białobokach należą do I klasy 400 morgów gruntu ornego w 13 parcellach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 5 zr, zatem razem 2.000 zr.
- 2). Grunta II klasy zawierają 186 morgów i 528 sążni², w parcellach 12, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 4 zr, zatem razem 745 zr 31 kr. [k. 145v]
- 3). Łąki i ogrody zawierają 56 morgów i 1512 sążni², w 4 parcellach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 6 zr, zatem razem 341 zr 67 kr.
- 4). Pastwiska zawierają 10 morgów i 788 sążni², w 32 parcellach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr, zatem razem 32 zr 48 kr.

Dochód czysty z gruntów, łąk, ogrodów i pastwisk w Białobokach czyni razem rocznie 3118 zr 46 kr.

Białoboki na mapie katastralnej z 1852 r.



Źródło: APRz, Kataster gruntowy, sygn. 2009.

p). Budunki w Roguźnie

1. Pomieszkane drewniane pod słomą, o 3 pokojach z kuchnią, 15 sążni długie, 4½ sążni szerokie, w złym stanie, wartości 250 zr.
2. Owczarnia murowana, pod gątem, 22 sążni długa, 5½ sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 1.200 zr.
3. 1). Stajnia z piwnicą murowana, [k. 146] pod gątem, 22 sążni długa, 5½ sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 800 zr.
4. 2). Stajnia bez wewnętrznego urządzenia, drewniana pod gątem, 20 sążni długa, 6 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 250 zr.
5. 1). Stodoła drewniana pod słomą, 26 sążni długa, 6 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 300 zr.
6. 2). Stodoła wmurowane słupy, pod słomą, 22 sążni długa, 6 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 500 zr.
7. 3). Stodoła drewniana, pod słomą, 22 sążni długa, 6 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 300 zr.
8. Spichlerz młocarnia, z kieratem, $\frac{2}{3}$ murowana, pod słomą, 26 sążni długi, 6 sążni szeroki, w dobrym stanie, wartości 800 zr.
9. Szopy dwie drewniane, pod słomą, 16 sążni długie, 6 sążni szerokie, 1 sążień wysokie, w średnim stanie, wartości 80 zr.
10. Dom owczarza drewniany, pod słomą, o 1 izbie, 4 sążnie długi, 3 sążnie szeroki, w średnim stanie, wartości 100 zr. [k. 146v]
11. Piwnica murowana, 3 sążnie długa, 1 sążień szeroka, w dobrym stanie, wartości 100 zr.
12. Oparkanienie w średnim stanie, wartość 100 zr.
13. Austeria, szynkownia murowana i stajnia, o 4 izbach w pruski mur, 36 sążni długa, 16 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 1.800 zr.

q. Grunta w Roguźnie

Według wykazu katastru nowego z r. 849 należą do folwarku Roguźna gruntu ornego w przestrzeni ogólnej 234 morgów i 718 sążni², łąk i ogrodów 41 morgów i 881 sążni², 4 morgów i 1121 sążni² pastwisk. W celu oszacowania gruntów przyjmuje się za zasadę, że w Roguźnie czysty dochód z jednej morgi II klasy wynosi 4 zr, z jednej morgi III klasy 2 zr 50 kr, z ogrodów i łąk I klasy 6 zr, a z pastwiska jeden morg 3 zr, w.a.

- 1). w Roguźnie należą do II klasy 184 [k.147] morgów gruntu ornego w 6 parcellach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 4 zr, zatem razem 736 zr.
- 2). Grunta III klasy zawierają 50 morgów 718 sążni, w 9 parcellach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 2 zr 50 kr, zatem razem 126 zr 12 kr.
- 3). Łąki i ogrody zawierają 41 morgów i 881 sążni, w 24 parcellach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 6 zr, zatem razem 249 zr.
- 4). Pastwiska zawierają 4 morgów i 1121 sążni, w 17 parcellach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr, zatem razem 14 zr 10 kr.

Dochód czysty z gruntów, łąk, ogrodów i pastwisk w Roguźnie czyni razem rocznie 1125 zr 22 kr.

r). Budynki w Korniaktowie

1. Pomieszkание leśniczego, drewniane pod gątem, 7 sążni długie, 4 sążnie szerokie, w dobrym stanie, wartości 360 zr.
2. Pomieszkание tartacznoego, drewniane, pod gątem, 7 sążni długie, 4 sążnie szerokie, w dobrym [k. 147v] stanie, wartości 360 zr.
3. Tartak z urządzeniem, drewniany, pod gątem, 10 sążni długie, 4 sążnie szeroki, w dobrym stanie, wartości 1.800 zr.
4. Szopa leśnego, drewniana, pod słomą, 4 sążnie długa, 4 sążnie szeroka, w złym stanie, wartości 25 zr.
5. Stajnia drewniana, pod słomą, 6 sążni długa, 3 sążnie szeroka, w średnim stanie, wartości 75 zr.
6. Piwnica murowana, pod gątem, 3 sążnie długa, 1 sążień szeroka, w dobrym stanie, wartości 40 zr.
7. 1). Karczma drewniana, pod gątem, 10 sążni długa, 5 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 400 zr.
8. 2). Karczma drewniana, pod słomą, 8 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w średnim stanie, wartości 150 zr.

s). Grunta w Korniaktowie

Według katastru nowego z r. 849 należy do folwarku Korniaktowa gruntu ornego w przestrzeni ogólnej 4 morgi i 1238 sążni², łąk i ogrodów 13 morgów i 1307 sążni², 3 mor[k. 148]gi i 1149 sążni²pastwisk. W celu oszacowania gruntów przyjmuje się za zasadę, że w Korniaktowie czysty dochód z jednej morgi gruntu II klasy wynosi 4 zr, z ogrodów i łąk I klasy 6 zr; a z pastwiska jeden morg 3 zr, w.a.

- 1). w Korniaktowie należą do II klasy 4 morgów i 1238 sążni² gruntu ornego, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 4,5 zr, zatem razem 19 zr 10 kr.
- 2). Łąki i ogrody I klasy zawierają 13 morgów i 1307 sążni², przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 6 zr, zatem razem 102 zr 90 kr.
- 3). Pastwiska zawierają 3 morgi i 1149 sążni², przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr, zatem razem 11 zr 15 kr.

Dochód czysty z gruntów, łąk, ogrodów i pastwisk w Korniaktowie czyni razem rocznie 133 zr 15 kr.

t). Budynki w Markowej

1. Pomieszkание drewniane, pod słomą, na podmurowaniu, o 3 pokoikach i kuchni, 9 sążni długie, 5 sążnie szerokie, w średnim stanie, wartości 400 zr. [k. 148v]
2. Stajnia końska, drewniana, pod słomą, 18 sążni długa, 4½ sążnie szeroka, w średnim stanie, wartości 400 zr
3. Chlewy drewniane, pod słomą, 3 sążni długie, 2 sążnie szerokie, w średnim stanie, wartości 10 zr.
4. 1). Stodoła drewniana, pod słomą, 19 sążni długa, 5 sążnie szeroka, w średnim stanie, wartości 300 zr.
5. 2). Stodoła z kieratym drewniana, pod słomą, 13½ sążni długa, 5 sążnie szeroka, w dobrym stanie, wartości wraz z...

6. 3). Stodoła drewniana, 20 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w dobrym stanie, wartości obie 600 zr.
7. Spichlerz wmurowane słupy, na piętro, pod gątem, 5 sążni długi, 5 sążni szeroki, w średnim stanie, wartości 400 zr.
8. Studnia nowa, wyreperowana, wartości 100 zr.
9. Pitonica murowana, 4 sążnie długa, 1 sążień szeroka, wartości 40 zr.
10. Ogrodzenie w dobrym stanie, wartości 50 zr.
11. 1). Karczma górna, drewniana, pod gą[k. 149]tem, 8½ sążni długa, 6 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 250 zr.
12. 2). Karczma średnia, drewniana, pod słomą, 9½ sążni długa, 5 sążni szeroka, w złym stanie, wartości 100 zr.
13. 3). Karczma drewniana, pod gątem, 6½ sążni długa, 4 sążnie szeroka, w dobrym stanie, wartości 250 zr.

Markowa na mapie katastralnej z 1852 r.



Źródło: APRz, Kataster gruntowy, sygn. 3134.

u). Grunta w Markowej

Według katastru nowego z r. 849 należy do folwarku w Markowy gruntu ornego w przestrzeni ogólnej 220 morgów i 1291 sążni², łąk i ogrodów 7 morgów i 94 sążni², 1 morg i 121 sążni² pastwisk. W celu oszacowania przyjmuje się za zasadę, że w Markowie czysty dochód z jednej morgi gruntu I klasy wynosi 5 zr, z jednej morgi gruntu II klasy 4 zr; z ogrodów i łąk I klasy 6 zr; a z pastwiska jeden morg 3 zr, w.a.

- 1). w Markowie należą do I klasy 60 morgów i 1291 sążni² gruntu ornego, w 5 parcelach, przynoszą czystego do[k. 149v]chodu z jednej morgi 5 zr, zatyym razem 304 zr.

- 2). Grunta II klasy zawierają 160 morgów, w 9 parcellach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 4 zr, zatyłm razem 640 zr.
- 3). Łąki i ogrody zawierają 7 morgów i 94 sążni², w 17 parcellach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 6 zr, zatyłm razem 42 zr 35 kr.
- 4). Pastwiska zawierają 1 morg i 121 sążni² w 4 parcellach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr, zatyłm razem 3 zr 23 kr.

Dochód czysty z gruntów, łąk, ogrodów i pastwisk w Markowie czyni razem rocznie 989 zr 58 kr.

v). Budynki w Maćkówce

1. Pomieszkanie, większa część murowana, a mniejsza drewniana, pod gątem, o 5 pokoikach, z gankiem, 12½ sążni długie, 5½ sążni szerokie, w dobrym stanie, wartości 800 zr.
2. Lamus z piwnicą, murowany, pod gątem, na[k. 150]piętro, 3 sążnie długie, 3 sążnie szerokie, w dobrym stanie, wartości 200 zr.
3. Dom czeladni, drewniany, pod słomą, 7 sążni długie, 4 sążnie szerokie, w złym stanie, wartości 100 zr.
4. Chlew drewniany pod słomą, 4 sążnie długie, 2 sążnie szerokie, w złym stanie, wartości 10 zr.
5. Stajnia końska, drewniana, pod gątem, 14 sążni długa, 4½ sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 250 zr.
6. Stajnia krowia, nowa murowana, 10 sążni długa, 5 sążni szeroka, wartości 1.600 zr.
7. Spichlerz drewniany, pod gątem, 10 sążni długie, 5 sążni szerokie, w dobrym stanie, wartości 300 zr.
8. Wozownia drewniana, pod słomą, 5 sążni długa, 2 sążnie szeroka, w złym stanie, wartości 15 zr.
9. 1). Stodoła nowa, wmurowane słupy, pod gątem, 21 sążni długa, 5 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości...
10. 2). Stodoła, wmurowane słupy, pod gątem, 24 sążni długa, 6 sążni szeroka, w dobrym stanie, obydwie wartości 1.800 zr.
11. Studnia w dobrym stanie, wartości 100 zr.
12. Leśnictwo murowane pod gątem, o 2 izbach [k. 150v] i kuchni, 8 sążni długie, 5 sążni szerokie, w dobrym stanie, wartości 800 zr.
13. Szopa drewniana, pod słomą, 4 sążnie długa, 3 sążnie szeroka, w złym stanie, wartości 10 zr.
14. Dom „Blich” zwany, murowany, pod gątem, o 5 pokoikach, mury dobre, 9½ sążni długie, 6½ sążni szerokie, w dobrym stanie, wartości 400 zr.
15. Karczma „Burdasz” murowana, pod gątem, o 2 izbach, 7 sążni długa, 6 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 400 zr.
16. Karczma druga, drewniana, pod gątem, o 2 izbach, 9 sążni długa, 4½ sążni, szeroka, w dobrym stanie, wartości 250 zr.
17. Karczma trzecia, drewniana, pod słomą, 5 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w złym stanie, wartości 40 zr.

w). Grunta w Maćkówce

Według katastru nowego z r. 849 należy do folwarku Maćkówka gruntu ornego 345 morgów i 754 sążni², bo 28 mor[k. 151]gów i 424 sążni² odchodzi na serwituta, łąk i ogrodów 43 morgów i 1017 sążni², bo 748 sążni² odchodzi na serwituta, 13 morgów 661 sążni² pastwisk, bo 1134 sążni² odchodzi na serwituta. W celu oszacowania gruntów przyjmuje się za zasadę, że w Maćkówce czysty dochód z jednej morgi gruntu I klasy przynosi 5 zr, z jednej morgi II klasy 4 zr, z ogrodów i łąk I klasy 6 zr, a z pastwiska jeden morg 3 zr, w.a.

- 1). w Maćkówce należą do I klasy 145 morgów i 745 sążni² gruntu ornego, w 16 parcelach, przynoszą czystego dochodu 5 zr, z tym razem 727 zr 35 kr.
- 2). Grunta II klasy zawierają 150 morgów, w 23 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 4 zr, z tym razem 600 zr.
- 3). Grunta III klasy zawierają 50 morgów, w 7 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 2 zr 50 kr, z tym razem 125 zr. [k. 151v]
- 4). Łąki i ogrody I klasy zawierają 43 morgów i 1017 sążni², w 11 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 6 zr, z tym razem 261 zr 81 kr.
- 5). Pastwiska zawierają 13 morgów i 661 sążni², w 55 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr, w.a. z tym razem 40 zr 24 kr.

Dochód czysty z gruntów, łąk, ogrodów i pastwisk w Maćkówce czyni razem rocznie 1754 zr 40 kr.

x). Budynki w Gaci

1. Pomieszkane drewniane, pod gątem, z gankiem, o 5 pokoikach i 1 pokoiku na strychu, 10 sążni długie, 6 sążni szerokie, w dobrym stanie, wartości 1.000 zr.
2. Wozownia drewniana, ściany plecione lampasami, pod gątem, 15 sążni długa, 4½ sążni szeroka, w złym stanie, wartości 50 zr.
3. Stajnia końska, drewniana, pod słomą, 10 sążni długa, 5 sążni szeroka, w średnim sta[k. 152]nie, wartości 200 zr.
4. Owczarnia murowana pod słomą, 30 sążni długa, 5 sążni szeroka, 1 sążeń wysoka, wartości 1.800 zr.
5. Spichlerz drewniany, 11 sążni długi, 4½ sążni szeroki, w dobrym stanie, wartości 400 zr.
6. 1). Stodoła drewniana pod słomą, 18 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w złym stanie, wartości 200 zr.
7. 2). Stodoła drewniana pod słomą, mała, 6 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w złym stanie, wartości 50 zr.
8. 3). Stodoła drewniana pod słomą, 21 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w dobrym stanie, wartości i..
9. 4). Stodoła drewniana pod słomą, 14 sążni długa, 5 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości obie 600 zr.
10. Studnia w średnim stanie, wartości 50 zr.
11. Piwnica, 3 sążni długa, 1 sążeń szeroka, w dobrym stanie, wartości 100 zr.
12. 1). Karczma murowana, pod słomą, 5 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w średnim stanie, wartości 350 zr.

13. 2). Karczma drewniana pod słomą, 7½ sążni długa, 4 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 200 zr. [k. 152v]
14. 3). Karczma drewniana, pod słomą, 7 sążni długa, 4 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 200 zr.

Gać na mapie katastralnej z 1852 r.



Źródło: APRz, Kataster gruntowy, sygn. 2245.

y). Grunta w Gaci

Według katastru nowego z r. 849 należy do folwarku Gaci gruntu ornego w przestrzeni ogólnej 425 morgów i 752 sążni², łąk i ogrodów 36 morgów i 1284 sążni², 4 morgi i 737 sążni² pastwisk. W celu oszacowania gruntów przyjmuje się za zasadę, że w Gaci czysty dochód z jednej morgi gruntu II klasy wynosi 4 zr; z jednej morgi III klasy 2 zr 50 kr; z ogrodów i łąk I klasy 6 zr, II klasy 3 zr; a z pastwiska jeden morg 3 zr w.a.

- 1). w Gaci należą do II klasy 325 morgów i 752 sążni² gruntu ornego, w 11 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 4 zr, zatym razem 1301 zr 88 kr.
- 2). grunta III klasy zawierają 100 morgów, w 15 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 2 zr 50 kr, zatym razem 250 zr. [k. 153]
- 3). Łąki i ogrody I klasy zawierają 20 morgów i 1284 sążni², w 7 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 6 zr; zatym razem 124 zr 81 kr.
- 4). Łąki i ogrody II klasy zawierają 16 morgów, w 5 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr, zatym razem 48 zr.
- 5). Pastwiska zawierają 4 morgów i 737 sążni², w 18 parcelach, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr, zatym razem 13 zr 38 kr.

Dochód czysty z gruntów, łąk, ogrodów i pastwisk w Gaci czyni razem rocznie 1738f 7 kr.

z). Budynki w Cesinie

1. Pomieszkание drewniane pod gątem, o 3 pokoikach, 5½ sążni długie szerokie, w dobrym stanie, wartości 300 zr.
2. Stajnia drewniana, pod słomą, 10 sążni długa, 5 sążni szeroka, w złym stanie, wartości 200 zr. [k. 153v]
3. 1). Stodoła drewniana, pod słomą, 12 sążni długa, 4½ sążni szeroka, w średnim stanie, i..
4. 2). Stodoła 16 sążni długa, 6 sążni szeroka, wartości obydwie 150 zr.
5. Studnia w dobrym stanie, wartości 60 zr.
6. Brama murowana w średnim stanie, wartości 40 zr.

aa). Budynki za górą

1. Pomieszkание leśniczego, drewniane, pod gątem, 8½ sążni długie, 3½ sążni szerokie, w średnim stanie, wartości 250 zr.
2. Stajnia drewniana, pod słomą, 10 sążni długa, 3 sążnie szeroka, w średnim stanie, wartości 120 zr.
3. Piwnica, drewniana, 3 sążni długa, 1 sążeń szeroka, w dobrym stanie, wartości 30 zr.

bb). Budynki w Strażniku.

1. Pomieszkание leśniczego, drewniane, pod słomą, 8 sążni długie, 4 sążnie szerokie, w średnim stanie, wartości 200 zr.
2. Stodoła drewniana, pod słomą, 6 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w złym stanie, wartości 20 zr. [k. 154]
3. Stajnia drewniana, pod słomą, 6 sążni długa, 3 sążni szeroka, w złym stanie, wartości 20 zr.

cc). Grunta w Husowie – „Strasznik”

Według katastru nowego z r. 849 należy do Husowa pod nazwą „Strasznik” gruntu ornego w przestrzeni ogólnej 8 morgów i 349 sążni²; łąk i ogrodów 918 sążni²; a 904 sążni² pastwisk. W celu oszacowania gruntów przyjmuje się za zasadę, że w Husowie czysty dochód z jednej morgi III klasy wynosi 2 zr; z ogrodów i łąk 3 zr; a z pastwiska jeden morg 3 zr, w.a.

- 1). w Husowie należy do III klasy 8 morgów i 349 sążni² gruntu ornego, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 2 zr; zatem razem 16 zr 43 kr.
- 2). Łąki i ogrody zawierają 918 sążni², przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr; za tym 918 sążni² czyni 1 zr 70 kr.
- 3). Pastwiska zawierają 904 sążni², przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr; zatem za 904 sążni² czyni 1 zr 70 kr. [k. 154v]

Dochód czysty z gruntów, ogrodów, łąk i pastwisk w Husowie czyni razem rocznie 19 zr 83 kr.

dd). Budynki w Dembczynie

1. Leśnictwo drewniane, pod słomą, o 2 izbach, 8 sążni długie, 3½ sążni szerokie, w średnim stanie, wartości 150 zr.
2. Stajnia drewniana, pod słomą, 4 sążnie długa, 3 sążnie szeroka, w dobrym stanie, wartości 50 zr.
3. Szopa w lasku, drewniana, deskami kryta, 10 sążni długa, 5 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 150 zr.

ee). Grunta w Grzesce i Dębczynie

Według katastru nowego z r. 849 należy do Grzeski gruntu ornego w przestrzeni ogólnej 7 morgów i 447 sążni², łąk i ogrodów 29 morgów i 387 sążni², 118 sążni² pastwisk. W celu oszacowania gruntów przyjmuje się za zasadę, że w Grzesce czysty dochód z jednej [k. 155] morgi gruntu III klasy wynosi 4 zr; z ogrodów i łąk 4 zr 50 k; a z pastwiska jeden morg 3 zr, w.a.

- 1). w Grzesce należą do II klasy 7 morgów i 444 sążni² gruntu ornego, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 4 zr, zatem razem 29 zr 11 kr.
- 2). Łąki i ogrody zawierają 29 morgów i 387 sążni², przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 4 zr 50 kr, zatem razem 131 zr 59 kr.
- 3). Pastwiska zawierają 118 sążni², przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr, zatem za 118 sążni² czyni 22 kr.

Dochód czysty z gruntów, łąk, ogrodów i pastwisk w Grzesce czyni razem rocznie 160 zr 92 kr.

Grzeska na mapie katastralnej z 1852 r.

Źródło: APRz, Kataster gruntowy, sygn. 2405.

ff). Budynki na Wesolej

1. Pomieszkание leśniczego, drewniane, pod gątem, z piwnicą, 8½ sążni długie, 5 sążni szerokie, w dobrym stanie, wartości 400 zr.
2. Szopa drewniana, pod słomą, 5 sążni długa, 3 sążnie szeroka, w dobrym stanie, wartości 25 zr.
3. Stajnia drewniana, pod słomą, 8 sążni długa, [k. 155v] 2½ sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 50 zr.
4. Studnia nowa, w dobrym stanie, wartości 15 zr.
5. Pomieszkание nadleśniczego, drewniane, pod gątem, o 4 pokoikach z kuchnią, gankiem – drzwi i okna lakierowane, 9 sążni długie, 5 sążni szerokie, w dobrym stanie, wartości 800 zr.
6. Stajnia drewniana, pod słomą, 7 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w dobrym stanie, wartości 180 zr.
7. Stodoła drewniana, pod słomą, 11 sążni długa, 5 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 300 zr.
8. Piwnica nowa murowana, 3 sążni długa, 1 sążień szeroka, w dobrym stanie, wartości 100 zr.
9. Studnia w dobrym stanie, wartości 60 zr.
10. Dom leśnego, drewniany, pod gątem, w dobrym stanie, wartości 300 zr.

gg). Budynki w Zmysłówce

1. Pomieszkание leśniczego, drewniane, pod gątem, o 3 pokoikach, 7 sążni długie, 5 sążni szerokie, w dobrym stanie, wartości 300 zr.
2. Pomieszkание kontrolera, drewniane, pod gątem, 6 sążni długie, 4 sążnie szerokie, w dobrym [k. 156] stanie, wartości 400 zr.
3. Komora drewniana, pod gątem, 2½ sążni długa, 2½ sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 40 zr.
4. Stajnia drewniana, pod gątem, 12½ sążni długa, 4 sążnie szeroka, w średnim stanie, wartości 150 zr.
5. Stodoła drewniana, pod słomą, 8 sążni długa, 4 sążnie szeroka, w średnim stanie, wartości 100 zr.
6. Studnia nowa w dobrym stanie, wartości 100 zr.
7. Piwnica pod gątem, murowana, 3 sążni długa, 1 sążień szeroka, wartości 100 zr.
8. Karczma z piwnicą, drewniana, pod gątem, 7 sążni długa, 5 sążni szeroka, w dobrym stanie, wartości 250 zr.
9. Karczma „Moczary”, drewniana, pod słomą, 6 sążni długa, 5 sążni szeroka, w średnim stanie, wartości 200 zr.

hh). Grunta w Zmysłówce i Wesolej

Według katastru nowego z r. 849 należy do folwarku Zmysłówki i Wesolej gruntu [k. 156v] ornego w przestrzeni ogólnej 82 morgów i 150 sążni², bo 12 morgów i 735 sążni² odchodzi na serwituta, łąk i ogrodów 29 morgów i 421 sążni², 59 morgów i 1192 sążni² pastwisk, bo 8 morgów i 638 sążni² odchodzi na serwituta. W celu oszacowania gruntów przyjmuje się za zasadę, że w Zmysłówce i Wesolej czysty dochód z jednej morgi gruntu

III klasy przynosi 2 zr 50 zr; z ogrodów i łąk II klasy 3 zr; a z pastwiska jeden morg 3 zr, w.a.

- 1). W Zmysłówce i Wesoley należą do III klasy 82 morgów i 150 sążni² gruntu ornego, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 2 zr 50 kr, zatyłm razem 205 zr 23 kr.
- 2). Łąki i ogrody zawierają 29 morgów i 421 sążni², przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr, zatyłm razem 87 zr 80 kr.
- 3). Pastwiska zawierają 59 morgów i 1192 sążni², przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr, w.a.; zatyłm razem 119 zr 43 kr.

Dochód czysty z gruntów, łąk,ogrodów i [k. 157] pastwisk w Zmysłówce i Wesoley czyni razem rocznie 42 zr 46 kr.

ii). Grunta w Przeworsku i Mokrzanec

Wedle katastru nowego z r. 849 w obrębie Przeworska i Mokrzaneki znajdują się w przestrzeni ogólnej 13 morgów i 717 sążni² gruntu ornego, łąk i ogrodów 11 morgów i 1273 sążni², a pastwisk 1 morg i 1572 sążni². W celu oszacowania gruntów przyjmuje się za zasadę, że w Przeworsku i Mokrzanec czysty dochód z jednej morgi gruntu I klasy przynosi 5 zr; z ogrodów i łąk I klasy 6 zr; a z pastwiska jeden morg 3 zr, w.a.

- 1). W Przeworsku i Mokrzanec należą do I klasy 13 morgów i 717 sążni² gruntu ornego, przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 5 zr, zatyłm razem 67 zr.
- 2). Łąki i ogrtody zawierają 11 morgów i 1273 sążni², przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 6 zr, zatyłm razem 70 zr 74 kr. [k. 157v]
- 3). Pastwiska zawierają 1 morg i 1572 sążni², przynoszą czystego dochodu z jednej morgi 3 zr, zatyłm razem 5 zr 95 kr.

Dochód czysty z gruntów, łąk, ogrodów i pastwisk w Przeworsku i Mokrzanec czyni razem rocznie 143 zr 69 kr.

III. Dochód z lasów.

W całym kompleksie Dóbr Przeworskich znajduje się według wykazów katastralnych lasu 2762 morgów i 1587 sążni². Z tych jest 1 morg i 1140 sążni² spornych a odciętych dla uprawnionych chłopów przez c.k. komisją serwitutową 24 morgi i 422 sążni², razem więc z spornymi czyni 25 morgów i 1562 sążni², które z ogólnej sumy lasów się potrąca, tak że zostaje lasu niespornego własność dóbr ordynackich stanowiąca 2737 morgów i 25 sążni² a mianowicie liściastego 339 morgów i 1480 sążni², spilkowego 2397 morgów i 145 sążni². [k. 158] Ta przestrzeń lasu została według planu rąbania postawionego przy oszacowaniu lasów i podzieleniu na zręby przez p. Molla – inspektora lasowego na każdoroczny plan rąbania podzielona i przedstawia następujący plan.

I. Za górą, z wysokopiennego lasu ma być co roku wycięte	7 mórg 750 sążni ²
II. w Zmysłówce	8 mórg 58 sążni ²
III. w Wesoley	7 mórg 10 sążni ²
IV. w Wesoley niskopienny las	2 morgi 950 sążni ²
V. w Korniaktowie z wysokopiennego lasu	3 morgi 760 sążni ²
VI. w Strażniku	2 morgi 530 sążni ²
VII. w Markowie	1 mórg 100 sążni ²
<u>Razem rocznie ma być wyciętych 33 morgi 860 sążni²</u>	

W szczególności daje jeden zrzęb w każdym rewirze:

I. Za górą jeden zrzęb drzewa miękiego	sągów 531
II. w Zmysłówce jeden zrzęb drzewa twardego.....	sągów 252
w Zmysłówce jeden zrzęb drzewa miękiego.....	sągów 504
III. na Wesołej daje jeden zrzęb miękiego drzewa	sągów 801
na Wesołej daje jeden zrzęb olszowego drzewa	sągów 88
IV. w Korniaktowie miękiego drzewa.....	sągów 328
V. w Strażniku twardego drzewa.....	sągów 21
w Strażniku miękiego drzewa.....	sągów 22
VI. w Markowie twardego drzewa.....	sągów 44
w Markowie miękiego drzewa	sągów 44
	<u>Razem sągów 2635 [k. 158v]</u>

Czyli miękiego drzewa.....	2250 sągów
twardego drzewa.....	317 sągów
olszowego drzewa.....	88 sągów
	<u>Razem jest 2635 sągów</u>

W lasach ordynackich sprzedaje się drzewo według odległości od miasta i według odległości od innych lasów po następujących cenach przeciętnych z ostatnich 10 lat wziętych, a w zapiskach i rachunkach okazanych, i tak:

Sprzedaje się przeciętnie:	Olszowego od stopy kubicznej	Olszowego od sąga	twardego od stopy kubicznej	twardego od sąga (zr)	miękiego od stopy kubicznej	miękiego od sąga (zr)
Na Wesołej	6	3, 84				
Za górą					8	5, 12
w Zmysłówce			10	6, 40	8	5, 12
na Wesołej					8	5, 12
w Korniaktowie					8	5, 12
w Strażniku			6	3, 84	5	3, 20
w Markowie			8	5, 12	6	3, 84

Wyrachowanie według tych cen przeciętnych następnie się przedstawia jako roczny dochód brutto.

I. Za górą dochód wynosi	2718 zr 72 kr.
II. w Zmysłówce dochód wynosi	4193 zr 28 kr.
III. na Wesołej dochód wynosi	4441 zr 24 kr.
IV. w Korniaktowie dochód wynosi	1679 zr 36 kr.
V. w Strażniku dochód wynosi	151 zr 04 kr.
VI. w Maćkówce dochód wynosi	394 zr 24 kr.
	<u>Razem 13.557 zr 88 kr. [k. 159]</u>

Z tego dochodu rocznego brutto w kwocie 13.557 zr 88 kr odtrąca się następujące koszty:

1. na utrzymanie leśniczych, kontrolera, leśnych i innej służby lasowej	3550 zr.
2. na utrzymanie i reparacje budynków	400 zr.
3. na nasiona lasowe	200 zr.

4. na kulturę lasową i robotników.....	1600 zr.
5. na wydatki potoczne.....	252 zr 52 kr.
6. na podatki rządowe.....	375 zr 36 kr.
	<u>Razem roczny rozchód 6377 zr 88 kr.</u>

Gdy się od tego rocznego dochodu w kwocie..... 13.577 zr 88kr.
 odtrąci roczny rozchód w kwocie 6.377 zr 88 kr.
 pozostaje czysty roczny dochód 7.200 zr 00 kr.

IV. Z browaru piwnego

Według okazanych registrów sześcioletniego dochodu przeciętny pełnoroczny dochód czyni 1.200 zr.

V. Czynsz z domów

Zielonka w Budach.....	65 zr.
Biała z Myta.....	50 zr.
Jatki i szlachtuz.....	84 zr
Koszary i masztarnie.....	671 zr 40 kr.
	<u>Razem 870 zr 40 kr. [k. 159v]</u>

VI. Czynsz z młynów

z Kałamarza w Budach.....	100 zr.
z Młyna w Kosinie.....	120 zr.
	<u>Razem 240 zr.</u>

VII. z Cegielni

dochód czysty..... 300 zr.

VIII. z Propinacyi

Prawo Propinacyi z Dóbr Przeworskich szacuje się według dochodu przeciętnego ostatnich sześciu lat, które dochody urzędowemi fasjami okazanemi następujące rubryki przedstawiają:

a). Przeworsk Miasto

w r. 862.....	2515 zr 98 kr.
w r. 863.....	2636 zr 80 kr.
w r. 864.....	1715 zr 76 kr.
w r. 865.....	1610 zr 32 kr.
w r. 866.....	1943 zr 69 kr.
w r. 867.....	2019 zr 03 kr.
	<u>Razem 12441 zr 58 kr [k. 160]</u>

b). Zmysłówka

w r. 862.....	196 zr 90 kr.
w r. 863.....	95 zr 19 kr.
w r. 864.....	187 zr 7 kr.
w r. 865.....	147 zr 61 kr.
w r. 866.....	182 zr 91 kr.
w r. 867.....	126 zr 56 kr.
	<u>Razem 932 zr 24 kr.</u>

c). Roguźno

w r. 862.....	126 zr 17 kr.
w r. 863.....	256 zr 70 kr.
w r. 864.....	252 zr 54 kr.
w r. 865.....	312 zr 48 kr.
w r. 866.....	320 zr 22 kr.
w r. 867.....	326 zr 20 kr.
	<u>Razem 1594 zr 31 kr.</u>

d). Gorliczyna

w r. 862.....	535 zr 68 kr.
w r. 863.....	536 zr 70 kr.
w r. 864.....	535 zr 18 kr.
w r. 865.....	457 zr 80 kr.
w r. 866.....	467 zr 82 kr.
w r. 867.....	493 zr 94 kr.
	<u>Razem 3023 zr 12 kr.</u>

e). Gać

w r. 862.....	251 zr 16 kr.
w r. 863.....	253 zr 04 kr.
w r. 864.....	251 zr 34 kr.
w r. 865.....	232 zr 49 kr.
w r. 866.....	232 zr 49 kr.
w r. 867.....	199 zr 58 kr.
	<u>Razem 1420 zr 40 kr. [k. 160v]</u>

f). Budy i Mokra strona

w r. 862.....	147 zr 08 kr.
w r. 863.....	147 zr 78 kr.
w r. 864.....	146 zr 28 kr.
w r. 865.....	84 zr 98 kr.
w r. 866.....	135 zr 12 kr.
w r. 867.....	135 zr 69 kr.
	<u>Razem 796 zr 93 kr.</u>

g). Dębowa

w r. 862.....	90 zr 38 kr.
---------------	--------------

w r. 863.....	65 zr 90 kr.
w r. 864.....	91 zr 05 kr.
w r. 865.....	83 zr 20 kr.
w r. 866.....	84 zr 22 kr.
w r. 867.....	70 zr 96 kr.
	<u>Razem 455 zr 71 kr.</u>

h). Markowa

w r. 862.....	733 zr 14 kr.
w r. 863.....	754 zr 62 kr.
w r. 864.....	753 zr 80 kr.
w r. 865.....	678 zr 66 kr.
w r. 866.....	342 zr 31 kr.
w r. 867.....	317 zr 33 kr.
	<u>Razem 3579 zr 86 kr.</u>

i). Maćkówka

w r. 862.....	405 zr 75 kr.
w r. 863.....	405 zr 60 kr.
w r. 864.....	391 zr 55 kr.
w r. 865.....	379 zr 50 kr.
w r. 866.....	375 zr 70 kr.
w r. 867.....	329 zr 92 kr.
	<u>Razem 2288 zr 32 kr. [k. 161]</u>

k). Studzian

w r. 862.....	191 zr 99 kr.
w r. 863.....	243 zr 56 kr.
w r. 864.....	241 zr 05 kr.
w r. 865.....	202 zr 65 kr.
w r. 866.....	226 zr 71 kr.
w r. 867.....	226 zr 93 kr.
	<u>Razem 1332 zr 89 kr.</u>

l). Nowosielce

w r. 862.....	330 zr 28 kr.
w r. 863.....	325 zr 36 kr.
w r. 864.....	251 zr 86 kr.
w r. 865.....	395 zr 60 kr.
w r. 866.....	417 zr 36 kr.
w r. 867.....	136 zr 38 kr.
	<u>Razem 1846 zr 84 kr.</u>

m). Białoboki

w r. 862.....	90 zr 53 kr.
w r. 863.....	90 zr 48 kr.
w r. 864.....	91 zr 28 kr.

w r. 865.....	82 zr 54 kr.
w r. 866.....	85 zr 44 kr.
w r. 867.....	70 zr 48 kr.
	<u>Razem 510 zr 75 kr. [k. 161v]</u>

n). Kosina

w r. 862.....	558 zr 54 kr.
w r. 863.....	557 zr 49 kr.
w r. 864.....	532 zr 69 kr.
w r. 865.....	540 zr 86 kr.
w r. 866.....	538 zr 57 kr.
w r. 867.....	459 zr 78 kr.
	<u>Razem 3188 zr 02 kr.</u>

o). Korniaktów

w r. 862.....	27 zr 46 kr.
w r. 863.....	154 zr 42 kr.
w r. 864.....	156 zr 44 kr.
w r. 865.....	192 zr 30 kr.
w r. 866.....	233 zr 86 kr.
w r. 867.....	63 zr 79 kr.
	<u>Razem 828 zr 27 kr.</u>

Przeciętny dochód za 6 lat.

a. Przeworsk Miasto.....	12441 zr 58 kr.
b. Zmysłówka.....	932 zr 24 kr.
c. Rogużno.....	1594 zr 31 kr.
d. Gorliczyna.....	3023 zr 12 kr.
e. Gać.....	1420 zr 40 kr.
f. Budy i Mokrzanica.....	796 zr 93 kr. [k. 162]
g. z Dębowa.....	455 zr 71 kr.
h. Markowa.....	3579 zr 86 kr.
i. Maćkówka.....	2238 zr 32 kr.
k. Studzian.....	1332 zr 89 kr.
l. Nowosielce.....	1846 zr 84 kr.
m. Białoboki.....	510 zr 75 kr.
n. Kosina.....	3188 zr 02 kr.
o. Korniaktów.....	828 zr 27 kr.
	<u>Razem 34.239 zr 24 kr.</u>

ta suma przez 6 dzielona czyni jako przeciętny czysty roczny dochód. 5.706 zr 54 kr.
po potrąceniu 5% podatku dochodowego 285 zr 32 kr. Zostaje 5.421 zr 22 kr.

ta suma pomnożona na kapitał przez 13. stanowi szacunek z prawa propinacyi ..
70.475 zr 86 kr.

Rekapitulacja

Dochody gruntowe.....	23.385 zr 60 kr.
Dochód z lasu w ogólności.....	7.200 zr 00 kr.
Dochód z browaru piwowego.....	1.200 zr 00 kr.
Czynsza z domów	870 zr 40 kr.
Czynsza z młynów.....	220 zr 00 kr.
Dochód z cegielni.....	300 zr 00 kr.
	<u>Summa ..33.176 zr 00 kr.</u> [k. 162v]

Z tego odciąga się podatki rządowe podług wykazu

to jest gruntowy stały	3.257 zr 66 kr.
domowy.....	343 zr 51 kr.
czynszowy.....	30 zr 00kr.
<u>Razem .3.631 zr 17 kr.</u>	

Ciężary gruntowe:

1. Mieszne Kościołowi w Kosinie.....	31 zr 41 kr.
2. Mieszne Kościołowi w Nowosielcach	6 zr 00 kr.
3. Bernardynom w Przeworsku na wiepsza.....	1 zr 36 kr.
4. Śpitałowi w Kosinie reluowane z 6 letniego przecięcia.....	123 zr 72 kr.
<u>Razem .162 zr 49 kr.</u>	

robią obie sumy.3.793 zr 66 kr.

Po odtrąceniu tych ciężarów zostaje jako czysty roczny dochód....29.382 zr 34 kr.

Z tego odciąga się na administracji 20 od sta 5.876 zr 46 kr.

Zostaje 23.505 zr 88 kr.

Ta suma pomnożona przez 20 robi szacunek: 470.117 zr 60 kr.

Do tego wartość Propinacji ..70.475 zr 86 kr.

Do tego wartość Budynków 156.820 zr 00 kr.

a więc wartość ogólna dóbr . **697.413 zr 46 kr**

Słowem sześćkroć dziewięćdziesiąt siedm tysięcy czterysta trzynaście ZR 46 kr.; wal.aus.

Na tym protokół ukończono ztą uwagą, że z powodu śmierci sądowego detaxatora p. Nowaczyńskiego wśród tej czynności w listopadzie 869 nastalej, wezwany został zastępca p. Jabłoński Wacław, który oszacowanie to przedsięwziął na nowo i do końca doprowadził.

Jako świadek Felix Zieniewicz Felix Jawornicki

Stanisław Czukowski c.k.Notar. del.kom. detaxator sądowy

Antoni Reittinber (???) Wacław Jabłoński detaxator sądowy

ze strony K-a Jerzego Lubomirskiego

Alexander Kracha pełnomocnik Ordynacji Przeworskiem

Przedstawiony akt oszacowania dóbr, tworzących Ordynację Przeworską warto uzupełnić dwoma dokumentami¹⁰, które przedstawiają dalsze losy tego majątku po śmierci Jerzego Lubomirskiego.

Pismo C. K. Sądu Krajowego we Lwowie nr L. 8912 Ciw. do Sądu Obwodowego w Rzeszowie

[k. 163] Ces. Kr. Sąd Krajowy L. 53027 do świątecznego c.k. Sądu obwodowego w Rzeszowie odezwa w załatwieniu szanownej odezwy z dnia 13 września 1872 do l. 7247, oznajmia się świąteczny c. k. Sąd, że inwentarz do Ordynacji Przeworskiej należącego majątku w myśl § 223 c.k. patentu z dnia 9 sierpnia 1854 (N-ro 208 Dz. u. p.), za życia pierwszego Ordynata – Jerzego Ks. Lubomirskiego nie sporządzono [podkreślenie moje – GZ].

Co do dóbr nieruchomości to uznano za dostateczny inwentarz a względnie akt oszacowania zdziałany celem uzyskania dozwolenia na utworzenie Ordynacji. Względem spisania inwentarza co do majątku ruchomego przedsięwzięt ś. p. Jerzy Książę Lubomirski przygotował kroki przyrzekając, że potrzebny substrakt do ułożenia inwentarza, który bardzo wielką ilość rzeczy ruchomych ma zawierać, sądowi przedłoży.

Do przedłożenia odnośnych spisów prosił ś.p. Jerzy Ks. Lubomirski powtórnie o odroczenie tłumacząc się brakiem czasu do skutecznienia tak obszernej pracy. Z powodu zaszłej śmierci Jerzego Ks. Lubomirskiego odnośne wykazy przedłożone nie zostały. Dotycząca czynność ponownie przedsięwziętą zostanie po oddaniu zarządu majątku Ordynackiego Administratorowi, Jego Ekscelencji Kazimierzowi Hr. Krasickiemu. Gdy to oddanie, jak świątecznemu c. k. Sądowi według szanownej odezwy z dnia 13 września 1871 do l. 7085 jest wiadomo dotychczas nie nastąpiło, o zarządzenie sporządzenia inwentarza majątku do Ordynacji należącego, na razie mowy być nie może. C.K. Sąd Krajowy nie widzi potrzeby, by inwentarz co do majątku allodialnego, tudzież majątku ordynackiego przez jedną osobę był sporządzony, gdyż wobec wykazanego stanu rzeczy, w tej chwili co do majątku ruchomego z wszelką dokładnością oznaczyć się nie da, co do majątku ordynackiego z rzeczy ruchomych należy. C.K. Sąd Krajowy uprasza przeto po sporządzeniu inwentarza, co do majątku allodialnego o udzielenie wierzytelnego odpisu tegoż, by umożliwić sprawozdanie [k. 163v] czyli rzeczy do Ordynacji należące, wpisane nie zostały, by w razie twierdzącym względem wydzielenia tychże, odpowiednie kroki poczynić.

Lwów, dnia 26 października 1872 r.

O treści powyższej odezwy c. k. Sądu Krajowego we Lwowie, zawiadamia się Jaśnie Wielmożną Cecylię Księżną Lubomirską¹¹ i Jego Ekscelencyę Kazimierza Krasickiego¹² tudzież, c. k. Notariusza pana Zieniewiczza w Przeworsku i temuż ostatniemu w stanow-

¹⁰ APRz, Sąd Obwodowy w Rzeszowie, sygn. 35.

¹¹ Cecylia Lubomirska z d. Zamoyska – od 1853 r. żona Jerzego Henryka Lubomirskiego, matka Andrzeja Lubomirskiego.

¹² Kazimierz Antoni Krasicki (1807-1882) – ziemianin i działacz gospodarczy. W 1848 r. członek Centralnej Rady Narodowej we Lwowie, członek austriackiej Izby Panów; od 1861 r. prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, w latach 1861-1882 Galicyjskiej Kasy Oszczędności, od 1865 r. prezes Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, od 1872 r. kurator literacki Ossolineum.

czym załatwieniu jego podania *de praes.* 11 września 872 L. 7247 i odnośnie do tutejszych uchwał z dnia 12 lipca 872 L. 5221 i 13 września 872 L. 7247 poleca się, aby inwentarz co do pozostałego po ś.p. Jerzym Henryku 2. im. Lubomirskim majątku allodialnego w obrębie tutejszego c.k. Sądu obwodowego znajdującego się w porozumieniu z Jego Ekscelencyą Kazimierzem hrb. Krasickim administratorem dóbr do Ordynacji przeworskich należących, tudzież w porozumieniu z p. Adtem [adwokatem – GZ] Rybickim¹³ w Rzeszowie jako wykazany pełnomocnikiem J. W-jej Cecylii z hrb. Zamoyskich księżny Lubomirskiej sporządził i takowy w przeciągu 30 dni tutejszemu Sądowi przedłożył.

Jako znawców do oszacowania majątku spadkowego po ś. p. Jerzym Henryku Księżu Lubomirskim przeznacza się p. Juliusza Brodczaka z Dębna i p. Adolfa Wojtkowskiego z Żurawiczek, a w razie przeszkody którego z nich, przeznacza się na substytuta p. Karola Richtera z Rzeszowa.

Względem podniesionej przez c. k. Notaryusza p. Zieniewicza wątpliwości, czyli kreścencya¹⁴ tegoroczna ma być do inwentarza spadkowego wciągniętą lub nie, odsyła się c.k. notaryusza p. Zieniewicza do §§ 643, 519 KK. Toż samo nadmienia się c.k. notaryuszowi p. Zieniewiczowi, że inwentarz żywy i sprzęty gospodarskie należące do dóbr Ordynacji Przeworskiej i fundus instructus tychże stanowiące nie powinny być [k. 164] do inwentarza spadkowego wciągnięte.

Uchwalono w Radzie c. k. Sądu Obwodowego

Rzeszów, dnia 15 listopada 1872

[k. 55] JW-na Cecylia Księżna Lubomirska i Jego Excelencya JW Kaźmirz hr. Krasicki proszą o odwołanie wyznaczenia detaxatorów P.P. Juliusza Brodczaka i Stanisława Horodyńskiego do aktu sporządzenia inwentarza dóbr Ordynacji Przeworskiej i o wyznaczenie na ich miejsce pana Felixa Jawornickiego i pana Adolfa Wojtkowskiego.

Wskutek powyższej prośby odwołuje Sąd przeznaczenie znawców p. Juliusza Brodczaka i p. Stanisława Horodyńskiego do aktu sporządzenia inwentarza dóbr Ordynacji Przeworskiej, zarządzone uchwałą z d. 14-go lutego 1873 L. 425 i na ich miejsce przeznacza p. Felixa Jawornickiego z Hussowa i p. Adolfa Wojtkowskiego z Żurawiczek.

O czym strony interesowane, a to notaryusza Zieniewicza, tudzież Świetny C.K. Sąd Krajowy we Lwowie zawiadamia.

Uchwalono w radzie c.k. sądu obwodowego.

Rzeszów, dnia 21-o Marca 1873

¹³ J. Hoff, Alojzy Rybicki, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Draus i G. Zamoyski, Rzeszów 2011, s. 655.

¹⁴

Ryszard Tłuczek

Galicja Wschodnia w świetle prasy przemyskiej (listopad 1918–czerwiec 1919)

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie sytuacji społecznej i militarnej w Galicji Wschodniej w czasie wojny ukraińsko-polskiej w okresie od listopada 1918 do czerwca 1919 r. Jego granice chronologiczne wyznaczają dwa wydarzenia: odzyskanie przez Polskę niepodległości oraz zajęcie przez polską armię, dowodzoną przez gen. Hallera, całego obszaru Galicji Wschodniej po Zbrucz w czerwcu 1919 r.

Należy podkreślić że zagadnienie to jest przedmiotem licznych opracowań naukowych¹. Toteż w niniejszym artykule zwrócono przede wszystkim uwagę wykorzystując – głównie artykuły zamieszczane na łamach „Ziemi Przemyskiej” i „Nowego Głosu Przemyskiego” – na ofiarę krwi złożoną przez polskich żołnierzy i polską ludność cywilną w obronie odradzającej się Ojczyzny i w obronie polskości na Kresach Wschodnich.

*

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. spotkało się z żywą reakcją ludności polskiej zamieszkałej na obszarze Galicji Wschodniej. Tak było np. w Stanisławowie. „...Wojna światowa przyniosła miastu – pisał dr Cz. Chowaniec – straszne zniszczenie, ale umożliwiła mu zarazem powrót na łono odrodzonej ojczyzny. Kiedy odżyły na południu polskie znaki graniczne wraz z niemi odżyło i znaczenie dziejowe Stanisławowa. Nie ma już dziś wprawdzie warownych fortyfikacji jak zabrakło opiekuńczych dziedziców: lecz w ich miejsce pojawił się nowy czynnik, samo społeczeństwo, które w ostatnich latach zabrało się do pracy z żywiołową wprost energią, stwarzając ze swych piersi i serc gorących bastion polskości na rubieżach

¹ Na szczególną uwagę zasługują opracowania: Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947*, Wrocław 2006; M. Kozłowski, *Zapomniana wojna. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918-1919*, Bydgoszcz 1990; *Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918-1919*, Koszalin 2000; J. Brzoza, *Polski rok 1919*, Londyn 1987; E. Romer, *W obronie Galicji Wschodniej*, Warszawa 1919; K. Grokowski, *Sprawa narodowościowa na Kresach Wschodnich*, Kraków 1924; J. Lewandowski, *Kwestia ukraińska w II Rzeczypospolitej*, „Aneks” 1982, nr 28; M. Klimecki, *Polsko-ukraińskie negocjacje rozejmowe listopad 1918-grudzień 1919*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1997, nr 1-2; E. Kryńska, *Ludność niepolaska i jej świadomość narodowa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2007, nr 1-2.

Rzeczpospolitej..."².

Już w październiku 1918 r. w niektórych miastach położonych na kresach wschodnich, m.in. w Sądowej Wiszni, zaczęły się organizować polskie władze³. W dniu, w którym premier rządu lubelskiego Ignacy Daszyński i dowódca POW Edward Rydz-Śmigły oddali się do dyspozycji Józefa Piłsudskiego, a Rada Regencyjna powierzyła mu władzę wojskową, na ulicach Lwowa i Przemyśla trwały walki polsko-ukraińskie. W ich wyniku polskie oddziały odbiły gród nad Sanem; dla mieszkańców Przemyśla nadeszła tak bardzo oczekiwana przez nich wolność⁴.

Dzień 11 XI 1918 r. w szczególnie sposób zapisał się w historii wsi Sokolniki położonej 5 km na południe od Lwowa. Oto fragment opublikowanych wspomnień S. Krocza: „Sokolniki zostały ostatecznie zniszczone w 1918 r. w okresie walk z Ukraińcami we Lwowie. Wielu młodych ludzi wzięło udział w obronie Lwowa, min. mój najstarszy brat Andrzej który później uczestniczył w wyprawie na Kijów. Był dzień 11 listopada 1918 r. Miałem wówczas 6 lat. Było nas sześcioro rodzeństwa. W tym dniu rano ojciec zostawił nas z matką i poszedł oglądać niedawno zakupione pole. Najstarsza 18-letnia siostra Marysia poszła do sąsiedniej Nawarii, by w czynnych tam sklepach żydowskich kupić cukier, sól i mydło, gdyż Lwów był odcięty z powodu walk. Nagle w południe usłyszeliśmy silny wybuch, potem drugi i trzeci, w których wyniku wyleciały szyby z okien. W ciągu godzin pożar ogarnął całe Sokolniki. Z zabudowy wsi ocalało kilkanaście murowanych domów (wieś liczyła wówczas 900 numerów). Był to wynik natarcia Ukraińców na Sokolniki od strony szosy stryjskiej. Schroniliśmy się w kościele, w którym był już tłum modlących się ludzi. Następnego dnia rano odnalazł nas ojciec ukrywający się na polu i powiedział, że Ukraińcy złapali dużą grupę mężczyzn, z której część rozstrzelali, część zaś pognali w kierunku południowym. Tego dnia ze spalonych Sokolnik Ukraińcy zabrali księdza proboszcza Czyżewskiego, kierownika szkoły Garstmana, i wójta Jana Hubisza, których rozstrzelali przy szosie stryjskiej. Jak się później wyjaśniło, trzy tygodnie przed napadem na Sokolniki, księdza odwiedziło dwóch młodych mężczyzn podających się za legionistów, którzy prosili o zorganizowanie we wsi werbunku do Legionów. Ksiądz pomógł w akcji, a wójt przed kościołem ogłosił apel w tej sprawie. Sporo chłopców zgłosiło się na to wezwanie. Już w czasie walk o Lwów mężczyźni ci przywieźli do księdza dwa wozy karabinów i wyrazili zadowolenie, że wieś przygotowuje się do walki. Zabierając księdza Ukraińcy oskarżyli go, że ma ukrytą broń i podpálili plebanię. Była to więc prowokacja. Po egzekucji ciało księdza sokolniczanie przenieśli do kościoła, gdzie egzekwie odprawił ksiądz wezwany z Hodowicy. Ludzie

² Katalog wystawy historycznej miasta Stanisławowa, s. 3.

³ „Wodzu, Ty z kości kresowych rycerzy, ratuj posiew i plon ich pokoleń całych - niech archanielskie skrzydła Ci urosną, niech miecz Twój błyskawicą stanie, byś Czerwienne Grody, klucz i strażnicę Rzeczypospolitej ocalił od mordów i pożogi. Lwów zawsze Wierny Polsce. Dyktatorze ratuj!"; „Ziemia Przemyska” [dalej: „ZP”] 1918, nr 12; R. Tłuczek, *Dwie wielkie osobowości*, „Kresy Południowo-Wschodnie”, Przemyśl 2003, s. 244-245.

⁴ Z. Konieczny, *Walki polsko-ukraińskie. Listopad-grudzień 1918*, Przemyśl 1993, s. 53; „Nowy Głos Przemyski” “[dalej: „NGP”] pisał: „Miasto nasze znalazło się na linii bojowej. Ulice i place były terenem zaciętych walk. Pod domami i w domach ustawiono karabiny maszynowe... oddziały walczące ścierały się obok mieszkań. Pociski armatnie padały na miasto, godząc w budynki na cel wzięte. Kule latały jak na placu boju, który przez cały czas wojny był właściwie od Przemyśla dość daleko. Miasto leżało poza frontem”; „NGP” 1918, nr 46.

gnieździli się po kilkanaście rodzin w ocalałych z pożaru domach i piwnicach, a po wsi jeździły stale patrole ukraińskie. Tuż po Bożym Narodzeniu Ukraińcy wygnali Polaków z Sokolnik. Ruszyliśmy w zimowy wieczór do Maliczkowiec. Była to wieś mieszana polsko-ukraińska. Nie zatrzymaliśmy się tutaj dłużej, gdyż milicja ukraińska wysiedliła nas aż pod Mikolajów do wsi Lublana. Stąd dopiero po klęsce Ukraińców całą rodziną, na piechotę, wróciliśmy do naszych Sokolnik. Przednówek był niezwykle ciężki, ale wieś przystąpiła do odbudowy przy wydatnej pomocy władz wojewódzkich...⁵.

Jesień 1918 r. przynosząc Polsce niepodległość nie przyniosła wyzwolenia nad Bystrzycami. W listopadzie Ukraińcy zajęli Stanisławów i ustanowili stolicą państwa zachodnioukraińskiego. Ich rządy w tym mieście trwały do maja 1919 r. kiedy zostali wyparci przez oddziały miejscowej POW⁶.

O sytuacji Sambora w pierwszych dniach listopada 1918 roku i w pierwszych miesiącach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości A. Kuczera pisał: „Pierwsze dni listopada 1918 r. zastały społeczeństwo polskie nieprzygotowane do jakiegokolwiek rozprawy orężnej i zdezorientowane, natomiast zorganizowane militarnie społeczeństwo ukraińskie zajęło bez jednego wystrzału pozostawione przez władze austr. urzędy, gmachy i cały majątek państwowy. Komendę miasta objął Marian Maciejewicz, prof. gimn. w Samborze, a po nim Hozjasz, akademik. Kierownikiem starostwa został adw. dr Czajkowski, zastępcą Ripecki, aprowizacją kierował Skibiński. Zarząd miasta spoczywał w rękach adw. dr Stachury. Na czele ukr. wywiadu stanęli: Mykietiuik, po nim słuchacz praw. Chorak, w końcu Reinland... Dnia 16)5 1919 cofnęło się w wielkim pośpiechu wojsko ukr. ze Sambora, a już dnia 17)5 wkroczyło od strony Biskowic polskie wojsko, świetnie wyekwipowane, pod wodzą gen. Iwaszkiewicza, serdecznie witane przez mieszkańców. Od tej chwili rozpoczyna się po opiekuńczymi skrzydłami Orła Białego ostatni okres współżycia narodu polskiego i ukraińskiego na terenie Sambora...⁷.

Dramatyczna sytuacja mieszkańców kresów wschodnich na przełomie listopada i grudnia 1918 r. znalazła swój wyraz w artykułach – zwykle opartych na relacjach świadków – publikowanych na łamach związanej z ruchem narodowym „Ziemi Przemyskiej”. Donosiła ona że w Jaworowie oddział ukraiński dowodzony przez niejakiego Harchksa dokonał napadu na bezbronnych Polakach znajdujących się w budynku Magistratu; zostali zamordowani: adwokat Kozieradzki oraz filozof i poeta Niementowski.

„Ta sama historia zaszła w Niemirowie, gdzie również kilku Polaków zamordowano. Wróciło też wojsko, które uszło w nocy, a nawet przybyło go więcej. Zaczęły się rewizje, rabunki, aresztowania po domach polskich. Straszne czasy, ludność polska ogromnie przygnębiona... Dnia 2 grudnia około godziny 11 rano dało się słyszeć strzały na przedmieściu zwanym Nakoneczne. Po chwili strzały ucichły, a doszła ludność polską bolesna wiadomość, że cały oddział polski (wysłany z Radymna- R.T.) idący od Krakowca w sile 120 ludzi został zniesiony...⁸ Na łamach tejże gazety swoją podróż

⁵ S. Kroczek, *Podlowska wieś Sokolniki (1918)*, „Rocznik Ziemi Wschodnich”, Warszawa 1938, s. 10. W Drohobyczu zniszczono pomnik Mickiewicza oraz pomnik grunwaldzki. Na gmachach publicznych szyldy polskie zastąpiono ukraińskimi; „ZP” 1919, nr 142.

⁶ L. Wierzejski, *Stanisławów – Gród Rewery*, „Semper Fidelis” 1993, nr 1, s. 6.

⁷ A. Kuczera, *Samborszczyzna*, t. II, Sambor 1937, s. 371-372.

⁸ „ZP” 1918, nr 46.

do Przemyśla zrelacjonował oficer 3-go pułku ułanów, stacjonującego w Jelisabetsgrodzie. *„Po stacjach kolejowych jak Stryj, Sambor tysiące jeńców rosyjskich, obdartych, wygłodzonych. W Samborze stosy trupów, z głodu zmarłych, przejmują zgrozą. Jednak władze ukraińskie nie mają czasu zająć się nimi – lepiej bowiem wychodzą na grabieży! Wreszcie po 13 dniach dostaliśmy się do Chyrowa.*

Ostatniej stacyi przed Przemyślem. Lecz już w Dobromilu ograbiono mię z żywności, tytoniu i innych rzeczy. Obdzierano nawet i z obuwia, puszczając ludzi w dalszą drogę boso. By uniknąć tego szliśmy polami unikając dróg pełnych ukraińskich bandytów, aż wreszcie po 12 godzinach stanęliśmy u bram Przemyśla...”. Ów nieznanymi z nazwiska oficer informował czytelników „Ziemi Przemyskiej”, że niewielkie wojskowe oddziały ukraińskie znajdują się w Grochowcach i Niżankowicach *„gdzie ostatnią koszulę z żołnierza ściągają...”.* Natomiast w Dobromilu na torze kolejowym stoją *„owe sławne aż 4 armatki polowe, które na podbój Przemyśla z Sambora przysłano...”*⁹.

Następstwem wprowadzenia stanu wyjątkowego i objęcia rządów przez wojsko w Borysławiu wprowadzono zakaz – po groźbą kary chłosty- poruszania się po ulicach w porze nocnej. Funkcję komendanta miasta pełnił wówczas sierżant Tustanowski.

W Drohobyczu – podobnie jak w przypadku wielu innych miasteczek galicyjskich – urzędników polskich zastąpiono ukraińskimi *„bez wyboru i kwalifikacji”.* Komendantem miasta był kpt. austriacki Ukarma, natomiast urząd starosty sprawował poseł Wityk. Znaną osobą był dyrektorem największej w regionie rafinerii był sędzia Kobryna, który rzekomo w ciągu 10 dni zarobił 200.000 K. Natomiast sytuacja bytowa mieszkańców Drohobycza była dramatyczna. Szczególnie dokuczliwy był brak na rynku podstawowych artykułów żywnościowych oraz węgla¹⁰.

W tym okresie (przełom listopada-grudnia 1918 r.) – we wspomnianym już – Jaworowie jako zakładników Ukraińcy wywieźli hr. Dębickiego, hr. Dzieduszyckiego, aptekarza Lachowicza, inż. Skórskiego i sekretarza Rady powiatowej Czermaka. Ponadto zrabowano dwory polskie w Jaworowie, Nahuczowie, Lubieniach, Morańcach i Porudnie¹¹.

Od 1 XI 1918 r. mieszkający we Lwowie Polacy z heroizmem bronili polskości swojego miasta, płacąc często za to najwyższą cenę. Do 21 listopada – według sprawozdania Dyrekcji Policji – zmarło gwałtowną śmiercią lub w wyniku odniesionych ran 120 ludzi, a w dniach 22-24 listopada 37 ludzi. Należy zaznaczyć, że liczby te nie obejmują 108 lwowiaków ranionych i wskutek tego zmarłych w szpitalach do 21 listopada, zmarłych w wyniku odniesionych ran w szpitalach po 21 listopada i zamordowanych w czasie pogromu Żydów. Wśród cywilnych mieszkańców, którzy oddali życie w czasie walk o miasto, znalazły się również ofiary ukraińskich represji; najczęściej było one odpowiedzią na atak na oddziały ukraińskie na zapleczu frontu. Dużym echem odbiła się egzekucja przeprowadzona 4 listopada – stracono wówczas Adama Michalewskiego, u

⁹ „ZP” 1918, nr 15.

¹⁰ „ZP” 1918, nr 26.

¹¹ „ZP” 1918, nr 29.

którego Ukraińcy znaleźli niesprawny rewolwer; miał 15 lat. Do najgłośniejszego mordu doszło 18 listopada. Zginęła wówczas rodzina Anissimów: Oswald, Michalina i mający zaledwie 6 lat ich syn Oswald.

Do 22 listopada w walkach we Lwowie uczestniczyły, z bronią w ręku lub w służbach pomocniczych, 6022 osoby, w tym 1374 uczniów szkół powszechnych, średnich i wyższych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że 2640 obrońców Lwowa nie przekroczyło 25 roku życia. W wyniku odniesionych ran zginęło lub zmarło 439 żołnierzy¹².

W pierwszych dniach grudnia 1918 r. rozpoczęły się walki wokół Lwowa. Ukraińskiej Halickiej Armii (UHA) udało się zająć Gródek Jagielloński oraz przerwać połączenie kolejowe Przemyśl-Lwów. Następnie UHA zdobyła Chyrów, pomimo jednak posiadanej przewagi nie zdecydowała się na natarcie na linię Sanok-Przemyśl. Należy w tym miejscu podkreślić, że w połowie grudnia 1918 r. liczące 12,5 tys. żołnierzy oddziały polskie (Lwów - 4800) posiadały 40 karabinów maszynowych i 20 dział. UHA liczyła ok. 29,5 tys. żołnierzy i posiadała 107 karabinów maszynowych i 67 dział¹³.

13 grudnia w walkach pod Niżankowicami poległo 13 osób, w tym jedna kobieta Irena Benschówna oraz siedmiu uczniów przemyskiej szkoły kupieckiej¹⁴. Kilka dni później wojsko polskie odzyskało kontrolę nad Chyrowem, ale linia kolejowa Przemyśl-Lwów nadal nie była dostatecznie chroniona, szczególnie na odcinku Gródek Jagielloński-Sądowa Wisznia.

W dniach 21-22 grudnia obrońców Lwowa, odwiedził Józef Piłsudski; nie obiecał jednak - wbrew oczekiwaniom - żadnej konkretnej pomocy. Walki na froncie galicyjskim w okresie listopad-grudzień 1918 r. zakończyły się sukcesem Polaków z Galicji Wschodniej (UHA nie zdobyła Lwowa i Rawy Ruskiej). Ale już na początku stycznia 1919 r. położenie militarne obrońców Lwowa i Galicji Wschodniej było dramatyczne. Przebieg frontu galicyjskiego uniemożliwiał prowadzenie efektywnej obrony. Żołnierze i ludność cywilna byli wyczerpani trwającymi od listopada 1918 r. walkami. W tym czasie Ukrainę zaczęła zajmować Armia Czerwona (opanowała m.in. Charków). 6 stycznia bolszewicy utworzyli Ukraińską Socjalistyczną Republikę Radziecką, która stanowiła zagrożenie dla planów przyłączenia Galicji Wschodniej do Polski. Nadal trwała obrona Lwowa. Zacięte walki toczono w rejonie Rawy Ruskiej, Żółkwi, (7 stycznia miasto to zostało zajęte przez oddział dowodzony przez ppłk.

¹² M. Klimecki, *Lwów 1918-1919*, Warszawa 2000, s. 128-129; zob.: J. Bułat, *Pierwsze dwa tygodnie walki o Lwów 1918 r.*, „Semper Fidelis” 1993, nr 2; M. Bruchnańska, *Z obrony bohaterskiego Lwowa i Małopolski Wschodniej. Udział ziemianek*, Lwów 1930; M. Patelski, *Harczerze w walkach o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918-1919*, „Rocznik Lwowski” 2005; J. Tomaszewski, *Lwów. 22 listopada 1918 r.*, „Przegląd Historyczny”, t. 75, Warszawa 1984; M. Klimecki, *Próba opanowania Lwowa przez Ukraińców w listopadzie 1918 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1995, nr 37; B. Kubisz, *Obrona Lwowa w 1918 roku*, „Mówią Wieki” 2008, nr 11.

¹³ R. Galuba, *Niech nas rozsądzi miecz i krew... Konflikt polsko-ukraiński o Galicję Wschodnią w latach 1918-1919*, Poznań 2004, s. 72; *W obronie Lwowa i wschodnich kresów. Polegli od 1-go listopada 1918 do 30-go czerwca 1919 r.*, Lwów 1926.

¹⁴ Z. Konieczny, *op. cit.*, s. 80-81; „ZP” 1918, nr 35.

Zarzyckiego), Sokolniki-Stawczany-Pustomyty, Starego Sambora i Rudek.

Na początku lutego sytuacja we Lwowie – pomimo względnego spokoju na froncie galicyjskim – nie poprawiła się. Miasto znajdowało się pod ostrzałem artyleryjskim; były liczne ofiary. Największym dla niego zagrożeniem było ewentualne odcięcie pomocy z kraju poprzez zajęcie przez UHA Gródka Jagiellońskiego i Sądowej Wiszni. Na szczęście oddziałom ukraińskim, na głównym kierunku natarcia na Gródek Jagielloński i Bartatów, nie udało się przełamać obrony polskiej¹⁵.

Od 3 do 6 marca toczyły się ciężkie walki na przedpolach Lwowa. UHA przerwała połączenie Przemysła z Lwowem, zrezygnowała jednak z ataku na Przemyśl, ograniczając się do opanowania linii kolejowej Przemyśl-Lwów na odcinku Sądowa-Wisznia Gródek Jagielloński oraz zniszczeniem mostów pod Sądową Wisznią i Medyką. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego przyspieszyło organizowanie nowej odsieczy dla Lwowa pod dowództwem gen. Iwaskiewicza¹⁶.

Represje ukraińskie wobec ludności polskiej, na dużą skalę rozpoczęły się po 24 listopada 1918 r. Polaków internowano, aresztowano oraz wydalano ze służby publicznej. Coraz częściej zdarzały się wypadki torturowania i rozstrzelania jeńców polskich. W styczniu 1919 r. w rejonie Uhnowa zostało zamordowanych kilku jeńców polskich¹⁷. Los Polaków w obozach jenieckich był szczególnie okrutny, ponieważ przebywali całą zimę w nieogrzewanych barakach z desek, bez łóżek, pościeli oraz bez opieki lekarskiej.

O dramatycznej sytuacji mieszkańców Sambora i okolicznych miasteczek informowała „Ziemia Przemyska” *„...Zachowanie się władz ukraińskich, przede wszystkim wojskowych w Samborze wobec Polaków jest niestychanie brutalne. Przyprawdzanych jeńców naszych stale na powstanie biją. W okolicy Rudek wzięto do niewoli ppor. Monda, Żyd, z tych stron pochodzącego. Ktoś go poznał i na rozkaz oficera ukraińskiego wyliczono mu aż 4 zawody razem 150 nahańek. Komendantem wojskowym Sambora był do niedawna niejaki Hozyasz ...wielką bezwzględnością postępował z ludnością polską w sposób zwierzęcy [został podobno aresztowany za nadużycia finansowe – RT]. Cywilną głową państwa jest adwokat Czajkowski...”. Gazeta informowała o wzroście cen podstawowych artykułów żywnościowych i codziennego użytku (np. pudełko zapalek kosztowało 5 K.).¹⁸*

Wstrząsająca w swojej treści jest relacja z Jaworowa i jego okolic. *„ Ujrzano też wnet jeńców polskich obdartych z butów i płaszczów, jedynie w drewnianych sandałach, trzęsących się od zimna, pędzonych przez ukr. żołnierzy. Ukazały się wozy z rannymi, również obdartymi z ubrania i obuwia, a zabitych w liczbie 28 zupełnie nagich złożono w trupiarni ruskiej. Grozą przejmujący widok przedstawiali owi polegli. Najpierw obdarci nawet z bielizny, głowy, twarze, piersi, brzuchy porozbijane siekierami,*

¹⁵ R. Galuba, *op. cit.*, s. 72-103; M. Kozłowski, *Między Sanem a Zbruczem*, Kraków 1999, s. 143.

¹⁶ R. Galuba, *op. cit.*, s. 143. W lutym 1919 r. „Nowy Głos Przemyski” donosił o bohaterskiej śmierci w okolicach Torczyna majora Lisa-Kuli; „NGP” 1919, nr 17.

¹⁷ R. Galuba, *op. cit.*, s. 145. Na początku czerwca 1919 r. odbył się pogrzeb poległych w okolicach Chyrowa i Felsztyna, „ZP” 1919, nr 146.

¹⁸ „ZP” 1919, nr 75.

widłami od gnoju i innymi narzędziami, mózg, oczy i wnętrze powychodziły na wierzch, zęby powybijane. Dzieła takiego dokonali chłopcy z Nakonecznego i innych przedmieść, którzy na czele z parochem ruskim Krajczykiem pośpieszywszy na pomoc wojsku ukraińskiemu znęcali się nad rannymi Polakami i dobijali ich siekierami, widłami, kosami itp. Nawet w niewolę wziętych zdrowych zabijano i trupy obdzierano...". Jest w tej relacji niestety również mowa o niektórych duchownych ukraińskich, którzy za pomocą ambony zachęcali swoich parafian do popełniania tego typu zbrodni. Podobno „rozpuszczono kleryków ruskich na to by ci, poprzebierawszy się na kozaków mordowali drugich...” Gazeta z pewnym opóźnieniem – w oparciu o relacje księdza rzym. kat. przybyłego z kresów do Przemyśla- opisywała dramatyczne wydarzenia, które miały mieć miejsce w grudniu 1918 r. w miejscowościach Niemirów i Szkle. „W niedzielę dnia 8 grudnia w czasie sumy otoczono wojskiem kościół w Niemirowie. Rozbestwione żołdactwo ukraińskie wpakowało się w czapkach na głowie z najeżonymi bagnetami do wnętrza, zdzierając z chłopów kozuchy, z kobiet chustki, katanki, a nawet spódnice. Płacz i panika zapanowały w świątyni. Pięciu chłopaków nieletnich ze strachu schroniło się z chóru na strych. Znalezione ich tam, zwleczono na dół i zażądano za nich okupu 10.000 koron, grożąc, w przeciwnym razie rozstrzelaniem ich jako szpiegów. Pieniądze złożono. Tamtejszego zaś proboszcza obrabowano do szczytu. Zabrano też ludności polskiej wszelki inwentarz żywy. W miejscowości Szkle, dokąd skierowywano partye wziętych do niewoli żołnierzy widziała również owa osoba pomasakrowane trupy bose- w bieliznie tylko – leżące na śniegu. Pomordowali ich tamtejsi chłopcy i żołnierze. Mieli to być żołnierze polscy z posterunku w Kalnikowie czy też w Stubnie. Nad młodym organistą znęcano się tamże strasznie. Najpierw pędzono go po śniegu w koszuli tylko, bito pałkami, potem zdarto zeń koszulę i dalej smagano, a kiedy klęknął, prosząc o życie, dano do niego 15 strzałów. Ciało podziurawione jak rzeszoto leżało na śniegu. Posądzony był o szpiegostwo i przez bicie i znęcanie się chciano go zmusić do przyznania się do winy. Pewnego Rusina, mielnika w młynie hr. Dębickiej, rodem z Podlasia, za to, że żył z Polakiem i nie wstąpił do wojska ukraińskiego pobito tak strasznie, że na pół żywy leżał z pokrajaną twarzą – a w końcu dobito strzałami...”¹⁹.

W pierwszej połowie kwietnia 1919 r. intensywność działań zbrojnych – głównie na skutek braku posiłków niezbędnych do prowadzenia skutecznych operacji zaczepnych na froncie galicyjskim wyraźnie spadła. W celu skrócenia frontu i uniemożliwienia ostrzału artyleryjskiego Lwowa polskie dowództwo postanowiło wykonać natarcie z rejonu Gródka Jagiellońskiego i Lubienia na pozycje ukraińskie wzdłuż linii Glinna- Sokolniki- Skniłów.

Po nadejściu odsieczy gen. Iwaszkiewicza walki na froncie galicyjskim zakończyły się sukcesem polskich wojsk (marzec- kwiecień 1919 r.)²⁰.

4 maja w Stryju, w którym czynne były tylko szkoły ruskie, aresztowano ok. 600 osób oraz wszystkich polskich księży. W mieście tym znajdował się (od jesieni 1918 r.) obóz jeniecki, w którym przebywali polscy żołnierze; pozbawieni opieki lekarskiej, głodzeni, a nawet niekiedy bici²¹.

Ofensywa gen. Hallera rozpoczęła się 14 maja. Oddziałom polskim udało się

¹⁹ „ZP” 1919, nr 3.

²⁰ „ZP” 1919, nr 3.

²¹ „ZP” 1919, nr 120; zob. A. Prochaska, *Historia miasta Stryja*, Lwów 1926.

przełamać obronę ukraińską oraz zająć linię Uhrynów-Krystynopol-Baranie-Milatyń-Łokacze. Na froncie na północ od Lwowa oddziały polskie posuwały się bez większych przeszkód²². Nadal dramatyczna a często tragiczna sytuacja była polskich jeńców. W wspomnianym już w Jaworowie „ w promieniu trzech kilometrów, z powodu ciszy i czystego powietrza, dolatywały przeraźliwe jęki polskich, konających w strasznym bólu i męczarniach. Następnie do przygotowanego dołu wrzucono kilkadziesiąt bezkształtnych mas ludzkich, a za każdym przykryciem ich ziemią, żyjące jeszcze ciała poruszały ziemię jak krety”²³. Warunki panujące w obozie dla internowanych w Tarnopola są tematem wspomnień S. Jaronia dyrektora szkoły wydziałowej. „W Tarnopolu leżeliśmy przez 5 tygodni na gołej podłodze. Od lutego do 10 marca umarło na tyfus 240 internowanych. Leżałem sam przez 30 godzin obok trupa. Wszystkie Panie z Komitetu, które nas odwiedzały, zachorowały na tyfus. Karmiono nas arbuzem kiszonym i zupą z grysu...”²⁴.

22 maja oddziały UHA, znajdujące się na wschodnich przedmieściach Lwowa obawiając się oskrzydlenia wycofały się z zajmowanych pozycji. W ten sposób zakończyło się trwające sześć miesięcy oblężenie miasta. Na tą chwilę obrońcy Lwowa i ludność cywilna czekali od końca listopada 1918 r.²⁵

„Wojska nasze – pisała „ZP” – jak opowiadają pierwsi przybysze, zajęły w Stryju wielkie wojskowe magazyny prowiantowe Ukraińców, a zwłaszcza duże ilości cukru... Oddziały polskie po wkroczeniu do Zagłębia naftowego znalazły i zajęły na stacji w Boryslawiu bardzo znaczny sprzęt kolejowy i kolejowo- naftowy. I tak między innymi 71 cystern, 53 wagonów kolejowych różnego rodzaju i rozmiarów, w Drohobyczu zaś 10 parowozów, ok. 150 cystern, w tym 50 naładowanych ropą i około 200 wagonów kolejowych. Między Boryslawiem a Drohobyczem kursują już dzisiaj [22 maja – RT] pociągi osobowe... Osoby cywilne przybywające z okolic odebranych przez wojska nasze, donoszą zgodnie, że zarówno ludność polska jak i ruska, wita żołnierzy polskich z entuzjazmem jako swoich wybawicieli, a chłop ruski odnosi się do wojska polskiego bardzo przychylnie. Oddziały ukraińskie są pod wpływem agitacji bolszewickiej... Na południe od Lwowa w Miłoszowicach, znaleziono kilka trupów strasznie zeszpeconych i przekonano się, że byli to jeńcy polscy, którzy dostali się do niewoli pod Porszną. Ukraińcy zamordowali również w okrutny sposób księdza polskiego z Pustomyt. Nic dziwnego więc, że wobec takich faktów ogół mieszkańców z chwilą przybycia wojsk polskich odczuł ogromną ulgę i przepiętny jest nieopisaną radością...”²⁶. Wspomniana radość którą wyzwalala obecność wojsk polskich często mieszała się z wielkim bólem który z kolei przynosiły obrazy z obozów jenieckich. W Kołomyji – na

²² R. Galuba, *op. cit.*, s. 169. „Wedle nadeszłych do naszego miasta wiadomości, Stryj, Chodorów, Złoczów są na pewno zajęte przez polskie wojska. Oddziały naszej kawalerii posunęły się aż pod Tarnopol i Stanisławów. W Samborze ujęły wojska nasze osławionego pułkownika austr. Krausego, który należał do naczelnej komendy ukraińskiej. Oprócz niego dostał się do niewoli kapitan niemiecki (nazwiska nie podano). Dostarczył on w ostatnich dniach Ukraińcom za 1 milion koron amunicji i uzbrojenia. Kapitana odstawiono już do Przemyśla, amunicję wystano na front...”; „ZP” 1919, nr 16.

²³ „ZP” 1919, nr 121.

²⁴ „ZP” 1919, nr 133.

²⁵ W czasie walk pod Lwowem „padł nagrodzony pociskiem armatnim” porucznik Kazimierz Schaller; „NGP” 1919, nr 31.

²⁶ „ZP” 1919, nr 118.

przedmieściu – Kosaczówka znajdował się barak, w którym było ok. 1000 internowanych osób. „...Ci nieszczęśliwi byli nędznie żywieni, jedzenie bowiem składało się z buraków pastewnych, często gotowanych wraz z łupą... codziennie wynoszono po 15 zwłok ludzkich”. Internowani pozbawieni byli opieki lekarskiej. Natomiast w obozie znajdującym się w Czortkowie było ok. 1500 osób „które brutalnie ginęły z głodu, lub dostawały szalu i obłąkania...”²⁷.

Opanowanie znacznych obszarów Galicji Wschodniej spowodowało konieczność utworzenia cywilnych władz administracyjnych dla zapewnienia porządku i bezpieczeństwa na tyłach wojsk polskich oraz zorganizowania zaopatrzenia frontu. Ofensywa gen. Hallera spowodowała gwałtowny odwrót UHA²⁸.

„Odwrót wojsk ukraińskich przejdzie w naszej wsi [mowa o Sąsiadowicach – RT] w potomność. W nocy napadały na dolną i środkową część wsi tabuny rozwścieklonych Ukraińców, plądrując i zabierając wszystko: młodych mężczyzn, bydło, pieniądze” – pisała „Ziemia Przemyska”²⁹. Tej wsi „czysto polskiej” położonej w powiecie samborskim przyszło w czasie wojny ukraińsko-polskiej przejść „istne piekło niesłychanych gwałtów i terroru”. Z chwilą objęcia władzy przez Ukraińców (pierwsza połowa listopada 1918 roku) nakazano naczelnikowi gminy dostawę masła ze spółdzielni mleczarskiej w Sąsiadowicach do różnych komend w Samborze. Kiedy żądanie przesłania masła do szpitala polowego w Głębokiej, zostało tylko częściowo spełnione, jego komendant Sielecki wysłał oddział złożony z 12 osób który nocą dokonał rabunkowego napadu na dom naczelnika gminy; zniszczono wszystkie znajdujące się w nim obrazy. Następnie zniszczono wszystkie urządzenia i naczynia znajdujące się w mleczarni. Głośnym echem odbiła egzekucja na stacji kolejowej w Głębokiej; rozstrzelano 3 osoby w tym ucznia 7 klasy. 12 VI 1919 r. odbyła się w Sąsiadowicach ekshumacja osób zamordowanych przez Ukraińców³⁰.

Należy w tym miejscu podkreślić nacechowaną patriotyzmem polskich chłopów. Zwróciła na to uwagę – wielokrotnie już cytowana – „ Ziemia Przemyska”. „Zaskoczony inwazją ukraińską chłop polski, nie dał się ani na chwilę unieść popularnym hasłem podziału gruntów dworskich- wszelkie namowy i jątrzenia w tym kierunku, odbijały się od niego jak groch od ściany i nie zachwiały równowagi i poczucia polskości, górującego w nim ponad walkę klasową... Gdy ta chwila nadeszła [wyzwolenia – RT] polscy chłopcy zaczęli prześcigać się w oddawaniu usług wkraczającym wojskom polskim, z radością i zupełnie bezinteresownie...”³¹.

Po kilku miesiącach walk Galicja Wschodnia była w polskich rękach. Stało się za sprawą ofiarnej postawy Polaków, dla których Rzeczypospolita była nadrzędnym dobrem. Żyjąc w wolnej niepodległej Polsce, nie możemy o nich zapomnieć.

²⁷ „ZP” 1919, nr 120.

²⁸ R. Galuba, *op. cit.*, s. 194.

²⁹ „ZP” 1919, nr 138.

³⁰ „ZP” 1919, nr 137.

³¹ „ZP” 1919, nr 139.

Andrzej Wawryniuk

**Kształtowanie się granicy polsko-ukraińskiej
w latach 1944-1948 ze szczególnym uwzględnieniem
części województwa rzeszowskiego**

Wieloletnie zabiegi polityczne dotyczące podziału politycznego Europy po II wojnie światowej, w tym Polski i jej przyszłych granic (Teheran, Jałta), zakończyły się konferencją w Poczdamie.

Z punktu widzenia Rzeczypospolitej Polskiej najważniejszym jej osiągnięciem była podjęta uchwała, zatwierdzona i podpisana w dniu 2 VIII 1945 r. przez Stalina, Trumana i Attlee. W rozdziale dziewiątym zapisano postanowienia dotyczące Polski. Ważnym dla naszego państwa była decyzja, że część Prus Wschodnich oraz tereny położone na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej nie zostały oddane Związkowi Radzieckiemu jako strefa okupacyjna Niemiec¹. Konferencja w Poczdamie zamyka proces polityczny tworzenia się granic Polski po II wojnie światowej.

Dwustronne unormowania prawne granicy wschodniej rozpoczęły się podpisaniem umowy pomiędzy Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Rzeczypospolitą Polską 16 VIII 1945 r.², która została ustalona wzdłuż linii Curzona z wcześniej wymienionymi odchyleniami na korzyść Polski. W imieniu RP umowę podpisał Edward Osóbka-Morawski, a ZSRR reprezentował Władysław Mołotow. Wymiana ratyfikowanych dokumentów nastąpiła 5 II 1946 r. i od tej pory umowa była obowiązująca. Najbardziej istotne punkty tego dokumentu zawarte są w artykule pierwszym, drugim i trzecim, w których określa się przebieg linii granicznej zgodnie z dołączoną do umowy mapą. Do Polski należały:

a) tereny położone na wschód od linii Curzona do rzeki zachodniego Bugu i rzeki Solokija, na południe od miasta Kryłów z odchyleniem na rzecz Polski nie przekraczającym 30 km;

b) część obszaru Puszczy Białowieskiej na odcinku Niemirów-Jałówka, leżącego na wschód od linii Curzona, łącznie z Niemirowem, Hajnówką, Białowieżą i Jałówką, z odchyleniem na rzecz Polski nie przekraczającym 17 km³.

Zgodnie z brzmieniem artykułu pierwszego, granica państwa między Rzeczypospolitą Polską a ZSRR przebiega wzdłuż następującej linii: od punktu

¹ *Teheran-Jałta-Poczdam. Dokumenty konferencji*, Warszawa 1970, s. 476.

² *Umowa między Rzeczypospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o polsko radzieckiej granicy*, DzU 1947, nr 35, poz. 167.

³ *Ibidem*.

położonego około 0,6 km na południowy zachód od źródła rzeki San, na północny wschód w kierunku źródła rzeki San, i dalej z biegiem rzeki San, środkiem jej nurtu do punktu na południe od miejscowości Solina, dalej na wschód od Przemysła, na zachód od Rawy Ruskiej do rzeki Sołokija, stąd wzdłuż rzeki Sołokija i rzeki zachodni Bug na Niemirów-Jałówkę, pozostawiając po stronie polskiej wymienioną wcześniej część obszaru puszczy Białowieskiej i stąd do zbiegu granic Rzeczypospolitej Polskiej Litewskiej SRR i Prus Wschodnich, pozostawiając Grodno po stronie ZSRR.

Ponadto część granicy polsko-radzieckiej przylegająca do Morza Bałtyckiego, zgodnie z decyzją konferencji berlińskiej będzie przebiegała wzdłuż linii od punktu na wschodnim wybrzeżu Zatoki Gdańskiej ku wschodniej, na północ od miasta Braunsberg-Goldapp, do punktu, w którym ta linia zbiega się z linią graniczną opisaną powyżej⁴.

Po zaznajomieniu się z powyższą umową Bolesław Bierut, Edward Osóbka-Morawski i Wincenty Rzymowski stwierdzili, że „została ona uznana za słuszną zarówno w całości, jak i każde z postanowień w nich zawartych; oświadczą się, że jest przyjęta, ratyfikowana i potwierdzona oraz, że będzie niezmiennie zachowana”.

Warto jednak zauważyć, że w protokole konferencji z 13 XII 1945 r. odbytej przez stronę polską z udziałem między innymi większości ministrów, wnoszono wiele poprawek do projektowanej linii granicznej, a przedstawiciel Głównego Urzędu Pomiarów Kraju stwierdził, „że granica jest płynna, zmienia się z tygodnia na tydzień”⁵. W trakcie tego spotkania zgłoszono 12 istotnych dla Państwa Polskiego propozycji, co do zmian w przebiegu granicy, w tym w województwie rzeszowskim: „upośledzone punkty graniczne, uznano za konieczność opracowanie związanych z nimi zagadnień przez odpowiednie resorty, a mianowicie: 1/ Solina – Ministerstwo Komunikacji, 1/ Chyrów – Ministerstwo Komunikacji, 3/ Wańkowa – Ministerstwo Przemysłu i Instytut Geologiczny, 4/ Niżankowice-Medyka – Ministerstwo Komunikacji (...)”⁶.

Tuż po tych decyzjach, na których zatwierdzono ostatecznie wschodnie granice Polski dekretem prezydenta Krajowej Rady Narodowej z 7 VII 1945 r. usunięto z nazwy „województwo lwowskie”, którym do tej pory określano ziemie leżące na zachód od linii demarkacyjnej i ustanowiono województwo rzeszowskie z siedzibą Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. W skład nowego województwa weszły powiaty: brzozowski, jarosławski, kolbuszowski, krośnieński, leski, lubaczowski, łańcucki, niżański, przemyski, przeworski, rzeszowski, sarnocki i tarnobrzeski oraz powiaty: dębicki, gorlicki, jasielski i mielecki, które zostały wyłączone z województwa krakowskiego⁷.

Mimo tej regulacji międzynarodowej, ludność pogranicza zdawała sobie sprawę z faktu, iż może dojść do przesunięcia granicy. Świadczyły o tym bardzo

⁴ *Ibidem*

⁵ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AMSZ), Polska Komisja Demarkacyjna. Granica Polska-Związek Radziecki (dalej: PKD), wiązka (dalej: w.) 1, t. 1, k. 117, 119.

⁶ AMSZ, PKD, w. 1, t. 1, k. 117-123.

⁷ DzU 1945, nr 25, poz. 168.

intensywne działania zbrojne oddziałów UPA w powiatach hrubieszowskim, tomaszowskim, chełmskim i włodawskim, przemyskim i w Bieszczadach, gdzie rozrzucane były ulotki głoszące tymczasową obecność Polaków na tych terenach, palono wsie, zabijano niewinnym ludzi.

W sprawie tej zachowało się wiele dokumentów poświadczających poniższe informacje. Przykładowo w trakcie kwerendy przeprowadzonej w CDAGO w Kijowie znajduje się 29-stronicowy raport pełnomocnika ZSRR, w którym opisuje najważniejsze akty zbrojne na terenie wschodniego pogranicza. Kilka stron dotyczy części Rzeszowszczyzny, gdzie na 46 podanych przypadków, 16 dotyczy powiatu przemyskiego, 22 powiatu sanockiego i 8 powiatu jarosławskiego⁸. Podajemy – w naszej ocenie – najbardziej drastyczne przypadki.

Powiat przemyski:

- 27 II 1945 r. *W powiecie ma miejsce pełny rozbój. Ewakuującym się Ukraińcom grabione są majątki i bydło. W pobliżu siedziby rejonowego pełnomocnika znajduje się miejsce zbiórki dwóch wiosek liczący 250 rodzin, które zostały całkowicie okradzione. W takich warunkach przeprowadzana jest ewakuacja i przygotowanie do ewakuacji jest niemożliwe. Miejscowe władze – mer – dla ukrócenia rozbójów i grabieży nie robi nic⁹;*

- 6 III 1945 r. *Zabójstwa i grabieże w powiecie nasilają się. Mieszkańcy trzech ukraińskich wiosek gminy dubieckiej częściowo zniszczone. Ci, którzy ocalili, musieli uciekać ze swoich wiosek. Ich majątek został całkowicie rozkradzony. W wiosce Ujkowice w nocy na 5 marca 1945 r. zgładzono 11 rodzin. W wiosce Kosztowo zabito 5 osób i okradziono 30 rodzin, które przygotowywały się do ewakuacji. W wiosce Pawłokoma w ciągu marca zlikwidowano 180 ukraińskich rodzin, więcej niż 500 mieszkańców, majątek ich rozgrabiono¹⁰;*

- 16 V 1945 r. *Po lewej stronie rzeki San działają bandy AK liczące do 300 ludzi. Po prawej stronie rzeki San działają bandy OUN¹¹ liczące do 250 ludzi. Druga banda złożona w zasadzie z miejscowych mieszkańców. Do tych gmin niemożliwy jest wjazd naszych pracowników¹²;*

- 17 VII 1945 r. *Z ogólnej liczby ewakuowanych na Ukrainę, wróciły do Polski 3 osoby: Anna Ł., Michał K. i Zofia K. Obywatelka Anna Ł. wśród ukraińskich mieszkańców rozpowszechnia prowokacyjne, antysowieckie wiadomości, co negatywnie wpływa na Ukraińców. Cała trójka przebywa w Polsce nielegalnie¹³;*

- 13 IX 1945 r. *Na terenie gmin po prawej stronie rzeki San działa wiele band OUN. Po wioskach tych gmin mężczyźni w wieku poborowym byli wcielani do oddziałów nacjonalistów i przechodzili kurs postugiwania się bronią. W jednej tylko fredropolskiej gminie bandy te liczą 500 osób. W gminach z powodu aktywnej działalności band, władze*

⁸ Centralny Derżawnyj Archiw Gromadskich Obiednań Ukrainy w Kijowie (dalej: CDAGO), f. 1, op. nr 23, spr. nr 4356, ark. 124-132

⁹ CDAGO, f. 1, op. nr 23, spr. nr 4356, ark. 124.

¹⁰ Tamże, ark. 125.

¹¹ Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów.

¹² CDAGO, f. 1, op. 23, spr. 4356, ark. 125. Autor nie utożsamia się z opinią, że oddziały AK to bandy. Powyższe dotyczy wszystkich tego typu stwierdzeń zawartych w cytowanym dokumencie.

¹³ Tamże.

polskie nie mają możliwości organizacji spotkań. Tu właściwie gospodarzami są nacjonalści ukraińscy. Po prawej stronie Sanu naliczono 31680 osób narodowości ukraińskiej¹⁴.

Powiat sanocki:

- 21 I 1945 r. W nocy z 21 na 22 stycznia 1945 r. w wiosce Słomcza, gmina mrzygłodzka, mają miejsce stałe napady na ewakuujących się. Spalono 4 gospodarstwa. Zabity został czerwonoarmista naszej ochrony t. Wasyl Makarow¹⁵;

- 23 I 1945 r. Banda przeprowadziła napad na wioskę w gminie jaśliskiej. Są zabici i ranni. Nasz przedstawiciel nie został uszkodzony¹⁶;

- 7 III 1945 r. W wiosce Łupki, pow. brzozowski, banda akowców w liczbie do 150 ludzi z udziałem miejscowej ludności polskiej dokonała grabieży ludności ukraińskiej, na przemian z inkwizycją. Zabito 7 osób. Zrabowany majątek wywieziono na 200-300 podwodach. Pozostali przy życiu mieszkańcy wsi uciekli¹⁷;

- 28 IV 1945 r. W powiecie sanockim operuje 15 band banderowców liczące 400-500 ludzi. Na terytorium powiatu brzozowskiego działa 8 band AK (500 ludzi). W powiecie krośnieńskim operują także małe grupy band liczące od 80 do 100 osób¹⁸;

- 28 XI 1945 r. na stacji kolejowej Rymanów, o godzinie 19.00 banda AK kazała wysiąść z wagonów 24 osobom ewakuującym się, 4 osoby wygnano w nieznanym kierunku¹⁹;

- W nocy na 28 II 1946 r. między stacjami Lisko-Uherce banderowcy wysadzili dwa mosty kolejowe. Ruch pociągów na tej trasie zatrzymany został na 8 dni²⁰.

Powiat jarosławski:

- W nocy z 15/16 II 1945 r. w wiosce Pruchnika dom obywatela Włodzimierza P. gdzie pracowała statystyk P. C.²¹, w towarzystwie sołtysa Leona K. i milicjanta Antoniego S. przygotowywała dokumenty do ewakuacji, napadła banda AK, licząca 30 ludzi, uzbrojona w automaty. Banda zabiła gospodarza domu i statystyka, od których zabrała paltó, chustkę, beret, 250 rubli, a także wszystkie przygotowane do ewakuacji dokumenty dla 130 gospodarstw²²;

- W nocy na 6 X 1945 r. bandy spaliły wiele wiosek. W gminie Adamówka: Pokrewie, Pawłowa, Krzywka, Krasne, Kowali, Cieplice – 700 domów. W gminie Sieniawa – wieś Piskorowice – 300 domów, we wsi Michałówka – 8 domów. W spalonych wioskach zabitych zostało wielu Polaków²³;

- 11 XI 1945 r. o godz. 16.00 w mieście Jarosław został zabity z automatu sierżant wojsk pogranicznych NKWD Siergiej G. Zabójcy – 4 mężczyzn zbiegło²⁴;

- W nocy na 9 kwietnia o godz. 23.30 czasu moskiewskiego, na stacji Radymno banda napadła na wagon z przesiedleńcami ukraińskimi, którzy oczekiwali na parowóz. Ban-

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, ark. 127.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, ark. 129.

²⁰ Tamże, ark. 127.

²¹ Na tym stanowisku pracowała kobieta.

²² Tamże, ark. 131.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, ark. 132.

da zabrała 13 koni i 15 krów. Ofiar w ludziach nie było, oprócz tego, że ranna została jedna kobieta, której karabinem zostało wybite lewe oko²⁵.

Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, Sztab Generalny Oddział III operacyjny w sprawozdaniu za listopad 1946 r. z działalności operacyjnej jednostek WP, WBW, UB i MO na – jak to określono „na polu walki z bandytyzmem na terenie Rzeczypospolitej Polskiej”, mówiąc o województwie rzeszowskim napisało: „d/rzeszowskie – 71 napadów, przeważnie terrorystyczno-dywersyjnych. Zrabowano 5.484.424 zł, nie licząc strat w zniszczonych obiektach użyteczności publicznej (mosty, linie telefoniczne, budki itp.)²⁶.

16 VI 1945 r. Rzeczypospolita Polska i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich podpisały Umowę w sprawie przebiegu granicy państwowej, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego rozkazem organizacyjnym nr 0245/org. nakazało I wiceministrowi Obrony Narodowej sformowanie w terminie do dnia 15 X 1945 r. Departamentu Wojsk Ochrony Pogranicza, jednocześnie ustalając orientacyjne miejsca dyslokacji 11 Oddziałów Ochrony Pogranicza. W Przemyślu siedzibę swoją znalazł 8 Oddział OP, a kolejny – 9 – w Nowym Sączu²⁷.

Należy podkreślić, że w tym czasie strona polska podejmowała wiele kroków, by linia graniczna tworzona była w jak najkorzystniejszym kształcie. W tej sprawie odbywało się wiele konsultacji społecznych z gminami, starostwami i władzami województw. W tym zakresie bardzo aktywni byli przedstawiciele Rzeszowszczyzny, w tym również kierownictwa partii i stronnictw politycznych.

Stanowiska zajmowały też ministerstwa. Przykładowo Ministerstwa Komunikacji 16 I 1946 r. skierowało pismo do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w którym wskazane zostały niezbędne dla gospodarki naszego kraju szlaki komunikacyjne wraz z miejscowościami. Kilkustronicowy dokument zawiera odniesienie do linii kolejowej Medyka: „Dla obrony drogi Przemyśl-Chyrów-Ustrzyki Dolne można wysunąć żądanie przesunięcia granicy na wschód od linii tej drogi, gdyż prawie równoległe do niej biegnie droga Medyka-Stara Sól (35 km) i druga droga Mościska-Pakość-Sadkowice-Sambor pozostaje w ścisłym związku z obroną linii kolejowej Przemyśl-Chyrów-N. Zagórz. Rozwiązaniem pożądanym byłoby przeprowadzenie granicy przez wododział Sanu i Dniestru. Na odcinku Medyka-Rawa Ruska nie ma specjalnie ważnych dróg, poza odcinkiem Medyka-Nowa Grobla (39 km), którą w całości należałoby

²⁵ Tamże. Autor raportu sporadycznie wymieniał jako ofiary ludność narodowości polskiej, stąd wyrażone w innych akapitach informacje co do strat ludności ukraińskiej można traktować jako jego nadinterpretację. Zwraca uwagę również fakt, iż M. Romaśenko, Główny Pełnomocnik Rządu Ukraińskiej SRR do Ewakuacji Ukraińców z terytorium Polski, jednoznacznie określił oddziały UPA, jako bandy nacjonalistyczne. Dokument sporządzony został 14 II 1947 r. i obejmuje lata 1945-1946.

²⁶ CAW, Sztab Generalny Wojska Polskiego (dalej: SGWP), sygn. IV.500.1/A, 119, s. 231, 232.

²⁷ CAW, SGWP, sygn. III-1-62, k. 75 oraz III-446-18, s. 337. Rozkaz w zastępstwie Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego podpisał gen. broni Korzyc i gen. bryg. Rotkiewicz, p.o. Szefa Sztabu Generalnego WP.

pozostawić po stronie polskiej. Tu wchodzi w grę jednocześnie węzeł kolejowy Rawa Rumska, dojazd do uzdrowiska Horyniec”²⁸.

22 I 1946 r. w/w ministerstwo w kolejnym piśmie zauważyło: „Nizankowice-Medyka. Granice należałoby przeprowadzić na wschód od rz. Wiar działami wodnymi, następnie przecina rz. Wisznę i dalej działami wodnymi aż do przecięcia rzeki Szczan i Szkoło na zachód od Jaworowa”²⁹.

21 III 1946 r. Delegacja Polska Mieszanej Komisji Polski i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich do Delimitacji Granicy Państwowej między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem SRR opracowała memorandum do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, w którym zauważyła, że wytyczenie obowiązującej linii demarkacyjnej było opracowane na mapie 1:500.000 i w ten sposób granica została nakreślona w kilku miejscach w sposób niedogodny dla obu stron. Jak zauważono niedogodności te wyszły na jaw w czasie pracy przygotowawczej Delegacji, nad ostatecznym wytyczeniem granicy. Okazało się także, że delegacja radziecka nie ma pełnomocnictw do przeprowadzenia poważniejszych odchyień, jakie byłyby w danym wypadku potrzebne. W związku z powyższym zaproponowano, by Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zwrócił się z prośbą o zgodę na przeprowadzenie dwóch najważniejszych zmian w ustaleniu granicy: 1/ włączyć do terytorium Polski sąsiadujące z Sanem doliny kilku potoków, a jako rekompensatę odstąpić ZSRR wysuniętą część cypla na lewym brzegu górnego Sanu, który to cypel wżyna się dość głęboko w terytorium radzieckie. Dodano przy tym, że proponowana linia graniczna, przeprowadzona grzbietami działów wodnych, jest znacznie krótsza i bardziej dogodna do ochrony. Komisja zauważyła i zapisała też, że „nowa granica biegnie rz. Sanem od jej źródeł aż do okolicy wsi Soliny”³⁰. W innym jednak memorandum proponuje się za miejsce na zbiornik wodny Soliny przekazać ZSRR „pas terenu wzdłuż źródłowego odcinka Sanu, przylegającego do linii kolejowej Turka-Użok”³¹. Należy podkreślić, że to właśnie rozwiązanie – na wniosek Polski znalazło się w ostatecznym protokole z delimitacji naszej wschodniej granicy.

Druga zmiana dotyczyła węzła kolejowego Chyrów, gdzie nowa granica odcina od Polski 60-cio kilometrowy odcinek linii kolejowej Przemyśl-Chyrów-Nowy Zagórz, czyniąc ją bezużyteczną dla obu stron. W zamian proponowano włączenie do ZSRR 50 kilometrowej części linii kolejowej Włodzimierz Wołyński-Lwów (w rejonie Krystopola)³². Dokument nie zawiera żadnych sugestii odnośnie Medyki.

²⁸ AMSZ, PKD, w. 1, t. 1, k. 231, bp. Paginujący ominął cytowaną kartę. Poprzednia – 8, a następna – 9. Pomiędzy nimi strona bez paginacji.

²⁹ Tamże, s. 12.

³⁰ AMSZ, PKD, w. 1, t. 1, podt. 1, k. 1-2; CAW, SGWP, sygn. IV.500.1/A, 119, s. 231, 232. Cytowany zapis rozstrzyga jednoznacznie gdzie na Sanie bierze swój początek granica państwowa. Niezaprzeczalnie – były to źródła Sanu. Dokument podpisali między innymi: Żurek-Michalski, wiceminister administracji publicznej, gen. bryg. S. Mossor i gen. bryg. Prugar-Ketling i J. Bambrowicz, sekretarz generalny, radca MSZ.

³¹ AMSZ, PKD, w. 1. 1. 1, podt. 2, k. 1-4.

³² AMSZ, PKD, w. 1, t. 10a, k. 92, s. 1-4.

W 1946 r. Polska na rozmowy z ZSRR przygotowała trójwariantowy program w sprawie przebiegu granicy zauważając przy tym, że na odcinku południowym, rejon I: San-Chyrów-Medyka, nagromadziło się najwięcej ważkich zagadnień i właśnie tu muszą być największe zmiany w dotychczasowym układzie.

Wariant A – jak go określano – program maksimum miał następujące założenia: „*Starac się należy o przeprowadzenie ostatecznej granicy na tym odcinku w taki sposób, by poczynając od linii kolejowej Przemyśl-Lwów, granica biegła wschodnimi brzegami lasów szechińskich, a następnie, poczynając od wsi Nowosiółki, wschodnią granicą powiatu przemyskiego ku południowi po wieś Sanoczan. Za tą wsią proponowana linia biegnie wprost ku południowi, przecinając górny bieg Błażewki, omija od wschodu Błozew Górna, skręca ku południo-zachodowi i przecina rzekę Strwiąż w odległości 3 km na wschód od Chyrowa, po czym przeciąwszy wsie Suszycę Wielką i Wilcz Górny [Wilcza Góra – pow. Jaworów] wchodzi na dział wodny pomiędzy górnym Strwiążem, Jabłonką i Leniną; działem tym biegnie po szczyt Jawornik (kota 910), po czym zachodnią granicą pół wsi Bystrego i Michniowca dochodzi do wschodniego końca grzbietu Ostre (kota 761), wreszcie omijając Lutowiska i Żórawin od wschodu, dochodzi do Sanu o 1½ km na południowy wschód od tej ostatniej wsi. Na południe od Sanu granica powinna zużytkować grzbiet Bukowe Berdo i szczyt Halicza. Uzyskanie takiej granicy zapewniłoby wielorakie korzyści, które wymienimy w kolejności posuwając się od północy ku południowi: a/ stacja kolejowa Medyka w całości znajdowałaby się na terenie Państwa Polskiego i mogłaby dobrze pełnić rolę stacji granicznej (odprawa celna, paszportowa, przeładunek towaru). W przeciwnym przypadku rolę granicznej stacji osobowej i towarowej musiałby spełnić dworzec kolejowy w Przemyślu, położony dokładnie w gęsto zabudowanym śródmieściu. b/ Oparcie granicy państwowej o wschodnią granicę powiatu przemyskiego złączy z miastem Przemyślem naturalny region gospodarczy pozostający z nim w ścisłych stosunkach od setek lat. c/ Pozostawi po stronie polskiej pola gazowe w Chodywańcach, skąd rurociągi gazowy doprowadzony został do miasta Przemyśla w roku 1939”³³.*

Dalsze tezy programu maksimum zapisane zostały na 3 i ½ strony maszynopisu.

W przypadku trudności zrealizowania programu maksymalnego przygotowano wariant średni, który zakładał poprzestanie na linii granicznej, poczynając od linii kolejowej Przemyśl Lwów na wschód od Medyki ku wschodniej granicy powiatu przemyskiego i tą granicą do lasów myżnickich.

³³ AMSZ, PKD, w. 1, t. 3, podt. 3, s. 13, 14. Sprawozdanie z posiedzenia mieszanej komisji, które odbyło się w dniach od 7 do 29 III 1946 r. mówi, że „linia najbardziej umiarkowanych rewindykacji i związanych z nimi ustępstw, zaprojektowana przez ekspertów Delegacji Polskiej przed początkiem prac Komisji” dotyczyła 20 odchyień od linii umownej, w tym 9 na korzyść Polski i 11 na korzyść Związku Radzieckiego. W ich wyniku RP miała otrzymać 799 km², a ZSRR – 565 km². Różnica wynosząca 234 km² miała być wyrównana przez polskie ustępstwa na terenie Prus Wschodnich. W toku prowadzonych dalszych prac nad przebiegiem linii granicznej propozycja Polski obejmowała już tylko 153 km² rewindykacji i 152 km² ustępstw. Ostatecznie modyfikacje objęły 46,6 km² przesunięć na korzyść ZSRR i 49,4 km² na korzyść Polski, a długość trasy, na której potrzeba przesunięć została uznana wyniosła 199 km, tj. 19% całej granicy polsko-radzieckiej.

Autorzy wielowariantowości przygotowali również program minimalny, w którym zakładano rezygnację z połączenia kolejowego przez Chyrów oraz pół roponośnych między innymi w Jasińcu. Program proponuje zachowanie Chodowieckiego pola gazowego oraz możliwość wybudowania zbiornika w Solinie. Program minimalny był fatalny dla powiatu przemyskiego, w tym również dla Medyki.

Przeprowadzenie rokowań o poprawki w stosunkach do linii Umowy zostało podjęte przez plenum Komisji Mieszanej na posiedzeniu w dniu 19 III 1946 r. Skład komisji eksperckiej polskiej i sowieckiej przedstawiał się następująco: inż. Nowak, płk Naumenko, doc. Pietkiewicz, gen. mjr Krasowski, gen. mjr Czumakow, technik – lejtant Gawriłow. W trakcie narady, eksperci radzieccy odrzucili większość zaproponowanych zmian, godząc się jedynie na pewną ilość – jak to określono w protokole – niewielkich zmian przesunięć granicy w jedną i drugą stronę, przy czym wypadało oddać Związkowi Radzieckiemu między innymi Niżankowice wraz z okolicą. Warto podkreślić, że jednym z pozytywów spotkania było ustalenie, że do Polski włączone zostaną między innymi Siedliska, Medyka, okolice Zapustu oraz osada Futory. Warto podkreślić, że sprawa Medyki została podjęta jako jeden z czterech ustępstw ze strony ZSRR i jak się okazało było to ustępstwo najważniejsze³⁴.

Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, Sztab Generalny Oddział III operacyjny w sprawozdaniu za listopad 1946 r. z działalności operacyjnej jednostek WP, WBW, UB i MO na – jak to określono „na polu walki z bandytyzmem na terenie Rzeczypospolitej Polskiej”, mówiąc o województwie rzeszowskim napisał: „d/ rzeszowskie – 71 napadów, przeważnie terrorystyczno-dywersyjnych. Zrabowano 5.484.424 zł, nie licząc strat w zniszczonych obiektach użyteczności publicznej (mosty, linie telefoniczne, budki itp.)”³⁵.

Dużym problemem dla władz w południowo-wschodniej Polski było przesiedlenie ludności. W sprawie tej wydana została instrukcja³⁶, w myśl której przesiedleniu z pasa przygranicznego podlegali wszyscy obywatele Państwa Polskiego narodowości polskiej zamieszkali w pasie przygranicznym na terenach wchodzących dotychczas w skład RP, a które na skutek prawomocnej decyzji Mieszanej Komisji Polski i ZSRR do delimitacji granicy włączone zostają do ZSRR. W instrukcji zaznaczono, że przesiedlenia dokonuje się na podstawie dobrowolnego wyrażenia woli, złożonego w formie ustnej lub pisemnej.

Takie same zasady obowiązywały ludność narodowości ukraińskiej zamieszkującej tereny na wschód od linii demarkacyjnej ustalonej w 1944 r., i ostatecznie zatwierdzonej w 1947 r.

³⁴ AMSZ, PKD, w. 1, t. 3, podt. 4, s. 2. Przewodniczący I Podkomisji Delimitacyjnej w piśmie do Polskiej Komisji Delimitacyjnej w Warszawie zauważył, że „granica na Sanie była narzucona z góry i nie podlegała żadnym przesunięciom w czasie delimitacji”. Dokument nosi datę 23 X 1946 r., nr pisma OK./523/46.

³⁵ CAW, SGWP, sygn. IV.500.1/A, 119, s. 231, 232.

³⁶ AAN, Państwowy Urząd Repatriacyjny. Zarząd Centralny w Łodzi (dalej: PURZC), sygn. V/46, s. 1-2.

Sprawozdanie sumaryczne ilości i składu ludności ukraińskiej ewidencjonowanej i faktycznie przesiedlonej z rejonów województw drohobyckiego i lwowskiego podeszłych do Polski w związku z delimitacją granicy państwowej między Rzeczypospolitą Polską i Związkiem SRR podaje, że przesiedleniami objęto i faktycznie przesiedlono 2294 rodziny (8677 osób) z województwa drohobyckiego (rejony: dobromilski, medycki, mościski, niżankowicki, dolno-ustrzycki i chyrowski) oraz 89 rodziny (448 osób) z województwa lwowskiego (rejony: krakowiecki, niemirowski i Rawa Ruska)³⁷. Wymieniona ludność pozostawiła 1581 budynków mieszkalnych i 4580,5 budynków różnych³⁸.

Włączone do Polski tereny, to obszar o powierzchni 1907,13 ha należący uprzednio do województwa drohobyckiego, w tym z poszczególnych rejonów: dobromilskiego - 485,01 ha, medyckiego - 802,65 ha, mościskiego - 56,28 ha, niżankowickiego - 414,78 ha i dolno-ustrzyckiego - 148,41 ha³⁹.

Dokumentacja z tego okresu zawiera także zestawienie ogólne ilości i szacunek przekazanych przedsiębiorstw państwowych i publicznych, urzędów, budynków, budowli, dróg kolejowych, sadów, lasów i innych zieleńców oraz różnego mienia znajdującego się na terenach podeszłych do Rzeczypospolitej Polskiej w związku z delimitacją granicy między RP a ZSRR.

Z zawartych w nim informacji wynika, że ZSRR przekazał Polsce: 2 młyny, 1 elektrownię, 1 telegraf - telefon, 1 radiowęzeł, budynków - urzędów 763,5, szkół - 9, świetlic - 5, koszar - 47, cerkwi - 11, kościołów - 2, synagog 1, łaźni - 1, mostów żelbetowych - 5, mostów drewnianych - 4, rur (?) 20, bunkrów - 6, dróg kolejowych (nie podano długości, tylko ich wartość), szosy (nie podano ich długości, tylko wartość), lasy - 2124 ha, sady - 23,97 ha, inne - 1,6 km (?), różne meble - 4 szt., zasiewy - 50,02 oraz łąk - 118 ha⁴⁰.

Zestawienie mienia przekazanego Polsce przez ZSRR w 18 miejscowościach, które w wyniku delimitacji granicy przeszły do RP zawiera między innymi wykazy obiektów państwowych. W poszczególnych osadach, futorach, czy wsiach były to: Hujsko (24 budynki wymienione jako gmachy publiczne, 1 młyn wodny, drewniany, 2 szkoły murowane kryte dachówką, 2 budynki strażnicy granicznej murowane kryte blachą, kościół murowany kryty blachą z 1891 r., cerkiew murowa kryta blachą z 1836 r., 1800 ha lasu, 41 km szosy wykładanej tłuczniem, 3

³⁷ AAN, PURZC, sygn. V/28, s. 1. Sprawozdanie zawiera podział przesiedlonych ze względu na narodowość, w której wyszczególniano: Ukraińców - 8716, Rosjan - 280, Białorusinów - 4 i innych - 125. Podano także płeć i wiek przesiedlonych oraz ich zajęcia. Zdecydowana większość przesiedlanych to chłopcy - 5353 osoby. Dokument sporządzono w Medyce 12 VI 1948 r.

³⁸ AAN, PURZC, sygn. V/28, s. 20.

³⁹ AAN, PURZC, sygn. V/28, s. 3. Zestawienie podaje również powierzchnie upraw i zasiewów pozostawionych przez przesiedlaną ludność. Przykładowo pszenicą obsianych było 745,83 ha, żytem - 1161,30 ha, a ziemniaki zajmowały powierzchnię 61,43 ha. Łącznie zasiewy i uprawy zajmowały 2378,35 ha. Podano też wartość pozostawionej ziemi wraz z uprawami, którą oszacowano na 18422370,85 rubli.

⁴⁰ AAN, PURZC, sygn. V/28, s. 4. Dokument zawiera informacje dotyczące pozostawionego mienia w poszczególnych rejonach: dobromilskim, medyckim, mościskim, niżankowickim i dolno-ustrzyckim.

mosty drewniane, 3 przepusty betonowe, 1 przepust drewniany oraz 16 km zarzewienia wzdłuż szosy); Kwaszenina (6 budynków wymienianych jako gmachy publiczne, cerkiew drewniana kryta gontem z 1792 r., szkoła murowana kryta blachą); Paportno (4 budynki wymienianych jako gmachy publiczne, cerkiew drewniana kryta blachą z 1870 r., 61 km dróg wykładanych tłuczniem i 6 mostów drewnianych); Medyka (528,5⁴¹ budynków wymienianych jako gmachy publiczne, 1 elektrownia murowana kryta blachą, 1 młyn murowany kryty dachówką, 1 kościół drewniany kryty dachówką, 1 cerkiew drewniana kryta blachą, 1 szkoła murowana kryta blachą, 1 synagoga murowana kryta blachą, 1 łaźnia betonowa kryta dachówką, 1 świetlica murowana kryta dachówką, 16 budynków strażnicy granicznej, 6 bunkrów żelbetowych, 1 radiowęzeł, 1 telegraf-telefon, stacja kolejowa (budynek stacyjny, tory kolejowe i urządzenia), 23,5 km dróg wykładanych tłoczniem i 4 różne urządzenia gospodarskie); Siedliska (20 budynków wymienianych jako gmachy publiczne, cerkiew kamienna kryta dachówką, świetlica drewniana kryta dachówką, szkoła drewniana kryta dachówką, 8 ha lasu, 17 budynków strażnicy granicznej i 7 ha zasiewów ozimych); Jaksmanice (37 budynków wymienianych jako gmachy publiczne, cerkiew murowana kryta blachą z 1901 r., świetlica murowana kryta blachą z 1928 r., szkoła murowana kryta dachówką z 1939 r. i 30,7 ha zasiewów); Malhowice (14 budynków wymienianych jako gmachy publiczne, cerkiew murowana kryta blachą, 5 budynków strażnicy granicznej, 4 ha sadu (370 szt. drzew owocowych), 2,8 km dróg wykładanych tłoczniem i 3,37 ha zasiewów); Rożubowice (6 budynków wymienianych jako gmachy publiczne, cerkiew murowana kryta dachówką, świetlica drewniana kryta dachówką, szkoła murowana kryta dachówką, 1 budynek strażnicy granicznej i 68 ha łąk); Sierakoście (46 budynków wymienianych jako gmachy publiczne, cerkiew drewniana kryta blachą, świetlica murowana kryta dachówką, szkoła murowana kryta dachówką, 3 budynki strażnicy granicznej, tor kolejowy (linia wraz z urządzeniami), 50 ha łąk i 11,13 ha sadów); Wola Maćkowa (6 budynków wymienianych jako gmachy publiczne, 1 koszary - budynek drewniany kryty gontem z 1909 r. i 222 ha lasu modrzewiowego i bukowego); Łobozew (39 budynków wymienianych jako gmachy publiczne, cerkiew drewniana kryta blachą z 1868 r. i koszary murowane kryte blachą z 1912 r.); Liskowate (20 budynków wymienianych jako gmachy publiczne); Solina (20 budynków wymienianych jako gmachy publiczne, 14 budynków strażnicy granicznej z 1915 r. i 59 ha lasów bukowych – wiek drzew od 80 do 100 lat); Ustianowa (59 budynków wymienianych jako gmachy publiczne, cerkiew drewniana kryta gontem, tor kolejowy i 1,7 km szosy wykładanej tłuczniem); Starzawa (8,95 ha zasiewów); Trościanka [Trościaniec – AW] (sad o 381 drzewach owocowych); Sopot Wielki (sad o 853 drzewach owocowych); Jelinka (35 ha lasu)⁴².

⁴¹ Chodzi o obiekty, w których połowę stanowiło mieszkanie, a połowę obora.

⁴² AAN, PURZC, sygn. V/28, s. 15-17. Cytowany dokument nosi nazwę: „Zestawienie przekazanych państwowych i publicznych przedsiębiorstw, urzędzeń, budynków, budowli, dróg kolejowych, sadów, lasów i innych zieleńców oraz różnego mienia znajdującego się na terenach podeszlých do Rzeczypospolitej Polskiej, w Drohobyckim i Lwowskim Województwach w związku z delimitacją państwowej granicy między ZSRR i Rzeczypospolitą Polską”. Jest on datowany na

Po wyżej wymienionych decyzjach, granica państwowa pomiędzy Polską a ZSRR została określona w III tomach zawierających wykaz, opis i położenie wszystkich znaków granicznych, ich sąsiadów z lewej i prawej strony, a także schemat (plan) miejsca, w który dany znak został postawiony⁴³.

Opis protokolarny przebiegu południowo-wschodniej linii granicy państwowej między Rzeczypospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich (Ukrainą) delimitowanej w 1946 i 1947 roku opisane są w tomach I i II. Od znaku granicznego nr 238 (początek geograficznego – najniższego położonego punktu południowo-wschodniego) granica biegnie środkiem rzeki San w ogólnym kierunku północno-zachodnim do znaku granicznego 239. Polski słup graniczny ustawiono na lewym lekko pochylonym brzegu w północnej części osiedla Sianki, w odległości 30,4 m od linii granicznej. Współrzędne prostokątne słupa są: $x - 5\ 433\ 229,2$; $y - 4\ 637\ 568,7$. Radziecki słup graniczny ustawiono na prawym stromym brzegu, w odległości 60,0 m na południowy zachód od drogi gruntowej i 34,4 m od linii granicznej. Współrzędne prostokątne słupa są: $x - 5\ 433\ 257,6$; $Y - 4\ 637\ 626,9$. Odległość między słupkami granicznymi nr 238 i 239 wynosi: polskimi – 109,6 m; radzieckimi 77,0 m. Słup graniczny został opisany w Protokole znaków granicznych, t. I⁴⁴. Tak zwany odcinek rzeszowski granicy południowo-wschodniej rzeką San dochodził do znaku granicznego 431, a na-

12 VI 1948 r. Został podpisany przez przedstawiciela rządu Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad do spraw przesiedlenia w związku z delimitacją granicy państwowej między ZSRR i Rzeczypospolitą Polską oraz jego odpowiednika z ramienia rządu polskiego i opatrzone stosownymi pieczęciami okrągłymi.

⁴³ AMSZ, PKD, w. 28, Protokoły znaków granicznych, ustanowionych na granicy państwowej między Rzeczypospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, delimitowanej w 1946 i 1947 roku, t. 1-3. Tom I – nr znaków granicznych od 1 Krzemieniec do 350, tom II od znaku nr 351 do znaku 700, tom. III od znaku 701 do znaku 1050, ustawionego po obu stronach rzeki Bug. Znak 1027 ustawiony był w odległości 115,0 metrów od linii granicznej na lewym urwistym brzegu, na południe od nasypu linii kolejowej Kowel-Chełm, w odległości 35,9 m na wschód od budki dróżnika. Na terenie Związku SRR słup graniczny ustawiony w odległości 78,4 m od linii granicznej, na prawym urwistym brzegu, na południe od nasypu linii kolejowej Kowel-Chełm, w odległości 28,3 m na południowy wschód od początku mostu kolejowego na rzece. Znak 1028 – po obu stronach rzeki Bug, w odległości 34,8 m na południe od futoru osiedla Wilczy Przewóz. Wszystkie znaki graniczne, oprócz dokumentacji opisowej, w tym współrzędnych prostokątnych, zawierały szkic orientacyjny znaku granicznego w terenie oraz zdjęcie fotograficzne powyższego znaku umieszczone na odwrocie protokołu. Dokument dotyczący opisu znaku nosił nazwę: „Protokół znaku granicznego nr...”. Dla znaków granicznych położonych nad rzekami, w górnym, prawym brzegu protokołu znajdował się napis: „odcinek wodny”. Dla pozostałych – „odcinek lądowy. Tom IV – numery znaków 1051-1400. Tom V. 1401-1700. Tom VI – 1751-1987. Ostatnie trzy tomy – zespół 1, wiązka 29. Przykładowe numery słupów – Brześć nad Bugiem-Terespol – 1267; Sławatycze – 1182; Włodawa – 1137.

⁴⁴ AMSZ, PKD, w. 26, t. I, Opis protokolarny przebiegu linii granicy państwowej, s. 70, 72.

stępnie odcinkiem lądowym od znaku 432 do znaku 722⁴⁵. Pomimo usilnych zabiegów dyplomatycznych nie doszło do przekazania Polsce linii kolejowej z miejscowościami Chyrów i Dobromil, tak że granica państwowa przecinała linie kolejową Przemyśl-Chyrów obok znaków granicznych 520 i 521. Ten ostatni ustanowiony na polu ornym, w odległości 252,6 m. na wschód od domku dróżnika⁴⁶. Znak dotyczący Medyki 551 został opisany w „Protokole znaków granicznych”, tom 2⁴⁷. Ostatni znak graniczny z USRR nosił numer 1122 i leżał na południe od Włodawy, pow. włodawski, woj. lubelskie. Dziś znajduje się tam trójstyk graniczny: polsko-białorusko-ukraiński.

Na całej długości zdelimitowanej granicy państwowej od styku granicy Rzeczypospolitej Polskiej, Związku SRR i Republiki Czechosłowackiej do styku granicy Rzeczypospolitej Polskiej, Litewskiej SRR i byłych Prus Wschodnich (obecnie obwód kaliningradzki ZSRR⁴⁸) ustanowiono 1987 słupów granicznych w tym: 784 składa się z dwóch drewnianych słupów granicznych i drewnianego okrągłego słupka granicznego między nimi; 223 składa się z dwóch drewnianych słupów granicznych i czterograniastego graniastego słupka między nimi; 16 składa się z dwóch drewnianych słupów granicznych i betonowego monolitu między nimi; 17 składa się z trzech drewnianych słupów granicznych i drewnianego okrągłego słupka, albo monolitu pomiędzy dwoma słupkami, przy czym w trzech wypadkach zastosowano betonowe monolity – w 14 drewniane okrągłe słupki; 947 składa się z dwóch drewnianych słupków granicznych, ustawionych na obydwu brzegach rzek albo jezior, lub na jednym brzegu i wyspie⁴⁹.

Warto w tym miejscu zauważyć, że niejasny do dziś przebieg omawianego odcinka granicy, budził również wiele wątpliwości nawet w momencie podpisania umowy między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Rzeczpospolitą Polską o zamianie odcinków terytoriów państwowych i protokołu do tej umowy, a także załącznika do artykułu 1 umowy ustalony został opis linii granicy państwowej na odcinku terytorium odstępowanego przez ZSRR Rzeczypospolitej Polskiej. Dodajmy, że zapis tego artykułu brzmi: *„Początkowym punktem linii granicy państwowej na odcinku terytorium odstępowanym przez Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich Rzeczypospolitej Polskiej na zasadzie wymiany, jest punkt, położony na radziecko-polskiej granicy państwowej na rzece San w przybliżeniu 3,9 km (w linii prostej) na północo-wschód [pisownia oryginalna – AW] od ujścia rzeki Wołosaty do rzeki San i w przybliżeniu 0,5 km na południe od kościoła w miejscowości Żurawin. Od tego miejsca granica przechodzi z początku na północ a potem w kierunku północo-zachodnim zostawiając po stronie ZSRR miejscowości – Żurawin, Chaszczów,*

⁴⁵ AMSZ, PKD, w. 32, Wykaz znaków granicznych ustanowionych na granicy państwowej między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, delimitowanej w 1946 i 1947 roku, s. 1-67.

⁴⁶ AMSZ, PKD, w. 26, t. I, Opis protokolarny przebiegu linii granicy państwowej, s. 183.

⁴⁷ AMSZ, PKD, w. 28, T. II.

⁴⁸ Taki zapis zawiera cytowany dokument.

⁴⁹ AMSZ, PKD, w. 32, Wykaz znaków granicznych ustanowionych na granicy państwowej między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, delimitowanej w 1946 i 1947 roku, s. 67, 68.

Grażiowa, Nanowa i Łopusznica, a po stronie polskiej – Lutowiska, Michniowiec, Bystre, Bandrów Kolonia, Krościenko i Liskowate i dochodzi do radziecko-polskiej granicy w punkcie, położonym w przybliżeniu 3,8 km na wschód od kościoła w miejscowości Jureczkowa i 6,7 km na północny-zachód od kościoła w miejscowości Łopusznica”⁵⁰.

Istotne informacje zawiera sprawozdanie końcowe delimitacji granicy, z którego wynika, że na ziemiach, które przeszły do Polski pozostało 235 rodzin, wszystkie z byłego województwa drohobyckiego, w tym z byłych rejonów: dobromilskiego – 13 (posiadali 15 ha ziemi), medycznego – 144 (204,5 ha ziemi), mościskiego – 6 (14 ha ziemi), niżankowickiego – 41 (40,5 ha ziemi) i dolno-ustrzyckiego – 31 (38 ha ziemi)⁵¹.

Inż. Iwacewicz (mierniczy z ramienia Głównego Urzędu Pomiaru Kraju, Dyrekcji Pomiarów Granic Państwowych członek II Podkomisji Delimitacyjnej z siedzibą w Przemyślu⁵²) w sprawozdaniu z wykonanych prac sporządzonym 22 I 1947 r. pisał między innymi: „1/ Zgodnie z mapą umowną, ustalono na gruncie przebieg linii granicznej na długości 159,5 km. Wypadki odchylenia linii granicznej od kierunku, wskazanego na mapie umownej, były nieliczne, nieznaczne i nie przekraczały 100 m. w jedną lub drugą stronę, tj. mieściły się w granicach dokładności geograficznej mapy, nie uszczuplając wyraźnie stan posiadania obu stron. Zmiana przebiegu linii granicy w rejonie Prusie-Siedliska-Jalinka-Hrebenne, zgodnie z zarządzeniem Głównej Komisji Delimitacyjnej i mapy w skali 1:100.000 M-34-72, doręczonymi w m. Medyka w dniu 3.X.46 r., wykonana na gruncie ściśle dokładnym bez żadnych odchyień. 2/ Ustalono na gruncie położenie 292 znaków granicznych, poczynając od nr 431 do 722, z których numery 431, 622, 623, 624 i 722 są wodne, pozostałe zaś lądowe”⁵³. Znak 431 (monolit) umieszczony został „na gruncie na południe od wsi Solina, na północno-wschodnim prawym brzegu rzeki San”⁵⁴. Ostatni znak graniczny będący w kompetencjach II Podkomisji Delimitacyjnej – 722 (monolit) umieszczony został na północno-wschodnim polskim brzegu rzeki Sołokija⁵⁵.

Ogólny ostateczny protokół przebiegu granicy państwowej między Polską a Związkiem Socjalistycznym Republik Radzieckich, w myśl art. 2 Umowy z 1945 r. i zgodnie z

⁵⁰ AAN, Archiwum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. XI A/69, s. 437.

⁵¹ AAN, PURZC, sygn. V/28, s. 18.

⁵² Siedziba podkomisji mieściła się w Przemyślu, przy ul. Mickiewicza 18.

⁵³ AMSZ, PKD, w. 1, t. 10, k. 50, s. 1-4. Dużym problemem w wykonywaniu czynności służbowych było zapewnienie członkom podkomisji bezpieczeństwa. Role zabezpieczającą pełnił 80 osobowy oddział Wojska Polskiego, który jednocześnie był wykorzystywany do malowania 292 polskich słupów granicznych. W tym czasie po polskiej stronie linii demarkacyjnej (granicy) istniało jedynie 5 strażnic granicznych, o siłach nie przekraczających 20 ludzi każda, którzy pełnili służbę patrolowa tylko w dzień w zasięgu nie dalej niż 5 km wzdłuż granicy. Pozostały obszar graniczny był badany jedynie przez pojedyncze ekspedycje Wojska Polskiego. Jak podaje inż. Iwacewicz, w swoim sprawozdaniu pisał, że „istnienie uzbrojonych band ukraińskich, przeważnie na południu odcinka granicznego w górach Karpatach i na północy w okolicy Lubaczowa, zmuszał oddział ochrony podkomisji przy każdym poruszeniu w terenie i na postojach zachowywać środki ostrożności, a w nocy zajmować pozycje obronne”.

⁵⁴ AMSZ, PKD, w. 1, t. 10, k. 50, s. 4, 8v i 9.

⁵⁵ AMSZ, PKD, w. 1, t. 10, k. 50, s. 4, 8v i 9.

protokołem o delimitacji odcinka radziecko-polskiej granicy państwowej w rejonie obwodu zakarpackiego sporządzonym w Warszawie w 1946 r. oraz dokumentami podpisanymi przez Mieszana Komisję Polską i Z.S.R.R. do delimitacji granicy państwowej między Rzeczpospolitą Polską i Z.S.R.R. dnia 30 kwietnia 1947 r. wymienionymi jako załączniki do niniejszego protokołu, granica państwowa między Polską a Z.S.R.R. przebiega w sposób następujący: głównym działem wodnym karpackim. Od szczytu Krzemieniec do źródła rz. San, na przestrzeni około 53 m² (słupy graniczne od nr 1 do 224), odchylając się od działu około 0,3 km² na południowym zboczu góry Rozsypaniec i pozostawiając: po stronie R.P. miejscowości Ustrzyki Górne i Wołosate, po stronie Z.S.R.R. miejscowości Strużynę, Lubnę i Bystkę.

Rzeką Sanem. Od jej źródła⁵⁶ do punktu na wschód od miejscowości Zadział, na przestrzeni około 113 km (słupy graniczne od 224 do 431), pozostawiając: po stronie polskiej miejscowości Heniową, Stopusiany, Procisne, Dworniki, Ruskie, Zatwarnicę, Krywe, Tworylne, Rajskie, Horodek i Polanę; po stronie Z.S.R.R. miejscowości: Cheszczowate, Sianki, Holinate, Dydiowę, Pohary, Smolnik, Dwerniczek, Chmiel, Sękowiec, Chrewot, Sokale i Teleśnice, i przecinając miejscowości Sokoliki Górskie, Tarnawę Wyzną i Niżną, Dźwiniacz Górny i Obłazy.

Liniami prostymi w ogólnym kierunku północno-wschodnim, od punktu na rzece San na wschód od miejscowości Zadział do punktu na rzece Sołokiji o 1 km powyżej Ostosbuza, na przestrzeni około 158,5 km (słupy graniczne od nr 431 do 722), pozostawiając: po stronie R.P. miejscowości Dźwiniacz Dolny, Wolę Maćkową, Arłamów, Wujsko, Sierakośce, Młodowice, Malhowice, Stanisławczyk, Rożubowice, Jaksmanice, Siedliska przy Jaksamanicach, Medykę, Poźniacz, Kowaliki, Zapust, Kopań, Budzyń, Czaplaki, Skolin, Żmijowiska, Wólkę Zmijowską, Hutę Andryszówkę, Prusy, Radruż, Sopot Mały, Kiernicę Moczary, Prusie, Siedliska przy Hrebennem, Jalinę, Hrebenne, Kornie, Poddebice i Ulmów – sa po stronie ukr.

Po stronie Z.S.R.R. miejscowości Strwiążyk, Katynę, Trużkowice, Niżenkowice, Zabłotce, Wielunia, Cyków, Byków, Szechynie, Buców, Martynkę Polską, Zahorby, Młynów, Wolę Gnojnicką, Gnojnice, Świdnicę, Bożą Wolę, Lipowiec, Hruszów, Szawary, Pałasze, Lucjany, Hrynie, Einsingon, Kowale, Jordanówkę, Michałówkę i Karów i przecinając miejscowości Łobozew, Ustaniową, Liskowate, Kwaszeninę, Paprotno, Starzawę, Obszar, Futory, Budomierz, Sopot Wielki, Dziewięcierz, Trościnkę i Borki.

Rzeką Sołokija: od punktu o 1 km powyżej Ostosbuza do ujścia rzeki do Bugu pod Krystopolem na przestrzeni około 32 km (słupy graniczne od nr 722 do 777), pozostawiając: po stronie R.P. miejscowości Staje, Witków, Bełz, Ostrów, Nowy Dwór i Krystopol, a po stronie Z.S.R.R. miejscowości Ostosbuż, Woronow, Tohlów, Rusinów, Górę, Waniów, Wolę Głuchowska i kolonie Ostrów, i przecinając miejscowość Głuchów (...)⁵⁷.

Protokół przebiegu granicy zawiera uwagę, że przebieg granicy w terenie oznaczony jest dwoma rzędami drewnianych słupów z odpowiednimi godłami państwowymi i kolejnymi numerami, rozpoczynającym się od znaku granicznego „Krzemieniec” ustanowionego na styku granic Polski, ZSRR i Czechosłowacji. Odległość między dwoma przeciwległymi słupami granicznymi wynosi 5 m. W

⁵⁶ Jak już wcześniej wykazaliśmy, granica nie przebiegała od źródeł Sanu. Mówi o tym co najmniej kilka dokumentów. Taki stan przetrwał do czasów współczesnych.

⁵⁷ APB, Wojewódzki Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Białymstoku, sprawa delimitacji granicy między Polską a ZSRR 1948, sygn. 199, k. 1, 6.

terenie suchym linia graniczna przebiega linią prostą, łączącą punkty środkowe bezpośrednio po sobie następujące między dwoma naprzeciw leżącymi słupami. Na rzekach i wodach granicznych słupy graniczne ustawione są na obydwu brzegach. Na rzekach niezeglownych, potokach, rowach i kanałach, linia graniczna biegnie środkiem lub środkiem koryta głównego, na rzekach żeglownych zaś – środkiem koryta głównego nurtu. Na odcinkach wodnych przebieg linii granicznej określony jest miarami odległości, wskazanymi w dokumentach granicznych, między przeciwległymi słupami⁵⁸.

W wyniku prac komisji do spraw delimitacji granicy, z województwa rzeszowskiego przekazano na rzecz ZSRR 20 miejscowości, w tym między innymi Niżankowice (miasteczko, w którym 68% mieszkańców stanowili Polacy)⁵⁹, i inne⁶⁰.

Równocześnie do województwa rzeszowskiego włączono 10 miejscowości. Były to: Cegielnia, Zapust, Obszar (część zachodnia do granicy oddemilitowanej), Kowaliki, Starzawa (część zachodnia), Buców (dwa zabudowania od strony zachodniej), Medyka, Suwanka, Poddubina i Hujsko (część wschodnia)⁶¹. 26 V 1948 r. zakończona została akcja przesiedleńcza, a wojska ochraniające granicę zajęły nowe pozycje.

29 X 1948 r. rozporządzenie wojewody rzeszowskiego w sprawie strefy nadgranicznej podaje, że obejmuje ona obszar leżący wzdłuż linii granicznej szerokości 2-6 km, licząc od linii granicznej. W powiecie przemyskim w jej skład wchodziło 22 miejscowości z 6 gmin, w tym z gminy Medyka: Jaksmanice, Siedliska i Medyka⁶². W powiecie przemyskim granica strefy nadgranicznej przebiegała: „od powiatu leskiego ścieżką przez las w kierunku północnym przez wzgórze 617, potokiem obok miejscowości Potasznia do przysiółka Netrebka. Stąd biegnie drogą leśną, a następnie ścieżką przez las w kierunku północno-zachodnim przez wzgórze 573 i 521, po czym zachodnią granicą lasu na wschód od miejscowości Jamna Górna aż w pobliże wzgórza 591, gdzie droga przecina las ku wschodowi, a wschodnią granicą lasu dochodzi do kapliczki na północnym krańcu gromady Arłamów, Stąd drogą leśną, omijając od wschodu wzgórze Suchy Obycz biegnie wśród lasów aż na północny kraniec gromady Leszczyny, dalej drogą Leszczyny-Makowa do wzgórza 457, stąd w kierunku pół-

⁵⁸ Tamże, k. 6-7.

⁵⁹ AMSZ, PKD, w. 5, t. 41, s. 2. Taka informacja podano w wyciągu z protokołu nr 3 Mieszanej Komisji z dnia 12 III 1946 r. Oprócz Niżankowic, większość mieszkańców narodowości polskiej odnotowano również w następujących miejscowościach włączonych do ZSRR: Zabłotce (68%), Wola Gnojnicka (57%), Ruda Kochanowska (80%), Świdnica (57%).

⁶⁰ AMSZ, PKD, w. 6, t. 59, bp. Wykaz miejscowości stanowił załącznik nr 1 do Protokołu dodatkowego do Umowy między Rzeczpospolitą Polską a ZSRR w sprawie uregulowania stosunków granicznych.

⁶¹ Tamże, s. 75. Wykaz miejscowości stanowił załącznik nr 2. Lista jest niepełna. Protokoły zdawczo odbiorcze wymieniają również inne, niż wykazane w załączniku wsie przekazane stronie polskiej. Stąd w dalszej części tekstu występuje niezgodność. Autor poczynił taki zapis chcąc zachować chronologię podejmowanych działań oraz stan faktyczny w związku z zakończeniem prac delimitacyjnych.

⁶² APRz, Urząd Wojewódzki w Rzeszowie (dalej: UWRz), sygn. s. 233, 235, 237, 238.

nocno-wschodnim biegnie potokiem płynącym na wschód do Makowej do jego ujścia do Wiary, obok kapliczki przy drodze na zachód od gromady Huwniki. Stąd skręca na południowy wschód drogą z Makowej do Nowosiótek aż do folwarku po południowo-wschodniej stronie Hutnik, gdzie skręca na północny wschód do kapliczki przy zbiegu granic gromady Huwniki, Solca i Sierakośce. Tu skręca na wschód granicą gromady Sólca i Sierakośce do drogi Sólca-Niżankowice, gdzie odcina się na północ i biegnie drogą graniczną między gromadami Aksmanice i Kokocice do granicy Fredropol, gdzie odchyła się na północny wschód i obok folwarku w Kormanowicach i folwarku w Kurpiatyczach, drogą Kurpiatycze-Hermanowice dochodzi do gościńca Przemysł-Niżankowice. Gościńcem tym biegnie granica strefy w kierunku północno-zachodnim, około 250 m do potoku, którego wschodnim brzegiem, przecinając na moście tor kolejowy, biegnie do wschodniego krańca kolonii w Nehrybce. Tu przecina rzekę Wiar i w kierunku północno-wschodnim przechodzi przez przecięcie dróg Łuczyc, Nehrybki i Sielca, skąd granicami gromady Krówniki-Jaksmanice i Hurko-Jaksmanice dochodzi do szosy Przemysł-Medyka w miejscu, gdzie z tą szosą łączy się gościńiec z Siedliska. Stąd biegnie południową krawędzią tej szosy w kierunku północno-wschodnim aż do szosy biegnącej na Torki. Tu skręca ku północy, biegnie wschodnią krawędzią szosy Chałupki Medyckie, po czym przez gromadę Torki odbiega na wschód, okrąża Torki od wschodu, pozostawiając je poza strefą, powraca do gościńca Torki-Póździacz, po czym biegnąc wschodnią krawędzią drogi dochodzi do gromady Póździacz. Okrąża ją od wschodu, znowu powraca do gościńca Póździacz-Nakło-Stubno, od którego w połowie odległości między ostatnimi domami Nakła a młynem parowym w Stubnie odbiega w kierunku północno-wschodnim, przecina rzekę Wisznia, w miejscu, gdzie łąki stykają się z lasem państwowym, po czym okrążając łukiem gromadę Kalników – około 300 m na zachód od gromady – dochodzi do powiatu jarosławskiego, w odległości 400 m na wschód od drogi wiejskiej z Kalnikowa do Hruszowic⁶³. Opis strefy nadgranicznej został opublikowany w postaci plakatów zawierających ogłoszenie starosty przemyskiego z 22 I 1949 r.⁶⁴

Podsumowanie

Podpisany, przyjęty i ratyfikowany dokument nie zakończył prac związanych z wytyczeniem wschodniej granicy w terenie. Jest to, zgodnie z obowiązującą w tej kwestii procedurą, demarkacja, czyli wyznaczenie granicy w terenie następuje po wcześniejszej jej delimitacji. Przypomnieć więc należy, że demarkacja nastąpiła 27 IV 1947 r. i w jej wyniku doszło do drobnych korekt granicy, które wprowadzono w życie w maju następnego roku⁶⁵. Zmiana przynależności państwowej musiała być rozstrzygnięta na korzyść jednego z państw, ponieważ

⁶³ APRz, UWRz, sygn. 2305, s. 237, 238. Podałem dokładną granicę tej strefy, pokazując jak drobiazgowo zabiegi towarzyszyły jej utworzeniu i przebiegowi. Było to o tyle ważne, że obywatele polscy i polskie osoby prawne mogły nabywać w pasie granicznym nieruchomości po uzyskaniu zezwolenia wojewody właściwego ze względu na położenie nieruchomości. Zezwolenie wojewody wymagane było również przy zawarciu lub przedłużeniu umowy dzierżawy, użytkowania lub zarządzania nieruchomości w pasie granicznym. Por. APRz, UWRz, sygn. 2305, s. 255.

⁶⁴ APRz, UWRz, sygn. 2308, s. 3.

⁶⁵ A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005, s. 41.

wytyczona na mapie linia graniczna przecinała je w taki sposób, że część wioski znajdowała się po części polskiej a część po stronie ZSRR.

W ten sposób do Polski trafiło kilkanaście miejscowości w tym między innymi w północnym jej odcinku: Nowodziel, Tolcze, Szymaki oraz Klimówka, obecnie należące do gminy Kuźmica. Na południu warto zauważyć, że oprócz Medyki do powiatu przemyskiego w tym samym czasie przyłączono też i inne miejscowości np. wieś Siedliska została przekazana Polsce 22 maja 1948 r. Protokół zawiera informacje, że mienie państwowe zostało opisane i przekazane na 7 kartach, a mienie prywatne na 117 kartach. Ze strony Polski, upoważnionym do podpisania protokołów zdawczo-odbiorczych był Julian Masłowski⁶⁶. Chęć przesiedlenia do Polski wyraziło 17 rodzin liczących 67 osób, w tym 2 rodziny ukraińskie i jedna osoba samotna – razem 5 osób⁶⁷.

W zestawieniu mienia zapisano: budynków mieszkalnych 16 i gospodarczych – 13. Wykaz zawiera także las państwowy o powierzchni 8 ha⁶⁸.

Interesujący dokument dotyczy części wsi Siedliska Koszary. W protokole zdawczo – odbiorczym zapisano jako mienie przekazane stronie polskiej: 9 domów mieszkalnych, psiarnię, łaźnię, szopę, wszystkie wybudowane z cegły, na podmurówkach, kryte dachówką, piwnice i studnię. W rubryce: rok budowy zapisano – 1930. Stronie polskiej przekazano też cerkiew z 1912 r., dzwonnice z 1920 r., trupiarnię z 1922 r., szkołę z 1935 r. wraz z szopą i ustępem, klub z 1937 r. i szopę straży ogniowej z 1939 r.

W zawiązku z delimitacją granicy miejscowość opuściły 182 rodziny ukraińskie (568 osób, w tym 254 mężczyzn)⁶⁹.

Wiele zainteresowanych zwracało się z prośbą do władz polskich o pozostawienie ich w rodzinnej wsi Siedliskach. Jedną z bardziej dramatycznych dotyczyła samotnej kobiety, która 27 IV 1948 r. napisała: „Proszę pozostawić mnie do dalszego przebywania w Siedliskach. Urodziłam się w 1894 r. we wsi Siedliskach. Mąż mój zmarł, a dwóch synów nie wróciło z wojny 1941-45. Żyję sama z pracy rąk. Posiadam dom i 0,58 ha ziemi. Jestem chora i nie mam możliwości przesiedlenia się”⁷⁰.

Inny z dokumentów: „Posiadam obywatelstwo polskie, służyłem w Wojsku Polskim jako podoficer zawodowy. Proszę o pozostawienie mnie w granicach Polskich wraz z moją żoną i dziećmi. Moja żona Anna (...) dzieci: Paulina i Jarosław oraz pasierb Semen”⁷¹.

Sierakońce. Wieś przekazana Polsce 19 maja, a w imieniu RP od ZSRR przejmował ją Waław Wałeki⁷², upoważniony do tej czynności przez M. Bieleckiego, starostę przemyskiego. Chęć pozostania po stronie polskiej wyraziło 9 rodzin, w

⁶⁶ AAN, PURZC, sygn. V/35, s. 1, 3. Upoważnienie wystawił M. Bielecki, Starostwa Powiatowy Przemyski 22 maja 1948 r., pismo nr A/50/24/48.

⁶⁷ AAN, PURZC, sygn. V/35, s. 4.

⁶⁸ Tamże, bp.

⁶⁹ Tamże, bp.

⁷⁰ AAN, PURZC, sygn. V/35, s. 4.

⁷¹ Tamże, bp.

⁷² AAN, PURZC, sygn. V/32, s. 1.

tym jedna ukraińska (łącznie 24 osoby). W związku z delimitacją granicy, ze wsi ewakuowano do ZSRR 169 rodzin (682 osoby)⁷³.

W Jaksmanicach chęć osiedlenia się w Polsce wyraziło 29 rodzin, w tym 21 ukraińskich (łącznie 79 osób). We wsi pozostały po wysiedlonych do ZSRR 268 rodzinach (869 osób) 193 budynki mieszkalne, 287 piwnic i 63 szopy⁷⁴.

Wiadomość o przesunięciu granicy i włączeniu tej wsi do Polski musiała trafić do jej mieszkańców już w kwietniu 1948 r. Z tego właśnie miesiąca pochodzi jedno z pism w sprawie wyrażenia zgody na zamieszkanie w RP: *„Jestem Polakiem. Komisja Mieszana Radziecko-Polska zezwoliła mi na zamieszkanie na terenach Rzeczypospolitej Polski. Jestem żołnierzem polskim I Kościuszkowskiej Armii, zostałem powołany do wojska 23 sierpnia 1943 r., zdemobilizowany 4 września 1945 r. Brałem udział w bitwach pod Warszawą i we wszystkich następnych włącznie do forsowania rzeki Nysy. Wyjaśniam, że w czasie ewakuacji Polaków z Ukrainy nie mogłem wyjechać, gdyż po otrzymanych ranach i wyczerpaniu ogólnym zmuszony byłem odpocząć i powrócić do sił. Uprzejmie proszę o zezwolenie zamieszkania nadal we wsi Jaksmanice na własnym gospodarstwie”*⁷⁵. Były prośby pisane może niezbyt stylistycznie, ale w naszej ocenie pisane szczerze: *„Zajawa. Proszę ostawić mię, żonę i syna na miejscu życia na podstawie moich dokumentów. Także na podstawie tej, że moja córka Maria zamężna za Polakiem, (...) także moja siostra (...) zamężna za Polakiem (...), gdzie i cała moja familia żyje w mieście Przemyślu”*⁷⁶.

Inny dokument, tym razem pisany przez rodzinę ukraińską: *„Niżej podpisana (...) nacji ukraińskiej (...) prosi uprzejmie zarejestrować ją oraz jej męża lat 74 i zostawić ich w granicach Państwa Polskiego. Proszę swą motywuję tym, że jestem staruszką – kaleka oraz mąż mój (..) też chory kaleka. Proszę nie odmówić mej prośbie, gdyż dwoje kalek nie może się wysiedlać”*⁷⁷.

Wraz z zakończeniem prac delimitacyjnych oraz podpisaniem stosownych umów międzynarodowych, w 1947 r. uruchomione zostało jedno z 13 czynnych lub planowanych do otwarcia przejść granicznych Przemyśl-Medyka, a dwa dalsze były projektowane: pierwsze w okolicach Olszanicy po stronie Polski i Ustrzyk Górnych po stronie ZSRR oraz Przemyśl-Nizankowice⁷⁸. W tym też czasie władze RP nakazały wojewodom, by te z kolei nakazały władzom powiatów

⁷³ Tamże, s. 4-6 oraz 15.

⁷⁴ AAN, PURZC, sygn. V/34, bp.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże. Z treści prośby usunąłem imiona i nazwiska, które występują w oryginale w pełnym brzmieniu. Pismo datowane na 22 IV 1948 r. Dokument zawiera dekretację: „Pozostaje”. Nie wszystkie dokumenty uzyskiwały zgodę władz sowieckich, której udzielano w wyjątkowych przypadkach. Przykładowo władze radzieckie odmówiły jej schorowanemu starszemu małżeństwu. On urodzony w 1884 r., a jego żona w 1885 r. Na ich szczęście władze polskie takiej zgody udzieliły. Dekretacja w ich sprawie nosi datę 29 IV 1948 r.

⁷⁷ AAN, PURZC, sygn. V/34, bp.

⁷⁸ AMSZ, PKD, w. 3, t. 62, Główny Urząd Planowania Przestrzennego, Biuro Planu Kraju, 351/47. Archiwum Polskiej Komisji Delimitacyjnej, k. 27/47.

przygranicznych ustalenie prasa drogi granicznej i strefy nadgranicznej⁷⁹. Tego typu dokumenty zaczęły się pojawiać już pod koniec 1947 r.

20 III 1948 r. starosta przemyski napisał do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, że dla oznaczenia strefy oraz granicznego pasa celnego potrzebnych jest 296 słupów i tyle samo tablic. Sytuacje na samej granicy państwowej starosta ocenił w następujący sposób: „Równocześnie przedkładam do wiadomości mapkę ilustrująca stan faktyczny granicy polsko-sowieckiej, która grubo odbiega od zasad ustalonych między obu państwami, bowiem oddziały sowieckiej straży granicznej nie stoją na granicy podawanej w mapach przez władze polskie, a tylko zajmują szeroki pas ziemi przynależnej Polsce. (...) W przypadku gdy przyjdzie zarządzenie wytyczenia drogi granicznej starostwo nie będzie w stanie zarządzenia tego wykonać”⁸⁰.

Ważną datą, również dla Rzeszowszczyzny, był 26 V 1948 r., kiedy zakończona została akcja przesiedleńcza, a wojska ochraniające granicę zajęły nowe pozycje. Potwierdza to dokument przechowywany w tzw. „Archiwum Bolesława Bieruta”: „Minister Obrony Narodowej nr 330, Warszawa dnia 9 czerwca 1948 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ob. Bolesław Bierut do rąk własnych. Pozwalam sobie zakomunikować Obywatelowi Prezydentowi, że w dniu 26. 5. 48 r. po zakończeniu prac przesiedlania ludności przez polskie i radzieckie Komisje Repatriacyjne – jednostki Ochrony Pogranicza przejęły ustaloną delimitacją nową linię graniczną z ZSRR, począwszy od styku polsko-czechosłowacko-radzieckiej granicy, do m. Szytkenen pow. Gołdap, o ogólnej długości 1072 km – i pełni służbę na obecnym jej przebiegu. Przy przekazywaniu i przejmowaniu granicy oddelimitowanej oraz pewnych obszarów terenowych – strona polska przekazała stronie radzieckiej ogółem, wg danych Komisji Repatriacyjnych, 687 rodzin, o łącznej ilości 3.060 osób narodowości białoruskiej i ukraińskiej. Jednocześnie strona radziecka przekazała stronie polskiej ogółem, wg danych komisji repatriacyjnych, 1.901 rodzin, o łącznej ilości 8.308 osób, przeważnie narodowości polskiej. Wśród przejętych ważniejszych obiektów, znajduje się stacja kolejowa i miasto Medyka. Przejęcie i przekazanie nowej linii granicznej przez jednostki Ochrony Pogranicza ze strony Polski

⁷⁹ Komendant Strażnicy nr 175, por. Sokołowski 7 XI 1947 r. w piśmie skierowanym do władz gminy w Jaśliskach napisał, że każdy obywatel zamieszkujący w strefie granicznej winien stosować się do przepisów przewidzianych w regulaminie o strefie granicznej: „1/ każdy, kto zamieszkuje w strefie granicznej powinien posiadać dowód osobisty począwszy od 14 roku życia; 2/ kenkarty (karty rozpoznawcze) nie będą uważane za właściwy dokument; 3/ każdy przybyły na teren (...) powinien być natychmiast zameldowany we właściwym urzędzie gminnym oraz u komendanta strażnicy. Osoby obce i podejrzane muszą być natychmiast zgłaszane u komendanta strażnicy w celu przekontrolowania dokumentów; 4/ wszystkie psy muszą być trzymane na uwięzi; 5/ o wszelkich wiecach, zebraniach, akademiach, obchodach itp., muszą organizatorzy na czas zawiadomić komendanta strażnicy; 6/ ograniczenie prac w polu do zmroku. Niestosujący się do powyższego będą pociągnięci do odpowiedzialności”. Por. APRz, UWRz, sygn. 2306, s. 26. Jest pewnym, że takie przepisy obowiązywały w całej strefie granicznej, a więc również w powiecie przemyskim.

⁸⁰ APRz, UWRz, sygn. 2304, s. 19. W poszycie brak jest mapki, o którym wspomniano w piśmie. Nie ma więc możliwości określenia, które terytoria zajmowali bezprawnie Sowieci.

i graniczne jednostki radzieckie ze strony ZSRR, odbyło się w atmosferze wzajemnej współpracy i zrozumienia, przy czym obydwie Strony żadnych pretensji nie zgłosiły"⁸¹.

Wydaje się więc prawdopodobnym, przejście granicy przez polskie Wojska Pogranicza oraz ustalenie i oznaczenie pasa drogi granicznej, strefy nadgranicznej i pasa granicznego, które zostało wykonane na cały odcinku granicznym leżącym w województwie do 12 X 1948 r.⁸² kończy powojenny etap tworzenia granicy państwowej z ZSRR, w tym tzw. odcinka rzeszowskiego.

⁸¹ ANN, Archiwum Bolesława Bieruta, sygn. 254/IV/22, k. 43. Dokument podpisał Minister Obrony Narodowej Michał Żymierski, Marszałek Polski. Na marginesie pisma znajduje się odręczna, sporządzona ołówkiem notatka Bieruta: „Czytałem, do akt”.

⁸² APRZ, UWRz, sygn. 2305, s. 33. Pełnomocnik Graniczny Odcinka Rzeszowskiego w 1950 r. informował, że na terenie powiatu przemyskiego znajdują się znaki (słupy) graniczne od numeru 468 do numeru 586. Pełnomocnik graniczny w skierowanym piśmie do wojewody rzeszowskiego (również w 1950 r.) podawał, że w lipcu komisja polsko-radziecka dokonała przeglądu znaków granicznych, w trakcie którego stwierdzono: „słupy graniczne o numerach 556, 555, 551, 544, 539, 514, 509, 517, 504, 502, 483, 480, 478, są odchylone od normalnego położenia do 5 stopni i wymagają wyrównania”; por. APRz, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, sygn. 10310, s. 61.

Arkadiusz Machniak

**Województwo rzeszowskie w latach 1944-1947
w świetle dokumentów Wydziału I (kontrwywiadu)
Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie**

Kontrwywiad – zarówno cywilny, jak i wojskowy jest formacją powołaną do rozpoznawania, neutralizowania i zwalczania działalności wywiadów państw trzecich skierowanych przeciwko interesom własnego państwa. Przy wykorzystaniu niejednokrotnie podobnych metod i form pracy operacyjnej obie służby realizują działania mające na celu kontrwywiadowczą ochronę strategicznych interesów państwa. Kontrwywiad cywilny realizuje te zadania w obszarze cywilnym, kontrwywiad wojskowych zabezpiecza interesy jednostek wojskowych oraz obiektów i instytucji realizujących zadania na rzecz obronności danego państwa lub podporządkowane właściwemu resortowi obrony narodowej. Pomimo rozdzielenia kompetencji obu formacji, cywilny i wojskowy kontrwywiad często ze sobą współpracują, koordynują działania, niekiedy też rywalizują celem wykazania się większą efektywnością wobec decydentów politycznych.

Autor w ramach niniejszej publikacji podjął się trudu ukazania działalności jednego z pionu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) na terenie województwa rzeszowskiego, który utworzony został w założeniu twórców aparatu bezpieczeństwa publicznego w komunistycznej Polsce zapewne jako formacja kontrwywiadowcza, de facto pion ten realizował jednak działania mające znamiona policji politycznej.

Organizowanie struktur Resortu Bezpieczeństwa Publicznego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) rozpoczął Stanisław Radkiewicz już 1 VIII 1944 r. – trzy dni po swoim przybyciu do Lublina. Utworzono wówczas trzy pierwsze jednostki: Wydział Operacyjny (kontrwywiad), na czele którego stanął Roman Romkowski, Wydział Personalny na czele z sowieckim oficerem mjr. Mikołajem Orehwą oraz sekretariat kierowany przez Juliana Konara. W terenie trzonem przyszłych kadr „ludowego” bezpieczeństwa mieli być partyzanci Armii Ludowej (AL) oraz przede wszystkim absolwenci szkoły NKWD w Kujbyszewie¹. Formalnym aktem dającym początek aparatowi bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie był rozkaz personalny nr 1 pełnomocnika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego mjr Mieczysława Broniatowskiego z wrze-

¹ Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie (sierpień 1944-lipiec 1945), red. D. Iwaneczko, Z. Nawrocki, Rzeszów 2005, s. 30.

śnia 1944 r. Rozkazem tym mianowano kierownictwo Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Rzeszowie oraz kierowników urzędów powiatowych lub funkcjonariuszy odpowiedzialnych za ich organizację na terenach objętych jurysdykcją Armii Czerwonej (ACz)².

Tworzony od sierpnia 1944 r. resort bezpieczeństwa publicznego otrzymał zadanie odgrywania „zbrojnego ramienia” partii komunistycznej, która z namaszczenia Kremla i przy pomocy ACz zainicjowała przedsięwzięcia umożliwiające przejęcie władzy w wyzwolanej Polsce.

W okresie rządów komunistów w Polsce w życiu społeczeństwa niebagatelną rolę odgrywało poczucie niepewności. Pojawiało się falami, przeradzając się często w panikę, po czym spadało, jednak nigdy nie znikало całkowicie. Pociągnięcia poszczególnych ekip rządowych, napięcia na arenie międzynarodowej, czy zmiany w sytuacji materialno-bytowej, stawały się źródłem obaw, w zdecydowanej większości potencjalnych. W powszechnym przekonaniu każde wydarzenie musiało mieć swe negatywne następstwa, więc oczekiwano, a wręcz prorokowano. Swoimi przekonaniem dzielono się, dodając własne komentarze. Pojawiały się w ten sposób informacje, w których prawda mieszała się z fikcją, a często ta ostatnia przeważała³.

Wpływ na kierunki działań MBP, w tym pionu kontrwywiadu miały zdaniem piszącego te słowa wytyczne opracowywane przez kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (PPR), a wynikające w szczególności z diagnozowania zagrożeń dla niej samej i ogólnej sytuacji polityczno-społecznej jaka wytworzyła się na terenach wyzwolanej Polski w drugiej połowie 1944 r. i następnych latach. Niewątpliwie należy przyznać rację prof. Anadrzejowi Paczkowskiemu twierdzącemu, że wpływ tezy o „zaostrej walce klasowej” był impulsem do działania przeciwko wrogowi – faktycznemu czy hipotetycznemu. Przekonanie to powodowało obłudne tezy, iż za wszystkimi atakami kryją się zamaskowane „ośrodki”, a wobec tego należy szukać „prawdziwych inspiratorów”⁴.

Wkroczenie wojsk sowieckich latem 1944 r. na teren Małopolski Środkowej rozpoczyna proces instalacji władzy komunistycznej na tym terenie. Poprzez głoszenie propagandowych haseł o charakterze ogólnym, PPR w pełni dyspozycyjna wobec Kremla próbowała zjednać sobie szerokie warstwy społeczeństwa. Zabiegi te, w obliczu pamięci o zbrodni dokonanej na polskich oficerach w Katyniu, krwawej okupacji sowieckiej ziem polskich z lat 1939-1941, wreszcie działań sowiektów na dawnych kresach w trakcie ich zajmowania w 1944 r. nie mogły przynieść komunistom pożądanego rezultatu w postaci szerokiego poparcia społecznego, które przełożyłoby się na legitymizację przejmowanej przez nich

² *Ibidem*, s. 33.

³ E. Czop, *Strach w świadomości społeczeństwa Rzeszowszczyzny w latach 1945-1975*, [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi*, T. 9, red. A. Andrusiewicz, Rzeszów 2008, s. 96.

⁴ A. Paczkowski, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski, Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 52.

władzy. Tym bardziej, że były one sprzeczne z tradycją II Rzeczypospolitej, w której hołdowano wychowaniu i postawom propaństwowym⁵.

Województwo rzeszowskie w ustalonym po zakończeniu II wojny światowej kształcie terytorialnym było zupełnie nową jednostką administracyjną, pozbawioną regionalnej tradycji historycznej. W II RP jego obszar nigdy nie stanowił bowiem samodzielnego regionu – ani historycznego, ani geograficznego i był podzielony pomiędzy województwo lwowskie oraz krakowskie. Wydarzenia związane z wkroczeniem na Rzeszowszczyznę ACz w lipcu i sierpniu 1944 r. sprawiły, że Rzeszów został de facto 18 VIII 1944 r., a rok później 18 VIII 1945 r. de iure stolicą województwa. Pierwszorzędne znaczenie dla niewątpliwego awansu miało położenie samego Rzeszowa, w sierpniu i wrześniu 1944 r. znajdującego się w centrum terytorium rozciągającego się pomiędzy linią Curzona a frontem sowiecko- niemieckim, następnie zaś zmiana polskiej granicy wschodniej⁶.

Wolę powołania województwa z siedzibą w Rzeszowie reprezentowali dwaj pełnomocnicy PKWN, działający w mieście od 8 VIII 1944 r.: dr Bolesław Drobner – kierownik Resortu Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia oraz dr Stanisław Skrzyszewski – kierownik Resortu Oświaty. Rozporządzenia Kierownika Resortu Obrony Narodowej z 15 VIII 1944 r. o utworzeniu rejonowych komend uzupełnień zaliczało polwowskie powiaty do województwa krakowskiego. Dekrety z 18 i 22 VIII 1944 r. „o wojennych świadczeniach rzeczowych” nazywały ten obszar „okręgiem rzeszowskim”. Takiego określenia nie znał ani przedwojenny podział administracyjny, ani nie wprowadzał go manifest lipcowy. W takiej nieświadomości przynależności terytorialnej niektórych powiatów zdecydowano się powołać do życia Wojewódzką Radę Narodową w Rzeszowie. Zaproszenie na inaugurację posiedzenia podpisał Stanisław Skrzyszewski firmując tym samym istnienie PKWN: „Proszę Pana o przybycie w dniu 18 sierpnia o godz. 12-stej na posiedzenie w Zamku Miejskim(...) dla ukonstytuowania się WRN”⁷. W „Rzeszowskim Dzienniku Wojewódzkim” nr 2 ze stycznia 1945 r. ogłoszony został podział województwa na powiaty i gminy, w którym zaliczono do powiatu leskiego miasto i gminę Ustrzyki Dolne oraz gminy Czarna, Lutowiska i Łobozew będące wówczas po stronie radzieckiej. Były również kłopoty z sąsiadem zachodnim – województwem krakowskim. Gdy w połowie stycznia 1945 r. w wyniku radzieckiej ofensywy front zaczął się przesuwać na zachód i stopniowo wyzwalały się tereny wchodzące przed wojną w skład województwa krakowskiego, pojawił się problem rozgraniczenia obu województw. Wszystkie te wątpliwości i kontrowersje terytorialne rozwiązane zostały 7 VII 1945 r. Uchwalony został wówczas dekret o utworzeniu (może lepiej zalegalizowaniu stanu faktycznego) województwa rzeszowskiego, w skład którego weszło trzynaście powiatów dawnego wo-

⁵ *Konspiracja i opór społeczny na Podkarpaciu w okresie PRL*, red. J. Kurtyka, Przemysł 2007, s. 5.

⁶ *Rok pierwszy...*, s. 27.

⁷ J. Petrus, *Jak Rzeszów został siedzibą województwa*, Rzeszów b.d., s. 7-8.

jewództwa lwowskiego i cztery z województwa krakowskiego: jasielski, gorlicki, dębicki i mielecki⁸.

Ustalenie granicy polsko-radzieckiej w 1944 r. spowodowało zmiany obszaru i granic części z siedemnastu powojennych powiatów. Nastąpiły również zmiany obszaru czterech powiatów nowo utworzonego województwa rzeszowskiego, a to lubaczowski, jarosławski, przemyski i leski. Obszar wymienionych powiatów z wyjątkiem leskiego został zmieniony⁹.

Niezwykle istotnym zagadnieniem na omawianym terenie był rozkład sił politycznych związanych z działającymi partiami politycznymi. Zręby nowego „ludowego” porządku na Rzeszowszczyźnie miała tworzyć PPR. Była ona jednak na tym terenie formacją marginalną, kadrowo nie posiadającą liczącego się zaplecza politycznego. Dokładnie liczba jej członków w owym czasie jest nadal trudna do ustalenia. Według najczęściej publikowanych szacunków na początku sierpnia 1944r. rzeszowski Okręg PPR liczyć miał 700 członków, w tym 246 działaczy partyjnych i 454 partyzantów AL, w większości politycznie nieokreślonych¹⁰. Zdecydowanie inaczej początki władzy w regionie wspominał jeden z działaczy PPR: „organizacja nie istniała na naszym terenie, nie miała wpływu na klasę robotniczą, oderwana była od miasta i od centrum organizacyjnego, kiedy partia stała się partią współzrządzającą – w Rzeszowie nie mieliśmy ani jednego członka”¹¹. PPR przez lokalne struktury Armii Krajowej (AK) postrzegana była jako terenowa agenda Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) zajmująca się głównie przygotowaniem list proskrypcyjnych działaczy podziemia demokratycznego¹². Już 7 VIII 1944 r. jeszcze w ramach okupacyjnej struktury organizacyjnej zebrał się w Rzeszowie na swym pierwszym posiedzeniu Komitet Okręgowy PPR i podjął działalność na wyzwolonych terenach¹³.

Rzeszowska organizacja rozpoczynała swoją działalność po wyzwoleniu w szczególnie trudnych warunkach, znacznie bardziej skomplikowanych aniżeli inne organizacje wojewódzkie. PPR nie dysponowała doświadczoną kadrą przygotowaną do rządzenia krajem. Także lewica Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i radykalny odłam w ruchu ludowym uczestniczące wspólnie z PPR w budowie władzy znajdowały się na terenie województwa dopiero na etapie tworzenia swoich organizacji¹⁴. Lokalne struktury PPR oceniane były jako baza organizacyjna dla agencji radzieckich organów bezpieczeństwa wykorzystująca sieć

⁸ *Ibidem*, s. 13-14.

⁹ Z. Konieczny, *Zmiany demograficzne w południowo-wschodniej Polsce w latach 1939-1959*, Przemysł 2002, s. 106-107.

¹⁰ *Rok pierwszy...*, s. 29.

¹¹ T. Żeńczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 61.

¹² APRz, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie (dalej: WUSWRz), sygn. 134, H-3, t. II, Materiały propagandowe AK, k. 40.

¹³ A. Daszkiewicz, *Międzypartyjne stosunki polityczne w Polsce południowo-wschodniej w latach 1944-1947*, Rzeszów 1987, s. 9.

¹⁴ *Ruch robotniczy na ziemi rzeszowskiej 1918-1975*, red. B. Syzdek, Warszawa 1980, s. 259-265.

własnych konfidentów, jak również korzystająca z agentury ponemieckiej¹⁵. Przystępując do budowy władzy PPR od początku zdawała sobie sprawę, że niezbędne jest pozyskanie do jej tworzenia szerokiego kręgu sojuszników. Ale od początku podkreślała, że kierowniczą siłą kształtującej się władzy musi być klasa robotnicza. Kluczowe stanowiska władzy jak wojsko, organy bezpieczeństwa były kształtowane od podstaw, a ich trzon stanowili członkowie PPR¹⁶.

Jak wspomniano już w niniejszym tekście początki działalności komunistycznych organów bezpieczeństwa publicznego, w tym również pionu kontrwywiadu sięgają sierpnia 1944 r. W końcu 1944 r. resort bezpieczeństwa liczył już prawie 21 tysięcy ludzi, w tym 13 tysięcy funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej (MO), 4 tysiące żołnierzy Wojsk Wewnętrznych i około tysiąca funkcjonariuszy służb więziennych. W aparacie bezpieczeństwa służyło w tym czasie prawie 3 tysiące funkcjonariuszy stanowiących obsadę urzędów bezpieczeństwa publicznego szczebla wojewódzkiego tj. WUBP, miejskiego – MUBP powiatowego – PUBP¹⁷.

Organizację organów bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa rzeszowskiego zapoczątkował rozkaz personalny nr 1 z 16 VIII 1944 r. wydany przez Kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN S. Radkiewicza. Na mocy tego rozkazu 18 VIII 1944 r. skierowano do Rzeszowa grupę 24 absolwentów szkoły NKWD w Kujbyszewie pod dowództwem ppor. Longina Kołarza, powierzając im zadanie zorganizowania organów bezpieczeństwa publicznego. Pod koniec sierpnia 1944 r. przybył do Rzeszowa pełnomocnik Radkiewicza mjr Mieczysław Broniatowski oficer do zadań specjalnych resortu bezpieczeństwa publicznego, który rozkazem powołał kpt. Stanisława Imiołka na stanowisko p.o. Szefa WUBP w Rzeszowie¹⁸.

Przemianowanie 31 XII 1944 r. PKWN w Rząd Tymczasowy, powstanie MBP oraz „zwiększenie zasięgu pracy” spowodowało w pierwszym półroczu 1945 r. zmianę struktury organizacyjnej i etatowej resortu, w tym WUBP. Według centrali MBP nowa struktura i etaty miały być rozbudowane tak, aby aparat mógł wnikać przy pomocy swojej agentury do wszystkich warstw społecznych i potencjalnie wrogich środowisk i by mógł z powodzeniem walczyć z antypaństwowymi elementami. W związku z tym od lutego 1945 r. praca WUBP w Rzeszowie miała być zorganizowana w strukturę etatową obejmującą m.in. Wydział I (kontrwywiad).

Wymieniona komórka organizacyjna zajmowała się pracą operacyjną i śledczą. Praca zorganizowana była w następujących sekcjach. Sekcja I – wykrywanie niemieckiej agentury, volksdeutschów i hitlerowskich kolaborantów, sekcja II – organizowanie pracy przeciwko wszystkim antypaństwowym elementom, znaj-

¹⁵ APR, WUSWRz, sygn. 132, H-2, t. XX, Sprawozdanie Komendy Obwodu AK Rzeszów za okres 1 III 1944–31 VIII 1944, k. 80.

¹⁶ *Ruch robotniczy...*, s. 291-292.

¹⁷ R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944-1990*, Kraków 2007, s. 45.

¹⁸ D. Byszuk, *Aparat represji na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1956*, Rzeszów 2003, s. 2.

dujących się w różnych nielegalnych partiach i organizacjach, jak „sanacja”, endecja, antypaństwowe elementy chłopskie i mniejszości narodowe, sekcja III – organizowanie pracy przeciwko wszystkim antypaństwowym elementom, które przenikają do partii rządzących zaśmiecając je oraz przeciwko wrogiej agenturze wśród duchowieństwa, inteligencji i młodzieży, sekcja IV – prowadziła pracę przeciwko wszystkim antypaństwowym elementom działającym w przemyśle i usiłującym organizować sabotaż, dywersję, szpiegostwo i szkodnictwo, sekcja V – prowadziła działalność przeciwko elementom antypaństwowym i organizacjom stawiającym sobie za cel zwalczanie reformy rolnej i innych posunięć rządu w dziedzinie rolnej, sekcja VI – przeciwdziałała dezorganizacji w transporcie i łączności, sekcja VII zajmowała się obserwacją, sekcja VIII – przeprowadzała aresztowania i prowadziła śledztwa, werbowała również agenturę pośród znajdujących się w śledztwie (tzw. agentura celna)¹⁹.

Pierwsze miesiące funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa na terenie województwa rzeszowskiego na okres problemów organizacyjno-kadrowych. Praca placówek bezpieki stała na niskim poziomie. Za pracę Wydziału I osobiście odpowiadał Szef WUBP w Rzeszowie nie mając z tego powodu możliwości pełnego nadzorowania pozostałych spraw. Wspomniany mjr Broniatowski był krytykowany w raportach do Radkiewicza za pasywną postawę w działaniach organizacyjnych. WUBP w Rzeszowie nie był przygotowany do prowadzenia pracy operacyjnej, podobnie rzecz miała się z powiatowymi strukturami bezpieki. Występowały problemy z umundurowaniem i zaprowiantowaniem. Brakowało osób przygotowanych do pracy w kontrwywiadzie. WUBP w Rzeszowie nie posiadał wystarczających środków łączności, transportu, broni i umundurowania²⁰.

Jesienią 1945 r. przystąpiono do reorganizacji terenowych struktur bezpieczeństwa, w tym także WUBP w Rzeszowie i podległych mu urzędów w powiatach. Z powodu mniejszego ciężaru gatunkowego spraw prowadzonych przez struktury terenowe nie wszystkie departamenty i wydziały ministerstwa znalazły odzwierciedlenie w WUBP. Podobnie – w relacji do WUBP – sytuacja wyglądała w przypadku urzędów powiatowych²¹.

Funkcje szefów WUBP w omawianym okresie pełnili kolejno: kpt. Stanisław Imiołek 7 IX 1944-12 I 1945, po kpt. Longin Kołarz 14 I 1945-28 VI 1945, mjr Wincenty Sobczyński 28 VI 1945-4 I 1946, kpt. Tomasz Wiśniewski 5 I 1946-14 XI 1946, p.o. płk Teodor Duda 20 II 1947-15 X 1948.²² Natomiast stanowisko Naczelnika i Zastępcy Wydziału I WUBP w Rzeszowie pełnili - Naczelnicy: por. Władysław Łężny 6 VI 1945-8 VIII 1945, ppor./por. Michał Kołacz 26 XI 1945-31 V 1948; Zastępcy Naczelnika: ppor./por. Antoni Zaremba 20 VI 1946-31 V 1948²³.

¹⁹ Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944-1949*, Rzeszów 1998, s. 55-56.

²⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział Rzeszów (dalej: AIPNOR), 04/34, Raport Szefa WUBP w Rzeszowie z dnia 30 IX 1944 r., k. 2.

²¹ Z. Nawrocki, *op. cit.*, s. 100.

²² D. Byszuk, *op. cit.*, s. 4.

²³ *Twarze bezpieki w Polsce południowo-wschodniej 1944-1990*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2007, s. 42.

Kolejna reorganizacja pionu kontrwywiadu nastąpiła na początku roku 1948. Departament I MBP rozbudowano wówczas do liczby 9 wydziałów. W WUBP zmiany te przeprowadzone zostały w pierwszych dniach lipca 1948 r. Pracę Wydziału I podzielono pomiędzy 6 sekcji. Ich stan etatowy wahał się od 3 do 5 pracowników. Sekcja I – kierunek niemiecki, w tym także podobnie jak wcześniej zagadnienia z czasów okupacji oraz rozpracowanie polskiej „policji granatowej”. Sekcja II – kierunek angielski łącznie z brytyjskimi dominiami (m.in. Kanada, Australia). Sekcja III – kraje romańskie (Francja, Włochy), ale także Szwajcaria i państwa Beneluxu. Sekcja IV – kraje skandynawskie, bałkańskie, bliski i daleki Wschód. Sekcja V – USA oraz kraje Ameryki Południowej, kontakty obywateli i instytucji polskich z placówkami amerykańskimi, z amerykańską Polonią, a także podobnie powiązania zagraniczne ukraińskich organizacji nacjonalistycznych (OUN, UPA). Sekcja VI – całość zagadnień wywiadowczych polskich ośrodków „reakcyjnych”, w tym przedwojenna „dwójka”, wywiad podziemia zbrojnego z okresu okupacji niemieckiej i po wojnie „andersowcy”, repatrianci polscy z Zachodu. W praktyce praca rzeszowskiego kontrwywiadu sprowadzała się głównie do współpracy z innymi pionami aparatu bezpieczeństwa w zwalczaniu wszelkich środowisk opozycyjnych²⁴.

Niedobór kadrowy i brak profesjonalnej kadry był jednym z głównych problemów w funkcjonowaniu Wydziału I WUBP w Rzeszowie. Końcem 1945 r. Sekcja I WUBP w Rzeszowie liczyła 9 osób, sekcje te miały funkcjonować również w powiatowych urzędach bezpieczeństwa²⁵. Sekcja II liczyła 12 funkcjonariuszy, Sekcja IV – 6 osób, Sekcja VI – 6 pracowników, Sekcja VII – 12 funkcjonariuszy, Sekcja VIII – 14 pracowników²⁶. W 1947 r. niedobór kadr w dalszym ciągu był wyraźnie zauważalny. Np. w Sekcji III, liczącej w tym czasie wg etatu pięć osób faktycznie pracowało tylko trzech funkcjonariuszy. Słaba praca kontrwywiadu prawdopodobnie skutkowałą decyzją Naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Rzeszowie zabezpieczającą stałych pracowników po kierunku pierwszym we wszystkich PUBP województwa²⁷. Według szefostwa bezpieczeństwa w Rzeszowie pion kontrwywiadu praktycznie nie wykazywał żadnej aktywności. Rozbudowa tego pionu w dalszym ciągu pozostawiała wiele do życzenia, gdyż brakowało dobrze przygotowanych funkcjonariuszy kontrwywiadu. W Wydziale I praktycznie działały tylko dwie sekcje²⁸.

Podstawową metodą pracy wykorzystywanej przez pion kontrwywiadu WUBP w Rzeszowie była praca z tzw. osobowymi źródłami informacji czyli informatorami. W tych kategoriach zainteresowania operacyjnego rozróżniano agentów wykorzystywanych do realizacji skomplikowanych spraw operacyj-

²⁴ Z. Nawrocki, *op. cit.*, s. 103.

²⁵ AIPNOR, 04/49, Raport Kierownika WUBP w Rzeszowie z dnia 27 XI 1945 r., k. 5.

²⁶ Tamże, Raport specjalny o działalności pracy w zakresie Wydziału I WUBP w Rzeszowie za okres 01 X 1945–28 XI 1945, k. 7-11.

²⁷ Tamże, Meldunek sytuacyjny nr 10 Wydziału I WUBP w Rzeszowie za okres 30 IX 1947–10 X 1947, k. 118.

²⁸ AIPNOR, 04/35, Pismo Szefa WUBP w Rzeszowie do MBP z dnia 11 III 1946 r., k. 71.

nych oraz informatorów przekazujących dane znajdujące się w zainteresowaniu kontrwywiadu. Wykorzystywano ponadto tzw. rezydentów, którzy wykorzystywani byli do obsługi sieci informatorów.

Po koniec 1945 r. sekcje I pionu kontrwywiadu Wydziału I WUBP w Rzeszowie deklarowały łącznie fakt wykorzystywania 47 osobowej siatki agentury, w tym 20 informatorów, dysponowano do obsługi tej siatki jednym Mieszkanem Konspiracyjnym (MK)²⁹. Poszczególne sekcje pionu kontrwywiadu nie wykazywały na swoim stanie agentów, dysponując stosunkowo słabą siecią informatorów. Nie notowano sukcesów w zakresie werbowania nowej agentury³⁰. Należy zaznaczyć, że liczba agentów i informatorów ulegała zmianie, np. Sekcja III Wydziału I we wrześniu 1947 r. wykazywała stan 2 agentów i 14 informatorów³¹. Sekcja III Wydziału I wykazywała w skali województwa rzeszowskiego 4 agentów, 23 informatorów, 15 rezydentów. W PUBP zdania na tym kierunku realizowało 3 agentów, 3 rezydentów i 9 informatorów³². Sekcja I Wydziału I wykazywała natomiast 23 agentów, 24 informatorów, brakowało rezydentów. Po linii niemieckiej w PUBP pracowało łącznie 10 agentów i 20 informatorów³³. Sekcja III realizowała zadania przy pomocy 13 informatorów i 1 agenta. Kierunek trzeci w PUBP posiadał 3 agentów i 10 informatorów³⁴.

Opisując pracę operacyjną Wydziału I warto kilka słów poświęcić sprawom operacyjnym i śledczym realizowanym przez pion kontrwywiadu WUBP w Rzeszowie.

Sekcja I miała w aktywnym zainteresowaniu operacyjnym 2 osoby podejrzewane o współpracę w czasie okupacji z takimi formacjami jak SS i SD, o przynależność w czasie wojny do SS i SA podejrzewano 3 osoby, rozpoznawano ponadto 21 osób podejrzewanych o podpisanie listy volksdeutschów³⁵. W tym samym okresie kontrwywiad aresztował łącznie 123 osoby. Prowadzono sprawy śledcze na następujące osoby: Zygmunt Krokowski, który został aresztowany w dniu 12 X 1945 r. na podstawie informacji agenturalnych wskazujących na współpracę wymienionego w czasie okupacji z władzami niemieckimi. Jako były Naczelnik Urzędu Skarbowego z czasów wojny oceniany był jako bezlitosny egzekutor niemieckiej polityki skarbowej. Wiktor Naglik aresztowany został za przynależność do niemieckiej policji. Były konfident gestapo Wojciech Dryja, jako sołtys wsi Bukowiec znęcał się nad ludnością polską. Zygmunt Kielar jako

²⁹ AIPNOR, 04/49, Sprawozdanie z pracy Sekcji I PUBP w województwie rzeszowskim za okres 31 X 1945–10 XI 1945 r., k. 3-4.

³⁰ Tamże, Meldunek sytuacyjny nr 13 Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 10 I 1947 r.–20 I 1947 r., k. 54.

³¹ Tamże, Meldunek sytuacyjny nr 10 Wydz. I WUBP w Rzeszowie za okres 30 IX 1947–10 X 1947, k. 118.

³² Tamże, Sprawozdanie z pracy Sekcji III Wydziału I WUBP w Rzeszowie za okres 01 I 1947–01 XII 1947, k. 130-136.

³³ Tamże, Sprawozdanie z pracy Sekcji I Wydziału I WUBP w Rzeszowie za okres 01 I 1947–01 XII 1947, k. 142.

³⁴ Tamże, s. 138.

³⁵ Tamże, Sprawozdanie z pracy Sekcji I UBP w województwie rzeszowskim za okres 31 X 1945–10 XI 1945, k. 3-4,

członek AK podejrzewany był na organizowanie napaści na agitatorów PPR³⁶. Rozpoznawany pozostawał Tadeusz Jurkiewicz ps. „Tygrys” żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), który zdezerterował ze Szkoły Oficerskiej w Przemyśle, a następnie wstąpił do oddziału NSZ kierowanego przez Zygmunta Wąsacza ps. „Grot”. Oddział ten zajmował się atakami na funkcjonariuszy bezpieki i administrację państwową. Kontrwywiad rozpoznawał działalność Józefa Pniaka przedwojennego członka PPS, który na zebraniu w dniu 27 IX 1945 r. w obecności władz państwowych i partyjnych skrytykował istniejący ustrój Polski twierdząc, że jest ona 17 republiką ZSRR. Członek oddziału NSZ Stanisław Wrażeń podejrzewany był o współudział w akcjach „terrorystycznych” i napadach rabunkowych na funkcjonariuszy PPR, MO, UB oraz morderstwo w wiosce Czajkowa k/Mielca oficera ACz³⁷.

Istotnym jest w tym przypadku zaznaczyć, iż stosunek lokalnej społeczności do ACz daleki był od pozytywnego. Dwukrotny przemarsz wojsk ACz odbił się fatalnie na życiu gospodarczym województwa rzeszowskiego. Wynikało to z m.in. z porozumień zawartych pomiędzy władzami ZSRR a PKWN, w myśl których jednostki radzieckie mogły dokonywać rekwizycji towarów, żywności i płodów rolnych³⁸.

Informacje uzyskiwane przez Wydział I wskazywały na zainteresowanie województwem rzeszowskim ze strony obcych wywiadów. W Rzeszowie przebywał często sekretarz ambasady angielskiej o nazwisku Łentsch (pisownia oryginalna – przyp. A.M.) podejrzewany o prowadzenie działalności szpiegowskiej. Wymieniony interesował się m. in. repatriacją ludności, wyjeżdżał do Przemyśla, Sanoka, Dynowa. Wydział I zanotował, iż w dniu 8 III 1946 r. na lotnisko w Jasionce przyleciał samolot typu „Douglas”, którego obsługa nawiązywała kontakty z osobami z kół „reakcji” oraz Polskiego Czerwonego Krzyża, który to w wyniku powyższego znalazł się w aktywnym zainteresowaniu kontrwywiadu. Działania kontrwywiadowcze Wydziału I cechowały się niskim poziomem jakości, gdyż w dalszym ciągu brakowało funkcjonariuszy o odpowiednim poziomie merytorycznym³⁹.

W kwietniu 1946 r. w zainteresowaniu kontrwywiadu znalazł się Stanisław Dubicz podejrzany o współpracę z Niemcami w okresie okupacji. Z podobnych powodów rozpoznawano osobę Teodora Banasia, który został zatrzymany przez organa bezpieczeństwa w Łodzi. Według informacji Wydziału I Panas pracował w Rzeszowie jako malarz. Po wkroczeniu Niemców wstąpił do SA i NSDAP. Powyższe powodowało, że podejrzewany był o szpiegostwo na rzecz Niemiec jeszcze przed 1939 r.⁴⁰

³⁶ Tamże, Raport specjalny o działalności pracy w zakresie Wydziału I WUBP w Rzeszowie za okres 1 X 1945–28 XI 1945, k. 7.

³⁷ Tamże, k. 9-11.

³⁸ E. Rączy, *Armia Czerwona na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1945*; [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi*, T. 9, red. A. Andrusiewicz, Rzeszów 2008, s. 77.

³⁹ AIPNOR, 04/49, Raport Szefa WUBP w Rzeszowie z dnia 12 III 1946 r., k. 17.

⁴⁰ Tamże, Raport Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 1 IV 1946–10 IV 1946, k.18.

Pomimo formalnego rozdzielenia zakresu kompetencji pomiędzy MBP, a Głównym Zarządem Informacji Wojska Polskiego cywilny kontrwywiad inwigilował również środowiska żołnierzy polskich. Sekcja II Wydziału I prowadziła rozpoznanie środowiska tzw. „dwójkarzy” tj. osób powiązanych z byłym Oddziałem II Sztabu Głównego Wojska Polskiego z lat 1918-1939 oraz okresu Polski Podziemnej. Z informacji posiadanych przez Wydział I wynikało, iż przy jednej z ulic w Rzeszowie funkcjonował szynk, gdzie spotykali się oficerowie jednostek Wojska Polskiego. W miejscu tym przebywali podejrzewani przez Wydział I o współpracę z „dwójką” Kazimiera Bielańska i Eugeniusz Szymaszek, który kontaktował się z oficerem Wojska Polskiego por. Kwiatkowskim⁴¹.

Wydział I inwigilował osoby podejrzewane o zwalczanie w czasie II wojny światowej ruchu komunistycznego. Z tych powodów w jego zainteresowaniu znajdował się Józef Radoniewicz zamieszkały w Czudcu, który w czasie wojny był członkiem granatowej policji. Jako funkcjonariusz tej formacji rozpoznawał środowiska komunistyczne⁴². Sekcja I Wydziału I realizowała czynności operacyjne wobec Włodzimierza Połomara, Jana Babela, Andrzeja Wilczura, Rozalii Kraso, Józefa Kuffnera, Pawła Majera i Antoniego Miebiegera – zarzuty wobec poszczególnych osób dotyczyły współpracy z gestapo, denuncjacji Żydów, współpracy z żandarmerią wojskową i granatową policją. Sekcja II rozpoznawała wyjazdy zagraniczne i kontakty z cudzoziemcami mieszkańców województwa rzeszowskiego⁴³. Kontrwywiadowczym rozpoznaniem objęty był ob. Belgii Johan von Eider, który przybył do Rzeszowa w trakcie okupacji jako jeńiec belgijski i zatrudniony został do pracy w PZL Rzeszów. W Rzeszowie zawarł związek z Polką. Jego częste wyjazdy do Belgii stanowiły zapewne podstawę do przyjęcia hipotezy o jego szpiegowskiej działalności. Fakt pobytu na pracach przymusowych w Niemczech w trakcie wojny spowodował, iż Wydział I rozpoznawał osobę Józefa Kuźniara zamieszkałego w Rzeszowie przy ul. Bernardyńskiej 12. Kuźniar przebywał również w Szwecji i w Norwegii gdzie miał działać w tamtejszej partyzantce. Po zakończeniu wojny powrócił do Rzeszowa i wypowiadał się publicznie w gronie osób trzecich, iż jest w stanie pomóc przy wyjeździe do Szwecji osobom niezadowolonym z sytuacji w Polsce. Pomocne w tym przypadku miały być kontakty Kuźniara w oficerami szwedzkich statków, które wchodziły do portów w Gdyni i Gdańsku⁴⁴.

Osoby zainteresowane wyjazdem do krajów kapitalistycznych np. USA podlegały rejestracji w ewidencji Wydziału I⁴⁵. Uzyskiwane informacje agenturalne umożliwiły Wydziałowi I zatrzymanie za działalność szpiegowską Teresy Płocińskiej. Wymieniona została zwerbowana przez angielski wywiad reprezen-

⁴¹ Tamże, Sprawozdanie Szefa WUBP w Rzeszowie z pracy Sekcji II Wydziału I z dnia 12 V 1946 r., k. 19.

⁴² Tamże, Raport sytuacyjny z pracy Sekcji I Wydziału I WUBP w Rzeszowie za okres 1 VII 1946–10 VII 1946, k. 24.

⁴³ Tamże, k. 49.

⁴⁴ Tamże, Meldunek sytuacyjny nr 4 Wydziału I WUBP w Rzeszowie za okres 01 VIII 1947–10 VIII 1947, k. 101.

⁴⁵ Tamże, k. 112.

towany przez Edwarda Ciepialaka, który polecił jej rozpoznawać środowiska Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) w Rzeszowie. Płocińska działając na zlecenie wywiadu angielskiego zawarła znajomość z ppor. Edwardem Trojanem z jednostki KBW. 18 XII 1946 r. Płociska została aresztowana przez Wydział V WUBP w Rzeszowie w jednym z hoteli. Płociska przebywając w hotelu rozmowie informatorem ps. „Lubelski” przyznała się, że pracuje dla wywiadu angielskiego⁴⁶.

W dniu 17 I 1947 r. do Rzeszowa przybyła 4-osobowa grupa przedstawicieli ambasady USA. W dniu następnym cudzoziemcy udali się do Przemyśla. W trakcie podróży Amerykanie zatrzymali się w jednej restauracji w Łańcucie, gdzie prowadzili rozmowy z przypadkowymi osobami. Z treści tych rozmów wynikało, że jeden z cudzoziemców dobrze włada językiem polskim co wynikało z jego służby czasie wojny w jednym z polskich dywizjonów lotniczych. Cudzoziemiec ten wypytywał się o wieś Podwołoczyska k/ Tarnopola. W czasie pobytu w Przemyślu cudzoziemcy z USA objęci zostali kontrolą ze strony tamtejszego PUBP. Podczas pobytu Amerykanie uczestniczyli w jednej z restauracji w zabawie, podczas której będąc pod wpływem alkoholu obrzucili przebywającego w lokalu szefa przemysłowej bezpieki wyzwiskami. Według zapewnień z jego strony nie reagował on na zaczepki w obawie późniejszych konsekwencji tj. informacji, iż w Polsce bije się cudzoziemców⁴⁷.

Wydział I realizował działania operacyjne wobec osób podejrzewanych o działalność szpiegowską na rzecz Niemiec wynikającą w wcześniejszych kontaktów ze służbami tego państwa w trakcie okupacji. Do grona tych osób przechodzących materiałów Wydziału I zaliczano: Jana Chciuka, Adama Masnyka, Jana Bakowskiego czy Ignacego Tosia⁴⁸.

Analiza materiałów źródłowych wytworzonych przez Wydział I WUBP w Rzeszowie wskazuje, że kierunek niemiecki mógł być traktowany priorytetowo. Powyższa hipoteza zdaniem piszącego te słowa jest uzasadniona biorąc pod uwagę możliwość pozostawienia przez służby niemieckie po wycofaniu terenu województwa rzeszowskiego agentury współpracującej w trakcie okupacji, jak również tej ocenianej jako perspektywiczna.

W dniu 26 VI 1946 r. zatrzymany został, a następnie przekazany do dyspozycji Wydziału I w związku z podejrzeniami o współpracę z Niemcami Jan Kajper – w trakcie wojny volksdeutsch. Został on skazany na pobyt w więzieniu⁴⁹. Kazimierza Wisiora zatrzymano w dniu 8 VII 1946 r. w związku z podejrzeniami o współpracę z Niemcami. Przekazany został do Sekcji I Wydziału I, ale zwolniono go w dniu 20 VII 1946 r.⁵⁰ Wydział I w dniu 27 VI 1946 r. zatrzymał Fran-

⁴⁶ Tamże, Sprawozdanie z pracy Sekcji II Wydziału I WUBP w Rzeszowie za okres 01 I 1947–01 XII 1947, k. 136.

⁴⁷ AIPNOR, 04/35, Raport dekadowy Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 01 II 1947–10 II 1947, k. 299.

⁴⁸ AIPNOR, 04/35, Raport Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 01 VI 1947–15 VI 1947, k. 341.

⁴⁹ AIPNOR, 50/4, Wykaz spraw prowadzonych przez WUBP w Rzeszowie za lata 1946–1947, k. 6.

⁵⁰ Tamże, k. 9.

ciszka Knapika s. Wojciecha pod zarzutem kolaboracji z Niemcami⁵¹. Za działalność w granatowej policji i współpracy z okupantem zatrzymano dodatkowo Adama Chamera i Józefa Radoniewicza - czynności wobec wymienionych prowadziła Sekcja I Wydziału I⁵². W tym samym roku za działalność na rzecz Niemiec zatrzymano Bronisława Różyckiego, Stanisława Janika i Bolesława Gazalskiego⁵³.

Wydział I WUBP w Rzeszowie realizował czynności, które wykraczały poza ramy funkcjonowania kontrwywiadu jako służby odpowiedzialnej za rozpoznawanie, neutralizowanie i zwalczanie działalności obcych wywiadów na terenie województwa rzeszowskiego. Działalność ta realizowana była przy współpracy z innymi komórkami organizacyjnymi WUBP w Rzeszowie. Warto tym zagadnieniom poświęcić parę słów uwagi.

W zakresie zainteresowań Wydziału I znajdowały się zadania w zakresie uzyskiwania i analizowania informacji dotyczących życia polityczno-społeczno-gospodarczego województwa rzeszowskiego.

Na terenie województwa rzeszowskiego kontrwywiad komunistyczny informował o realizowanym procesie oczyszczania aparatu administracyjnego z osób niepewnych politycznie. Analizowano procedurę realizacji reformy rolnej i parcelacji majątków. Wskazywano na sukcesy w działalności PPR w tworzeniu nowego ładu politycznego⁵⁴.

Według danych operacyjnych uzyskiwanych przez Wydział I w październiku 1944 r. na terenach powiatów Nisko i Łańcut rozparcelowanych zostało ok. 84 majątków. Wskazywano na rzekome poparcie dla PKWN ze strony chłopów. Siłą napędową wszelkich przemian miała być oczywiście PPR przy pewnym poparciu ze strony PPS i SL. W obu „sojuszniczych” partiach obserwowano wpływy elementów prołondyńskich. Za wrogą propagandę obwiniano głównie AK oraz NSZ⁵⁵. Końcem 1944 r. organa bezpieczeństwa informowały o zakończeniu na terenie województwa rzeszowskiego reformy rolnej. Rozparcelowanych zostało 222 majątków ziemskich. W ręce chłopów przekazano 40320 hektarów ziemi, a z reformy skorzystało 28 tys. rodzin chłopskich. W zainteresowaniu operacyjnym bezpieczeństwa pozostawała aktywność kół inteligencji i urzędników. 09 XII 1944 r. w Rzeszowie miał miejsce zjazd nauczycieli, a w dniu 10 XII 1944 r. zjazd urzędników, w trakcie których masowo deklarowano poparcie dla Krajowej Rady Narodowej w sprawie utworzenia rządu tymczasowego. Powoli według organów bezpieczeństwa ulegała poprawa w zakresie aprowizacji miast i wsi. W tym zakresie notowano problemy związane z niezadowoleniem społecznym wywoły-

⁵¹ Tamże, k. 10.

⁵² Tamże, k. 11.

⁵³ Tamże, k. 17.

⁵⁴ AIPNOR, 04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie z dnia 24 X 1944 r., k. 3-4.

⁵⁵ Tamże, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 24 X 1944-1 XI 1944, k. 6-7.

wanym przez działalność oddziałów ACz lub oddziałów AK przebranych w radziecki mundur⁵⁶.

Działalność partii skupionych w „bloku demokratycznym” pozytywnie pod względem aktywności oceniana była w gminach np. Głogów, Raclawówka, Trzebownisko, Tyczyn, gdzie notowano wzrost członków. Najgorzej praca tych partii realizowana była w gminach Błażowa, Czudec, Niebylec, Świlcza. W powiecie mieleckim PPR liczyć miała 388 członków, którzy zebrania realizowali średnio dwa razy w tygodniu. W powiecie brzozowskim PPR liczyła 135 członków. W Tarnobrzegu nowym starosta wybrany został członek PPR – Walerian Bednarek. W powiecie jarosławskim w wyniku aktywności PPR zaczęto organizować Związek Młodzieży Wiejskiej. Uruchomiona została rzeźnia miejska i fabryka mięsa. W powiecie przeworskim PPR wywierała zdecydowany wpływ na działalność SL. W powiecie łańcuckim działalność PPR, SL, PPS znajdowała się na etapie organizacyjnym⁵⁷.

Wydarzenia polityczne, w tym i te o zasięgu międzynarodowym znajdowały się w aktywnym zainteresowaniu rzeszowskich organów bezpieczeństwa publicznego. Konferencja w Poczdamie spotykała się z żywym zainteresowaniem lokalnej społeczności. Notowane były wszelkie wypowiedzi dotyczące przedmiotowego wydarzenia – szczególnie te które dotyczyły spraw Polski np. kwestie granicy wschodniej. Odnotowywane były przypadki wstępowania chętnych do SL, a braki kadrowe w PPR komentowana wpływem konferencji „Trzech” i działalnością lokalnej „reakcji”⁵⁸.

Organa bezpieczeństwa informowały również o zainteresowaniu społeczeństwa województwa rzeszowskiego konferencją w San Francisco i problemem rozszerzenia Rządu Tymczasowego. W zainteresowaniu pozostawały komentarze ludności na temat stosunków polsko-angielskich. Oceniano, że pozytywne nastroje społeczne panują wśród społeczności miejskiej Rzeszowa, negatywne zaś w powiecie i na terenie województwa⁵⁹.

Wydarzenia polityczne w Polsce w 1946 r. aktywizowały organa bezpieczeństwa do rozpoznawania nastrojów społecznych i działalności partii politycznych. W ocenie tej służby największą inicjatywą w sprawie opracowania nowej ordynacji wyborczej wykazywała się PPR. Ponadto PPR aktywizowała działalność na terenie wsi, wspólnie z PPS podejmując trud zdobywania nowych członków. Działania te nie przynosiły spodziewanych efektów, o co obwiniano „reakcję”. Obserwowano również frakcje działające w ramach PSL⁶⁰.

W ocenie Wydziału I wybory na terenie województwa rzeszowskiego przeszły spokojnie z dobrym wynikiem dla „bloku demokratycznego”. W terenie

⁵⁶ Tamże, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 1 XII 1944–10 XII 1944, k. 19-20.

⁵⁷ Tamże, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 9 I 1945–19 I 1945, k. 42-44.

⁵⁸ Tamże, Raport Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 19 II 1945–1 III 1945, k. 75.

⁵⁹ Tamże, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 10 V 1945–20 V 1945, k. 144.

⁶⁰ AIPNOR, 04/35, Pismo Szefa WUBP w Rzeszowie z dnia 31 I 1946 r., k. 11.

ludność województwa przystępować miała do wyborów „manifestacyjnie”. Zdarzały się przypadki zakłócania przebiegu głosowania przez członków zbrojnego podziemia. W trakcie wyborów na terenie województwa rzeszowskiego przebywały delegacje cudzoziemców np. z ambasady USA i Anglii. Wśród nich byli również przedstawiciele prasy zagranicznej oraz przedstawiciele zachodnich sił zbrojnych np. amerykański attache wojskowy płk Jessic. Znajdowali się oni pod stałą obserwacją funkcjonariuszy bezpieki w czasie pobytu w Rzeszowie i przejazdu przez teren województwa⁶¹. Działania kontrwywiadu wobec cudzoziemców zwiane były m.in. ze stwierdzonym zainteresowaniem ze strony cudzoziemców osobami zatrudnionymi w aparacie administracyjnym, pełniącymi kierownicze funkcje w organach partii i podmiotach gospodarczych. Ambasada brytyjska poleciła swoim pracownikom opracowywanie kartotek na wymienione powyżej kategorie osób z uwzględnieniem szczegółowych kartotek. W ocenie kontrwywiadu świadczyło to o tendencjach rozbudowy sieci informacyjnej wywiadu brytyjskiego. W związku z powyższym organa kontrwywiadowcze zobowiązane zostały do ustalania danych cudzoziemców interesujących się pracownikami aparatu państwowego, tych cudzoziemców (o czym była już mowa powyżej – AM) jak i ich kontakty należało objąć rozpoznaniem operacyjnym⁶².

PPS jako partia sojusznicza nie zawsze była postrzegana przez struktury bezpieczeństwa pozytywnie. Wskazywano np. na jej małą aktywność w działaniu. Agentura realizująca zadania informacyjne donosiła, że członkowie PSL wypowiadali się o konieczności likwidacji MBP. Ministerstwa Informacji i Propagandy, Ministerstwa Lasów, Ministerstwa Apropowizacji i Handlu. Rozpoznawana była działalność Stronnictwa Pracy (SP) i SL – w przypadku tej drugiej szczególnie w zakresie pozyskiwania nowych członków⁶³. Kryzys polityczny w rządzie w 1947 r. uaktywnił zdaniem bezpieki regionalne struktury PSL. Członkowie tej partii wypowiadali się, iż Stanisław Mikołajczyk został uprowadzony przez funkcjonariuszy MBP⁶⁴. Należy zaznaczyć, iż organa bezpieczeństwa rozpoznawały również działalność PPR. Notowano w tej partii w strukturach Komitetu Wojewódzkiego PPR wewnętrzne personalne walki w zakresie obsady stanowiska I sekretarza⁶⁵.

Istotną kwestią w działalności Wydziału I WUBP w Rzeszowie było rozpoznawanie struktur zbrojnego podziemia działającego na terenie województwa rzeszowskiego. Warto temu zagadnieniu poświęcić parę słów uwagi.

Kontrwywiad walce z e zbrojnym podziemiem wykorzystywał dostępne metody i formy pracy operacyjnej opisane w niniejszym tekście. Jedną z tych metod była praca z agenturą uplasowaną również w strukturach zbrojnego podziemia. W szeregach AK nie brakowało osób, które z różnych powodów decy-

⁶¹ AIPNOR, 04/49, Meldunek sytuacyjny nr 13 Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 10 I 1947–20 I 1947, k. 55.

⁶² AIPNOR, 04/313, Pismo Dyrektora Departamentu I MBP z dnia 13 III 1948 r., k. 27.

⁶³ AIPNOR, 04/35, Pismo Szefa WUBP w Rzeszowie z dnia 4 III 1946 r., k. 49.

⁶⁴ Tamże, Raport Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 1 X 1947–1 XI 1947, k. 374.

⁶⁵ Tamże, Raport dekadowy Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 1 II 1947–10 II 1947, k. 298.

dowały się na współpracę z organami bezpieczeństwa denuncjując np. członków NSZ. Taki przypadek miał miejsce w powiecie rzeszowskim, w którym żołnierz AK o nazwisku Borowiec zgłosił się do organów bezpieczeństwa i wydał wielu członków AK. Również w powiatach dębicki czy łańcuckim notowano przypadki denuncjacji członków podziemia dokonywanych przez żołnierzy AK⁶⁶. W powiecie dębickim stwierdzono działalność silnych struktur NSZ - działania organów bezpieczeństwa spowodowały rozbitcie tej grupy i aresztowanie 9 żołnierzy NSZ, zdobycie 4 karabinów, 2 pistoletów i 1 RKM⁶⁷.

W powiecie jarosławskim zatrzymano członka NSZ podejrzanego o wysypianie w miejscowości Rogóżno przy udziale żołnierza 10 Sudeckiej Dywizji Piechoty z wagonów pociągu 10 ton zboża⁶⁸. Na terenie tego powiatu rozpoznawano działalność struktur AK i NSZ, których działalność wg bezpieki w dużej mierze ukierunkowana była na zwalczanie zbrojnego podziemia ukraińskiego. Podobną aktywność tych organizacji notowano w powiecie przeworskim. W dniu 24 IV 1945 r. w Pantalowicach doszło do ataku na dom Jana Kiszki - w ocenie organów bezpieczeństwa był to akt polityczny, gdyż napastnicy argumentowali ten fakt zemstą za pracę jego córki w WUBP oraz służbą jego synów w Wojsku Polskim⁶⁹.

W opisywanym okresie zagadnieniem, które w dużej mierze aktywizowało działalność kontrwywiadu, była kwestia ukraińska. Stosunki polsko-ukraińskie w XX wieku należą do najbardziej kontrowersyjnych problemów w naszej historii, m.in. ze względu na ogrom cierpień, których doznali przedstawiciele obu narodów⁷⁰. Krwawy konflikt polsko-ukraiński trwający od 1943 r. zrodził wiele negatywnych emocji stanowiących istotną barierę dla porozumienia obu społeczności. Narodowy ruch ukraiński miał ponadto zdecydowanie antyradziecki charakter, co po 1944 r. praktycznie pozbawiło go jakichkolwiek sojuszników. Władze polskie, podejmując decyzje o zastosowaniu represji wobec ludności ukraińskiej mogły liczyć zarówno na akceptację ze strony ludności polskiej, jak również na przyzwolenie strony radzieckiej⁷¹.

Walka z oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) mającej zaplecze wśród ludności ukraińskiej mieszkającej na terenie województwa rzeszowskiego nastręczała organom bezpieczeństwa wielu problemów. Kontrwywiad informował o narastającym problemie ukraińskim - głównie w powiatach jarosławskim, leskim, sanockim. Meldowano o zasadności wsparcia działań organów bezpieczeństwa wojskiem polskim, gdyż oddziały ACz nie zabezpieczyły już terenu

⁶⁶ Tamże, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 1 XII 1944-10 XII 1944, k. 20-21.

⁶⁷ Tamże, Pismo Szefa WUBP w Rzeszowie z dnia 4 III 1946 r., k. 51.

⁶⁸ Tamże, Pismo Szefa WUBP w Rzeszowie z dnia 31 I 1946 r., k. 17.

⁶⁹ Tamże, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 20 IV 1945-29 IV 1945, k. 127.

⁷⁰ A. L. Sowa, *Akcja „Wisła” w polskiej historiografii- aktualne problemy badawcze*, [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, s. 12.

⁷¹ E. Mironowicz, *Polityka władz Polski Ludowej wobec Ukraińców w latach 1944-1947*, [w:] *Akcja „Wisła”...*, s. 55.

województwa⁷². Uzyskiwane przez bezpiekę informacje świadczyły o aktywnej działalności członków UPA i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), nie tylko w formie zbrojnej, ale i na polu propagandy. Wiosną 1945 r. składane meldunki do MBP świadczyły o koncentracji oddziałów UPA⁷³.

Eskalacja napięcia w stosunkach polsko-ukraińskich punkt kulminacyjny osiągnęła w 1947 r. Dokładnie niewiadomo, kto i kiedy zainicjował przygotowanie do Akcji „Wisła”. Dowódcy oddziałów stacjonujących na Rzeszowszczyźnie w końcu stycznia 1947 r. otrzymali rozkaz zebrania informacji o liczbie ludności ukraińskiej w województwie. Rzecznikiem wywiezienia jej na drugi kraniec Polski i rozproszenia na szerokiej przestrzeni był Zastępca Szefa Sztabu Generalnego gen. bryg. Stefan Mossor. Takie rozwiązanie - jego zdaniem dawało nadzieję na szybką asymilację. Wsiedlenie Ukraińców niewątpliwie miało poparcie społeczeństwa polskiego, bowiem wraz z repatriantami z Ukrainy docierały informacje o wydarzeniach na Wołyniu w okresie okupacji niemieckiej. Propaganda rządowa także kreowała wizerunek Ukraińca jako bandyty i okrutnika⁷⁴. 28 III 1947 r. zginął w rejonie wsi Jabłonki w powiecie leskim gen. Karol Świerczewski. W kilkanaście godzin później Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PPR podjęło decyzję o wysiedleniu w ramach akcji odwetowej, ludności ukraińskiej na poniemiecki ziemie zachodniej i północnej Polski⁷⁵. W trakcie trwania Akcji „Wisła” większą część funkcjonariuszy Wydziału I zaangażowana była w działania związane z jej przebiegiem. Cały wysiłek kontrwywiadu skupiał się na walce z oddziałami UPA i akcją przesiedlania ludności ukraińskiej⁷⁶.

Kontrwywiad gromadził i przekazywał informacje dotyczące przemieszczania się oddziałów UPA, przypadków rekwirowania żywności, odzieży, czynów określanych jako bandyckie np. rabunki mienia - takie wydarzenia odnotowano 9 VIII 1947 r. w Nowym Siole, wsi Łazy czy okolicach Oleszyc⁷⁷.

Szczególnemu natężeniu działalności OUN-UPA w województwie rzeszowskim sprzyjała szeroka baza ludnościowa oraz dogodne warunki terenowe. Bojówki UPA były doskonale wyszkolone, doświadczone w walkach o charakterze partyzancki, dysponowały dobrym do tego typu walki uzbrojeniem. Tworzone

⁷² AIPNOR, 04/34, Meldunek specjalny Szefa WUBP w Rzeszowie z dnia 2 II 1945 r., k. 61.

⁷³ AIPNOR, 03/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 20 IV 1945–29 IV 1945, k. 123-127.

⁷⁴ E. Mironowicz, *op. cit.*, s. 61.

⁷⁵ „W ramach akcji represyjnej wobec ludności ukraińskiej postanowiono: 1. W szybkim tempie przesiedlić Ukraińców i rodziny mieszane na tereny odzyskane (przede wszystkim Prusy północne), nie tworząc zwartych grup i nie bliżej niż 100 km od granicy. 2. Akcję wysiedlenia uzgodnić z rządem Związku Radzieckiego i Czechosłowacji, 3. Rozpracowanie danych o ludności ukraińskiej w Polsce oraz opracowanie projektu przesiedlenia poleca się towarzyszom Spychalskiemu i Radkiewiczowi. Protokół nr 3 z dnia 29 III 1947 r. z posiedzenia Biura Politycznego Polskiej Partii Robotniczej, zob.: E. Misiło, *Akcja „Wisła”*, Warszawa 1993, s. 65.

⁷⁶ AIPNOR, 04/35, Raport dekadowy Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 1 V 1947–10 V 1947, k. 329-330.

⁷⁷ AIPNOR, 04/49, Meldunek sytuacyjny nr 5 Wydziału I WUBP w Rzeszowie za 10 VIII 1947–20 VIII 1947, k. 106.

były na zasadzie terytorialno-milicyjnej, o strukturze wzorowanej na organizacji wojskowej. Miały doskonały wywiad i kontrwywiad, służbę zaopatrzenia, których dodatkową siłę stanowiła możliwość oparcia się na udziale i pomocy sterrowanej przez nie ludności ukraińskiej. Istnienie własnej Służby Bezpieczeństwa (SB), żandarmerii polowej przy dysponowaniu własnymi środkami propagandy (drukarnie, prasa) pomagało utrzymać własne szeregi w ryzach, kształtować metody działania wynikające z organizacyjnych i strukturalnych założeń UPA oraz jej celów politycznych i wojskowych⁷⁸. Szczególny postrach budziły wchodzące w skład UPA oddziały przeznaczone do zadań specjalnych: żandarmeria i SB. Stanowiły one elitę kadrową UPA, trzon na którym opierało się dowództwo sotni w utrzymaniu strzelców w karności i ślepych posłuszeństwie⁷⁹.

W związku z powyższym członkowie UPA reprezentujący UB, żandarmerię, wywiad lub kontrwywiad stanowili naturalnych przeciwników rozpoznawanych przez Wydział I. W dniu 16 X 1947 r. w powiecie lubaczowskim został zabity członek UPA o nazwisku Skałypski ps. „Jałowek” komendant nadrejonowy ukraińskiej SB, były oficer dywizji SS⁸⁰. W dniu 1 VII 1947 r. w zasadzce ujęto rejonowego SB o ps. „Rowal” (brak danych personalnych – przyp. AM) wchodzącego w skład sotni „Kalinowicza”⁸¹.

Wydział I w trakcie likwidacji ukraińskiego podziemia zbrojnego współpracował również w kontrwywiadem wojskowym. Istotne sprawy, jakie wykazywały w tym okresie organa informacji Grupy Operacyjnej „Wisła” to: na podstawie meldunku Szefa Wydziału Informacji 9 DP ujawniono w okolicach Przemyśla organizację podziemną skupiającą dziesięć osób. Sprawa została przekazana cywilnym organom bezpieczeństwa publicznego w Przemyślu; sprawa Lidii Balowskiej, która od 1946 r. utrzymywała kontakty z zastępcą dowódcy grupy „Hrynia” ds. wywiadu Józefem Hołowatym ps. „Dołgorukij” i pomagała wymienionemu w porwaniu oficera Wojska Polskiego. W tej sprawie aresztowano również narzeczonego Lidii Balowskiej ppor. Kokoszkę; sprawa por. Mirona Kołodzieja, który był podejrzewany o szpiegostwo na rzecz ukraińskiego podziemia. Nie zgromadzono żadnych materiałów obciążających wymienionego. Jednak okolicznościami, jakie w ocenie Organów informacji WP obciążały go było jego ukraińskie pochodzenie z rodziny, której członkowie współpracowali z Niemcami; sprawa Stanisława Sekowskiego, który był podejrzewany o dostarczanie UPA broni i amunicji, do czego przyznał się w toku śledztwa⁸².

W dniu 6 VI 1947 r. przeprowadzona została w Przemyślu wspólna akcja kontrwywiadu cywilnego i wojskowego, w wyniku której aresztowano mieszkańca tego miasta będącego właścicielem wykorzystywanego mieszkania kon-

⁷⁸ K. Frontczak, *Sily zbrojne Polski Ludowej. Przejście na stopę pokojową 1945-1947*, Warszawa 1974, s. 434.

⁷⁹ A. Bata, *Bieszczady w ogniu*, Rzeszów 1987, s. 129.

⁸⁰ AIPNOR, 04/49, Meldunek sytuacyjny nr 11 Wydziału I WUBP w Rzeszowie za okres 10 X 1947-30 X 1947, k. 121.

⁸¹ Tamże, Meldunek sytuacyjny Wydziału I WUBP w Rzeszowie za okres 01 VII 1947-10 VII 1947, k. 89.

⁸² Tamże, 835/117, Sprawozdanie Szefa Oddziału Informacji Grupy Operacyjnej „Wisła” za okres 19 IV 1947-15 V 1947, k. 14-17.

spiracyjnego⁸³. W dniu 11 VI 1947 r. na podstawie zeznań członka ukraińskiej SB – Dymitra Grecko ps. „Czapka” przeprowadzona zastała operacja wykrycia bunkra w miejscowości Jamna Dolna. Operację prowadził Szef Wydziału Informacji 9 DP przy współudziale delegatów MBP. W wyniku wspólnej akcji zlokalizowano i wykryto bunkier, w którym znajdowały się broń i amunicja, środki łączności i przybory biurowe. W okolicach bunkra odkryto również ukryte dokumenty tajne, które zabezpieczone zostały przez kontrwywiad wojskowy celem dostarczenia Dowódcy GO „Wisła”⁸⁴.

Bezpieka była nie tylko orężem komunistycznego reżimu, była zarazem najważniejszym spoiwem kadr i jego elit władzy. Bezpieką rządziła komunistyczna partia, bo to ona wyznaczała wrogów i określała metody walki. Równocześnie jednak partyjni działacze odczuwali respekt przed towarzyszami z „bezpieczeństwa”, którzy mieli obowiązek znać wszystkie ich błędy i słabości. Bezpieka walczyła z wrogami komunistycznego ustroju, a jej czujnej uwadze nie uchodziły także konflikty i różnice zdań wewnątrz rządzącej organizacji⁸⁵.

Biorąc pod uwagę genezę powstania komunistycznych organów bezpieczeństwa publicznego oraz ich uwarunkowania w działaniu wspomniane powyżej trudno się dziwić, iż działających w ich strukturach kontrwywiad był jednym z narzędzi walki politycznej.

Województwo rzeszowskie w latach 1944-1947 było terenem wyjątkowo skomplikowanym – nawet w realiach ówczesnej Polski. Wpływało na powyższe wiele czynników o charakterze militarnym, politycznym, gospodarczo-społecznym. Wydział I WUBP w Rzeszowie był komórką mającą za zadanie rozpoznawanie działalności obcych wywiadów na terenie województwa rzeszowskiego. Upolitycznienie służby, w ramach której działał powodowało, że realizował również działania, wynikające z zaleceń ówczesnych władz politycznych, a mające na celu umożliwienie wprowadzenia reżimu komunistycznego.

⁸³ AIPNOR, 04/305, Raport Szefa Wydziału Informacji 9 Dywizji Piechoty i Delegata MBP do Zastępcy Dowódcy Grupy Operacyjnej „Wisła” z dnia 7 VI 1947 r., k. 256.

⁸⁴ AIPNOR, 04/305, Raport Delegata MBP do Zastępcy Dowódcy Grupy Operacyjnej „Wisła” z dnia 12 VI 1947 r., k. 265.

⁸⁵ R. Terlecki, *op. cit.*, s. 5.

Robert Szajnar

Wybrane problemy dotyczące kwestii ukraińskiej na terenie powiatu łańcuckiego po drugiej wojnie światowej

Po zakończeniu wysiedleń w latach 1944-45 ludności narodowości ukraińskiej na terenie powiatu łańcuckiego pozostały zabytki kultury materialnej, cerkwie, plebanie niejednokrotnie z pełnym wyposażeniem. Majątek pozostały po przesiedleńcach, ich domy i ziemia zgodnie z pismem Urzędu Wojewódzkiego do Starostwa Powiatowego w Łąncucie z 16 VII 1946 r., powinny być pozostawione do dyspozycji repatriantów narodowości polskiej i żydowskiej¹.

Natomiast cerkwie zostały oddane w zarząd parafii rzymsko katolickich, które starały się na ile to było możliwe zachować obiekty w celu prowadzenia kultu w obrządku łacińskim. Problem administrowania świątyniami obrządku grecko katolickiego próbowała rozwiązać kuria biskupia diecezji przemyskiej. W okólniku z dnia 12 VIII 1946 r. zalecono proboszczom parafii łacińskich, na których obszarze znajdował się majątek pocerkiewny, objęcie całości majątku w posiadanie parafii rzymsko katolickich. W latach 1945-1946 diecezja przemyska utworzyła parafie m.in. w miejscowościach Dębno i Stare Miasto w powiecie łańcuckim².

Państwowy Urząd Repatriacyjny w Łąncucie na podstawie pisma z 16 III 1945 r. oddał w tymczasowy zarząd cerkiew oraz probostwo z majątkiem gruntowym po grecko katolickiej parafii w Dębnie parafii rzymsko katolickiej w Leżajsku³. Zlecenie z 11 IV 1945 r. Państwowego Urzędu Repatriacyjnego – Wydziału Osadnictwa w Łąncucie polecało objęcie gospodarstwa po parafii grecko katolickiej ks. Janowi Rumockiemu proboszczowi rzymsko katolickiemu wyznaczonemu na parafię rzymskokatolicką w Dębnie przez Kurię Biskupią obrządku łacińskiego w Przemyślu⁴.

Kwestia bezprawnego przejmowania majątków poukraińskich poruszona została w piśmie starosty łańcuckiego Edmunda Przybylskiego z dnia 16 IX 1947 r. w sprawie ustanowienia kuratora dla majątków po greckokatolickich o nastę-

¹ E. Misiło, *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944-1946*, T. 2. Dokumenty 1946., Warszawa 1999, s. 202-203.

² A. Nałęcz, *Cerkwie greckokatolickie w diecezji przemyskiej po roku 1945. Zarys problematyki*, Przemyśl 1988, s. 23-24.

³ APRz, Starostwo Powiatowe w Łąncucie (dalej: SPŁ), sygn. 110, k. 109.

⁴ Tamże, k. 111.

pującej treści: w związku z poleceniem Urzędu Wojewódzkiego donoszę, że wszystkie grunta i zabudowania pocerkiewne opuszczone zostały z wiosną 1945 r. Dochodzenia wyjaśniające celem stwierdzenia legalności tytułów posiadania są w toku. Jak wynika jednak z dotychczasowych dochodzeń, za wyjątkiem rzymskokatolickiej parafii w Leżajsku, której oddany został w tymczasowy zarząd majątek gruntowy byłego wikariusza grecko katolickiego w Starym Mieście oraz majątku pocerkiewnego w Dębnie, nadanego w administrację ks. Janowi Rumockiemu, proboszczowi Rzym. Kat. w Dębnie przez PUR, pozostałe nieruchomości pocerkiewne są w posiadaniu użytkowników bez tytułów prawnych. W związku z powyższym proszę o wyjaśnienie:

- 1) jak traktować należy użytkowników majątku pocerkiewnego w Starym Mieście oraz w Dębnie, w szczególności czy odnośne decyzje PUR należy unieważnić powierzając administrację obiektów innym osobom, czy ewentualnie powierzyć dalszą administrację dotychczasowym użytkownikom.
- 2) jak postąpić z pozostałymi majątkami zajętymi bez żadnych podstaw prawnych w wypadku ewentualnego oporu dotychczasowych użytkowników z uwagi na powstały stan faktyczny. (skierowanie do Prokuraturii Generalnej, odebranie w drodze administracyjnej, etc.)⁵.

W materiałach archiwalnych znajduje się odpis zarządzenia z Kroniki Diecezji Przemyskiej z maja-lipca 1947 r. następującej treści: „majątek pocerkiewny w razie wyjazdu księdza ruskiego nie przestaje być majątkiem kościoła katolickiego i nie może być podciągany pod pojęcie majątku opuszczonego w rozumieniu ustawy z dnia 6 maja 1945 r. Wynika to z okólnika Ministerstwa Administracji Publicznej Nr 55 z dnia 19 października 1945.”⁶

W odpowiedzi na pismo starosty łańcuckiego wójt Gminy Grodzisko Dolne Stanisław Urban wyjaśniał pismem z dnia 13 X 1947 r. *majątek cerkiewny w Dębnie jako majątek kościelny nie był przekazywany przez żadną władzę administracyjną probostwu w Dębnie ale jako majątek kościoła katolickiego został przekazany probostwu w Dębnie przez Kurię Biskupią jako administracyjną władzę w tym wypadku*⁷.

Wicestarosta Edward Stiasny przesłał dnia 3 IX 1947 r. raport z dokonanych czynności rozdysponowania gruntów pocerkiewnych na terenie powiatu łańcuckiego.

- 1) Stare Miasto – ogólnego obszaru gruntu pocerkiewnego 20 ha. Nadano dotychczasowym użytkownikom 17,21 ha, pod cmentarzem znajduje się 1 ha. Miejscowy ksiądz użytkuje 1,79 ha.
- 2) Kuryłówka – z ogólnego obszaru 20,3 ha nadano dotychczasowym użytkownikom 9,65 ha, odłogiem leży 10,65 ha.
- 3) Brzyska Wola – z ogólnego obszaru 21,75 ha całość nadano dotychczasowym użytkownikom.
- 4) Ożanna – z ogólnego obszaru 26,10 ha nadano rolnikom 1,95 ha, odłogiem leży 24,15 ha.
- 5) Rzuchów – z ogólnego obszaru 3,48 ha całość leży odłogiem
- 6) Dębno – z ogólnego obszaru 21 ha nadano dotychczasowym dzierżawcom 7,31 ha, resztę 13,69 ha użytkuje miejscowy proboszcz.

⁵ Tamże, k. 112.

⁶ Tamże, k. 115.

⁷ Tamże, k. 117.

Grunty nie będące dotychczas w użytkowaniu rolników, leżące odłogiem zostaną użyte na upelnorolnienie miejscowych rolników, a to zgodnie z poleceniem Wojewody Rzeszowskiego z dnia 27 października 1947 r.⁸

Powyższe pismo skłania do sformułowania wniosku, że władze starały się zabezpieczyć tereny uprawne służące utrzymaniu parafii przed odłogowaniem. Pierwszy sposób to nadanie ziemi dotychczasowym posiadaczom. Pismo używa następujących określeń na opisanie rolników, którym przekazano ziemię, a mianowicie: „dotychczasowy użytkownik” oraz „dzierżawca”. Trudno dociec czy wójt używa tego określenia zamiennie, czy też należy przyjąć, że dzierżawca to osoba, która posiadała tytuł prawny do korzystania z nieruchomości w postaci umowy dzierżawy, a pozostałe kategorie to osoby, które objęły grunty w posiadanie w wyniku ich opuszczenia przez dotychczasowych właścicieli. Grunty, które pozostały odłogowane zgodnie z poleceniem wojewody miały być użyte w celu upelnorolnienia miejscowych rolników.

Kolejne pismo urzędowe starosty powiatowego w Łańcucie z dnia 15 XI 1947 r. przygotowane przez komisarza ziemskiego Walentego Litwina, a podpisane i adresowane przez starostę powiatowego Edmunda Przybylskiego do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie – działu Rolnictwa i Reform Rolnych w Rzeszowie informuje: *w wykonaniu polecenia (...) donoszę, że z ogólnej ilości gruntów pocerkiwnych 119,46 ha po dzień dzisiejszy nadano dotychczasowym dzierżawcom 64,70 ha, na które składa się 56 nabywców i tyleż działek o obszarze od 0,28 ha do 5 ha. Grunt nadano dotychczasowym użytkownikom, którzy dzierżawią go od kilkudziesięciu lat. 15,48 ha pozostaje w użytkowaniu księży parafii rzym. kat. W Dębnie i w Starym Mieście. 38,28 ha leży odłogiem, grunt ten stopniowo przydziela się rolnikom tak, że do końca tego miesiąca akcja zostanie całkowicie zakończona. 1 ha pozostawiono na powiększenie cmentarza w Starym Mieście⁹.*

Odnajdujemy w zacytowanym tekście wyjaśnienie wcześniejszych wątpliwości co do znaczenia pojęcia „dotychczasowy użytkownik”. Akcja nadziału ziemi była uporządkowana, czego dowodem jest zestawienie nabywców gruntu pocerkiwnego na terenie powiatu łańcuckiego¹⁰.

Tabl. nr 1

**Wykaz rolników/nabywców gruntu pocerkiwnego
na terenie powiatu łańcuckiego**

Gromada	Liczba nadzielonych	Obszar (ha)
Brzyska Wola	7	20,80
Leżajsk	10	6,46
Stare Miasto	12	10,64
Kuryłówka	12	16,60
Przychojec	7	6,52
Ożanna	7	11,72

⁸ Tamże, k. 120.

⁹ Tamże, k.121.

¹⁰ Tamże, k. 126.

Siedlanka	1	1,00
Tarnawiec	1	3,50
Rzuchów	1	3,48
Dębno	9	19,91
Razem:	67	100,63

Źródło: APRz, SPŁ, sygn. 110, k. 126; obliczenia własne.

Pismo starosty powiatowego w Łańcucie z dnia 19 IX 1947 r., sporządzone z polecenia wojewody rzeszowskiego z dnia 4 IX 1947 r. do Zarządów Gmin Kuryłówka, Leżajsk, Grodzisko zobowiązywało wójtów do szczególnej ochrony cerkwi: *W związku z akcją przesiedleńczą ludności ukraińskiej i przejmowania przez kler rzymsko katolicki cerkwi, nie wolno burzyć i przebudowywać, ani też usuwać kopuł itp. części architektonicznych, oraz zmieniać wnętrz zabytkowych cerkwi lub obiektów wyznania grecko katolickiego, aż do uznania ich wartości muzealnej lub zabytkowej przez (...)Konserwatora Wojewódzkiego (...)* Dla ubezpieczenia zabytków ruchomych, które stanowiły wyposażenie cerkwi grecko-katolickich, a które obecnie okazały się zbędnymi dla kultu rzymsko-katolickiego, Ministerstwo Kultury i Sztuki w porozumieniu z odnośnymi Biskupami obrządku rzymsko-katolickiego zorganizuje ekspedycję, która zajmie się zabezpieczeniem i przewiezieniem tych obiektów do składnicy, a następnie Muzeum Regionalnego¹¹.

W celu opieki nad cerkwiemi powołano w grudniu 1947 r. w powiecie łańcuckim komisję w składzie:

1. mgr Edward Stiasny – wicestarosta,
2. Jan Micał – Referent ds. Kultury i Sztuki,
3. mgr Kazimierz Gdula – Burmistrz Miasta Leżajska,
4. Władysław Dąbek – Wójt Gminy Kuryłówka,
5. Stanisław Urban – Wójt Gminy Grodzisko Dolne.

Skład komisji przekazał starosta łańcucki do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie pismem z dnia 24 XII 1947 r. Komisja roztoczyła opiekę na sześcioma cerkwiemi, w miejscowościach: Leżajsk, Dębno, Brzyska Wola, Kuryłówka, Ożanna, Stare Miasto. Archiwalne dokumenty urzędu starostwa opisują stan poszczególnych świątyń.

1. *Cerkiew w Leżajsku – murowana, w dobrym stanie, zamieniona na kościół rzymsko-katolicki szkolny. Zmian w architekturze nie dokonano żadnych. Opiekę nad nim sprawuje proboszcz leżajski ks. Józef Gorczyca. Przedmioty liturgiczne, jak kielichy, monstrancja, znajdują się w parafii rzymsko katolickiej w miejscu. Inne przedmioty jak obrazy, rzeźby mające charakter więcej bizantyjski, zostały przewiezione w ubiegłym roku do Państwowego Ośrodka Muzealnego w Łańcucie, skąd z kolei przewiezione zostały do Muzeum Ziemi Rzeszowskiej w Rzeszowie.*
2. *cerkiew w Dębnie, murowana w stylu romańskim, w dobrym stanie, budowana przez kolatora hr. Potockiego, rok budowy bliżej nieznanym. Zamieniona na kościół rzym. kat. i oddana pod opiekę miejscowego proboszcza ks. Tuni. Zmian w architekturze nie dokonano żadnych. Jedynie w samym wnętrzu zamalowano emblematy ukraińskie. Sprzęty liturgiczne i dokumenty cerkiewne zostały wy-*

¹¹ APRz, SPŁ, sygn. 433, k. 57.

wiezione przez wyjeżdżających księży ukraińskich. Zostały tylko: ołtarz główny, dwa ołtarze boczne i ambona.

3. cerkiew w Starym Mieście, murowana, w stanie dobrym, budowana w 1920 roku, w kształcie krzyża. Zamieniona na kościół rzymsko katolicki i oddana pod opiekę księdzu Tietce. Zmian w architekturze nie dokonano żadnych. Wewnątrz tylko zostały usunięte emblematy ukraińskie.
4. cerkiew w Ożannie, drewniana, w możliwym jeszcze stanie, budowana w połowie XVII wieku, w stylu budownictwa ludowego huculskiego. Była najpierw kościołem rzymsko katolickim, później została zamieniona na cerkiew, którą jest do dzisiaj. Zmian w architekturze nie dokonano żadnych. Oddana została pod opiekę księdzu Węglowskiemu z Kuryłówki. Część sprzętów o charakterze liturgicznym przejął w/w ks. Węglowski. Wszystkie inne sprzęty zostały zabezpieczone na miejscu i oddane pod opiekę sołtysa gromady Ożanna Antoniego Parobka.
5. cerkiew w Kuryłówce, murowana w dobrym stanie, w stylu bizantyjskim, o dziewięciu kopułach, bardzo ładna. Zmian w architekturze nie dokonano żadnych. Oddana pod opiekę ks. Węglowskiego z Kuryłówki. Budowana około 70 lat temu. Na kościół nie zamieniona.
6. cerkiew w Brzyskiej Woli, drewniana, w dobrym stanie. Zamieniona na kaplicę rzymsko katolicką i oddana pod opiekę ks. Węglowskiego z Kuryłówki. Zmian nie dokonano żadnych¹².

W dokumentach archiwalnych z tego okresu można odnaleźć wykaz cerkwi, plebani, utensyliów cerkiewnych przekazanych kościołowi rzymsko katolickiemu i instytucjom społecznym na terenie Powiatu Łańcuckiego¹³.

Tabl. nr 2

Wykaz cerkwi i plebanii przekazanych kościołowi rzymskokatolickiemu i instytucjom społecznym na terenie powiatu łańcuckiego

Budowla	Miejscowość	Podmiot przejmujący	Sposób użytkowania
Cerkiew	Leżajsk	Proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Leżajsku	Kościół gimnazjalny
Plebania	Leżajsk	Zarząd Miejski Leżajska	Szkoła powszechna
Cerkiew	Dębno	Proboszcz parafii Rzym. Kat. W Dębnie	Kościół parafialny
Plebania	Dębno	Proboszcz parafii Rzym. Kat. W Dębnie	Plebania
Cerkiew	Stare Miasto	Proboszcz parafii Rzym. Kat. w Starym Mieście	Kościół parafialny
Plebania	Stare Miasto	-	Dom stary niezdatny do użytku
Cerkiew i plebania	Ożanna	Proboszcz parafii Rzym. Kat. w Tarnawcu	Nie zajęte – plebania zruinowana
Cerkiew	Brzyska Wola	Jak wyżej	Nie zajęte

¹² Tamże, k. 47.

¹³ Ibidem, k. 124.

Cerkiew	Kuryłówka	Jak wyżej	Nie zajęte
---------	-----------	-----------	------------

Źródło: APRz, SPŁ, sygn. 110, k. 124.

W materiałach archiwalnych znajdują się dokumenty będące swego rodzaju spisami zdawczo-odbiorczymi, dotyczącymi wyposażenia świątyń grecko katolickich przejętego przez parafie rzymsko katolickie. Kolejna Tabl. nr 3 ukazuje ilość pozostawionego wyposażenia świątyni na przykładzie cerkwi w Leżajsku.

Tabl. nr 3

**Wyposażenie cerkwi w Leżajsku
pozostawione przez wysiedloną ludność ukraińską**

Nazwa wyposażenia	Sztuk
Ławeczki	9
Taborety	6
Katafalk	1
Chorągwie	6
Szafa duża	1
Szafa mniejsza	1
Komoda	1
Konfesjonały	2
Kielich	1
Lichtarz	16
Lichtarze drewniane (sztuczne świece)	12
Mszały w języku cerkiewnym	2
Puszka	1
Ewangeliarz w języku cerkiewnym	1
Poduszki pod mszały	6
Ikonostas	1
Carskie wrota	1
Księgi metrykalne (niekompletne, oddano do Zarządu Miasta Leżajska)	1

Źródło: APRz, SPŁ, sygn. 110, k.129.

Podobna sytuacja miała miejsce w pozostałych świątyniach obrządku grecko katolickiego w okolicach Leżajska. Pozostawiono niemal całe wyposażenie w cerkwi w Brzyskiej Woli, Starym Mieście i Kuryłówce¹⁴.

Nie wszystkie świątynie zachowały się do dzisiejszych czasów. W dniu 4 VIII 1948 r. komitet budowy kościoła w Strażowie zawiadomił Starostwo Powiatowe w Łańcucie o przystąpieniu do rozbiórki cerkwi w Ożannie w celu pozyskania materiału budowlanego na rzecz budowy kościoła w Strażowie. Zgodę na rozbiórkę wyraziła Kuria Biskupia w Przemyślu. Komitet zwrócił się do referatu kultury Starostwa Powiatowego o przyjazd referenta w dniu rozbiórki w celu zabezpieczenia przedmiotów zabytkowych.

¹⁴ Tamże, k. 128-129.

Zgodnie z pismem konserwatora wojewódzkiego zabytków z 14 VIII 1948 r. cerkiew filialna w Ożannie pod wezwaniem św. Paraskewy pochodziła z 1890 r. i zgodnie z ówczesnym prawem nie posiadała wartości zabytkowej¹⁵.

Baza danych Muzeum Zamku w Łańcucie, gromadzącego wyposażenie cerkwi z terenu województwa rzeszowskiego podaje następujący wykaz świątyń grecko katolickich na terenie powiatów leżajskiego i łańcuckiego. Zawarte w niej dane uwzględniają zmiany terytorialne, jakie zaszły na terenie powiatów w wynikach kolejnych reform administracyjnych.

Tabl. nr 4

Cerkwie na terenie powiatu leżajskiego i łańcuckiego według stanu w 2009 r.

Lokalizacja cerkwi/miejscowość	Data budowy	Wydarzenia w latach 1944-1989	Stan obecny
Powiat leżajski			
Cerkiew Zaśnięcia NMP w Leżajsku	1831 r., murowana	W latach 1955-56 magazyn GS. Remont generalny w 1981 r.	Kościół rzymskokatolicki
Cerkiew św. Mikołaja w Kuryłówce	1895 r., murowana	1947 - przejęta przez kościół rzymskokatolicki	Kościół rzymskokatolicki
Cerkiew św. Paraskewy w Ożannie	1865 r., drewniana	Zniszczona przed 1955 r., rozebrana	-
Cerkiew św. Paraskewy w Brzyskiej Woli	z XVIII w. drewniana	Rozebrana po II wojnie światowej	-
Cerkiew św. Mikołaja w Starym Mieście	1913 r. murowana	Od 1946 r. kościół rzymskokatolicki	Kościół rzymskokatolicki
Cerkiew św. Jerzego w Dębnie	1864 r., murowana	Od 1947 r. kościół rzymskokatolicki	Kościół rzymskokatolicki
Cerkiew św. Jana Teologa w Piskorowicach	1842 r., murowana	Rozebrana ok. 1967 r.	-
Cerkiew św. Michała w Kulnie	1872 r., murowana	-	współużytkowana jako kościół rzym.-kat. i cerkiew prawosławna (diec. chełmska)
Cerkiew św. Paraskewy w Dąbrowicy Dużej	1906 r., murowana	-	kościół rzymskokatolicki
Powiat łańcucki			
Cerkiew św. Michała w Tarnawce	1939 r., murowana	-	kościół rzymskokatolicki
Cerkiew św. Michała w Tarnawce	1672 r., drewniana	spalona w 1948 r.	-

Źródło: Sztuka cerkiewna - informacje bibliograficzne; elektroniczna baza danych Muzeum Zamku w Łańcucie, Dział Sztuki Cerkiewnej.

¹⁵ APRz, SPŁ, sygn. 434, k. 98.

Obowiązkiem tych, którzy zajęli opuszczone małe ojczyzny było i jest zachowanie dorobku kulturowego tych, którzy podlegli przymusowemu wysiedleniu. Przejęcie przez kościół rzymskokatolicki opuszczonych cerkwi „siostrzanego” kościoła greckokatolickiego i adaptacja na potrzeby kultu w obrządku łańcuckim, z zachowaniem układu architektonicznego świątyń mogą być uznane za właściwe wypełnienie misji kościoła.

Nie zachowały się cerkwie drewniane, spalone bądź rozebrane w czasach powojennych. Mimo to można uznać, że na terenie powiatów leżajskiego i łańcuckiego zachowało się stosunkowo dużo i w dobrym stanie pamiątek kultu społeczności ukraińskiej wyznania greckokatolickiego. Losy wyposażenia świątyń, cennych ikonostasów i innych zabytków kultury sakralnej oraz ludzi, dla których stanowiły one przedmiot kultu należałoby uczynić przedmiotem badań naukowych.

Bogdan Sekściński

**Udział adwokatów w postępowaniu przed lubelską
Delegaturą Komisji Specjalnej do Walki
z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946-1950)**

Temat udziału adwokatów w postępowaniu przed organami Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Komisja Specjalna, Komisja, CKS, KS)¹ – nie był dotychczas przedmiotem szerszych badań. Piotr Fiedorczyk, autor monografii o Komisji Specjalnej pisze tylko o samych zasadach udziału obrońców w postępowaniu przed Komisją Specjalną². O sprawowaniu przez adwokatów obrony w praktyce przed organami Komisji Specjalnej, zaledwie wspomina³. Podobnie czynią inni autorzy prac o CKS i jej delegaturach⁴. Według P. Fiedorczyka udział adwokatów w postępo-

¹ Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Komisja Specjalna, Komisja, CKS, KS) funkcjonowała w latach 1945-1955. Szerzej na temat tej instytucji m.in. B. Sekściński, *Kadry Lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946-1955)*; „Prace Historyczno-Archiwalne” 2010, T. XXII, s. 157-158.

² P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954. Studium historycznoprawne*, Białystok 2002, s. 236-255; idem, *Adwokaci w postępowaniu przed Komisją Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym*, „Palestra” 2001, nr 3-4, s. 80-90.

³ Idem, *Komisja Specjalna ...*, s. 243-245; idem, *Adwokaci w postępowaniu...*, s. 86-87.

⁴ A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 199-200, 204-205, 207, 212-213; idem, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2005, s. 50, 52; idem, *Organizacja wymiaru sprawiedliwości oraz prawo sądowe*, [w:] *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, red. M. Kallas, Warszawa 2000, s. 246-247; M. Kula, T. Gross, J. Grużewski, M. Kozak, M. Meller, K. Piasecki, P. Piskorski, P. Salak, M. Woźniak, P. Zalewski, *Szarzy ludzie zaplątani w codzienności komunizmu*, „Przegląd Historyczny” 1993, t. LXXXIV, z. 3, s. 335-350; Z. A. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu. Prawo karne w latach 1944-1956*, Warszawa 1997, s. 445, 453; D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1954)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” 1993, t. XXXVI, s. 10-13; R. Tomkiewicz, *Olsztyńska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954*, Olsztyn 1995, s. 18-20, 98; idem, *Personel sędziowsko-prokuratorski Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (na przykładzie Delegatury w Olsztynie 1945-1954)*, [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*, red. W. Kulesza i A. Rzepliński, Warszawa 2001, s. 461; W. Domagalski, *Działalność Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (w świetle*

waniu przed organami Komisji Specjalnej miał charakter zupełnie incydentalny⁵. Analiza materiałów archiwalnych, dotyczących działalności DKS w Lublinie (LDKS), pozwala na sformułowanie nieco odmiennego wniosku⁶.

W początkach funkcjonowania Komisji Specjalnej (tj. w okresie od 7 XII 1945 r. do 6 VI 1946 r.) udział obrońcy w postępowaniu przed Komisją Specjalną formalnie był dopuszczalny na zasadach określonych w kpk z 1928 r.⁷ Formalnie był zakazany, ponieważ de facto w postępowaniu dotyczącym kierowania sprawców do obozu pracy przymusowej (opp), drogą interny, tj. aktów kierownictwa wewnętrznego⁸. Zakaz, który odbierał oskarżonemu, zagrożonemu karą obozu pracy, fundamentalne prawo procesowe – prawo do korzystania z pomocy obrońcy – został ustanowiony na mocy aktu kierownictwa wewnętrznego – regulaminu KS z 16 XI 1945 r. normującego tzw. tryb obozowy - formalnie po-

materiałów Komisji i jej Delegatury Warszawskiej), „Archiwum Kryminologii” 1996, t. XXII, s. 98, 102, 117, 131, 141; A. Zaćmiński, *Bydgoska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946-1954)*, [w:] *Związki Kujaw i Pomorza na przestrzeni wieków. Zbiór studiów*, red. Z. Biegański i W. Jastrzębski, Bydgoszcz 2001, s. 333; G. Sołtysiak, *Komisja Specjalna do Walki*, „Karta”, z. 1, Warszawa 1991, s. 82; R. Miązek, *Opolska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1950-1954)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu”, z. 38, Opole 1994, s. 81, 83-85; B. Więclawski, *Z działalności Delegatury Komisji Specjalnej w Poznaniu 1946-1954*, [w:] *Bitwa o handel*, „Kronika Miasta Poznania” 1995, z. 3, s. 196; M. Fajst, *Przepisy prawne regulujące funkcjonowanie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1955)*, „Studia Iuridica”, t. 35; *Prawo karne w okresie stalinizmu*, red. G. Rejman, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999, s. 74; idem, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1955) i jej ofiary*, cz. II, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2000, nr 3-4, s. 132-137; A. Pasek, *Uwagi wokół działalności Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Specjalnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 299-300; M. Rusek, *Właściwość rzeczowa Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w latach 1946-1949 na przykładzie krakowskiej Delegatury*, [w:] *Krakowskie studia z historii państwa i prawa*, red. W. Uruszczak i D. Malec, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, s. 271; J. Macholak, *Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie 1946-1954. Organizacja i działalność*, [w:] *Działalność Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie w latach 1945-1954. Materiały z konferencji naukowej z 20 marca 1998 r.*, red. Z. Chmielewski, Szczecin 1998, s. 35; A. Wiśniewski, *Analiza prawna orzeczeń Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym*, [w:] *Działalność Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie...*, s. 56.

⁵ P. Fiedorczyk, *Adwokaci w postępowaniu przed Komisją Specjalną...*, s. 86.

⁶ Szerzej o lubelskiej Delegaturze tej Komisji zob.: B. Sekściński, *Kadry Lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej...*, s. 158-159.

⁷ Tj. do czasu wejścia w życie dekretu z 14 V 1946 r. o zmianie dekretu z dnia 16 XI 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, DzU 1946, nr 23, poz. 149

⁸ Regulamin Komisji Specjalnej z 16 XI 1945 r. normujący postępowanie w sprawach dot. kierowania do pracy przymusowej w trybie art. 10 dekretu o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej; AAN, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Warszawie*, sygn. 2, k. 79-81, §15.

zbawiony był waloru prawa obowiązującego – w myśl zasady *lex non obligata nisi promulgata* – ponieważ był to akt, który nigdzie nie został opublikowany⁹. Pomimo to, w praktyce był stosowany przez organy Komisji Specjalnej.

Jednakże istnieją dowody wskazujące albo na fakt uczestnictwa adwokatów w posiedzeniach kompletów orzekających Komisji Specjalnej, bądź na swobodny, nieograniczony w tym czasie dostęp obrońców do akt spraw ich klientów. Potwierdzeniem tej tezy może być fakt, iż skazani na wniosek LDKS w maju 1946 r. przez Komisję Specjalną Lucjusz J. i Wojciech P. na pobyt w opp¹⁰ - zostali natychmiast o tym fakcie poinformowani przez swojego adwokata z Warszawy¹¹.

Adwokaci w zasadzie mogli wykonywać obronę podejrzanych, oskarżonych w postępowaniu przed organami Komisji Specjalnej, ale tylko na etapie postępowania przygotowawczego, odwoławczego i wykonawczego w zakresie ograniczonym okólnikami i wytycznymi Biura Wykonawczego KS (BWKS) i CKS¹². W toku postępowania przygotowawczego w stosunku do obrońców reprezentujących podejrzanych w procesie przed organami Komisji Specjalnej miały zastosowanie m.in. przepisy art. art. 94, 213 i 271 kodeksu postępowania karnego (kpk) z 1928 r.¹³

Po wejściu w życie dekretu z 14 V 1946 r. udział obrońcy w postępowaniu przed Komisją Specjalną został ustawowo ograniczony¹⁴. Oskarżony od tego czasu nie mógł korzystać z pomocy obrońcy, o ile przeciwko niemu toczyło się postępowanie o skierowanie do opp¹⁵. W innych wypadkach udział adwokata był dopuszczalny na zasadach określonych w kpk z 1928 r.

Faktycznie udział adwokatów był niedopuszczalny w posiedzeniach Komisji Specjalnej oraz jej organów wykonawczych, jeśli rozpoznawano na nich wnioski o skierowanie sprawców do opp¹⁶, w innych przypadkach właściwie uzależniony był tylko od zgody funkcjonariusza Komisji prowadzącego lub nadzorującego postępowanie.

⁹ Tamże, §14.

¹⁰ APL, DKS Lublin, sygn. 800, nr poz. rep. 96.

¹¹ Tamże, sygn. 1, k. 93.

¹² P. Fiedorczyk, *Adwokaci w postępowaniu przed Komisją Specjalną...*, s. 80-90.

¹³ Uchwała Prezydium KRN z 9 I 1947 r. o ustaleniu przepisów, dotyczących organizacji wewnętrznej, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, „Monitor Polski” (dalej: MP) 1947, nr 19, poz. 42, §5 pkt 1; rozporządzenie Rady Państwa z 18 VI 1947 r. w sprawie ustalenia przepisów dotyczących wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, DzU 1947, nr 47, poz. 244, §5 ust. 1.

¹⁴ DzU 1946, nr 23, poz. 149.

¹⁵ *Ibidem*, art. 1. pkt 2 – [art. 10⁴].

¹⁶ Regulamin KS z 16 XI 1945 r., §15; DzU 1946, nr 23, poz. 149, art. 1 p. 2; MP 1947, nr 19, poz. 42, §5 p. 1; DzU 1947, nr 47, poz. 244, §5 ust. 2; rozporządzenie Rady Państwa z 12 X 1950 r. w sprawie wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, DzU 1950, nr 47, poz. 429, §3.

Adwokaci nie należeli do klasy społeczno-zawodowej, cieszącej się zaufaniem ówczesnych elit politycznych, które decydowały o zasadach urzędowania i trybie postępowania przed organami Komisji Specjalnej. Postrzegani byli jako współnicy przestępców¹⁷. Komisja Specjalna opowiadała się za zweryfikowaniem adwokatów wykształconych w okresie międzywojennym. Weryfikacja miała służyć „oczyszczeniu elementu prawniczego z jednostek niepewnych i wrogich ustrojowi Polski Ludowej”¹⁸.

Po wejściu w życie przepisów z 9 I 1947 r., dotyczących organizacji wewnętrznej, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, oskarżony mógł korzystać z pomocy obrońcy w trakcie postępowania przygotowawczego, odwoławczego i wykonawczego bez względu na rodzaj sprawy¹⁹. Udział obrońcy był niedopuszczalny tylko, ale zarazem we wszystkich posiedzeniach Komisji Specjalnej oraz jej organów, na których rozpoznawano sprawy oskarżonych w trybie Komisji Specjalnej²⁰. Zmiana ta została wprowadzona na mocy aktu normatywnego niższego rzędu, wbrew wcześniejszej rezolucji uchwalonej 23 IX 1946 r. przez Krajową Radę Narodową²¹. Oznacza to, iż w myśl zasady *lex superior derogat legi inferiori* oraz w obliczu zasady prawa konstytucyjnego wyrażonej w art. 3 Konstytucji RP z 1921 r. uchwała Prezydium KRN z 9 I 1947 r. była pozbawiona waloru mocy obowiązującej²². Jednakże w rzeczywistości akt z 9 I 1947 r.²³ ustalający regulamin organizacyjny KS, zmienił status oskarżonego na mniej korzystny od ustalonego na mocy przepisu art. 10 dekretu z 16 XI 1945 r.²⁴

Zgodnie z uchwałą KRN, podjętą w dniu 23 IX 1946 r., w postępowaniu w trybie Komisji Specjalnej udział obrońcy w sprawach o umieszczenie sprawcy w opp miał być dopuszczalny tylko na etapie postępowania przygotowawczego, odwoławczego i wykonawczego. Akt ten wykluczał możliwość udziału adwokatów jedynie w posiedzeniach kompletów orzekających Komisji Specjalnej, rozpoznających wnioski Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej (BWKS) i DKS, skierowane do załatwienia w trybie art. 10 dekretu z 16 XI 1945 r.²⁵ Uchwała ta w tej części została jednak zignorowana przez Prezydium KRN, które w przepisach z 9 I 1947 r. zawarło generalny zakaz udziału obrońców we wszystkich posiedzeniach organów Komisji Specjalnej bez względu na przedmiot spraw podda-

¹⁷ Sprawozdanie z 23 IX 1946 r. z 11 sesji KRN dot. dyskusji nad zatwierdzeniem dekretu RJN z 14 V 1946 r. o zmianie dekretu z 16 XI 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, Warszawa 1946, s. 401-420.

¹⁸ AAN, KS, sygn. 11, k. 184, 189.

¹⁹ MP 1947, nr 19, poz. 42.

²⁰ *Ibidem*, § 5 ust. 1.

²¹ „Demokratyczny Przegląd Prawniczy, Centralne Czasopismo Prawnicze”, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa IX-X 1946 r., rok II, Nr 9/10, s. 54.

²² DzU 1921, nr 44, poz. 267.

²³ MP 1947, nr 19, poz. 42.

²⁴ Dekret z 16 XI 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, DzU 1945, nr 53, poz. 302.

²⁵ *Ibidem*.

nych rozpoznaniu²⁶. Zakaz ten był powielany w kolejnych aktach normujących tryb postępowania Komisji Specjalnej i istniał aż do czasu jej likwidacji²⁷.

Formalne prawo do obrony w postępowaniu przed organami Komisji Specjalnej, aczkolwiek ograniczone, funkcjonowało przez cały okres jej istnienia²⁸.

Zupełnie inaczej kształtowało się materialne prawo oskarżonego do obrony, które było ciągle ograniczane, a niekiedy całkowicie eliminowane w poszczególnych okresach funkcjonowania Komisji, jak i również w poszczególnych fazach procesu przed jej organami.

Adwokaci w postępowaniu przed Lubelską Delegaturą Komisji Specjalnej niejednokrotnie reprezentowali swoich klientów. Udział ich po stronie podejrzanych, oskarżonych czy skazanych stymulowała bądź najprawdopodobniej wyłączała wola osób, które „weszły w konflikt z prawem”, a w zasadzie ich ubóstwo.

Analiza akt archiwalnych dotyczących LDKS wskazuje, iż prawo do formalnej obrony było realizowane przez oskarżonych już od samego początku jej istnienia. Co więcej – adwokaci skutecznie i na bieżąco kontrolowali cały proces swych klientów. Informowali ich nawet o orzeczeniach, zapadłych na posiedzeniach kompletów orzekających Komisji Specjalnej w Warszawie. Za pośrednictwem adwokatów oskarżeni uzyskiwali informacje o postanowieniach zapadłych na posiedzeniach kompletów orzekających KS w ich sprawach – szybciej niż LDKS²⁹. Ten stan rzeczy pozwalał niektórym skazanym przez Komisję Specjalną w Warszawie na skuteczne uniknięcie odpowiedzialności karnej, np. przez podjęcie ucieczki i ukrywanie się przed organami wykonawczymi KS oraz organami ścigania, poszukującymi ich na mocy zarządzeń wydanych przez Komisję Specjalną³⁰. Dla przykładu w czerwcu 1946 r. wspomniany Lucjusz J. wraz z współoskarżonym Wojciechem P. po otrzymaniu od adwokata z Warszawy informacji o skazaniu ich przez CKS na pobyt w opp w Chrustach, opuścili swoje miejsca zamieszkania i udali się do BWKS w Warszawie, w celu złożenia zażalenia na postanowienie skazujące ich na pobyt w obozie pracy. Wojciech P. został zatrzymany w siedzibie BWKS i osadzony w opp – natomiast Lucjusz J. zbiegł. Skazany nie został ujęty, pomimo, iż był poszukiwany za pomocą listu gończego. Ukrywał się skutecznie aż do marca 1947 r., tj. do czasu, kiedy to na mocy postanowienia CKS z 5 marca tegoż roku darowano mu karę obozu pracy, na mocy ustawy o amnestii z 22 II 1947 r. (DzU 1947, nr 20, poz. 78) – co niewątpliwie było wynikiem skutecznych działań podjętych przez wspomnianego adwokata³¹.

Adwokaci w postępowaniu przed Delegaturą Komisji Specjalnej w Lublinie reprezentowali zarówno osoby, które dopuściły się nadużyć urzędniczych³² jak i oskarżone o popełnienie tzw. przestępstw spekulacyjnych³³. Działania podej-

²⁶ MP 1947, nr 19, poz. 42, §5 pkt 1.

²⁷ DzU 1947, nr 47, poz. 244, §5 ust. 2; DzU 1950, nr 47, poz. 429, §3.

²⁸ T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 1998, s. 134; por.: P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna...*, s. 236-255.

²⁹ APL, DKS Lublin, sygn. 1, k. 93.

³⁰ Tamże, sygn. 800, nr poz. rep. 96.

³¹ Tamże, sygn. 1, k. 93; sygn. 800, nr poz. rep. 96.

³² Tamże, sygn. 2, k. 65; sygn. 1, k. 93; sygn. 375, k. 65; sygn. 801, nr poz. rep. 231.

³³ Tamże, sygn. 2, k. 75; sygn. 575, k. 185.

mowane przez adwokatów na rzecz oskarżonych niejednokrotnie prowadziły do oczyszczenia ich z zarzutów postawionych im przez LDKS.

W październiku 1946 r. podejrzany Bolesław M. reprezentowany przez adwokata Tadeusza Żmigrodzkiego został uwolniony od zarzutu przekroczenia władzy i działania na szkodę interesu publicznego, który był oskarżony o popełnienie przestępstwa z art. 286 §1 kk z 1932 r. Uzyskał także, za pośrednictwem adwokata T. Żmigrodzkiego, zwrot kaucji w wysokości 20.000 zł wpłaconej do kasy Sądu Okręgowego w Lublinie w ramach poręczenia majątkowego³⁴.

Także na mocy postanowienia Komisji Specjalnej z 3 VI 1946 r. został uwolniony od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 286 §1 kk z 1932 r. Eugeniusz I. reprezentowany przez adwokata Stefana Szwentnera. Podsądny uzyskał także zwrot uprzednio wpłaconej kaucji w kwocie 50.000 złotych, a cała sprawa została umorzona z powodu braku dostatecznych dowodów winy³⁵.

Adwokat wynajęty przez rodzinę oskarżonego nie prosił LDKS o zgodę na wykonywanie obrony klienta, lecz po prostu zgłaszał się do sprawy jako jego obrońca, przedkładając pismo zlecające jego obronę³⁶. Skutki działania adwokatów na rzecz oskarżonych były widoczne w bardzo krótkim czasie od daty zgłoszenia się ich do obrony. Podejrzani osadzeni w aresztach i reprezentowani przez adwokatów, odzyskiwali wolność, a niekiedy byli całkowicie uwalniani od zarzutów uprzednio postawionych im przez delegaturę³⁷. Niekiedy obrona była tak skuteczna, iż sama delegatura dochodziła do zgodnego wniosku, że zgromadzony przez nią materiał dochodzeniowy w sprawie nie pozwala na uznanie, iż oskarżony dopuścił się czynu uprzednio mu przez nią zarzuconego. Następnie umarzała postępowanie w jego sprawie³⁸.

Zdarzało się, że pisma procesowe adwokatów wniesione na rzecz oskarżonych w procesie przed LDKS były odrzucane przez delegaturę. Przyczyną takiego działania delegatury nie był najprawdopodobniej zamiar utrudniania adwokatom wykonywania obrony na rzecz ich klientów, lecz braki formalne stwierdzone w tych pismach. Niektórzy adwokaci nie byli świadomi, iż uprawnienie do wykonywania obrony musi mieć umocowanie w pełnomocnictwie oskarżonego. Dla przykładu w kwietniu 1947 r. adwokat S. Wiśniewski złożył pismo procesowe w sprawie oskarżonego Koszałki. Delegatura nie uwzględniła tegoż pisma, ponieważ adwokat dokonał tej czynności bez wymaganego pełnomocnictwa³⁹.

Niekiedy LDKS, kierując się przesłankami merytorycznymi, odrzucała wnioski wnoszone przez obrońców. Na przykład 24 V 1947 r. delegatura nie uwzględniła zażalenia adwokata S. Wiśniewskiego, obrońcy Romana G. i Mariana Ch. Adwokat wnosił w nim o zmianę środka zapobiegawczego, zastosowanego wobec jego klientów (tymczasowego aresztowania), na mniej dolegliwy. Po-

³⁴ Tamże, sygn. 801, nr poz. rep. 231.

³⁵ Tamże, sygn. 375, k. 65, 75, 79.

³⁶ Tamże, sygn. 375, k. 65.

³⁷ Tamże, sygn. 1, k. 167; sygn. 375, k. 49, 50, 57, 65; sygn. 801, nr poz. rep. 231.

³⁸ Tamże, sygn. 1, k. 167.

³⁹ Tamże, sygn. 2, k. 44.

stulat tegoż obrońcy Lubelska DKS przesłała do Komisji Specjalnej w Warszawie, organowi właściwemu do ostatecznego jego rozpoznania⁴⁰. Dowodzi to, iż środki odwoławcze wnoszone przez obrońców były przyjmowane nie tylko przez Delegaturę KS w Lublinie, ale również przez CKS w Warszawie. Może to oznaczać, że prawo materialne i formalne oskarżonego w postępowaniu przed organami Komisji Specjalnej, na etapie postępowania przygotowawczego, w zasadzie było realizowane bez przeszkód. Zdarzało się jednak, iż pisma procesowe niektórych adwokatów (np. S. Wiśniewskiego) były nieuwzględniane przez LDKS z przyczyn formalnych bądź merytorycznych⁴¹. W zasadzie, jeśli spełniały minimum wymogów formalnych ustalonych dla pism procesowych były przesyłane do Komisji Specjalnej w Warszawie w celu ostatecznego rozpoznania. Natomiast, jeżeli ich nie spełniały albo pochodziły od osób nieuprawnionych – były pozostawiane bez biegu⁴².

Adwokatem reprezentującym oskarżonych w postępowaniu przed Lubelską DKS był także mecenas Kobusiewicz. Środki odwoławcze wnoszone przez niego na korzyść oskarżonych, niekiedy także nie były uwzględniane przez LDKS. Delegatura w takich wypadkach przysyłała je do finalnej decyzji CKS w Warszawie⁴³. Zdarzało się też, że zażalenia na postanowienia o tymczasowym aresztowaniu, były samodzielnie i negatywnie rozpatrywane przez składy rozpoznające LDKS w okresie rządów Ludwika Szulca⁴⁴. Były to działania bezprawne i wręcz przestępcze⁴⁵. Także w Olsztyńskiej DKS zażalenia na zastosowane środki zapobiegawcze (tymczasowe aresztowanie) – bezprawnie (samodzielnie) rozpatrywał jej przewodniczący Andrzej Burda, załatwiając wnoszone środki odwoławcze przez aresztowanych – zawsze odmownie. Działania organów Komisji Specjalnej o charakterze iniuria były zjawiskiem bardzo częstym, wprost charakterystycznym dla tej instytucji.

Obroną „podsądnych” w postępowaniu przed DKS w Lublinie zajmował się również adwokat Kuntys, który m.in. w styczniu 1948 r. zabiegał o zmianę środka zapobiegawczego (aresztu tymczasowego), zastosowanego przez delegaturę wobec Henryka S., na inny – mniej dolegliwy środek zapobiegający uchylaniu się od sądu. Komplet rozpoznający LDKS wniosek mecenas Kuntysa pozostawił bez biegu⁴⁶. Dowodzi to, że także ten adwokat najprawdopodobniej występował w sprawie Henryka S. bez należytego umocowania.

⁴⁰ Tamże, sygn. 2, k. 56.

⁴¹ Tamże, sygn. 2, k. 44, 56, 65.

⁴² Tamże, sygn. 3, k. nn., protokół z posiedzenia LDKS z 8 I 1948 r. (Ksp. 3851/IV/47).

⁴³ Tamże, sygn. 2, k. 70.

⁴⁴ Tamże, sygn. 1, k. 207.

⁴⁵ *Przepisy z 8 I 1946 r....*, §7 pkt 2; DzU 1947, nr 47, poz. 244, §13 ust. 2 pkt 2, §34 pkt 2. Także w Olsztyńskiej DKS zażalenia na zastosowane środki zapobiegawcze (tymczasowe aresztowanie) – bezprawnie (samodzielnie) rozpatrywał jej przewodniczący Andrzej Burda, załatwiając wnoszone środki odwoławcze przez aresztowanych – zawsze odmownie. Por. R. Tomkiewicz, *Olsztyńska Delegatura Komisji Specjalnej...*, s. 79.

⁴⁶ APL, DKS Lublin, sygn. 3, k. nn. Protokół z posiedzenia LDKS z 8 I 1948 r. (Ksp. 3851/IV/47).

Największą liczbowo grupę środków odwoławczych wnoszonych przez obrońców oskarżonych w postępowaniu przed LDKS stanowiły zażalenia na postanowienia o tymczasowym aresztowaniu⁴⁷. Adwokaci domagali się w nich uchylecia postanowień o tymczasowym aresztowaniu albo zmiany już zastosowanego tegoż środka zapobiegawczego na mniej dolegliwy. Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie niekiedy uwzględniała tego rodzaju pisma procesowe wnoszone przez obrońców oskarżonych. Dla przykładu 21 VII 1947 r. LDKS uchyliła areszt tymczasowy zastosowany na mocy jej postanowienia z 22 V 1947 r. wobec Stanisława S., podejrzanego o popełnienie przestępstwa z art. 64 §1 PKS⁴⁸ i wypuściła go na wolność. Uchylenie nastąpiło na skutek środka odwoławczego, wniesionego przez obrońcę Stanisława S.⁴⁹ Także na terenie działania innych DKS, miejscowi adwokaci wnosili środki odwoławcze od postanowień o tymczasowym aresztowaniu – z różnym skutkiem⁵⁰.

Adwokaci lubelscy reprezentowali także podmioty gospodarcze, z których majątku była prowadzona egzekucja sądowa, np. w 1949 r. adwokat Wojciech Jarosławski, jako pełnomocnik reprezentował Lubelski Dom Handlowy Tadeusz Goleman, Sp. z o.o. w Lublinie, podczas egzekucyjnej sprzedaży udziału Jana W., skazanego przez Lubelską DKS na karę grzywny w wysokości 2 mln złotych⁵¹.

Analiza pism procesowych lubelskich adwokatów z okresu działalności LDKS pokazuje, iż były one sporządzane niekiedy niedbale i nieprofesjonalnie. W niektórych z nich brakuje nawet dat sporządzenia, co gorsza – także sygnatur spraw, których dotyczyły. Pozbawione są też odpowiednich odwołań do wówczas obowiązujących przepisów prawnych, normujących wykonywanie obrony oskarżonych w sprawach karnych i zasady pełnomocnictwa⁵². Analiza zachowanych archiwaliów pokazuje, iż niektórzy adwokaci tytułowali się obrońcami oskarżonych, pomimo, że w świetle obowiązujących przepisów kpk z 1928 r. nie posiadali takiego statusu. Część adwokatów podejmowała czynności bądź dopuszczała się zaniechań, które prowadziły do nieuzasadnionej przewlekłości postępowania. Pisma procesowe składane przez nich, niejednokrotnie były pozostawiane bez biegu, np. z powodu braku stosownego pełnomocnictwa⁵³.

Adwokaci lubelscy byli inwigilowani i prześladowani przez miejscową Delegaturę Komisji Specjalnej. LDKS przeprowadzała bezpodstawne rewizje w ich mieszkaniach pod pretekstem kontroli posiadanych przez nich zapasów artykułów żywnościowych. W końcu 1948 r. funkcjonariusze LDKS przy udziale milicjanta dokonali takiej rewizji u adwokata Tadeusza Zmysłowskiego z Lublina. Przeszukanie, jakiego dokonali pracownicy delegatury w dniu 18 XI 1948 r. nie

⁴⁷ Tamże, sygn. 2, k. 44, 56, 65, 70, 75; sygn. 3, bp. Protokół z posiedzenia LDKS z 8 I 1948 r. (Ksp. 3851/IV/47).

⁴⁸ Dekret z 11 IV 1947 r. – Prawo Karne Skarbowe, DzU 1947, nr 32, poz. 140.

⁴⁹ APL, DKS Lublin, sygn. 2, k. 75.

⁵⁰ R. Miążek, *op. cit.*, s. 83-84.

⁵¹ APL, DKS Lublin, sygn. 575, k. 106, 125, 129, 185.

⁵² Tamże, sygn. 375, k. 65; sygn. 575, k. 185.

⁵³ Tamże, sygn. 375, k. 65; sygn. 2, k. 44; sygn. 3, bp. Protokół z posiedzenia LDKS z 8 I 1948 r. (Ksp. 3851/IV/47).

zaskoczyło T. Zmysłowskiego, ponieważ dzień wcześniej został uprzedzony o kontroli przez jednego z pracowników delegatury⁵⁴. Ta sprawa pokazuje, iż niektórzy adwokaci lubelscy utrzymywali zażyłe stosunki z funkcjonariuszami LDKS. Sprawa zdrady tajemnicy służbowej przez jednego z pracowników LDKS zakończyła się niekorzystnie, ale nie dla tegoż pracownika, lecz dla adwokata T. Zmysłowskiego, który został podejrzanym w tejże sprawie⁵⁵. Ostatecznie przedmiotowe dochodzenie, niewątpliwie niewygodne dla delegatury, zostało przez LDKS umorzone już 25 XI 1948 r. z powodu niemożności ustalenia nazwiska pracownika LDKS, który dopuścił się zdrady tajemnicy służbowej⁵⁶.

Również adwokaci funkcjonujący na terenie innych delegatur Komisji Specjalnej, występujący po stronie oskarżonych – byli infiltrowani przez organy ścigania. W lutym 1951 r. warszawski adwokat Roman D. został skazany na 24 miesiące obozu pracy (bez zaliczenia okresu tymczasowego aresztowania) oraz grzywnę w wysokości 15 tys. złotych, za bezprawne działania na rzecz swego klienta Józefa M., tj. udział w aferze łupówkarskiej⁵⁷.

W 1953 r. na dwa lata do obozu pracy na mocy orzeczenia Delegatury Komisji Specjalnej w Opolu trafił także adwokat Emil Sz. za prowadzenie biura pisanie podań, bez uprzedniego uzyskania wpisu na listę adwokacką oraz za pisanie podań dla ludności autochtonicznej dotyczących zrzeczenia się obywatelstwa polskiego i wyjazdu do Niemiec Zachodnich⁵⁸. Inny adwokat warszawski, aresztowany w październiku 1946 r. za żądanie nadmiernego honorarium od klienta, za interwencję w Komisji Specjalnej, pod koniec listopada tegoż roku został skazany przez komplet orzekający Komisji na karę pracy przymusowej za „oszustwo i rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących obniżyć powagę instytucji państwowych”⁵⁹.

Generalnie w skali całego kraju, DKS prowadziły rejestry adwokatów, którzy występowali jako obrońcy oskarżonych w procesach przed organami Komisji Specjalnej⁶⁰. Wykazy takie były przysyłane do CKS w Warszawie wraz z opiniami o poszczególnych adwokatach. W opiniach podawano wysokość pobieranych przez nich honorariów oraz opisywano sposób ich zachowywania się na każdym etapie prowadzonych spraw⁶¹.

Przedstawiciele lubelskiej palestry wspólnie z przedstawicielami Lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej uczestniczyli w konferencjach organizowanych

⁵⁴ Tamże, sygn. 790, k. 1-9.

⁵⁵ Tamże, sygn. 790, k. 4, 9.

⁵⁶ Tamże, sygn. 804, nr poz. rep. 755; sygn. 790, k. 9.

⁵⁷ W. Domański, *op. cit.*, s. 117.

⁵⁸ R. Miązek, *op. cit.*, s. 84-85.

⁵⁹ M. Fajst, *Komisja Specjalna...*, s. 137. Opolska DKS inwigilowała wszystkich adwokatów, którzy występowali w sprawach przez nią prowadzonych. Zbierała na ich temat opinie oraz różnego rodzaju plotki, co niewątpliwie miało służyć wymuszeniu u nich lojalności wobec władz komunistycznych lub eliminacji z listy adwokatów uprawnionych do występowania w sprawach rozpoznawanych w trybie Komisji Specjalnej. Por. R. Miązek, *op. cit.*, s. 81.

⁶⁰ R. Tomkiewicz, *Olsztyńska Delegatura Komisji Specjalnej...*, s. 19.

⁶¹ R. Miązek, *op. cit.*, s. 81.

przez prezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie, na których omawiano „nowe ustawodawstwo” tworzone przez komunistów⁶². Wspólne konferencje adwokatów i lokalnych funkcjonariuszy Komisji Specjalnej odbywały się także na Rzeszowszczyźnie⁶³, przewodniczący delegatur Komisji Specjalnej z całego kraju uczestniczyli w roboczych naradach organizowanych przez Naczelną Radę Adwokacką w Warszawie⁶⁴.

Uwagi końcowe

Powyżej przytoczone przykłady wskazują, iż adwokaci lubelscy nie tylko wykonywali obronę oskarżonych w postępowaniu przed LDKS, ale również współuczestniczyli z przedstawicielami delegatury w konferencjach organizowanych przez sądy oraz utrzymywali zażyłe stosunki z funkcjonariuszami Lubelskiej DKS. Byli i tacy adwokaci, którzy cieszyli się dużym zaufaniem tak u robotników, jak również wśród chłopów, a co za tym idzie także u komunistów.

Adwokatem specjalizującym się w obronie oskarżonych w postępowaniu przed Delegaturą Komisji Specjalnej w Lublinie był mecenas Wiśniewski. Był to jednak obrońca nieskuteczny – niekiedy wnosząc pisma procesowe na rzecz klientów zapominał nawet o dołączeniu do nich pełnomocnictw wymaganych w takich wypadkach. Środki odwoławcze wnoszone przez niego na rzecz klientów na ogół nie były uwzględniane przez komplety rozpoznające LDKS⁶⁵. Być może w swym działaniu był bardziej lojalny w stosunku do LDKS, niż wobec swych klientów.

Przedstawione przykłady udziału adwokatów oraz analiza spraw, w których reprezentowali swych klientów pokazuje, iż każdy kogo było stać mógł skorzystać z ich usług. Niektórzy adwokaci reprezentujący swych klientów w postępowaniu przed organami Komisji Specjalnej byli skuteczni do tego stopnia, że doprowadzali do wyłączenia spraw spod jurysdykcji Komisji i przekazania ich do rozpoznania przez sąd powszechny, były to jednak sporadyczne przypadki⁶⁶.

W większości ofiarą represyjnych działań DKS padali ludzie ubodzy, których nie tylko nie było stać na wynajęcie adwokatów, ale nawet na zapłacenie niewielkich grzywnien. Niezamożni obywatele skazani nawet na drobne kary finansowe, nie byli w stanie ich uiścić i trafiali w ramach kary zastępczej do obozu pracy przymusowej Komisji Specjalnej, który początkowo mieścił się w Chrustach, a od listopada 1946 r. w Miłocinie⁶⁷. Otrzymaany od komornika sądowego protokół ubóstwa nie był brany pod uwagę przez LDKS, jako przesłanka do

⁶² APL, DKS Lublin, sygn. 1, k. 190.

⁶³ W. Tomczyk, *Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Rzeszowie 1946-1954*, Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa, Rzeszów 2007, s. 187.

⁶⁴ R. Tomkiewicz, *Olsztyńska Delegatura Komisji Specjalnej...*, s. 19.

⁶⁵ APL, DKS Lublin, sygn. 2, k. 44, 56, 65, 186.

⁶⁶ M. Kula, T. Gross, J. Grużewski, M. Kozak, M. Meller, K. Piasecki, P. Pi-skorski, P. Salak, M. Woźniak, P. Zalewski, *op. cit.*, s. 342.

⁶⁷ APL, DKS Lublin, sygn. 2, k. 140, Ksp. 1482/III/47, Ksp. 1615/III/47; B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944-1950*, Warszawa 2002, s. 54.

ewentualnego umorzenia nałożonej kary grzywny, lecz był traktowany jako podstawa do wystąpienia do CKS z wnioskiem o zamianę nieściągniętej kary grzywny na karę pozbawienia wolności przez umieszczenie w opp.

Natomiast osoby zamożne w postępowaniu przed LDKS bez przeszkód ze strony delegatury korzystały z pomocy adwokatów. Swoje kodeksowe prawo do obrony formalnej mogły realizować w zasadzie bez ograniczeń. Natomiast przepisy wykonawcze, niekiedy nawet niepublikowane, normujące postępowanie przed organami KS, w rażący sposób ograniczały materialne prawo oskarżonego do obrony. Za szczególną infrację materialnego prawa do obrony oskarżonego należy uznać wykluczenie możliwości udziału adwokatów w posiedzeniach kompletów CKS, BWKS i DKS, na których zapadały ważne decyzje, co do losu oskarżonych, zwłaszcza, że w zasadzie miały one status ostatecznych.

Faktycznie adwokaci wyjątkowo występowali w sprawach karnych prowadzonych przez organy Komisji Specjalnej, ale nie z powodu, iż nie byli dopuszczani do obrony swych klientów, lecz z tej przyczyny, że większość osób podanych represji przez te organy, najprawdopodobniej nie było stać na wynajęcie obrońcy.

Zgodnie z zasadą kodeksową wyrażoną w art. 79 §2 kpk z 1928 r. każdy oskarżony powinien mieć obrońcę w postępowaniu przed sądem wojewódzkim jako pierwszą instancją⁶⁸. Oznacza to, że wszystkim oskarżonym w postępowaniu w trybie Komisji Specjalnej przysługiwało prawo do posiadania obrońcy z urzędu, bez względu na ich stan majątkowy. Co więcej, jeśli oskarżony nie miał obrońcy z wyboru, to przewodniczący kompletu orzekającego, był zobligowany do wyznaczenia mu obrońcy z urzędu⁶⁹. Pogląd ten jest w pełni zasadny, gdyż DKS były postrzegane jako sądy I instancji o statusie kompetencyjnym porównywalnym do tego, jaki posiadały sądy wojewódzkie, a w postępowaniu przed organami Komisji Specjalnej, oskarżonych mogli reprezentować tylko adwokaci, którzy byli uprawnieni do występowania przed sądami wojewódzkimi⁷⁰.

Kwerenda repertoriów „Kow” Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z okresu po likwidacji Komisji Specjalnej pokazuje, iż w postępowaniu apud iudicem w sprawach dotyczących orzeczeń CKS i LDKS, udział adwokatów po stronie skazanych był faktycznie incydentalny⁷¹. W postępowaniu przed LDKS był on znacznie większy.

Niekiedy adwokaci reprezentujący swych klientów przed sądami w postępowaniu odwoławczym podejmowali decyzje niezasadne, wbrew zasadom normującym np. tryb występowania z wnioskiem o odszkodowanie od Skarbu Państwa za niesłuszne aresztowanie – np. adwokat Raliński, reprezentujący Edwarda S., naraził go na niepotrzebne koszty, wnosząc 6 V 1957 r. zażalenie na postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z 29 III 1957. Sąd Wojewódzki

⁶⁸ Kodeks postępowania karnego z 1928 r., DzU 1950, nr 40, poz. 364.

⁶⁹ *Ibidem*, art. 80 pkt a.

⁷⁰ AAN, KS, sygn. 11, k. 83-88; tamże, sygn. 2, k. 205; Dekret z 23 XII 1954 r. o zniesieniu Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, DzU 1954, nr 57, poz. 282, art. 5 ust. 1, art. 7.

⁷¹ APL, Sąd Wojewódzki w Lublinie, sygn. 4-6.

w Lublinie, wniosek Edwarda S. z 24 I 1957 r. o odszkodowanie za przetrzymywanie w areszcie uznał za niesłuszny i pozostawił bez rozpoznania. Zdanie SWL podzielił Sąd Najwyższy, który 21 IX 1957 r. nie uwzględnił środka odwoławczego wniesionego przez adwokata Ralińskiego na rzecz i korzyść Edwarda S.⁷² I słuźnie – ponieważ w 1953 r. LDKS umorzyła na wniosek Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie postępowanie karne w sprawie Edwarda S. podstawie art. 6 ustawy o amnestii z 22 XI 1952 r.⁷³ Orzeczenie nie zostało zaskarżone ani przez oskarżonego, ani przez jego obrońcę w żadnym trybie, pomimo, iż istniała taka możliwość⁷⁴. W związku z tym zostało skierowane 11 IX 1953 r. do wykonania⁷⁵.

Również adwokat K. Kuzymowski, 21 III 1955 r. złożył do lubelskiego Sądu Wojewódzkiego wniosek o wznowienie postępowania w sprawie, zakończonej prawomocnym orzeczeniem LDKS z 31 V 1954 r. Wniosek taki nie mógł być uwzględniony z powodu niedopuszczalności tej formy zaskarżenia, w odniesieniu do orzeczeń Komisji Specjalnej⁷⁶. Dekret z 23 XII 1954 r. dopuszczał możliwość wzruszania orzeczeń CKS i DKS – ale tylko i wyłącznie w trybie określonym w art. 5 tegoż dekretu (tj. w trybie nadzoru). Pogląd ten znajduje potwierdzenie w uchwale Sądu Najwyższego z 21 XII 1994 r., z której wyraźnie wynika, że instytucja wznowienia postępowania nie została wprost przejęta do postępowania przed sądami wraz ze zniesieniem Komisji Specjalnej, a kontrola sądowa prawomocnych orzeczeń Komisji Specjalnej była dopuszczalna tylko w drodze postępowania w trybie nadzoru⁷⁷.

Przedmiotowy wniosek adwokata K. Kuzymowskiego o wznowienie postępowania należy postrzegać jako pewnego rodzaju kuriozum. Za niezrozumiałe należy uznać także również postępowanie innych obrońców. Niektórzy adwokaci wnosząc pisma procesowe do Sądu Wojewódzkiego nie opatrywali ich nawet podpisem, co powodowało czasową ich nieważność. I tak adwokat Stanisław I. złożył 15 X 1958 r. w Sądzie Wojewódzkim wniosek o wznowienie postępowania w sprawie Stanisława B., który nie był opatrzony podpisem sporządzającego. Sąd Wojewódzki w Lublinie zwracał tego rodzaju pisma procesowe ich nadawcom⁷⁸.

Przytoczone przykłady dotyczące wykonywania obrony przez adwokatów w postępowaniu przed LDKS pokazują, iż ich udział w procesach w trybie Komisji Specjalnej wymaga szerszych badań w skali kraju, a ich wyniki pozwolą na ustalenie faktycznej roli obrońców w postępowaniu przed organami Komisji Specjalnej.

Należy ustalić, czy adwokaci faktycznie byli zawsze związani regułami postępowania przed Komisją Specjalną, ustalonymi przez komunistów. Czy prawo

⁷² Tamże, sygn. 6, nr poz. rep. 53/57.

⁷³ APL, DKS Lublin, sygn. 821, nr rep. 3258.

⁷⁴ Ustawa o amnestii z 22 XI 1952 r., DzU 1952, nr 46, poz. 309, art. 14, 17.

⁷⁵ APL, DKS Lublin, sygn. 821, nr rep. 3258.

⁷⁶ APL, Sąd Wojewódzki w Lublinie, sygn. 4, nr poz. rep. 418/1955.

⁷⁷ Uchwała SN z 21 XII 1994 r., I KZP 33/94 OSNKW 1995/1-2/2.

⁷⁸ APL, Sąd Wojewódzki w Lublinie, sygn. 7, nr rep. 425/58.

ograniczające, a nawet wręcz eliminujące obronę oskarżonego w procesie w trybie Komisji Specjalnej, z postępowania w którym podejmowano decyzję o pozbawieniu go wolności przez osadzenie w obozie pracy – było w takim samym stopniu stosowane zarówno w stosunku do opozycjonistów, jak wobec sprawców o właściwym obliczu klasowym⁷⁹. Analiza spraw prowadzonych przez DKS w Lublinie ewidentnie pokazuje, że adwokaci występowali jako obrońcy w procesach przeciwko sprawcom dobrze sytuowanym, wywodzącym się z partii współpracujących z Polską Partią Robotniczą, jak Stronnictwo Demokratyczne czy Stronnictwo Ludowe – i to ze skutkiem pozytywnym dla swych klientów⁸⁰.

Przestępcy o „właściwym obliczu klasowym”, byli ulgowo traktowani przez Komisję Specjalną. Co niektórym, nawet, jeśli zostali aresztowani przez funkcjonariuszy terenowych delegatur Komisji Specjalnej – nawet nie byli potrzebni adwokaci z prawdziwego zdarzenia. Natychmiast byli zwalniani na polecenie centrali (CKS) – na zasadzie kumoterstwa. Np. Józef Sz. (członek SL) aresztowany w lutym 1946 r. na mocy postanowienia LDKS, wypuszczony został na wolność, dzięki poparciu Konrada Świątlika – członka Komisji Specjalnej w Warszawie⁸¹. Z kolei niejaki Ichok Gersztajn, który 2 III 1946 r. został aresztowany za ukrywanie dochodów uzyskiwanych z młyna w Cycowie (pow. Chełm) oraz za nadużycia na stanowisku pracownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego, już 5 marca tegoż roku został zwolniony z aresztu, a LDKS w trybie natychmiastowym umorzyła postępowanie w jego sprawie⁸².

Bezspornym pozostaje fakt, że udział adwokatów w postępowaniu przed organami Komisji Specjalnej był formalnie niedopuszczalny w trakcie posiedzeń, na których były rozpoznawane sprawy w tzw. trybie obozowym, na których decydowano o wolności człowieka, co jak słusznie zauważa A. Lityński – czyniło proces w trybie Komisji Specjalnej inkwizycyjnym, w którym oskarżeni byli traktowani gorzej niż najwięksi zbrodniarze hitlerowscy⁸³.

Jednak jak podkreślają niektórzy badacze dziejów Komisji Specjalnej, pomimo że udział adwokatów w procesie przed Komisją Specjalną był zakazany, to jednak w praktyce bywało, że uczestniczyli oni w rozprawach, broniąc oskarżonych⁸⁴. Należy jednak ustalić, w jakim stopniu działalność ich była skuteczna, jak często występowali w roli obrońców oskarżonych w postępowaniu przed organami Komisji i kim byli ich klienci.

Wypada też zbadać, dlaczego osoby, które trafiły przed oblicze Komisji Specjalnej, na ogół nie korzystały z usług miejscowych, prowincjonalnych adwokatów, lecz wynajmowały mecenasów aż z Warszawy⁸⁵. Jest to kwestia bardzo intrygująca i wymagająca wyjaśnienia. Czy nie wynika to z faktu, że prowincjo-

⁷⁹ A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 204.

⁸⁰ APL, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie (1944-1948/49), sygn. 356, k. 77; APL, DKS Lublin, sygn. 375, k. 61.

⁸¹ Tamże, sygn. 356, k. 77.

⁸² APL, DKS Lublin, sygn. 1, k. 27; sygn. 800, nr poz. rep. 35 (Nr BS 47/46).

⁸³ A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 204-205.

⁸⁴ B. Więclawski, *op. cit.*, s. 196.

⁸⁵ P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna ...*, s. 245; *Adwokaci w postępowaniu przed Komisją Specjalną...*, s. 87; APL, DKS Lublin, sygn. 1, k. 93.

nalni adwokaci byli bardziej lojalni w stosunku do władz komunistycznych, niż wobec swych klientów, czy po prostu unikano ich ze względu na słabe przygotowanie zawodowe? Czy adwokaci sami unikali udziału w sprawach rozstrzyganych przez organy Komisji, ze względu na niezajomość zasad tego specyficznego procesu?

Należy też sprawdzić, czy fakt że ślady działania obrońców pojawiają się w aktach spraw rozpoznanych przez organy Komisji bardzo rzadko oznacza, że adwokatów generalnie nie dopuszczano do udziału w procesach po stronie oskarżonego, czy po prostu „podsądni” z różnych względów nie korzystali z ich usług⁸⁶. Bo jest faktem udowodnionym, że listy adwokatów uprawnionych do występowania w sprawach podlegających jurysdykcji Komisji, znajdowały się nawet w poszczególnych powiatach⁸⁷. Niewątpliwie miało na celu ułatwienie podsądnym Komisji Specjalnej korzystania z usług adwokackich.

⁸⁶ M. Kula, T. Gross, J. Grużewski, M. Kozak, M. Meller, K. Piasecki, P. Piskorski, P. Salak, M. Woźniak, P. Zalewski, *op. cit.*, s. 342; P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna ...*, s. 244.

⁸⁷ R. Miązek, *op. cit.*, s. 81.

Piotr Wisz

Ulice Boczne w Rzeszowie

W dziejach Rzeszowa było ponad tysiąc dwieście nazw ulic. Ciekawą grupę stanowią ulice boczne. Pierwsza wzmianka o ulicy *Bocznej* pochodzi z drugiej połowy XIX wieku. Po zmianie nazwy *ul. Zielonej* na *Króla Jana Sobieskiego*, *Przecznice Zielonej* zmieniono na *Zieloną*. Dziś jest to *ul. S. Żeromskiego*¹. W 1931 r. natrafiamy na *I Boczna E. Orzeszkowej*, pięć lat później wiemy, że w Rzeszowie była *ul. Boczna W. Reymonta*². Więcej informacji o istnieniu w Rzeszowie ulic ze słowem *Boczna* w nazwie znajdziemy po II wojnie światowej. Do końca lat czterdziestych XX wieku znajdziemy w spisach *Boczne* ulic *Dąbrowskiego*, *Marszałkowskiej*, *E. Orzeszkowej*, *W. Reymonta*, ponadto jest *Boczna J. Dekerta*, *J. Kochanowskiego*, *Śniadeckich*³. W czerwcu 1950 r. wyrugowano nazwę *ul. Z. Bluma* i zastąpiono ją nazwą *Boczna Szpitalnej*⁴. W latach 1950-1956 *Boczne Marszałkowskiej* zmieniły nazwę na *Boczne Marszałka K. Rokossowskiego*, a następnie wróciły do pierwotnego nazewnictwa⁵.

Na ogromną skalę nazewnictwo ulic z określeniem *Boczna* pojawiło się Rzeszowie w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku. Rozbudowa miasta będącego stolicą województwa wymagała nowych terenów pod budownictwo mieszkaniowe i infrastrukturę przemysłową. W 1951 r. przyłączono do Rzeszowa pobliskie osiedla: *Drabiniankę*, *Staroniwę*, *Staromieście* i *Pobitno* oraz część wsi *Białej*, *Słociny* i *Zwiężczy*, zwiększając pięciokrotnie jego obszar z siedmiuset sześćdziesięciu ośmiu hektarów do trzech tysięcy dziewięćset hektarów. Ostateczne zmierzenie się z tak wielkim wyzwaniem na poziomie nazewnictwa miało miejsce dopiero 29 X 1958 r. W przyłączonym do Rzeszowa *Pobitnem* nadano ulicom pięćdziesiąt jeden nazw⁶, w *Drabiniance*, części *Słociny* i *Zalesia*

¹ APRz, Akta Miasta Rzeszowa (dalej: AMRz), sygn. 2027, Uchwała RM Rzeszowa z 8 II 1926 r.; *Wykaz domów w mieście Rzeszowie z nowymi nazwami ulic i placów oraz z liczbami orientacyjnymi, liczbami spisowymi i liczbami wykazów hipotecznych*, Rzeszów 1899, s. 20.

² APRz, AMRz, sygn. 2037, Protokół z obrad RM w Rzeszowie z 22-23 VII 1936 r.

³ APRz, Zarząd Miejski w Rzeszowie, sygn. 73, *Alfabetyczny spis ulic Rzeszowa 1949 r.*

⁴ APRz, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie (dalej: PMRN), sygn. 1, Uchwała MRN z 25 IV 1950 r., nr II/32/50.

⁵ APRz, PMRN, sygn. 1, Uchwała MRN w Rzeszowie z 17 X 1950 r., nr VIII/68/50; tamże, PMRN, sygn. 3, Uchwała MRN w Rzeszowie z 28 XII 1956 r., nr XVII/74/56.

⁶ Nadano wówczas ulicom nazwy: *B. Czecha*, *Konfederatów Barskich*, *Krakusa*, *Lecha*, *Morgowa*, *Nadbrzeżna*, *Na Skąty*, *Pogodna*, *Połna*, *Południowa*, *Sadowa*, *Spółdzielcza*, *Szczytowa*,

pojawiło się czterdzieści pięć nazw⁷, w Staromieściu, części Miłocina i Przybyśzówki - siedemdziesiąt trzy nazwy⁸, w Zwiężycy - siedem nazw⁹ i w Staroniwie - trzydzieści osiem nowych nazw¹⁰. Ponadto na sesji tej nadano jeszcze kilka nowych nazw poza terenami przyłączonymi. Na dwieście piętnaście nowych nazw ulic aż sto dwie to *Boczne*. Najwięcej *Bocznych* w omawianej uchwale było związanych z *ul. Staromiejską* - piętnaście, *Gwardzistów* - dwanaście, *B. Prusa* - dziewięć, *Lubicz* - pięć¹¹.

W następnych latach w nazewnictwie ulic *Bocznych* Rzeszowa możemy zaobserwować jedynie niewielkie zmiany, między innymi *Boczną J. Dekerta* w 1959 r. przemianowano na *PCK*¹², a w następnym roku zmieniono nazwę: *Boczna Szpitalnej* na *L. Zamenhofa*¹³. W latach sześćdziesiątych znajdziemy w różnych dokumentach kolejne nazwy ulic ze słowem *Boczna*, niestety nie ma albo nie było uchwał powołujących do istnienia nazwę¹⁴.

Większe rozszady w nazewnictwie Rzeszowa miały miejsce w 1964 r. Wówczas *ul. W. Lenina* uczyniono dotychczasową *Lwowską* (od *pl. Wolności* do mostu na Wisłoku), zaś nazwą *ul. Lwowska* obdarzono dotychczasową *ul. W. Lenina* (od Wisłoka na wschód do granic miasta). W wyniku tego zabiegu *Boczne W. Lenina* stały się *Bocznymi Lwowskiej*¹⁵. Kilka lat później doszło do pierwszej próby przemianowania części ulic *Bocznych* w Rzeszowie. W 1968 r. na osiedlach radni zaczęli nazywać ulice wedle przyjętych kluczy, które kontynuowano w następnych latach, gdy przybywało nowych ulic. Oto kilka kluczy nazewniczych zapoczątkowanych w 1968 r. Ulice *Boczne Zwierzynieckiej* otrzymały nazwy ptaków (między innymi *Jastrzębia*, *Krucza*, *Łabędzia*, *Orla*, *Sokola*, *Sowia*, *Żurawia*), w przypadku *Bocznych Gwardzistów* odwołano się do nazw zawodów (między innymi *Kaletnicza*, *Krawiecka*, *Piekarska*, *Stolarska*, *Szewska*), owoców (między innymi *Jagodowa*, *Makowa*, *Malinowa*, *Truskawkowa*) i metali (między innymi *Miedziana*,

Szkolna, *Światowida*, *R. Traugutta*, *J. Twardowskiego*, *Wandy*, *Załęska*. APRz, PMRN, sygn. 4, Uchwała MRN w Rzeszowie z 29 X 1958 r., nr VI/24/58.

⁷ Między innymi nadano wówczas ulicom nazwy: *Cegielniana*, *Cicha*, *Jazowa*, *Fabryczna*, *Graniczna*, *Karowa*, *M. Kasprzaka*, *Nowowiejska*, *I. Łukasiewicza*, *I. Paderewskiego*, *Podwisłocze*, *Robotnicza*, *Strażacka*, *Stroma*, *Uroczą*, *Wałowa*, *Warzywna*, *Wierzbowa*, *Za Strugiem*. APRz, PMRN, sygn. 4, Uchwała MRN w Rzeszowie z 29 X 1958 r., nr VI/24/58.

⁸ Między innymi nadano wówczas ulicom nazwy: *M. Bałuckiego*, *Borowa*, *Długa*, *Gołębia*, *Jasna*, *Klonowa*, *J. Krasickiego*, *Lubicz*, *Miłocińska*, *Młynarska*, *Nad Przyrwą*, *Partyzantów*, *Piękna*, *B. Prusa*, *Różana*, *Staromiejska*, *Towarowa*, *Zabłocie*, *Zajęcza*, *G. Zapolskiej*, *Zwierzyniecka*. APRz, PMRN, sygn. 4, Uchwała MRN w Rzeszowie z 29 X 1958 r., nr VI/24/58.

⁹ Między innymi nadano wówczas ulicom nazwy: *Leśna*, *Podkarpacka*, *Poznańska*, *Techmiczna*, *Zawiszy*. APRz, PMRN, sygn. 4, Uchwała MRN w Rzeszowie z 29 X 1956 r.

¹⁰ Między innymi nadano wówczas ulicom nazwy: *Bohaterów*, *J. Chełmońskiego*, *Gwardzistów*, *S. Jaracza*, *Kossaków*, *Mała*, *Mokra*, *Potokowa*, *Spokojna*, *Sportowa*, *Strzelnicza*, *W. Stwojsza*, *Winna*, *T. Boya-Żeleńskiego*. APRz, PMRN, sygn. 4, Uchwała MRN w Rzeszowie z 29 X 1958 r., nr VI/24/58.

¹¹ APRz, PMRN, sygn. 4, Uchwała MRN w Rzeszowie z 29 X 1958 r., nr VI/24/58.

¹² APRz, PMRN, sygn. 4, Uchwała MRN w Rzeszowie z 25 III 1959 r., nr IX/43/59.

¹³ APRz, PMRN, sygn. 5, Uchwała MRN w Rzeszowie z 29 II 1960 r., nr XIII/4/60.

¹⁴ APRz, PMRN, sygn. 6, Podział Rzeszowa na komitety blokowe z 1961 r.

¹⁵ APRz, PMRN, sygn. 9, Uchwała MRN w Rzeszowie z 24 VII 1964 r., nr XXIX/6/64.

Srebrna, Złota). Przemianowano *Boczne W. Reymonta* na nazewnictwo związane z twórcami literatury (ulice: *Z. Nałkowskiej, L. Staffa, J. Tuwima, W. Wasilewskiej*). Ponadto przemianowano część *Bocznych Mieszka I*, zaś *ul. Mieszka I* otrzymała nazwę *X Sudeckiej Dywizji Piechoty*¹⁶.

Kolejny wielki pakiet nazw w miejsce *Bocznych* radni wprowadzili 31 V 1972 r. Nadano wówczas sto trzydzieści cztery nazwy ulicom w Drabiniance, Nowym Mieście, Śródmieściu, Staromieściu, Staroniwie, Zwiężycy, Pobitnem, Zalesiu oraz - w niewielkim stopniu - na osiedlu 1000-lecia i XX-lecia PRL. W pierwszej kolejności nazwano ulice dotychczas nieoznaczone, następnie przemianowano te, które w nazwie miały określenie „boczna”, celem łatwiejszej orientacji w topografii miasta oraz usprawnienia pracy wielu instytucjom. W Staromieściu nadano nazwy aż pięćdziesięciu trzem ulicom *Bocznym*, głównie rolniczokrajobrazowe; otrzymało je na przykład piętnaście przecznic *ul. Staromiejskiej* (między innymi *Krótką, Opłotki, Szeroka, Zagajnik, Zbocze, Żyzna*), dziewięć przecznic *ul. B. Prusa* (*Dobra, Klimatyczna, Przyjemna, Rozległa, Równa, Stara, Szara, Szumna, Ziołowa*), sześć przecznic *ul. Lubicz* (*Stogi, Strumykowa, Wylotowa, Zacisze, Żniwna, Żwirowa*), pięć przecznic *ul. Borowej* (*Gruntowa, Grzybowa, Krzewowa, Orna, Żywiczna*). Ulice *Boczne Partyzantów* otrzymały nazwy: *Niepokonanych, Śmiałych* i *Zbrojna*; zaś przecznice *ul. M. Nowotki – E. Dembowskiego* i *B. Limanowskiego*. Na Pobitnem dziewiętnaście ulic bocznych otrzymało nazwy, na przykład przecznice *ul. Załęskiej* to *Księżycowa, Modra, Bystra* i *Torfowa*. Przecznicom *ul. Konfederatów Barskich* patronują: *K. Chłędowski, W. Mach, P. Małachowski, S. Piętaś, W. Witwicki*. *Boczne R. Traugutta* to *J. Bruna, W. Witosa* i *P. Ściegiennego*. Na Staroniwie ulicom *Bocznym Bohaterów* nadano nazwy działaczy związanych z ruchem robotniczym: *A. Bomby, A. Micała, S. Szybistego, T. Zwolińskiego*. Ulice *Boczne Strzelniczej* to odtąd *Balistyczna* i *Celownicza*, a przecznice *ul. T. Boya Żeleńskiego* to *Handlowa* i *Składowa*. *Boczne Garbarskiej* zostały ulicami: *Skórzaną* i *Rymarską*. *Boczne M. Kasprzaka* biegnące na zachód ku Wisłokowi to nieistniejące dziś ulice: *Flisaków, Rybna, Wypoczynkowa* i *Żabia*¹⁷.

Ostatnie ślady ulic *Bocznych* w uchwałach radnych Rzeszowa znajdziemy pod datą 5 VII 1977 r. Zmieniono wówczas *IV Boczna M. Bałuckiego* na *Kłosową*, *X Boczna B. Prusa* na *Przytulną* zaś *VI Boczna Marszałkowskiej* została włączona do istniejącej już *ul. Różanej*¹⁸.

Poniżej podano nazwy ulic *Bocznych* Rzeszowa. Zastosowano następujące skróty:

- informacja o dacie pojawienia się nazwy
- ↔ zmiana nazwy ulicy
- ≠ informacje o zlikwidowaniu nazwy ulicy
- MRN – uchwała Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie

¹⁶ APRz, PMRN, sygn. 15, Uchwała MRN w Rzeszowie z 30 IX 1968 r., nr XXVII/106/68.

¹⁷ APRz, PMRN, sygn. 22, Uchwała MRN w Rzeszowie z 31 V 1972 r., nr XXI/75/72.

¹⁸ APRz, MRN, sygn. 38, Uchwała MRN w Rzeszowie z 5 VII 1977 r., nr XIX/61/77.

RM – uchwała Rady Miasta Rzeszowa

Wykaz ulic bocznych w Rzeszowie

BOCZNA K. Krzysztofa **BACZYŃSKIEGO** – dziś *Królowej Jadwigi*;

- nie znaleziono uchwały nadającej nazwę ulicy.
- ↔ MRN X/28/75 z 1 XII 1975 r. na *Królowej Jadwigi*.

I BOCZNA Michała **BAŁUCKIEGO** – dziś *Sąsiedzka*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Sąsiedzka*.

II BOCZNA Michała **BAŁUCKIEGO** – dziś *Zaścianek*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Zaścianek*.

III BOCZNA Michała **BAŁUCKIEGO** – dziś *Bajkowa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Bajkową*.

IV BOCZNA Michała **BAŁUCKIEGO** – dziś *Kłosowa*;

- nie znaleziono uchwały powołującej nazwę ulicy.
- ↔ MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977 r. na *Kłosową*.

BOCZNA Bolesława **BIERUTA** – dziś *K.K. Baczyńskiego*;

- nazwa po raz pierwszy występuje w dokumentach w 1961 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *K.K. Baczyńskiego*.

I BOCZNA BOHATERÓW – przejściowo *S. Szybistego*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *S. Szybistego*.
- ≠ MRN III/9/78 z 19 IV 1978 r. *S. Szybistego*.

II BOCZNA BOHATERÓW – przejściowo *A. Bomby*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *A. Bomby*.
- ≠ MRN III/9/78 z 19 IV 1978 r. *A. Bomby*.

III BOCZNA BOHATERÓW – dziś *T. Zwolińskiego*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *T. Zwolińskiego*.

IV BOCZNA BOHATERÓW – przejściowo *A. Micała*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *A. Micała*.
- ≠ MRN III/9/78 z 19 IV 1978 r. *A. Micała*.

I BOCZNA BOROWEJ – dziś *Grzybowa*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Grzybową*.

II BOCZNA BOROWEJ – dziś *Krzewowa*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Krzewową*.

III BOCZNA BOROWEJ – dziś *Orna*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Orną*.

IV BOCZNA BOROWEJ – dziś *Gruntowa*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.;
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Gruntową*.

V BOCZNA BOROWEJ – dziś *Żywiczna*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Żywiczną*.

I BOCZNA Tadeusza BOYA-ŻELEŃSKIEGO – przejściowo *Składowa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Składową*.
- ≠ RM VI/39/94 z 11 X 1994 r. na *Składową*.

II BOCZNA Tadeusza BOYA-ŻELEŃSKIEGO – dziś *Handlowa*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Handlową*.

BOCZNA Bronisława CZECHA – dziś *H. Marusarzówny*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *H. Marusarzówny*.

BOCZNA DĄBROWSKIEGO – dziś *Króla Bolesława Chrobrego*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964 r. na *króla Bolesława Chrobrego*.

I BOCZNA DĄBROWSKIEGO

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1949 r.
- ≠ brak informacji o losach ulicy.

II BOCZNA DĄBROWSKIEGO

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1949 r.
- ≠ brak informacji o losach ulicy.

III BOCZNA DĄBROWSKIEGO

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1949 r.
- ≠ brak informacji o losach ulicy.

IV BOCZNA DĄBROWSKIEGO

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1949 r.
- ≠ brak informacji o losach ulicy.

I BOCZNA Jana DEKERTA – dziś *Polskiego Czerwonego Krzyża*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1946 r.
- ↔ MRN IX/43/59 z 25 III 1959 r. na *Polskiego Czerwonego Krzyża*.

I BOCZNA FABRYCZNEJ – dziś *Zakładowa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Zakładową*.

I BOCZNA GARBARSKIEJ – przejściowo *Skórzana*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Skórzaną*.
- ≠ ostatni raz *Skórzana* występuje na mapie Rzeszowa z 1984 r. (uległa zabudowie).

II BOCZNA GARBARSKIEJ – przejściowo *Rymarska*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Rymarską*.
- ≠ ostatni raz *Rymarską* występuje na mapie Rzeszowa z 1984 r. (uległa zabudowie).

I BOCZNA GRANICZNEJ – dziś *Podmiejska*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy;
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Podmiejską*.

I BOCZNA GWARDZISTÓW – przejściowo *Kolejowa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Kolejową*.
- ≠ MRN III/9/78 z 19 IV 1978 r. *Kolejową*.

II BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Miedziana*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Miedzianą*.

III BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Srebrna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Srebrną*.

IV BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Złota*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Złotą*.

V BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Żelazna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Żelazną*.

VI BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Kaletnicza*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Kaletniczą*.

VII BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Rzemieślnicza*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Rzemieślniczą*.

VIII BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Rzemieślnicza*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Rzemieślniczą*.

X BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Szewska*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Szewską*.

XI BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Stolarska*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Stolarską*.

XI BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Piekarska*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Piekarską*.

XII BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Truskawkowa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Truskawkową*.

XIII BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Cukiernicza*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Cukierniczą*.

XIV BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Krawiecka*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Krawiecką*.

XV BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Jagodowa*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Jagodową*.

XVI BOCZNA GWARDZISTÓW – przejściowo *Kamienna*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Kamienną*.
- ≠ MRN III/9/78 z 19 IV 1978 r. *Kamienną*.

XVII BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Makowa*;

- nazwa pierwszy raz w dokumentach występuje w 1961 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Makową*.

XVIII BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Malinowa*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach 1961 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Malinową*.

XIX BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Koralowa*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach 1961 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Koralową*.

XX BOCZNA GWARDZISTÓW – dziś *Rolnicza*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Rolniczą*.

I BOCZNA JASNEJ – dziś *Błękitna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Błękitną*.

I BOCZNA Marcina **KASPRZAKA** – przejściowo *Żabia*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Żabią*.
- ≠ ostatni raz *Żabia* występuje na mapie Rzeszowa z 1977 r.

II BOCZNA Marcina **KASPRZAKA** – przejściowo *Rybna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Rybną*.
- ≠ ostatni raz *Rybna* występuje na mapie Rzeszowa z 1977 r.

III BOCZNA Marcina **KASPRZAKA** – przejściowo *Flisaków*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Flisaków*.
- ≠ ostatni raz *Flisaków* występuje na mapie Rzeszowa z 1977 r.

IV BOCZNA Marcina **KASPRZAKA** – przejściowo *Wypoczynkowa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Wypoczynkową*.
- ≠ ostatni raz *Wypoczynkowa* występuje na mapie Rzeszowa z 1977 r.

I BOCZNA Jana **KOCHANOWSKIEGO** – os. 1000-lecia;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1949 r.
- ≠ brak informacji o dalszych losach ulicy.

I BOCZNA KONFEDERATÓW BARSKICH – dziś *K. Chłędowskiego*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *K. Chłędowskiego*.

II BOCZNA KONFEDERATÓW BARSKICH – dziś *P. Michałowskiego*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *P. Michałowskiego*.

III BOCZNA KONFEDERATÓW BARSKICH – dziś *W. Witwickiego*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *W. Witwickiego*.

IV BOCZNA KONFEDERATÓW BARSKICH – dziś *W. Macha*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *W. Macha*.

V BOCZNA KONFEDERATÓW BARSKICH – dziś *S. Piętaka*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *S. Piętaka*.

I BOCZNA Janka **KRASICKIEGO** – przejściowo *S. Łańcuckiego*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.

↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *S. Łańcuckiego*.
≠ MRN III/9/78 z 19 IV 1978 r. *S. Łańcuckiego*.

II BOCZNA Janka **KRASICKIEGO** – dziś *Szczera*;

□ MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Szczera*.

III BOCZNA Janka **KRASICKIEGO** – dziś *Szczęśliwa*;

□ MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Szczęśliwą*.

IV BOCZNA Janka **KRASICKIEGO** – dziś *Życzliwa*;

□ MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Życzliwą*.

V BOCZNA Janka **KRASICKIEGO** – dziś *Hoża*;

□ MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Hożę*.

VI BOCZNA Janka **KRASICKIEGO** – dziś *Widok*;

□ MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Widok*.

I BOCZNA Włodzimierza **LENINA** – zob. *I Boczna Lwowskiej*;

□ MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
↔ MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964 r. na *I Boczną Lwowskiej*.

II BOCZNA Włodzimierza **LENINA** – zob. *II Boczna Lwowskiej*;

□ MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
↔ MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964 r. na *II Boczną Lwowskiej*;

III BOCZNA Włodzimierza **LENINA** – zob. *III Boczna Lwowskiej*;

□ nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.
↔ MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964 r. na *III Boczną Lwowskiej*.

I BOCZNA LUBICZ – dziś *Żniwna*;

□ MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Żniwną*.

II BOCZNA LUBICZ – dziś *Stogi*;

□ MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Stogi*.

III BOCZNA LUBICZ – dziś *Strumykowa*;

□ MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Strumykową*.

IV BOCZNA LUBICZ – dziś *Żwirowa*;

□ MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Żwirową*.

V BOCZNA LUBICZ – dziś *Wylotowa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Wylotową*.

VI BOCZNA LUBICZ – przejściowo *Zacisze*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Zacisze*.
- ≠ ostatni raz *Zacisze* występuje na mapie Rzeszowa z 1977 r.

I BOCZNA LWOWSKIEJ (dawna *I Boczna W. Lenina*) – przejściowo *Odległa*;

- MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964 r. miejsce *I Bocznej W. Lenina*.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Odległą*.
- ≠ MRN III/9/78 z 19 IV 1978 r. *Odległą*.

II BOCZNA LWOWSKIEJ (dawna *II Boczna W. Lenina*) – przejściowo *Biegunowa*;

- MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964 r. miejsce *II Bocznej W. Lenina*.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Biegunową*.
- ≠ MRN III/9/78 z 19 IV 1978 r. *Biegunową*.

III BOCZNA LWOWSKIEJ (dawna *III Boczna W. Lenina*) – dziś *Zenitowa*;

- MRN XXIX/6/64 z 24 VII 1964 r. miejsce *III Bocznej W. Lenina*.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Zenitową*.

BOCZNA Ignacego ŁUKASIEWICZA – przejściowo *Na Łąki*;

- nie znaleziono uchwały powołującej nazwę ulicy.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Na Łąki*.
- ≠ ostatni raz *Na Łąki* występuje na mapie Rzeszowa z 1977 r.

I BOCZNA MARSZAŁKA K. ROKOSSOWSKIEGO – zob. *I Boczna Marszałkowskiej*;

- MRN VIII/68/50 z 17 X 1950 r. w miejsce *I Bocznej Marszałkowskiej*.
- ↔ MRN XVII/74/56 z 28 XII 1956 r. na *I Boczna Marszałkowskiej*.

II BOCZNA MARSZAŁKA K. ROKOSSOWSKIEGO – zob. *II Boczna Marszałkowskiej*;

- MRN VIII/68/50 z 17 X 1950 r. w miejsce *II Bocznej Marszałkowskiej*.
- ↔ MRN XVII/74/56 z 28 XII 1956 r. na *II Boczna Marszałkowskiej*.

III BOCZNA MARSZAŁKA K. ROKOSSOWSKIEGO – zob. *III Boczna Marszałkowskiej*;

- MRN VIII/68/50 z 17 X 1950 r. w miejsce *III Bocznej Marszałkowskiej*.
- ↔ MRN XVII/74/56 z 28 XII 1956 r. na *III Boczna Marszałkowskiej*.

IV BOCZNA MARSZAŁKA K. ROKOSSOWSKIEGO – zob. *IV Boczna Marszałkowskiej*;

- MRN VIII/68/50 z 17 X 1950 r. w miejsce *IV Bocznej Marszałkowskiej*.
- ↔ MRN XVII/74/56 z 28 XII 1956 r. na *IV Boczna Marszałkowskiej*.

V BOCZNA MARSZAŁKA K. ROKOSSOWSKIEGO – zob. *V Boczna Marszałkowskiej*;

- MRN VIII/68/50 z 17 X 1950 r. w miejsce *V Bocznej Marszałkowskiej*.
- ↔ MRN XVII/74/56 z 28 XII 1956 r. na *V Boczna Marszałkowskiej*.

VI BOCZNA MARSZAŁKA K. ROKOSSOWSKIEGO – zob. *VI Boczna Marszałkowskiej*

- MRN VIII/68/50 z 17 X 1950 r. w miejsce *VI Bocznej Marszałkowskiej*.
- ↔ MRN XVII/74/56 z 28 XII 1956 r. na *VI Boczna Marszałkowskiej*.

I BOCZNA MARSZAŁKOWSKIEJ – przejściowo *I Boczna Marszałka K. Rokossowskiego*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach z 1949 r.
- ↔ MRN VIII/68/50 z 17 X 1950 r. na *I Boczna Marszałka K. Rokossowskiego*.
- ↔ MRN XVII/74/56 z 28 XII 1956 r. na *I Boczna Marszałkowskiej*.

II BOCZNA MARSZAŁKOWSKIEJ – przejściowo *II Boczna Marszałka K. Rokossowskiego*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach z 1949 r.
- ↔ MRN VIII/68/50 z 17 X 1950 r. na *II Boczna Marszałka K. Rokossowskiego*.
- ↔ MRN XVII/74/56 z 28 XII 1956 r. na *II Boczna Marszałkowskiej*.
- ≠ prawdopodobnie ulicę zlikwidowano wskutek zabudowy.

III BOCZNA MARSZAŁKOWSKIEJ – przejściowo *III Boczna Marszałka K. Rokossowskiego*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1949 r.
- ↔ MRN VIII/68/50 z 17 X 1950 r. na *III Boczna Marszałka K. Rokossowskiego*.
- ↔ MRN XVII/74/56 z 28 XII 1956 r. na *III Boczna Marszałkowskiej*.
- ≠ ulica prawdopodobnie uległa zabudowie.

IV BOCZNA MARSZAŁKOWSKIEJ – przejściowo *IV Boczna Marszałka K. Rokossowskiego*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1949 r.
- ↔ MRN VIII/68/50 z 17 X 1950 r. na *IV Boczna Marszałka K. Rokossowskiego*.
- ↔ MRN XVII/74/56 z 28 XII 1956 r. na *IV Boczna Marszałkowskiej*.
- ≠ brak informacji o dalszych losach ulicy.

V BOCZNA MARSZAŁKOWSKIEJ – przejściowo *V Boczna Marszałka K. Rokossowskiego*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1949 r.;
- ↔ MRN VIII/68/50 z 17 X 1950 r. na *V Boczna Marszałka K. Rokossowskiego*.
- ↔ MRN XVII/74/56 z 28 XII 1956 r. na *V Boczna Marszałkowskiej*.
- ≠ ulica prawdopodobnie uległa zabudowie

VI BOCZNA MARSZAŁKOWSKIEJ¹⁹ – przejściowo *VI Boczna Marszałka K. Rokossowskiego*; dziś *Różana*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach z 1949 r.
- ↔ MRN VIII/68/50 z 17 X 1950 r. na *VI Boczna Marszałka K. Rokossowskiego*.
- ↔ MRN XVII/74/56 z 28 XII 1956 r. na *VI Boczna Marszałkowskiej*.
- ↔ MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977 r. na *Różana*.

I BOCZNA MIESZKA I – dziś: *Kwietniowa, Letnia, Wiosenna*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Kwietniową, Letnia i Wiosenną*;

III BOCZNA MIESZKA I – dziś: *kpt. S. Betleja, Czołgistów*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *kpt. S. Betleja i Czołgistów*.

¹⁹ W 1975 r. Miejska Rada Narodowa w Rzeszowie nadała *VI Bocznej Marszałkowskiej* nazwę *Gajowa*, przy czym nazwa taka już była od kilku lat w Rzeszowie. Prawdopodobnie był to błąd radnych, tym bardziej, że żadne dokumenty nie potwierdzają wprowadzenia w życie uchwały z 1975 r. Wydział Geodezji Urzędu Miasta Rzeszowa, Teczka: *Uchwały z nadania nazw ulic w Rzeszowie*, Uchwała MRN w Rzeszowie z 1 XII 1975 r., nr X/28/1975.

IV BOCZNA MIESZKA I – dziś *Saperów*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu tej nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Saperów*.

I BOCZNA MŁYNARSKIEJ – dziś *Zbożowa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Zbożową*.

I BOCZNA Marcelego **NOWOTKI** – przejściowo *E. Dembowskiego*; os. 1000-lecia;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *E. Dembowskiego*.
- ≠ ostatni raz *E. Dembowskiego* występuje na mapie Rzeszowa z 1977 r.

II BOCZNA Marcelego **NOWOTKI** – dziś *B. Limanowskiego*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *B. Limanowskiego*.

I BOCZNA NOWOWIEJSKIEJ – dziś *Tęczowa*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Tęczową*.

I BOCZNA Elizy **ORZESZKOWEJ** – dziś *J. Styki*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach 1931 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *J. Styki*.

II BOCZNA Elizy **ORZESZKOWEJ**

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach 1946 r.
- ≠ brak informacji o dalszych losach ulicy.

III BOCZNA Elizy **ORZESZKOWEJ**

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.
- ≠ brak informacji o dalszych losach ulicy.

I BOCZNA Ignacego **PADEREWSKIEGO** – przejściowo *A. Malawskiego*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *A. Malawskiego*.
- ≠ MRN III/9/78 z 19 IV 1978 r. *A. Malawskiego*.

I BOCZNA PARTYZANTÓW – dziś *Zbrojna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Zbrojną*.

II BOCZNA PARTYZANTÓW – dziś *Śmiałych*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Śmiałych*.

III BOCZNA PARTYZANTÓW – dziś *Niepokonanych*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Niepokonanych*.

I BOCZNA PODKARPACKEJ – dziś *Bieszczadzka*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Bieszczadzką*.

II BOCZNA PODKARPACKIEJ – dziś *Wetlińska*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Wetlińską*.

I BOCZNA PODWISŁOCZE – przejściowo *Marzanny*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Marzanny*.
- ≠ MRN III/9/78 z 19 IV 1978 r. *Marzanny*.

I BOCZNA POŁUDNIOWEJ – dziś *Stoczniowców*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Stoczniowców*.

II BOCZNA POŁUDNIOWEJ – dziś *Hutników*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Hutników*.

I BOCZNA POZNAŃSKIEJ – dziś *Wielkopolska*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Wielkopolską*.

II BOCZNA POZNAŃSKIEJ – dziś *Akademicka*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Akademicką*.

I BOCZNA Bolesława PRUSA – dziś *Przyjemna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Przyjemną*.

II BOCZNA Bolesława PRUSA – dziś *Równa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Równą*.

III BOCZNA Bolesława PRUSA – dziś *Rozległa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Rozległą*.

IV BOCZNA Bolesława PRUSA – dziś *Stara*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Starą*.

V BOCZNA Bolesława PRUSA – dziś *Dobra*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Dobłą*.

VI BOCZNA Bolesława PRUSA – dziś *Szara*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Szarą*.

VII BOCZNA Bolesława PRUSA – dziś *Szumna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Szumną*.

VIII BOCZNA Bolesława PRUSA – dziś *Ziołowa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Ziołową*.

IX BOCZNA Bolesława PRUSA – dziś *Klimatyczna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Klimatyczną*.

X BOCZNA Bolesława PRUSA – dziś *Przytulna*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.
- ↔ MRN XIX/61/77 z 5 VII 1977 r. na *Przytulną*.

I BOCZNA Tadeusza REJTANA – przejściowo *Rzeczna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Rzeczną*.
- ≠ ostatni raz *Rzeczna* występuje na mapie Rzeszowa z 1977 r.

II BOCZNA Tadeusza REJTANA – przejściowo *H. Rutkowskiego*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *H. Rutkowskiego*.
- ≠ ostatni raz *H. Rutkowskiego* występuje na mapie Rzeszowa z 1977 r.

I BOCZNA Władysława REYMONTA – przejściowo *W. Wasilewskiej*; dziś *A. Kamińskiego*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1936 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *W. Wasilewskiej*.
- ↔ MRN XII/52/90 z 23 IV 1990 r. [1 VII 1990 r.]²⁰ z *W. Wasilewskiej* na *A. Kamińskiego*.

II BOCZNA Władysława REYMONTA – dziś *K. I. Galczyńskiego*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1949 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *K. I. Galczyńskiego*.

III BOCZNA Władysława REYMONTA – dziś *Z. Nałkowskiej*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1949 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Z. Nałkowskiej*.

IV BOCZNA Władysława REYMONTA – dziś *J. Tuwima*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach się w 1949 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *J. Tuwima*.

V BOCZNA Władysława REYMONTA – dziś *L. Staffa*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1961 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *L. Staffa*.

BOCZNA Lucjana SIEMIŃSKIEGO – dziś *S. Trembeckiego*;

²⁰ Uchwała zaczęła obowiązywać od 1 VII 1990 r.

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *S. Trembeckiego*.

I BOCZNA Henryka SIENKIEWICZA

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1949 r.
- ≠ brak informacji o losach ulicy.

II BOCZNA Henryka SIENKIEWICZA

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1949 r.
- ≠ brak informacji o losach ulicy.

III BOCZNA Henryka SIENKIEWICZA

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1949 r.
- ≠ brak informacji o losach ulicy.

IV BOCZNA Henryka SIENKIEWICZA

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach w 1949 r.
- ≠ brak informacji o losach ulicy.

I BOCZNA SPORTOWEJ – przejściowo *Turniejowa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Turniejową*.
- ≠ ostatni raz *Turniejowa* występuje na mapie Rzeszowa z 1977 r.

I BOCZNA SPÓŁDZIELCZEJ – dziś *Górna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Górną*.

II BOCZNA SPÓŁDZIELCZEJ – dziś *Wesoła*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Wesołą*.

I BOCZNA STAROMIEJSKIEJ – dziś *Krótką*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Krótką*.

II BOCZNA STAROMIEJSKIEJ – dziś *Prosta*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Prostą*.

III BOCZNA STAROMIEJSKIEJ – dziś *Oplotki*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Oplotki*.

IV BOCZNA STAROMIEJSKIEJ – dziś *Przeskok*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Przeskok*.

V BOCZNA STAROMIEJSKIEJ – dziś *Zmienna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Zmienną*.

VI BOCZNA STAROMIEJSKIEJ – dziś *Dworska*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Dworską*.

VII BOCZNA STAROMIEJSKIEJ – dziś *Daleka*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Daleką*.

VIII BOCZNA STAROMIEJSKIEJ – dziś *Zbiorcza*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Zbiorczą*.

IX BOCZNA STAROMIEJSKIEJ – dziś *Szeroka*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Szeroką*.

X BOCZNA STAROMIEJSKIEJ – dziś *Zaulek*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Zaulek*.

XI BOCZNA STAROMIEJSKIEJ – dziś *Zgodna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Zgodną*.

XII BOCZNA STAROMIEJSKA – dziś *Zagajnik*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Zagajnik*.

XIII BOCZNA STAROMIEJSKIEJ – dziś *Żyzna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Żyzną*.

XIV BOCZNA STAROMIEJSKIEJ – dziś *Zbocze*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Zbocze*.

XV BOCZNA STAROMIEJSKIEJ – dziś *Skrajna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Skrajną*.

I BOCZNA STRZELNICZEJ – dziś *Balistyczna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Balistyczną*.

II BOCZNA STRZELNICZEJ – dziś *Celownicza*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Celowniczą*.

I BOCZNA Wita STWOSZA

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.

≠ brak informacji o dalszych losach ulicy.

II BOCZNA Wita STWOSZA – dziś *Bukowa*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN X/28/75 z 1 XII 1975 r. na *Bukową*.

BOCZNA SZPITALNEJ (dawna *Z. Bluma*) – dziś *L. Zamenhofa*;

- MRN II/32/50 z 25 IV 1950 r. w miejsce *Z. Bluma*.
- ↔ MRN XIII/4/60 z 29 II 1960 r. na *L. Zamenhofa*.

I BOCZNA ŚNIADECKICH – dziś *O. Kopczyńskiego*;

- nazwa pierwszy raz w dokumentach pojawiła się w 1949 r.;
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *O. Kopczyńskiego*.

I BOCZNA Romualda TRAUGUTTA – dziś *J. Bruna*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *J. Bruna*.

II BOCZNA Romualda TRAUGUTTA – przejściowo *W. Witosa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *W. Witosa*.
- ≠ ostatni raz *W. Witosa* występuje na mapie Rzeszowa z 1977 r.

III BOCZNA Romualda TRAUGUTTA – dziś *P. Ściegiennego*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *P. Ściegiennego*.

BOCZNA Kornela UJEJSKIEGO – dziś *S. Wojciechowskiego*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy;
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *S. Wojciechowskiego*.

I BOCZNA WIEJSKIEJ – przejściowo *Cytadeli Warszawskiej*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Cytadeli Warszawskiej*.
- ≠ MRN III/9/78 z 19 IV 1978 r. *Cytadeli Warszawskiej*.

I BOCZNA Stanisława WYSPIAŃSKIEGO – dziś *S. Ziai*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *S. Ziai*.

I BOCZNA ZAGŁOBY – dziś *Kmicica*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Kmicica*.

I BOCZNA ZAŁĘSKIEJ – dziś *Księżycowa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Księżycową*.

II BOCZNA ZAŁĘSKIEJ – dziś *Modra*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Modrą*.

III BOCZNA ZAŁĘSKIEJ – dziś *Bystra*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Bystrą*.

IV BOCZNA ZAŁĘSKIEJ – dziś *Torfowa*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *Torfową*.

I BOCZNA Gabrieli ZAPOLSKIEJ – dziś *G. Morcinka*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXI/75/72 z 31 V 1972 r. na *G. Morcinką*.

I BOCZNA ZWIERZYŃIECKIEJ – dziś *Orla*;

- MRN VI/24/58 z 29 X 1958 r.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Orlę*.

II BOCZNA ZWIERZYŃIECKIEJ – dziś ulice: *Jastrzębia, Sokola*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Jastrzębią* i *Sokolą*.

III BOCZNA ZWIERZYŃIECKIEJ – dziś ulice: *Pawia, Ptasia, Sowią*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Pawią*, *Ptasią* i *Sowią*.

IV BOCZNA ZWIERZYŃIECKIEJ – dziś *Słowicza*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Słowiczą*.

VI BOCZNA ZWIERZYŃIECKIEJ – dziś *Łabędzia*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. na *Łabędzią*.

VII BOCZNA ZWIERZYŃIECKIEJ – dziś *Żurawia*;

- nie znaleziono uchwały o nadaniu nazwy ulicy.
- ↔ MRN XXVII/106/68 z 30 IX 1968 r. w 1968 r. na *Żurawią*.

PRZECZNICA ZIELONA – przejściowo *Zielona*; dziś *S. Żeromskiego*;

- nazwa pierwszy raz występuje w dokumentach z 1891 r.
- ↔ w 1899 r. na *Zieloną*.
- ↔ RM Rzeszowa z 8 II 1926 r. na *S. Żeromskiego*.

OMÓWIENIA I RECENZJE

4. Konferencja Historyczna „Dubiecko – na przestrzeni wieków”, Wydawnictwo Urzędu Gminy w Dubiecku, Dubiecko 2010, ss. 300

Miłośnicy historii regionalnej z wielkim zainteresowaniem przyjęli kolejną porcję materiałów historycznych zamieszczonych w publikacji „4. Konferencja Historyczna >>Dubiecko – na przestrzeni wieków<<”. Pozycję opublikowano staraniem Urzędu Gminy w Dubiecku, który jest również organizatorem corocznych konferencji historycznych w tej miejscowości. Omawiana w publikacji odbyła się w dniach 21-22 IX 2010 r. Konferencja była wynikiem współpracy władz gminy Dubiecko z naukowcami z Krakowa, Rzeszowa, Lublina, Kielc i Przemyśla a ich referaty, wygłoszone podczas konferencji, zostały opublikowane. Uzupełniono je relacją dawnego mieszkańca gminy Dubiecko, Leona Pilawskiego, który podzielił się swoimi wspomnieniami z zsyłki na Syberię. Ponadto zawarte zostały wspomnienia Przemysława Włodzika o rodzinie Gajewskich z Dubiecka.

Publikacja rozpoczyna się nawiązującym do Dubiecka wierszem hr. Maurycego Dzieduszyckiego. Utwór do tej pory nigdzie nie został opublikowany w całości. Rękopis odnalazł prof. Michał Parczewski w Oddziale krakowskiego Archiwum Państwowego na Wawelu. Spora część publikacji poświęcona jest osobie biskupa warmińskiego Ignacego Krasickiego, rodzinie związanej z Dubieckiem.

Halina Wiśniewska w referacie „*Dwukrotne odwiedziny (1782, 1792) rodzinnego Dubiecka przez Ignacego Krasickiego, biskupa warmińskiego*” przedstawiła jego podróż do Dubiecka. Jego wyjazdy były utrudnione, szczególnie po pierwszym rozbiórce Polski. Jak zaznacza Autorka, nie udało się dotrzeć do źródeł, w których zachowałyby się informacje o kilkutygodniowym pobycie biskupa Krasickiego w Dubiecku. Nie natrafiono na żadną korespondencję z tego okresu. Zachował się jednak list biskupa, napisany po jego powrocie. Krasicki opisuje w nim swoją podróż i pobyt w rodzinnych stronach. Autorka wspomina o niezwykle ciekawym opisie podróży w publikacjach „*Opisywanie podróży z Warszawy do Biłgoraja*” oraz „*Powrót do Warszawy*”. Biskup dzieli się w nich swoimi spostrzeżeniami co do miejsc, które odwiedził na trasie. Drugi wyjazd biskupa Krasickiego do Dubiecka, 10 lat później, odbywał się w zupełnie innej sytuacji politycznej w Polsce. Sporo wiedzy o Krasickim czerpać można z jego licznej korespondencji do rodziny i znajomych. Listy powstawały w okresie podróży, przygotowań do niej i po jej zakończeniu a ich fragmenty zostały opublikowane. Sabina Bober w swoim opracowaniu „*Ignacy Krasicki. Książę poetów czy książę Kościoła?*” twierdzi, że w sferze kościelnej nie podnosi się jego

szczególnych zasług czy kompetencji. Krasicki był bowiem przede wszystkim pisarzem. Jak twierdzi autorka, „*Pozycja Krasickiego w literaturze i kulturze polskiej jest tego gatunku, iż próba dowiedzenia jej istnienia byłaby pewnym nadużyciem. Sięganiem po coś dawno już dokonanego*”. Z tego względu próba uzasadnienia tytułu „książę poetów” nie zajmuje w jej referacie zbyt wiele miejsca. O wiele więcej uwagi autorka poświęca analizie tego, czy biskup był księciem Kościoła. Wpływ na pozycję Krasickiego w hierarchii kościelnej miały rozbiory Polski. Z ich powodu metropolia gnieźnieńska, z którą związany był urząd prymasa Polski, znacznie straciła na znaczeniu a jej tereny znalazły się w granicach trzech zaborców. Po trzecim rozbiore Polski, król pruski dekretem z 1796 r. zabronił Krasickiemu używania tytułu prymasa Polski. S. Bober konkluduje, że Krasicki raczej nie zasługuje na określenie „książę Kościoła”. Według niej, na niwie kościelnej nie pozostawił po sobie śladów, które uzasadniałyby taki przydomek. Trafnie dowodzi, że pomimo piastowania wysokich stanowisk miał raczej przeciętne dokonania pasterskie. Kamila Mazurek w opracowaniu „*Śladami Ignacego Krasickiego. Berlin 1772-1801*” zajmuje się tym okresem życia Krasickiego, gdy po kolejnych rozbiorach zawiadywane przez niego biskupstwo znalazło się pod jurysdykcją pruską. Oderwanie w 1772 r. Warmii od polskich ziem oznaczało dla biskupa Krasickiego nie tylko zmianę zwierzchnika, ale również ogromne przeobrażenia w funkcjonowaniu diecezji. Biskup i kapituła zostali pozbawieni władzy świeckiej. Jedną z konsekwencji było obniżenie sumy pieniężnej na funkcjonowanie biskupstwa, także pensji Krasickiego. Sytuacja, w jakiej znalazł się biskup już po pierwszym rozbiore Polski, nie była łatwa. Z jednej strony musiał uznawać zwierzchnictwo władcy pruskiego, z drugiej chciał uczestniczyć w życiu społecznym i kulturalnym Polski. Do tego dochodziły problemy finansowe Krasickiego, a po przejściu pod zwierzchność pruską znacznie spadły jego dochody. Wszystkie te przyczyny powodowały, że Krasicki zabiegał o względy króla Fryderyka. Darzyli się sympatią, choć król pruski często krytykował zbyt duże zadłużanie się biskupa. Dobre stosunki utrzymywał Krasicki z następcą Fryderyka, Fryderykiem II. Jolanta Koczela w opracowaniu „*Ignacy Krasicki – jego miejsce w wybranych podręcznikach szkolnych*” podjęła się analizy wiadomości o Krasickim zawartych w podręcznikach szkolnych. Osobno analizuje książki obowiązujące uczniów szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół średnich. Z zadowoleniem przyznaje, że informacje o Krasickim i jego utworach można znaleźć we wszystkich podręcznikach przeznaczonych dla uczniów na trzech analizowanych poziomach kształcenia. Autorka wspomina jednak, że żaden z autorów nie podkreślał związków Krasickiego z ziemią rodzinną, tj. Dubieckiem, Przemyślem, Krasieczynem i Lwowem.

W dalszej części recenzowanej pozycji znajdują się teksty dotyczące innych aspektów historii Dubiecka i okolic.

Marta Trojanowska przedstawiła historię obrazu Matki Bożej z kościoła parafialnego w Bachórcu – „*Obraz Matki Bożej z kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Katarzyny Dziewicy i bł. Józefa Sebastiana Pelczara Biskupa w Bachórcu*”. Autorka zauważa, że niewiele jest zachowanych źródeł dotyczących kościoła w Bachórcu. W dokumentach znajdują się jedynie krótkie wzmianki o wizerunku Maryi Dziewicy. Jednak na tej podstawie trudno jest odtworzyć

historię obrazu oraz określić jego znacznie dla dawnych mieszkańców wsi. Pomimo tego, przytacza ciekawe informacje dotyczące tego dzieła. Sporą wartością referatu jest jego uzupełnienie w postaci archiwalnych i współczesnych fotografii drewnianego, parafialnego kościoła w Bachórcu, także jego wnętrza i obrazu Matki Bożej.

W referacie „*Widok z okna. Widok Dubiecka na portrecie zbiorowym rodziny Krasickich*” Dorota Zahel analizuje dzieło Mikołaja Tereińskiego z 1753 r. Malarz sportretował rodzinę Krasickich. Tuż za nią, w oknie, przedstawił widok współczesnego mu widoku Dubiecka. Jak zauważa Autorka, widocznemu w oknie pejzażowi swoją uwagę poświęciło już kilku badaczy. Na ogół jednak, ograniczali się oni do analizy wybranych budynków. Jej zdaniem źródła opisujące ówczesny wygląd Dubiecka są dość skąpe i nie do końca wiarygodne. Także dzisiejszy wygląd miejscowości nie jest pomocny przy analizie, gdyż lata przemian, a zwłaszcza zniszczenia podczas II wojny światowej, znacznie zmieniły wygląd miasteczka. W tekście D. Zahel zawarta jest analiza poszczególnych budynków widocznych „w oknie” na obrazie Tereińskiego. Analizowany fragment obrazu można zobaczyć na dołączonej reprodukcji.

Jerzy Motylewicz przedstawił system władzy lokalnej w mieście w wiekach XVI-XVIII – „*Z badań nad samorządem Dubiecka w XVI-XVII wieku*”. Autor zauważa szczupłość zachowanych dokumentów, a właściwie tylko ich kopii, z bogatego niegdyś zbioru rękopisów przechowywanych w archiwum miejskim. Kopie zostały wykonane dla potrzeb administracji zamkowej dóbr dubieckich. J. Motylewicz przedstawia kompetencje wójtów dubieckich, zaczynając od najwcześniejszego Hano. Opisuje system radziecki, złożony z burmistrza i rajców. Autor przytacza informacje o sądzie wójtowsko-ławniczym. Dużym walorem referatu są zamieszczone w nim imiona i nazwiska niektórych wójtów, rajców oraz ławników.

Adam Kamiński zaprezentował analizę XVIII-wiecznych gospodarstw wiejskich w okolicach Dubiecka. W swoim artykule „*Gospodarstwa wiejskie w okolicach Dubiecka w XVIII wieku*” przytoczył ciekawe dane na temat struktury gospodarstw w różnych miejscowościach okolic Dubiecka. Można się z nich dowiedzieć, jak wyglądały gospodarstwa należące do przedstawicieli różnych warstw społecznych. Zanalizowany został ówczesny system powinności wobec dworu w postaci pańszczyzny i różnego rodzaju danin, głównie płodów rolnych.

Mieszkańcami Dubiecka okresu międzywojennego zajęli się Zdzisław Budzyński i Anna Klepacka, którzy w swym artykule „*Spółeczność Dubiecka w drugiej dekadzie okresu międzywojennego*” przedstawili w świetle rejestru mieszkańców miasta z lat 1931-1939, zajmując się analizą struktury społeczno-zawodowej ówczesnej ludności Dubiecka. Autorzy przedstawili dane dotyczące dynamiki rozwoju demograficznego, struktury wyznaniowej i narodowościowej, stanu cywilnego, struktury rodzin, podziału ze względu na wiek i płeć. Niezwykle interesująco wygląda zestawienie emigrantów z ówczesnego Dubiecka, podzielone na poszczególne lata, wyznanie oraz płeć. Autorzy sygnalnie przedstawiają również strukturę zawodową wspólnot polskiej, żydowskiej i ukraińskiej. Dużym walorem opracowania są tabele i wykresy ułatwiające porównanie danych.

Wacław Wierzbieniec w artykule „*Gmina żydowska w Dubiecku w okresie II Rzeczypospolitej*” scharakteryzował społeczność żydowską, która przez stulecia trwale związała się z Dubieckiem. Żydzi stanowili znaczną część mieszkańców miasteczka, przekraczając w niektórych okresach nawet 50% ogółu. Szczególną uwagę autor poświęcił okresowi międzywojennemu. W. Wierzbieniec przedstawił wewnętrzną gminy żydowskiej oraz działających ugrupowań społeczno-politycznych. W interesujący sposób przedstawił system finansowy gminy, pozycje dochodów i wydatków oraz jej majątek. Autor podkreślił wielkie znaczenie gminy żydowskiej dla żydowskich mieszkańców Dubiecka.

Irena Chyła-Szypułowa w opracowaniu „*Źródła powstawania nazwisk mieszkańców Dubiecka*” zanalizowała proces kształtowania nazwisk na przestrzeni wieków w Polsce oraz w odniesieniu do mieszkańców Dubiecka. Interesująco przedstawia się zestawienie nazwisk dubieckich. Ta sama autorka przedstawiła postać zasłużonego dla Dubiecka pedagoga Adolfa Chyły („*Życie w służbie Ojczyźnie w setną rocznicę urodzin Adolfa Chyły 1910-2010*”). Był on nauczycielem miejscowego liceum, jeńcem obozów hitlerowskich, społecznikiem i patriotą. Dużym walorem opracowania są fotografie archiwalne. Uzupełnieniem tego artykułu są wspomnienia o A. Chyle, które spisała jego uczennica Barbara Skubisz (Piwowska). Wspomina go nie tylko jako nauczyciela, ale również doskonałego wychowawcę młodzieży.

Ciekawym uzupełnieniem pokonferencyjnej publikacji wydają się być wspomnienia Leona Pilawskiego i Przemysława Włodzika. Pierwszy opowiada o swojej półtorarocznej zsyłce na Sybir. Został aresztowany przez NKWD w listopadzie 1944 r. za przynależność do AK. Autor wspomina trudy podróży na Syberię i pobytu w sowieckich obozach. P. Włodzik opisuje rodzinę Gajewskich. Pojawiła się ona w Dubiecku w 1940 r. Twierdzili, że pochodzą ze Lwowa a według autora, duża część mieszkańców miasteczka doskonale zdawała sobie sprawę, że Gajewscy mają żydowskie pochodzenie. Pomimo tego nikt nie doniósł na nich do niemieckich władz. Po zakończeniu wojny Gajewscy osiedli w Legnicy na Dolnym Śląsku.

Publikacja będąca efektem kolejnej konferencji naukowej w Dubiecku to wartościowa pozycja. Dobór autorów i poruszona tematyka zagwarantowała wysoki poziom publikacji. Na szczególne uznanie zasługuje sama idea organizacji naukowych konferencji historycznych w Dubiecku i ich wsparcia przez lokalne władze samorządowe.

Norbert Zietał

NAUCZYCIELOWI - UCZNIOWIE. Księga Jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Józefowi Mandziukowi z okazji 70. rocznicy urodzin, red. W. Kret, Z. Pałka, K. Szopa, Agencja Wydawnicza „Promocja” w Mielcu, Rzeszów 2011, ss. 748, il. 49

Do grona najwybitniejszych współczesnych historyków Kościoła niewątpliwie zaliczyć można ks. prof. dr. hab. Józefa Mandziuka. Urodził

się dnia 10 VIII 1941 r. w kresowej miejscowości Jackówka, ostatecznie jednak w wyniku powojennych przesiedleń znalazł się na Dolnym Śląsku. Tutaj też ukończył Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu, a następnie posługiwał jako wikariusz we Wrocławiu-Leśnicy (1965-1966) i Złotym Stoku (1967-1974). Równocześnie odbywał dalsze studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (magisterium w 1966 r.), a później na warszawskiej Akademii Teologii Katolickiej. Tam w 1974 r. obronił doktorat z historii, a dziewięć lat później habilitował się. Pracę wykładowcy akademickiego rozpoczął w 1976 r., obejmując zajęcia na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. W 1987 r. otrzymał stanowisko docenta Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (obecnie Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego). W 1997 r. przyznano mu tytuł profesora nauk humanistycznych, zaś 1 IV 2000 r. mianowano go profesorem zwyczajnym. Sześć lat później został profesorem na Wydziale Marketingu i Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej.

Równoległe z działalnością dydaktyczną ks. J. Mandziuk spełniał obowiązki kapłańskie, wygłaszając liczne rekolekcje na terenie wielu polskich diecezji, a także posługując wśród Polonii. W minionych latach pełnił także funkcje wicedyrektora wrocławskiego Archiwum Archidiecezjalnego i Biblioteki Kapitulnej (1975-76) oraz sędziego prosynodalnego we Wrocławiu (1978-88). Głównym tematem zainteresowań badawczych Profesora jest historia Kościoła na Śląsku, ze szczególnym uwzględnieniem bibliofilstwa i bibliotekoznawstwa kościelnego. Jego obecny dorobek pisarski obejmuje: dwadzieścia siedem książek, trzydzieści dziewięć redakcji, czterysta siedemdziesiąt artykułów naukowych oraz trzysta trzydzieści dziewięć popularnonaukowych, pięćdziesiąt recenzji i tyleż samo innych tekstów. Wypromował blisko stu dziewięćdziesięciu magistrów oraz ponad pięćdziesięciu doktorów.

Recenzowana publikacja to zbiór artykułów i wspomnień osób, które na różnym etapie swej edukacji zetknęły się z osobą ks. prof. Józefa Mandziuka. Okazją do powstania tegoż tomu, będącego wyrazem wdzięczności i szacunku uczniów względem osoby wybitnego nauczyciela, stał się podwójny jubileusz – trzydziestolecie pracy dydaktycznej Profesora oraz siedemdziesiąta rocznica jego urodzin. Patronat nad publikacją objęła Politechnika Rzeszowska.

Księgę otwiera laudacyjne Słowo Rektora tej Uczelni oraz Dziekana jej Wydziału Marketingu.

Właściwa zawartość merytoryczna książki dzieli się na trzy części. Pierwsza z nich to opis życia i duszpasterskiej, naukowej i dydaktycznej działalności Jubilata, opracowany przez W. Kreta i Z. Pałkę. Dane biograficzne uzupełniono bibliografią podmiotową w układzie chronologicznym i przedmiotową w układzie alfabetycznym. Załączony został również spis doktoratów i prac magisterskich, których ks. Mandziuk był promotorem. Osobne wykazy prezentują także wydane przez Jubilata recenzje prac doktorskich i habilitacyjnych oraz opinie w postępowaniach o nadanie stanowiska lub tytułu naukowego profesora. Niektóre dane statystyczne ujęto w formę tabeli i wkomponowano w tekst życiorysu, np. liczbę kazań wygłoszonych w latach 1976-2010, ogólną liczbę publikacji; ilość artykułów zamieszczonych w czasopiśmie polskich i zagranicznych. Pierwszą część książki zamyka spis

ponad sześćdziesięciu sympozjów, zjazdów i konferencji naukowych, w których ks. Mandziuk uczestniczył w latach 1971-2010 r. wraz z tytułami referatów, jakie wówczas wygłosił. Swoiste uzupełnienie tej biografii stanowią zdjęcia, ukazujące Jubilata podczas pracy i odpoczynku.

W drugiej części książki znalazły się wspomnienia dwudziestu czterech doktorantów ks. Mandziuka. Wyłania się z nich obraz człowieka pracowitego, życzliwego, wyrozumiałego, serdecznego, ale też wymagającego i dbającego o piękno ojczystego języka. Dla jednych Profesor był *dobry jak matka, stanowczy jak ojciec* (J. Makarczyk), drudzy widzą w nim *Człowieka nauki i modlitwy* (A. Majewski). W opinii jednych to *Mistrz motywacji* (T. Błaszczyk), dla innych – *Człowiek renesansowego wymiaru* (E. G. Wiązowski). Doktoranci cytowali wskazówki ks. Mandziuka „*Powinniście być rzetelni, uczciwi, dokładni*” (B. Skowron), ale też przekazywali własne wrażenia ze współpracy z nim – *zaszczepił w nas pasję patrzenia na historię, noszącą w sobie dziedzictwo chrześcijańskie* (I. M. Lewicka). Wielokrotnie w tych wspomnieniach zwracano również uwagę na wysokie wymagania, jakie Profesor stawiał swoim studentom w zakresie znajomości metodologii badań historycznych oraz podkreślaną przez niego bezwzględność oparcia rozpraw doktorskich na materiale archiwalnym.

Trzecia część książki prezentuje twórczość naukową uczniów Jubilata. Łącznie zamieszczono tu trzydzieści sześć tekstów, które pod względem poruszanej tematyki dają się ująć w kilka grup. Na pierwszą – składają się artykuły poświęcone wybranym postaciom z historii Kościoła i dziejów kultury polskiej. Jan Dąbrowski przywołał osobę św. Rafała Kalinowskiego, w sposób szczególny skupiając się na kwestii działalności tegoż karmelity jako kierownika duchowego, cytując jego listy i wspierając je opiniami znawców biografii zakonnika. Do postaci otaczanej swoistym kultem odwołał się również Jacek Podkamienny, pytając czy Tomasz Merton to święty dla współczesnych. Charakteryzując w swoim artykule osobowość i dzieło bohatera odpowiedział, iż bogactwo życia trapisty z Gethsemani znakomicie koresponduje z duchowymi potrzebami XX wieku. Z kolei Włodzimierz Gąsiewski opisał działalność społeczną ks. dr. Adama Kopycińskiego (1849-1914) – proboszcza parafii w Gawłuszowicach, członka Rady Miejskiej i Powiatowej w Tarnowie, a od 1883 r. posła na Sejm Krajowy a od 1885 r. posła do Rady Państwa. Organizował wiece chłopskie, zakładał kółka rolnicze oraz stowarzyszenia oświatowe i gospodarcze. Pozostawił również po sobie obszerny dorobek pisarski o charakterze literacko-publicystycznym. Postać innego duchownego z okresu rozbiorowego, równie zasłużonego na płaszczyźnie społecznej, przywołał także Krzysztof Szopa. Jego artykuł dotyczy ks. Leona Pastora (1842-1912) i przedstawia kolejno życie, posługę kapłańską, jego działalność poselską, a najobszerniej – założone przez niego Polskie Centrum Ludowe. W problematyce dziejów Kościoła z przełomu XIX i XX w. pozostaje także tekst Andrzeja Majewskiego, poświęcony postawie ordynariusza wrocławskiego abpa Henryka Förstnera wobec Kulturkampfu. Hierarcha ten zdecydowanie przeciwstawiał się działaniu władz pruskich, za co spotkało go dożywotnie wygnanie do austriackiej części jego diecezji. Inny biskup z tegoż okresu – Adolf Bertram (1859-1945) – stał się tematem artykułu

Zdzisława Leca. Obiektem zainteresowania autora była jego działalność jako biskupa w Hildesheim. Biogram ks. prałata Bolesława Kałuży (1935-2005), wykładowcy seminaryjnego i ekumenisty, przybliżył Zdzisław Pienio. Maria Jędras-Romankiewicz. Autorka przedstawiła życiorys artystyczny wybitnego kompozytora polskiego Wojciecha Kilara i scharakteryzowała jego twórczość, przy czym faktografia ta posłużyła jako argumentacja dla zasadniczego tematu rozważań. W. Kilara jest patronem Zespołu Szkół Muzycznych nr 2 w Rzeszowie w której kompozytor sam pobierał naukę w latach 40-tych XX w. Michał Gajownik przedstawił poglądy metropolity warszawskiego kard. Aleksandra Kakowskiego, międzywojennych ustaw o szkolnictwie powszechnym, kodyfikacji prawa małżeńskiego i kodeksie karnym oraz na toczące się wówczas debaty nad przeprowadzeniem reformy rolnej.

Kolejny grupę tematów tworzą artykuły o historii zakonów. Tekst Marka Adama Dettlaffa opisuje udział franciszkanów w dziele chrystianizacji Litwy. Autor, bazujący na polskich i litewskojęzycznych źródłach drukowanych, rozpoczął swój wywód od Henryka Luksemburskiego, pierwszego znanego mendiakanta, który w 1247 r. został biskupem Ziemiagali. Datę graniczną rozważań autora stanowi moment utworzenia zrębów diecezji wileńskiej w latach 90-tych XIV w. przez franciszkanina Andrzeja Jastrzębca. Artykuł Romana Pałaszewskiego poświęcony został działalności kaznodziejskiej prowadzonej przez dolnośląskich Braci Mniejszych Konwentualnych w latach 1945-1972 i zawiera szereg danych o charakterze statystycznym, dotyczących kazalnictwa, rekolekcji parafialnych i misji. Opracowanie Doroty Zielińskiej przybliży czytelnikom dzieje fundacji klasztoru karmelitów bosych w Przemyślu. Szczegółowa analiza, opata na bogatym zespole staropolskich archiwaliów, przedstawia relatywnie krótki okres dekady, jaka upłynęła między podjęciem przez kasztelana lwowskiego Marcina Krasickiego decyzji o założeniu fundacji, a jego śmiercią w 1631 r. Artykuł Mariusza Godka prezentuje działalność prowadzoną podczas zaborów w Jaśle przez zakony żeńskie, a analizie poddano kolejno aktywność jasielskich wizytek, szarytek i służebniczek dębnickich. Autor podkreślił ich zasługi dla miasta w dziedzinie prac oświatowo-edukacyjnych oraz akcji opiekuńczo-charytatywnych. Andrzej Kuśmierski przedstawił genezę i rozwój Braci Szkolnych w Polsce. Charakteryzując stułetni okres szkolnowychowawczej działalności tejże kongregacji na ziemiach polskich – autor zarówno wskazuje jej zasługi, jak i słabości Zgromadzenia, które doprowadziły do jego kryzysu w latach 90-tych ubiegłego stulecia. Paweł Chodór w swoim artykule omówił działalność jezuitów w latach 1914-1945 w (archi)diecezji wrocławskiej za rządów kard. A. Bertrama.

Trzecią grupę stanowią teksty, przedstawiające dzieje parafii lub obiektów sakralnych. Tomasz Błaszczuk dokonał źródłowych badań nad historią dolnośląskiej parafii p.w. Trójcy Świętej w Przewornie-Siemisławicach. Ze względu na położenie geograficzne dzieje konfesyjne tej wspólnoty miały burzliwy przebieg. O. Józef Makarczyk poświęcił swój artykuł losom rzymskokatolickiej parafii p.w. św. Michała Archanioła i Przemienia Pańskiego w litewskiej Jałówce w okresie od połowy XVIII wieku do wybuchu II wojny światowej a inspiracją do podjęcia tegoż tematu była lektura czterech ksiąg

inwentarzowych teŝe parafii z lat 1753, 1782, 1929 i 1937, znajdujących się w Państwowym Archiwum Historycznym Litwy. W tematyce kresowej pozostaje także artykuł Barbary Skowron, podejmujący problem translokacji kultu wizerunków maryjnych, jakie po zakończeniu II wojny światowej przywiezione zostały do Polski z terenów wschodnich. Za swoistą egzemplifikację tegoż zjawiska, a zarazem za główną oś rozprawy, posłużyły dzieje kopii jasnogórskiego wizerunku Matki Bożej z osadniczego Kościoła na wołyńskiej Karłowyszczyźnie (tzw. Matki Bożej Krechowieckiej). Z kultem Maryjnym związany jest również temat opracowania Eugeniusza Grzegorza Wiązowskiego, które przybliŝa czytelnikowi historię sanktuarium Matki Bożej Czerwińskiej, zwanego teŝ Jasną Górą Czerwińską. Artykuł Zbigniewa Mikołajczyka poświęcony został historii kościoła garnizonowego w twierdzy Modlin. Autor uwzględnił początki świątyni, wzniesionej w 1835 r. jako cerkiew prawosławna, jak i późniejsze jej losy – po zaadaptowaniu w okresie międzywojennym na katolicki kościół wojskowy. Władysław Kret przedstawił ostatnie dziesięć lat parafii farnej p.w. Bożego Ciała w Bieczu. Treść opracowania dotyczy m.in. zaplecza materialnego parafii, duchowieństwa, służby kościelnej i sióstr zakonnych; duszpasterstwa parafialnego część danych autor dołączył w formie tabelarycznej.

Odrębną grupę stanowią publikacje, dotyczące dziejów edukacji oraz historii różnych grup zawodowych. Zaliczyć do nich należy analizę Alicji Malinowskiej, która przedstawiła dzieje kształcenia połoŝnych. Część opracowania poświęcona została losom teŝe grupy zawodowej na ziemiach polskich od XIII wieku. Bliski tematycznie jest rys historyczny organizacji zawodowych pielęgniarek w Polsce, pióra Joanny Przybytek-Mita, która skupiła się na okresie międzywojennym, kiedy personel medyczny rozpoczął walkę o równouprawnienie zawodowe i poprawę warunków pracy. Waldemar Basak omówił przeprowadzone przez siebie badania, które miały na celu poznanie poziomu i korelacji pomiędzy syndromem wypalenia zawodowego a zdolnościami twórczymi, samoświadomością i samoakceptacją wśród krakowskich funkcjonariuszy policji. Na ich podstawie autor stwierdził, że już od początku życia zawodowego rzeczą konieczną jest kreowanie i rozwijanie zdolności twórczych oraz kształtowanie odpowiedniego poziomu samoświadomości i akceptacji poprzez zapewnienie odpowiednich warunków pracy, racjonalne przydzielanie zakresu obowiązków służbowych i stworzenie jasnego systemu nagradzania. Artykuł Barbary Bąk zawiera opisuje dzieje szkolnictwa powszechnego w Głogowie Małopolskim w latach 1791-2002, czyli od czasu, gdy Maria Radziwiłłowa wydała zgodę na utworzenie „szkoły normalnej” do chwili zapoczątkowania działalności przez Liceum Ogólnokształcące. Waldemar Gliński w swym opracowaniu informuje o józefińskich inspiracjach reformy diecezjalnych seminariów duchownych w Królestwie Polskim w latach 1815-1836. Bernardyna Banaś odtworzyła historię i działalność przemyskich księżnic od XV stulecia do zakończenia II wojny światowej. Głównym celem jej artykułu było nie tylko spojrzenie na dzieje tegoż miasta przez pryzmat gromadzonych w nim zbiorów, ale przede wszystkim ukazanie zmieniającego się wizerunku bibliotek przemyskich i ich imponującego wkładu w dziedzinę kultury.

Na piąta grupę tematyczną prezentowanej Księgi składają się teksty, poświęcone zagadnieniom prawno-administracyjnym. Opracowanie Juliana Kapłona traktuje o prawie teutońsko-magdeburskim w historii Jodłowej. Artykuł Ireny Lewickiej dotyczy kwestii organizacji Kościoła greckokatolickiego na Pomorzu Zachodnim w okresie powojennym a tekst Czesławy Maćkały szeroko przedstawia proces tworzenia struktur kościelnych na terenie Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska w latach 1945-1951.

Ostatnią grupę tematyczną stanowią Varia z dziejów obyczajowości, teorii homiletyki i historii najnowszej. Andrzej Kreft podjął próbę scharakteryzowania zjawiska polskiej emigracji do Niemiec do 1945 r.. Uwzględnił zarówno XIX-wieczną emigrację zarobkową, jak i życie Polonii w międzywojennych Niemczech. Obok kwestii ekonomicznych dużo uwagi poświęcił kulturze i sytuacji wyznaniowej emigrantów. Artykuł Zbigniewa Pałki dotyczy zasady aktualizacji kerygmatu w działalności homiletycznej. Autor przedstawił ową zasadę jako wycinek procesu tworzenia kazania, składający się z: odczytywania orędzia biblijnego, poznawania problemów słuchaczy i wiązania orędzia z ich życiem. Za podstawę rozważań posłużyło dwanaście wybranych amerykańskich publikacjach homiletycznych z lat 1974-2004, których autorami są katolicy, protestanci i anglikanie. Natomiast Wojciech Tokarz przybliżył czytelnikowi problematykę pijaństwa w epoce panowania Wettinów. Szczegółowo omówił przy tym rodzaje pitych wówczas trunków (np. piwo, wódka, wino, miód), miejsca nadużywania alkoholu (domy prywatne, karczmy, winiarnie) oraz czas picia (uroczystości kościelne i świeckie). Przedstawił także ciekawsze zwyczaje pijackie oraz zjawisko propinacji alkoholu. Tego okresu historycznego dotyczy również artykuł Michała Bogdana Nowaka, który dokonał analizy wybranych relacji podróżniczych z XVII-XVIII wieku pod kątem obecnego w nich wizerunku duchowości chrześcijańskiej, obrazu świata, stosunku do „innych” oraz hierarchii zainteresowań poznawczych. Rozważania autora kończy konstatacja, iż nie należy „skoku cywilizacyjnego” z omawianych stuleci oraz dokonanego wówczas trwałego zdominowania reszty świata przez zachodnie idee i myśl techniczną przypisywać wyłącznie „Europie i Europejczykom”, ale szerzej „chrześcijanom oraz zachodniemu chrześcijaństwu”.

Księgę pamiątkową kończą dwa teksty z najnowszej historii Kościoła polskiego, oparte zarówno na zachowanej dokumentacji archiwalnej, jak i na relacjach naocznych świadków. Cyprian Wilanowski przedstawił, bogaty pod względem faktograficznym, artykuł o roli duchowieństwa katolickiego w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie w okresie II wojny światowej a Piotr Zwoliński omówił postawę bpa Józefa Rozwadowskiego wobec wybuchu stanu wojennego.

Wszystkie przywołane artykuły niewątpliwie różnią się między sobą pod względem jakości języka i szczegółowości opracowania wybranego tematu. Zawsze jednak noszą one pewne wspólne cechy, które świadczą o doskonałym historycznym warsztacie metodologicznym ich autorów. Tę umiejętność autorzy zawdzięczają najczęściej wpływom Mistrza, którym dla nich jest ks. prof. dr hab. Józef Mandziuk. W tej mozaice tematycznej, każdy autor podkreślił elementy szczególnie go interesujące.

Publikacja jest bardzo cennym wkładem do poznania szczegółowych zagadnień historycznych, dziejów parafii, zakonów, biografii osób związanych z Kościołem.

o. Zdzisław Gogola OFMConv

Jak odnaleźć bohaterów? Recenzja książki Józefa Talera *W poszukiwaniu bohaterów*¹

Wiele napisano na temat narodu żydowskiego w ostatnim stuleciu. Najczęściej jednak są to pozycje stronnicze, wzbudzające emocje, krytykujące bądź skłaniające do współczucia. Uzależnione są od opcji politycznej, której sprzyja autor, bądź od jego narodowości. Ostatnia okoliczność nie jest jak się okazuje decydująca. Zarówno po stronie żydowskiej jak i polskiej zdarzają się ludzie głębokiej myśli, starający się o bezstronność, nie po to, by przypadkiem się drugiej nacji, lecz wiedzeni są duchem przyzwoitości i uczciwości badacza. Opisując stosunki polsko-żydowskie, zwracają uwagę nie tylko na zachowania Polaków wobec Żydów, ale też postępowanie Żydów względem Polaków.

Książka Józefa Talera *W poszukiwaniu bohaterów* wychodzi naprzeciw oczekiwaniom na tego typu publikacje. Wprawdzie autor nie jest zawodowym pisarzem², co w słowie od redakcji podkreśla Marek Wiatrowicz, jednak jako świadek wydarzeń decydujących o losach narodów, staje się twórcą ważnego źródła. Urodzony w Rozwadowie, będącym dzisiaj dzielnicą Stalowej Woli, był w chwili wybuchu II wojny światowej szesnastolatkiem. Jego ojciec Abraham Thaler³ dowodził wówczas jako kapitan rezerwy Wojska Polskiego kompanią przeciwlotniczą w Stalowej Woli. Młody Józef wraz z matką Zofią został przesiedlony przez Niemców do radzieckiej strefy okupacyjnej. Kolejne etapy wojennej tułaczki doprowadziły całą rodzinę do Rzeszowa.

Aktywność w emigracyjnych organizacjach, zarówno żydowskich jak i polonijnych zaowocowała wydaniem dwóch publikacji: *In Search of Heroes*⁴ (1995) oraz *Polish Indians & Short Stories* (2006). Autor organizował też w kościołach oraz synagogach, a także w instytucjach i organizacjach rządowych sympozja dotyczące postaw ludzkich w czasie II wojny światowej.

¹ J. Taler, *W poszukiwaniu bohaterów*, Sandomierz 2011, Wydawnictwo Stratus, ss. 160, il.

² Po wojnie Józef Taler studiował medycynę w Polsce i w Niemczech. Następnie wyemigrował do USA, gdzie podjął praktykę jako lekarz rodzinny.

³ Przyczynę opuszczenia litery „h” w nazwisku autor wyjaśnia w prezentowanej książce (s. 64).

⁴ Oryginalna wersja omawianego tu polskiego przekładu.

Promocja polskiego wydania książki *W poszukiwaniu bohaterów* odbyła się 26 I 2012 r. w Stalowej Woli, dzięki tłumaczeniu Marka Wiatrowicza. Sandomierskie Wydawnictwo Stratus podjęło się jej wydania, mimo typowo militarnego profilu swojej oferty, ze względu na szczególne walory dzieła. Publikacja wpisała się tym samym na listę źródeł wspomnieniowych, odnoszących się do szczególnie brzemiennych w skutki lat trzydziestych i czterdziestych XX wieku. W ostatnim dziesięcioleciu problematyka mniejszości narodowych znalazła odzwierciedlenie w ofercie wielu wydawnictw, zarówno polskich jak i zagranicznych. Przykładem jest Wydawnictwo Archiwum Państwowego w Przemyślu, mogące się poszczycić bogatą zawartością „Przemyskich Zapisków Historycznych” oraz „Rocznika Historyczno-Archiwalnego”. Ciekawe propozycje prezentuje Przemyskie Centrum Kultury i Nauki Zamek w roczniku „Kresy Południowo-Wschodnie” oraz w zeszytach „Rocznik Przemyski”. Kalejdoskop życia miejskiego, dający odniesienie do Rozwadowa możemy znaleźć w wydawnictwach Oddziału PTH w Przemyślu. Klimat małych miast z okresu międzywojennego oraz losy deportowanych rodzin prezentuje wydawnictwo Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyślu⁵. Nakładem tego wydawnictwa ukazała się również historia żydów przemyskich⁶ oraz publikacje poruszające wątki narodowościowe i religijne⁷.

Józef Taler wskazuje w przedmowie do polskiego wydania na współpracę z Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli, które może poszczycić się licznymi publikacjami badającymi wielowiekowe sąsiedztwo chrześcijan i żydów⁸. Szeroko problemem zajmują się Roczniki Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli. Literaturę wspomnieniową z lat 1933-1944 reprezentują dzieje lekarza z pobliskiego Zbydniowa Eugeniusza Sławomira Łazowskiego⁹, zaangażowanego w pomoc Żydom ze stalowolskiego getta.

Autor *W poszukiwaniu bohaterów* podkreśla autentyczność osób i wydarzeń. Zdaje relację jako świadek dramatycznych czasów, znajdując jednakże miejsce dla sytuacji zabawnych i wzruszających. Chronologia pracy obejmuje okres od lata 1929 roku, z którym wiąże się pierwsze wyznanie miłości Józka do koleżanki Ewy, do lata 1948 roku, kiedy to 20 czerwca odbył się w Niemczech ślub Józefa Talera z Bronisławą Frenkiel. Autor przemierza ulice rodzinnego Rozwadowa, dostarczając intrygujących szczegółów z życia miasteczka i swojej rodziny. Wiele miejsca poświęca szkołom, do których uczęszczał, kontaktom z rówieśnikami oraz obserwacjom dotyczącym postaw życiowych nauczycieli. Opowiada o życiu społeczności żydowskiej w Rozwadowie, która *była pod względem politycznym i*

⁵ J. Błoński, *Przemysł i jego mieszkańcy w starej fotografii*, Przemyśl 2010 oraz Sztaba J., Sarkady A., *Saga Rodu Bystrzyckich*, Przemyśl 2010.

⁶ J. Błoński, *Zaginiony świat – historia żydów przemyskich*, Przemyśl 2008.

⁷ A. Ciepłńska, J. Błoński, *Przemysł w czasie II wojny światowej* Przemyśl 2006; T. Burzyński, A. Koperski, Ł. Rejniewicz, *Tajemnice placu Berka Joselewicza w Przemyślu. Rezultaty badań archeologicznych w rejonie „żydowskiego miasta”*, Przemyśl 2006 oraz J. Kostek, *Trzy wyznania – dwie religie*, Przemyśl 2003.

⁸ Do szczególnie interesujących należy: A. Garanty, *Rozwadów – miasto ze wspomnień*, Stalowa Wola 2010.

⁹ E. S. Łazowski, *Prywatna wojna*, Stalowa Wola 2001.

religijnym niesamowicie podzielona(...). Istniał tylko jeden odłam obrządku religijnego: ortodoksyjny. Funkcjonowała jedna synagoga i jeden rabin¹⁰. Mimo podziałów byli dobrze zorganizowani jako gmina i wspierali się wzajemnie w trudnych sytuacjach. Interesująco opisuje ruch syjonistyczny, którego centrowy odłam reprezentował Abraham Thaler: *Pośród Żydów istniało przekonanie, że wojskowa przeszłość mojego ojca daje mu przewagę w pertraktowaniu z polskimi władzami. Płynnie mówił w jidysz. Znał żydowskie problemy. Współczuł Żydom. Miał żydowskie serce*¹¹. Ciekawy obraz epoki oddają anegdoty zasłyszane od ojca z okresu jego służby wojskowej, zwłaszcza z czasów wojny polsko-bolszewickiej. Semena Petlurę, który poniósł śmierć z ręki ukraińskiego Żyda Schwartzbarda, autor obarcza odpowiedzialnością za pogromy Żydów.

Konieczność udania się tuż po wybuchu II wojny światowej do radzieckiej strefy okupacyjnej dała młodemu Józefowi okazję zetknięcia się z rosyjską kulturą i obserwacji Rosjan. Doświadczył też nacisków ze strony radzieckiego systemu próbującego uczynić z niego członka Komsomołu. Gdy Niemcy zajęli 1 lipca 1941 r. Lwów, rozpoczęły się aresztowania i masowe mordy. W październiku nakazano wszystkim Żydom przenieść się do wyznaczonego sektora. Józef razem z ojcem uzyskali pracę w składzie drewna. Praca przy ul. Zamarstynowskiej była ciężka i niebezpieczna, ale dawała możliwość wychodzenia z dzielnicy żydowskiej. Autor daje nam w tym miejscu możliwość przyjrzenia się kontrowersyjnemu problemowi działalności judenratów¹². Współczuje zwierzchnikom rad żydowskich, zmuszanych do wypełniania wygórowanych żądań niemieckich względem społeczności żydowskich. Sprawowanie tej funkcji kończyło się niejednokrotnie śmiercią z rąk nazistów lub samobójczą. Być może zrozumienie dla działalności Judenratów wynikało z przyjęcia przez jego ojca w 1942 r. stanowiska w administracji tej struktury. Jak wspomina, ojciec nie miał tendencji do promowania własnej osoby, miał świadomość naganego nieraz zachowania żydowskich policjantów. Postawił sobie za cel ochronę przed aresztowaniem członków społeczności żydowskiej. Autor używa przymiotnika „pewnych”, co sugeruje, że nie wszyscy mieli szansę uzyskać pomoc¹³.

Szczegółne wrażenie zrobiły na mnie wspomnienia dotyczące pomysłowości autora w ukrywaniu swojego ojca w Rzeszowie, do którego dotarli dzięki pomocy polskiego podziemia. Początkowe schronienie zorganizowała Stefka – ich była służąca z Rozwadowa. Nie chcieli jednak dłużej nadużywać jej znajomości, zatem opracowany został szczegółowy plan niczym ze szpiegowskiego filmu. Józef Taler w wieku dziewiętnastu lat stał się jedynym

¹⁰ J. Taler, *W poszukiwaniu bohaterów*, Sandomierz 2011, s. 29-30.

¹¹ *Ibidem*, s. 31.

¹² Rząd Izraela uważał członków Judenratów za przestępców: *Każdy z członków Judenratu (...) jest przestępcą i kolaborantem (...). Każdy wie, że przychodzi chwila, kiedy lepiej jest umrzeć niż przekroczyć pewne zasady* – wypowiedź posła lewicy z 23 V 1950 r., w ramach badań podkomisji ds. ustawy o sądownictwie nazistów i ich pomocników; cyt. za: I. Zertal, *Naród i śmierć. Zagłada w dyskursie i polityce Izraela*, Kraków 2010, s. 139.

¹³ Sytuacja ratowania uprzywilejowanych Żydów na Węgrzech przez Izraela Kästnera opisana została w cytowanej wyżej publikacji Idith Zertal (s. 141).

żywcielem rodziny. Pomogły mu determinacja i optymizm. Ten ostatni był nieodłączną cechą jego psychiki, co przebija przez cały tekst książki. Wiara, że wszystko się uda, zdolność do zaufania innym ludziom, mimo okrutnych czasów, wystawiających na próbę związki międzyludzkie, pozwoliły przetrwać jego rodzinie. Tytułowymi bohaterami określa zarówno Żydów jak i Polaków, którzy ratując życie jego rodzinie ryzykowali swoim. Podkreśla fakt, że nie zdarzyło się, aby ktoś odmówił pomocy.

Dzisiaj, gdy nieznajomość historii i faktów z II wojny światowej, pozwala na formułowanie twierdzeń o istnieniu polskich obozów koncentracyjnych, Józef Taler przypomina, że w XIV wieku wypędzeni z Zachodu Europy Żydzi znajdowali dla siebie miejsce właśnie w Polsce, zaś *gdyby w latach 30. XX wieku zagrożeni przez nazistów Żydzi zostali w ten sam sposób przyjęci przez inne państwa, holocaust by się nie wydarzył*¹⁴. Dbłość autora o formę przekazu, prezentacja zarówno tych, co przeżyli, jak i tych, którzy nie doczekali końca wojny, jako bohaterów, sprzeciwia się częstemu obrazowi Żyda jako ofiary i czyni publikację niezwykłą.

Ewa Baryła

¹⁴ J. Taler, *op. cit.*, s. 7.

ZASADY PUBLIKOWANIA

w „Pracach Historyczno-Archiwalnych”

1. „Prace Historyczno-Archiwalne” zamieszczają artykuły o objętości do 30 stron maszynopisu. Do tekstu prosimy dołączyć krótką informację o autorze, zawierającą jego imię i nazwisko, tytuł i stopień naukowy, miejsce pracy.
2. Oprócz artykułów Redakcja zamieszcza:
 - a) teksty źródłowe o objętości do 20 stron maszynopisu;
 - b) recenzje merytoryczne, oceniające i polemiczne, o objętości do 5 stron maszynopisu;
 - c) informacje o książkach o objętości do 2 stron maszynopisu.
3. Wymogi techniczne:
 - a) teksty prosimy przysyłać w dwóch egzemplarzach oraz w wersji elektronicznej;
 - b) teksty artykułów winny zawierać streszczenie (ok. 0,5 strony);
 - c) maszynopis winien być przygotowany z zachowaniem interlinii i marginesu po lewej stronie;
 - d) strona znormalizowanego maszynopisu zawiera 30 wersów tekstu z ok. 60 znakami w wersie (1800 znaków na stronie);
 - e) opis źródeł w przypisie prosimy dostosować do przedstawionego poniżej wzoru:

Książka:

K. Ślusarek, *Drobna szlachta w Galicji 1772-1848*, Kraków 1994, s. 50.

Ibidem, s. 51.

K. Ślusarek, *Drobna szlachta...*, s. 55.

Fragment książki:

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie na przełomie XIX i XX wieku – stagnacja czy rozwój?* [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, red. A. Kołodziejczyk i W. Paruch, t. 1, Warszawa 2002, s. 472.

Ibidem, s. 474.

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie...*, s. 477.

Artykuł w czasopiśmie:

A. Wrzyszczyk, *Z działalności niemieckiego Sądu Specjalnego w Radomiu w latach 1939-1945*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2001, t. LIII, z. 1, s. 327.

Ibidem, s. 330.

A. Wrzyszczyk, *Z działalności...*, s. 335.

Rękopis biblioteczny:

BJ, rkps 1234, k. 11-12.

Rękopis archiwalny:

APRz., Archiwum Lubomirskich, sygn. 124, s. 100.

Ibidem, s. 103.

4. Redakcja zastrzega sobie możliwość wprowadzenia zmian bądź skrótów w tekstach artykułów, po uprzednim uzgodnieniu z autorami.

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AAPrz	Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu
AK	Armia Krajowa
APB	Archiwum Państwowe w Białymstoku
APK	Archiwum Państwowe w Kielcach
APKr	Archiwum Państwowe w Krakowie
APL	Archiwum Państwowe w Lublinie
APP	Archiwum Państwowe w Przemyślu
APPn	Archiwum Państwowe w Poznaniu
APRz	Archiwum Państwowe w Rzeszowie
BJ	Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
b.p.	bez paginacji
brw.	bez roku wydania
b.sygn.	bez sygnatury
CAW	Centralne Archiwum Wojskowe
CDAGO	Centralny Derżawnij Archiw Gromadskich Obiednań Ukrainy w Kijowie (Центральний державний архів громадських об'єднань України)
CDIA (ЦДІАЛ)	Centralny Derżawnij Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowie (Центральний Державний Історичний Архів м. Львова)
DALO (ДАЛО)	Derżawnij Archiw Lwiwskoj Oblasti (Державний Архів Львівській області)
DzU	Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej
egz.	Egzemplarz
f.	fond
IPN	Instytut Pamięci Narodowej
j.a.	jednostka archiwalna
k.	karta
KUL	Katolicki Uniwersytet Lubelski
mps	maszynopis
nr	numer
op.	opis
op. cit.	dzieło cytowane
PAU	Polska Akademia Umiejętności w Krakowie
PSB	Polski Słownik Biograficzny
r.	rok
red.	redakcja
rkps	rękopis
sygn.	sygnatura
t.	tom
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UJ	Uniwersytet Jagielloński
w.	wiązka
z.	zeszyt